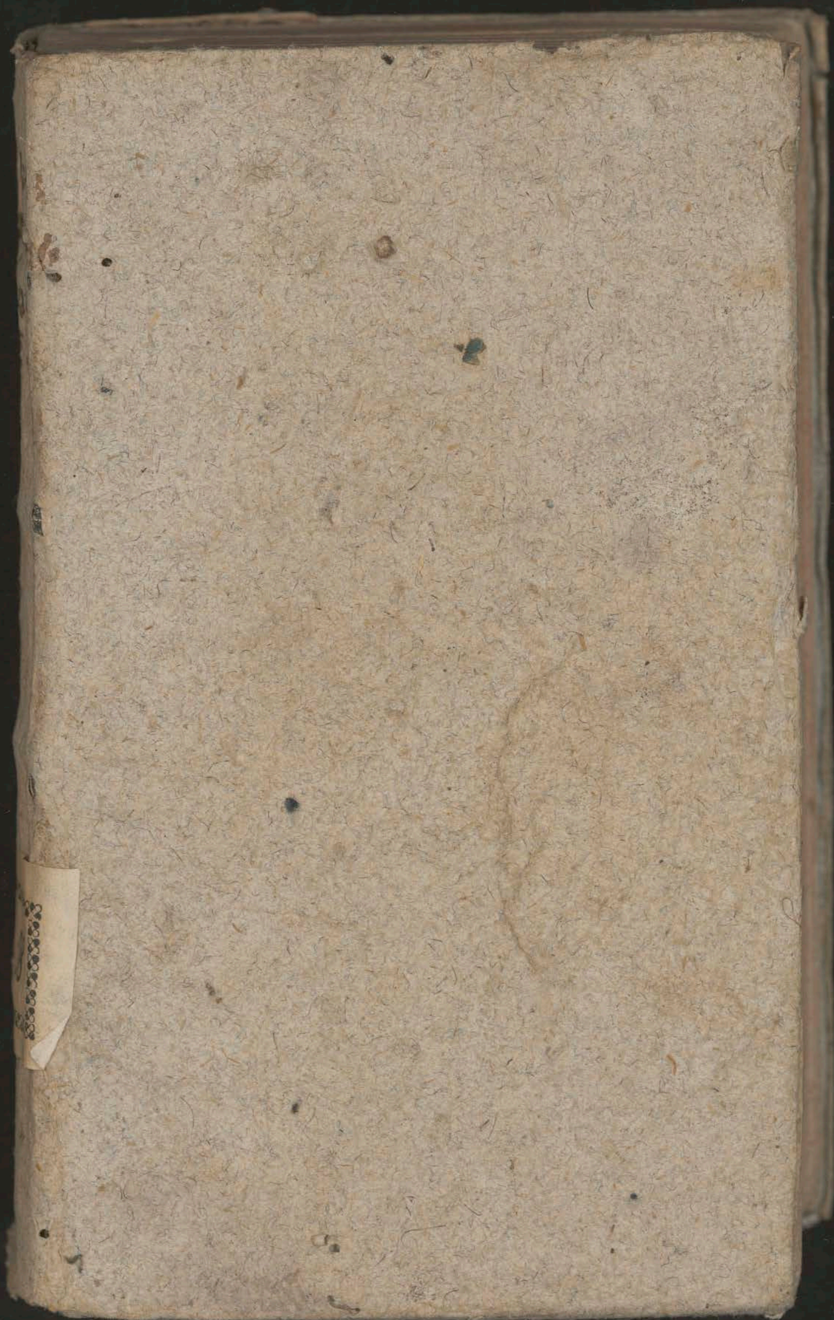


odpis X. Kowalczyk Bnen

X. Celestyn i Malota Gr





OBOWIĄZKI OSÓB
STANU DUCHOWNEGO

DZIEŁO BARDZO POZYTECZNE DLA KAPŁANÓW, Y DLA SPOSOBIĄCYCH SIĘ DO KAPŁAŃSTWA.

OBOWIĄZKI OSOB
STANU DUCHOWNEGO

CZĘŚĆ PIERWSZA

WSTĘP
DO KAPŁANSTWA
CZYLI
NAUKI DUCHOWNE

DLA GOTUIĄCYCH SIĘ DO SWIĘCEN, Y SPOSOBIĄCYCH SIĘ DO KAPŁANSTWA,

Zebrane z Pisma Bożego, z Dzieł Oyców SS. z wyroków Koncyliów i Papieżów, z zdań ſławnych Teologów i Autorów Kościelnych.

Przez Xiędza F. H. SEVOA Direktora Seminarium Reneńſkiego po Francuſku napisane

A przez Xiędza P. GNIEWCZYNSKIEGO K. S. K. Ł. na Polſki Język przełożone.

TOM PIERWSZY.

w ŁOWICZU ROKU 1793.

w Drukarni JO. Xięcia Jmci PRYMASA Arcybiſkupa Gnieźnieńſkiego.

Książkę pod Tytułem: *Obowiązki Osób Stanu Duchownego* z Francuzkiego na Polski Język przetłumaczoną z pilnością przeczytałem, i nic w niey nieznalazłem coby się Wierze S. Katolickiey i Jey Ustawom, lub przystoyności obyczaiów sprzeciwiało i owszem takie zamyka nauki i maxymy, z ktorych Osoby tak sposobiące się do Stanu Duchownego, iako też w nim iuż zostaiące zbawienne dla siebie prawidła czerpać mogą. A przeto na widok publiczny wydaną bydź może, ieźli się Zwierzchności Duchowney zdawać będzie. Dań w Łowiczu dnia 7. Września Roku 1793.

Ægidius Kluzyński Schol: Piar: Rr: Coll: Lovicien:

mpp.

IMPRIMATUR

GREGORIUS ZACHARYASZEWICZ Canonicus Gnesnensis & Loviciensis, Praepositus Infulatus Camenensis, Curiae Suae Rmae Celsitud. Primatial: Judex Surrogatus

DO
JASNIE OSWIECONEGO
MICHAŁA JERZEGO
PONIATOWSKIEGO

ARCY-BISKUPA GNIEZNIENSKIEGO, PRYMASA Y PIERWSZEGO XIĄZĘCIA KORONY POLSKIEY Y WIELKIEGO XIĘSTWA LITEWSKIEGO, OPATA KOMMENDATARYUSZA CZERWINSKIEGO Y TYNIECKIEGO, ORDEROW ORŁA BIAŁEGO Y S. STANISŁAWA KAWALERA.

Jaśnie Oświecony Mości Xiąże Dobrodzieju!

Tłomacząc Xiążkę o Obowiązkach Osób Stanu Duchownego, nic nad powinność moią niezrobiłem; bo każdy dla dobra społeczności pracować powinien.

Dzieło to w Francuskim ięzyku napisane ma za cel iaknayświętsze prawy. Starałem się i ia o to iaknay-

usilniey, abym ie w Polskim Języku Czytelnikowi nayiaśniey wystawił. Lecz ieżeliby chęci szczere nieodpowiadały zbawiennym zamiarom; opieką Waszey Xcey Mci wsparte, zyskaią nieomylnie względy całey publiczności.

Znasz tę prawdę Wasza Xca Mść Dobrodziey naydokładniey: że zbawienie wiernych zawisło od troskliwości i świętobliwości Pomazańców Pańskich; że lud pospolicie nieupatruie innego dla siebie prawidła, iak tylko cnotę i przykładność Kapłanów; że życie Duchownych, iest dla niego krótkim nie iako zbiorem praw Ewangelicznych. Dla tego, iako gorliwy i pracowity w Kościele Chrystusowym Pasterz, wskrzesiłeś Rekollekcye naypierw w Płockiey Diecezyi, a potym w Archidiecezyi. Swięte te zabawy utrzymuiąc niewinność BOGU poświęconą, odnawiaiąc łaskę na Swięceniu odebraną; wzmacniaią oraz w nabywaniu cnoty i pełnieniu nayświętszych powinności.

Książka ta, nietylko posłuży do odprawiania Rekollekcyi; ale nawet będzie się mogła nazwać Książką Zatbaw domowych, z której Plebani znalazłszy sobie czas wolny od obowiązków swoiego Urzędu, rzetelne pożytki odbierać będą mogli. Znaydą bowiem w niey to wszystko, co iest potrzebne do oczyszczenia i zbawienia duszy. Będzie im skuteczną pochodnią, która wskazuiąc obowiązki Stanu Duchownego, oświeci ich oraz co powinni BOGU, a potym bliźniemu. Gruntowne uwagi w niey umieszczone, wystawiwszy im przed oczy okropne skutki z gwałcenia przysięgi BOGU uczynioney, pobudzą ich do stateczney czci i wierności Przybytkom Chrystusowym.

Młodzież też Duchowna, sposobiąca się w Seminariach do Usługi Ołtarzom Pańskim; w części szczegulnie pierwszey Dzieła tego, czerpać będzie iako w obfitym źrzódle, znaiomość obowiązków Stanu swego, oraz ważność i wielkość onychże; osobliwie zaś, iak ma

ukſztałcać w ſobie tego prawdziwego Ducha, na którym cała świętobliwość doczeſna i cała ſzczęśliwość wieczna, każdego Duchownego zawisła.

Wielkie więc pożytki Kſiążka ta ofiaruie: którą ia celem przysługi dla Duchowieństwa w Polſkim Języku wystawić umyśliłem. Podchlebiam ſobie, że WASZA XCA MŚĆ DOBRODZIEY łaſkawie przyimieſz odemnie ten pierwſzy owoc pracy moiey: przez co pomnożysz w młodey latorośli ochotę, do dalſzego doſkonalenia ſię w naukach, tak dla pożytku Kościoła, iako i dla pociechy ſwego Arcy-Paſterza. Jeſtem z nayglębſzym uſzanowaniem.

J. O. W. X. M. DOBRODZIEJA

nayniższy ſługa i podnóżek

X. Piotr Gniewcz[...]ſki
K. S. K. [...]

PRZEDMOWA.

W żadnym podobno wieku nieostygła bardziey pobożność, i w żadnym podobno wieku niewydano więcey dzieł o pobożności iak w teraźnieyszym. W pośrzód tey iednak obfitości, Młodzież zabieraiąca się lub przeznaczona do Kapłaństwa, iest iakoby zapomniana. Wiele pracowaliśmy dla innych, (mawiał w tey materyi pewień sławny Biskup Francuski, staraiący się z równą gorliwością iako i pilnością o oświecenie i ukształcenie swego Duchowieństwa) wiele pracowaliśmy dla innych; a o osobach naszego stanu zdaliśmy się zapomnieć.

W rzeczy samey, gdy tyle sławnych Autorów w wszelkim rodzaiu pisania wygurowało, gdy tyle osób we wszelkich materyach tyczących się pobożności Chrześciańskiey z powszechną swą zaletą pisało; zkąd to pochodzi, że tak mało Pisarzów myślało o nauce i oświeceniu Młodzieży zabieraiącey się do stanu Duchownego? Materya ta, mogłaż się im zdawać mniey potrzebną? lub przyięcie Swięceń rzeczą wcale oboiętną dla dobra Kościoła i Religii? Nie zaiste: drzewka te delikatne, rosnące pod cieniem Kościoła, potrzebuią więcey około siebie zachodu i pilności; powinny bydź pielęgno-

wane z większym staraniem, i wychowywane z większym dozorem, iako składaiące cząstkę naymilszą Owczarni Jezusa Chrystusa. Młodzież ta, iest naypodchlebnieyszą nadzieią Kościoła, i żrzódłem nayszczegulnieyszym Duchowieństwa. Z niey usposabiaią się Kapłani do usługi Swiątnicy, a z Kapłanów iako z źrzódła obfitego wszelkie dobro na Kościół Swięty spływa.

Z tym wszystkim doświadczenie nas uczy, że ta część nayistotnieysza edukacyi Duchownych, za naszych czasów zupełnie zaniedbana została. I lubo niektórzy Autorowie i to w małey liczbie w tey materyi pisali; nie widać iednak w ich dziełach tey doskonałości, którey się po nich spodziewano. Dla braku więc dokładnych w tym rodzaiu nauk; dla niemożności, w którey zostaią Duchowni, czerpania ich z samych źrzódeł, czyli oświecania się o obowiązkach Kościelnych w owych obszernych Oyców Swiętych, Koncyliów i różnych Autorów Xięgach; bardzo wielu z młodych Xięży cale ich nieznaią. Prawda iest, że nauczaią ich tych obowiązków w Seminariach: lecz pomimo nauk gruntownych i ciągłych, które tam odbieraią; smutne doświadczenie okazuie aż nadto; że wielu z nich wychodząc, zostaią równie nieoświeconemi o swych powinnościach, iak przed wniyściem do nich byli. Nie przeto, żeby tam niesłyszeli podostat-

kiem nauk tyczących ſię ſwego ſtanu: lecz że ich ſłuchali bez pożytku; nieprzykładali uwagi tylko powierzchowney, która wkrótce zoſtała zatarta i zgładzona przez rozproſzenie i roztargnienie wrodzone temu wiekowi. Ztąd tyle Swięceń z pośpiechem i ſkwapliwością przyiętych, które nietylko nieſzczęśliwemi czynią one przyimuiących, ale też wſtyd Duchowieńſtwu i hańbę Kościołowi przynoſzą.

Na zapobieżenie tym nieprzyzwoitościom, Kſiążka w tey materyi gruntownie napiſana; byłaby nader pożyteczna; którey tym bardziey życzyć należy, im więcey doświadczamy, że nauka nieutrzymywana czytaniem prędko z pamięci wypada, i niezoſtawuie tylko ſłabe wyobrażenie.

Nauka z ſłuchania nabyta zapomina ſię prędko, i ginie że tak powiem, z ſłowami wymówionemi: nabyta zaś z czytania, w pamięci i umyśle głębiey wyrytą zoſtaie. Łatwość od czytania raz i drugi tego, co za pierwſzym przeczytaniem lekkie tylko na umyśle wyobrażenie uczyniło, lub czego z nauki uſtney ſpamiętać niemożna; daie nam czas i ſpoſobność do zaſtanowienia ſię, do zgłębienia i obrócenia na własny pożytek tych prawd świętych, których znaiomości przez naukę i czytanie nabywamy.

Te to przyczyny, a bardziey gorliwość pobudziły mnie do napiſania tego Dzieła, dla

udoſkonalenia i oświecenia Młodzieży Duchowney. Sądzę, że z rzeczy pożyteczney przyſługę uczynię, dla gotuiących ſię do Swięceń podaiąc pewne prawidła do dobrego onych przyięcia; a dla Kapłanów podaiąc materyą do zaſtanowienia ſię nad wielkością ich ſtanu. Kſiążka ta ſłużyć nawet może i dla tych, którzy na nieſzczęście bez powołania Boſkiego wciſneli ſię do Swiątyni Pańſkiey, i przyieli na ſiebie obowiązek pracowania około zbawienia duſz ludzkich. Zaſtanowiwſzy ſię nad ſobą ſamemi za pomocą gruntownych uwag w wieku doyrzalſzym, ieżli zechcą powrócić na drogę zbawienia i doſkonałości Ewangeliczney, z którey nieſzczęśliwie zboczyli; znaydą zapewne w tey Kſiążce ſpoſoby, które ich na nią naprowadzą. Końcem więc ułatwienia tych ſpoſobów, i dodania pomocy tey chęci, którą maią powołani do Stanu Duchownego, aby iak nayw iękſzy w doſkonałości ſwego ſtanu poſtępek uczynili: podam tu pożyteczne nauki, w których iako w wiernym zwierciadle poznaią wyſokość Stanu duchownego, przymioty, przygotowania do niego potrzebne, ściſłe związki w które zachodzą z Bogiem, przyimuiąc obowiązki Kapłańſkie.

Taki ieſt cel i układ tego dzieła: w którym Młodzież powołana do Stanu Duchownego znaydzie wyłuſzczone przygotowa-

nia potrzebne do dobrego przyiecia Swięceń; a Kapłani mieć będą wyſtawiony prawdziwy obraz ſwych powinności i obowiązków. Dwa te zamiary będą podziałem Dzieła tego na dwie części: pierwſza zamykać będzie nauki dla Młodzieży powołaney do Stanu Duchownego, a druga dla osób będących iuż Kapłanami.

CZĘSC PIERWSZA

Treść czyli zbiór Materyi w tey Xiążce.

NAuki, które tu podamy, oderwą młodego od zabaw światowych, i poprowadzą go iakoby za rękę do drzwi Swiątnicy, towarzyſzyć mu będą do różnych ſtopniów Swięceń, wprowadzą go nakoniec do ſamey Swiątyni, i wywyżſzą do godności nayświęk ſzey Kapłańſtwa. Za pomocą tych nauk, im wyżſze przyimować będzie Swięcenie, tym więkſzy uczyni poſtępek w cnotach Chrześciańſkich, póki na naywyżſzym doſkonałości Stanu Kapłańſkiego nieſtanie ſtopniu.

Zaczniemy nayprzód mówić o obowiązku dobrego przygotowania ſię do przyięcia Swięceń: tego ważność okazuie ſię z wy-

ſokości Kapłańſtwa Ewangelicznego; z godności Sakramentu; z ciężkości grzechu który popełnia przyimuiący święcenia bez przygotowania; i z ſkutków okropnych, które z tego grzechu wynikaią. Poſtąpiemy daley do wyſzczegulnienia znaków, które przygotowanie to poprzedzać powinny. Pierwſzym znakiem, a razem gruntem i fundamentem, na którym ſtoi cała budowla Kapłańſtwa, ieſt powołanie Boſkie do tego Swiętego Stanu. Okazuie ſię iego potrzeba dowodami naygruntownieyſzemi, i wyliczeniem nieſzczęść wſzelkiego gatunku, które za ſobą ciągnie wciśnienie ſię nieprawe do Swiątnicy, i przeciw rozkazowi Boſkiemu. Znaki powołania prawdziwego ſą naſtępuiące: chęć i ſkłonność do Stanu Duchownego; wybranie od Biſkupa lub Zwierzchności od niego wyznaczoney; żądanie ludu; nauka do tego Stanu iſtotnie potrzebna; intencya czyſta; miłość nakoniec ku Jezusowi Chrystusowi, i ku Jego Kościołowi. Spoſoby do zapewnienia ſię, ieźli powołanie pochodzi od Boga, ſą te: proſić Go o oświecenie przez gorące modlitwy: radzić ſię ludzi tchnących Duchem Jego, mądrością zaſzczyconych, i doświadczenie maiących; którzyby byli w ſtanie pokazania nam drogi, iaka dla nas przez Opatrzność ieſt oznaczona. Poznawſzy tę drogę, potrzeba nią poſtępować z wiernością odwa-

żną, ſtateczną, złączoną z pokorą i ufnością. Wyſzczegulnienie proſte, lecz rzeczywiſte pobudek, które prowadzą wiele ludzi młodych do Swiątnicy, opiſanie ſpoſobów poſtępowania ſobie i czynności pokazuią; że powołanie do tego Swiętego Stanu ieſt daleko rzadſze, niż go ſobie wyſtawuiemy. Jakież mogą bydź ſpoſoby naprawienia nieprawego do Swiątnicy weyścia? Zapewnie nie inne, tylko; udanie ſię na oſobność, pokuta, i dobre uczynki.

Poznawſzy powołanie do Stanu Duchownego, trzeba ieſzcze przewidzieć i oddalić wſzyſtkie zawady czyniące tamę do prawego Swięcenia; takiemi bydź mogą: *irregularitas*, przywiązanie do iakiego wyſtępku, lub nałożenie ſię do grzechu śmiertelnego. Ztąd wypływa potrzeba doświadczenia ſię mocnego, według nauki Pawła S. piſzącego do Tymoteuſza. (1.) To doświadczenie ſię powinno zaſadzać ſię na ćwiczeniu ſię uſtawicznym w cnotach, na zachowaniu przeciągu czaſu przepiſanego między iednym i drugim Swięceniem; wyciąga ono świętobliwości wielkiey; świętobliwości ſzczegulney, zaſadzaiącey ſię na niewinności odebraney na Chrzcie S.; albo ieżli niezachowaney, to przynaymniey odzyſkaney przez długą i ſzczerą pokutę. Inne przygotowanie czyli znak niemniey iſtotny powo-

(1.) ad Timot. c. 5. v. 10.

łania do Kapłańſtwa, ieſt duch Kościelny; co to znaczy ten duch Kościelny? iaka iego potrzeba dla poświęconych, lub chcących ſię poświęcić na uſługi Ołtarza? Jakie ſą iego właſności, ſkutki i znaki? Jakiemi ſpoſobami nabyć go, pomnażać i utrzymywać należy? Niemaſz mieyſca ſpoſobnieyſzego do doświadczenia tego ducha iak na oſobności w Seminarium: że Domy te święte w pierwſzych zaraz wiekach Kościoła początek ſwóy wzięły, okażemy: wyliczemy potym pożytki wynikaiące z nich dla Duchowieńſtwa, a ſzczegulniey dla gotuiących ſię do przyięcia Kapłańſtwa; opiſzemy regularność iaka tam powinna panować, z iakim duchem każdy do nich przychodzić, i z iakim z nich ma wychodzić. Wſzyſtko to zakończemy wyłożeniem przygotowań bliſkich do Swięceń, iakiemi ſą: ſtan łaſki, ſpowiedź Sakramentalna, udanie ſię na oſobność czyli Rekollekcye przez ośm przynaymniey dni, odprawianie iakiego nabożeńſtwa, ćwiczenie ſię nakoniec w cnotach ſtoſownych do każdego ſtopnia Swięcenia.

Po wyłożeniu nauk o przygotowaniach powſzechnych do Swięceń, przyſtąpiemy do roztrząſania każdego w ſzczegulności Swięcenia; zaczynaiąc od poſtrzyżenia czyli Tonſury Kleryckiey, która nie ieſt Swięceniem, ale tylko przygotowaniem do

Swięceń. Zacność iey, prerogatywy i obowiązki Postrzyżonego, pokażą nam godność Stanu Duchownego, do którego iakoby bramę otwiera, i przekonaią o potrzebie świętobliwości, która mu odpowiadać powinna. Swięcenia mnieysze nie mogą się nazwać Swięceniami, tylko dla związku, który maią z Swięceniami wyższemi: wystawiemy tu, w iakim były znaczeniu w pierwszych wiekach, iakie miały powinności do siebie przywiązane, i iaka powinna była bydź świętość tych, którzy ie przyimowali. Potym następuią Swięcenia wyższe, czyli Swiętemi nazwane, dla tego: że odbieraiący one zostaie obowiązanym iuż na zawsze zostawać w Swiątnicy. Pierwszym z tych Swięceń iest Subdiakonat: przyimuiący ie, obowiązany iest zachować czystość przez całe życie, nosić suknią Duchowną, i odmawiać codzień Pacierze Kapłańskie. Podamy sprawiedliwe wyobrażenie tych świętych Pacierzy, opiszemy szczegulne ich własności; okażemy, z iakim przygotowaniem, uwagą i nabożeństwem Kapłani, tego tak świętego, tak miłego, i tak szacownego obowiązku dopełniać maią. Ponieważ używanie krótkiey sukni coraz bardziey między Duchownemi wzrasta, i do naywyższego iuż stopnia w tych czasach tak w Miastach, iako i po Wsiach przyszło; dla zatrzymania i założenia tamy tey tak bar-

dzo ſzerzącey ſię nieprzyzwoitości, przytoczemy tu dawną karność Kościelną. W czterech punktach krótkich, lecz niezbitą i nieprzełamaną ſtwierdzonych powagą, okażemy; iż noſić długą ſuknią, Subdiakonowie i poſiadaiący Proboſtwa ſą obowiązani. Do tego wſzyſtkiego, co ſię o Subdiakonacie powiedziało, Diakonat przydaie większy tytuł i godność do ſprawowania wyżſzych powinności; które wyciągaią świętobliwości ſtateczney, złączoney z gorliwością i miłością uprzeymą ku bliźnim. Nakoniec mówić ſię będzie o świętobliwości Kapłanów, przewyżſzaiącey świętobliwość Diakonów: okaże iey potrzebę, zacność Kapłaństwa Ewangelicznego, nieſkończenie wyżſzego nad Staro Zakonne; powołanie i poświęcenie Kapłanów; tytuły nakoniec wſpaniałe, którémi ſą ozdobieni w Kſięgach SS.; i moc wielka, która im bywa nadana przy poświęcaniu.

Aby doſzli do ſtopnia tey świętobliwości Kapłani, poda ſię im ſpoſób równie pewny iako i łatwy, to ieſt: ćwiczenie ſię w modlitwie wnętzney; ćwiczenie to ieſt tak potrzebne wſzyſtkim oſobom tego Stanu, iak ſą czcze wſzyſtkie pozory, które przytaczaią gnuśni niektórzy Duchowni, dla uwolnienia ſię od tego ważnego obowiązku.





O OBOWIĄZKACH OSÓB *STANU DUCHOWNEGO.*

CZĘŚĆ PIERWSZA.



CZŁOWIEK zabieraiący ſię do Stanu Duchownego inne ma obowiązki do wypełnienia, a inne będący iuż Kapłanem; te drugie ſą daleko więkſzey wagi: i dla tego nie będziemy zaraz mówić o obowiązkach Kapłanów, dla których będą potym oſobne nauki. Młodzi Klerycy, którzy ſię ſpoſobią do Kapłańſtwa, będą naypierwſzym obiektem naſzey gorliwości, i naſzey pracy: przygotowania więc powſzechne do Sakramentu Kapłańſtwa, i roztrząśnienie każdego w ſzczegulności Swięcenia będą materyą dwóch Xiążek.

KSIĄŻKA PIERWSZA

PRZYGOTOWANIA POWSZECHNE DO SAKRAMENTU KAPŁANSTWA.

PRzygotowanie do Swięceń zamyka w sobie przygotowania dalekie i bliskie: pierwsze iako ważnieysze i istotnieysze mogą bydź następuiące. 1. Powołanie nadprzyrodzone i Boskie, o którego potrzebie każdy powinien bydź przekonany. 2. Oddalenie się zupełne od tego wszystkiego, co może bydź przeszkodą do Stanu Duchownego. 3. Doświadczenie się zalecone wszędzie, a nakazane od Pawła S. przed przyięciem Stanu Duchownego, i postąpieniem na iakie Swięcenie. 4. Duch, który powinien ożywiać tych, którzy się Bogu poświęcaią. 5. Udanie się na osobność przez nieiaki czas do Seminarium, dla rozpoznania swego powołania, przyłożenia się do nauk, i dla nabycia cnot Stanowi Duchownemu przyzwoitych. Te są przygotowania, których wyciąga Pismo, Oycowie SS. Koncylia, wszyscy Pisarze Kościelni, do prawego święcenia się. O tych mówić będziemy w Rozdziałach następuiących; a nayprzód o potrzebie dobrego przygotowania do Swięceń.

O potrzebie gotowania się do Swięceń.

KTóż iest z was, mówi JEZUS CHRYSTUS do swych Uczniów, który zamyślaiąc budować wieżę, niezaczyna naypierwey od weyścia w rachunek z sobą, aby się zapewnił, czyli iest w stanie doprowadzenia dzieła swego do doskonałości. *Quis ex vobis volens Turrim aedificare, non prius sedens computat sumptus, qui necessarij sunt; si habeat ad perficiendum.* (1.) Podobieństwo to Zbawiciela, przez które naucza o ostrożności i pilności, iaką mieć trzeba w wielkim interessie zbawienia; rozciąga S. Bernard do ostrożności, którą mieć powinni młodzi Duchowni w gotowaniu się do przyięcia Swięceń. Oby, mówi ten Swięty, maiący budować wieżę, siedząc porachowali się, żeby im niebrakło na nakładach potrzebnych! (2.) Według więc myśli S. Doktora, Kapłaństwo Ewangeliczne iest to owa wysoka i ogromna wieża, która nie może być wystawiona, tylko przez bardzo wielkie łożone nakłady. *Sumptuosa siquidem turris est.* (3.) Nakładami potrzebnemi na wystawienie iey, są to przymioty, których Kościół wy-

(1.) Lucae c 14. v 28.
(2.) De convers. ad Cler. c. 29.
(3.) Ibid.

ciąga od przyſtępuiących do Swięcenia; roztrząśnieniem dokładnym nakładów, ieſt pilne zaſtanowienie ſię nad ſwemi talentami i ſkłonnością, do tego tak wyſokiego i świętego ſtanu.

Obowiązkiem ieſt tedy każdego, nim ściągnie ſwą do tego dzieła rękę, aby zaſiadłſzy według wyrazów Zbawiciela zaſtanowił ſię nad rozumem ſwoim i ſercem, i zapozwał ſię przed trybunał ſumnienia; dla roztrząśnienia i zgłębienia, ieżeli dochody iego mogą wyſtarczyć nakładom tak wielkim; bo idzie o przyprowadzenie wielkiey budowli do ſwey doſkonałości: mówmy iaśniey: do każdego należy roztrząſnąć ſwóy rozum i ſerce, ieźli w ſobie znayduie zdatność, talenta, i cnoty, któreby odpowiadały przeznaczeniu tak wyſokiemu. *Utinam ſedentes computarent:* bez tego wſzyſtkiego lepiey ieſt, iak mówi Zbawiciel, nie zaczynać dzieła, lub odłożyć na inny ſpoſobnieyſzy czas, w którymby można doprowadzić go do ſwey doſkonałości. Ktoby inaczey czynił, wyſtawiłby ſię na śmiech publiczny, i zaſłużyłby na przyganę w Ewangelii od Jezusa Chrystusa nieroztropnemu uczynioną. *Hic homo cœpit ædificare, & non potuit conſummare* (1) Dla uniknienia tego, i poſtępowania ſobie z roztropnoscią w wyborze Stanu Duchownego, zacznijmy od

(1.) Lucæ c. 14. v. 20.

przekonania się o potrzebie dobrego przygotowania się do Swięceń: Nic nie iest bardziey potrzebnieyszego, iak się dobrze do przyięcia ich przygotować. Zacność Kapłaństwa Ewangelicznego, i iego wyższość nad Staro Zakonne Kapłaństwo; godność Sakramentu tego, i wspaniały charakter, który wyraża na duszy przyimuiącego; grzech któryby popełnił przyimuiący go bez przygotowania; skutki nieszczęśliwe weyścia nieporządnego lub skwapliwego do Swiątyni; wszystko to przekonywa, iak iest potrzebne to przygotowanie.

Naypierw, zacność Kapłaństwa Ewangelicznego okazuie tego przygotowania potrzebę. Wielkie dzieła mówi S. Grzegórz Nazianzeński potrzebuią wielkich przygotowan (1.) Sądźmy z tego prawidła o przygotowaniach, z któremi przystępować potrzeba do Kapłaństwa nowego Prawa: Swięci Go nazywaią iednym z nayszacownieyszych i naywybornieyszych Opatrzności i Mądrości Boskiey dziełem, szczególnym narzędziem Wszechmocności Boga.

Kapłaństwo Ewangeliczne w czasiech dzisieyszych bynaymniey się nie różni od tego, które się zdawało tak strasznym S. Chryzostomowi; bo to iest to samo Jezusa Chrystusa Kapłaństwo, nad którym czas nie ma panowania. Zuchwałość tylu niego-

(1.) Orat. 10. in Elect. Eulalii Episc.

dnych na złe go używaiących, niemoże go uczynić godnym wzgardy: zasługuie zawsze na tenże sam szacunek w tym nawet czasie, w którym go widziem wystawionym na tyle hańb i upodleń.

Jeżeli porównywam nowe Kapłaństwo z dawnym, widzę w Lewityku iaknaywiększe przygotowania, i ceremonie nayokazalsze przy poświęcaniu Aarona i iego dzieci. (2.) Wyprowadziwszy Izraelitów Bóg z Egyptu, i uwolniwszy od Tyrannii Faraona; rozkazuie Moyżeszowi, aby odłączył Aarona i iego pokolenie od ludu, aby go oczyścił, i przyodział uroczyście w szaty przepisane Jego prawem, końcem wykonywania świętych obowiązków. Pod temi szanownemi ozdobami Bóg poświeca i uświątobliwia wybranych do swey czci, nakazuie zlewać ich głowy kosztownym oleiem, i świętemi woniami wyznaczonemi na poświęcenie Kapłanów; a po różnych ofiarach, które nowi poświęceni powinni byli sprawować, skrapiano ich krwią z tychże ofiar, zmięszaną z oleiem świętym.

Jak czyniono pierwszego dnia, tak toż powtarzano przez siedm dni ciągiem; przez które Kapłan naywyższy i inni Kapłani niepowinni byli wychodzić z mieysca Przybytku, niezatrudniać się tylko Boskiemi

rzecza-

(1.) Levit. cap. 8. toto.

rzeczami, niepożywać tylko mięsa z ofiar Bogu czynionych, i chlebów zakładnych poświęcanych na Ołtarzu według ceremonii i obrządku przepisanego.

Takowa okazałość cóż oznacza i okazuie, ieżeli nie potrzebę przygotowań do godnego przyięcia Kapłaństwa Jezusa Chrystusa? Jeżeli na Kapłaństwo Aaronowe nie poświęcano tylko przez tyle przygotowań i obrządków; iakiegoż nie trzeba przygotowania do Kapłaństwa tysiąc razy zacnieyszego, Kapłaństwa Ewangelicznego, które ludzi czyni Szafarzami Taiemnic Jezusa Chrystusa, Poświęcicielami Jego Ciała i Krwie Nayświętszey? Przypuszczeni do niego, obowiązani są uśmierzać i miękczyć gniew Naywyższego nie wylewaniem krwi bydląt, ale ofiaruiąc na Ołtarzu niewinnego Baranka; zapalać nie ogień materyalny na Ołtarzach kamiennych, lecz we wszystkich sercach ogień miłości Boga; przemięszkiwać nie iuż w Swiątyni wystawioney ręką ludzką, ale sami stawać się Kościołami żywemi i Swiątyniami pałaiącemi pobożnością, w których Bòg Nayświętszy mięszkać będzie. *Neque enim homini præparatur habitatio, sed Deo.* (1.)

Drugi przykład, na przekonanie nas o potrzebie tego przygotowania, mamy w Maryi.

(1.) Paral. c. 29. v. 1.

Przeznaczona od wieków, aby była w czasie Matką Swego Stwórcy; czegoż nie czyni Naywyższy i Wszechmocny Bóg, aby Ją uczynił godną tak wielkiego honoru. Od początku swego poczęcia zachowana od zmazy grzechowey, widzi że wszyscy ludzie są niewolnikami czarta, i zostaią nad przepaścią zguby: przez przywiley sobie tylko udzielony naypierwszy moment, którego na świat z Rąk Stwórcy wychodzi, iest dla niey momentem łaski czyniącym Ją w oczach Boga godną naywyższego szacunku i miłości: ten moment tak nieszczęśliwy i haniebny dla wszystkich ludzi, iest dla Maryi momentem chwały, w którym Bóg wyłącza ią z pod panowania szatana, i czyni z Jey serca przybytek godny Swego Słowa. Aby przysposobił tę Duszę uprzywileiowaną do przyięcia łask dla Niey nagotowanych, obala wszystkie swey Opatrzności Prawa, podoba Mu się iak naywspanialey ozdobić serce tego nayszczęśliwszego Stworzenia, i ubogacić ie naywybornieyszemi darami; słowem, wlewa w Nią całą pełność Swego S. Ducha. *Ut dignum Filii tui habitaculum effici mereretur, Spiritu S. cooperante præparasti.* (1.)

Postępek cudowny i dziwny Boga z Maryą dostatecznie przekonywa, iakie powinno bydź przygotowanie do Kapłaństwa E-

(1.) Oratio Ecclesiæ.

wangelicznego, do Kapłaństwa mówię tak wyſokiego, przez które daie ſię moc i władza wydawania na świat nie ieden raz iak MARYA BOGA, ale ſtwarzania Go że tak powiem codzień na Ołtarzu; do tego Kapłańſtwa, które nam daie prawo do noſzenia w ręku i ſercu codzień gdy chcemy tego ſamego BOGA, którego MARYA przez kilka tylko Mieſięcy w żywocie ſwym Panieńſkim noſiła. Ah! do piaſtowania takiey godności, do tak wyſokiego Urzędu, nie ſąż potrzebne też ſame gdyby można cnoty, taż ſama czyſtość ſerca, którą MARYA poſiadała? Lecz ah! iak wielka zachodzi różnica między świętobliwością naſzą i MARYI? między przygotowaniem, które czyniła do Macierzyńſtwa Boſkiego MARYA, a naſzym, z którym do Kapłańſtwa przyſtępuiemy?

Nadto, nie tylko na zacności Kapłańſtwa JEZUSA CHRYSTUSA, zaſadza ſię obowiązek dokładnego przygotowania ſię do przyięcia Go; ale i na godności Sakramentu uſtanowionego od Zbawiciela, a to końcem doſtarczenia ſlug Kościołowi ſwoiemu. Takim ieſt Sakrament Kapłańſtwa. Przez charakter bowiem, który udziela, daie moc Kapłanowi naywyżſzą nad ciałem naturalnym JEZUSA CHRYSTUSA, i nad ciałem miſtycznym; a co go godnieyſzym podziwienia czyni, i co go różni od Sakramentów nowego Prawa, mówi Dekret Gratiana, ieſt to; że

wſzyſtkie inne ſą uſtanowione na poświęcenie ſzczegulnie tych którzy ie przyimuią; ten zaś Sakrament dla pożytku wſzyſtkich wiernych, kiedy Kapłani i inni ſludzy Kościoła przyimuią namaſzczenie Kapłańſkie. *Cætera enim Sacramenta unicuiquè propter ſe dantur; iſtud autem non propter ſe ſolum, ſed propter alios datur.* (1.)

Zkąd wynika, że poświęcanie na Kapłańſtwo wielkiey oſtrożności wyciąga tak z ſtrony tych, którzy ie czynią; iako też wielkiego przygotowania z ſtrony tych, którzy ie przyimuią: całe bowiem zgromadzenie wiernych intereſsuie tak wyſoka Ceremonia, od którey zbawienie lub zguba wielu duſz zależy. *Sacramentum Sacerdotalis promotionis præ cæteris omnibus magis accuratè & dignè dandum eſt, aut accipiendum; cætera enim &c.* (2.)

Lecz ieżeli chcemy nowych dowodòw na przekonanie ſię o potrzebie przygotowania, z iakim powinniśmy przyſtępować do tego Sakramentu. Poradźmy ſię ſtarożytności, przypomniymy ſobie dawną karność i przygotowania, których Kościoł wyciągał od żądaiących tylko Chrztu Swiętego: iaka była Jego pilność w uſpoſabianiu gotuiących ſię do Chrztu, i ſtałość w niedawaniu Go tylko tym, których oſądził

(1.) Grati. 2. p. Decr. c. I. v. I.
(2.) Grati. 2. p. Decr. c. I. v. I.

za doftatecznie przyfpofobionych? Na doświadczenie ich, rok cały niezdawał fię długi: od czafu w którym umiefzczono ich w liczbie maiących bydź chrzczonemi, kazano im bywać przytomnemi wfzyftkim zgromadzeniom Wiernych, aby fluchali Słowa Bożego; aby fię uczyli z gruntu początków Chrześciańftwa i powinności Religii, którą chcieli przyiąć; aby fię przyzwyczaiali do uczynków pobożności, w których fię mieli ćwiczyć przez całe życie. (1.) Modlitwy, pofty, wftrzemieźliwości, upokarzania wfzelkiego rodzaiu, ćwiczenia pobożności, wfzyftko to na ten koniec im nakazywano, aby ich oderwać od świata i iego próżności, aby ich oczyścić i przygotować do łafki odrodzenia Duchownego. Nadto po tylu doświadczeniach, nie byli ieszcze przypufzczani do przyięcia Chrztu, póki ich całe zgromadzenie wiernych, iednoftaynemi zdaniami do fiedmiu razów powtórzonemi, nie ofądziło godnemi. (2.)

Z tego wfzyftkiego iaka nie wynika nauka dla tych, którzy fię zabieraią do Kapłańftwa, albo gotuią do Ss. Swięceń. Wieki złote! w których Kościół niemógł patrzyć bez wzdrygnienia między fwemi członkami i na fwym łonie na ludzi zepfu-

(1.) Conc. Cart. 4. c. 85. Augus. lib. de fid. & oper. c. 6.
(2.) Conc. Elib. c. 75. & Nicen.

tych i gorfzących, w cóżeście fię obróciły? Jaki dziś wftyd dla tego S. Kościoła, dla tey S. Oblubienicy, że znayduie w liczbie fwych Rządców ludzi złych, zepfutych, którzy Jey tylko wftyd i hańbę przynofzą? Jeżeli dzieci rozpuftne zadawały Jey w ten czas krzyż i boleść? Jakimże okiem może dziś fpoglądać na Przewodników ślepych, na Kapłanów bezrządnych i niecnotliwych? jak mówię może na nich patrzyć, ieżeli nie iako na zarazę i przyczynę Jey upadku i fpuftofzenia? I to ieft, co w pierwiaftkach Kościoła czyniło Papieżów i Bifkupów tak oftrożnemi w wyborze flug Kościoła; to powinno czynić gotuiących fię do tego ftanu boiaźliwemi i oftrożnemi; zwłafzcza gdy nie czynią tego przygotowania, ani nie widzą w fobie tych przymiotów, których Kościół ma Prawo po nich wyciągać, i rzeczywiście wyciąga.

Przyimować Swięcenia bez czyftości fumnienia, ieft to ieden z nayiękfzych i źrzódło wielu infzych grzechów; ieft to grzech dobrowolny, którego ani ułomność, ani niewiadomość wymówić nie potrafi; grzech czarney i fzczerey złości, zamykaiacy w fobie wzgardę i zniewagę umyślną łafki S. Swięcenia; przyimuiąc go końcem dogodzenia fwey ambicyi, fwey chciwości, i wielu innym namiętnościom: ieft to grzech niewdzięczności przeciw Duchowi

S. który znieważa Jego dary, lży Jego przytomność w ten czas nawet, kiedy przychodzi do ferca, aby się z obfitością fwych łaſk użyczał. Znieważenie więc Sakramentu, w którym Duch S. udziela się prawdziwie i iſtotnie, ściąga bez ochyby na winnego nayſtraſznieyſze kary. Ah! mawiał wielki Apoſtół: ieżeli przeſtępca Prawa Moyżeſzowego bywał ſkazany bez miłoſierdzia i przebaczenią na śmierć; iakichże niegodzien kar znieważyciel łaſki Ducha S. czyniący mu taką krzywdę? Na iakież nie zaſługuie piekło? *Irritam quis faciens legem Moyſi ſine ulla miſeratione moritur, quanto magis putatis deteriora meretur ſupplicia, qui....ſpiritui gratiæ contumeliam fecerit?* (1.)

Ztąd opłakalne ſkutki tego ſzkaradnego grzechu w tym, który ſtał ſię go winnym: Za to, że ſię nieprzygotował iak trzeba było do święcenia, nie odebrał wewnętrznego namaſzczenia Ducha Swiętego; odbieraiąc charakter Kapłańſtwa, nie odebrał Ducha Kapłańſkiego; wſzedł z Panem w związki nayświętſze, lecz dla tego tylko aby one śmieley gwałcił: po poświęceniu życie iego powinnoby bydź duchowne i święte, a ono ſtało ſię cale światowe i niecnotliwe: nie powinien ſię był zatrudniać tylko dobremi uczynkami i ćwiczeniami pobożnemi, a on ſię wy-

(1.) Ad Hebr. c. 10. v. 28.

łał na światowości płochę, na zabawki nierozumne: i nie powinien był mieć guſtu tylko do rzeczy Boſkich i iego ſtanowi ſłużących, a on go nabrał do zbytku i niegodziwych pożądliwości.

Gdy Chrześcianin przyimuie, lub przyiął bez przygotowania Sakrament Pokuty, Ciała i Krwie Pańſkiey: popełnia wprawdzie grzech świętokradztwa: iednak to złe acz tak wielkie, nie ieſt takim, żeby niemogło bydź poprawione: znaydzie on w tym ſamym Trybunale w którym ſię otruł lekarſtwo na ſwe złe, i na zagoienie ſwych ran: ſama Krew Boga chociaż zelżona przez przyięcie Jey świętokradzkie, może ſię ſtać łaźnią zbawienną na obmycie wyſtępku, którym ſię ſkalał. Lecz nie tak ieſt względem Sakramentu Kapłańſtwa, niegodnie i bez przygotowania przyiętego; to że ſię niepowtarza i niemoże bydź zaſtąpione przez inny Sakrament, dowodem ieſt, iak trudne ſą ſpoſoby do nadgrodzenia świętokradzkiego iego przyięcia.

Niech Swiecki człowiek weźmie na ſiebie Urząd Sędziego, bez umiętności i talentów do tego Stanu potrzebnych, bez gorliwości do oddalenia potwarzy i nieſprawiedliwości; popełnia bez wątpienia wielkie złe, lecz potym wſzyſtkim może to złe naprawić: niech uſtąpi z mieyſca Sędziowſkiego, na którym przez nieroztropność

zaśiadł; iuż ieft w ftanie uśmierzęnia gniewu Boſkiego, a przez ten krok i weyścia na drogę zbawienia. Lecz nie tak śię dzieie z Duchownym, o którym śię mówi. Oſadzony na Magiftraturze może opuścić ſwóy Urząd, Duchowny niemoże wyzuć śię z ſwego charakteru; Sędzia może śię ftać człowiekiem prywatnym, lecz Kapłan nie może powrócić do Stanu Swieckiego. W ftanie tak krytycznym, w okoliczności tak niepodobney odmienienia ftanu ſwego, cóż czynić będzie zuchwały uzurpator tego Nayświętſzego Urzędu? Cóż mu zoftaie?

Powieſz że pokuta. Ah! pokuta rzadka, pokuta trudna w Stanie Duchownym. Przeftępco nieſzczęśliwy! do ciebie to w ninieyſzym razie ściągaią śię te część iſzczące śię Chryzoftoma ſłowa, lub dawnieyſzego pod Imieniem Jego Autora. *Quis vidit Clericum cito pœnitentiam agentem?* (1.) Spoſób iedyny podobno ci pozoftaie poprawienia popełnioney zbrodni, żałować za nią ſzczerze, i ściſłą czynić pokutę. Lecz pozwólmy i na pokutę, która choćby była tak pewna i tak ſzczera iak bywa poſpolicie rzadko; wyftarczyſz ona na to, aby ci ziednała przymioty i talenta potrzebne, których ty całe nieposiadaſz do tego Stanu? Otrzymaſzże ona dla ciebie oſobliwie te łaſkę, którą Teologowie Sakramentalną nazywaią?

(1.) Hom. 40. oper. imperf.

Łaſkę potrzebną do dobrego dopełnienia obowiązków Kościelnych; lecz łaſkę taką, którey Bóg nikomu dać nie ieſt winien, i którą ma Prawo odmówić każdemu zaniedbuiącemu przygotować ſię do należytego iey odebrania; łaſkę krytyczną, którey raz nie doſtawſzy, trudno iey doſtąpić przynaymniey w całey ſwey zupełności. Ztądto w Kapłanach o których ſię mówi, owe zatwardzenie ſerca, owa nieczułość podziwienia godna: ztąd owe grube ciemności, i niepamięć na ſwóy ſtan, nad którym litować ſię i płakać potrzeba; bo nie znacznie do niepokuty i śmierci w grzechu śmiertelnym prowadzi. Za to żeście ſię nieprzygotowali do SS. Swięceń, żeście odebrali namaſzczenie święte z ſumnieniem obciążonym mnogością grzechów, mówi Bernard Swięty; zgotowaliście ſobie Sąd bez miłoſierdzia, ściągneliście na ſiebie nayokrutnieyſze katownie i m ki. *Judicium multiplex accepturi & quod tam graves conſcientias gerunt, & nihilominus ſe ingerunt in Sanctuarium Dei.* (1.)

Swięcenie takowe ieſt równie ſzkodliwe Kościołowi, iak temu który ie przyimuie. Kiedy poświęcaią na Kapłanów ludzi nic w ſobie niemaiących Kapłańſkiego, kiedy wprowadzaią do Swiątnicy Xięży ieſzcze obyczaie świeckie maiących, nławiał ie-

(1.) Bernard. lib. de Convers. ad Cler. c. 20.

den wielki ostatniego wieku Biskup, wynika zawsze zepsucie powszechne obyczaiów Kościelnych. Pociągany iakoby poniewolnie lud prosty, idzie ślepo za potokiem złego przykładu, który mu daie zły Duchowny; dopuszcza się podobnych występków, iakie widzi w swych zaślepionych dozorcach; popada w nie łatwo; a iego wiara osłabia się i zmnieysza nie znacznie, którą utraca czasem i zupełnie, kiedy widzi iey przeciwieństwo w postępkach i obyczaiach tych, którzy ią opowiadaią: ztąd tryumf heretyków którzy się zasłaniaią przestępstwami Duchownych, albo dla usprawiedliwienia swego buntu przeciw Kościołowi, albo dla trwania w swym błędzie uporczywie: przychodzą nawet do tego, że się naygrawaią z naszey wiary, i wyrzucaią nam; że Religia, która tak zepsutych ma Ministrów, nie może bydź prawdziwą. *Accidit ut plebs Christiana malis exemplis corrumpatur, imbelles presertim & infirmi præpositorum malis moribus offensi in fide Catholica vacillant, hæretici eorum crimina in erroris patrocinium trahant.* (1.)

Ztąd daley w pospólstwie owa gruba w której zostaie niewiadomość taiemnić i prawd nayistotnieyszych Chrześciaństwa; ztąd powszechne rozwolnienie w obycza-

(1.) De Sacris electhion. Franciszka Hollier Biskupa Kawillon.

iach i karności, które pochodzi z miękkości i niedbalſtwa Miniſtrów Kościoła: *Eorundem negligentia inſcitiam Miniſteriorum noſtræ Religionis in plebe pariat, illorum negligentia plebis ſegnitiem creet, indulgentia ad peccatum facilitatem tribuat.* (1.) Ztąd nakoniec owa mnogość zabobonów między proſtemi. Cóż powiem o znieważeniu Sakramentów i iſtotnych błędach w ſprawowaniu onych, o rozwalnianiu i upadku karności, o zniſzczeniu zupełnym winnicy Chryſtuſowey? gdzie zgorſzenia ſię powiękſzaią, ſłowo Boſkie wzgardzone, gdzie Duchowni w nieufności i pogardzie, gdzie Religia upada i ginie; kiedy niewierni łaſce ſwego powołania Miniſtrowie, nieprzynoſzą do Swięceń przygotowania należytego. *Accidit ut ignorantia ſuperſtitionibus, vel erroribus ſubditos imbuat... hinc verbi Divini irriſio, diſciplinæ Eccleſiaſticæ jactura, Ordinis Clericalis contemptus.* (2.)

Bardzo podobny do grzechu Adama wyſtępek święcenia ſię nieroſtropnego lub lekkomyślnego; ieſt to taiemna trucizna która zaraża wſzyſtko co ią otacza; pſuie co ſię tylko do niey przybliża; zaraża nieznacznie całe ciało Kościoła, przechodzi z wieku do wieku, i utwierdza ſię i wzmacnia tak, że niemożna zatrzymać iey bie-

(1.) Tamże.
(2.) Tamże.

gu, ani doczekać się iey końca. A iako w grzechu pierworodnym Bóg widział wszystkich tych, którzy mieli stać się iego uczestnikami, i dla których ten grzech miał bydź nasieniem i przyczyną nieszczęśliwości; tak w święceniu nie porządnym wielu Kapłanów, można przewidzieć że z niego wyniknie owa mnogość zgorszeń, owa gromada świętokradztw, których występne święcenie się iest początkiem i nieszczęsnym źrzódłem.

Będzie zatym mówi S. Piotr Damiani Kościół ta S. Oblubienica, którą Jezus Chrystus omył i oczyścił swą Krwią, będzie mówię zostawać w smutku i boleści, widząc się zplamioną tylą święceniami, ile ich będzie złych i niegodnych. *Ecclesia non habens maculam, neque rugam, repróba cujuslibet ordinatione fœdatur.* Powierzaiąc Kapłanom i Pasterzom swóy lud Nayświętszy Zbawiciel, chciał aby z niego uczynili Mu lud doskonały: a iednak w poświęcaniu tylu Ministrów bez przygotowań i cnot, widzi mnóstwo dusz pogrążonych w przepaści przez złe przykłady lub występne niedbalstwo tych, których przeznaczył do ziednania im zbawienia. Otoż, iako źrzódło czystey wódy odmienia się w wodę nie czystą i pełną trucizny, iako że zdroiu z którego spodziewano się lekarstwa wynika choroba i złe wszelkie; tak podobnież Kapłani

wyznaczeni aby byli chwałą, wſparciem Kościoła i pociechą w iego nieſzczęściach, przewrótnym i nigdy doſtatecznie nie opłakanym ſpoſobem ſtaią ſię tyranami i burzycielami Onego, przez świętokradzkie na Kapłańſtwo poświęcenie.

Nie dziwuymy ſię tedy, że nie oddychamy tylko powietrzem śmierci na łonie życia; że nieznayduiemy tylko ciemności w pośrzód ſamego światła: ci którzy powinni byli udzielać życie łaſki, nie odebrali go ani dla ſiebie, ani dla innych; gwiazdy ukſztalcone na oświecenie świata, ſame ſą ogołocone z niego, albo raczey według wyrazu Apoſtoło ſtały ſię gwiazdami błąkaiącemi ſię, nie wydaiącemi tylko ciemne i fałſzywe światło, ſłużące bardziey do zaprowadzenia na dno przepaści, niż do zamierzonego celu. *Sidera errantia.* (1.) Są oni obłokami bez wody, które zamiaſt pomnożenia ſzczęśliwey płodności na ziemi potrzebuiącey roſy nauk i przykładu, ſkrapiaią tylko one ſzkodliwą wilgocią. *Nubes ſine aqua.* (2.) Są oni drzewami niepłodnemi i nieużytecznemi, które nie rodzą owocu w ſwoim czaſie, albo ieżli rodzą, to tylko zły i ſzkodliwy. *Arbores autumnales.* (3.) Są oni pniakami ſpruchniałemi, które

(1.) Epiſt. Judæ v. 12.
(2.) Ibid.
(3.) Ibid.

zasłużyły na los drzewa przeklętego. Takie iest smutne przeznaczenie Duchownych, o których się mówi. Po śmierci ich duchowney która była przyczyną i zgubą tylu dusz, razem ze świeckiemi iako kąkol związani w pęki, będą pogrążeni w tych wieczności nieszczęśliwey zatokach, gdzie się wszelkiego gatunku nieszczęścia bezustannie doświadczaią. (1.) Swięcenie więc wyciąga przygotowania, ale iakiego? Oto naypierwsze między wszystkiemi, które iest gruntem i fundamentem innych iest powołanie Boskie, potrzeba tego powołania, znaki onego, sposoby żeby ie poznać, i aby się zapewnić czyli pochodzi od Boga; a poznawszy ie dostatecznie, wierność w dawaniu się nim powodować, śrzodki nakoniec do naprawienia omyłek popełnionych w wyborze stanu przeciwko woli i powołaniu. To wszystko, będzie materyą następuiącego o powołaniu Rozdziału.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

O Potrzebie powołania do Stanu Duchownego.

PRzez pokorę i cierpliwość, przez śmierć równie okrutną iako i haniebną, Jezus Chrystus dopełnił wielkiego dzieła odku-

(1.) Mat. c. 13. v. 30.

pienia. Lecz to obfite wylanie łafk które fpłyneło z Ran Chrystusowych, te fzacowne owoce Jego Nayświętfzey Krwie, uwiecznia Zbawiciel na ziemi, przez urzędowanie Apoftołów. Wybrał on ich dwunaftu, wychował ich w fwey fzkole, oświecił nauką niebiefką, napoił fwemi maxymami i przykładami, poświęcił fwą łafką, nakarmił fwym Ciałem i Krwią Nayświętfzą, umocnił fwoim Zmartwychwftaniem. Przy famym momencie opufzczenia ziemi, i wftąpienia do Nieba, rozfyła ich iako Ociec Niebiefki Jego zefłał; rozkazuiąc im aby nauczali wfzyftkie Narody, rozrzucali wfzędzie nafienie Jego nauki czyli Ewangelii, roznofili ie aż nakoniec świata, końcem odmienienia obyczaiów ludzkich, i ufprawiedliwienia całego okręgu ziemi.

Aby byli w ftanie wypełnienia tak wielkich rzeczy napełnia ich fwoim Duchem, udziela im fwoiey gorliwości, nadaie im fwoią powagę. Będziecie, mówi do nich, moiemi Pofłańcami na ziemi, iak Ja ieftem Pofłańcem mego Oyca. Jako pofłanie którem odebrał ieft początkiem moiey mocy; tak pofłanie które wy odbieracie odemnie, będzie zafadą mocy wafzey duchowney, którą będziecie wykonywać w moim Kościele. Na mocy tego pofłania, będziecie Szafarzami mego Miłofierdzia, Namieftnikami miłości moiey ku Narodowi ludzkie-

mu.

mu. Jako Ociec móy dał mi moc, tak i ia daię wam klucze do Króleſtwa Niebieſkiego; wſzyſtko co rozwiążecie, lub zwiążecie na ziemi, będzie związane, lub rozwiązane i w Niebie.

Cóż więc zaręczy o pomyślnym powodzeniu tak ważnego poſłania? Oto iedno ſłowo Jezusa Chrystusa, do ſwych Uczniów *Sicut miſit me Pater & ego mitto vos.* (1.) Ztąd okazuie ſię potrzeba powołania do Kapłaństwa, i do wſzyſtkich ſtopniów Stanu Duchownego: nic więc iſtotnieyſzego temu Stanowi iak powołanie Boſkie; a nic nieſzczęśliwſzego iak gdy kto nie będąc powołanym od Boga, udaie ſię do Stanu Duchownego.

§. *4.*

Powołanie o którym ſię tu mówi, nieco innego ieſt: tylko wolne wybranie, które czyni Pan Bóg tey a tey oſoby do Stanu Duchownego, złączone z łaſkami których udziela do dokładnego pełnienia Jego obowiązków. Stworzył Bóg nas dla ſiebie, i przez rozrządzenie mądrey Opatrzności przeznaczył każdego do ſłużenia Sobie w różnych ſtanach; daie człowiekowi do każdego ſtanu ſkłonność, chęć i powołanie. Jeżeli tak ieſt względem ſtanów poſpolitych, czyli świeckich: któż ſię nie zgodzi

(1.) Joan. c. 20. v. 21.

na to, że Stan Duchowny tak ważny, tak wysoki, tak święty, wyciąga bardziey nad inne powołania szczegulnego, powołania nadprzyrodzonego i Boskiego. Mówię więc, że takie powołanie iest koniecznie potrzebne: a ku stwierdzeniu tey istotney prawdy, zasiągnimy dowodów z Pisma S. Podania i Rozumu zdrowego. Błąd bił niemal przeciw wszystkim Taiemnicom wiary, a nie śmiał się rzucić na punkt powołania, bo go znalazł gruntownie zasadzonym na powadze naywiększego szacunku godney.

Zacznimy od dowodów z Pisma S. Potrzeba powołania Boskiego do Swiętego Kapłaństwa, znayduie się wyryta charakterami iasnemi, niemal na każdey karcie nowego i starego Testamentu. Otwórzmy Księgi Starego Testamentu, zasiągniymy aż do początku świata; w prawie nawet natury znaydziemy Kapłaństwo i sprawowanie ofiar przywiązane do prawa starszeństwa; przez co Bóg chciał nas nauczyć, że zarówno do niego tylko należy Prawo wybierania Ministrów Religi, iako stanowienia porządku względem narodzenia ludzi. Dla tego Ezawa, że przedał prawo starszeństwa wystawuiemy sobie. iako znieważyciela i wzgardziciela godności Kapłańskiey, przywiązaney do iego starszeństwa.

Lecz w Prawie pisanym potrzeba tego powołania daleko iaśniey pokazuie się. Bóg

tknięty uciśnieniem swego ludu, chce go nakoniec wyprowadzić z Egyptu i uwolnić od Tyrannii Faraona, pod którą ięczał; na uskutecznienie tak wielkiego zamiaru rzuca na Moyżesza łaskawe swe oko; z krzaku goreiącego woła na niego, i posyła do Faraona, nadaiąc mu Urząd Poselstwa; Moyżesz nadaremno wymawia się od tego Urzędu, a Bóg go przynagla: Moyżesz opiera się, a opiera tak mocno; że się zdaie Bóg na niego unosić gniewem: skłania się nakoniec na powtarzane rozkazy, ale to iuż niemal w ten czas, kidy się gniewu i niełaski Boga uchronić niemoże.

Postępek Boga względem Moyżesza, i Moyżesza względem Boga, iest mocnym przekonaniem okazuiącym zarazem i potrzebę powołania Boga do usług Jego, i świętey boiaźni która powinna zawsze towarzyszyć tym, którzy są obowiązani czuwać nad obyczaiami innych, w ten czas nawet; kiedy są pewnemi, że z rozrządzenia i rozkazu Boga ten na siebie obowiązek przyieli.

Zydzi tym czasem staią się Narodem: z dwunastu pokoleń składaiących lud wybrany, Bóg wybiera pokolenie Lewi, aby zatrudniało się obrządkami do czci Jego należącemi: w tymże samym pokoleniu stanowi Aarona naywyższym Kapłanem, i głową całego następstwa Kapłańskiego. Uczynisz go

naypierwſzym obządków czci moiey Kapłanem, mówi Bóg do Moyżeſza. Z innego pokolenia ieźliby ſię kto odważył ſprawować obrządki święte, albo śmiał przybliżać ſię do Ołtarza, będzie ukarany śmiercią. *Aaron & filios ejus conſtitues ſuper cultum Sacerdotij, exterminus qui ad miniſtrandum acceſſerit, morietur.* (1.)

Prorocy naſtępnie po Moyżeſzu, bardziey przez ſwe poſtępowanie niż przez ſwe wyroki ſtwierdzaią tę prawdę. Opiſawſzy tryumfy Kościoła; przepowiedziawſzy, że będzie wyſtawiony na obalinach Synagogi; że ſię zbogaci iey łupami: Jzaiaſz ogłaſza, że wſzyſtkie Narody z ochotą zgromadzać ſię będą do tego świętego Miaſta, że będą Mu ofiarować ſwe dzieci, i że z tych Bóg niektórych na Kapłanów, Lewitów i różnych Urzędników ſwey czci wybierze. *Et aſſumam ex eis in Sacerdotes & Levitas.* (2.) Poſtanowiłem cię Prorokiem pomiędzy Narody, mówi Bóg do Jeremiaſza. (3.) *Prophetam in Gentibus dedi te.* (4.) Próżno Jeremiaſz wymawia ſię dla ſzczupłości ſwego doświadczenia i talentów: póydzieſz wſzędzie dokąd Ja cię poślę mówi Pan; wſzelkie ſłowo, które włożę w twe uſta, ogłaſzać będzieſz memu ludowi. *Ad omnia quæ mittam te ibis, univerſa quæ-*

(1.) Num. c. 3. v. 10.
(2.) Num. c. 3. v. 30.
(3.) Jſai. c. 66. v. 21.
(4.) Jerem. c. 1. v. 3.

cunquae mandavero tibi, loqueris. (1.) Powołanie Ezechiela ieſt także prawdziwie Boſkie: Synu człowieczy mówi do niego Pan, poſyłam cię do Synów Jzraela, do tego Narodu zawſze niewiernego, i zawſze buntowniczego. *Fili hominis, mitto ego te ad filios Jzrael, ad gentes apoſtatrices, quae receſſerunt a me.* (2.) Poſtanowiłem cię iako ſtróża, abyś czuwał około mego domu: wſzelkie ſłowa które wychodzić będą z uſt moich, będzieſz ie zbierał wiernie, abyś one potym odemnie zaniósł do tych przewrotnych Synów. *Speculatorem dedi te domui Jzraël, & audies de ore meo verbum, & annuntiabis eis ex me.* (3)

To ieſt co ſię tycze ſtarego Teſtamentu. Jan Chrzciciel obrany od Boga, aby był bramą nowego, i nagotował droge Meſsyaſzowi, narażaſz ſię ſam na Urząd Poprzednika? Nie, za rozkazem to wyraźnym z Nieba i za odebraniem poſelſtwa od ſamego Boga, przyimuie i wypełnia to urzędowanie. Był człowiek poſłany od Boga, którego nazwano Janem mówi Ewangelia. *Fuit homo miſſus a Deo, cui nomen erat Joannes.* (4.) Jeźli przychodzi na brzegi Jordanu opowiadać Chrzeſt pokuty, nie czyni tego, aż gdy mu głos Boga daie ſię ſłyſzeć. *Factum eſt verbum Dei ſuper Joannem, & ve-*

(1.) Ibid.
(2.) Jerem. c. 1. v. 3.
(3.) Ezech. c. 3. v. 13.
(4.) Joan. c. 1. v. 6.

nit in Regionem Jordanis, prædicans baptiſmum pœnitentiæ. (1.)

Lecz dowodem nayiaśnieyſzym potrzeby powołania ieſt przykład Jezusa Chrystusa, Głowy i wzoru wſzyſtkich Kapłanów; który nie przedſi bierze tego Stanu, nie ſprawuie iego obowiązków, tylko przez poſłuſzeńſtwo Oycu Swemu. Jeźli kto mógł bydź naygodnieyſzym Kapłańſtwa; był to zaiſte ten, który przez przywiley ſwego odwiecznego rodzenia i ubóſtwienia nabył do niego Prawa. Aby bydź tym ſtanem godnie ozdobionym, ieſtli niewinność iednym z naypotrzebnieyſzych przymiotem? Jezus Chrystus ieſt Barankiem bez zmazy, Swięty nad Swiętemi, i Autorem wſzelkiey świętobliwości. *Sanctus Sanctorum* (2.) *Impollutus, ſegregatus a peccatoribus.* (3.) Jeźli obowiązki Kapłańſtwa wyciągaią mądrości, gorliwości i powagi? Jezus Chrystus poſiada wſzyſtkie ſkarby mądrości Boga, cały ieſt zaięty gorliwością o Dom Swego Oyca, wſzelka moc dana mu ieſt w Niebie i na Ziemi. *In quo ſunt omnes theſauri ſapientiæ abſconditi.* (4.) *Zelus domus Tuæ comedit me.* (5.) *Data eſt mihi omnis poteſtas in cœlo & in terra.* (6.) Nakoniec, ieźli do pełnienia doſkonałego obowiązków, potrzeba

(1.) Luc. c. 3. v. 3.
(2.) Dan. c. 9. v. 3.
(3.) Ad Hebr. c. 7. v. 27.
(4.) Ad Collo. c. 2. v. 5.
(5.) Joan. c. 2. v. 17.
(6.) Mat. c. 8. v. 18.

roztropności i czyftych intencyi? Jezus Chrystus ieft Autorem wielkiey rady; we wfzyftkim tym co przedfiebierze i we wfzyftkim tym co czyni i działa. nie fzuka własney chwały, lecz iedynie chwały tego, który Go pofłał. *Confiliarius.* (1.) *Ego autem non quæro gloriam meam.* (2.)

Lecz przy pofiadaniu wfzyftkich tych tytułów wielkości i świętości; Jezus Chrystus nie wynofi fię fam na Urząd Kapłańftwa, mówi wielki Apoftół: nie bierze od fiebie famego tey wyfokiey godności Kapłana nowego Prawa; oczekuie Oyca Niebiefkiego rozkazów: i nie odbiera tego Urzędu tylko od tego, który do niego mówił. Tyś Synem moim, iam cię zrodził od wieków. *Sicut Chriftus non femetipfum clarificavit ut Pontifex fieret, fed qui locutus eft ad eum. Filius meus es Tu, Ego hodie genui Te: Tu es Sacerdos in æternum.* (3.) Więc ieżeli Syn Bofki miałby fię za Uzurpatora, przywłafzczaiąc fam fobie honor Kapłańftwa Prawa nowego; ah! cóż trzeba pomyśleć o tylu ofobach zuchwałych, które fię do niego kwapią bez powołania, lub idąc tylko za fałfzywym powołaniem? Jakże o nich inaczey fądzić tylko, że fą płochemi i bezrozumnemi śmiałkami, fą-

(1.) Jfaj c. 9. v. 6.
(2.) Joan. c. 8. v. 50.
(3.) Ad Hebr. c. 5. v. 5.

dzący się godnemi tey dostoyności, którey sobie Syn Boski bez wyraźney woli i rozkazu Oyca Swego Przedwiecznego nieprzywłaszczył. *Sic & Christus &c.*

Na mocy tego posłania wybiera ten naywyższy Kapłan dwunastu którzy byli nazwani Apostołami dla tego, że byli wybrani od niego i rozesłani. *Elegit duodecem ex ipsis, quos & Apostolos nominavit.* (1.) O wyborze tym tak wielkiey wagi mówił do nich: Nie myślcie tego żeście mnie uprzedzili; nie podchlebiaycie sobie żeście mnie wybrali: Ja to iestem który was z moiey łaski i z moiey własney woli wybrałem, odmieniłem i uczyniłem takiemi, iakiemi bydź powinniście. *Non vos me elegistis, sed ego elegi vos.* (2.)

Uczniowie Jezusa Chrystusa naśladuią Nauczyciela swoiego. Kiedy trzeba było po Wniebowstąpieniu Zbawiciela, do zgromadzenia Apostolskiego na mieysce zdradzieckiego Judasza innego wybrać, nie daią sobie samym wolności do wyboru takowego, nie ufaią własnemu światłu; lecz gorące zanoszą modły do Nieba, aby chciało ich obiaśnić i dać im poznać swoią wolę: *Tu Domine, qui corda nosti omnium, ostende quem elegeris ex his duobus unum.* (3.)

(1.) Lucæ. c. 6. v. 13.
(2.) Joan. c. 15. v. 10.
(3.) Act. c. 1. v. 24.

Lubo wyboru tego dway, to ieſt Barſabas i Maciey godnemi byli; z tym wſzyſtkim do Boga ſię udaią; rzucaią loſy; pada na Macieia, chociaż nie był ani krewnym Zbawiciela, ani takiey iak Barſabas świętobliwości. *Cecidit ſors ſuper Mathiam, & annumeratus eſt cum undecem Apoſtolis.* (1.) A tu ſię iaśnie ta prawda okazuie, że do wyboru na Kapłańſtwo i ſprawowania Taiemnic Boſkich, ani pokrewieńſtwo, ani cnota mniemana, ani nawet iſtotna świętobliwość życia; lecz iedynie głos Boga i iego wybranie wpływać powinno.

Ten to ſam głos daie ſię ſłyſzeć wſzyſtkim Apoſtołom zgromadzonym do Antiochii, i rozkazuie im aby odłączyli Pawła i Barnabę do dzieła, do którego ich Pan przeznaczył. *Segregate mihi Saulum & Barnabam in opus, ad quod aſſumpſi eos.* (1.) Apoſtoł także Narodów tak był przekonany o potrzebie powołania; że na początku każdego liſtu ſwoiego, o powołaniu ſwoim do Apoſtolſtwa, iako o fundamencie wſzyſtkich prawd, które miał opowiadać Poganom, wſpomina. *Paulus Apoſtolus non ab hominibus, neque per hominem, ſed per Jesum Chriſtum.* (3.)

Jeżeli do powagi Piſma S. przyłączemy

(1.) Ibid. c. 1. v. 26.
(2.) Ibid c. 13. v. 2.
(3.) Ad Galac. c. 1. v. 1.

i Oyców SS. znaydziemy nowy dowód potrzeby powołania Boſkiego do tego świętego Urzędowania. Ich piſma, ich zdania, a ieſzcze bardziey ich ſpoſób poſtępowania; ſtwierdzaią dokładnie tę prawdę. Na okazanie iakie było ich zdanie w tey mierze, trzebaby gdyby można wſzyſtkie ich piſma tu przytoczyć. Zoſtać Kapłanem bez powołania Boſkiego podług zdania S. Cypriana; ieſt to dowodem zuchwałości świętokradzkiey, charakterem duſzy złośliwey, i zupełnie zepſutey. *Ita eſt aliquis ſacrilegæ temeritatis ac perditæ mentis, ut putet ſine Dei judicio, fieri Sacerdotem.* (1.) S. Cyril Alexandryiſki, zbrodnią tę porównywa z wyſtępkiem Korego, Datana, i Abirona. S. Chryzoſtom nazywa to zuchwałością pełną pychy i ambicyi; S. Auguſtyn mówi: że ieſt zbytkiem nieprzyſtoyności; S. Grzegòrz powiada: że ieſt łupieſtwem i rozboiem: nakoniec S. Bernard mianuie to bezwſtydną nieroztropnością i wielkim ſzaleńſtwem. *Quid iſtud temeritatis, imo quid inſaniæ eſt.* (2.)

Uważmy prócz tego ſpoſób poſtępowania tych wielkich ludzi; a tym lepiey ieſzcze ſpoſób myślenia ich w tym punkcie poznamy. Im byli bardziey świętemi, tym bardziey wzdrygali ſię Urzędowań i godności

(1.) Epiſt. 55. ad Cornel.
(2.) De vita & morib. Cleric. c. 5.

Kościelnych. Swięty Cyprian kryie się, iak tylko się dowiaduie, że go chcą uczynić Biskupem Kartagińskim. S. Atanazy ucieka, iak tylko usłyszał, że S. Alexander wyznaczył go swoim następcą na Stolicę Alexandryiską: S. Jan Chryzostom, S. Bazyli i S. Grzegórz Nazianzeński podobnież sobie postępuią i nieprzyimuią Biskupstwa; póki przez żądanią iednomyślne Duchowieństwa i ludu, przymuszonemi nie byli. S. Augustyn oddala się z Miast, gdy utraciły przez śmierć Biskupów, z boiaźni aby go nie wybrano na Biskupstwo. Znaleziony w Hipponie i stawiony przed Biskupem Waleryuszem, w tym właśnie czasie gdy bynaymniey o tey dostoyności niemyśli; mimo proźb z wylaniem łez czynionych, mimo opierania się, na Biskupa poświęconym zostaie. Widzisz o Boże! woła ten S. w gorzkości serca, widzisz o Boże! że mi gwałt uczyniono, na który iako na skutek twego gniewu, i iako na sprawiedliwą karę za me grzechy zapatruie się. *Vis mihi facta est merito peccatorum meorum.* (1.) Pewny świadek łez iego przypisywał ie żalowi, że nie był prędzey wyniesiony na Biskupstwo; rzekł mu, że wkrótce o nim pomyślą, i że Kapłaństwo do Biskupstwa ostatnim iest stopniem: ah iak opaczne to iest tłomaczenie łez Augustyna! dla inney wca-

(1.) Epist. 148. ad Valer.

le on ie wylewał przyczyny; płakał on nad ciężarem i niebespieczeństwem na które go wystawiało Kapłaństwo, a którym iuż się zdawał przyciśnionym.

Obdarzony tymże duchem, i wezwany sposobem nadzwyczaynym na Stolicę Medyolańską Ambroży S. używa wszelkich iakie tylko wymyśleć może sposobów, aby się usunął od żądań wiernego ludu, i uchronił od przyięcia godności tak wysokiey, do którey go zniewalano: chwyta się nakoniec środka t-go, że każe wprowadzać publicznie do swego domu niewiasty nierządne, aby się pokazał człowiekiem rozpustnym, i niegodnym Biskupstwa. Lecz cóż mogą zamiary ludzkie? cóż nawet może pokora świętych przeciw zrządzeniom Boga, i wyrokom Jego Opatrzności? Próżno Ambroży usiłuie uchylić się i usunąć od tego ciężaru; próżno przez całą noc ucieka, końcem oddalenia się od Mediolanu; przez cud sprzeciwiaiący się wstecz iego pokorze i wszystkim iego zamysłom, widzi się bydź zrana przy bramie Miasta: kroki które uczynił dla uniknienia Biskupstwa, stały się krokami które go doń zbliżyły. Słuchaymy samego mówiącego: Gdy mnie chciano wynieść na Stolicę Biskupią, nie mogłem nic pozyskać memi prożbami i memi łzami; prosiłem przynaymniey o czas; ale mi i tego nie-

pozwolono: musiałem nakoniec pod ciężar poddać barki moie. We wszystkim ieżli była wina i grzech, była zaiste tych, którzy mi gwałt uczynili. *Vis congentis est.* (1.)

Będąc tylko prochem ziemi, a nie człowiekiem, mówi S. Paulin; byłem iednak prowadzony do Ołtarza, przeciw mey woli, otoczony mnóstwem ludu i zewsząd ściśniony; pomimo gorącey chęci którą miałem aby ten kielich daleki był odemnie, zostałem nakoniec przymuszony zezwolić i mówić do Boga: niech się twoia spełni wola, a nie moia. *Repentina vi multitudinis Præsbyteratu initiatus sum invitus, multitudine stangulante compulsus, quamvis cuperem calicem istum transire a me, tamen necesse habui dicere Domino. Verum non mea voluntas, sed tua fiat.*

Cóż więcey powiem na okazanie, iakie były usiłowania Swiętych, w uchylaniu się od Kapłaństwa i godności Kościelnych? mamże przytoczyć i święte zniewalania ich do iego przyięcia, i pobożne śrzodki, których dla uniknienia tak wielkiego obowiązku używali.

Jedni zakopuią się w iaskiniach i zagrzebuią w okropnych lochach; drudzy proszą Boga aby ich zebrał z tego świata przed poświęceniem; inni się udaią za głupich i pomieszanych; inni grożą uży-

(1.) Epist. 63. ad Vercel.

ciem gwałtownych fpofobów, ieźliby ich przymufzano do przyimowania Swięceń. Brano ich mówi S. Auguftyn, zamykano, ftrzeżono pilnie aby nie uciekli; niefiono ich przed oblicze Bifkupów, trzymano mocno i filnie; mówić można: że to były niewinne ofiary, które ciągniono przed Ołtarz na zabicie, i na wydanie z uft oftatniego wyziewu pod mieczem świętego pofłufzeńftwa. *Multi ut Epifcopatum fufcipiant, tenentur inviti, perducuntur, includuntur, cuftodiuntur.* (1.)

Ażeby Paulinian nie ufkarżał fię na gwałt uczyniony mu w poświęcaniu go na Kapłańftwo; Epiphaniufz S. przymufzony był trzymać go pod ftrażą fwych Diakonów. Kapłan Ammoniufz więcey uczynił: uciąwfzy fobie ręce i ufzy, grozi że fobie utnie i ięzyk; ieźli wyciągniony z puftyni, przymufzony będzie zoftać Bifkupem. Czyliż nie dość na tych przykładach? Ah! nadto ich na zawftydzenie śmiałego w fobie zaufania; lecz podobno nie dość na pofkromienie i powściągnienie tych zuchwalców, którzy fię gwałtownie do Ołtarza wdzieraią. Dla zatamowania iednak iakiegożkolwiek tey tak zbytniey zuchwałości, przytaczamy tu wielki opór i pokorę Swiętych Pańfkich: tak oni fię obawiali Kapłańftwa i wfzelkich godności Kościelnych; że Kościół

(1.) Ad Donat. Epift. 173.

Afrykańſkie widział ſię bydź obowiązanym wyznaczyć kary na tych Kleryków, którzyby dla zbytniey pokory na święcenia zezwolić niechcieli. *Quicunque Clerici vel Diaconi pro necessitatibus Ecclesiarum non obtemperaverint Episcopis suis, volentibus eos ad honorem in Ecclesia sua promovere; nec illi ministrent in gradu suo, unde recedere noluerunt.* (1.) Szczęśliwy czas, w którym obawiać ſię, unikać i uciekać, nie było cnotą heroiczną, lecz prawem powſzechnie przyiętym, maxymą poſpolitą, zwyczaiem tak upoważnionym; iak ieſt dziś dobrowolne ofiarowanie ſię do Kapłańſtwa; i troſkliwe o święcenia zabieganie. Zakończmy te materyą uſtawamy Koncyliów. Na Koncilium Nanteńſkim przy końcu ſiodmego wieku odprawionym, poſtanowiono: aż by Duchowni ubiegaiący ſię za godnościami Kościelnemi, te nawet tracili które poſiadaią. Koncilium Rotomageńſkie naznacza za karę dla kwapiących ſię do święceń, złożenie ich z Kleryctwa i z mnieyſzych Swięceń. Nakoniec Biſkupi zgromadzeni na Zbór Trydentſki, nazywaią złodzieiami i łupiezcami tych wſzyſtkich, którzy nie przez bramę prawdziwego powołania, lecz przez inną wchodzą do Swiątyni. *Docet insuper hæc S. Synodus, eos qui ad hæc Ministeria exercende aſcendunt, & qui ea propria authoritate*

(1.) Concil. Cartag. 6. A. 419.

ſibi ſumunt, omnes non Eccleſiæ Miniſtros, ſed fures & latrones per oſtium noningreſſos habendos eſſe. (1.)

Tyle dowodów gruntownych okazuią doſtatecznie potrzebę powołania: nie od rzeczy iednak ieſt, krótko ie tu zebrane przed oczy wyſtawić, a tak więkſze w umyſłach czytaiących uczynią wrażenie. Dowody te pochodzą z ſtrony Boga, z ſtrony Kościoła, z ſtrony Kapłanów, i z ſtrony ſamego Kapłańſtwa: oſtatniego tu tylko dotknę, zachowuiąc ſobie inne trzy do dalſzego Paragrafu. Starać ſię o chwałę Boga, pracować około zbawienia ſwych braci opowiadaniem im Boſkiego ſłowa, modleniem ſię za ich potrzeby, ſprawowaniem za nich nayczyſtſzey ofiary, iednaniem ich z Bogiem: oto ieſt koniec Kapłańſtwa i całego Stanu Duchownego: na wypełnienie tedy tych obowiązków tak ważnych, o iak wyſokich przymiotów, iak wielkich łaſk potrzeba! A możnaſz ſobie wnoſić, że one ſię znayduią w człowieku, którego Pan nie wybrał i niewezwał? Nie bezwątpienia: i ſam Bóg poſtępowałby przeciw prawidłom Opatrzności, i przeciw intereſsowi pomnożenia ſwey chwały; gdyby udzielał zuchwalcom tego, czego naywiękſi Swięci i naypobożnieyſi ludzie niemogli w ſobie upatrzyć:

(1.) Seſ. 23. c. 4. de ord.

trzyć: i to to ieſt, co w nich ſprawiało że patrzali na urzędowania Kościelne, iako na ciężar nieznośny i przyciſkaiący równie mocnieyſzych iako i nayczerſtwieyſzych że ſię uznawiali zawſze niegodnemi wniścia do Swiątyni. *Omnes Sanctos reperio* (mawiał S. Cyril Alexandryiſki) *divini Miniſterii ingentem veluti molem formidantes.* (1.) Nic więc nie ieſt potrzebnieyſzego do Stanu Duchownego, iako powołanie od Boga; iako też nic opłakańſzego bydź niemoże, iako gdy kto bez powołania do tego Stanu udał ſię.

§. 2.

Z któreykolwiek ſtrony uważemy Stan Duchowny, czyli z ſtrony Boga, czyli z ſtrony Kościoła, czyli z ſtrony Duchowieńſtwa tenże ſkładaiącego; nic wyſtępnieyſzego, i ſtraſznieyſzego bydź niemoże, iak zabierać ſię do niego bez powołania: wciſkać ſię własną wolą do tego Stanu, ieſt to czynić Bogu iak naywiękſzą obelgę, zadawać Kościołowi boleść naynieznośnieyſzą, a ſamego ſiebie pogrążyć w przepaści naywiękſzych nieſzczęśliwości.

Wſtąpić w Stan Duchowny bez powołania, ieſt to naypierwiey wyrządzić Stwórcy obelgę, iaką tylko może ſtworzenie, bo to ieſt naſtępować na iego naywyżſze pa-

(1.) Homil. 1. de feſto Paſch.

nowanie. W rzeczy ſamey, takie ieſt zdanie S. Bernarda, cóżby myślano na świecie o takim człowieku, któryby z ſwey właſney chęci i nie będąc wezwany, wciſnąwſzy ſię do domu iakiego Pana lub Monarchy, w nim udawał oſobę pierwſzą, zarządzał wſzyſtkim bez pozwolenia Goſpodarza i przeciwko iego woli, ſprawował iego intereſsa, rozrządzał iego dochodami, i przywłaſzczał ſobie całe panowanie? *Audetne aliquis veſtrum terreni cujuslibet Reguli non præcipiente, aut etiam prohibente eo, occupare miniſteria, proripere beneficia, negotia diſpenſare?* (1.) Nazwanoby to głupſtwem, nieroztropnością; do Pana tylko należy rozdawać urzędy ſwego domu, rządzić ſwemi domowemi, i wybierać ſobie ſłużących. *Audet ne &c.* Więc gdy to nie uchodzi w rządzie Cywilnym i politycznym, tym bardziey uchodzić niepowinno w Rządzie Kościelnym. Jeżeli ludzie śmiertelni tak ſą gorliwi o ſwóy honor i powagę; iakimże okiem Rządca całego świata, Pan naywyżſzy wſzyſtkich ſtworzeń, który w Kſięgach SS. nazywa ſię Bogiem o ſwóy honor troſkliwym, iakimże mówię okiem patrzać będzie na zuchwalców wciſkaiących ſię właſną wolą do uſług Jego czci tyczących ſię, i przywłaſzczaiących ſobie pierwſze urzędy w Jego domu. Poſtępek

(1.) De converſ. ad Cleric. c. 19.

takowy ieſt świętokradztwem i zniewagą tak wielką, że za nią nayſurowſze zſyła kary.

Z pomiędzy przykładów które nam Piſmo S. w tey okoliczności podaie, niektóre ia tylko przywiodę. Kore, Dathan i Abiron wznieciaią bunt między ludem wybranym, oſkarżaiąc Moyżeſza i Aarona, że ſobie tylko całą powagę i urzędy Kapłańſkie przywłaſzczaią. Dla zaſpokoienia tego ſporu zezwalaią obydwie ſtrony aby Bóg ſam wolą ſwoią obiawił. Aaron i iego Lewitowie z iedney, Kore zaś z zbuntowanym ludem z drugiey ſtrony, trzymaiąc w ręku Kadzielnicę ſtawaią przed Przybytkiem; kadzidło ſię pali, Bóg wolą ſwoią obiawia na ſtronę Moyżeſza i Aarona; tym czaſem ziemia ſię otwiera z ſtraſznym trzaſkiem i łoſkotem pod nogami buntowników, Korego, Dathana i Abirona za ich zbrodnią żywcem pożera.

Saul, że przeciw rozkazowi Boga, i przeciwko Prawu zabiera ſię do czynienia ofiary pod nader błahym pozorem nieprzytomności Proroka, w tym momencie krytycznym kiedy wprzód trzeba było przebłagać Pana, niżeli zwyciężyć nieprzyiaciół ludu Jego; odrzucony od Boga za ten wyſtępek i niewierność, ſprowadza na ſiebie i na ſwoią familią nieſzczęścia, które ſię nieſkończyły aż z zupełnym wyga-

śnieniem iego pokolenia. Małaby to ieſzcze była kara na tego Króla, ale zatym iego nieposłuſzeństwem nie pokuta i wieczna kara naſtąpiła.

Zuchwały Oza chwyta ręką Arkę Pańſką, w ten czas gdy upadać zdawała ſię; przeſtępſtwo to było na pozór lekkie: tym czaſem znagła na mieyſcu trupem pada. Przykładem tym chciał Bóg wpoić w lud ſwóy uſzanowanie do Kapłańſtwa, i obrządków Starego Zakonu: iednak iakie to były te obrządki? Oto, zaſadzały ſię na czynieniu Bogu ofiar martwych, na zabiianiu zwierząt, i na ofiarowaniu owoców ziemi. Bóg ciężko karał w Starym Teſtamencie tych, którzy ſię do czynienia ofiar nienależycie wdzierali; iakże karać będzie wdzieraiących ſię do Kapłańſtwa Nowego Zakonu? Oziaſz na wzgardę Prawa przedſiebierze w Kościele ſprawować ofiarę zakazaną; natychmiaſt okryty ſzkaradnym trądem, odepchnięty od Ołtarza, wypędzony z Swiątyni i Kościoła, wygnany na zawſze od widoku i towarzyſtwa ludzi, zoſtaie ſkazanym na prowadzenie oſtatków życia, w boleści i hańbie. *Fuit igitur Oſias lepro ſus uſque ad diem mortis ſuæ, & habitavit in domo ſeparata, plenus lepra, ob quam ejectus fuerat de domo Domini.* (1.) Jeżeli kary człowieka znieważaiącego godność Kapłań-

(1.) Paral. c. 26. v. 14.

ſką przez zuchwałe oney przyięcie nie ſą tak widoczne za naſzych czaſów, będą bez wątpienia kiedyś ſtráſznieyſze: przepuſzcza Bóg w czaſie, ale ſię mścić będzie przez całą wieczność. Ci którzy wdzieraią ſię na Biſkupſtwo, na Kapłańſtwo i na Dyakonat, mówi S. Auguſtyn, doświadczać będą na ſwey duſzy tych ſamych ogniów, których doświadczyli na ſwych ciałach Lewici wyſtępni i niegodni Kapłańſtwa ſtaro-Zakonnego. *Quod pertulerunt ſuperbi illi Levitæ, qui Domino non jubente Sacerdotium ſibi vindicabant; hoc patientur quiqunque in Epiſcopatus, aut Præsbyteratus vel Diaconatus Officium.... imprudenter conantur ſe ingerere, quomodo combuſti ſunt hî in corpore, iſti exuruntur in corde.* (1.) S. Effrem dodaie, że zaſługuią ſobie na męki nieznoſne i śmierć wieczną. *Ignorantes miſeri quod ignem & mortem ſibi accumulent.* (2.) Ich los będzie loſem Proroków, o których mówi Zbawiciel: ci lubo wypędzali czartów i czynili w Imie Jego wiele cudów, uſłyſzą iednak z uſt Pańſkich ten piorunuiący wyrok. Odalcie ſię odemnie; bom was nigdy nie znał przez prawe powołanie, nie znam was i dziś: albo ieżeli was znam to iako działaczów niezbożności, których nie mogę nie poświęcić mey zemście. *Quia nunquam*

(1.) Serm. 98. de temp.
(2.) Serm. de Sacerdot.

novi vos diſcedite a me, qui operamini iniquitatem. (1.)

Taki ieſt względem Boga wyſtępek wciśnienia ſię do Stanu Duchownego bez powołania; lecz iakie ſą ieſzcze iego ſkutki nieſzczęśliwe względem Kościoła, zobaczmy. Zadaie mu naywiękſzą boleść zamiaſt pociechy którą odbierać powinien od oſoby poświęconey ſwey uſłudze: a dowodem tego ſą wyrazy Zbawiciela, któremi mianuie niepowołanych Kapłanów. *Ille fur eſt & latro.* (2.) W rzeczy ſamey, czegoż ſię ſpodziewać od wilka zamkniętego w owczarni, ieżeli nie zniſzczenia i ſpuſtoſzenia trzody? Będzie w niey czynił mówi S. Bernard wſzyſtko to co przyſzedł czynić, i co Jezus Chrystus przepowiedział, to ieſt rozproſzy trzodę zamiaſt zgromadzenia iey; poduſi ią zamiaſt karmienia; zamiaſt dania iey życia duchownego przez łaſkę, przez ſwe przykłady, przez ſwoie ſtarania, przez ſwoie nauki, a on ie odbiera przez ſwoie poſtępowania wolne, i przez ſwe gorſzące przykłady. *Faciet ad quod venit, ut mactet, atque diſperdat.* (3.)

Więc tyle duſz odkupionych Krwią Boga, których zbawienie zależało od troſkliwości wiernego Paſterza, zginie pod rzą-

(1.) Mat. c. 7. v. 23.
(2.) Joan. c. 10. v. 1.
(3.) De vita & Mor. Cler.

dem i niedbalſtwem tego, który ſię gwałtem wdarł na ſłużbę do Owczarni. *Peribit infirmus in tua ſcientia frater, propter quam Chriſtus mortuus eſt.* (1.) Zgorſzy ſprawiedliwych, zwiedzie ſłabych, upoważni złe zwyczaie, dozwoli zaſypiać grzeſznikom w wyſtępnych nałogach, nakoniec pociągnie ich za ſobą do przepaści wieczney. *Peribit in tua ſcientia frater.* Drugą ranę zadaie Kościołowi wciśnienie ſię gwałtowne do Kapłańſtwa: bo go ogołaca z dobrych Kapłanów, których na mieyſcu złych mieć ſię ſpodziewał. W rzeczy ſamey ci którzy maiąc mało Religii wchodzą bez powołania do Swiątyni; będąż iey mieć więcey wdarłſzy ſię na pierwſze urzędy? Nie zaiſte: ſamo doświadczenie okazuie to iaśnie, że tacy naybardziey o godności Kościelne i Proboſtwa ubiegaią ſię; gdy tym czaſem wierni i cnotliwi Kapłani w nędznym ubóſtwie zapomniani na uſtroniu i w pogardzie oſtatnie życie prowadzą. Ileż to ieſt Kapłanów których gorliwość bywa ścieśniana i prześladowana przez zazdrość nie użytecznych próżniaków i podłych naiemników, nie miłym okiem patrzących na dzieło Boſkie ſprawowane i dopełniane wiernie i pilnie przez uſługę prawdziwie powołanych Kapłanów.

Odwołuię ſię w tey mierze do doświad-

(1.) Ad Cor. c. 8. v. 11.

czenia famego: ieżeli ieft ieszcze między nami cokolwiek pobożności i Religii; ieżeli pomimo niemal powszechnego zepsucia mała liczba Chrześcian pokazuie się wierną w obowiązkach Stanu, ieżeli ieft ieszcze uczęszczanie do SS. Sakramentów ze zwyczaiu; czyliż to nie w tych mieyscach, które Opatrzność osadziła Kapłanami prawdziwie wezwanemi, i wiernemi powołaniu swoiemu? Przeciwnie, ieźli rozwiozłość i irreligia zamieściły się w iakich ftronach, ieżeli potoki zepsucia i nieprawości zdaią się zalewać za naszych dni całe okolice, i rozpływać się niemal po wszyftkich ftanach; iakieyże przyczynie przypiszemy to złe? Między inszemi zaifte przyczynami niedoftatkowi powołania tego motłochu naiemników, którzy są przeszkodą do wszelkiego dobra, a przyczyną wszelkiego złego w Kościele.

Biada więc takiemu który tym sposobem wchodzi; biada w tym życiu i przez całą doczesność; biada w wieczności i przez całą wieczność. Zaślepiony własną miłością i ambicyą młodzian, poczytuie Stan Duchowny za ftan wygody; podchlebia sobie, że w nim będzie prowadził życie słodkie, łagodne, oddalone od niespokoyności i interessów światowych (bo takie ieft pospolicie wyobrażenie Stanu Duchownego.) Lecz gdy ten Stan przyimie, a to bez od-

wrotu; natychmiaſt oświecony właſnym doświadczeniem, zamiaſt ſłodyczy i ſpokoyności które ſobie obiecywał, wſzędzie tylko obowiązki do pełnienia, przeciwności do znoſzenia, zgryzoty do połykania, ciernie bezuſtannie wzraſtaiące do wyrywania znayduie; zbyt ieſzcze ſzczęśliwym ieſt ten dla którego nieſzczęścia doczeſne, nie ſą znakami i wróżbą nieſzczęśliwości wieczney: kiedy kto źle zaczyna, trudno bardzo aby dobrze ſkończył mówi S. Leo Papież. *Difficile eſt ut bono peragantur exitu, quæ malo inchoata principio.* (1.)

Jeſt to prawda nieomylna. Bóg bowiem udziela nam zawſze ſtoſownych łaſk do powinności, ktòrych od nas wyciąga; nie przeznacza nigdy do ſtanu, nie dawſzy tego, co ieſt potrzebnym na dopełnienie przywiązanych do niego obowiązków. Więc ty ktòrego Bóg przeznaczył do Stanu Duchownego, lub iuż umieścił w nim; bądź pewnym, że cię w nim wſpierać będzie; winien to ſobie i ſwey wierności: lecz ieżeli wyſtąpiłeś z drogi Opatrzności wchodząc w ten ſtan którego ci Bóg nie przeznaczył, nieſpodzieway ſię doſtąpienia łaſk tych przynaymniey, które ſą ſzczegulnym miłoſierdzia iego udziałem, i które ſłużą do przezwyciężenia wſzelkich przykrości tego ſtanu; nie ſą to dla ciebie

(1.) Epiſt. 85

te łaſki: Bóg niemi obdarza tych tylko, których powoływa. I możeſz to bydź, ażeby Bóg miał cię udarować temi wielkiemi łaſkami zwycięſtw i tryumfu, gdy ty będzieſz gwałcił Jego Prawa, kuſił Jego Opatrzność, i przewracał porządek uſtanowiony w Kościele? Nie, nie, będzieſz miał od niego łaſki powſzechne, za pomocą których mogąc ſię utrzymać nie utrzymaſz ſię; a w ten czas iakże będzieſz nieſzczęśliwym? Zoſtawiony ſobie ſamemu i właſney ſłabości, twoia zguba będzie nieuchronna, i twoie zbawienie niepewne. Nie ia to, ale S. Bernard tak mówi. *Nunc autem odorem turpis lucri ſectantes, quæſtum eſtimant pietatem, quorum certa eſt damnatio.* Wſzyſtko co czynić będzieſz w ſtanie Kapłańſkim, wſzyſtko to będzie zarażone trucizną w ſamym źrzódle; wſzelkie twe kroki, będą upadkami: bo to będą kroki bez powołania i nie na prawdziwey drodze czynione. Każda powinność którą będzieſz ſprawował będzie zgwałceniem taiemnic Boſkich; a coby powinno było bydź dla ciebie źrzódłem niewyczerpanym zaſług, będzie świętokradztwem; zgubiſz ſię; a przez przewrócenie na opak rzeczy, zgubiſz ſię przez te ſame ſpoſoby, któreby cię powinny były zbawić, i zbawić innych przez ciebie. Jakże ſię bowiem zbawić w ſtanie tym, który nie będąc ſtanem przeznaczonym od Bo-

GA, niemoże też bydź i drogą do zbawienia.

Jedynym lekarſtwem byłaby pokuta: lecz iakąż poſpolicie pokutę za ten grzech Duchowni zwykli czynić. Widziemy iż nie mało Duchownych błędu tego ſą winnemi, a nie widziemy prawie żadnego za ſwóy błąd żałuiącego; mało ieſt takich, którzyby ſzczerze o tym pomyślili że pobłądzili; mało ieſt takich którzyby ſobie zadali naymnieyſzą trudność w zadość uczynieniu ſprawiedliwości Boſkiey, i nadgrodzeniu krzywdy i obelgi Bogu wyrządzoney: ieźli czaſem czuią zgryzotę ſumnienia, nie długo ią utrzymuią; przytłumiaią one iako ſkrupuł przynieſiony z oſobności i Seminaryów, gdzie ſzczegulnym zwykło bywać ukontentowaniem zwiękſzać rzeczy, niż ſą w ſamey iſtocie: albo raczey uſiłuią uſpokoić ią wyſtawuiąc ſobie przykłady tylu innych, których powołanie ſzczęśliwſzemi znakami nie było oznaczone: tym to ſpoſobem przed ſamemi ſobą ukrywaią nieſzczęśliwość ſwego ſtanu, i dopełniaią ſwego odrzucenia przez zaślepienie i zatwardzenie ſerca. *Quorum certa eſt damnatio.*

Z tego wſzyſtkiego łatwo wnieść można iakie ieſt zaślepienie, iakie omamienie tylu Duchownych, którzy ſobie perſwaduią, że czyſta intencya złączona z

mierną nauką, i dobremi obyczaiami wystarcza do noszenia sukienki Duchowney, i przystąpienia do SS. Swięceń: są to prawda przysposobienia potrzebne, ale nie dość na nich ieżli nie maią za zasadę i fundament powołania z Nieba. Nayświętsi nawet ludzie i naypobożnieysze osoby, niepowinny wchodzić do Owczarni świętey, tylko za zawołaniem tego, który iest iey Pasterzem i Panem. *Virtutibus pollens, coactus ad Regimen veniat* mówi S. Grzegórz Wielki. (1.) Saul nie wstąpił nieprawnie na Tron Jzraelski, a iednak o zbawieniu iego iest wątpliwość. Judasz był wezwany głosem samego CHRYSTUSA, przez nieiaki czas szanował swóy urząd żyiąc świątobliwie, czynił tak iak inni Apostołowie cuda; a iednak stał się apostatą i odrzuconym. Jeżeli więc tak się stało z temi którzy byli nayprawdziwiey wezwani, woła S. Chryzostom: cóż sądzić o tych, którzy się gwałtem wdzieraią?

Lecz nakoniec może kto powie, ieźli tego wszystkiego trzymać się trzeba wstępuiąc do Stanu Duchownego; nie będzie Kapłanów, a Kościół zobaczy się ogołoconym z Ministrów? Ah! cóż ci do tego, który nie iesteś obowiązany starać się o Jego potrzeby, i popierać iego interessa. Spuść się na czuyność Zwierzchności Ko-

(1.) De cura Past. part. 1, c. 9.

ścielney, do iey to troſkliwości będzie należeć opatrzyć Go dobremi Miniſtrami. Zbywałoż mu na nich w pierwſzych wiekach, w których nie cierpiał cale ſamowolnego weiſkania ſię, i w których Kapłańſtwa tak ſię chroniono, iak dziſiay naciſk ieſt do niego. Brakowałoż mu na nich w te ſzczęśliwe dni, w których zamiaſt dóbr i honorów podniecaiących miłość własną i ambicyą; nie miał innych do rozdawania nagród, tylko uciſki, przeciwności, prześladowania, i Koronę Męczeńſtwa? Kościołowi brakowałoby na Miniſtrach? Nie, nie, niezabraknie Mu, ieźli odmienią dziſieyſi Duchowni ſwoie życie w bez intereſsowność, pokorę, i inne cnoty, którémi ſłyneli Kapłani w pierwſzych wiekach. Jezus Chrystus iako wierny w ſwych obietnicach zawſze będzie z ſwym Kościołem, i ſtwarzać mu będzie godnych Kapłanów, ani mu w wyborze ich od przepiſanych prawideł odſtąpić niedozwoli. Niech Kościół poſtępuie podług danych ſobie przepiſów bez przymuſu, a zawſze potrzebną liczbę Kapłanów mieć będzie. Mniey wprawdzie będzie miał złych Kapłanów, nie użytecznych próżniaków, któremi ieſt napchany; ale zawſze będzie miał liczbę wyſtarczaiącą gorliwych i przykładnych, zawſze gotowych do ſłużenia Mu, i podięcia nawet śmierci dla Niego: a ta mała liczba

dobrze wezwanych i wiernych, więcey uczyni pożytku; niż owa gromada Xięży niepowołanych, przynoszących mu tylko wstyd i hańbę. Jest to odpowiedź, którą dał na ten zarzut w trzynastym wieku Doktor Anielski. *Nunquam deserit Ecclesiam suam DEUS, quia inveniuntur idonei Ministri sufficientes ad necessitatem plebis, si digni promoverentur, & indigni removerentur; si non possint inveniri tot ministri quod modo sunt, melius esse habere paucos Ministros, quam multos malos.* (1.) Po tym wszystkim mamże się zastanowić nad zarzutem wziętym z textu Pawła S. o żądaniu Biskupstwa. *Qui Episcopatum desiderat, bonum opus desiderat.* (2.) Zarzut ten iest bardzo pospolity, i iuż dobrze otarty; którego ci tylko używaią którzy nie rozumieią znaczenia tych słów szanownych. To prawda mówi S. Hieronim, że ten który żąda Biskupstwa, żąda rzeczy świętey, byleby żądania tego zamiarem była praca, nie dostoyność; obowiązki, nie rozkoszy; pokora, nie gornomyślność i pycha, która nadyma częstokroć wyniesionego. *Opus non dignitatem; laborem non delicias; opus per quod humilitate decrescat, non intumescat fastigio.* (3.) Jeżeli Apostoł nie gani tego, który żąda Bi-

(1.) In 4. distin. 24. art. 3. quæst. 5. ad 1.
(2.) Ad Timot. c. 3. v. 1.
(3.) Epist. 85.

ſkupſtwa, mówi S. Chryzoſtom: (1.) to dla tego że nie uważa tego Urzędu, tylko iako urząd pełen troſkliwości i przykrości; i przeto po tych słowach idzie zaraz do wyliczania cnot, które Biſkup poſiadać powinien. *Oportet &c.* Wyliczaniem tym cnot daie doſtatecznie poznać iak zuchwałe ieſt zaślepienie tych, którzy pragną tego urzędu, wyciągaiącego tak wielkich cnot i przymiotów wyſokich. Żądaiąc Biſkupſtwa, mówi S. Auguſtyn, (2.) a po nim S. Ambroży, żądaſz dobrey rzeczy, bo żądaſz Męczeńſtwa i prawie ſię iuż do niego gotuieſz.

Nakoniec mówi S. Tomaſz z Akwinu; po S. Grzegorzu Wielkim: Apoſtół tylko mówi że żądaiąc Biſkupſtwa, żąda ſię rzeczy świętey; lecz nie mówi żeby ſama żądza była święta. *Non dicit bonum deſiderium habet; ſed bonum opus deſiderat.* (3.) Wreſzcie zaſtanowiwſzy ſię nad Urzędem Biſkupſtwa, iakie było za czaſów S. Pawła: że to była godność uboga, pracowita, wzgardzona, pełna przeciwności i przykrości; daiąca okazyą do męczeńſtwa; zaſtanowiwſzy ſię powtóre nad Duchownemi teraźnieyſzych czaſów, gdyby byli Tymo-

(1.) Homil. 10. in I. ad Timot.
(2.) Ambroſ. de dignit Sacer.
Auguſt. Lib. 19. de Civit. Dei c. 19.
(3.) In Caput 3. Epiſt. I. ad Timot.

teufzami, napełnionemi pierwiaftkami Ducha S. żyiącemi z pracy fwych rąk, zawfze gotowemi na wfzelakie męki, i wylanie Krwie fwoiey za Jezusa Chrystusa, takim ludziom pozwoliłbym chętnie żądać Bifkupftwa. *Qui Epifcopatum &c.* Dla tego Apoftoł, nie mówi do tego Ucznia, tylko aby go pociefzył i utwierdził w iego powołaniu, i boiąc fię aby widok cnot i prac do tak przykrego urzędu nieoflabił iego odwagi. Gdyby był uważał Bifkupftwo i Kapłańftwo, iak my go dziś widziemy, że ieft fprężyną ambicyi i zabiegów, podnietą duchów ieterefsownych i wynioflych, ponętą pożądliwości wfzelkich i namiętności, inaczeyby o nich mówił; mówiłby tak iak mówiły naftępnie Koncylia i Oycowie SS. którzy nazwali Bifkupftwo i Kapłańftwo godnością iaknaykryteczznieyfzą dla zbawienia, ciężarem tak nieznośnym, iżby fię od niego fami Aniołowie uchylili.

Wylewaymyż więc żałofne łzy nad ranami, które gwałtowne wdzieranie fię do Kapłańftwa Kościołowi zadało; zaftanówmy fię razem, że pomiędzy potępionemi z nafzego ftanu, ieft wielka liczba, którzy w ogniach wiecznych goreią za to, iż wefzli bez powołania do Swiątyni; nauczmy fię z ich przykładu bydź oftrożnieyfzemi; i bądźmy przeświadczeni, że fama żądza godności świętych, ieft grzechem, i tytułem

łem odrzucenia; przyzwyczaiaymy ſię do zapatrywania ſię że drzeniem na tę dostoyność, którey niemożna ſię ſtać godnym, tylko unikaiąc iey; przerażeni świętym ſzacunkiem ku ſtanowi tak ſzanownemu i wyſokiemu, nie zabieraymy ſię do niego, tylko z rozkazu Boga; zapewniaiąc albowiem naſze powołanie, zapewniamy oraz naſze przeznaczenie i naſze zbawienie. *Certam veſtram electionem & vocationem faciatis.* (1.)

ROZDZIAŁ DRUGI.

O znakach powołania Boſkiego do Stanu Duchownego.

PAtrzcie iaka ieſt wielkość powołania waſzego, mawiał niegdyś Apoſtoł do Koryntczyków, których zrodził w Jezusie Chrystusie przez Ewangelią. *Videte vocationem veſtram Fratres.* (2.) To ſamo można mówić do tych wſzyſtkich, którzy ſię zabieraią do Stanu Duchownego. Przypatrzcie ſię iaka ieſt ważność powołania waſzego. *Videte &c.* Jeſt ono święte, lecz razem niebeśpieczne dla zbawienia. Nim ſię do niego zabierzecie, nim ſię w nim u-

(1.) Epiſt. II. Petri. c. 1. v. 10.
(2.) I. ad Cor. c. 1. v. 26.

mieścicie, nim w nim na wyżſze poſuniecie ſię ſtopnie; do was należy roztrząſnąć ſzczerze i przed Bogiem, czy to on was woła, lub czyli wy ſami do niego z właſnych waſzych pobudek i zamiarów ciśniecie ſię. *Videte &c.* Gdyby tu ſzło o interes doczeſny, możnaby mniey czynić oſtróżności, lub zoſtawić dalſze powodzenie rozrządzeniom Opatrzności Boſkiey: lecz o iak ſmutno pobłądzić w intereſsie, od którego zależy zbawienie, lub potępienie wielkiey liczby Chrześcian. Takim ieſt intereſs powołania, a oſobliwie do Stanu Duchownego: uczynić omyłkę w tey materyi, ieſt to pobłądzić w ſamym początku; ieſt to oddalić ſię od drogi prawey; ieſt to budować na gruncie piaſzczyſtym, ieſt to wyſtawić ſwoie zbawienie na naywiękſze niebeśpieczeńſtwo. Na uchronienie ſię, i na uniknienie tych niebeśpieczeńſtw, zabieraiący ſię do Stanu Duchownego powinien ſtarać ſię, aby dobrze poznał znaki powołania prawdziwego; powinien umieć rozróżnić znaki pewne od niepewnych, i przyſtoſować ie potym do ſiebie ſamego, do chęci i ſkłonności ſwoich. Lecz nim przyidzie do tego rozpoznawania, nim weydzie z ſobą ſamym w ściſły w tey okoliczności rachunek: trzeba pierwey wiedzieć, że dwoiakie ieſt do Stanu Duchownego powołanie: to ieſt poſpolite i nadzwyczayne.

Powołanie pospolite iest, kiedy Bóg wybiera sobie przez ludzi zwyczaynemi sposobami Ministrów swego Kościoła. Powołonie nadzwyczayne pochodzi od samego Boga, i okazuie się przez cuda przez obiawienie, przez przypadki osobliwe i zadziwiaiące, które się trafiaią nad pospolity porządek Opatrzności.

Tak powołanie Szawła do Apostolstwa było powołaniem nadzwyczaynym, odbieraiąc mu wzrok cudownie w drodze do Damaszku w ten czas właśnie, kiedy oddychał chciwością rozlewu krwi i zabóystwa Nauczycielów Ewangelii, Jezus Chrystus odmienił serce iego buntownicze; i z wilka drapieżnego, z prześladowcy Kościoła, uczynił naczynie wybrane, Apostoła pełnego gorliwości, który miał roznosić Imię iego aż nakoniec świata. *Vas electionis est mihi iste, ut portet nomen meum coram gentibus & Regibus, & filiis Israël.* (1.)

Powołanie Ambrożego, było także nadzwyczayne, który będąc w Kościele Medyolańskim końcem tylko uśmierżenia niezgody wszczętey z przyczyny wyboru nowego Pasterza, został obrany Biskupem przez głos cudowny dziecięcia. To dziecie dotąd nieumieiące mówić, zawołało trzy razy: Ambroży Biskupem; i ten głos

(1.) Act. c. 9. v. 15.

powtórzony przez okrzyki całego ludu; Ambrożego Biskupem zgodnie ogłosił. Arianie i Katolicy, wszyscy się na Ambrożego zgodzili. Takie było ieszcze powołanie S. Grzegorza W. na naywyższe Rzymskie Biskupstwo. Aby się uchylił od tey pierwszey Kościoła godności, cóż nie czyni? Ukrywa się, zagrzebuie się w głębokiey iaskini lecz próżno; bo zostaie z niey wydobyty przez światło iaśnieiącey nad nią kolumny: wyciągaią go poniewolnie z ciemnych lochów, aby go posadzono na Stolicy Kościoła. Mamy w Historyi Kościelney, wiele podobnych przykładów powołania nadzwyczaynego; gdzie Bóg iuż to przez cuda lub obiawienia, iuż przez siebie samego lub swe Anioły, oznaymował wolą swoią względem niektórych osób, godnych dla cnoty i świątobliwości, aby posiadali pierwsze godności Kościoła. Żądać dziś takich znaków powołania, byłoby to kusić Boga; nie czyni iuż więcey cudów, nie zsyła więcey Aniołów na oznaymienie swey woli. Drogi pospolite iego Opatrzności są prowadzić ludzi przez ludzi. Sam S. Paweł chociaż wezwany sposobem nadzwyczaynym, iednak posłany do Ananiasza, aby go oświecił w tym wszystkim, co się tycze iego powołania; i co powinien czynić na dokładne onego dopełnienie. *Vade ad Civitatem, & ibi dicetur tibi quid te opor-*

teat facere. (1.) O to ieſt wſzyſtko cośmy mieli powiedzieć o nadzwyczaynym powołaniu; które dziſiay będąc bardzo rzadkie, nie ma nic w ſobie intereſsuiącego dla tych, którzy ſą przedmiotem nauk naſzych.

Powołanie zaś poſpolite, zawiſło naypierw na tym: że Apoſtołowie i pierwſi Uczniowie będąc powołani od ſamego Zbawiciela, obrali Biſkupów, którzy po nich mieli naſtąpić do rządzenia Kościołem. Ci Biſkupi, na mocy którą odebrali przez poświęcenie, poświęcali innych przeznaczonych iak i oni, do uwiecznienia Religii przez to nieprzerwane naſtępſtwo Biſkupów, Kapłanów, Diakonów i niżſzych Miniſtrów, których widziem w Kościele Bożym.

Otoż to ieſt zaſadą poſpolitego powołania, którego znaki tu wyłożemy. Swięci Pańſcy podaią nam ich wiele, które niezapewniaiąc zupełnie o powołaniu Boſkim, mogą bydź przynaymniey doſtatecznym światłem w materyi tak ciemney, i wyſtarczą na zaſpokoienie duſzy ſzukaiącey ſamego Boga. Znakami tęmi ſą: chęć wewnętrzna do Stanu Duchownego; wybranie Biſkupa, lub tych którzy ſą na iego mieyſcu; świadectwo dobre ludu; nauka wyſtarczaiąca; intencya czyſta; na koniec miłość ku Jezusowi Chrystusowi i Jego Kościołowi.

(1.) Act. c. 9. v. 9.

§. 1.

Pierwszym z tych znaków iest chęć wewnętrzna do Stanu Duchownego, i iakoby wrodzona skłonność do tego wszystkiego, co iest składem obowiązków tego Stanu. Kiedy ta chęć iest miła, stała i mocna; kiedy znayduie się takowa chęć na modlitwie i w ćwiczeniach pobożności; kiedy taż ochota daie się żywiey i znaczniey uczuć w czasie przystępowania do Nayś: Kommunii; kiedy po wypełnionych dobrych uczynkach w zamiarze poznania woli Boskiey przedsięwziętych, czuie tym większą determinacyą do Stanu Duchownego; kiedy niespokoyności, wątpliwości, wahania się i boiaźni coraz się zmnieyszaią; nakoniec kiedy ta chęć prowadzi go do tego wszystkiego co iest z chwałą Boga; kiedy w nim sprawuie wysokie rozumienie o Kapłaństwie; ochotę nieodmienną do powinności do niego przywiązanych: takowe powołanie można uważać iako pochodzące od Boga, iako głos potaiemny, którym Bóg wzywa, aby ten, lub ów poświęcił się na usługi Jego.

Takie iest względem nas postępowanie Boga: przeznaczaiąc nas do stanu iakiego, zaczyna od wrażania nam ochoty do niego; aż by nagłe iego rozkazy i powaga wysoka, nie stały się zasadzkami dla naszey

ſłabości: ſtoſuie wyroki ſwey Opatrzności do naſzych ſkłonności w zarządzeniu nami: chociaż naywyżſze iego panowanie zupełnie nas podległemi Jemu czyni; używa go iednak łagodnie i ſkromnie: a przeto okazuie, że iakiś ma dla nas wzgląd i ſzacunek. *Cum magna reverentia diſponis nos.* (1.) Szanuiąc, że tak powiem naſzą wolność w ten czas, gdy pracuie dla uſzczęśliwienia naſzego, gdy zabeśpiecza naſze zbawienie, umie zwracać nieznacznie naſze ſerca do Stanu, w którym nas chce mieć umieſzczonych; poruſza tak ſkładnie taiemnemi ich ſprężynami, że doprowadzaiąc nas beśpiecznie i niezawodnie do końca, który ſobie zamierza; doprowadza krokami ſłodkiemi, przyciąga mocnemi ponętami, którym trudno oprzeć ſię. *Attingit a fine uſque ad finem fortiter, & diſponit omnia ſvaviter.* (2.) Nayważnieyſzą rzeczą ieſt rozpoznać dobrze tę chęć, o którey tu mowa, i odłączyć ią od namiętności z któremiby ſię pomieſzać mogła; bo łatwo ieſt oſzukać ſię; i bardzo częſto trafia ſię na świecie, że ſię daie imie powołania, zamiarom wynioſłym, ſkłonnościom przyrodzonym; a co ieſt nadto oſobliwſzego, że ſię daie to imie pragnieniu uczynienia poſtępku w doſkonałości Chrześciańſkiey. O! iak wie-

(1.) Sap. c. 12. v. 28.
(2.) Ibid. c. 8. v. 1.

lu widać takich, którzy zaślepieni namiętnością, lub uwiedzeni fałſzywym pobożności pozorem, biorą za powołanie pragnienie gorące poſtępowania na Urzędy Kościelne, poſiadania iego dóbr, zabierania pierwſzych mieyſc, prowadzenia na nich życia ſłodkiego i ſpokoynego: gdy tym czaſem prócz chęci i ochoty, o których tu mowa, poſiadać potrzeba gorliwość i talenta, mieć intencyą czyſtą, oddalić ſię od tego wſzyſtkiego, co ſię tylko intereſsem światowym nazywa, i wyrzeć ſię zdań świeckich.

§. 2.

Jako zaś człowiek ſiebie ſamego i ſkłonności ſerca ſwoiego naymniey poznaie; tak ieſt w Kościele S. droga pewna, którą poznać można powołanie do Stanu Duchownego, to ieſt: wybór przez Biſkupa, lub mieyſce iego zaſtępuiących. Ten który was ſłucha, mówi Zbawiciel do ſwych Apoſtołów, a w ich oſobach do wſzyſtkich naſtępnych Biſkupów. *Qui vos audit, me audit.* (1.) Do nich iako do ſkładu wiary i wſzyſtkich obrządków Religii, należy ten wybór utrzymywać w Kościele, przez poświęcanie na Kapłańſtwo, które ieſt iakoby gruntem i duſzą całey naſzey Religii. Duch S. uſtanawiaiąc Biſkupów do rządze-

(1.) Lucæ 10. v. 16.

nia Kościołem, zaleca im wybór Kapłanów, których obowiązkiem ieſt razem pracować około zbawienia ludu ſobie powierzonego. Dla tego w pierwſzych wiekach Biſkup wybierał i brał z łona familii na urzędy Kościelne tych, których ſądził bydź zdatnemi do Kapłańſtwa i doſtoyności Kościelnych. Tym to ſpoſobem byli poświęceni SS. Bazyli, Chryzoſtom, Grzegórz Nazianzeńſki, Hieronim, Auguſtyn, i wſzyſcy Kapłani pierwiaſtkowego Kościoła.

W dalſzym czaſie gdy ſię Owczarnia pomnażać zaczeła; Paſterz powſzechny niemogąc rozpoznać każdą w ſzczegulności owieczkę, ani iey właſnym nazwiſkiem wezwać do ſprawowania powinności Kościelnych; potrzeba wyciągała ażeby zdał na niżſzych Urzędników Kościelnych ſtaranie wybierania, ſpoſobienia i ukſztałcania tych, których zaſługi, talenta, i cnoty czyniły godnemi umieſzczenia w Swiątyni. Ztąd zwyczay prezentowania ich Biſkupowi do Swięceń; ztąd owe domy oſobności wyſtawione na ten koniec, aby w nich rozpoznawano którzy ſą godni Stanu Duchownego: tam długo doświadczani pod okiem ſwych dozorców, odbieraią świadectwo, które zaſtępuie wybór pierwſzego Paſterza; i takowe wybranie ieſt znakiem pewnym powołania, kiedy ſię zaſadza na do-

świadczeniu dokładnym, i zachowaniu wſzelkich kondycyi do tego potrzebnych.

Nic pięknieyſzego nad ten porządek: nic rozumnieyſzego nad te przepiſy; nic nie ieſt lepiey uſtanowionego iak ta karność; gdyby tego ambicya, intereſs, namiętność, chęć wynieſienia ſię w Kościele nie mięſzały, i za naſzych czaſów nieſzczęśliwie niewywracały. Jak wiele znayduie ſię zuchwałych oſób między nami, którzy nieczekaiąc aby ich wzywano, lub zniewalano; i owſzem ſami ſię narażaią, ſami proſzą, ſtaraią ſię i nalegaią, aby weſzli do Owczarni Chrystusowey. Wſzyſtkich używaią ſpoſobów, ażeby ſię wkradli w ſerce Biſkupa; unizaią ſię; czołgaią ſię z oſtatnią podłością przed temi którzy go otaczaią, lub maią u niego zaufanie; nakoniec używaią naypodleyſzych podchlebſtw, i nayhaniebnieyſze czynią uſługi: czaſem biorąc na ſiebie powierzchowność cnoty, pod pokrywką pobożności i ſkromności ukrywaią w ſobie wyſtępki, naybardziey ſprzeciwiaiące ſię świętości Kościelney. *Habentes ſpeciem quidem pietatis, virtutem autem abnegantes.* (1.) Gdy przez takowe fortele niemogą oſzukać czuyności, albo zmiękczyć ſtałości Biſkupa; używaią Panów światowych, aby ſię za niemi wſtawili; przekładaią zacność imienia i urodzenia;

(1.) II. ad Timot. c. 3. v. 5.

a nawet czegobym nieśmiał mówić, gdyby tego nie czyniono, używaią protekcyi niewiast, które częstokroć wiele pomagaią do ich wywyższenia. W dawnieyszych czasach kilkakrotne rozkazy Biskupów, Swiętych i cnotliwych ludzi sądzących się niegodnemi Kapłaństwa do przyięcia iego, ledwo przynaglić mogły; a dzisiay ludzie przez zasługi i cnoty przymuszaią Biskupa, aby poświęcał i błogosławił to coby wyklinać powinien; wyrywaią mu poniewolnie zezwolenie, którego odmówić niemoże na naleganie Monarchów i Panów, boiąc się ażeby dobr Kościelnych w iakowe nie podał niebespieczeństwo.

Mnieyby może mieli przyczyn do obawiania się, gdyby mieli za sobą świadectwo mądrych dozorców i przełożonych, zarządzaiących niemi w Seminarium. To świadectwo, aby było pewne, powinno się zasadzać na poznaniu dokładnym tych, którzy go daią; i na cnocie tego, który go odbiera: bez tych warunków, gdyby się zasadzało tylko na dissimulacyi, na błędzie, albo na niedokładnym rozpoznaniu przez dozorcę: albo że rządzony nie dał się rządcy swemu dokładnie poznać: takie świadectwo nie tylko nie iest znakiem powołania; ale raczey służy do odkrycia hańby nieprawego wdarcia się na Kapłaństwo. Przytrafia się iednak bardzo często, że nie

którzy przez boiaźń, żeby od Kapłańſtwa oddalonemi nie byli, chwytaią ſię hipokryzyi, i ſumnienia ſwoiego ani zaſtarzałych iego ran przełożonemu, czyli rządcy ſwoiemu nie otwieraią; przeſtaiąc na wyiawieniu oſtatnich okolczności ſwego życia, a opuſzczaiąc dawnieyſze, nie tykaią zadawnionego tego zbioru niegodziwości, który iedynie może okazać ſtan ſumnienia, bo one ſą zbiorem przeſzłego życia. Perſwaduią ſobie, że z przeſzłych czynności iako iuż odpuſzczonych, nie ſą obowiązani zdawać rachunku. Tak ſobie gdy poſtępuią, ieſtże w tym co zadziwiaiącego? że odbieraią zaświadczenie na pozór dobre, lecz w iſtocie zdradliwe: które na to tylko poſłuży, aby pogrążyło w większey rozwiozłości tego, który go podeyściem nabył, lub wyżebrał.

Z tym wſzyſtkim niektórzy na obronę ſwoią przytaczaią, że zaſięgali rady, nim ſię do Stanu Duchownego zabierali. Prawda, że zaſięgali rady, ale od kogo? od oſób mało oświecenia i wiadomości maiących w materyach Duchownych; od Dozorcy łatwego i na wſzyſtko pozwalaiącego; od Dozorcy ſłabego, któremu wzgląd na ludzi, i boiaźń popadnienia w niełaſkę zamykaią uſta. Zaſięgali rady, lecz w iakim czaſie, w iakim uſpoſobieniu, w iakich zamiarach. Zaſięgali rady, lecz w ten czas, kiedy ſię udeterminowali póyść na święce-

nia; nie końcem oświecenia się, ale tylko dla odebrania odpowiedzi sprzyiaiącey swoim chęciom. Zasięgali nakoniec rady, lecz iak: oto utrzymuiąc się uporczywie przy swym zamyśle, dopóki nań nie zyskali zezwolenia; wystawuiąc interess własny tak dobrze Rządcy swoiemu, że musiał chcąc niechcąc nań przystać i zezwolić. Tym sposobem rady zasięgać ieftże to szukać prawdy, albo raczey nieiestże to szukać własnego oszukania? Jakoż tacy i tym podobni prawdziwie się oszukuią i sprawiedliwie; gdyż postępowanie tak obłudne i nieszczere, niemoże bydź sprawiedliwiey ukarane, iak przez pobłądzenie w drodze Kapłaństwa i zbawienia.

§. 3.

Do wyboru przez Biskupa dodaymy świadectwo ludu za trzeci znak powołania do Stanu Duchownego. W pierwiastkach swoich Kościół S. tego wyciągał do poświęcenia tych, których miał umieścić w gronie pierwszych Ministrów. Gdy trzeba było obierać Kapłanów do sprawowania Nayświętszey ofiary, lub Diakonów do zatrudniania się opatrywaniem potrzeb wdów i sierót; pytano się wprzód zgromadzonego ludu o zdanie o ich cnocie i świątobliwości nim włożeniem rąk na stopnie poświęcano. *Considerate viros boni testimonii septem, quos*

constituamus super hoc opus. (1.) S. Paweł zdaie się chcieć czegoś więcey, kiedy wyciąga potym, który ma bydź wybrany, aby miał sławę dobrą i dobre zaświadczenie nawet od niewiernych. *Oportet autem illum bonum testimonium habere ab ijs qui foris sunt.* (2.) Minister Ołtarza winien to sobie i swemu charakterowi, żeby był wolnym od wszelkiego występku; lecz szczegulnie w zgromadzeniu wiernych i u świata całego powinien bydź wolny od podeyrzenia nawet wszelkiego przestępstwa. *Oportet &c.* Ztąd ta maxyma S. Cypriana, że wybór na Kapłaństwo za poradą ludu i w przytomności iego czynić się powinien. *Ut Sacerdos plebe præsente sub omnium oculis deligatur.* (3.) Bracia moi, mawiał ten Swięty pisząc do swego ludu, mamy zwyczay radzić się was względem święceń, i roztrząsać wspólnie z wami obyczaie i zasługi tych, na których mamy kłaść ręce: ażeby gdy żaden niezostanie przypuszczonym tylko za zezwoleniem waszym; niegodni byli odsuwani od Ołtarza, i godności Kapłaństwa. *In ordinationibus solemus vos ante consulere, ut dignus & idoneus publico judicio comprobetur; ne quis ad Altaris Ministerium vel ad Sacerdotalem locum indignus eligatur.* (4.)

(1.) Act. c. 6. v. 3.
(2.) I. ad Timot. c. 3. v. 7.
(3.) Epist. 64.
(4.) Ibid.

Stoſownie do tego ſpoſobu wybór Herakliuſza przez S. Auguſtyna uczyniony, aby po nim na Stolicę Hipponeńſką naſtąpił, zoſtał ſtwierdzony przez kilkakrotnie powtórzone okrzyki ludu. Mamy też pewne podanie, że S. Medard, nie pierwey chciał zezwolić na poświęcenie ſiebie na Kapłańſtwo, póki do przyięcia Jego przymuſzonym nie zoſtał naleganiem iednomyślnym Duchowieńſtwa i ludu.

O chwalebna i godna naśladowania karności pierwiaſtkowego Kościoła! którey dziſiay ieſzcze widziem iakiś ślady przy święceniu Subdiakonów, Diakonów i Kapłanów: przed święceniem ich pyta ſię Biſkup o świadectwo przytomnych; aby każdy dla honoru Boga, i dla dobra Kościoła powiedział ieżli co wie o cnotach, obyczaiach i ſprawowaniu ſię tych, którzy do święcenia przyſtępuią. *Si quis habeat aliquid contra illos, pro Deo & propter Deum, cum fiducia exeat, & dicat.* (1.) Słuſzną ieſt rzeczą dodaie Biſkup przy poświęcaniu Kapłanów, ażeby ci którzy maią płynąć w iednymże okręcie, a których przez to intereſsuie i obchodzi zdatność i doſkonałość ſternika, byli uczeſtnikami iego obrania; ſprawiedliwa ieſt, żeby w ſprawie wſpólney, świadectwo ich było wyſłuchane. *Quoniam Fratres chariſſimi Rectori navis &*

(1.) Pontif. Rom. in ord n. [illegible]

navigatio deferendis, eadem eſt vel ſecuritatis ratio, vel communis timoris; par eorum debet eſſe ſententia, quorum cauſa communis exiſtit. . . . itaque quid de eorum actibus aut moribus noveritis, libere pandatis; ut his teſtimonium magis pro merito, quam pro affectione aliqua tribuatis. (1.) Ztąd ieſzcze zwyczay ogłaſzania trzy razy uroczyście w mieyſcach rodzin imion tych, których Kościół zamyśla umieścić w liczbie ſwych Miniſtrów: wzywa ſumnienia każdego w ſzczególności; obowięzuie, ażeby każdy odkrył przed zwierzchnością Kanoniczne przeſzkody; któreby były tamą do święcenia: ſzacowne to ſą oſtatki dawney karności Kościelney, które doſtatecznym ſą dowodem; że dziſiay iako i przedtym, zezwolenie i świadectwo ludu ieſt znakiem powołania do Stanu Duchownego.

Do każdego więc należy roztrząſnąć i rozważyć, ieżli ieſt w ſtanie pozyſkania na ſwą ſtronę zezwolenia ludu; ieżli może ſobie podchlebiać, że będzie świadkiem obyczaiów iego niewinnych, iego przywiązania do nauki i modlitwy, iego gorliwości o chwałę Boſką, i iego ochoty do świętych obowiązków: ieżli mówię może ſobie podchlebiać, że świadkiem będzie tego wſzyſtkiego lud, w pośrzód którego on żyie: i że życzy ſobie

(1.) Ibid. in ordin. Præsbyt.

ſobie aby był umieſzczony w gronie Miniſtrów Kościoła; że go ſądzi za tak świętego, iż może codzień przyſtępować do Ołtarza, dla ſprawowania ofiary nayświętſzego Baranka; że może bydź pośrzednikiem między nim i Bogiem: że go z Bogiem iednoczyć może przy S. Trybunale Spowiedzi; że nakoniec może mu z Ambony wolą iego ogłaſzać. Jeźli ſię więc zapewni, że mu lud o tym wſzyſtkim zgodne da świadectwo; względem powołania ſwego bydź ſpokoynym, i za pochodzące od Boga mieć ie może. Przeciwnie, ieźli lud świadkiem ieſt iego nierządów i rozwiozłości dawnieyſzych iego życia rozpuſtnego, ieźli w nim upatruie niechęć do pracy i nauki, ieźli ſię gorſzy z iego przywiązania do świata i iego rozkoſzy; zaiſte ubolewać będzie widząc go umieſzczonego w rzędzie ſwoich przełożonych, lub ſprawuiącego na Ołtarzu ofiarę za zbawienie wſzyſtkich. Takowe zdania okazuią doſtatecznie, że nie ma dobrego świadectwa o którym ſię mówi; a przeto że nie ieſt powołany od Boga. *Oportet autem illum & teſtimonium habere bonum.*

§. 4.

Czwartym znakiem powołania, ieſt nauka i oświecenie wyſtarczaiące, i do tego ſtanu potrzebne: Bóg, ſama ſprawiedliwość, mą-

drość i świętość, udziela każdemu sposobów do osiągnienia zamierzonego końca; i nigdy nieprzeznacza człowieka do żadnego stanu i urzędu nie dawszy mu talentów i przymiotów do dokładnego wypełnienia obowiązków iego potrzebnych. Jeżeli rozkazał Jeremiaszowi, ażeby roznosił Jego słowa przed Króle i lud Ziemski, napełnia go swoim Duchem, rozwiezuie mu ięzyk, kładzie na iego wargi, wszystkie prawdy które chce, ażeby były ogłoszone ludowi. (1.) Mówmyż to samo o tych, których Bóg powołuie do Stanu Duchownego. Przeznaczeni przez swóy stan, ażeby byli światłem świata; niemogą go oświecać w wierze S. ieźli nie posiadaią w pewnym stopniu nauki wiary. Ponieważeście odrzucili naukę, mówi Pan przez Proroka, Ja was odrzucę od mego Kapłaństwa, nie dam wam wchodzić do moiey Swiątyni. *Quia tu scientiam repulisti, repellam te ne Sacerdotio fungaris mihi.* (2.) Ten, który nieznayduie w sobie ani nauki, ani zdolności do nabycia iey, nie iest wezwany do Kapłaństwa i Stanu Duchownego. Przyimuiąc święcenia, grzeszy ciężko przeciwko Prawu natury i Boga, depcze nogami iedno z nayświętszych praw Kościoła. Królestwo Jezusa Chrystusa iest to winnica która po-

(1.) Jerem. c. 1. v. 9.
(2.) Oseæ c. 4. v. 6.

trzebuie Robotników, nie zaś zapatruiących się tylko próżniaków; nie będący w ftanie uprawiania iey, nie ieft godzien w niey fię znaydować. Są wprawdzie w Kościele różne Urzędy: lecz ten który nie ieft do żadnego zdatnym, cieżarem tylko będąc dla niego, hańbę mu tylko i wftyd przynofi.

Z tey przyczyny SS. Kanony zabraniaią przypufzczać do święceń tych, którzy nie maią nauki przynaymniey wyftarczaiącey. Trofkliwy Kościół S. o flawę i świetność fwoich członków, przepifał warunki ftofowne do Kapłańftwa, i innych urzędów Kościelnych; a tak równie człowiek nie maiący potrzebney nauki, iak ten, któremu do zupełności ciała iakiego członka nie doftaie, niefpofobnym ieft do ufługi Ołtarza. *Illiteratos, aut aliqua parte corporis vitiatos, nullus præfumat ad Clericatus Ordinem promovere; quia literis carens, facris non poteft effe aptus Officiis.* (1.) Wfzelki więc niedoftatek nauki, który czyni nie zdatnym do pełnienia obowiązków SS. ieft niezdatnością z Prawa natury i Bofkiego wynikaiącą, od którey S. Stolica Apoftolfka mimo wfzelką którą pofiada moc nie uwalnia, i uwolnić niemoże. (2.) Dla tego Papież Gelazy mawiał: że nayważniejfzym

(1.) Gelat. c. 1. diftin. 36. Canon. 1.
(2.) Collet. Tract. de Irreg. tom. 4. p. 2. c. 2.

uſzczerpkiem, któryby Kościołowi Biſkupi uczynić mogli, byłoby przypuſzczanie nie maiących potrzebney nauki do Urzędów Duchownych. Przez długi czas powątpiwano, kto więcey ſzkodzi Kościołowi, czyli Kapłan niemaiący potrzebney nauki i oświecenia, czyli też Kapłan życia rozwiozłego; zgodzono ſię nakoniec, że Kapłan niemaiący nauki uczyni więcey złego na roli Goſpodarza Niebieſkiego, niż Kapłan złych obyczaiów.

S. Franciſzek Salezy, tak pełny ſłodkości Ewangeliczney Biſkup, i wzór wſzyſtkich Prałatów: S. Franciſzek Salezy pomimo ſwey łagodności, był tak ſurowym w tey mierze: że w examinach na święcenia, gdy w kim poſtrzegł brak obyczaiów dobrych, na czas tylko oddalał; a gdy widział brak nauki, na zawſze go od nich oddalał. (1.) Z tego powodu można tu mówić: iak wielu ieſt takich między nami, którzyby powinni bydź na zawſze oddaleni od Świątyni i godności Kapłańſtwa; bo nic nieumieią, niemogą nic umieć, albo też niechcą nic umieć. Ileż ieſt dowcipów tak ſłabych, i tak tępych, które przy naypięknieyſzey nauce i pracy naytężſzey, niemogą i nie potrafią nigdy doyść do ſtopnia wiadomości koniecznie potrzebney. Ileż niewidziemy dowcipów podłych, niechcą-

(1.) Vita S. Franciſci Salez.

cych zadać sobie naymnieyszey przykrości, lubiących tylko gry, przechadzki wizyty, zabawy płoche i próżne; przechodzących się w swey tęsknocie z ulicy na ulicę, z domu do domu; zbieraiących nowinki publiczne na iedney, i roznoszących ie na inne ulice miasta? Jak wielu iest co tylko romanse i bayki czytaią? a broń Boże! żeby się niezarazili temi dziełkami napełnionemi libertyństwem i bezbożnością. Kray cały iest niemi napełniony; piekło w podobne wynalazki płodne, umie ie pod różnemi postawami na żgubę dusz tysięcznych rozmnażać. Jak wielu iest, którzy zatopieni w rozkoszach miętkiego życia, zatrudniaią się tylko sobą samemi; i całe swe staranie na to poświęcaią, aby przepędzali mile dni swoiego życia; więcey czasu łożąc na uczenie się stroiów, mód, i zwyczaiów świata, niż na ozdobienie swego umysłu nauką potrzebną.

Tym czasem przy zbliżaniu się examinu, który ich niespokoynemi czyni, odkładaią kilka tygodni, lub może kilka dni, na przeyrzenie powierzchowne zbioru teologicznego, który czytaiąc, często kroć go nie rozumieią; tey myśli będąc że koniec examinu, będzie dla nich końcem pożądanym wszystkich nauk, a Kapłaństwo epoką szczęśliwą spoczynku, niekończącego się aż razem ze śmiercią. Inni dostępuią Ka-

płańſtwa z mnieyſzą ieſzcze trudnością, zmyślaiąc boiaźń, którey początkiem niewiadomość, lub niedbalſtwo: albolitéż udaią chorobę w ten czas kiedy examen przypada. Tym to ſpoſobem tracą nieznacznie młodzi Klerycy, guſt i ochotę do nauk.

§. 5.

Poſtępuiąc daley: mówmy o czyſtości intencyi iako o piątym znaku powołania do Stanu Duchownego: zawiſła ta na tym; aż by do Stanu Duchownego nie wchodzić tylko w zamiarze rozſzerzenia Króleſtwa Niebieſkiego i ſtarania ſię o zbawienie bliźnich: bo ten ieſt koniec, któren ſobie Jezus Chrystus założył, uſtanawiaiąc Kapłańſtwo Ewangeliczne: ieżeli wypełnia iego obowiązki, nie ſzuka iako ſam mówi, tylko iaknaywiękſzey ſwego Oyca chwały, i powrotu owieczek które zginęły z domu Jzraela. Jeźli ſtanowi Apoſtołów, to na ten koniec, ażeby roznoſili i rozrzucali wſzędzie naſienie iego Ewangelii, a z ſwey pracy zbierali owoce obfite poświęcenia na żywot wieczny. *Poſui vos ut eatis & fructum afferatis, & fructus veſter maneat.* (1.) W tych to ſamych zamiarach Swięci przedſiebrali Stan Duchowny; udawać ſię do niego z inſzych pobudek dla dogodzenia ſwey ambicyi, ſwym namiętnościom, według

(1.) Joan. c. 15. v. 19.

zdania S. Grzegorza ieſt to zamiar wyſtępny, i który każdego tym końcem zabieraiącego ſię do Stanu Duchownego na zawſze od niego oddala. *Qui ultro ambit, aut importunè ſe ingerit, procul dubio eſt repellendus.* (1.) Chciwość to, nie miłość mówi S. Bernard, wprowadza do Swiątyni i do urzędów Kościelnych tych, którzy w nich ſzukaią raczey rozkoſzy, ſławy, bogactw, i ſwoich intereſsów, niż Jezusa Chrystusa. *Univerſos in Ordinibus Eccleſiaſticis, cæteriſq; ad Sanctuarium pertinentibus honorem quærentes proprium, divitias ſeu corporis voluptates, poſtremo quæ ſua ſunt, non quæ Jesu Chriſti, manifeſtè prorſus & indubitanter non ea quæ Deus eſt charitas, ſed aliena a Deo, & quæ omnium malorum radix eſt cupiditas, introducit.* (2.) Uganiać ſię za Beneficiami iedynie w zamiarze pożytków doczeſnych, ieſt to obalać wſzyſtko w Kościele Bożym, mówi tenże S. ieſt to prowadzić handel podły z pobożności; i chcieć kupować za to co ieſt naypodleyſzego na świecie, wſzyſtko co Religia ma Nayświętſzego. *Perverſo nimis ordine cæleſtibus terrena mercatur.* (3.) Wyſtępek ſzkaradny, któren S. Doktor porownywa z wyſtępkiem Judaſza, z tą tylko różnicą: że zdrayca

(1.) de Cura Paſt.
(2.) De Clam.
(3.) Ibid.

ten raz tylko JEZUSA przedał, za cenę która się zdawała znaczna sercu iego łakomemu; oni zaś są gotowi przedawać Go codzień, za zysk naynikczemnieyszy i naypodleyszy: bo o to, mówi tenże Swięty, biegnie tak wielu zuchwalców do SS. Swięceń, bez przysposobienia, bez zastanowienia się nad sobą, i bez względu na swoią słabość: obciążaią się obowiązkami, które sprawuią boiaźń w nayświętszych osobach; i któreby przeraziły samych nawet Aniołów, gdyby mieli bydź do nich wezwani. *Curritur passim ad Sacros Ordines, & reverenda ipsis quoque spiritibus angelicis ministeria, homines apprehendunt sine reverentiâ, sine consideratione.* (1.) Ze wsząd biegną uczeni i nieuczeni, ze wszystkich stron zgromadzaią się nayniezdatnieysi, i naymniey posiadaiący talentów, naybardziey się cisną. *Ceterum curritur in Clero passim ab omni ætate, ordine, a doctis pariter, ac indoctis.* (2.) Pełni ambicyi, okiem tylko światowym spoglądaiąc na Kapłaństwo; zostaią Kapłanami, nie dla czci BOGA i iego usługi, ale dla znalezienia w Kapłaństwie ucieczki dla ubóstwa i próżnowania; upatruiąc w godnościach śś. tylko honor, blask, i pożytki doczesne, przedsiębiorą Stan Duchowy nie iako zamykaiący w sobie wiele starań, ale iako czyniący ich dalekiemi od wszelkiey

(1.) de Conver. ad Cleri. c. 19. (2.) Ibid.

troſkliwości. *Ad Curas Eccleſiaſticas tanquam ſine curis quiſquis jam victurus ſit, cum ad curas pervenerit.* (1.)

Lecz powie kto, czyliż przynaymniey niemożna zoſtać Duchownym, końcem oddalenia ſię od świata, opłakiwania ſwoich grzechów, i czynienia pokuty? Opłakiwać ſwe grzechy i czynić pokutę nic chwalebnieyſzego; lecz nie ieſt ten koniec Stanu Duchownego. Na czynienie pokuty trzeba obrać nie ſtan świeckich Xięży, ale Klaſztorny; nie urząd do ſprawowania taiemnic Boſkich, przed którego przyięciem iuż potrzeba bydź cnotliwym i świętym, i nie mieć żadnych do opłakiwania grzechów; lecz trzeba obrać ſobie Klaſztór. Słuchaymy mówiącego w tey materyi Hieronima S. Stan Zakonnika ieſt błagać i proſić Boga, uśmierzać ciało buntuiące ſię poſtem i oſtrościami; lecz nie ten to ieſt ſtan Kapłana Swieckiego, który nie ieſt dla ſiebie, ale dla ludu, aby go nauczał i drogą zbawienia prowadził. *Monachus autem non doctoris habet, ſed plangentis officium.* (2.)

Z tym wſzyſtkim ieſzcze kto powie, że chcę pracować na ſwoie zbawienie, i poſtępować w drodze doſkonałości; i dla tego przedſiebiorę Stan Duchowny, iako ſtan Swiętſzy, że w nim znaydę więcey śrzod-

(1.) Epiſt. ad Henri. Senno.
(2.) contra Vigilan.

ków do osiągnienia wieczności niż na świecie? drugi to wybieg niemniey bezrozumny iako i pierwszy. Bądź świętym, bądź doskonałym, iako Ociec Niebieski doskonały, ta iest wola Boska. (1.) Lecz w tym gatunku świętości któren sam sobie wystawiasz, patrz iaki iest gatunek świątobliwości; ieśli to owa świątobliwość wysoka, i właściwa Ministrom Ołtarza, zamykaiąca w sobie przymioty wysokie i dary istotne temu stanowi: uważay przeciwnie, ieżli świątobliwość której Bóg po tobie wyciąga, nie iest to owa świątobliwość prostego tylko Chrześcianina; świątobliwość lepiey wydaiąca się częstokroć w osobach świeckich niż w samych Duchownych; która ich mocno zawstydza dzisiay, i która będzie na ostatecznym sądzie materyą potępienia strasznieyszego dla nich, przed Trybunałem Naywyższego Pasterza.

§. 6.

Nakoniec gdy ostatnim znakiem powołania iest wielka miłość ku Jezusowi Chrystusowi, i ku Jego Kościołowi: patrz iak twe serce iest usposobione, i iakie są iego uczucia ku temu Nayświętszemu Zbawicielowi, i Jego Kościołowi S.

Kiedy powierzał staranność swych Owieczek Piotrowi, nie pytał się go o to, czy

(1.) I. ad Tim. c. 4. v. 10.

był bogatym, zacnie urodzonym, mądrym, wymównym, czyſtym, bezintereſsownym, pracowitym; lecz o to, ieźli go bardziey nad innych kochał. *Diligis me plus his.... paſce oves meas.* (1.) Miłość wielka ku Jezusowi Chrystusowi i ku Jego Kościołowi, którey przykład wielki mamy w Apoſtole, pokazuie wſzyſtkim Kapłanom; że ieżeli niemożna paść Jego trzody bez kochania Go, niemożna Go też kochać prawdziwie bez oświadczenia Mu Jego miłości przez uczynki gorliwe. Dla tego też nadgrodę więkſzą, więkſzey miłości Piotr odbiera; że i honor pierwſzeńſtwa ieſt mu oddany, i cała trzoda powierzona. *Diligis me plus his.... paſce oves meas.* Jeſt między Jezusem Chrystusem i Jego Kościołem związek tak ścisły, że niemożna go rozerwać: ani kochać prawdziwie tego Nayświętſzego Oblubieńca, nieſtaraiąc ſię o to wſzyſtko, cokolwiek do tey ukochaney Oblubienicy należy.

W tey okoliczności niech ſię każdy pyta ſiebie ſamego, ieźli kocha prawdziwie, i ſzczerze Jezusa Chrystusa, ieźli gotów ieſt ofiarować ſwe życie dla Jego miłości; niech ſię ieſzcze ſiebie ſamego pyta, ieźli kocha tę oblubienicę wierną, którą Jezus Chrystus ukochał aż do wylania ſwey Krwie na oczyſzczenie iey i poświęcenie;

(1.) Joan. c. 21. v. 15. & 17.

niech roztrząśnie, ieźli bywa przeięty żalem nad nieſzcześciami które ią trapią; ieżeli ięczy i ubolewa nad pogardą iey nakazów, nad powſtawaniem ludzi wolnomyślnych i bezbożnych przeciw iey uſtawom; nad wyśmiewaniem ſię z nich i deptaniem nogami przez heretyków; ieźli płacze razem z nią nad zgubą iey dzieci, które popadły w nieſzczęście utracenia łaſki; nakoniec ieżeli troſkliwy o iey powodzenie i pomyślność, cieſzy ſię widząc powracaiących do niey tych, którzy ſię od niey nieſzczęśliwie oddalili. Bo ta ieſt reguła i ten znak mówi S. Auguſtyn, po którym poznać można ieźli kto ſzczerze Kościół kocha, i ieżeli ieſt dobrze przygotowanym do odebrania na Swięceniu pełności Ducha S. który ſtwarza godnych Miniſtrów Kościoła. *Quantum quiſque amat Eccleſiam Chriſti, tantum habet Spiritum Sanctum.* (1.)

Zebrawſzy te charaktery i znaki powołania Boſkiego, każdy powinien roztrząſnąć i rozważyć czy ie ma w ſobie, a tak pozna czy ieſt wezwany od Boga: każdy niech ſię pyta ſiebie ſamego: Stan Duchowny do którego ſię zabieram zgadzaſz ſię z memi ſkłonnościami? Mamli na przyięcie go za ſobą rozkaz Biſkupa, i wolą ludu? Mamli dość światła i talentów na pełnienie iego obowiązków? Obieraiąc go ſobie,

(1.) Tract. 32. in Joan.

czyli tylko Boga, Jego chwały i zbawienia duſz ſzukam? Zamiary ludzkie niemięſzaiąż ſię do tego wyboru? Ten wybór zaſadzaſz ſię na miłości ſzczerey ku Jezusowi Chrystusowi i Jego Kościołowi? I to ieſt co każdy roztrząſnąć powinien z tym więkſzą ſtarannością; im pewnieyſza ieſt, że gdy na iedney z tych kondycyi mu braknie, na wſzyſtkich mu brakuie.

Lecz powieſz? ſame te znaki powiękſzaią moią nieſpokoyność przez niepewność ieżli ſię we mnie znayduią. Aby ci w tey mierze odiąć wſzelką nieſpokoyność i wątpliwość, ſpuść ſię zupełnie na zdanie Rządcy twego ſumnienia oświeconego, roztropnego, gorliwego, nieuwodzącego ſię ani żadnym intereſsem, ani względem ludzkim. Według rady S. Franciſzka Salezego, ſzukay go między tyſiącem, ſzukay go ieżli tego potrzeba między dzieſiącią tyſięcy: a gdy go znaydzieſz, otwórz mu twe ſerce, odkryi mu cały twóy ſtan, wyſtaw mu obraz twoich ſkłonności, twoich ſłabości, twoich wyſtępków, twoich cnot, i opiſz mu całą hiſtoryą twoiego życia: pokaż ſię mu takim iakim ieſteś, i iakim ſię bydź uznaieſz: to uczyniwſzy, podday ſię Jego wyrokom, i ſpuść ſię na iego sąd, iako na Sąd Boga.

On to wſzyſtko zważywſzy, ieżli ci odpowie, że wola ieſt Boſka abyś wſzedł do Jego Swiątyni; drzey, upokarzay ſię, ale

bądź posłusznym. Przeciwnie, ieźli zgłębiwszy i rozpoznawszy twoie skłonności, twoie talenta, twoie życie, oświadczy ci, że wcale nie iesteś, albo że nie iesteś teraz powołanym; zatrzymay się: nie zapędzay się w drogę którąby cię zgubiła; użyi czasu na zastanowienie się w interessie tak ważnym, i delikatnym; kilka miesięcy nie iest to wiele: dla wielu nie byłoby kilka lat nadto: tam ostrożności niepowinny zdawać się wielkiemi, gdzie wyniknąć może złe bez lekarstwa. Oczekuiąc aż ci się Bóg z swoią wolą okaże, zostaway w stanie w którym iesteś: przez tę pokorną powolność ściągniesz na siebie promienie łask z Nieba, i na twóy wybór iaknayobfitsze błogosławieństwa.

Szczęśliwy, ah! szczęśliwy Panie ten, który znayduie w sobie znaki Powołania Twego; umieszczony Twą ręką w Twey Swiątyni będzie godnym Ministrem Twego Miłosierdzia: iego prace i gorliwość stwierdzone i ubłogosławione od Ciebie, będą ukoronowane iak naylepszym powodzeniem; za wierność Twemu powołaniu przypuszczonym zostanie do Twoich śś. przybytków; gdzie odbierze zapłatę swych zasług, swych prac, swoiego zachowania się, i swoiego dotrwania. *Beatus, quem elegisti & assumpsisti, inhabitabit in atrijs tuis.* (1.)

(1.) Psal. 64.

ROZDZIAŁ TRZECI

O ſpoſobach poznia Powołania do Stanu Duchownego, i o wierności temuż powołaniu.

IM ſię bardziey kto zaſtanawia nad wyborem Stanu Duchownego, tym więcey ma przyczyn boiaźni. W materyi powołania do ſtanu tak świętego i tak ważnego, niemożna doſtatecznych użyć oſtrożności; trzeba według zdania Apoſtoła, czynić naywiękſze wyſilenia, i używać wſzelkich ſpoſobów na poznanie, czy to ieſt Bóg który powołuie do niego. *Satagite, ut per bona opera certam veſtram vocationem & electionem faciatis.* (1.) I dla tego, prócz znaków wymienionych w poprzedzaiącym Rozdziale, ſłużących do rozróżnienia prawdziwego powołania od fałſzywego: podadzą ſię tu dwa ſpoſoby, które dadzą poznać, czyli ono ieſt takie, iakiego Bóg wyciąga, Kościół przepiſuie, i iakiego ſami żądać powinniśmy. Poznawſzy powołanie że ieſt Boſkie, o to ſię trzeba ſtarać, ażeby iść za nim z wiernością, i poſtępować odważnie w drodze, którą nam otworzy: w tey wierności znaydziem i wſzyſtkie pożytki

(1.) II. Petri. c. 1. v. 10.

które się rodzą z pewności powołania, i z wierności łasce powołania.

§. 1.

Jak iest opłakany stan człowieka! Otoczony ciemnościami, i iakoby w nich zagrzebany od czasu swego upadku, ogołocony bywa niemal ze wszystkich świateł i łask, któreby do iego uszczęśliwienia i udoskonalenia służyć mogły; nie wie nawet o stanie, w którym go Opatrzność mieć chce umieszczonym, ażeby w nim zostaiąc, oddawał Naywyższemu Maiestatowi cześć przyiemną. Jednak w pośrzód tylu ciemności Bóg naymiłosiernieyszy nieopuszcza go, gdy idzie o wybór stanu wyższego i zacnieyszego nad wszystkie inne, to iest Duchownego. Ażeby się więc zapewnić czyli kto iest prawdziwie powołanym do tego stanu, w którym umieszczony staie się sługą Kościoła, i Ministrem czci Boskiey, cóż czynić prócz tego, co się dotąd powiedziało? Oto radzić się Nieba i ziemi; radzić się Nieba przez modły gorące do Boga, który iest nad nami; radzić się na ziemi ludzi ożywionych Duchem Boskim, którzy z nami żyią. Takiemi śrzodkami idąc, kroki które czynić będziem w Swiątyni, będą krokami równie pewnemi, iako i pomyślnemi.

Pier-

Pierwſzym ſpoſobem ieſt modlitwa gorąca i częſta: bo obowiązkiem ieſt każdego Chrześcianina, który ſię niechce ani oſzukać względem zamiarów Boga, ani uchibić powołania ſwego, udać ſię do tego Ducha mądrości, który gdzie chce dmie, i który daie ſłyſzeć głos ſwóy tym wſzyſtkim, którzy go wzywaią. *Spiritus ubi vult ſpirat, & vocem ejus audis.* (1.) Dom gruntownie wybudowany ieſt tylko ten, którego Bóg ieſt pierwſzym Architektem. Początkiem i fundamentem wſzelkiego powołania Boſkiego do Stanu Duchownego ieſt wybranie Boſkie i wola, którą ma umieſzczenia w ſwym Kościele tych, których Jego Opátrzność przeznacza: lecz to wybranie i wolą Boga iak poznać, ieżeli nie przez modlitwę. Ona ieſt iakoby kluczem otwieraiącym nam ſerce Boga: wprowadzeni do tey Swiątyni Boſkiey, poznaiemy tam iego intencye i iego zamyſły względem nas, czytamy tam iako w wiernym zwierciedle naſze przeznaczenie i drogi, któremi nas chce doprowadzić do zbawienia. Pęwnemi będąc, że od Oyca światłości pochodzi wſzelki dar doſkonały, którego on ſam tylko może udzielić, i że tylko on ſam naſze wątpliwości i wahania ſię załatwić potrafi, podnoſiemy do niego

(1.) Joan. c. 3. v. 8.

ręce naſze z proźbą, a on ſwoie z pomocą do nas ſpuſzcza. *Omne datum optimum, & omne donum perfectum deſurſum eſt, deſcendens a Patre luminum, apud quem non eſt tranſmutatio, nec uiciſſitudinis obumbratio.* (1.)

Powiedzieliśmy, że ſkłonność i chęć do Stanu Duchownego, nauka i talenta ſłużące do dopełnienia iego obowiązków, wybór przez Biſkupa, i zezwolenie ludu, czyſta intencya i gorliwość, ſą to ſzczęśliwe wróżby i znaki dość pewne powołania Boſkiego; lecz po tym wſzyſtkim możnaby ſię ieſzcze zwieść i oſzukać. Może to bowiem bydź; że ta ſkłonność i chęć do Stanu Duchownego, ſwoie źrzódło ma w potaiemney ambicyi: nauka może bydź ſkutkiem umyſłu ciekawego i chciwego wiadomości: zaświadczenie dobre może bydź wyżebrane, albo oſzukaniem nabyte: intereſs, pycha, próżność i tyſiąc innych światowych zamiarów, mogą wchodzić w zamiary czyſte: lecz czyſtość powołania odrzuca takowe pobudki. Synowie ciała i krwie, rozumu i mądrości światowey, bądźcie pewni, że te tylko przypuſzcza, które od Boga pochodzą. *Qui non ex ſanguinibus, neque ex voluntate carnis, neque ex voluntate viri, ſed ex Deo nati ſunt.* (2.) Przeciwnie modlitwa gorąca i żywa, ſprawuie;

(1.) Jacob. c. 1. v. 17.
(2.) Joan. c. 1. v. 13.

że unikamy wſzelkich niebeśpieczeńſtw, że ſię ſtrzeżemy wſzelkich nieprzyſtoyności: ona zamyka w ſobie wſzyſtko to co potrzeba na utrzymanie i umocowanie naſzych niepewnych i chwieiących ſię kroków, w ciemney do Swiątyni drodze. Smiem nawet mówić, że w wielu okolicznościach ona ſama ieſt światłem, i iedyną pomocą; którey miłoſierdzie Boſkie nam udziela na odkrycie ſztuk ſzatana i omamień, których używa na wciągnienie do Stanu Duchownego tych, którzy nie ſą wcale do niego wezwani, lub odſtręczenie od niego tych którzy ſą powołani. Za pomocą modlitwy nabywamy poznania nas ſamych, naſzego ſerca, zdań poruſzaiących, i pobudek zachęcaiących do czynienia; modlitwa zdolnemi nas czyni do ſądzenia, czyli chęć którą czuiem do Stanu Duchownego ieſt natchniona od Boga, czyli naſze zamiary ſą proſte i czyſte, dalekie od wſzelkich widoków światowych, i czyli iedynym ich końcem ieſt pożytek Kościoła i zbawienie ludu. Są mówi Auguſtyn S. łaſki, których Bóg udziela, choćiaż o nie nieproſiemy, ani nawet proſić myślemy; taką ieſt dar wiary. Inne zaś ſą których ſzczegulnie tylko przez prożbę i modlitwę doſtępuiemy; i taką ieſt w powſpolitym porządku Opatrzności Boſkiey łaſka poznania ſwego powołania do Stanu.

Bóg iey nikomu nieodmawią, lecz chce ażeby o nią prosić. W starym ieszcze prawie przyrzekł mieć uszy nastawione na prożbę swego ludu; ile razy by był proszony u stóp Ołtarza. *Oculi mei quoque erunt aperti, & aures meæ erectæ ad orationem ejus, qui in loco isto oraverit.* (1.) Ztąd Błagalnia gdzie naywyższy Kapłan zwykł był padać przed Arką Pańską, aby się go radził we wszystkich okolicznościach ważnych interessuiących Naród. Błagalnia ta była to tylko figurą. Lecz modlitwa, a modlitwa gorąca i ustawiczna, oto Błagalnia w którey można bydź obiąśnionym o woli Boga, i zamiarach iego nad nami.

Powie kto, że Swięci poznawali swoie powołanie do Stanu Kapłańskiego, nieprosząc, ani nawet myśląc prosić Boga o tę łaskę. Ja się temu niedziwię, szli bowiem po większey części drogami szczegulnemi, z czego niemożem nic wnosić względem innych ludzi: niegodni w swych własnych oczach godności Kapłańskiey, zbyt pokorni, nie sądzący się bydź powołanemi na naymnieyszy święcenia stopień; niestarali się ażeby byli oświeceni względem powołania do Stanu tego, którego pragnąć nawet nieśmieli; ich przykład bynaymniey nie osłabia maxymy którą utrzymuiemy, i owszem ią potwierdza: i służy na nasze

(1.) II. Paral. c. 7. v. 15.

tym większe przekonanie, że w porządku Boga pospolitym, modlitwa iest szczególnym sposobem do poznania swego powołania. Swięci wychodzili z osobności tylko za poruszeniem gwałtownym powołania Boskiego, albo z rozkazu Kościoła S. ich przykłady uczą nas ażebyśmy czekali głosu Boskiego w zaciszach osobności, i ażebyśmy nieczynili gwałtu iego szanownym rozporządzeniom przez spieszną determinacyą; trzeba nam na wzór ich otrzymywać łaskę Boską przez gorącość ustawiczney modlitwy, i użyć czasu na rozróżnienie działań Ducha, od omamien kuszącego czarta, który się często przemienia w ducha światłości, i który okrywa pozorem gorliwości zamiary niegodziwe sekretney chciwości i ukrytey ambicyi.

Prośmyż więc Nieba przez gorące modły, błagaymy go aby nas oświeciło, i prowadziło drogą prostą do przeznaczonego stanu. Mówmy często do Pana z Królem Prorokiem. O ty! który iesteś drogą, pokaż tę którą iść mamy. *Notam fac mihi viam in qua ambulem.* (1.) Ty który iesteś Bogiem moim, oświeć moie ciemności, rozpędź chmury otaczaące móy umysł, chciey poznać czyli iestem z liczby tych, którycheś powołał do pracowania w twey Winnicy. *Deus meus illumina tenebras*

(1.) Psal. 141.

meas. (2.) Albo raczey z młodym Samuelem; Mów Panie! ponieważ twóy sługa słucha. *Loquere Domine, quia audit servus tuus.* (2.) Albolitéż z Saulem obalonym na drodze do Damaszku. Panie cóż chcesz abym czynił. *Domine quid vis me facere.* (1.) Albo nakoniec z Augustynem S. Naucz mnie Panie pełnić wolą twoią, bo ah! bez Ciebie tylko moią czynić będę, a czyniąc ią, nieomylnie zgubię się. *Doce me facere voluntatem tuam.... si non docueris me faciam voluntatem meam, & tu deseras me Deus meus.* (4.) Lecz niemylmy się mówi S. Jan Klimaceński: nasze tego rodzaiu prożby tylko tyle będą wysłuchane, ile będą pochodzić z serca prostego; wolnego od wszelkiego interessu, od wszelkiey chęci i namiętności: ile będą pochodzić z serca oboiętnego na wszystkie stany; które skłoni się tylko do tego, ktòry mu będzie oznaczony przez wolą Boga: serca nakoniec gotowego udać się tam, dokąd go taż święta wola zaprowadzi. *Divinam voluntatem inquirentes, abdicatis omnibus affectionibus suis, animum suum a propria voluntate prius exactum, & in nullam partem magis vergentem, Deo per orationes exhibentes: cognitionem divinæ voluntatis*

(1.) Psal. 17.
(2.) 1. Reg. c. 3. v 9.
(3.) Act. c. 9. v. 6.
(4.) In Psal. 142.

perceperunt. (1.) Radzić się Boga w tym zamiarze i w tey myśli, aby on nas wysłuchał według naszych żądź i skłonności, iest to znieważać go i omamiać siebie samego; iest to usiłować wywrócić iego postanowienie, i chcieć ażeby on był wspołecznikiem tego buntownictwa występku, któreby się przeciw niemu popełniło.

Z tym wszystkim, ponieważby tu można brać głos ludzki za głos Boski, natchnienie ducha kłamstwa za natchnienie ducha prawdy; aby więc rozróżnić czy to iest Duch Boski, czy szatański; czy duch światowy, lub też naszey własney skłonności, (bo ah! duch ciemności często się umie przemieniać w Anioła światłości, aby wprowadził do owczarni wilków, którzyby ią rozdzierali, zamiast baranków którzyby ią budowali, albo Pasterzów którzyby ią bronili,) dla uchronienia się w tey mierze wszelkiego oszukania, trzeba poradziwszy się Boga na modlitwie, udać się do ludzi pełnych Ducha Boskiego.

Potrzebę użycie tego śrzodku pokazuie ważność rzeczy, którą przedsiębierzemy; omylność zdania naszego w własney sprawie; i zbytnie zaufanie, że sami sobie zaradzić potrafiemy w interessie zbawienia. A nayprzód co się tyczy ważności wyboru: Nic nas bardziey interessować niepowin-

(1) Gr. d. 26 de Discret.

no, iak to, od czego naſze ſzczęście lub nieſzczęście wieczne zależy. Naśladuymy ludzi światowych, uczmy ſię w ich ſzkole, idźmy za ich przykładem. Czyliż ſię oni niezaſtanawiaią w interefsach chociaż mniey ważnych. Roztropnieyſzemi będąc niż ſynowie światłości, rozbieraią, roztrząſaią, zaſtanawiaią ſię nad dowodami, które na iednę i drugą ſtronę przytoczone bydź mogą, zaſięgaią aż do przyſzłości niepewney, aby przeyrzeli i przewidzieli powodzenia których ſię ſpodziewać, lub niebeśpieczeńſtwa, których unikać maią. Nieprzeſtaią ieſzcze na tym; przekonani że nayoświeceńſi częſto ſię oſzukuią, nie ufaiąc ſwoiemu właſnemu oświeceniu, udaią ſię do oſob więcey światła i doświadczenia maiących; radzą ſię ich, i bez ich porady nic nie przedſiebiorą. Rzecz ieſt wielkiey wagi mówią, ſkutki z niey wynikaiące ſą nader wielkie, niemożna ſię tu na ſwym właſnym zaſadzać rozumie. Poſtępowanie takowe ieſt pełne mądrości: uczyńmy go prawidłem naſzym w intereſsie, w którym idzie o wybor Stanu Duchownego. W intereſsie tak niebeśpiecznym, nic nieprzedſiebierzmy, nic nieuſkuteczniaymy tylko za radą oſób mądrych i oświeconych; ieſt to ſpoſób uſtrzeżenia ſię nieſzczęśliwych ſkutków, i oſzczędzenia nam ſamym wiele zgryzot ſmutku i żalu.

Fili ſine conſilio nihil facias, & poſt factum non pœnitebis. (1.)

Drugą pobudką do zaſiągania rady od innych ieſt, ſłabość oświecenia naſzego w poznawaniu względem nas zamiarów Boſkich. Czyliż ieſt dowcip tak byſtry, któryby potrafił zgłębić układy mądrości Boſkiey, i odkryć zaſłonę taiemną, pod którą Bóg lubi ukrywać przeznaczenie ſwego ſtworzenia. *Quis hominum poterit ſcire conſilium Dei, aut quis poterit cogitare quid velit DEUS.* (2.) Jeſteśmy dowcipni na naſze oſzukanie, miłość właſna zwodzi nas, mówi S. Grzegórz Wielki: pokazuiąc nam przedmioty z ſtrony tey, która nam podchlebia; okrywa wſzyſtkie namiętności naſze iakoby grubą chmurą, nie daie nam poznać rzeczy tak iak potrzeba: nakoniec wprowadza nas w wiele błędów godnych opłakania, nieſzczęście nam przynoſzących. *Vehementer claudit oculos cordis amor privatus; quia privata nos amore diligimus, clauſis oculis in noſtra nos deceptione blandimur.* (3.) Ponieważ kochamy ſię miłością nierządną, mówi S. Bazyli, bierzemy cień za ciało, kłamſtwo za prawdę. *Propterea quod naturaliter ſe quisquis amat, & quia in ſe ipſum quisquis pro-*

(1.) Eccl. c. 32. v. 24.
(2.) Sap. c. 9. v. 13.
(3.) Homil. in Ezech.

pensus est, ideo in veritatis judicio fallitur. (1.) Lecz nie tak się dzieie z zdaniem które inni ludzie mogą o nas uczynic, mówi tenże Swięty nieuwodząc się ani interessem, ani miłością siebie samych względem tego, co się nas tycze; łatwiey potrafią otworzyć nam oczy, i zdiąć z nich zasłonę ukrywaiącą przed nami prawdę. *Ab alio cognosci curarique facile est: cum ijs, qui cæteros judicant, ad discernendam veritatem nequaquam obstet amor sui ipsius.* (2.) Ztąd tenże S. wnosi, i my z nim wnosić powinniśmy, że nikt sam przez się niepotrafi obrać rzeczy pożyteczne i rozpoznać drogi Boskie. *Nemo sibi sufficit ad electionem utilium.* (3.)

Jakoż porządek Opatrzności Boskiey zawsze był taki, że prowadził ludzi przez ludzi. Co na bardzo wielu mieyscach Pisma S. daie się widzieć. Kiedy Bóg Trzech Króli do Kolibki Narodzonego CHRYSTUSA wzywa; nowa gwiazda, która im przyświecała, mogłaby ich była od razu do Stayni Betleem zaprowadzić; iednak ona ich do Jeruzalem pierwey prowadzi, aby tam z ust Kapłanów powzieli wiadomość o mieyscu, w którym mieli Nayświętsze Dziecię JEZUSA znaleść. *In Betleem Juda.* (4.) Anioł posłany do Korneliusza, mógł

(1.) Instit. Monach. c. 22.
(2.) Orat. de fuliat.
(3.) Ibid.
(4.) Math. c. 2. v. 5.

go nauczyć o tym wſzyſtkim, co powinien wiedzieć, i co ma czynić dla oſiągnienia zbawienia; poſyła iednak Korneliuſza do Piotra, ażeby go prawideł Wiary nauczył, i do przyięcia Chrztu, i darów Ducha S. przygotował. *Accerſi Simonem, hic dicet tibi, quid te oporteat facere.* (1.) Uderzony głoſem piorunuiącym Boga, i natychmiaſt mocą Wſzechmocney Jego łaſki z prześladowcy w Apoſtoła odmieniony Paweł, nieuczył ſię od ſamego Jezusa Chrystusa prawideł Religii, ale od Ananiaſza; który oświeciwſzy go, powiada mu nakoniec o tym wſzyſtkim, co będzie czynił: że będzie roznoſił Imie Jezusa Chrystusa aż na koniec świata. *Ingredere civitatem, & ibi dicetur Tibi, quid Te oporteat facere.* (2.)

Nie chcieć bydź oświeconym w materyi zbawienia tylko od ſiebie ſamego, ieſt to zuchwałość, ieſt to pycha nieznośna, mówi S. Bazyli. *Intolerabile eſt ſuperbiæ argumentum, exiſtimare ſe nullius egere conſilio.* (3.) Przenoſić ſwoie zdanie nad zdanie innych, ieſt to ſądzić ſię za rozumnieyſzego i roztropnieyſzego nad innych; pycha to wielka i zuchwałość, którą Bóg zaślepieniem i zatwardziałością zwykł karać.

Dla dobrego więc poznania ſwego powołania do Stanu Duchownego, trzeba ra-

(1.) Actor. c. 10. v. 5. & 6.
(2.) Ibid. c. 9. v. 7. (3.) Iſai. c. 1

dzić się: lecz chcąc się radzić niepowinieneś się udawać do iakiegokolwiek gatunku ludzi, i że tak powiem do naypierwszego, z którym się spotkasz. Uday się do osób znakomitych z mądrości i cnoty, i między temi ieszcze brakuiąc, nie użyiesz nadto ostrożności. *Omnia fac cum consilio, non tamen omnium, sed tantum bonorum.* (1.) Chcesz żebym ci wyliczył tych, od których masz przyimować, lub nieprzyimować rady. Oto, nie zasięgay iey od twych krewnych, mówi S. Tomasz; pełni przesądów i namiętności, pełni pospolicie takowych tylko zdań które ciało i krew dyktuie, nie są w stanie udzielenia ci zdrowey rady. *Ab hoc consilio amovendi sunt carnis propinqui.* (2.) Miey ich w tym interessie nietylko za podeyrzanych, ale nawet za nayniebespiecznieyszych nieprzyiaciół. Wystawiay ich sobie iak tylko ci się podoba za oświeconych w innych rzeczach, nie znaią, ani znać mogą ważności Stanu Duchownego, iego obowiązków i niebespieczeństw. Mówią o nim po światowemu, wysoce go szacuią, nie dla tego że zamyka w sobie świętość i pobożność, ale dla tego że ma świetność i iest powabny. Zaślepieni przywiązaniem nierządnym do swych dzieci, ieźli ie zachęcaią do przyięcia tego świę-

(1.) Epist. 18 ad Ardut. Geben. Episc.
(2.) Inimici hominis domestici ejus.

tego Stanu, czynio to tylko dla interefsu i ambicyi, tudzież dla zapewnienia im pomyślnego losu i uwolnienia się od starań, któreby około wychowywania ich i żywienia podeymować musieli. Taka iest miłość Matek światowych, mówi S. Chryzostom, kochaią ciało swych dzieci, a żadnego względu na ich duszę niemaią; napełnieni żądzą widzenia ich na wysokich stopniach, a o szczęśliwą ich wieczność w Niebie naymnieyszego nie maią starania. *Corpus natorum suorum amant, animam autem contemnunt: desiderant illos valere in seculo isto, & non curant quid sunt passuri in alio.* (1.) Matki tak postępuiące z swemi dziećmi, dodaie tenże S. okazuią, iż ciała tylko, a nie duszy są Matkami. *Ut ostendant quia corporum sunt parentes, & non animarum.* (2.)

Zechceszli zasiągać w tak ważney rzeczy rady od świeckich ludzi i fałszywych mędrków świata? Niewiadomi dróg Boskich nie są w stanie danie ci dobrych rad w materyach, których nierozumieią, i które są nad ich poięcie. Wstępować do Stanu Duchownego drogą wskazaną od świeckich ludzi, iest to do niego nie przez drzwi wstępować, mówi S. Augustyn: nie maią oni tey łaski aby mogli do Swiątnicy wpro-

(1.) Oper. import. homil. 3. in Math.
(2.) Ibid.

wadzać, albo drogę do niey prowadzącą ukazać: przywiley ten zachowany iest tylko dla Kapłanów JEZUSA CHRYSTUSA, iego powagą ozdobionych. *Non intrat per ostium in Ecclesiam, qui per laicalem portam intrat: non enim laicis spiritualia dona tradita sunt, sed Domini vicarijs.* (1.)

Tym gorzey ieszcze ieźli się będziesz radził młodych ludzi: brak doświadczenia; płochość, skwapliwość, wady pospolite i iakoby wrodzone temu wiekowi, nieomylnie cię w błąd i w przepaść zaprowadzą. Wiemy, iak szkodziło Roboamowi, że przeniosł radę młodych, nad starych godnych usłuchania, z mądrości którą posiadali. Za ten błąd, nieroztropny Krol widział rozdzielone swe Państwo: dziesięć pokoleń ludu od posłuszeństwa mu winnego oddzieliło się, i poddało się Uzurpatorowi.

Nie udaway się także do ludzi takich, którzyby naymnieyszy w tym interess mieli, żeby cię widzieli w Stanie Duchownym. Chociażby iak naywiększe do ciebie mieli przywiązanie nie ufay im, mówi Piotr Blezeński: rada którą ci dadzą, będzie zawsze interessowana, lub podeyrzana. *Ne confidas in eis; quorum amicitia quaestuaria est.* (2.)

(1.) Serm. 37. ad fratr. Erem.

(2.) De instit. Episc.

Którzyż więc na ziemi ſą, których Bóg wybrał i poſtanowił, ażeby naſzemi krokami kierowali, i ażeby nas o dobroci zamiarów względem powołania do Stanu Duchownego zapewniali?

W powſzechności mówiąc, ſą to ludzie Stanu Kapłańſkiego; to ieſt Xięża podeſzli w leciech, mądrością zaſzczyceni, doświadczenie maiący, i pobożnością znakomici; którzy nigdy czyſtości wiary nieſkazili, którzy nigdy kolana przed bałwanem świata nie ſchylili, nigdy zbytkom, rozkoſzom i namiętnościom ſwoim ofiary nie czynili, nakoniec, którzy ſerca ſwego złemi maxymami zarazić nigdy nie dopuścili. *Conſilium ſemper a ſapiente perquire.* (1.) Ponieważ lepiey znaią pożytki dobrego, lub ſkutki nieſzczęśliwe złego powołania; możeſz polegdz na ich zdaniu, kierować ſię według ich rady, i zabeſpieczyć ſię, że tak powiem, na ich ſłowie. W ſzczegulności zaś ten, którego ſię radzić powinieneś; i którego uważać maſz iako człowieka naſtręczonego ci od Boga w tey krytyczney okoliczności, ieſt to rządca ſumnienia: ale tym niech będzie człowiek cnotliwy, gorliwy, napełniony łaſkami Ducha Swiętego, biegły w poznawaniu dróg iego, pełny miłości ku Kościołowi, doſkonały w nauce Duchowney, zdolny do rozróżnienia natchnień

(1.) Tób. c. 4. v. 18.

łaski, od omamień miłości własney, i poduszczeń szatana. Obierz sobie Kapłana wolnego od wszelkiego przesądu, któryby w dawaniu ci rady innego niemiał interessu, prócz twego dobra Duchownego i twego zbawienia. Kapłana nakoniec maiącego tę prostotę i szczerość, aby do ciebie mówił bez oszukania cię; tę stałość aby ci oznaymił wolą Boską bez podchlebstwa, bez względu ludzkiego i bez boiaźni niepodobania ci się. Temi przymiotami udarowany Kapłan będzie w stanie sądzenia, i osądzi ieżeli ieśteś powołanym, byleś się dał mu poznać tak, iak cię Bóg zna, i iak się sam poznaiesz. Jeźli opowiesz temu, którego się radzić będziesz, dobre skłonności swoie które posiadasz, nie opowiedziawszy zarazem i złych nałogów; nie iego, ale siebie samego oszukasz. Jeźli się go radzić będziesz w tym zamiarze, ażebyś odebrał odpowiedź przyiemną, zasłużysz zaiste na tę karę, o którey mówi Ezechiel. Na ukaranie serca dwoistego, Bóg przez słuszny lecz okropny wyrok, Proroka zwodzącego dopuści; który odpowie według żądz zepsutych pytaiącemu się go. *Juxta iniquitatem interrogantis, sic iniquitas Prophetæ erit.* (1.)

Oto

(1.) Ezech. 14. v. 10.

Oto ſą ſpoſoby nayzdatnieyſze któremi poznać możemy powołanie do Stanu Duchownego; i któremi i teraz wſzelkich nieſpokoyności i na przyſzłość wſzelkich zgryzot uniknąć potrafiemy: ſpoſoby, któremi ſobie wſzelkie przykrości i okoliczności Urzędowania ſłodzić będziemy. Prawda ieſt, będzie mógł do ſiebie mówić w nim zoſtaiący; prawda ieſt, że ten ſtan nader ieſt dla zbawienia mego niebeśpieczny: ale z tego ſię przynaymniey cieſzę, iż ſię do niego z rozkazu Boga udałem, i wprzód używſzy wſzyſtkich oſtrożności ſłużących do zapewnienia ſię, czy móy zamyſł zgadza ſię z wolą Boſką. Będąc w nim umieſzczonym, za wolą Jego, mam nadzieię, że mnie wſpierać będzie, że pobłogoſławi wybraniu, do którego mnie ſam natchnął, a za wierność i powolność moią Jego głoſowi, oddami nadgrodę w wieczności ſzczęśliwey. *Fidelem me exiſtimavit, ponens in miniſterio.* (1.) Tey to wierności potrzeba nam w krótkości okazać przymioty i pożytki.

§. 2.

Kapłańſtwo obfituiące w dobre uczynki; ſumnienie ſpokoyne w pośrzód burz i nawałności; cierpliwość w wſzelakich przykrościach i niepowodzeniach; ufność nieograniczona w miłoſierdziu Boſkim; ſkarby

(1.) Ad Timot. c. 1. v. 12.

niezmierzone zasług zgromadzane dla Nieba za dopełnienie powinności; o to nadgroda w tym życiu dla Kapłana wiernego swemu powołaniu. Nięwiadomi nauczeni, grzesznicy nawróceni, sprawiedliwi udoskonaleni, błądzący na drogę zbawienia naprowadzeni, tyle innych na drodze zbawienia ugruntowanych utrzymywanych, zachęcanych do ćwiczenia się w cnotach; o to dla ludu owoce błogosławieństwa, których skutkiem wierność swemu powołaniu Ministra Ołtarza; który wszedł do Swiątyni tym końcem, ażeby w niey swoie talenta na chwałę Boga, i zbawienie dusz poświecił: oto są chwalebne zasady, na których funduiąc się, będzie miał prawo dopomnienia się o koronę sprawiedliwości przed Trybunałem Boga, Pasterza Naywyższego.

Lecz iak wielka będzie nadgroda Kapłana pełniącego obowiązki, tak będzie okropne ukaranie niewiernego powołaniu Boga, który maiąc potrzebne talenta, nie zbierał obfitych owoców na polu Naywyższego Gospodarza, i zaniedbywał onych używać na zbawienie swych braci, pod lekkim pozorem, że mu trzeba o sobie myśleć, lub około własnego poświęcenia pracować. Ah! tenżesam wyrok go czeka, który był wydany na sługę nieużytecznego. Naywyższy Pasterz będzie po nim wyciągał ścisłego rachunku z przymiotów, z nauki,

że świateł, któremi go obdarzył na ten koniec, ażeby onych używał około zbawienia dusz Krwią Jego Nayświętszą odkupionych: gdy więc nie będzie mógł z dobrego tych talentów użycia usprawiedliwić się, zostanie nieszczęśliwie ukaranym, i oddanym złym duchom, ministrom gniewu Boskiego, nakoniec z rękami i nogami związanemi w zewnętrzne ciemności wrzucony będzie. Tam będzie nieszczęśliwy opłakiwać występek swoiey oboiętności o chwałę Boga, i zbawienie swych braci. *Inutilem servum eijcite in tenebras exteriores.* (1.)

Dla tego z tak wielką gorliwością Oycowie Kościoła S. powstaią przeciw nieczynności tych to gnuśnych, lub boiaźliwych Ministrów; którzy przenosząc spokoyny spoczynek nad prace użytecznego Urzędowania, nie są dobremi dla nikogo, bo chcą bydź dobremi tylko dla siebie samych. Jeźli te wielkie światła Kościoła S. potępiaią tych, którzy się z własney woli wdzieraią do Kapłańſtwa: niemniey potępiaią i owych leniwców, którzy nie pełnią obowiązków swego powołania. Jeźli iest niebespieczno życzyć sobie, lub szukać urzędów Pasterskich, i godności Kościelnych, mawiał S. Grzegórz Nazianzeński; niemniey iest niebespieczno opierać się głosowi Boga, który do nich wzywa: ieźli iest zu-

(1.) Mat. c. 25. v. 30.

chwałością ſtarać ſię o nie, niebeśpieczeńſtwem ieſt unikać i niechcieć ich przyimować: ſą to dwie wady naganne z niewiadomości dobrych prawideł, początek ſwóy biorące. *Nec minime oblatam præfecturam appetam, nec oblatam repudiem: illud enim temerariorum hominum eſt, hoc inobedientium; utrumq; imperitorum.* (1.) Jeźli nietrzeba ganić tych, którzy przez boiaźń zbawienną od urzędów Kościelnych uciekaią mówi tenże Swięty; nietrzeba także potępiać poſtępku tych, którzy ie z posłuſzeńſtwa pokładaiąc wſzelką ufność w Bogu przyimuią: zamiaſt przygany, należy chwalić ich gorliwość, i ich chęć do służenia Kościołowi wielbić. *Nec illorum qui pedem ſubduxerunt culpandam timiditatem, nec illorum qui ad impoſitum ſibi munus obeundum impigre ſe accinxerunt reprehendam alacritatem.* (2.) Dobrze ieſt mówi tenże S. chcieć ſię od Urzędowania Boſkiego uchylić, iak uczynił niegdyś Moyżeſz i Jeremiaſz: dobrze ieſt także przyimować ie, i przywiązane do niego pełnić obowiązki, iak uczynił Aaron i Jzaiaſz. Te obydwie rzeczy możemy przez prawdziwą pobożność czynić; pierwſzą przez wzgląd na właſną ſłabość, a drugą przez uwagę na moc tego, który wzywa. (3.) Sprawiedliwy więc ieſt w

(1.) Orati. 1. Apologet.
(2.) Ibidem. (3.) Ibid. Orat. 40.

tym wſzyſtkim śrzodek: o nic ſię zbytnie nieſtarać, i niczego uporczywie nie odmawiać. Idąc za tą maxymą ten wielki Swięty, uciekłſzy przed Biſkupſtwem i przepędziwſzy niemały czas na puſzczy; powraca do Nazianzu, los ſwóy i przeznaczenie ſwoie na sąd Biſkupów i wolą ludu zupełnie zdaie, upokarza ſię pod mocną Wſzechmocnego ręką, nakoniec ſtanowi sam na ſiebie wyrok: iżby był równie przed Bogiem winnym, gdyby nie przyimuiąc uporczywie Biſkupſtwa, unikał ſtarania o zbawienie ludu; iak gdyby ſię ſam przez ſię do rządów Kościelnych wdzierał: te ſą iego właſne ſłowa: *Propterea non renitor, nec contradico: verum & procido, & ſub omnipotenti manu Dei humilior.* (1.) Co także było przyczyną do mówiena S. Grzegorzowi Wielkiemu: „ Ze Moyżeſz byłby pyſznym, gdyby ſam „ przedſiewziął ludem wybranym rozrzą„ dzać; a byłby pyſznieyſzym gdyby roz„ kazu Boſkiego nie wykonał. „ (2.)

Ten wielki Swięty przez długi czas na urzędy Kościelne, iako na przepaść okropną patrzał. Zoſtał iednak na nie, pomimo ſwych wielkich oporów, wywyżſzony. Tenże ſam Duch, który w ſercu iego tę boiaźń ſprawował, prowadził go ſtopniami do Urzędu Ołtarza; i do nauczania ludu z

(2) Ibid.
(2) Paſtor. part. 1. c. 27.

taką o zbawienie bliźniego gorliwością, iaką go boiaźnią i nieufnością w samym sobie napełniał.

Nic niemasz, coby bardziey roziątrzało Boga, mówi S. Jan Chryzostom, iako obojętność z którą na ginącego brata patrzemy, bez zadania sobie przykrości w podaniu mu pomocy potrzebney. (1.) Jako przeciwnie nic niemasz coby okazywało większą ku Bogu miłość, iako wchodzić do iego Swiątyni w tym zamiarze, ażeby w niey około pozyskiwania dusz bezustannie pracować. *Quod demonstret, quod magis sit sui amoris argumentum.* (2.) Podobne było zdanie S. Augustyna, pomimo iego przywiązania do osobności i życia bogomyślnego, mówi iednak; że trzeba opuścić to oboie dla zarządzania duszami, kiedy Bóg do tego wzywa. Jeżeli prawdziwa miłość szuka zaciszu dla beśpieczeństwa zbawienia, mówi ten S. miłość też prawdziwa powinna przyiąć urząd i niebeśpieczeństwo pracy i troskliwości. *Otium sanctum quærit charitas, negotium justum suscipit necessitas charitatis.* (3.) Kto iest daleki od wszelakiego oporu, i gotowy bydź posłusznym Bogu, mówi S. Grzegórz Wielki, powinien równie unikać obowiązku zarządzania du-

(1.) Homil. 7. in Math.
(2.) Homil. 87. in Joan.
(3.) Lib. 19. de Civit. Dei.

ſzami: i przyimować go przez poſłuſzeńſtwo, ieźli ma przymioty i ſiły zdolne do pełnienia iego powinności. *Divinis diſpoſitionibus ſubditus, atq; a vitijs obſtinationis alienus, cum ſibi regiminis culmem imperatur: ſi jam donis præventus eſt, quibus & alijs proſit, & ex corde debet fugere, & invitus obedire.* (1.)

Lecz iakie ſą własności tego poſłuſzeńſtwa. O to naypierw powinno bydź prędkie. Kiedy Bóg wzywa, a powołanie ieſt poznane, nietrzeba ſię zaſtanawiać, nietrzeba odwlekać: należy mówić do Boga z Zbawicielem wchodzącym na świat dla oświecenia ludu; Wołaſz mnie o móy Boże! otom ieſt: a ponieważ w wyrokach twey Opatrzności tak napiſano, że w ſprawowaniu uſług ołtarza mam ci ſłużyć; nieopieram ci ſię iuż więcey, niechcę moiey własney tylko twoią świętą wolą pełnić, wyglądam niecierpliwie tego momentu, który mnie poświęci zupełnie Tobie, i przywiąże do Twey ſłużby węzłem nierozerwanym. *In capite libri ſcriptum eſt de me, ut facerem voluntatem tuam.* (2.) Napiſano ieſt o Synach Zebedeuſza, że za pierwſzym Zbawiciela zawołaniem, opuścili natychmiaſt ſwoie łodzie, ſieci i wſzyſtko to, co mieli naymilſzego, a nawet i oyca

(1) Paſt. P. 1. c. 6

(2) Ad Hebr c. 10 v. 7.

samego. *Illi autem, relictis retibus & patre, secuti sunt eum.* (1.) Gdy się podobało Bogu, mówi S. Paweł, mnie wybrać przez swą łaskę, i obiawić Syna swego, abym go ogłaszał przed Narodami; natychmiast dopełniłem rozkazu Boga nie radząc się ani krwi, ani ciała. *Continuo non acquievi carni & sanguini.* (2.)

Posłuszeństwo powtóre odważne, to iest: któreby odnosiło tryumf z wszelkich zawad: ponieważ trzeba wytrzymać niemało potyczek, i odnieść niemało zwycięstw w nader przykrych do Swiątyni drogach: świat zepsuty będzie usiłował, aby mógł do siebie przyciągnąć, i utrzymać w więzach swoiey niewoli: zły duch będzie wynaydował różne sposoby na odciągnienie od świętego zamysłu, widząc, że mu łup wydarty, którymby był mògł wielu innych w iarzmo swoie usidlić. Lecz ze wszystkich potyczek naykrytycznieysze i naystrasznieysze bez wątpienia będą te, które trzeba będzie zwieść z krewnemi i przyiaciołmi. Tu to, mówi S. Hieronim, potrzeba odwagi i męstwa prawdziwie Chrześciańskiego na przytłumienie w sobie wszystkiego ciała i krwi uczucia. Matka zpłakana, z włosami rozczochranemi, okrywaiąc zalane łzami swe lice, z żalu i przy-

(1.) Mat. c. 4. v. 17.
(2.) Ad Galat. c. 1. v. 16.

wiązania do ciebie, wſzyſtkich użyie ſpoſobów, iako to: płaczu, ięku, groźb, łaiania, wyrzutów niewdzięczności; aby zniewoliwſzy cię, odciągnęła od uſkutecznienia tak świętego zamiaru. Ociec zatopiony w żałości i ſmutku, łzami cię ſwemi oblewać będzie, i ażeby ci nie dopuścił iść za głoſem Boſkim, zaſtawiać ſię będzie ſwym ciałem, i kłaść ſię będzie w progach drzwi: co za tama! nic to nie ſzkodzi, mówi S. Hieronim, bądź ſtatecznym, a ieżeli do wyſokiego ſtopnia uporczywość ich przyydzie, przeydź po ich ciele; idź z równą gorącością iako i radością tam, dokąd cię chorągiew JEZUSA CHRYSTUSA wzywa. W tym razie, litość twoia byłaby wyſtępkiem: a okrucieńſtwo cnotą. *Licet ſparſo crimine, & ſciſſis veſtibus, mater ubera quibus te nutrierat oſtendat; licet in limine pater iaceat; per calcatum perge patrem, ſiccis oculis ad vexillum crucis avola.* (1.) Ja, który mówię do ciebie, dodaie tenże Swięty, nie mam ſerca z bronzu, ale takie iak ty; a iednak za łaſką Boſką wſzyſtko to przezwyciężyłem: maiąc miłość BOGA, i boiaźń piekła głęboko wyrytą na ſercu, wſzyſtkiego dokazać można: pod tą tarczą góry, że tak powiem zniżaią ſię, i zawady wſzelkie uſuwaią. *Facile rumpit timor, & nos ita ſuperavimus.* (2.)

(1.) Epiſt. ad Heliod. (2.) Ibid.

Posłuszeństwo ślepe Biskupowi, lub tym którzy iego mieysce zastępuią. Są okoliczności, w których tych nawet, którzy się niegodnemi Kapłaństwa bydź sądzą; pomimo ich oporu na Kapłanów święcić iest obowiązany. Tak mówi S. Grzegórz Wielki. *Qui quæsitus refugit, sacris est altaribus admovendus.* (1.) Namieniło się iuż, że Biskupi na Czwartym Zborze Kartagińskim, szczegulnieyszy wyrok w tey okoliczności wydali. Papież Alexander III. podobnąż uczynił ustawę, w przypadku potrzeby, lub użytku Kościoła. *Si suaserit Ecclesiæ utilitas, aut necessitas.* (2.) Tak byli święceni SS. Ambroży, Hieronim, i iego brat Paulinian, S. Augustyn, i tylu innych: co było okazyą do mówienia ostatniemu z tych. *Multi ut Episcopatum accipiant, tenentur inviti.* (3.)

Nakoniec posłuszeństwo zasadzone i ugruntowane na pokorze. Zważaiąc wysokość stanu do którego dążemy, mieysce na którym nas ten stan osadza, obowiązki które na nas wkłada, z iedney: a naszą podłość, naszą niegodność, naszą słabość z drugiey strony: o iak wiele przyczyn strachu i boiaźni! Czym my to iesteśmy, abyśmy się stać mogli godnemi Posłańcami

(1.) Lib. 6. 7. Epist. ad Syagr. August.
(2.) Quæst. de ætate & qualitate.
(3.) Epist. 173. alias 240.

Boga, i Pośrzednikami między Nim i ludem? żebyśmy mogli iednać z nim grzeszników, którzy sami grzesznikami iesteśmy? Daleko większą niż S. Augustyn mamy przyczynę obawiania się, ażeby Diakonat, lub Kapłaństwo, którym iesteśmy ozdobieni, nie było okazyą potępienia naszego na Sądzie Naywyższego Pasterza Kapłanów, i odrzucenia nas na zawsze od iego Oblicza. *Nihil damnabilius.* (1.)

Jednak ażeby pokora nasza nie zamieniła się w dziecinną boiaźń, pokładaymy nadzieię w dobroci Boskiey, i zasadzaymy się na pomocy Jego; możem wszystko w tym który nas umacnia. *Omnia possum in eo, qui me confortat.* (2.) Pierwsi Apostołowie, te to wielkie światła i wzory nasze, czymże byli, nim odebrali Ducha Swiętego? Ludźmi słabemi, których naymnieysze niebespieczeństwo ustraszyło, naymnieysza przeciwność obalała, naymnieysza pokusa przezwyciężała. Lecz iakaż w nich odmiana, iak tylko odebrali Ducha Apostolskiego? z ludzi słabych i boiaźliwych stali się podporami Kościoła, i godnemi narzędziami Boga, na zburzenie zabobonu i bezbożności; na osadzenie na gruzach i rozwalinach bałwochwalstwa Religii Jezusa Chrystusa; na odmienienie i poświęcenie

(1.) Epist. 148. ad Valer.
(2.) Ad Philip. c. 4. v. 13.

całego świata. *Infirma mundi elegit Deus, ut confundat fortia: & ignobilia mundi, & contemptibilia eligit Deus; & ea quæ non ſunt, ut ea quæ ſunt deſtrueret* (1.)

Jeżeli mam przyczynę trwożyć ſię dla małych zaſług i niedoſkonałości, którą w ſobie upatruię, mawiał z pokory S. Leo; łaſki ſzczegulne, którémi ſię widzę bydź obdarzonym, i ſzacowne dary, których Pan mi udzielił, powinny mnie zachęcać, i ożywiać, aby we mnie martwemi nie były. *Etſi neceſſarium eſt, trepidare de merito, religioſum tamen eſt, gaudere de dono.* (2.) Ten, który mnie wynioſł na tak wyſoki wielkości i władzy ſtopień utrzyma mnie na nim; Bóg Sprawca godności moiey nie dopuści, abym upadł pod ciężarem, któren ſam na mnie włożył. *Quoniam qui honoris eſt auctor, fiet adminiſtrationis adjutor; & ne ſub magnitudine gratiæ ſuccumbat infirmus, dabit virtutem qui contulit dignitatem.* (3.) Zdanie wielce ſłużące ku zachęceniu powołanych i wiernych łaſce tegoż powołania: Bóg który zaczął dzieło dokończy go, i udoſkonali na chwałę ſwoię i zbudowanie ſwego Kościoła; dla dobra Kapłana od ſiebie powołanego, i dla zbawienia ludu ſtaraniu iego powierzonego. *Qui cœpit in vo-*

(1.) I. ad Corint. c. 1. v. 27. & 28.
(2.) Serm. in die Aſſump.
(3.) Ibid.

bis opus bonum, ipse perficiet usq; in diem Jesu Christi. (1.)

ROZDZIAŁ CZWARTY

Jak rzadkie iest prawdziwe powołanie od Boga.

NIe dziś to dopiero widać, że śś. obowiązki, nayſtraſzliwſze Urzędy przywłaſzczane, i przez zuchwalców gwałcone bywaią. Jeremiaſz na to za ſwych czaſów już ubolewał: Fałſzywi Prorocy rozmnażali ſię po Jzraelu, i omamiali lud; udaiąc ſwoie głupie marzenia za wyroki święte, bezbożne bałamuctwa za ſłowa Boſkie: Bóg ich nie powołał, a przecie prorokowali; nie mówił do nich, a oni przecie czynili ſię Prorokami. *Non mitebam Prophetas & ipsi currebant; non loquebar ad illos & ipsi prophetabant.* (2.) Opowiadali powodzenia naypomyślnieyſze, tryumfy i zwycięztwa dla miaſta Jeruzalem w ten czas, kiedy moment iego rozwalin już ſię zbliżał, ſpuſtoſzenie Kościoła iego było bliſkie, i wſzyſcy iego mieſzkańcy w niewolą do Babilonii mieli bydź zaprowadzeni.

(1.) Epiſt. ad Philip. c. 1.
(2.) Jerem. c. 23. v. 21.

Nie widziemyż i w tych czasach, iak Kościoł Jezusa Chrystusa podobnemi, a może i większemi nieszczęśliwościami iest strapiony? Ileż on nie cierpi od Kapłanów nie powołanych, znayduiących się na Jego łonie? Ah! na hańbę Chrześciaństwa i na nieszczęście Chrześcian, iest w Kościele tak wielka liczba Samostańców, iż ledwie poiąć można. Jakież lekarstwo na to złe? ieźli tu wystawiemy i opiszemy wielkość, rozciągłość i zarazę onego, będzie to trucizna przeciwko truciźnie.

§. 1.

Jeżeli koniec, który Jezus Chrystus sobie założył ustanawiaiąc nowe Kapłaństwo, porównamy z końcem, który sobie zakłada wielka liczba Samostańców; iak wielkie przeciwieństwo znaydziem między ich zamiarami, i zamiarami Boga? Jak wielką różnicę znaydziemy między sposobem ich życia, a życiem prawdziwie Kapłańskim? Dowodem to będzie, iak rzadkie iest prawdziwe powołanie od Boga, i iak wielka iest liczba Kapłanów źle powołanych.

Końcem Stanu Duchownego w powszechności iest chwała Boga, i zbawienie ludzi; osłabienie i zniszczenie mocy szatana, a ugruntowanie i rozszerzenie Królestwa Jezusa Chrystusa; nawrócenie grze-

ſzników, i udoſkonalenie ſprawiedliwych; ten a nie inny naywyżſzy Kapłan głowa naſza miał koniec przy uſtanowieniu Kapłańſtwa nowego; i ten a nie inny idąc za iego przykładem powinni ſobie zakładać wſzyſcy ci, ktòrzy do przyięcia Kapłańſtwa, i Stanu Duchownego przyſpoſabiaią ſię. Lecz czyliż go ſobie wſzyſcy zakładaią? w rzeczy ſamey; rzuciwſzy okiem na powołania poſpolite; roztrząſnąwſzy ie w ſamych początkach i zważywſzy w pobudkach; widziem iednych przez chciwość lub kaprys krewnych w Stanie Duchownym umieſzczonych, innych przez ambicyą, intereſs, próżność, i pychę; wſzyſcy albo niemal wſzyſcy wſtępuią do niego z takich pobudek, które ſię niezgadzaią ani z Chrześciańſtwem, ani z zacnością i wyſokością tego ſtanu. Opiſanie krótkie, ale prawdziwe ſtwierdzi prawdę, którey dowodziemy.

Wielu wſtępuie do Stanu Duchownego dla tego, że od dziecińſtwa, od ſamey kolibki, może nawet przed urodzeniem byli do niego od Rodziców przeznaczeni; Rodziców cieleſnych, którzy w rozrządzaniu ſtanámi ſwoich dzieci, nie idą za innemi prawidłami, tylko za fantazyą, namiętnościami, ſwoiemi chuciami nierządnemi; Rodziców bez Religii, którzy zapomniawſzy o intereſsie zbawienia i wieczności, ſzczególnie tylko upatruią w rozrządzaniu ſta-

nami swoich dzieci interess doczesnego szczęścia; Rodzice takowi bardzo podobni do owego w swych ofiarach Kaima; wszystko to co màią naylepszego i nayszacownieyszego oddaią światu, a co maią naypodleyszego i naypospolitszego zachowuią dla Boga. Taki iest, mówią Biskupi na Koncylium Burdygaleńskim zgromadzeni, pierwszy zamiar ludzi światowych: że Stan Duchowny maią iakoby za schronienie dla swego potomstwa; wtrącaią do niego te dzieci, które mniey zdatnemi do Urzędów świeckich i społeczności cywilney bydź widzą. *In nulla re magis elaborant hujus sæculi homines, quam ut filii præcipue deformes, & ad sæcularia desideria inepti, in sortem domini assumantur.* (1.)

Będzie naprzykład Syn starszy ozdobiony darami natury, maiący wszystkie przymioty, posiadaiący wszelkie talenta, przez które mógłby sobie szacunek ziednać, i wysokich na świecie dostąpić stopniów, ale żadnego do świata nie ma przywiązania, szczegulnie tylko do Stanu Duchownego chęć i skłonność pokazuie. Nic to ich nie obchodzi, owszem tak sobie rozumuią: iest naystarszym Synem domu bogatego, i znakomitego: on utrzymywać iego świetność, uwiecznić iego imie z niebespieczeństwem

nawet

(1.) Anno 1624. c. 6. de ordin. n. 2.

nawet zbawienia powinien; zostaiąc na świecie, wysokich dostąpi urzędów. Tak prawo światowe każe; musi się do niego stosować: nakoniec chwyta się stanu tego do którego ani ochoty, ani skłonności niemiał. Można o takim nieszczęśliwym Synie powiedzieć: że od czasu narodzenia się był ofiarą przeznaczoną chciwości i łakomstwu, więc teraz dopełnioną bydź musi.

Drugi Syn przeciwnie, będzie bez składności ciała, bez talentów umysłu; do wszystkiego co tylko iest na świecie maiący przywiązanie, łakomy, chciwy, ambitny, któremu natura wszystkich prawie odmówiła darów; tego nieomylnie do Świątyni przeznaczaią, i przymuszaią go udać się do Stanu Duchownego. Mówią o nim: do niczego na świecie nie iest zdatny, ale dobry iest na Xiędza; potrzeba aby się udał do Stanu Duchownego. *Ut filii precipuè deformes, & ad sæcularia negotia inepti, in sortem domini assumantur.* (1.) Lecz czyli ma skłonność i powołanie do tego stanu? czyli ma ducha? czyli ma talenta potrzebne, do zadość uczynienia obowiązkom, do stanu tego przywiązanym, aby w nim był szczęśliwym? O to bynaymniey niedbaią; mówią tylko: że interess familii tego wyciąga; aby się Stanu Duchownego chwycił.

(1.) Rom. c. 8. v. 6. & 7.

Rodzice zaślepieni namiętnością, obieraią dla niego ten ſtan nie podług woli Boga, nie podług prawideł Ewangelii, ale podług prawideł mądrości światowey, przeciwney woli Boga, i świętym prawom Jego Opatrzności. *Sapientia carnis inimica eſt Deo; legi enim non eſt ſubjecta, nec enim poteſt.*

Uſiłuią przekonać Młodziana: iż żaden ſtan tak mu nieprzyſtoi iak Duchowny; zwracaią wſzyſtkie rozmowy, które z nim prowadzą do tego, aby go do niego nakłonili: Na ten koniec, dowodów przekonywaiących, pozor omamiaiących, podchlebſtw łudzących, wielkich obietnic, że poſtąpi na wyſokie ſtopnie w Duchowieńſtwie, groźb nakoniec ſurowych i przykrego z nim obchodzenia ſię używaią, aby go przekonali o konieczney potrzebie udania ſię do Stanu Duchownego. Daią do zrozumienia łatwowiernemu Młodzianowi, że niemaſz dla niego innego ſtanu na świecie prócz Duchownego. Słabość wieku, brak doświadczenia, łatwość w nakłonieniu iego temperamentu, mnogość zawad które wyſtawuią iego oczom do inſzych ſtanów, wſzyſtko to zdaie ſię go przymuſzać do uczynienia nieſzczęśliwego wyboru, i do odprawienia przymuſzoney ofiary, gdzie ſerce przeczy temu, co uſta wymawiaią. Prowadzą nieſzczęśliwą ofiarę przed Ołtarz; zabiiaią onę, nie Bogu Rządcy Naywyżſzemu Na-

ſzych przeznaczeń; ale Diabłu Panu ambicyi intereſsu, i wſzyſtkich namiętności, które opanowały ſerce Oyca odrodnego i Matki barbarzyńſkiey.

Ofiara przymuſzona! (ieźli ieſzcze w czaſach między nami podobna znaleść ſię może) zatrzymay ſię rzekłbym do niey; przypodobanie ſię wyſtępne twoim Rodzicom zgubi cię, i ich ſamych zgubi z tobą; użyi wolności Synów Boga, którą ci ziednał przez ſzacunek krwie ſwoiey Nayświętſzey; ieżeli twoi Rodzice i krewni nie maią tyle ſzacunku dla Religii, ty przynaymniey miey tyle ſtałości, abyś ſię im oparł, i abyś im powiedział, że w tey okoliczności nie możeſz bydź im poſłuſznym; że Bóg będąc twoim pierwſzym Panem i Oycem, nie możeſz innych, z ubliżeniem iemu poſłuſzeńſtwa, ſłuchać. Synu odważny i Chrześciańſki, odważ ſię w niniey ſzey okazyi do nierozumnego Oyca, i nie roſtropney Matki powiedzieć: wyrzekam ſię was, nie znam was więcey, albo ieżeli was ieſzcze znam, to dla tego, abym waſzemi świętokradzkiemi i bezbożnemi rozkazami wzgardził. *Qui dixit Patri ſuo, & Matri ſuæ, neſcio vos.* (1.)

Lecz oni wzburzą ſię, będą łaiać, któż wie ieżeli rozgniewani moim uporem, do gwałtu i oſtatnich ſpoſobów nie przyſtąpią?

(1.) Deut. c. 33. v. 9.

I cóż ci to ſzkodzi, mówi S. Auguſtyn, pogardzay ich gniewem i groźbami; nie maią przyczyny żalić ſię na ciebie, gdy nie ieſteś im poſłuſzny, tylko dla tego abyś był poſłuſznym Bogu; gdy ich nieopuſzczaſz, tylko dla tego, ażebyś poſzedł za Jezusem Chrystusem; który cię dokąd indąd wzywa. *Non iraſcatur Pater, Deus ſolus ipſi præfertur.* (1.)

Lecz tu, iako i w innych okolicznościach, ciało i krew zwykły przewyżſzać głos Religii i ſumnienia. Jeſt to poſpolity zwyczay, że niczego nie odmawiamy Rodzicom których kochamy, i którzy nas wzaiem na ślepo kochaią opieraiąc ſię Oycu i Matce, którzy tyle ſtarań około wychowania i edukacyi naſzey podeymowali; obawiamy ſię żeby nas wcale nie opuścili: i to to ieſt, co przeſzkodą ieſt Młodzianowi do dopełnienia świętych zamyſłów, do zawieſzenia lub odrzucenia fałſzywych rad, których ſłuchaiąc, różne ściągnąłby na ſiebie nieſzczęśliwości. Zaſtraſzony bardziey groźbami oycowſkiemi, niż karami przepaści piekielney młodzian, uſtępuie płocho naleganiom Rodziców, próżnemu cieniowi gwałtu, którego z ich ſtrony doświadcza; w ſmutnym zoſtaiąc powątpiewaniu zbawienia ſię, gdy woli ich będzie poſłuſzny; lub też potępienia, gdy ſię iey upornie

(1.) In Pſalm. 70.

ſprzeciwi, przenoſi niegodziwie interes czaſowy nad intereſs wieczny; zezwala na duſzy ſwey zgubę, byle nie utracił łaſki tych, którzy nie maiąc w ſwym ſzafunku tylko dobra przemiiaiące i nic niewarte, niepotrafią go uwolnić od kar wiecznych.

Udaią ſię niektórzy do Stanu Duchownego, lecz z iakich powodów? Oto z miłości właſney i zmyślności, dla powabów rozkoſznego ſłodkiego i ſpokoynego życia. Przyzwyczaieni od młodości do podchlebnych wyobrażeń, które im malowano o Stanie Duchownym, wyſtawuią go ſobie iako ſtan wygody, zamykaiący w ſobie wiele podchlebnych ſłodyczy; iako ſtan w którym można ſobie ziednać ſzacunek u ludu; iako ſtan wygodny, którego drogi nie cierniem przykrości, lecz różami wſzelakich rozkoſzy ſą uſłane. Takiemi to powabnemi wyobrażeniami o ſpokoynym życia ſpoſobie, o miłym przepędzaniu bez pracy czaſu uprzedzeni, przychodzą do Swiątyni na wzór bezbożnego Heliodora; nie końcem oddawania Bogu winney czci, ale raczey końcem wyrządzania mu obelgi; nie dla tego, aby przymiotami ſwemi dodali wſpaniałości Kościołowi, ale raczey ażeby złupili iego ſkarby, i użyli ich na światowe rozrywki; przybliżaią ſię do Ołtarza, nie ażeby go uczcili, ale ażeby go odarli. Tym to ſpoſobem uważaią, albo raczey zniewa-

żaią ten ſtan króren Zbawiciel życiem pracowitym i umartwienia pełnym poświęcił, i króren wſzyſcy Swięci mieli za ſtan pełen przeciwności i prześladowania.

Udaią ſię inni do Stanu Duchownego, lecz z iakich powodów? oto ażeby ſobie drogę do godności Kościelnych utorowali, ażeby tyle, ile można, Proboſtw zagarneli i zaieli. Jeżeli maią Rodziców ubogich? poczytuią Stan Duchowny za ſpoſób wyciągnienia ich z ubóſtwa. Jeźli który z krewnych ma intratne Beneficium wſzelkich ſpoſobów używaią na zapewnienie ſobie do niego naſtępſtwa, i uczynienie go iakoby dziedzicznym familii; chociażby z nadwerężeniem poczciwości, ſkażeniem ſumnienia i Praw Kanonicznych zgwałceniem: mało ich to obchodzi; wſzyſtko gotowi ſą poświęcić ſwoiey chuci, byle byli umieſzczeni na poważnych i intratnych doſtoieńſtwach Kościelnych. Tym to ſpoſobem dziedzictwo Jezusa Chrystusa i Jego ubogich, przechodzi z pokolenia do pokolenia przez nierozerwane wnuków naſtępſtwo, i ſtaie ſię, że tak powiem, ſukceſsyą domów i familii. *Hæreditate poſſideamus Sanctuarium Dei.* (1.)

Inni udaią ſię do Stanu Duchownego, lecz z iakich powodów? Oto: ażeby mieli z czego utrzymywać ſię i żyć wygodnie; czynią

(1.) Pſal. 8.

ſobie z niego zaſiłek ſprośnego zyſku i chciwości: na co Paweł S. ſtoſuiąc ſłowa ſwoie do wielu Duchownych, za ſwych czaſów narzekał, i mawiał do Chrześcian. *Omnes quæ ſua ſunt quærunt, non quæ Jesu Chriſti.* (1.) Widząc ſię bydź iakoby wyłączonemi od dziedzictwa świata przez los fortuny, lub podłe urodzenie; udaią ſię do Kościoła, aby w nim obfitość bogactw, których im świat odmówił znaleźli; podli naiemnicy nie ſzukaią Boga dla niego ſamego, ale dla dóbr doczeſnych: uczniowie cieleśni Zbawiciela, którzy za nim idą nie dla tego, że udziela ſłów życia; ale dla tego że udziela chleba doczeſnego. *Quæritis me, non quia vidiſtis ſigna; ſed quia manducaſtis de panibus & ſaturati eſtis.* (2.) Jeżeli Kościoł S. dozwala ſwoim Miniſtrom poſiadać dochody doczeſne, czyni to dla tego, ażeby mieli większą łatwość i ſpoſobność do wypełnienia świętych obowiązków; lecz ci, o których mówię, przewracaią ten piękny porządek, maiąc śrzodki za cel do którego dążyć powinni; nie biorą urzędów Duchownych tylko w nadziei zyſków doczeſnych. Udawać ſię tym ſpoſobem do Swiątyni, przedſiębrać Stan Duchowny dla tego, że w nim ieſt większa nadzieia uſzczęśliwienia ſię, niżeli w ſtanie

(1.) Ad Philip. c. 2. v. 21.
(2.) Joan. c. 6. v. 26.

świeckim, wyrzeć się wszystkiego na świecie, ażeby znaleść wszystko w Kościele; albo raczey opuścić łodkę i sieć, ażeby między Przełożonemi ludu zasiąść, i posiadać godności Kościelne, ieſtże to mieć powołanie Boskie do Stanu Duchownego? Nie przeczę ia temu, żeby nie było wielu takich, którzy przychodzą do Kościoła z zamiarami wyższemi; maią oni ten Stan za Stan pracy; nawet pragną w nim pracować, lecz w iakiey chęci i w iakim zamiarze? Nie pobudza ich do pracy, mówi S. Bernard: rozmnożenie chwały Boskiey, iako raczey ziednanie sobie własney sławy; nie chęć pozyskania dusz Bogu, ale uczynienie sobie wziętości na świecie. Czegoż szukaią w Swiątyni? Oto podobno złota z Ołtarza, nie Boga w Ołtarzu; bardziey honoru z urzędów, niż zasług na tychże urzędach; bardziey pożytku z Kapłaństwa, niż samego Kapłaństwa Jezusa Chrystusa. *Volunt frui mundo, uti Deo.* Nic dziś pospolitszego, iak udawać się do Stanu Duchownego: lecz do tego iedyną pobudką bywa troskliwość o dobra doczesne i ambicya; sprężyny polityki, intryga i namiętność do niego drogę toruią; wiele udaie się do niego bez względu na wszelki porządek; wszystkich sposobów naynieprzyzwoitszych nawet używaią, byleby tylko założonego zamiaru dopięli.

Wſtępuią do Stanu Duchownego inni bez obyczaiów, i bez przymiotów potrzebnych w tym ſtanie. Ileż to nie widziemy takowych, którzy będąc w Stanie Kapłańſkim, rządzą ſię duchem światowym, gardzą wſzelkiemi prawami, obowiązków iego nie pełnią, gotowemi ſą nawet wrócić ſię na świat, z którego ich miłoſierdzie Boſkie wyprowadziło. Wieluż znowu takich, którzy chociaż wſzyſtkie talenta poſiadaią, niechcą iednak ich na dobro Kościoła i pożytek Religii użyć i poświęcić. Inni nazbyt biegli w rzeczach nie należących do Stanu Duchownego, potrzebney temu ſtanowi nauki nie poſiadaią, i naymnieyſzey do nabycia iey pilności nie przykładaią. Jak wielu wciſka ſię do tego ſtanu niegodziwych krytyków, którzy wſzyſtko i nawet ſamę cnotę ganią; którzy nie mogąc ſcierpieć cnoty innych, dla tego, że ſami cnotliwemi nie ſą, i bydź niechcą; czynią w tym ſobie rozrywkę że opiſuią i rozbieraią z urąganiem cnotliwe czyny wſpółbraci ſwoich? Nakoniec iak wielu ieſt, którzy ſię tego ſtanu nie maiąc naymnieyſzey pobożności chwytaią; w których nie widać żadnego nabożeńſtwa ku Bogu, żadney gorliwości o Jego chwałę, żadney miłości ku Kościołowi, żadney ſkłonności do cnot ſtanowi temu przyzwoitych? W takowych niemaſz, ani litości ku ubogim,

ani miłości ku chorym, ani czułości ku umarłym.

I możnaż o nich ſądzić, że byli od Boga powołani? możnaż ich uważać iako Poſłańców Syna Boſkiego? możnaż ich mieć za Dozorców, których Kościoł do prowadzania ſwych dzieci w drodze zbawienia wyznaczył? Sąż to Kapłani, na których może tenże Kościoł ſtaranie duſz ludzkich ſpuścić? Bynaymniey: takowych uważać należy, iako Samoſłańców, którzy ſię ſami do Owczarni Jezusa Chrystusa wciſneli. *Fures ſunt & latrones.* (1.)

I zaiſte zamiaſt porządku ſame tylko zamięſzanie w tey Owczarni zrobią: rozproſzą, zniſzczą, i pozatapiaią owieczki w tymże ſamym letargu, w którym ſami ſą nieſzczęśliwie pogrążeni; zamiaſt lekarſtw, dawać im tylko będą truciznę; Ciało i Krew Jezusa Chrystusa dla nich ſamych i dla ludu, ſtaraniu ich poruczone, ſtanie ſię naſieniem śmierci, i przyczyną pewnego potępienia. Wchodząc bez powołania, poſtępuiąc daley bez zaſtanowienia ſię nad złym weyściem, ſprawuiąc niegodnie SS. Stanu tego obowiązki, zeſtarzeią ſię bez Religii, umrą bez wſzelkiego do śmierci przygotowania. Nieprawe ich przyięcie Kapłańſtwa ſtanie ſię im przyczyną gwałcenia wſzyſtkich praw Boſkich, dopuſzcza-

(1.) Joan. c. 13. v. 8.

nia się wszelkich świętokradztw, zasługiwania na wszelkie przekleństwa i niebłogosławieństwa Boskie: ten iest powszechny skutek złego przyięcia Stanu Duchownego; ten iest wyrok samego Chrystusa. *Omnis plantatio quam non plantavit pater cœlestis, eradicabitur.* (1.) Szczególną karą tego występku iest zatwardziałość serca. Kapłan takowy nie czuiąc w sobie zgryzot sumnienia, w zatwardziałości zasypiać będzie; a ieźli po wielu leciech obudzi się z tego letargu, wpadnie zaiste w rozpacz ostatnią; mówiąc z owym bezbożnym, wylewcą krwi niewinney brata swego: moia niegodziwość iest większa, niż żebym miał darowanie i przebaczenie otrzymać. (2.) Zdanie takowe równie niesprawiedliwe iako i niezbożne znieważa bardziey miłosierdzie Boskie, niż wszelkie występki którychby się można stać winnym. Jakożkolwiek iest wielki występek, niegodnie i bez powołania od Boga przyiąć Stan Kapłański, nie iest iednak bez uleczenia; okażemy to w następuiącym paragrafie: lecz na wielkie choroby, trzeba wielkich lekarstw.

§. 2.

Kapłan lekkomyślny, który się wdarł samowolnie, i przeciw rozrządzeniu Boga do Swiątyni, czyliż iuż o wszystkim ma

(1.) Mat. c. 15. v. 13.
(2.) Gen. c. 4. v. 13.

rozpaczać? Ponieważ nieroztropnie udał ſię drogą pełną zaſadzek i niebeśpieczeńſtw; maſzże w niey ginąć, i rzucić ſię nieſzczęśliwie w przepaść, którą ſam ſobie wykopał? ponieważ gwałtem wſzedł do Kościoła twego o móy Boże! czyliż znaydzie wcale zamknięte dla ſiebie wnętrzności Twego miłoſierdzia? czyliż nawet i iednego mu błogoſławieńſtwa nie udzieliſz o Nayprzychylnieyſzy i Naylepſzy ze wſzyſtkich Oycze! *Unam benedictionem tantum habes.* (1.) Nieznam ia Boga, którego czczę tak ſurowego, żeby ſię nie dał ubłagać zawſze on gotów wyſłuchać proźb tych, którzy go wzywaią; ściąga rękę na ratunek tych którzy upadli; i uzdrawia tych, których widzi zranionych przez nieſzczęśliwy upadek mówi Prorok. *Allevat Dominus omnes qui corruunt, erigit omnes eliſos, & prope eſt omnibus invocantibus ſe.* (2.) Nie wzgardzi więc Kapłanami niepowołanemi, których zuchwałość wprowadziła do Swiątyni; ieżeli tknięci prawdziwym żalem, opłakiwać będą ſwoie nieporządne weyście, i do naprawienia złego ſkuteczne przedſiewezmą śrzodki. Prawda ieſt, że pierwſze błogoſławieńſtwo ieſt dla wiernych Jakubów: zoſtaie iednak i drugie dla nieſzczęśliwych Ezawów; któ-

(1.) Gen. c. 37. v. 38.
(2.) Pſalm. 144.

re ſkropione niebieſką roſą, żyżne i obfite poświęcenia owoce zrodzić może; ieżeli wierni w przyięciu iego, będą z nim wſpółpracować, ażeby doſzli do ſtopnia tey, iakiey ſtan ten wyciąga doſkonałości. Przez pierwſzą intencyą Bóg chce, ażeby każdy był na mieyſcu tym, które mu Bóg wyznaczył; bo kocha dzieło ſwych rąk, i nietraci tylko z żalem okupionego krwią ſwoią człowieka. Przez drugą intencyą chce, ażeby ci, którzy wyſzli z porządku iego opatrzności przez właſne umieſzczenie ſię, mogli do niego powrócić. Dla tego domaga ſię od nich, aby zmazali przeſzłość gorzkością łez; zapewnili przyſzłość ſtarannością ćwiczenia ſię w dobrych uczynkach. Dwa to ſą ſpoſoby: które SS. Doktorowie i Oycowie przepiſuią do nadgrodzenia nieprawego powołania. Pokuta za przeſzłość, lecz pokuta ſtoſowna do wielkości wyſtępku; a można mówić, że niemaſz większego nad wyſtępek nieprawego wciśnienia ſię do Swiątyni. W nadgrodę tak wielkiego przeſtępſtwa, Piotr Blezeńſki po S. Grzegorzu Wielkim (1.) wyciąga, ażeby takowy przeſtępca ſkazał ſię na oſobność, na zupełne oddalenie ſię, ieżeli nie od ſtanu, który częſtokroć niemoże bydź odmieniony przez przyięcie święcenia; to przynaymniey od godności świętey, na którey go zuchwałość

(1.) Gregor. Mag. Lib. 9. Epiſt. 40.

umieściła. *Beato Gregorio teste, qui in ovile ovium non per ostium sed aliunde ascendit, ad æternum salutis bravium in vanum se fatigat; nisi honorem in quo deliquit, penitûs derelinquat.* (1.) Wyrok dokładny i gruntowny zasadzony na karności Kościoła, i S. Kanonów. Wyrok sprawiedliwy, który karę stanowi stosowną do wielkości grzechu. Grzechem było chcieć się w Swiątyni przeciwko Prawom wywyższyć; karą bydź powinno zstąpić przez pokorę z mieyscą, na którym go pycha, a nie wybranie Boskie posadziło. Grzechem było, chcieć się ukazywać z dystynkcyą w zgromadzeniu świętych, nie będąc w nim od Boga umieszczonym; kara zaś, odłączyć się od niego z rozkazu tegoż Boga. Grzechem było, chcieć przystępować do S. Ołtarza, dla odprawiania straszney ofiary, nie będąc do tego przeznaczonym od Boga; karą zaś oddalić się od niego, i położyć sprawiedliwą przerwy między sobą i uczestnictwem Ciała i Krwie Chrystusowey, znieważoney tylekroć razy przez konsekracye, i kommunie świętokradzkie. *Honorem in quo deliquit, penitûs derelinquat.*

Wyrok ten SS. Kanonów iest piorunem dla owych to Kapłanów tuczonych i karmionych dochodami Kościoła, którzy spokoynie używaią dóbr i honorów przywią-

(1.) Epist. ad Arnulf. Lex. Episc.

żanych do swych urzędów. Lecz cóż czynić? We wszystkich stanach trudno iest sprostować powołanie; w Stanie Duchownym daleko iest rzeczą trudnieyszą. Człowiek taki musi opuścić mieysce użyteczne na którym się umieścił; wyrzec się godności świętey, niemniey podchlebney dla wielkich dochodów które przynosi, iako też dla względu i szacunku, który ziednywa. Musi znosić urągania zepsutego świata, wyrzucania familii z którą iest związanym; musi nakoniec oderwać się od swych namiętności, od swych przyiaciół, i swych krewnych. Wyrzeczenia się takowe dobrowolne i heroiczne iak są rzadkie między nami; niemożna nawet onych proponować w nieszczęśliwym w którym żyiemy wieku; wiele bowiem kosztuie miłość własną, ażeby się im zupełnie poddać. Pomimo iednak trudności które się w nich znayduią, niech zważy dobrze wszystkie przyczyny, roztrząśnie interessa z tey i z owey strony, niech porównywa to, co traci wyrzekaiąc się, z niebespieczeństwem gdyby się nie wyrzekł, śmierci straszliwey, sądu bez miłosierdzia, piekła nie uchybionego: (bo ah! co za śmierć! co za sąd! dla Duchownego źle powołanego,) nad tym wszystkim niech się zastanowi, ieżeli interessa doczesne, powinien przenosić nad wieczne. I w prawdzie, czyliż iest co, nad czymby

długo powinien myśleć? nie ieſtże lepiey bydź zapomianym, upokorzonym i wzgardzonym w czaſie; niż używaiąc honorów i ſłodyczy tak krótkich, ſpodziewać ſię mąk i kar wiecznych? Co za nieſzczęście nie bydź umieſzczonym w porządku Opatrzności! Niech iednak rozważy dokładnie i bezſtronnie rzecz tę Kapłan niepowołany; znaydzie dla ſiebie w właſnym przeświadczeniu tę odpowiedź: że albo powinien z mieyſca uſtąpić, albo duſzę ſwoią piekłu zawczaſu poświęcić. *Honorem in quo deliquit, derelinquat.*

Lecz powie mi kto: czyliż Bóg wyciąga, ażeby ſię z doczeſności do tego ſtopnia ogołacać, iżby na potrzebach do życia brakowało? W cóż ſię obrócę przy ſchyłku lat i wieku po wyrzeczeniu ſię nieroztropnym i nieuważnym? Gdzie znaydę ſpoſób do utrzymania ſię podług ſtanu i kondycyi? Tym to ſpoſobem przez próżną boiaźń i lękliwość doczeſnego nieſzczęścia; niepowołany od BOGA Kapłan utrzymuie ſię w ſtanie i na urzędzie niezgodnym z iego zbawieniem. Głupcze, można do niego mówić z Ewangelią: czemu tyle nieſpokoyności podeymuieſz dla przyſzłości, która nie ieſt podobno dla ciebie? lękaſz ſię o ſtan ſwóy przyſzły. Chociażby nawet miał bydź ſmutnieyſzym, iak go ſobie wyſtawiaſz; ieżeliś ieſt dobrym Chrześcianinem, po-

winie-

wineneś go mieć za łaskę, kiedy wchodzi w układ twego zbawienia, i kiedy staie się dla ciebie sposobem do zadośćuczynienia sprawiedliwości Boskiey. Po tym wszystkim, pokładay nadzieię w dobroci nayleprzego z Oyców: byleś ty nieprzełamał wierności, którąś mu winien; on też nie zapomni o twoich potrzebach, i twoich interessach. Nie słyszano nigdy, ażeby opuszczał tych, którzy sobie za fundament założyli, szukać nadewszystko Króleftwa Niebieskiego, i Jego sprawiedliwości. *Quærite primum Regnum Dei, & justitiam Ejus, & hæc omnia adjcientur vobis.* (t.)

Nakoniec ażebym niczego nieominął, i sprawiedliwość zachował, mówię: że wyrzekaiąc się dochodów, posłużywszy Kościołowi, wolno ci będzie zachować, co iest potrzebnego: byle do reszty chciwość granic swych nierozciągała; byleś się nie powracał do popełniania świętokradztw, przez sprawowanie powinności świętych; byle Kościół nie cierpiał ztąd żadnego uszczerbku, a służba Boska żadnego uszkodzenia. Na ułagodzenie ieszcze tego, coby się zdawać mogło przyostrym w tych maxymach; mówię z Nauczycielami, którzy niepowinni bydź miani za przywolniey myślących w tey mierze: że przymioty

(t.) Mat. 6. v. 33.

wyſokie i talenta nadzwyczayne, mądrość doſkonała, rozum wielki, ſława u ludu i inne okoliczności, mogą upoważnić Biſkupów, ażeby nazad przywrócili i utrzymali Kapłana, który ſię ſam wciſnął do Swiątyni; kiedy potrzeby, lub pożytki Kościoła tego wyciągaią. Lecz ieżeli Zwierzchność powinna używać oſtróżnie ſwoiey powagi; winny niemniey powinien iak naybardziey drzeć nad urzędowaniem tak ſtraſzliwym nawet dla tych, którzy ſą naydokładniey wezwani.

W przypadku przywrócenia ſiebie z ſtrony Kościoła do ſprawowania śś. obowiązków, powinieneś ſię trzymać tych ſłów Auguſtyna Swiętego, i one na ſobie uſkutecznieć: *Redi ad Conſcientiam tuam, & exige de te pœnas.* (1.) Wniydź w twoie właſne ſerce, dochodź iego naytaiemnieyſzych ſkrytości, abyś odkrył naymnieyſze wady twego wniyścia do Swiątyni, a odkrywſzy, Panu Bogu ſię przez ſzczerą pokutę uſprawiedliwił. Pokuty tey niech będzie ten ſkutek: że będzieſz znoſił wſpaniale przykrości przywiązane do Stanu, w którym ſię przeciw rozrządzeniom Boga znayduieſz; i że będzieſz ie uważał iako ſprawiedliwe twoiey zuchwałości i śmiałości ukaranie. *Contere cor tuum, & te ipſum emendabis in miſericordia.* (2.)

(1.) In Pſal. 240. (2.) Ibid.

Nie przeſtaway na tym mówił S. Bernard do pewnego Prałata radzącego ſię go w okoliczności nieprawego powołania: Idź do korzenia ſamego złego, ażebyś one zniſzczył w ſamey przyczynie i w ſamym źrzódle; zadość uczyniwſzy za przeſzłość przez pokutę, zapewniy ſobie przyſzłość przez gorącość: Jeżeli twoie powołanie i twoie święcenie, ſkaziły zamiary światowe i niegodziwe? oczyść więc oko ſerca twego; ſproſtuy twoie intencye; zamiar ambicyi lub intereſsu, odmień na zamiar gorliwości czyſtey o chwałę BOGA; i zbawienie duſz ludzkich: *Bonas fac de cætero vias tuas, & ſtudia tua.* (1.)

Jeżeli powołanie twoie było niedokładne z przyczyny niedoſkatku nauki? otwórz iey kanały; napraw nieżyżność z zaniedbania nauk pochodzącą, ſtałym i ſzczerym do nich przyłożeniem ſię; ażebyś był w ſtanie powrócenia ſię; (ieżeli ſię Zwierzchności zdawać będzie;) do odprawiania doſkonałego powinności Kapłańſkich? *Bonas fac de cætero vias tuas; ſtudia & miniſterium ſanctum.* (2.) Dotąd twoie życie było światowe; wznieć i pomnóż w ſobie ochotę do poſtępowania olbrzymim krokiem w doſkonałości; wyrzekniy ſię twoich pierwſzych obyczaiów, i wniydź na drogę pra-

(1.) Epiſ. 27. ad Ardot. Geben. Epiſc.
(2.) Ibid.

wdziwey i ſtateczney świętobliwości. *Si ſanctitas non præceſſit, ſequatur tamen.* (1.) Nadgródź tak przeſtępſtwa przeſzłe przez dobre uczynki, ażeby twoie oſtatnie lata zmazały plamę pierwſzych, i zagrzebły w niepamięci ſłabości młodości twoiey. *Noviſſima tua antiqua ſopiant, delicta juventutis tuæ deleat veſpertina correctio.* (2.) Wyrazy te Bernarda S. ſtoſuy do ſiebie ſamego każdy, któryś popadł w podobneż nieſzczęście weyścia niepowołany do Stanu Duchownego: ſproſtuy twoie drogi; niech żal który czuieſz żeś wſzedł do Swiątyni nie według prawideł, zaſtąpi mieyſce pierwſzego powołania; niech uczucie wewnętrzne twey niegodności złączone z ſprawiedliwą boiaźnią urzędów świętych, ztowarzyſzy cię na nowo z Miniſtrami Kościoła; niech odmiana całkowita twych obyczaiów otrze łzy tey nieſzczęśliwey Matki; niech pocieſzy ią pogrążoną w ſmutku z okazyi twych przeſtępſtw; niech nadgrodzi iey wſzyſtkie ſzkody, których pierwſze twoie wſtąpienie ſtało ſię przyczyną; niech potrzeba iey, dla którey przebacza ci, niezoſtanie zawiedziona przez twoią nieczynność; niech miłość żywſza ku niey, gorliwość goretſza o iey intereſsa, dadzą mieyſce nadziei, że twoie weyście do Swiątyni będzie tak pożyteczne, iak weyście pra-

(1.) Ibid. (2.) Epiſ. 28. ad Eund.

wdziwe i porządne. Tak gdy uczynisz, spełnią się na tobie te słowa Proroka, które się spełniły na Zydach trzymanych w niewoli Babilońskiey: tam gdzieście usłyszeli, że nie iesteście ludem moim; usłyszycie, że iesteście Synami Naywyższego. *Et erit in loco ubi dicetur eis non populus meus vos; dicetur eis, vos filii Dei viventis.* (1.)

W doświadczeniach, w przykrościach przywiązanych do twoich powinności i obowiązków, nie day się niesmakowi lub boiaźni przezwyciężyć, ani gwałtowności pokus przełamać. Naprzeciw wielkości pokus, wystaw wielkość oporu: w potyczkach, które będziesz wytrzymywał przeciw nieprzyiacielowi zbawienia, uzbróy się żywą wiarą. Modlitwa, słowo Boskie, ustawiczna czuyność, te to są bespieczne tarcze, które cię zasłonią od tych kaleczących razów, i za pomocą których będziesz tryumfował ze wszystkich ich usiłowań. *In omnibus sumentes scutum fidei, in quo possitis omnia tela nequissimi ignea extinguere..... & gladium spiritus, quod est verbum Dei, per omnem orationem..... & in ipso vigilantes.* (1.) Pracuy według rady Xiążęcia Apostołów, żebyś uczynił twoie powołanie pewnym: prostuiąc ie bowiem, nietylko nie zgrzeszysz; ale chodzić będziesz po

(1.) Oseæ c. 1. v. 10.
(2.) Ad Ephez. c. 6. v. 16.

ścieſzkach cnot Chrześciańſkich i Duchownych, a tę cnoty otworzą ci weyście do wiecznego mieſzkania Jezusa Chrystusa Zbawiciela Naſzego. *Certam veſtram vocationem faciatis . . . . . hæc enim facientes, non peccabitis aliquando: ſic enim abundantes, miniſtrabitur vobis introitus in æternum Regnum Dei Domini Jesu Chriſti Salvatoris.* (1.)

ROZDZIAŁ PIĄTY

O przyczynach wyłączaiących od Swięcenia, i o doświadczeniu potrzebnym do iego przyięcia.

GDy wſzyſtko to, co ſię tyczy przygotowania do Swięceń, ieſt naſzych nauk obiektem: powinniśmy tych, którzy do nich dążą i o przeſzkodach oddalaiących i wyłączaiących od tychże Swięceń oświecić; tudzież o potrzebie doświadczenia ſię do dobrego onych przyięcia przekonać. Przeſzkody więc do święcenia Kanonicznego, i doświadczenie którego wyciąga; ſą to dwa punkta, nad któremi ſię zaſtanowiemy.

§. 1.

Przeſzkody do święcenia, o których mamy mówić, ſą *irregularitates* umieſzczone

(1.) Petri c. 1. v. 10.

w prawie Kanonicznym. Te pochodzą albo z iakiego defektu, albo z wyſtępku: nazwane dla tego przeſzkodami Kanonicznemi, iż tego w którym ſię znayduią, czynią nie zdolnym do przyięcia Swięceń; a następnie i do pełnienia powinności tychże Swięceń, ieżeli ie przyiął. Prawo, które ma Kościół do ſtanowienia tych przeſzkod, gruntuie ſię na tym, że ma prawo wybierania ſobie Miniſtròw. Aby zapewnił Kapłańſtwu Ewangelicznemu uſzanowanie naywyżſze ktòre ſię mu należy; aby utrzymywał, iuż to Kapłanòw iuż innych Duchownych w dobrey ſławie i znaczeniu, które mieć powinni u ludu; nakoniec, aby oddalił naymnieyſze podeyrzenie o ich życiu, lub o dobroci ich zachowania ſię: a iako wady Kapłana ſpływaią bardzo częſto na ſame święte Urzędowanie; tak Kościòł ma wolność oddalania od ſwey Swiątyni niektórych przeſtępców nienawiści godnieyſzych: poſuwa nawet do tego ſtopnia ſwą delikatność, że oddala i nie przypuſzcza wſzyſtkich tych, w których naymnieyſze poſtrzega wady, mogące przynieść uſzczerbek uſzanowaniu należącemu ſię dla Kapłańſtwa. Zawſze pełen gorliwości o chwałę ſwego Nayświętſzego Oblubieńca, i o ſwey Swiątyni; Ta S. Oblubienica, niechce mieć Kapłanami tylko ludzi przykładnych i nie nagannych; ludzi, którzyby i

ſami to tak święte urzędowanie ſzanowali, i przez pilne i wierne pełnienie obowiązków, ſzacunek dla niego u innych ziednać mogli. Ztąd owe Kanony tak ſzanowne uſtanowione na Koncyliach, urządzaiące życie i obyczaie Duchownych: Ztąd owe reguły tak mądze ułożone dla rozróżnienia, którzy do Stanu Duchownego przypuſzczeni, a którzy od niego oddaleni bydź maią. Czytaiąc Liſty S. Pawła do Tytuſa i Tymoteuſza, łatwo doſtrzedz można początku i źrzódła tych zawad i przeſzkod do Swięcenia, któreśmy nazwali Kanonicznemi. Podług karności teraźnieyſzey, Kościół wyłącza oſoby nieprawego łoża przez wſtręt który ma do wyſtępku tego, którego pragnący ſię święcić ieſt owocem; wyſtępek ten ieſt wprawdzie Rodziców, lecz iego kara ſpada na dzieci. Takowego gatunku ludzie mogą bydź w liczbę Chrześcian przyięci, ale w rzędzie Duchownych umieſzczonemi bydź nie mogą; mogą bydź obmyci w wannie Chrztu Swiętego, ale na Kapłanów namaſzczonemi bydź nie mogą: Kościół ich odrzuca, a to z tey przyczyny; iż ſię obawia, ażeby nieſzczęśliwe dzieci nie wſtępowały w ślady Rodziców: dzieci bowiem bywaią podobne tym, którzy ie na świat wydaią: i to ieſt, co pobudziło Kościół, ażeby nie przypuſzczał do Swięceń tych, którzy z prawego Małżeńſtwa nie ſą zrodzonemi.

Prohibemus; mówią Oycowie na Koncylium w Dalmacyi zgromadzeni: *ut qui de legitimo non ſunt matrimonio, ad ſacros Ordines non accedant* (1.)

Kościół oddala ieſzcze niewolników. To prawda, że nie byli Panami urodzenia ſię w takiey kondycyi, ani Rządcami ſwego loſu: lecz uczucie zaſadzone na naturze; wzgarda i nie ſława które wypływaią ze ſtanu niewolniczego, były powodem Kościołowi do tego, iż nie przypuſzcza do Ołtarza wſzyſtkich, którzy ſię urodzili lub zoſtali niewolnikami. Byłoby to bowiem przycimiać światłość Kapłańſtwa, mówi S. Leo: łącząc w iedną oſobę podłość niewoli, z wyſokością urzędu tak świętego; byłoby to ogołacać nieſprawiedliwie Panów z Prawa, które maią do ſwych niewolników. *Duplex in hac parte reatus eſt: quod & ſacrum Miniſterium talis conſortii vilitate polluitur; & dominorum, quantum ad illicitæ uſurpationis temeritatem pertinet, jura ſolvuntur.* (2.)

Na tych ſamych zaſadach, Kościół nie przypuſzcza do Swięceń tych, którzy ſię bawili pierwey iakim podłym i nie ſławnym rzemiosłem, lub popełnili iakie publiczną pokutą zmazane wyſtępki, nakoniec którzy publiczną na ſiebie ściągneli

(1.) An 1191. Decret. 18.
(2.) Epiſ. 2. ad Epiſ. Camp.

nie ſławę przez wyznanie otwarte i dobrowolne ſwych grzechów: tacy nie mogą bydź przypuſzczeni do godności Kapłańſkiey, ani nawet do żadnego święcenia: o czym czwarte Koncylium Toletańſkie tak ſtanowi: *Qui infamiæ nota aſperſi ſunt, qui ſcælera aliqua per publicam pœnitentiam ſe admiſiſſe confeſſi ſunt* (1.) Przyczyna tey karności, według S. Tomaſza ieſt, że będąc wynieſieni na wyſoki ſtopień honoru, który ich wywyżſza nad poſpolitych Chrześcian, wſzyſcy Duchowni powinni mieć ſławę zupełną i czyſtą, którąby nie ſtraciła ſwego blaſku i luſtru przez odprawienie publiczney pokuty. *Ordinati in quadam dignitate præ aliis conſtituuntur: ideo ex quadam honeſtate requiritur in eis claritas quædam, ut ſcilicet sint bonæ famæ & non publicè pœnitentes.* (2.) Chociaż pokuta goi wſzelkie rany duſzy, i obmywa wſzelkie ſkazy, mówi Innocenty I: zoſtaie iednak zawſze iakiś znak ran uleczonych, który wydaie, że człowiek był przedtym grzeſznikiem, a przeto że ieſt niegodnym Stanu Duchownego; *Quæ ſanctitas poſt vulnus ſecuta, ſine cicatrice eſſe non poterit.* (3.) Sama pamiątka grzechu, może uczynić Duchownego godnym wzgardy, i ubliżać mu uſzanowanią iego oſobie winnego.

(1.) C. 14.
(2.) In 4um Sent. diſt. 25. queſ. 2. art. 2.
(3.) Epiſ. 22. c. 3.

Kościół odrzuca także osoby, które dwie żony miały. Powtórzone bowiem małżeństwo dowodem iest niewstrzemięźliwości. Związek powtórzonego Małżeństwa nie może bydź wyobrażeniem tego związku, który zachodzi między JEZUSEM CHRYSTUSEM i Jego Kościołem. *Praecipimus*, mówi ieden Papież w Dekrecie Graciana, *ne unquam..... Bigamum, aut qui Virginem non est secutus uxorem..... ad Sacros Ordines permittas accedere.* (1.)

Ci, którzy przez zabóystwo dobrowolne zbroczyli ręce we krwi braci swoich, mówią Oycowie Koncylium Trydentskiego; nie mogą wstępować do Stanu Duchownego, ani przyyimować żadnego Swięcenia, ani posiadać żadnego Beneficium. *Qui sua voluntate perpetravit homicidium, nullo tempore ad Sacros Ordines promoveri possit, omni ordine ac beneficio perpetuo careat.* Taż sama przeszkoda iest dla każdego, któryby zostaiąc na Magistraturze, w Zołnierskim lub innym stanie, do cudzey się śmierci przyczynił. Przez sprawowanie takowych obowiązków, oddalił się od ducha łagodności, który powinien zdobić Ministrów JEZUSA CHRYSTUSA i Jego Kościoła. Ożywiany Duchem swego Nayświętszego Oblubieńca tenże Kościół, i pełny nayczulszey miłości, wzdryga się i wzrusza na wy-

(1.) Dist. 34. can. *Praecipimus.*

lew krwie; nie daie swym Ministrom w rękę inney broni na zemszczenie się krzywd im wyrządzonych, tylko modlitwę, łzy, i świadczenie dobrodzieystw.

Inne występki rodzące przeszkody są herezya, apostazya, odszczepieństwo, odcięcie członka, gwałcenie Cenzur przez wykonywanie powinności iakiego Swięcenia; przyięcie nieprawe tychże Swięceń: niegodne onych używanie przez tych, którzy ich nieprzyieli; powtarzanie Chrztu Swiętego, wszelki nakoniec występek czyniący człowieka niesławnym *jure vel facto*. Przywary także ciała kiedy są znaczne, kiedy przeszkadzaią dopełnieniu z przyzwoitością powinności iakiego święcenia; nakoniec kiedy z natury wpaiaią wzgardę ku urzędowaniu, wstręt i odwrócenie się od Ministra; takowe wady mówię, są przyczyną przeszkód, i czynią tamę do Swięceń. *Inscii literarum* mówi Hilariusz Papież obrany w 461. R. *aut aliqua membrorum damna perpessi, ad Sacros Ordines aspirare non audeant.* (1.) Swięty Grzegórz Wielki toż samo potwierdza. Wszyscy nakoniec późnieysi Praw Kościelnych Pisarze, trzymaią się tychże samych prawideł.

Posłuszeństwo, które wszyscy Chrześcianie winni swey powszechney Matce, obowiązuie ich do poddania się iey regułom pełnym słuszności i mądrości, które usta-

(1.) Dist. 55. cap. Pœniten.

nowiła końcem utrzymania godności Kapłańſtwa, i honoru Stanu Duchownego. Według poſpolitego Opatrzności Boſkiey porządku, kto podlega iedney przeſzkodzie; ieſt to znakiem dość pewnym, iż nie ieſt do Stanu Duchownego powołanym. Poſtępowanie Boga zawſze ieſt takie: że tych, których wzywa do iakiego ſtanu, obdarza przymiotami wewnętrznemi i zewnętrznemi, ſłużącemi do zadość uczynienia obowiązkom tego Stanu, do którego przeznacza. Moglibyśmy w tey materyi pomówić obſzerniey, lecz roztrząśnienie oney należy bardziey do Teologòw: a nayſławnieyſi naſzego wieku wyłożyli ią tak iaſno i gruntownie, iż do tego nic więcey przydadź nie można: więc przyſtąpmy do drugiey niemniey ważney materyi, to ieſt: do doświadczenia potrzebnego przed przyięciem Swięceń.

§. 2.

To doświadczenie ażeby było doſkonałe i dokładne powinno zaſadzać ſię na ćwiczeniu ſię ciągłym i ſtałym w cnotach, i na zachowaniu przerwy czaſu. Co to ieſt kłaść ręce prędko i ſkwapliwie, mawiał S. Leo Papież; ieżeli niewynoſić do Kapłańſkiey godności ludzi, którzy nie użyli dość czaſu na roztrząśnienie ſwego powołania, którzy ſię nie wydoſkonalili w cnotach ſtanowi te,

mu przyzwoitych, i ktorzy nie maią żadney wiadomości o karności Kościelney. *Quid est manus cito imponere; sive ante tempus examinis, ante meritum laboris, ante experientiam disciplinæ; Sacerdotalem honorem tribuere non probatis.* (1.)

Nic bardziey nieokazuie potrzebę tego doświadczenia się; iak przykład Jezusa Chrystusa, Jego Apostołów i Oyców Kościelnych. Jezus Chrystus będąc Kapłanem odwiecznym na mocy namaszczenia Boskiego, będąc Synem Boga, miał prawo do wykonywania powinności Kapłaństwa, od pierwszego życia swego śmiertelnego momentu; lecz dla tego iedynie, ażeby dał nam z siebie wzór i przykład, tak w tey, iako i w innych okolicznościach; nie chciał go sprawować pierwey, aż się przygotował na osobności przez lat 30. ćwicząc się ustawicznie w modlitwie, postach, umartwieniu, i we wszystkich cnotach któreby służyły do upoważnienia Jego poselstwa. Dla teyże samey przyczyny to iest; dla zostawienia nam przykładu, nim rozesłał Apostołów na opowiadanie Ewangelii; trzy lata całkowite na to poświęca, ażeby zniszczył w ich umysłach przesądy, ażeby poprawił ich błędy, i ażeby odmienił ich obyczaie: nie daie im mocy poświęcenia swego Nayświętszego Ciała, odpuszcza-

(1.) Epist. 87. ad Afric. c. 7. dist. 78.

nia grzechów, i ogłaſzania nauki świętey; aż ich uſpoſobił dokładnie, i wydoſkonalił we wſzyſtkich cnotach.

Apoſtoł Narodów przepiſuiąc Tymoteuſzowi prawidła, które ma zachować względem wyboru Diakonów, zaleca mu ſzczególniey ażeby wybierał na godność tak wyſoką, ludzi trzeźwych, czyſtych, i bez intereſsownych, pełnych ſzczerości i wiary. *Diaconos ſimiliter pudicos, non bilingues, non multo vino deditos, non turpe lucrum ſectantes, habentes miſterium fidei in conſcientiâ bonâ.* (1) Pomimo tego ieſzcze, chociażby poſiadali wſzyſtkie te przymioty, żąda; ażeby ich doświadczano, i ażeby im niedawano świętego urzędu, aż po wyprobowaniu, czyli poſiadaią czyſtość obyczaiów, ſtoſowną do ſtopnia, na który chcą bydź wyniesionemi. *Et hi probentur primum, & ſic miniſtrent, nullum crimen habentes.* (2.)

Idąc za przykładem tego wielkiego Miſtrza, i uſpoſobieni w iego ſzkole Oycowie Kościelni i Biſkupi, aż do czaſów Auguſtyna Swiętego; nie mieli za prawdziwych Kapłanów tylko tych, którzy byli przyodziani w ſuknią niewinności pod ten czas, kiedy mieli bydź odzianemi w ſuknią Kapłańſtwa. *Ut ſit quis vere Sacerdos, oportet, ut non ſolum Sacramento, ſed etiam juſtitia*

(1.) I. ad Tim. c. 3. v. 8.
(2.) Ibid.

induatur. (1.) Tak myśleli Swięci o godności Kapłańſtwa, i o doświadczeniu potrzebnym do iego doſtąpienia. Po dwudzieſtu i trzydzieſtu leciech w oſobności przepędzonych na modlitwie, umartwieniu i pokucie, wiemy iaki im gwałt trzeba było czynić, ażeby ich przed oblicze Biſkupów przyciągnąć. Im więcey mieli zaſług, tym za niegodnieyſzych ſię uznawali. Szczęśliwe wieki, całe różne od naſzych! w których ludzie bez obyczaiów i cnot biegną do śś. Swięceń, i poſtępuią w nich bez zaſtanowienia ſię, bez względu na urzędowanie, które ſtraſznym ſamym nawet Aniołom bydź powinno. Patrząc na Swiątnicę iako na właſne ſwoie dziedzictwo, chwytaią dobra Jezusa Chrystusa, iako zoſtawione łakomſtwu, chciwości, i łupieſtwu pierwſzego przybyſza, mówi S. Bernard: aby ſobie ie przywłaſzczyli, nie maſz drogi, którąby ſię im niezdawała ſprawiedliwą. *Manibus, ac pedibus reptans, ſi quomodo tandem aliquando ſe ingerere queat in Patrimonium Crucifixi.* (2.) Mało na tym, mówi ten Swięty: ſą nawet ludzie, tak zepſutych obyczaiów; że ſobie toruią drogę do Swiątyni przez ſymonią, przez świętokradztwo, i krzywo-przyſięſtwo i przez róż-

żne

(1.) Contra Lit. Petiliani Lib. 2. d. c. 3.
(2.) De vita & mor. Cleri. c. 5.

żne nayniegodziwsze sposoby. Lecz zapuśćmy przez wstyd zasłonę na to okropności; a przeidźmy do *Interstyciów* czyli przerw czasu.

Przez *Interstycia*, rozumie się czas przepisany od Kościoła, zachodzący między odebraniem iednego Swięcenia, a postąpieniem do drugiego wyższego. *Hi vero*, mówią Oycowie Koncylium Trydentskiego o przystępuiących do Swięcenia, *Hi vero non nisi post Annum à susceptione postremi gradûs minorum Ordinum, ad Sacros Ordines promoveantur.* (1.) Prawo, które Kościół w tey mierze postanowił, zasadza się na nauce S. Pawła, i na zakazie niewybierania do Kapłaństwa i Biskupstwa nowo-chrzczeńców, którzy sami nie będąc ieszcze dobrze ugruntowani w prawidłach Chrześciaństwa i Wiary; nie są w stanie, aby inhych w Wierze ugruntować mogli, *non Neophytum.* (2.) Obawiaiąc się Apostoł, ażeby Tymoteusz niezapomniał rady tak ważney, lub też iey niezaniedbał, stara się wpoić ią mocno w umysł Jego, zalecaiąc mu; ażeby się niespieszył z kładzeniem rąk dla tego, aby się nie stał cudzego grzechu uczestnikiem. *Manus cito nemini imposueris, neque communicaveris peccatis alienis.* (3.)

(1.) Ses. 2. de refor. c. 11.
(2.) I. ad Tim. c. 3. v. 6. (3.) Ibid. c. 5 v. 12.

Zamiar Kościoła, przepisuiąc te przerwy nie inny iest, tylko; aby chcący przyimować Swięcenia, mieli czas do nauczenia się doskonale wszystkiego tego, co powinni umieć; ażeby się usposobili do urzędowania równie krytycznego iako i trudnego, iakim iest Kapłaństwo. *Ut quantum sit hujus disciplinæ pondus, possint edoceri.* (1.) Nadto ieszcze dla tego, ażeby sobie załatwili sposób doświadczenia swego powołania, ażeby nabyli Ducha tego Stanu Swiętego, ażeby wypełnili iego powinności, ugruntowali się w cnotach i doskonałości stosowney do stopnia Swięcenia, na który maią bydź wyniesieni. *Ac in unoquoque munere se exerceant, atque ita de gradu in gradum ascendant.* (2.) Widzianoż kiedy mówi S. Chryzostom żołnierza dostępuiącego Rangi Kapitańskiey lub Generalskiey, któryby pierwey nie przeszedł przez niższe woyskowe stopnie? *Quemadmodum dux nisi miles optimus antea fuerit, ne dux quidem esse aliquando poterit; ita & Doctor.* (3.) W którymże Klasztorze dobrze urządzonym, przypuszczaią do profesyi Zakonney, bez proby w Nowiciacie? Powierzaiąż sterníctwa okrętu człowiekowi, nie maiącemu ani wiadomości, ani doświadczenia do kierowania go i przyprowadzenia szczęśliwie do portu? *Undè Ma-*

(1.) Concil. Triden. Sess. 2. de ret. c. 11. (2.) Ibid. (3.) Hom. 5. in c. 5. Epis. ad Tim.

gister, qui elementorum ignorat initia? Undè Gubernator, qui inter nautas sua servitia non monstravit? (1.) Jestże rzemiosło nawet naypodlesze i naypospolitsze w społeczności, którego prawideł pierwey uczyć się nie potrzeba? Nic nie iest nędznieyszego mówi S. Augustyn po S. Hieronimie; iak chcieć bydź Nauczycielem rzemiosła iakiego, nie nauczywszy się wprzód iego prawideł i obowiązków. *Miserum est enim fieri Magistrum, qui necdum didicit esse Discipulum. Ne prius Magister sis, quam Discipulus?* (2.) A Stan Duchowny tak trudny i pracowity, stan naykrytycznieyszy ze wszystkich, w którym błędy, większe częstsze i okropnieysze za sobą ciągnące skutki, są tak trudne do nadgrodzenia; stan, w którym na tak wielkie niebespieczeństwo wystawuie się zbawienie, byłby iednym, do któregoby można bydź przypuszczonym przed nabyciem nauki, doświadczenia i innych wiadomości potrzebnych do pełnienia godnego iego powinności! a w samey rzeczy czyliż tak myślemy, o tym naywyższym i nayświętszym stanie? Oycowie SS. wcale innych byli zdań w tey mierze. Spoglądali oni na przyśpieszane Swięcenia, iako na wczesne owoce pychy i zuchwałości; które trzeba było poobrywać i poobcinać

(1.) Felix Papa Epist. 3.
(2.) Hieron. Epis. 4. ad Rustic.

w początkach. *Obsistite talibus Ordinationibus, obsistite superbiæ & arrogantiæ.* (1.) Uznawali oni za prawe Swięcenia tylko te, które uprzedziły dobre uczynki, obfite i wielkie zasługi. *Merita debent præire bonorum operum, ut dignus habeatur ad Ordinationem.* (2.)

Taki był w pierwszych wiekach Duch Kościoła: zostawuię każdego roztrząśnieniu iak dalekośmy od niego odstąpili, iaki w dzisieyszym czasie stał się nacisk do Swięcenia, i iak skwapliwie nader wielu od iednego do drugiego postępuie: zaślepieni swą pychą nie zważaią, lub też niechcą zważać mówi S. Grzegórz Wielki, że chcieć się wynieść tak raptownie na Kapłaństwo, iest to wystawić się na niebespieczeństwo iaknayokropnieyszego upadku. *Casum appetit, qui ad summa loci fastigia per abrupta quærit ascensum.* (3.) Bo ten iest smutny los takowego gatunku zuchwalców, i ślepey ich śmiałości: za to, że śmieią nierozstropnie i zaprędko wtrącać się do skazywania innym drogi zbawienia; zamiast coby się się stać im mieli przewodnikami w ścieszkach nieznaiomych, wpadaią sami w przepaść, i tamtych za sobą do niey ciągną. Ztąd w Duchownych zbyt skwapli-

(1.) Zozimus Papa ad Ezich.
(2.) Ambro. in I. ad Timot.
(3.) Lib. 7. Regist. Epist. 11, ad Siagr.

wych, owa głęboka niewiadomość, i okropna nieczułość na wszystko to, co się tycze ich obowiązków, i ich powinności. Cóż bowiem wie, i cóż może wiedzieć o swym stanie ów Kapłan dzienny i niemal momentalny mówi S. Hieronim? Nieroztrząsał on na osobności prawd Religii Swiętey, ani zastanawiał się nad zacnością swego stanu; nie ćwiczył się przez gorące modlitwy w miłości Boga; nie zakosztował słodyczy świętego uczestnictwa z Bogiem, letkości iego iarzma, ani szczęścia, które ma służenia tak dobremu Panu; nie ma żadney wiadomości rzeczy Duchownych; nie ma żadnego doświadczenia. *Ignorat momentaneus Sacerdos mansvetudinem, ... ignorat blanditias Christianas.* (1.) Nie zayrzał nigdy w głębokość swego serca; nie starał się poznać w nim tych, które się znayduią niewyczerpanych nędz, służących bardzo do upokorzenia i zawstydzenia człowieka. *Nescit se ipsum contemnere.* (2.) Przechodzi z iednego Swięcenia do drugiego wyższego, nie myśląc wcale o odmianie i poprawie swych obyczaiów, nieusprawiedliwszy się Bogu za grzechy przez żal i posty, nie znaiąc nawet nazwiska umartwienia i pokuty. Cwiczenia pobożności przepisane w Seminarium dla przygotowania się do Swięceń, to prawda że wykonywał;

(1.) Epist. 83 ad Ocean. (2.) Ibid.

ale tylko dla oka, z boiaźni, przymuſu, i żeby mógł przyiść do pożądanego Swięceń końca: *De dignitate transfertur ad dignitatem, non jejunavit, non flevit, non mores ſuos ſæpe reprehendit & aſſidua meditatione correxit.* (1.) Po tym wſzyſtkim możnaſz ſię dziwić, że ſię znayduie wielka liczba Kapłanów, maiących święcenia, a nie maiących dobrych obyczaiów; i którzy tylko ſuknią, a nie duchem ſą Kapłanami. Początkiem złego i źrzódłem przeſtępſtw, było kwapienie ſię do Swięceń; łatwość w otrzymaniu Dyſpenſy bez ſłuſznych przyczyn, i przeciw wſzelkim uſtawom; kwapienie ſię to które ſprawuie, że przyimuią Swięcenia *extra tempora*, niby pod pozorem pobożności; a w rzeczy ſamey poſtępek ten, ieſt ſkutkiem dumy, pychy i miłości właſney.

Przepędziwſzy młodość ſwoią w wyſtępkach; powinniby pomyśleć ſzczerze o pokucie, i o opłakiwaniu ſwych grzechów: a oni śmieią wynoſić ſię do godności Kapłańſtwa, i używać świętokradzko mocy odpuſzczania grzechów innym, kiedyby należało ażeby ſię ſami o odpuſzczenie ſwoich ſtarali.

Jakieżkolwiek zwykły bywać do ſpieſznego święcenia ſię pobudki, rzeczą ieſt pewną, że na otrzymanie prawe w tey mierze Dyſpenſy potrzeba ſłuſznych przy-

(1.) Ibid.

czyn zaſadzonych na potrzebie, lub pożytku Kościoła: potrzeba, ażeby ie ſam Biſkup uznał za ſprawiedliwe. *Niſi neceſſitas, aut Eccleſiæ utilitas judicio Epiſcopi aliud expoſcat.* (1.) Jeżeliby Dyſpenſuiący nie trzymał ſię tych prawideł, ieżeliby niechciał uważać na te warunki i kondycye; zamiaſt dyſpenſowania roſtropnie i mądrze, dyſpenſowałby ſzkodliwie. Słuchaymy w tey mierze Wielkiego Swiętego Chryzoſtoma, tłomaczącego text Pawła S. wyżey namieniony. Przepiſuiąc, ażeby nie kładziono rąk ſpieſznie, mówi ten S. czegoż chciał Apoſtół, ieżeli nie tego: że Biſkup niepowinien przeſtawać na examinowaniu raz, lub dwa razy, a nawet trzy tego, który ſtawa do Swięceń; ale obowiązany ieſt examinować go długo, i niepowinien kłaść na niego rąk, aż po naydokładnieyſzym zaſtanowieniu ſię nad iego poſtępkami i obyczaiami, i po naydoſkonalſzym onych rozebraniu. *Quid eſt illud cito? Non eſt prima probatione, nec ſecunda, nec tertia; ſed ubi conſideratio diuturna præceſſit, exactiſſimaque diſcuſſio, tunc imponitur manus.* (2.) Bo nakoniec, dodaie tenże Swięty Doktor: rzecz ta ieſt krytycznieyſza i niebeśpiecznieyſza dla Poświęcaiącego niż poświęconego: ieżeli bowiem poświęcony ſtaie ſię

(1.) Concil. Triden. Seſ. 23. de rofor. c. 11.
(2.) Homil. 16. in I. ad Timot. c. 5.

winnym za niedbalſtwo i zuchwałość; Poświęcaiący ſtaie ſię winnieyſzym za pobłażanie i dyſsymulacyą: *neque enim ea res periculo caret.* (1.) Albo raczey powinniśmy uważać Poświęcaiącego, że on był początkiem i przyczyną wſzelkiego złego, i nieopłakanych ſkutków: obydwa nakoniec doświadczać będą oſtrości iednego potępienia, i iednego na wieki ukarania: bo ah! któryż wyrok ſtraſzliwſzy nad ten, który będzie wydany przeciw Klerykom ſpieſzącym ſię w Swięceniach, i przeciw Biſkupom poświęcaiącym onych. *Eorum, quæ ille peccaverit, tu quoque pœnam dabis, qui initium dediſti etiam præcedentium delictorum.* (2.) Sposób dla tamtych, ażeby uniknęli tak wielkiego nieſzczęścia, naypewnieyſzy ieſt; ażeby łączyli z doświadczeniem ſię ſtaranie ſię o świątobliwość, i o Ducha Kościelnego, ſprawowanie ſię dobre i przykładne w Seminarium, uczynienie przygotowań bliżſzych i dalſzych do Swięceń: i to ieſt, o czym mówić będziemy w naſtępuiących Rozdziałach.

(1.) Ibid.
(2.) Ibid.



ROZDZIAŁ SZOSTY.

O Swiętobliwości potrzebney do przyięcia Swięceń.

BĄdźcie świętemi, bo Ja ieftem Swięty: fą to słowa famego Boga do Moyżefza i Aarona: słowa po trzykroć im powtarzane: słowa zamykaiące w fobie zarazem przykazanie i przykład: przykazanie, zafadzaiące fię na godności Urzędowania, do którego ich Pan przeznacza i wynofi; przykład, nie maiący innego celu, tylko famego Boga: *Sancti eftote, quia Ego Sanctus fum.* (1.) Więc co Bóg mówił niegdyś do Kapłanów naftępców Aarona, tym bardziey mówi do wfzyftkich Kapłanów Nowego Prawa; mówi fzczegulnie do młodych Kleryków, zamyślaiących zbliżyć fię do Boga przez święcenie: Bądźcie Swiętemi, bom Ja ieft Swięty w moiey Swiątyni. *Sancti eftote.* (2.) Byłoby to bowiem za pòźno, w ten czas dopiero zaczynać bydź świętym; kiedy fię iuż do niey wefzło: potrzeba wprzòd iuż bydź świętym. Czas Swięceń nie ieft czafem do ftarania fię o świątobliwość; ale do odebrania za nią nadgrody.

(1.) Levit. c. 11. v. 44 & 45.
(2.) Ibid. c. 19 v. 2.

Nie ieſt tu naſzym zamiarem mówić o świętości Oſób Duchownych w powſzechności, lecz tylko o świętości ſzczegulney potrzebney do Swięcenia nadchodzącego; względem czego takowe czyniemy założenie: że potrzeba poſiadać świętość doświadczoną i gruntowną, do godnego przyięcia Swięceń. A ponieważ przeciw temu założeniu mogą bydź iakie zarzuty, damy i na nie przyzwoite odpowiedzi. Z tego co mówić będziem w tey materyi iuż roztrząśnioney w poprzedzaiącym Rozdziale, łatwo będzie można poznać ſtopień doświadczenia przepiſanego przez SS. Kanony, do przyięcia godnego Swięceń.

§. 1.

Piſmo S, Oycowie, Koncylia, ſą źrzódłami, z których czerpać będziem dowody tey prawdy, nad którą ſię zaſtanawiamy. I zaraz, czyliż nie dość na ſtwierdzenie oney uważyć; że Paweł S. w ſwym do Tymoteuſza liście wyłącza Nowochrzczeńców. (1.) A wyraz ten, Grzegórz S. tłomacząc i wyiaśniaiąc, mówi: iż ſłowo te nietylko do tych trzeba ſtoſować, którzy ſą nowemi w Wierze; ale i do tych, którzy nie ſą ugruntowani w cnotach. *Inter Neophitos deputamus, qui adhuc novus eſt in ſancta converſatione.* (2.) W tymże ſamym liście, i w

(1.) I. ad Tim. c. 3. v. 6.
(2.) Lib. 4. Epiſ. 50. ad Virgil. Arel. Epiſ.

liście do Tytuſa; między przymiotami, które powinni poſiadać maiący bydź wybierani na Biſkupſtwo i Kapłańſtwo, umieſzcza ſzczegulnie te dwa neſtępuiące: Zycie nienaganne, i wolne od zbrodni. *Irreprehenſibilem.* (1.) *Sine crimine.* (2.) Trzeba tu wyznać; że tłomaczenie, które S. Chryzoſtom tym dwom textom daie, każdego boiaźnią przerazić powinno: rozumi on bowiem życie zupełnie wolne od grzechu. *Qui ſibi vel levis culpæ conſcius eſt, male profecto facit eam rem appetens, qua indignum ſe per opera fecit.* (3.) Gdyby należało tłomaczenia tego trzymać ſię, gdzieżby można znaleść Kapłanów do uſługi Kościoła? Ah! trzeba by ich chyba nie na ziemi i między ludźmi, ale w Niebie i między Aniołami ſzukać; bo to zawſze prawdą będzie, że niemaſz na ziemi nikogo, ktòryby nie zgrzeſzył: Zdanie S. Auguſtyna ieſt łagodnieyſze: mówi on, że Apoſtoł użył wyrazu *ſine crimine*, zamiaſt *ſine peccato*; daiąc przez to do wyrozumienia, że życie od grzechów wielkich i gorſzących wolne bydź powinno. *Non ait ſi quis ſine peccato eſt: hoc enim ſi diceret, omnis homo reprobaretur, nullus ordinaretur; ſed ait ſi quis ſine crimine eſt.* (4.) O to w tym tłomaczeniu ſłów Apoſtoła, znayduie ſię razem, co umacniać może duſze bo-

(1.) Ad Tim. c. 3. v. 2. (2.) Ad Tit. c 1. V. 7.
(3.) Homil. 10. in Epiſt. (4.) Tract. 40. in Joan

iaźliwe z przyczyny ſłabości nieoddzielnych od ułomności ludzkiey; i co odſtręczać zuchwałych i śmiałych, przez wzgląd i uwagę na ſwoie wyſtępne nałogi.

Apoſtół potym opiſuie obſzernie wyſtępki ſzczegulne, które zamykać bramę do Swiątyni, i cnoty które ią otwierać powinny. Naypierw pyſzni, ludzie napuſzeni ſwoim rodem, ſwą zaſługą i talentami, którzy ſobie perſwaduią, że Kościół obeyść ſię bez nich niemoże, wieczni wychwalacze ſiebie ſamych, ſwoie tylko dzieła i powodzenia opowiadaiący, nie ſą godni wniyścia do Swiątyni: Bóg który opiera ſię pyſznym, zakazuie im do niey wchodzić. *Non ſuperbum.* (1.) Powtóre, ludzie unoſzący ſię zapalczywością, popędliwi, za naymnieyſze ſłowo gniewem ſię unoſzący, wſzczynaiący kłótnie i ſprzeczki, ci także ſą niegodni przypuſzczenia do Swiątyni. *Non iracundum.* (2.) Niewſtrzemieźliwi, nawykli do rozkoſzy potraw i wina, przez niegodziwe bankiety i ſprośne piiaňſtwo upodlaiący człowieczą iſtotę, zbytkami publicznemi i iawnemi gorſzący: takiemi ſię Kościół brzydzi, i odrzuca ich od ſwey Swiątnicy. *Non vinolentum.* (3.) Łakomi, owi to ludzie chciwi, przywiązani tak do świata, iakby go nigdy opuścić nie mieli, których ſerce i wnętrzno-

(1.) Ad Tit. c. 1. v. 7. (2.) Ibid. (3.) Ibid.

ści zamknięte na ięki niedoli, i na wszelkie uczucia litości, nie otwieraią się tylko w ten czas; kiedy idzie o zbieranie i zgromadzanie skarbów ziemskich; którzy nie inaczey patrzą na święte urzędowanie, tylko iako na sposób zrobienia sobie fortuny: od takich zupełnie się Bóg oddala, iako od ludzi cale światowych, i podłych naiemników. *Non turpis lucri cupidum.* (1.) Kłótliwi, owi to pieniacze, ktorych sławne imiona słyszeć się daią ustawicznie po Sądach i Trybunałach; którzy umieią lepiey prawa i zwyczaie Kraiowe, niż Pismo S. i Kanony; którzy dokładniey cytuią wyroki i dekreta, niż zdania Oyców Swiętych, i ustawy Koncyliów; których widać daleko częściey w Kościele sprawiedliwości dla nich zakazanym, niż w Swiątyni Religii: takowego charakteru ludzie dalecy od Kościoła i Urzędowania Swiętego bydź powinni. *Non litigiosum.* (2.)

Jeżeli w tym opisaniu różnego gatunku ludzi występnych, nie umieścił Apostoł nieczystych i lubieżnych, to dla tego; że nieśmiał wspominać o nich, ani nawet wymawiać nazwiska występku tak obrzydliwego, iak go wiernym za swych czasów opisał: albo raczey dla tego, że nie sądził, ażeby ludzie takowego gatunku mieli kiedy czoło stawienia się do Swięceń, albo żąda-

(1.) Ad Timot. c. 1. v. 3. (2.) Ibid. v. 2.

nia, żeby ich przypuſzczono do uſług Ołtarza Boga Swiętego i czyſtego z iſtoty ſwoiey.

Lecz nie dość na tym, że nie ſą godnemi weyścia do Swiątyni oſoby maiące iakie wady i wyſtępki: Apoſtoł wyciąga po tych, którzy do niey weyść pragną ſzczęśliwego zbioru wſzyſtkich cnot Chrześciańſkich i Duchownych; to okazuie wyraz w liſtach iego umieſzczony *Ornatum*. (1.) I zaraz wyciąga miłości czułey, i tkliwey, którаby wſpierała wſzelaką nędzę, i uprzedzała wſzelakie potrzeby. *Hoſpitalem*. (2.) Łagodności i przyiemności zdolney do pozyſkania wſzyſtkich ſerc. *Benignum*. (3.) Wſtrzemięźliwości używaiącey pomiernie napoiu, pokarmu; którаby odcinaiąc wſzelki zbytek, mogła trzymać na wodzy namiętności, zmyſły podległe rozumowi, ciało duchowi, a ſamego ducha w doſkonałey wolności podnieſienia ſię ku rzeczom duchownym i niebieſkim. *Sobrium*. (4.) Czyſtości bez ſkazy, chroniącey ſię nawet tego; coby mogło boiaźnią nabawić delikatność tey cnoty, którey naymnieyſzy zawiew zdolny ieſt zaſzkodzić. *Continentem*. (5.) Wiary czyſtey, zaſadzoney na nayroztropnieyſzey i nayzupełnieyſzey podległości temu wſzyſtkiemu, co Kościół ſtanowi; niecierpią-

(1.) Ibid v. 2. (2.) Ibid.
(3.) ad Tit. c. 1. (4.) Ibid. (5.) Ibid. v. 8.

cey ani błędu, ani nowości w nauce iego. *Amplectentem eum, qui ſecundum doctrinam eſt fidelem ſermonem.* (1.) Słowem, Paweł S. wyciąga świątobliwości doſkonałey, i zupełney niewinności. *Sanctum.* (2.)

Taki ieſt obraz odmalowany przez ſamego Apoſtoła, tych; których należy przypuſzczać do Kapłańſtwa: i według tego tak ſzanownego ryſu, Oycowie pierwiaſtkowego Kościoła, w wyborze Miniſtrów Ołtarza zachowali ſię. S. Epifaniuſz mówi, że za iego czaſów; Kapłanów ſkładało grono Panien. *Sacerdotium ex Virginum Ordine precipue conſtat.* Kiedy poświęcamy na Kapłanów, mówi S. Cyprian, niepowinniśmy wybierać na tak wyſoką godność tylko ludzi, których ſława ieſt nienaruſzona, i życie nienaganne. *In Ordinationibus Sacerdotum, non niſi immaculatos, & integros Antiſtites eligere debemus.* (3.) Są to maxymy nieodmienne, które obalaią ten powſzechny na świecie przeſąd, że ten ieſt doſtatecznie uſpoſobionym do Kapłańſtwa, który czuie chęć do nawrócenia ſię, i do odmiany życia; i że naylepſzym ſpoſobem do pokutowania za ſwe grzechy, i do uſprawiedliwienia ſię za nie Bogu, ieſt wſtąpić do Stanu Duchownego. Tym czaſem te powołania, które dziś świat zepſuty uwielbia i kanonizuie, były niegdyś miane za nieprawdziwe od Oyców

(1.) Ibid. v. 9. (2. Ibid v. 8. (3.) Epiſ. 68.

Swiętych; którzy zgodnym zdaniem, wyciągali po osobach przystępuiących do Swięceń, niewinności na Chrzcie S. odebraney. Tę za tak istotną bydź sądzili, że ieżeli kto przez nieszczęście ią utracił, lub splamił iednym występkiem, za który publiczną pokutę odprawiał; już przez to był niegodnym do usługi Ołtarza. Niechciał Kościół mówi S. Innocenty I. Papież; ażeby ci, którzy potrzebowali tych publicznych lekarstw, mieli moc udzielenia ich innym. *Ubi penitentiæ remedium necessarium est, illic ordinationis honorem haberi non posse decernimus.* (1.)

Słuchaymy też w tey materyi Hieronima Swiętego. Nie dosyć iest, mówi ten S. w swym nad Listem do Tytusa Kommentarzu: nie dosyć iest, bydź bez występku, w ten czas kiedy się kto już zabiera do święcenia; należy nadto, aby nic niemiał do zarzucenia sobie, od czasu swego duchownego odrodzenia się. *Non eo tantum tempore quo ordinatus est, sine crimine sit, & præteritas labes nova conversatione diluerit; sed ex eo tempore quo in Christo renatus est, nulla peccati conscientia remordeatur.* (2.) Bez tego, dodaie ten S. iakże potrafi będąc przełożonym nad Wiernemi, truciznę grzechu z serc ich wykorzenić, kiedy sam nią iest

zarażo-

(1.) Epist. 22. c. 3. (2.) In. c. 1. Epist. ad Tit.

zarażony? Jakże będzie śmiał poprawiać w innych te wady, które mu iego właſne wyrzuca ſumnienie? *Quomodo enim poteſt præſes Eccleſiæ auferre malum de medio ejus, qui in delicto ſimili corruerit. Aut qua libertate corrigere peccatum, cum tacitus ſibi ipſi reſpondeat eadem admiſiſſe, quæ corripit.* (1.) Ztąd owa pełna mądrości rada, którą daie S. Doktor młodemu Ruſtikowi, ażeby tak ſwoią młodość od wſzelkiey ſkazy ſtrzegł i chronił, aby kiedyś mógł przyſtąpić do Ołtarza w niewinności Panieńſkiey; maiąc duſzę tak czyſtą, którąby podnoſząc ſię ku niebu, oddał ſię w ręce Niebieſkiego Oblubieńca, i w iego miłości na zawſze ſię zatopił. *Adoleſcentiam tuam nulla ſorde commacules, ut ad Altare Chriſti quaſi Virgo procedas.* (2.)

Taki był duch Kościoła, i taka była onego karność w owych złotych wiekach, które dziś chwalemy, niechcąc ich naśladować. Dni ſzczęśliwe! w których tenże Kościół był tak troſkliwy o niewinność życia Kapłańſkiego, że pokutuiących miał za ludzi mogących bydź świętemi i ſprawiedliwemi, i którzy iuż podobno byli świętemi i ſprawiedliwemi; lecz którzy niemogli bydź Miniſtrami Ołtarza. *Ex pœnitentibus quamvis ſit bonus Clericus non ordi-*

(1.) Ibidem. (2.) Epiſt. 4. ad Ruſti.

netur. (1.) Sądził ich godnemi nieba, ale nie sądził godnemi Ołtarza; miał ich za szacowne łaski naczynia, ale nie za narzędia zdolne do sprawowania SS. Taiemnic; bo byli przez nieiaki czas narzędziami i naczyniami grzechu. *Quantumvis omnium peccatorum sunt contagione mundati, nulla debent gerendorum Sacramentorum instrumenta suscipere; qui dudum vasa fuerunt vitiorum.* (2.) Ztąd ów wyrok na Zborze Niceńskim, ażeby składano Kapłanów i Kleryków przez podstęp święconych, gdy się dowiedziano, że byli grzesznikami, i gdy ich występki przeszłe przechodziły do wiadomości Kościoła. *Quicunq; ex lapsis ordinati, cum compertum fuerit, deponantur.* (3.)

Jeżeli czasem z przyczyn szczegulnych i przez łagodność roztropną, Kościół osądził za potrzebną rzecz przestąpić reguły tak święte: ieżeli talenta lub przymioty nadzwyczayne, skłoniły go, że przypuszczał do Swięceń, i wynosił na godności Kościelne osoby, których życie przedtym gorszące było: czynił to tylko w przypadkach nadzwyczaynych, i dla potrzeb gwałtownych, które w niczym ubliżyć niemogą powszechney karności: nadto nie przypuszczał ich, aż po dostatecznym onych

(1.) Conc. Cart. 4 An. 398. c. 68.
(2.) Siric. Papa Epist. ad Himer Tarrag. c. 14.
(3.) Can. 10.

doświadczeniu. Wszystkim zaś innym którzy Mu się niezdawali zasługiwać na takowe względy, ten do usprawiedliwienia się Bogu za swe grzechy podawał śrzodek; to iest : udanie się na osobność końcem ćwiczenia się tam w ostrey pokucie. *Unde hujusmodi, lapsis,* mówi S. Leo, *privata est secessio expetenda; ubi illis satisfactio, si fuerit digna, est etiam fructuosa.* (1.)

Pomiędzy Ministrami iuż poświęconemi, ieżli znaleźli się czasem tacy, którzy przez ułomność, lub nieostrożność popadli w wady, upodlaiące równie Urzędowanie iako i Ministra; degradowano ich na Laików, i odsyłano na zawsze do Klasztoru, gdzie w ścisłey trzymani straży, byli obowiązani obmywać swoie grzechy łzami, aż do zgonu życia. *A suo sejunctus officio, pro suis continuo deflendis excessibus in Monasterium detrudatur.* (2.) To prawda, że Kościół przymuszony przez zepsucie swych dzieci, i przez odmianę obyczaiów, rozwolnił się w tey pierwszey surowości: lecz ieżeli iego karność odmieniła się, duch się nieodmienił; ieżeli iuż niewyciąga iak dawniey po swych Ministrach niewinności nieutraconey, przynaymniey to pewna, że wyciąga odzyskaney; i że nigdy nieprzypuści żadnego do Kapłaństwa i Swięceń, póki nie będzie pewien, że naprawił tę niewin-

(1.) Epis. ad Rust. Narbo. (2.) Lib. 2. Epist. 9.

ność przez pokutę, która ią poczęści naprawia i nadgradza.

„Pytasz się mnie „odpowiadał S. Bernard Brunonowi mianowanemu na Arcy-Biskupstwo Kolońskie, który się go radził w materyi powołania. „ Pytasz się mnie, „czy masz zezwolić na naleganie tych, „którzy cię chcą wynieść na Biskupstwo? „lecz czyliż iest na świecie człowiek, „któryby ci mógł odpowiedzieć? któż bo-„wiem może wiedzieć, czy twe powoła-„nie iest Boskie, tylko sam Duch Swię-„ty; albo ten, któremu tenże Duch S. to ob-„iawi? Co powiększa moią niespokoyność „w tey mierze, oto wyznanie, które mi „czynisz twych nierządów; bo niemogę ci „pobłażać: boiaźń mnie przeraża, rozwa-„żaiąc drogę z którey wychodzisz, i cel „do którego dążysz: strach mnie wskróś „przeymuie, gdy poruwnywam twoie „przeszłe postępowanie z stanem, do któ-„rego chcesz się udać. *Horreo & fateor, „considerans unde & quo vocaris.* (1.) A ie-„źli chcesz, ażebym ci szczerze wyznał iak „myślę, mówię: że takie życie niezga-„dza się z takim dostoieństwem. Lękliwość „się moia podwaia o ciebie, uważaiąc ma-„łą przerwę między twoim upadkiem i „wyniesieniem! o! iak wiele niebeśpie-„czeństw dla twego zbawienia w przeyściu

(1.) Epist. ad Brun. Colon Episc.

„nagłym i niemal momentalnym, które za-
„myślasz z życia występnego do godności
„tak świętey uczynić. *Præsertim cum nul-*
„*lum intercurrerit pænitentiæ tempus, per*
„*quod periculosissimus hujusce transitus fiat.* (1.)

„To prawda, że widzę Mateusza prze-
„chodzącego z lichwiarstwa do Apostolstwa;
„lecz nim wypełnia iego powinności, lat
„kilka bawi się w szkole Zbawiciela, ażeby
„się oświecił, oczyścił, i ugruntował w cno-
„tach Apostolskich. Widzę Szawła z prze-
„śladowcy Chrystusa, przemienionego w
„naczynie wybrane; i to prawda: lecz iak
„tylko łaska otworzyła iego oczy, zakopuie
„się na lat trzy na puszczy końcem czynie-
„nia pokuty, i gotowania się do opowiada-
„nia Ewangelii: sam on nas naucza, że
„wszystko to, co czynił przeciw Chrystu-
„sowi, czynił z niewiadomości, nim był
„przez Chrzest odrodzony: i dla tego otrzy-
„mał miłosierdzie. Potym wszystkim, tak
„kończy S. Bernard; że podobne powołania
„są cudami, nie zaś przykładami. *Non tam*
„*exemplum, quam miraculum.* (2.) Jeżli mi
„ieszcze zarzucisz Ambrożego wyrwanego
„nagle z pośrzód Trybunałów świeckich,
„aby był umieszczony na stolicy Biskupiey:
„przykład ten nic ku twey obronie niepo-
„może; ponieważ Ambroży od młodości
„swoiey prowadził życie nienaganne, a

(1.) Ibid. (2.) Ibid.

„wśrzód świata i iego pokus niewinne„. *Si occurat de Ambrosio, quod de Tribunalibus ad Sacerdotium ductus fuerit, non me valde confortat; a puero mund m in mundo duxerat vitam.* (1.)

Ah! cóż się dzieie! mawiał tenże Ociec Swięty do innego, którego życie nie było lepiey urządzone: Dzień ieden dopiero minął, iakeś ofiarował serce swoie czartu roszkoszy; a iuż przedsiebierzesz wypędzać go z serc twych braci! Wczoray zgwałciłeś Kościół żywy Ducha S. który nosisz w sobie; a dzisiay chcesz się sam stać Swiątynią Pańską? Cały grzechami zmązany; śmiesz się brać do oczyszczania innych. *Heri de luto tractus.* Ledwieś co wyszedł z przepaści grzechu; możeszże się to zgodzić z przystoynością, ażebyś wszedł na salę bankietu, i zasiadł do Stołu Syna Bożego, końcem karmienia się Jego Przenayświętszym Ciałem? *Heri de luto tractus, vultui Dei præsentaris.* Czyliżby sobie dobrze postąpił ów winowayca, którego darowano życiem; a on chciałby zaraz wchodzić w poufałość z Xiążęciem, który go od śmierci uwolnił; chciałby zaraz zostać pierwszym Jego Ministrem, i zasiadać z nim na tymże Trybunale, na którym niedawno był sądzony? Oto iest, czego wyciągasz, żądaiąc Kapłaństwa w tym stanie, i w tych okolicznościach, w iakich się znayduiesz. Kiedyś

(1.) Ibid.

był winnym wielu przestępstw i nieposłuszeństw przeciw Bogu; darował ci, i zapomniał o wszystkim: a ledwo co ci łaski swey udzielił; natychmiast wynosisz się na poświęciela Ciała i Krwie Jego Nayświętszey, na pośrzednika między nim i iego ludem, na szafarza łask Jego! Ah! bóy się, ażeby się Swiątynia nie rozpadła, i w swych cię gruzach niezagrzebła.

Biadi więc owym niewiernym Ministrom, którzy się niepoiednawszy ieszcze z Bogiem, wdzieraią się do iednania z nim innych. *Væ Ministris infidelibus, qui nondum reconciliati, reconciliationis alienæ negotia apprehendunt.* (1.) Biada tym Synom gniewu, którzy się w iednym momencie na szafarzów łask dla innych wynoszą. *Væ filijs iræ, qui se Ministros gratiæ constituunt.* (2.) Biada owym cielesnym ludziom, i nieprzyiaciołom Boga, którzy do tego stopnia bezwstydności przychodzą; że staią przed przytomnością Jego w zuchwałym rozumieniu, że Go przebłagaią dla swych Braci, nieprzebłagawszy wprzód gniewu Jego na siebie. *Væ ijs, qui ambulantes in carne, Deo placere non possunt, & velle placare præsumunt.* (3.) Ten to iest postępek tak wielu zuchwalców, którzy Stan Duchowny przedsiębiorą tym, iak powiadaią, końcem, aby w nim pokutowali. Bez

(1.) De Converf. ad Cleri. c. 27. (2.) Ibid. (3.) Ibid

żadney niemal przerwy między swoim upadkiem i Swięceniem; przechodzą raptem z rozkoszy świata, do Swiątyni Boga; z przestępstw życia światowego, do Ołtarza Swiętego; obsypani wielką liczbą blizn śmiertelnych, i noszący ieszcze na czole haniebne znamiona grzechu; śmieią leczyć swych braci, w mnieyszych daleko chorobach, gdy tym czasem w większych sami uleczyć się niemogą. Gdyby ich nawet do przyięcia Swięcenia przymuszano; samiby tego unikać powinni: a oni się cisną do Swięceń, i przymuszaią iakoby Biskupów, ażeby na nich ręce swoie kładli. Przybliżaią się do Ołtarza z śmiałością; mówmy szczerzey, z zuchwałością nieznośną. Zamiast coby powinni wydać na siebie wyrok iako na występnych i winowayców, że nie są godnemi nawet między wiernemi naypodleyszego urzędu; chcą bydź umieszczonemi między Przełożonemi ludu, żądaią wyniesienia siebie do godności dla samych Aniołów okropney.

Marya była czystsza niż Aniołowie: iednak Kościół się dziwi, że się Słowo nie wzdrygneło wcielić się w Jey Panieński żywot. *Non horruisti Virginis uterum.* (1.) A ludzie, których czystość skażona tylą upadkami śmiertelnemi; mogąż się mieć za godne narzędzia, do sprowadzania co-

(1.) Cantic. Eccl.

dzień z Nieba Boga wſzelakiey świętości: mogąż ſię ſądzić za naczynia i kanały dość czyſte; iżby przez nie, na duſze ludzkie ſpływać mogła Krew nowego przymierza. *Obſtupeſcite cœli ſuper hoc!* (1.)

Ah! mawiał niegdyś S. Grzegórz Nazianzeńſki, a po nim S. Hieronim. Wczoray byli świętokradzcami, a dziś ſą Kapłanami. *Heri Sacrilegi, hodie Sacerdotes.* (2.) Wczoray byli bezbożnemi ſzydercami z tego wſzyſtkiego co Religia ma nayświętſzego; a dziś ſą Miniſtrami teyże Religii. *Heri Profani, hodie Sacrorum antiſtites.* (3.) Wczoray byli niewolnikami świata i iego próżności; a dziś odmienili ſię w świętych. *Veteres vitio, pietate rudes & recentes.* (4.) Wczoray widziano ich na Teatrach i publicznych rynkach, gdzie palili kadzidło Bogu rozkoſzy; dziś ſą w Kościele, w którym wyrażaiąc Oſobę Jezusa Chrystusa, ofiaruią Go Oycu Przedwiecznemu. *Heri in Amphiteatro, hodie in Eccleſia; veſpere in circo, mane in Altari.* (5.) W rzeczy ſamey, możnaſz twierdzić, że ci ludzie ſą przyſpoſobieni? Możnaſz nawet mówić, że ſą powołani do Stanu Duchownego? Nie zaiſte, nie ſą, bo nie maią świętości o którey mówiemy. Ten tylko dla nich ſpoſób zoſtaie

(1.) Jerem. c. 2. v. 12.
(2.) Greg. Nazian orat. 21. (3.) Ibid. (4.) Ibid.
(5.) Hieronim. Epiſ. 83.

oddalić się na zawsze od niego, albo użyć długiego czasu na doświadczenie się. Nad tym więc niektóre uwagi uczyniemy, i niektóre trudności rozwiążemy.

§. 2.

Jakiegoż więc doświadczenia powinien użyć młody, zamyślaiący Święcić się po popełnieniu niektórych cięższych grzechów, których stał się winnym, i w których nałogu długo zostawał? Rzecz to iest do rozwiązania bardzo trudna; i w którey nie można nic mówić z pewnością, tylko w szczegulnych przypadkach. Wszystko więc coby można w powszechności powiedzieć, iest to: że doświadczenie, o którym mówię, powinno bydź urządzone według trwałości nałogu; powinno bydź wyrównywaiące naturze popełnionych grzechów; stosowne do gwałtowności pokus, którym się dało przezwyciężyć; mierzone z wielkością usiłowań, które się czyniły końcem uniknienia występku; nakoniec trzeba mieć wzgląd na te, w których się znayduie, okoliczności. Jeden upadł przed Swięceniem, a drugi po Swięceniu. Ten częściey plamił niewinność Chrztu Swiętego, albo znieważał świętość Sakramentu Kapłaństwa: tamten rzadziey iedno i drugie gwałcił. Po upadku, ieden czynił gorącą i żywą pokutę; drugi żył w rozwolnieniu i le-

niftwie: wfzyftkie te okoliczności, ile fą w fobie różne i odmienne, powinny rozróżniać fpofób doświadczenia fię. (1.)

Jeżeli iefzcze kto więcey oświecenia fię w tey materyi wyciąga, mówię z Oycami Koncylium Sardyceńfkiego, iż potrzeba; ażeby ci, których przypufzczono do Swięceń, byli życia świętego, a długo doświadczanego, z cnotą gruntowną i ftateczną złączonego. *Quorum per longum tempus examinata fit vita, & merita fuerint comprobata.* (2.) Oycowie Zboru Trydentfkiego wyciągaią, ażeby ta cnota w ofobach zabieraiących fię do Swięceń, była naśladowaniem mądrości Starców przez ich ftateczność. *Quorum probata virtus fenectus fit.* (3.) Oycowie zaś Koncylium Aureliańfkiego zakazuią, żeby nieświęcono żadnego Swieckiego, któryby przynaymniey Roku nie liczył od fwoiego nawrócenia. *Nullus ex Laicis ordinetur ante annuam converfionem.* Lecz co fię tycze wyftępków przeciwnych cnocie czyftości; ażeby niewyftawiać na niebeśpieczeńftwo zbawienia tych, którzy bywaią przypufzczeni do Swięceń; S. Grzegórz Wielki wyciąga między innemi rzeczami, ażeby ich examinowano,

(1.) Czytay w tey materyi Haberta, i Kolleta Teologią moralną.

(2.) Can. 20.

(3.) Sefs. 23. de reform. c. 12.

czyli iuż od kilku lat żyią w doſkonałey czyſtości. *Ne hi, qui ordinati ſunt, pereant, provideri debet, quales ordinentur; ut prius aſpiciatur, ſi vita eorum in annis plurimis continens fuerit.* (1.) Zaſtanowić ſię dobrze należy nad temi wyrazami. *In annis plurimis continens fuerit.* (2.) Chociażby ſię niewyciągało tylko, tego, czego ten S. wyciąga; czyliżbyśmy i tak mogli uniknąć w wieku teraźnieyſzym nagany, że za oſtro i za ſurowo mówiemy. A iednak czegoż ſię trzymać, ieżeli nie wyroków Kościoła, Koncyliow, Oyców SS. i Papieżów mądrych: Gorzeyby było, gdybyśmy mówili z Oycami Koncylium Elwirſkiego. *Subdiaconum eum ordinari non debére, qui in adoleſcentia ſua mæchatus fuerit.* (3.)

Lecz pódźmy do doświadczenia; pytaymy ſię niektórych, z tych ſzanownych Kapłanów, którzy poświeli w pracach ſwego urzędowania; pozwólmy do ſiebie mówić tym Nauczycielom ugruntowanym doſtatecznie w nauce, w pobożności, w roztropności; którzy że prawdziwie zachowali ſię według prawideł Stanu Duchownego,

(1.) Lib. 4. Epiſt. 26. ad Januar.

(2.) *Autor który kończył dzieło Turnelego, mówi na karcie* 359. Et ſi illud Gregorii, *in annis plurimis* leniri & utcunq; temperari poſſe dicatur, *ad* 18. *aut* 20. *Menſes* aut tamen ad ſpatium brevius reſtringendum erit.

(3.) Can. 20.

zdrowſze i dokładnieyſze dać nam mogą w tey mierze zdanie: wſzyſcy ci, mówię, oddadzą świadectwo, że prawidła, któreśmy wyłożyli ſą rozumne. Powiedzą, że ieżeli co w nich maią ſobie wyrzucać, to chyba to, że onych niedopełnili zupełnie. Dodadzą, że długie doświadczenie naucza, iż wielu z tych o których ſądzono, że można było względem nich użyć powolności, upadli nędznie po ſwym Swięceniu; i ſtali ſię świętokradzcami i znieważycielami ſwego urzędowania, niemniey i zgorſzeniem ludu.

Jednak zaſadzaią ſię niektórzy na doświadczeniu ſię w Seminarium. Doświadczenie Seminaryſkie, doświadczenie pożyteczne, nawet i potrzebne, iako ſię to na ſwym mieyſcu okaże: lecz doświadczenie to, dla wielu ſię niepożytecznym ſtaie, z przyczyny przeſądów, z któremi przychodzą do tych świętych Domów; z przyczyny małey, którą maią w ſwych Dozorcach ufności; a może nawet i z pogardy Starſzych, którzy niemi zarządzaią. Czas w Seminarium, czas częſtokroć zbyt krótki na odpokutowanie za grzechy, które ſię popełniło, i których ſię dopuściło z obcowań z różnego gatunku ludźmi, ze zgorſzeń familii, z uczęſzczania na kompanie zepſutego świata: czas, mówiąc powſzechnie, zbyt krótki, do ważnych których wyciąga

wyſokość Stanu Duchownego zaſtanowień, do nabycia potrzebnych których wymaga wiadomości, do ugruntowania ſię w tych, które ſą mu iſtotne, cnotach. Odłączony na czas od zepſutego świata, oddalony od okazyi, od niebeśpiecznych przedmiotów; zatrudniony prócz tego czytaniem Kſiąg Duchownych, rozmyślaniami poruſzaiącemi, pobudkami przerażaiącemi, ćwiczeniami pobożności wſzelakiego gatunku młodzian; będzie ſię utrzymywał w niewinności, póki będzie zoſtawał w tym świętym oddaleniu; i w tym nic niemaſz dziwnego: bo ażeby upadł w tym, w którym ſię znayduie mieyſcu, i przy tych, które ma pomocach; więkſząby poſiadał złość, niżeli ſam czart przeklęty. Będzie tam czynił dobrze, bo będzie widział innych dobrze czyniących: przyzwyczaienie, intereſs, miłość własna, wzgląd ludzki, nawet może przymus, chociaż złączony z nieſmakiem potaiemnym, wſzyſtko to będzie go pobudzało do czynienia dobrze. Dla tych wſzyſtkich przyczyn, niemożna zaſadzać ſię na doświadczeniu Seminaryſkim, (które przynaymniey rok cały trwać powinno;) krótſzy przeciąg czaſu, nie wyſtarcza do poznania ſtałości i ſtateczności nawrócenia.

Cóż więc zapewnić może o doſkonałym doświadczeniu? oto nieco inſzego, tylko prawdziwa pokuta, którey ſkutkiem iſtotna

odmiana postępków i obyczaiów, w tych samych okolicznościach, które były przyczyną rozwiozłości; wierność nieodmienna w tych powinnościach, przeciwko którym się wykraczało. W pośrzód świata ten młody Duchowny upadł, w pośrzód świata powinien powstać. Na świecie zgrzeszył, na świecie też powinien nawrócić się; wśrzód tych samych obiektów, które go zgubiły: tam więc szczegulnie powinien się doświadczać, bo tam będzie miał też same niebespieczeństwa których mu się chronić, tychże samych nieprzyiaciół których zwyciężać, i też same zawady, które mu przełamywać potrzeba. Wierność wspaniała i stateczna w tych okazyach, odkrywa skłonność serca do obiektów wzniecaiących namiętność: ona iest iakoby kamieniem probierskim prawdziwey odmiany. Wszelkie inne doświadczenie przez wzgląd na tę, którey iesteśmy podlegli, ułomność; będzie zawsze oboiętne, zawsze podeyrzane, i zawsze wątpliwe.

Lecz czyliż iest grzechem przyimować Święcenia bez tego długiego doświadczenia życia świętego, a grzech ten iestże śmiertelny? Czyliż nie dosyć do prawego święcenia mieć powołanie i naukę wystarczaiącą, mieć oczyszczone sumnienie; i znaydować się w stanie łaski przez odprawienie szczere spowiedzi świętey? albo

więc ieſt obowiązek wyraźny; ażeby w czaſie święcenia poſiadać świątobliwość długo doświadczoną? albo w iey niedoſtatku, odłożyć święcenie do dalſzego czaſu należy. Oto zarzut mocny.

Ażeby na to dokładnie odpowiedzieć, załóżmy za prawdę niezbitą; że każdy Sakrament nowego Prawa ma ſwoie właściwe przygotowania: że Sakrament Kapłańſtwa ma ſwoie ſzczegulnieyſze, tak oddzielne od przygotowań do innych Sakramentów; iako ieſt oddzielna łaſka, którą przynoſi. Uważmy nadto, że Stan Duchowny będąc naywyżſzym i nayświętſzym ze wſzyſtkich Stanów; będąc ſtanem którego obowiązki ſą nayważnieyſze, naylicznieyſze i nayobſzernieyſze, wyciąga też po tych, którzy go przyimuią przymiotów i cnot wyſokich: przymiotów i cnot tym potrzebnieyſzych; że w nim zoſtaiący, będąc umieſzczeni w pośrzód świata, dla ſprawowania czci Boſkiey i dopełniania powinności ſwego urzędowania, ſą wyſtawieni na więkſze niebeśpieczeńſtwa, krytycznieyſze i częſtſze pokuſy.

To założywſzy, odpowiadam nayprzód: że grzechem ieſt śmiertelnym, przyimować Swięcenia, niemaiąc świętobliwości doświadczoney o którey mówię; świętobliwości, która z Prawa Boſkiego ieſt przygotowaniem koniecznie potrzebnym do go-

dnego przyięcia Swięceń: przygotowaniem tak istotnym, że bez niego powołanie, nauką i inne nayszacownieysze przymioty powinny bydź za nic miane. Wyroki Pisma Swiętego, Ustawy Koncyliów i zdania Oyców Swiętych, któreśmy wyłożyli; są tey rzeczy niezaprzeczonym dowodem.

Odpowiadam powtóre: że przygotowania któreby wystarczały do przyięcia innego Sakramentu, naprzykład Pokuty; niewystarczaią i niemogą wystarczyć do przyięcia Sakramentu Kapłaństwa. Przyczyna tego iasna, wypływaiąca z natury różney tych dwóch Sakramentów. Pokuta, ponieważ iest Sakramentem od Chrystusa Pana ustanowionym dla umarłych w łasce Jego, i lekarstwem na nasze słabości i ułomności duchowne; można i potrzeba nawet iey udzielać tym, którzy iey żądaią: kiedy tknięci prawdziwym żalem, wyrzekaią się swych grzechów, i staraią się za nie nadgrodzić i wypłacić się sprawiedliwości Boskiey. Lecz nie tak się ma rozumieć o Sakramencie Kapłaństwa, mówi Doktor Anielski; wynosząc bowiem do godności tak świętey tych, których przywięzuie do sprawowania czci Boskiey; wyciąga po nich cnót stosownych do wysokości urzędu na który ich wywyższa, i wymaga po nich doskonałości iuż nabytey. *Qui divinis Mi-*

nisteriis applicantur, profecti in virtute esse debent. (1.)

Nie należy dawać tego wielkiego Sakramentu, mówi gdzie indziey S. Doktor, tylko tym; którzy przez czystość swego życia i doskonałe podobieństwo z JEZUSEM CHRYSTUSEM, są bliskiemi świętości BOGA, i posiadaią po części i w pewnym sposobie nieodmienność iego sprawiedliwości. *Qui secundum omnem suum habitum, factus sit omnium formisissimus, & Deo simillimus.* (2.)

Niech się więc iuż nikt nie pyta, gdzie iest przykazanie wzbraniaiące Swięcenia się temu, który niema tey świątobliwości doświadczoney? Niemaszli go w wyrokach Pawła Swiętego, w prawidłach Ovców Swiętych, w ustawach Koncyliów, w przepisach tych, którycheśmy wymienili Papieżów? niemożna przeczyć, żeby niemiało bydź w Prawie Boskim to przykazanie; iż chcąc przyiąć godnie iaki Sakrament, potrzeba mieć do niego pewne przygotowania: a czyliż można sądzić, że się one znayduią w przyimuiącym Sakrament Kapłaństwa, który świeżo i niedawno popadłszy w grzechy cale przeciwne świętości Kościelney, nie czynił pokuty, nie zadał sobie naymnieyszey trudności do czynienia iey, nie użył nakoniec czasu, ani do powstania z swoich nałogów, ani do nabycia

(1.) In 4. Sent. (2.) Supplemen. quest. 36. art. I.

cnot Duchownemu potrzebnych. W tym ſtanie, ieżli przyimie Swięcenia, ſtanie ſię winnieyſzym przed Bogiem i większym świętokradzcą; popełni świętokradztwo na Spowiedzi uprzedzaiącey iego Swięcenie, na którey nie miał ani ſkruchy, ani przedſięwzięcia, ani woli do pełnienia przykazań Boſkich; popełni świętokradztwo nawet w ſamym akcie Swięcenia, w którym znieważa Ducha Swiętego, i depcze nogami iego święte dary; popełni nakoniec świętokradztwo w uczeſtnictwie Ciała Jezusa Chrystusa które przyimie przy tymże Swięceniu, znieważaiąc go przez haniebne złączenie Boga Nayświętſzego z czartem intereſsownym pyſznym, i tchnącym wſzelakiemi namiętnościami. Lecz nakoniec powieſz, cóż ſię zemną ſtanie, ieżeli nieprzyimę Swięcenia? Co będą myśleć o mnie na świecie, i co będą mówić? Będę miany za nieroztropnego, niezdatnego, ſkrupulata, nieſtatecznego. Oddalaiąc ſię od tego ſtanu, będę muſiał wiele ucierpieć od moich krewnych. Któż wie? ieżeli znużeni moiemi długiemi odwłokami, rozgniewawſzy ſię, nieopuſzczą mnie zupełnie.

Jakieżkolwiek mogłyby wyniknąć ztąd, choćby i nayprzykrzeyſze nieprzyzwoitości, niemogą iednak nigdy bydź przyczyną do przyśpieſzenia iak nayprędzey zamyſłu święcenia ſię; niemogą nigdy upoważnić

święcenia przyietego bez przygotowania. Doczesność niepowinna wpływać w interessa Duchowne. Zbawienie: oto główny interess, który przenosić należy nad wszystkie inne interessa: wybranie Boga; oto iest, co powinno urządzać nasze przeznaczenie. Swiat będzie gadał; niech sobie gada: iest on nierozumny: a iego gadania i mowy tyle ważą, ile ważą iego podchlebstwa i poklaski. Umiesz doskonale pogardzać iego radami, kiedy cię chce odciągnąć od zamiarów, które przedsiębierzesz na utrzymanie się przy twym maiątku: pogardzayże nim tym bardziey, kiedy cię chcę odciągnąć od sposobów, które przedsiębierzesz do zapewnienia sobie zbawienia. Pytasz się? co świat będzie myślał, co będzie mówił? ah! pytay się raczey co Bóg będzie myślał, co tym samym myśleć będziesz, gdy staniesz przed Trybunałem sprawiedliwego Sędziego? Swiat zepsuty i niesprawiedliwy będzie owszem chwalić ciebie; powie, że się znasz na wielkości Stanu Duchownego, i że niechcesz wchodzić do niego tylko z rozkazu Boga; powie, że sobie wystawiasz skały i niebeśpieczeństwa nieoddzielne od tego Stanu i że chcesz użyć śrzodków potrzebnych, abyś się w nim niezgubił; powie, że znasz straszne Stanu tego obowiązki, i że chcesz iako człowiek rostropny i mądry, uczynić się sposobnym

do wypełnienia iego obowiązków, i nabyć potrzebney do niego świętobliwości.

Wyrzuty zaś, których ſię obawiaſz od krewnych, bynaymniey cię trwożyć nie powinny. We wſzyſtkich innych rzeczach ſtaray ſię im podobać, i we wſzyſtkim tym co nie będzie grzechem, bądź im poſłuſznym: lecz pamiętay, że twoim naypierwſzym PANEM, któremu iedynie ſłużyć powinieneś, któremuś winien naypierwſze poſłuſzeńſtwo, ieſt BÓG, Naywyżſzy Rządca twego przeznaczenia. Jeżeli twoi krewni niemaią Religii, niech cię to nieobchodzi, że ſię im niepodobaſz w tym tak ważnym intereſsie; ieźli cię opuſzczą dla tego, że ſię niechceſz ſtoſować do ich bezbożnych pragnień, cieſz ſię z tego, na ich mieyſce będzieſz miał BOGA Oycem ſwoim, a pod rządem PANA tak dobrego, Oyca tak przychylnego, niczego ſię niemaſz obawiać, nic ci ſię nie przytrafi przeciwnego. Jego łaſkawa Opatrzność, która karmi i żywi powietrzne ptaki; ieſzcze nie ubliżyła, i nieubliży pomocy ſwoiey tym, którzy ſobie za główny założyli fundament, Króleſtwa Niebieskiego i Jego ſprawiedliwości nadewſzyſtko ſzukać.

Przy zbliżaniu ſię więc czaſu Swięcenia, wſzyſcy, którzy chcą go przyiąć, powinni ſię dobrze nad ſobą zaſtanowić, i zapytać ſię ſiebie ſamych, ieźli tey niewinności

którey Kościelne Prawa wyciągaią nieutracili; albo utraciwszy, ieźli ią odzyskali; ieźli ią w sobie znayduią, niech przystąpią do Swięcenia się z ufnością złączoną z świętą boiaźnią. Lecz ieżeli widzą, że ich serce iest ieszcze zarażone trądem grzechowym, lub przywiązaniem do zabaw świ·towych; niech drżą przybliżaiąc się do Swiątyni: weydą bowiem do niey tym końcem, ażeby ią znieważyli, aby Ołtarz S. splamili; i sprawuiąc urząd Ministrów poiednania ludu z Bogiem, do zguby go prowadzić b·dą; a zbawiać chcąc innych, siebie samych potępią.

ROZDZIAŁ SIODMY.

O Duchu Kościelnym.

Nie przez talenta wysokie, i nie przez chlubne okazanie się z wymową świątową Jezus Chrystus mówi Paweł S. uczynił Apostołów godnemi Kapłanami nowego Testamentu; lecz przez wlanie w nich, i udzielenie im swego Nayświętszego Ducha. *Idoneos nos fecit novi Testamenti Ministros, non litterâ, sed Spiritu.* (1.) Próżno więc podchlebiamy sobie, że sprawuiemy

(1.) Ad Cor. c. 3. v. 6.

godnie wspaniały Urząd nowego Prawa, którym nas ozdobiono; ieżliśmy nieodebrali od Boga w obfitości tego Ducha, który powinien ożywiać nas, kierować nami, i utrzymywać nas w pełnieniu naszych powinności.

Nauka czyni mądrych, ćwiczenie się w wymowie doskonałych mówców: oto litera: *Litterâ.* Lecz Duch S. iest Twórcą Proroków, i Oycem wszystkich Apostołów, *Spiritu.* Do niego tylko należy tworzyć tych, którzyby imieniem ludu oddawali cześć powinną Naywyższemu Maiestatowi. *Idoneos...., Ministros novi Testamenti, non litterâ, sed Spiritu.* (1.)

Ztąd wynika potrzeba Ducha Kościelnego, tak do przedsiewzięcia Stanu Duchownego, iako też do dobrego iego obowiązków pełnienia. Lecz cóż to iest ten Duch? Jakie są Jego znaki i charaktery? Jaki sposób do iego nabycia, do zachowania go, ożywienia, i pomnożenia się w nim? Oto iest, w czym potrzeba nam się obiaśnić; i to iest, nad czym w następuiących paragrafach zastanawiać się będziemy.

§. 1.

Bóg równie mądry, iak dobry; nigdy nie wyciąga od człowieka tego, czego mu niedał. Kiedy wzywa do Stanu iakiego,

(1.) Ibid.

udziela łaſk potrzebnych do pełnienia iego obowiązków, mówi S. Tomasz. *Illos quos ad aliquid eligit Deus, ita præparat, ut ad id ad quod eliguntur, inveniantur digni.* (1.) Łaſki do ſtanu przywiązane, ſą złączone z guſtem, ſkłonnością, chęcią, i łatwością do dobrze czynienia tego wſzyſtkiego, co ieſt powinnością; łaſki te tak ſą różne, iak różne ſą ſtany; tak ſą potrzebne, że bez nich nic dobrego, nic pożytecznego w tym, w którym nas naywyżſza umieściła Opatrzność ſtanie, czynić nie możemy. Więc między temi łaſkami należy rachować Ducha Kościelnego do Stanu Duchownego: Duch ten ieſt tak potrzebny tym wſzyſtkim, którzy ſię zabieraią do świętego Kapłaństwa, lub ktorzy ſię iuż w nim znayduią; że bez niego, niepotrafią Go ſprawować ſpoſobem godnym Boga, pożytecznym duſzom, a dla nich ſamych zaſługuiącym. Rzecz te wielą z Piſma S. wyiętemi przykładami, i gruntownemi dowodami okażemy i ſtwierdziemy.

Czytaiąc Piſmo S. wſzęd ie znaydziem, że gdy komu Bóg powierzał rżąd nad ludem, zawſze mu ducha ſwego obficie udzielał. Jeżeli przeznaczył Moyżeſza do wybawienia ludu wybranego od tyrannii Faraona, i zaprowadzenia go do ziemi obiecaney, nadał mu ducha mądrości; aby

(1.) Port. 3. queſt. 27.

był w ſtanie utrzymania w poſłuſzeńſtwie tak liczney gromady ludzi, zawſze do buntu ſkłonney. Jeżeli końcem wſpomożenia go w tak trudnym Urzędzie, przydał mu ſiedmdzieſiąt ſzanownych Starców, poczciwych i cnotliwych, ſławnych z nauki i przymiotów, ſławnieyſzych ieſzcze dla boiaźni Boga i ſprawiedliwości; odiął Moyżeſzowi cząſtkę tego Ducha oświecenia i mądrości, którym go był obdarzył, i udzielił go tym ſiedmiudzieſiąt mężom iemu przydanym; przez ten ſpoſób uczynił ich zdatnemi, aby byli Sędziami Jego ludu, i dzielili między ſiebie ten ciężar, któren na Moyżeſza Bóg włożył. *Auferam de Spiritu tuo, tradamq; eis, ut ſuſtentent tecum onus populi.* (1.)

Bóg rozkazuie, aby mu wyſtawiono Przybytek, i chce, aby w nim umieſzczono ſzacowną Arkę; w którey by mieſzkał wśrzód ſwoiego ludu, wydawał z niey ſwoie wyroki, i obiawiał ſwoią wolą: końcem uſkutecznienia tych obydwóch dzieł, rzuca na Bezeléela ſwoie łaſkawe oko, napełnia go ſwoim Duchem, udziela mu roztropności i zdatności potrzebney, ażeby dopełnił tego wſzyſtkiego co ſię ściągało do ukończenia tych dwóch dzieł, do których go wezwał. *Ecce vocavi ex nomine Bezeléel..... & ecce replevi eum Spiritu Dei*

(1.) Num. c. 11. v. 17.

& sapientia & intelligentia, & scientia in omni opere, ad excogitandum, quidquid fabri fieri potest ex auro, argento & ære. (1.) Słowa godne zastanowienia, mówi S. Augustyn, które bardziey do nowego niż do starego ściągaią się Prawa. Przybytek starego Zakonu, był tylko figurą, przez którą Bóg chciał nas nauczyć; że kiedy sobie wybiera Ministrów nowego Prawa, napełnia ich swoim Duchem, którego obfitość czyni ich zdolnemi do wszystkich tego Swiętego Urzędu obowiązków. (2.)

Po śmierci Moyżesza, do rządzenia ludem Jzraelskim ustanawia Bóg Sędziów. Pismo S. nas naucza, że im udziela ducha właściwego, służącego do rządzenia tym ludem. Jozue tym Duchem był napełniony. *Repletus est Spiritu Sapientiæ.* (3.) Othoniel gdy co czyni, czyni według natchnień tegoż samego Ducha. *Fuitque cum eo Spiritus Domini, & judicavit Jsrael.* (4.) Jefte, iak tylko został Sędzią w Jzraelu, natychmiast uniesiony Duchem Boskim, zemścił się krzywd przez lud wybrany od Synów Ammona poniesionych. *Factus est Spiritus Domini super Jephte.* (5.) Umocniony tym Duchem od samego dzieciństwa Samson, broni i ratuie we wszystkich przypadkach

(1.) Exod. c. 31. v. 2.
(2.) Quæst. 38. in Exod.
(3.) Deut. c. 34. v. 9.
(4.) Judic. c. 3. v. 10.
(5.) Ibid. c. 11. v. 29.

Synów Jzraelſkich. *Irruit autem Spiritus Domini in Samſon.* (1.)

Na mieyſcu tych Sędziów gdy Bóg ſtanowi Królów, daie im ducha mocy i łagodności, ażeby rządzili ludem Jego w pokoiu i ſprawiedliwości. Samuel więc zapewnia Saula, że iak tylko będzie ſię znaydował w towarzyſtwie Proroków, natychmiaſt zoſtanie natchnionym Duchem Boga, który go oświeci, zagrzeie, i w innego człowieka zamieni. *Inſiliet in te Spiritus Domini, & prophetabis cum eis, & mutaberis in virum alterum.* (2.) Proſi Boga Dawid tak o ſzczegulnieyſzego Ducha, któryby go umocnił w dobrym; iako też o Ducha mądrości, aby i ſobą ſamym i powierzonym ſobie ludem, roztropnie i ſprawiedliwie mógł rządzić. *Spiritu principali confirma me.* (3.) *Spiritus bonus deducet me in terram rectam.* (4.)

Naymędrſzy z Królów Salomon, za nic ma wſzyſtkie Trony, i wſzyſtkie Skarby świata, w porównaniu tego Ducha mądrości, którym go Bóg tak obficie obdarzył. *Venit in me Spiritus Sapientiæ, & præpoſui illam Regnis & ſedibus, & divitias nihil eſſe duxi in comparatione illius.* (5.) Jeżeli więc do rządzenia ludem Jzraelſkim, talenta na-

(1.) Ibid. c. 14. v. 6.
(2.) I. Reg. c. 10. v. 6.
(3.) Pſal. 50.
(4.) Pſal. 142.
(5.) Sap. c. 7. v. 8.

tury, doświadczenie, edukacya, wiadomość Praw, i zezwolenie ludu niewyftarczały bez pomocy BOGA i Jego Ducha: ktoż fobie może podchlebiać; że będzie mógł rządzić ludem Chrześciańfkim i prowadzić go w drogach zbawienia, ieżeli nie ieft natchniony, napełniony i ożywiony tymże Duchem?

Jakoż w nowym Zakonie, bardziey fię okazuie potrzeba tego Ducha. Przeznaczony ażeby przygotował drogi Mefsyaszowi iako Przewodnik Jan Chrzciciel; nie zaczyna fprawować tego Urzędu, aż gdy zoftał napełniony Duchem Swiętym. *Spiritu Sancto replebitur.* (1.) Zefłany na ziemię końcem ufkutecznienia wielkiego dzieła odkupienia nafzego Syn Samego BOGA, nieprzedfiębierze tego; aż gdy Przedwieczny Ociec wlał w niego fwego Ducha Swiętego. *Dedi Spiritum meum fuper Eum* (2.) I nie ściąga ręki do tego wielkiego Dzieła; aż gdy zftąpił uroczyście tenże Nayświętfzy Duch na Jego Ofobę. *Super quem videris Spiritum defcendentem, & manentem fuper eum; hic eft, qui baptifat in Spiritu Sancto.* (3.) Wfzyftko to pokazuie Ofobom Duchownym potrzebę Ducha do ich Stanu, aby obowiązki do niego przywiązane godnie pełnić mogli.

(1.) Lucæ. c. I. v. II.
(2.) Jfai. c. 42. v. 1. (3.) Joan. c. 1. v. 33.

Z tey to przyczyny w obfitości udziela tego Ducha Apostołom, ażeby w nich posłanie swoie utwierdził, i w opowiadaniu Ewangelii mężnemi i gorliwemi uczynił. Ukształcaiąc ciało pierwszego człowieka ze wszystkiemi Jego członkami, wlał w Adama Ducha życia naturalnego, aby go udzielił swemu potomstwu, a to przesyłało następnym pokoleniom. *Inspiravit in faciem ejus spiraculum vitæ.* (1.) Ustanawiaiąc Kościół Swięty Jezus Chrystus przez natchnienie cudowne Apostołów, udziela im tegoż Ducha ożywiaiącego, któryby ich poświęcił, a przez nich tych wszystkich do których byli posłani. *Insufflavit, & dixit eis; accipite Spiritum Sanctum; quorum remiseritis peccata, remittentur eis.* (2.) Nietylko że odebrali tego Ducha w szczegulności; ale nadto nim się mieli rozeyść na nauczanie w Imie Jezusa Chrystusa, byli nim napełnieni uroczyście w wieczerniku, w którym razem byli zgromadzeni. *Repleti sunt omnes Spiritu S. & cœperunt loqui.* (3.) Postępek Boga z Apostołami iest dla nas nauką, że będąc przeznaczeni do uprawienia teyże samey winnicy, którą oni krwią swoią i potem zleli; nie pierwiey powinniśmy myśleć o zaczęciu prac naszych, póki Jezus Chrystus nie założy sobie w

(1.) Gen. c. 2. v. 7.
(2.) Joan. c. 20. v. 23. (3.) Act. c. 2. v. 4.

ſercach naſzych pomieſzkania, przez udzielenie nam Ducha ſwego. Proſząc o niego przez gorące modlitwy, odbierzemy go według miary pełności JEZUSA CHRYSTUSA, iak mówi Apoſtół. *In menſuram ætatis plenitudinis Chriſti.* (1.) Miara ta zawſze ſtoſowna będzie do owoców poświęcenia, które duſzom ludzkim naſze Urzędowanie przyniesie.

Nietylko Piſmo Swięte, ale nawet rozum naturalny ſtwierdza tę prawdę, że potrzebny ieſt koniecznie do Stanu Duchownego Duch Kościelny. Sztuka Zołnierſka, Handel, Magiſtratury, wſzyſtkie kunſzta i ſtany, maią ſzczegulnego i właściwego Ducha, ſzczególne znaki i przygotowania; które oſoby w wyżey wymienionych ſtanach zoſtaiące, od oſób do innego ſtanu powołanych zupełnie różnią. I tak ten ieſt dobrym Zakonnikiem, którýby był złym Swieckim; ów ieſt pobożnym Swieckim człowiekiem, ktòryby był nierządnym Duchownym. Z tey to przyczyny mawiał Ambroży Swięty, każdy powinien ſtarać ſię, ażeby dobrze poznał ſwóy geniuſz, ſwoie uſpoſobienia, ſwoią chęć, ſwoie talenta, a poznawſzy ie; do tego udał ſię ſtanu, do którego zdatność w ſobie znayduie; a którego obowiązków dopełni zawſze ſzczęśliwie, kiedy ſię do niego uda będąc od BOGA po-

(1.) Ad Epheſ. c. 4. v. 13.

wołanym, i czuiąc do niego fkłonność. *Unusquisq; suum noverit ingenium, & ad id se applicet, quod sibi aptum elegeri..... ad quod enim unumquemq; suum ducit ingenium, id majori implet gratiâ.* (1.) Stan Duchowny, ponieważ tak iak inne ftany ma fwego właściwego Ducha, to ieft Ducha Jezusa Chrystusa: ktokolwiek więc do niego zabiera fię, lub w nim iuż znayduie fię, powinien mieć Ducha tego Stanu; a kto go niema, kto nie ieft ożywionym tym Duchem, kto nie idzie za iego natchnieniami i poruszeniami, niemożna o nim mówić, że należy do Jezusa Chrystusa, i że ieft prawdziwym Jego Miniftrem. *Si quis Spiritum Christi non habet, hic non est ejus.* (2.) Bez tego Ducha Kapłan będzie poczwarą Duchowną, będzie miał tylko podobieństwo a nie imie Duchownego, nie będąc złączony z Naywyżfzym Kapłanem i Pafterzem, nie będzie też uczeftnikiem i życia duchownego, które ten Bóg i Człowiek na członki żyiące fwego Ciała Kościelnego uftawicznie zlewa. *Non potest vivere Corpus Christi, nisi de Spiritu Christi.* (3.)

Tak więc ogołocony z Ducha fwego Stanu, będzie między Duchowieńftwem iak próżna cień; będzie zoftawał w Swiątyni, podobny do fłońca bez światła, do budyn-

(1.) Lib. 1. Offici. c. 42;
(2.) Ad Rom. c. 8. v. 1. (3.) Tract. 26. in Joan.

ku bez fundamentu, do ciała bez duszy. Prawdziwym będzie bałwanem w Kościele Boga, będzie miał oczy, ale nie będzie niemi widział, uszy ale nie będzie słyszał; język ale nie będzie mówił, ręce nogi, ale nieruchome i bezczynne; we wszystkich iego władzach będzie powszechna zatwardziałość do wszystkiego dobrego, i głupia oboiętność na wszystko to, co się tycze czci i służby Boskiey. *Pastor & Idolum.* (1.) Sprawowanie SS. Taiemnic, uszanowanie powinne Boskim obrządkom, Swięta Pańskie, wspaniałość ceremonii około Jego czci; wszystko to będzie, albo zupełnie zaniedbane, albo czynione z roztargnieniem, skwapliwością, i płochością gorszącą lud, i odstręczaiącą go od ćwiczeń Religii; a takowe urzędowanie wszystkie Niebios przeklęctwa ściągnie.

Ztąd w Duchownym niemaiącym Ducha Boskiego, owa okropna nieczułość na to wszystko co się tycze chwały Boga, iego interessów i zbawienia dusz. Chociażby liczne zgorszenia ruynowały winnice Naywyższego Gospodarza, chociażby się przestępstwa coraz bardziey pomnażały, chociażby piiaństwo wzmagało się, trucizna błędów rozszerzała się, irreligia i bezbożność czyniła codzień nowe postępki; chociażby

sprawie-

(1.) Zachar. c. 11, v. 17.

ſprawiedliwi w przewrótność popadali, grzeſznicy ſię coraz głębiey w wyſtępkach zanurzali; chociażby nieſkończona liczba duſz ginełá, i ſpadała do przepaści piekła: Duchowny, Kapłan, Paſterz, niemaiący Ducha ſwego Stanu, będzie patrzył bez naymnieyſzego wzruſzenia na te wſzyſtkie niegodziwości; iedynie zatrudniony ſzczęściem głupiego świata, miłością ſtworzeń, przywiązaniem do czczych dóbr doczeſnych, będzie ſpoglądał zimną krwią na utrapienia Matki powſzechney Kościoła. *Paſtor & Jdolum.* Z tego wſzyſtkiego, czyliż ſię nie okazuie potrzeba nieuchronna Ducha Kościelnego? którą okazawſzy, pomówmy teraz o Jego zacności.

§. 2.

Szlachetne wyobrażenia o Duchu tym umieſzczone w Kſięgach Swiętych, znaki onego i charaktery w Oſobie Zbawiciela, ſkutki cudowne które rodzi w ſercach tych, którzy ſą nim obdarzeni: wſzyſtko to, iak naydokładniey Jego zacność okazuie.

Duch Kościelny, ieſt to Duch ſamego Oyca Przedwiecznego, udzielony ſwemu Nayświętſzemu Synowi, aby był Naywyżſzym nowego Prawa Kapłanem; według tych ſłów Jzaiaſza; *Ecce ſevus meus..... ponam*

Spiritum meum ſuper eum. (1.) Ten to ſam ieſt Duch, o którym Zbawiciel mawiał, mówiąc o ſobie: Duch Boga rozſzerzył ſię we mnie, i od niego odebrałem święte namaſzczenie i ſzczegulne powołanie, ażebym Ewangelią ubogim opowiadał. *Spiritus Domini ſuper me; propter quod unxit me, Evangelizare pauperibus miſit me.* (1.) Według tych ſłów i ſtoſownie do tych wyrażów, Duch Kościelny, ieſt to obfite ſpłynienie Ducha Jezusa Chrystusa na Jego Miniſtrów przy święceniu, ażeby mogli wypełniać z pożytkiem i łatwością wſzyſtkie obowiązki ſwoie: obdarza Bóg Kapłanów i innych Duchownych Duchem tym dla tego obficie i w pełności, że ſą nayznacznieyſzemi ciała Kościelnego członkami, i iakoby kanałami przeznaczonemi na ten koniec, ażeby ſię przez nie Duch S. na wſzyſtkich wiernych zlewał.

Jeżeli chcemy doſtatecznie poznać naturę i własności tego ożywiaiącego Ducha: udaymy ſię do źrzódła, ſzukaymy iego początku. W oſobie Boga Człowieka znaydziem znaki nayprawdziwſze tego Ducha, i naywłaściwſze iego wyobrażenie. Ledwo co ten Nayświętſzy Zbawiciel doſzedł dwunaſtu lat; zdaie ſię cale niedbać o przychylną troſkliwość ſwoich Rodziców, iedynie baczny na to, aby uczynił pier-

(1.) Jſaj. c. 42. v. 1. (2.) Lucæ. c. 4. v. 18.

wſze kroki ſwoiey gorliwości, i poświęcił pierwiaſtki ſwego Urzędowania, nauczaniem ſamych nawet Mędrców. Przez lat trzy, które łoży na opowiadanie Ewangelii, miał zawſze tę maxymę; że dzień na nauczanie i oświecanie, a noc na rozmyślanie i modlitwę poświęcał. W tym ſamym nawet czaſie, gdy ſię lituie nad wſzyſtkiemi nieſzczęściami, gdy wſpiera wſzelaką nędzę; widać go uzbraiącego ſię gorliwością przeciw gwałcicielom Kościoła, i mſzczącego ſię z biczem w ręku za honor domu Oyca ſwego, zgwałconego przez niegodziwe przekupſtwo. Z tego i innych przykładów Jezusa Chrystusa, iaśnie ſię okazuie charakter tego Ducha Ewangelicznego, który powinien ożywiać wſzyſtkich Kapłanów i wſzyſtkich Duchownych, w dopełnianiu ſwych obowiązków.

Pierwſzy znak iego ieſt: iż ten, który ma w ſobie Ducha Kościelnego, niepragnie tylko chwały Boga; wſzyſtkie prace i ſtarania łoży na pomnożenie chwały Jego. Zagrzany miłością Stwórcy, gotów ieſt iść na koniec świata, dla oświecenia tey mnogości ludzi nieſzczęśliwych, którzy ſą przykryci pomroką śmierci, i zagrzebani w ciemnościach bałwochwalſtwa. W niemożności, gdy zoſtaie przyprowadzenia ich do poznania prawdziwego Boga, znanego tylko od Chrześcian; poświęca ſię cały na

zachowanie duſz, które miały ſzczęście do Wiary świętey bydź wezwane: a w ten czas, bez względu na świat, nie oglądaiąc ſię na Mocarzów iego, ſtrofuie, napomina, unoſi ſię gorliwością przeciw wyſtępkowi wſzędzie, gdzie go tylko znayduie; gotów wſzyſtko poświęcić, i życie nawet ſame dla zbawienia ſwych braci. *Evertere, & eruere, & perdere, & iterum ædificare & renovare.* (1.)

Któż był bardziey napełniony tym Duchem iako Apoſtół Narodów? Na widok zabobonów Ateńſkich, tknięty zaślepieniem ludu licznego, który ſię chełpił z wyſokiey mądrości, a oddawał świętokradzką cześć wielom Bożkom fałſzywym i baiecznym, nieznaiąc prawdziwego Boga; zagrzany mówię Paweł S. łaſką Ducha Swiętego, unoſi ſię świętą gorliwością na rozpędzenie ciemności, i oświecenie zaślepionego ludu. *Incitabatur Spiritus ejus in ipſo, videns idololatriæ deditam Civitatem.* (2.)

Drugim znakiem Ducha Kościelnego: ieſt wielka chęć do wſzyſtkich cnot właściwych Stanowi Duchownemu, zamiłowanie czyſtości, oſobliwſze przywiązanie do modlitwy, do nauki, i pracy; wielka miłość ku bliźnim; te to ſą cnoty które zwykły poſiadać oſoby napełnione tym Duchem: ten to Duch kieruie wſzelkiemi drogami Du-

(1.) Eccl. c. 49. v. 9. (2.) Act. c. 17. v. 16.

chownego, który ieſt nim ożywiony; z tego to źrzódła czerpa wſzełką łatwość do pełnienia obowiązków ſwoich. Jeżeli ſię modli, Duch to S. modli ſię za niego niewyſławionemi iękami. *Ipſe Spiritus poſtulat pro nobis gemitibus inenarrabilibus.* (1.) Jeżeli mówi, i pobudza do dobrego, Duch to S. przez iego uſta mówi i pobudza. *Non vos eſtis qui loquimini; ſed Spiritus Patris Veſtri, qui loquitur in Vobis.* (2.) Jego rozmowy i obcowania, iego uczynki, iego układ powierzchowny, iego ſkromność, a nawet iego milczenie; wſzyſtko to ogłaſza w nim wielkość, ſprawiedliwość i miłoſierdzie tego Boga, którego ieſt Miniſtrem: przeznaczonym będąc, ażeby go wſzędzie ogłaſzał; będzie we wſzyſtkich umyſłach, i we wſzyſtkich ſercach dobrą wonią iego Imienia rozſzerzał; albo raczey ſam będzie dobrą wonią Jezusa Chrystusa dla wſzyſtkich tych, którzy ſię pragną zbawić. *Odorem notitiæ ſuæ manifeſtat per nos in omni loco, quia Chriſti bonus odor ſumus, in ijs qui ſalvi fiunt.* (3.) Tak ſię ſprawuiąc i zachowuiąc; śmiele może mówić do wſzyſtkich wiernych. Bądźcie memi naśladowcami, tak iak ia ieſtem Jezusa Chrystusa.

Na koniec oſtatni znak Ducha Kościelnego ieſt, że ten który go poſiada, ſtan

(1.) Ad Rom. c. 8. v. 26.
(2.) Math. c. 10. v. 20. (3.) II. ad Corin. c. 2. v. 14.

swóy wielce szacuie. Duch ten sprawuie w nim, że uważa swóy stan, iako stan naywyższy, i że szacuie sobie naymnieyszy stopień stanu swoiego nad naywiększe godności świata, a nawet i nad same Trony Królewskie; ieżeli o nim mówi, to zawsze z świętym uszanowaniem; nosi przepisane suknie, lubi iego obowiązki, stara się dokładnie one wypełniać, ma sobie za wielki honor kiedy wszystkie odbywa, naypodleysze iako też naywyższe i nayzacnieysze; za naywiększe ma sobie ukontentowanie pomnażać ozdobę Kościoła, nie żałuie na to maiątku i dochodów własnych, albo przynaymniey swego kredytu. Tak młody Samuel wychowany w Kościele i pod okiem Naywyższego Kapłana Helego, rosł pod cieniem Ołtarza, i służył w pilności Bogu, gotowym zawsze będąc na rozkazy Kapłana. Jak tylko się Cyprian S. na usługi Swiątyni poświęcił: niewidziano go zatrudniaiącego się, tylko ozdabianiem mieysc świętych, i sprawowaniem tych Urzędów, które były w Domu Bożym naymnieysze. *Templum everrens & repurgans.* (1.) Niemasz piekknieyszego wzoru Ministra Ołtarza, nad ten; który mamy w osobie Nepociana. Hieronim S. wystawia go nam, iako człowieka ustawicznie przywiązanego do zdobienia Swiątyń Pańskich, o-

(1) 1. Or.

czyszczania murów, chędożenia ścian, utrzymywania Kościołów w ochędostwie, nieopuszczaiącego żadney ceremonii, i zachowuiącego dokładnie te, które były przepisane. *Erat sollicitus si niteret altare, si parietes absque fuligine, si pavimenta tersa, si sacrarium mundum, si vasa luculenta; & in omnes ceremonias pia sollicitudo.* (1.) Jeżeli go szukano, dodaie S. Hieronim, w Kościele go szukać potrzeba było. *Ubicunq; eum quaeres, in Ecclesia invenires.* (2.)

Te są znaki Ducha Kościelnego, i te są skutki, które rodzi w tych, którzy są nim obdarzeni: do nas więc należy weyrzeć w siebie, czy się w nas te znaki znayduią. Czerpaliżeśmy w źrzódłach Zbawiciela tego obfitego Ducha, który czyni Sług Bożych czułemi na to wszystko, co się ściąga do Jego chwały; który ich usposabia tak, że są gotowemi poświęcić wszystko, i siebie samych dla pomnożenia teyże chwały. Czuiemyż przywiązanie osobliwsze do modlitwy i ćwiczeń pobożności, do skromności, do czystości, i do wszystkich cnot Stanu Duchownego? Mamyż chęć osobliwszą do powinności temu Stanowi właściwych? Jeżeli to wszystko posiadamy, możemy sobie podchlebiać, że mamy Ducha naszego stanu: a gdy przeciwnie tak wielkie rzeczy nic nas nieobchodzą; gdy nie

(1.) Epist. 3. ad Heliod. (2.) Ibidem.

przerażamy się żalem, patrząc na Królestwo Jezusa Chrystusa zmnieyszaiące się i upadaiące nieznacznie za naszych czasów; gdy niemamy gustu do modlitwy; i gdy do tego wszystkiego co należy do czci Boskiey, do świętych powinności i do ćwiczeń pobożności, nieznayduiemy w sobie tylko niesmak i tęsknotę; a czas, które na nie łożemy, zdaie nam się zbyt długi; gdy powierzchowność ceremonii zamiast ożywiania w nas gorącości, staie się w oczach naszych widokiem dziecinnym i nudzącym; gdy chciwi układu przysadnego, skromność, którą święte Kanony tak mocno zalecaią w sukniach, włosach, i w ich ułożeniu zdaie nam się śmieszna, i niegustowna; gdy przychodziemy do tego, że się wyśmiewamy z szanowney prostoty czci godnych Ministrów, którzy na swych głowach i na całey swey osobie zacność Kapłaństwa wyrażaią; nakoniec gdy czuli o wygody mieszkania, o wyborność mebłów, o wykwintność potraw, o świetność ubioru, patrzemy zimną krwią na Kościoły spustoszałe, zruynowane, i w gorszym znayduiące się stanie, niżeli podłe chaty chłopskie; gdy sprzęty przeznaczone do czci Boga, staranności naszey powierzone, są brudne, i podarte, korporały, na których Ciało Jezusa Chrystusa spoczywa, są nikczemne, niegładkie, i źle zrobione: na

wſzyſtko to gdy patrzemy ſpokoynym okiem, bez zadania ſobie przykrości, ażeby temu zaradzić; niemyślem nawet ażebyśmy wzbudzili do tak ważnych rzeczy religią i wiarę Chrześcian: dowodem to ieſt iaſnym, że niemaſz w nas Ducha Kościelnego. Uczucia tak przeciwne ſtanowi, któregośmy ſię chwycili; albo raczey ſprzeczność tak oczywiſta między tym wſzyſtkim, co należy do tego ſtanu, a naſzym poſtępowaniem; okazuie dokładnie, że nie byliśmy do niego powołani. Bóg bowiem, mówi S. Tomaſz, dodaie ſmaku do tego wſzyſtkiego, co należy do ſtanu, do którego wzywa. *Unicuique datur gratia, ſecundum id, ad quod eligitur.* Lecz ażebyśmy nic nieopuścili w materyi tey tak ważney o Duchu Kościelnym; pomówmy ieſzcze krótko o ſpoſobie nabycia onego, zachowania, odzyſkania i pomnażania.

§. 3.

Ażebyśmy nabyli Ducha Kościelnego, ſpoſobem pewnym ieſt, wyrzec ſię Ducha światowego: takie ieſt ſprzeciwieńſtwo między temi dwòma duchami, że niepodobna ieſt w iedno ie ſpoić i złączyć. *Spiritus, quem mundus non poteſt accipere.* (1.) Duchowny, który ma Ducha ſwego Stanu, nie ſzacuię nic tylko to, co go wzywa do

(1.) Joan. c. 14. v. 17.

iego powinności i urzędów, ma sobie za zaszczyt ukazywać się zawsze odzianym znakami godności Kościelnych; Duchowny zaś światowy nie lubi swego stanu, ale tylko doczesne pożytki do niego przywiązane, wstydzi się nawet sukni nosić; nazywa dziecińof stwem wszystko to, co iest powinnością. Kontent z ostatniego mieysca Xiądz maiący ducha swego stanu, niema inney ambicyi tylko ażeby się podobał Bogu: Xiądz zaś który ma Ducha światowego, nie myśli tylko o tym, ażeby się na naywyższe stopnie Urzędów Kościelnych podniósł; cały napełniony żądzami doczesnemi, nietylko niedba cale o interessa Kościoła i Religii, ale nadto używa ich dla dogodzenia swoiey ambicyi.

Modlitwa iest drugim sposobem do nabycia Ducha Kościelnego. Bóg ile z siebie, zawsze iest gotów udzielić go swoim Ministrom; a ieszcze obficiey obdarza tych, którzy o niego proszą przez gorące modły. *Dabit Spiritum bonum petentibus se.* (1.) Za modlitwą to Apostołów w iedno zgromadzonych, udzielony iest Duch Apostolski Pawłowi i Barnabie; ażeby ich utrzymywał w obowiązkach świętego Urzędowania, i w opowiadaniu Ewangelii. *Jejunantes & orantes.* (2.) Ztąd Kościół S. gorące czyni modlitwy, ażeby Bóg tego Du-

(1.) Lucæ. c. 11. v. 1. (2.) Act. c. 13. v. 3.

cha udzielił wszyſtkim maiącym ſię święcić. *Ut donet eis Spiritum Sanctum.* (1.) Obowiązki większe które na ſiebie przyimuią idąc do Subdiakonatu, ſą dla Niego nową pobudką do uproszenia im tego Ducha mądrości, i roztropności, Ducha rady i mocy, Ducha boiaźni i pobożności; aby ich dzielnością ſwoią napełnił, iako oſoby na usługi Ołtarza na zawſze poślubione. *Requieſcat ſuper eos Spiritus Sapientiæ & intellectûs, Spiritus Conſilii & fortitudinis, Spiritus ſcientiæ & pietatis, & repleat eos Spiritu timoris ſui.* (2.) Wynosząc ich Kościół do ſtopnia, który ieſt początkiem Hierarchii Kościelney, uzbraia ich tym Duchem męſtwa, który w nich to ſprawi, że będą tryumfować z czarta i iego pokus. *Accipe Spiritum S. ad robur ad reſiſtendum Diabolo & tentationibus ejus.* (3.) Nakoniec poświęcaiąc ich na Kapłanów, proſi gorąco ſwego Nayświętſzego Oblubieńca, aby ich napełnił Duchem Kapłańſkim, i udarował wſzelkiemi z niego wypływaiącemi łaſkami. *Super hos famulos tuos benedictionem Spiritus S. & gratiæ Sacerdotalis infunde virtutem.* (4.)

(1.) Pontific. Rom. de Cleric. facien.
(2.) Ibid. in Ordin. Subdiacon.
(3.) Ibid. de Ordin. Diacon.
(4.) Ibid. in Ordin. Præsbyt.

Te fame fpofoby, które fłużą do nabycia Ducha Kościełnego, utrzymywać go w fercu Kapłana potrafią. Do modlitwy łączyć ieszcze potrzeba rozmyślanie, i ćwiczenie fię w świętych powinnościach. (1.) Kapłan rozprofzony, roztargniony i zatopiony w świecie, niepowinien fię fpodziewać, żeby na niego zftąpił ten Duch Bofki, Duch tak czyfty; który niemogąc mieszkać w ludziach cielefnych, niemoże tym bardziey mieszkać w fercu Duchownego, zatopionego w miłości świata i ftworzeń. Powołani do Stanu Duchownego w wieku w którym oftygła pobożność o! iak wiele mamy przyczyn obawiania fię, ażebyśmy niepofzli za światowym Duchem, i za nieszczęśliwym iego przeznaczeniem. Wiek to ieft ten, w którym gorącość nieznacznie zmnieyfza fię, fiły Duchowne przycieraią fię, pobożność uftaie w tych nawet ofobach, które z ftanu fwego obowiązane fą orzyźwiać ią i umacniać.

Zaftanawiaiąc fię nad fobą, przypominaymy fobie Ducha pierwiaftkowego nafzego powołania, odnawiaymy fię według zdania Pawła S. w gorącości tego Ducha Kościelnego, który nam był dany przy święceniu. *Renovamini Spiritu mentis Veftræ.* (2.) Dopełniemy tego fkutecznie, przez oddalenie fię coroczne na świętą ofobność

(1.) Sacerdos Chriftianus (2.) Ephef. c. 4. v. 23.

do iakiego z tych domów, które przeznaczone ſą do ćwiczenia ſię w pobożności dla Młodzieży Duchowney, i dla Kapłanów. W tych to święrych domach w których czerpaliśmy pierwiaſtki Ducha Kościelnego, znaydziemy ſpoſoby odnowienia i ugruntowania iego: na tych mieyſcach światło oczu naſzych otworzy ſię na prawdy zapomiane, lub mało znane; tam poznamy świętość i wielkość Stanu Duchownego; tam napoiemy ſię maxymami świętemi, które przed nami świat i namiętności okropną zacimiały powłoką. Tam przypomniemy ſobie ważność obowiązków ſtanu naſzego, uſpoſobienia których po nas wyciąga, cnoty których ſię po nas domaga; tam poznamy zawady, które nam zaſtawia, niebeśpieczeńſtwa w które nas wprawia, pożytki które ofiaruie, koronę którą gotuie. Tam odzyſkamy gorącość ducha, i pierwſzą miłość; będzie to ów Wieczernik, z którego wyidziem miłością Boſką napełnieni, i Duchem Swiętym natchnieni.

Tak ożywiony w nas Duch Kościelny będzie w nas na nowo roſł, przez wewnętrzną iedność, którą zachowywać będziem z Jezusem Chrystusem Xiążęciem Apoſtołów: przywiązani do tego Nayświętſzego Pana, oderwiemy ſię od świata, bo Duch Jezusa Chrystusa oderwie nas od niego; wierni będziemy naſzym obowiązkom, bo

Duch Jezusa Chrystusa będzie nas do nich pociągał; gorącemi będziemy na modlitwie, bo Duch Jezusa Chrystusa będzie nam ią ſłodził; cierpliwi w utrapieniach, bo Duch Jezusa Chrystusa będzie nas w nich umacniał; ſpuſzczaiący ſię na niego w przeciwnościach, bo Duch Jezusa Chrystusa będzie nas zagrzewał.

Do tego ściſłego złączenia naſzego z Duchem Swiętym, przyłączmy obcowanie z temi, ktòrzy maią więcey tego Ducha: ponieważ ſię oſłabia, lub utraca w ſpołkowaniu z Xiężą Ducha całe światowego maiącemi; umacnia ſię też w towarzyſtwie Kapłanów maiących Ducha Jezusa Chrystusa: Przez złączenie ſię z Eliaſzem Elizeuſz, ſtaie ſię uczeſtnikiem dwoiſtego Ducha tego wielkiego Proroka. Swięte obcowanie z cnotliwemi Miniſtrami Religii, nietylko ſłuży do większego poſtępku w doſkonałości, ale też i do zbudowania ludu: ich nauki prowadzą lud do dobrego, a ich przykład pobudza go do naśladowania. Ukſztałcaymyż ſię więc na wzór tych, ktòrzy żyią w pośrzód nas; nieſpuſzczaymy z oka tych, którzy nas poprzedzili, a którzy w przeſzłych wiekach utorowali nam drogę do doſkonałości Kościelney, bardziey przez ſwe przykłady, niż przez ſwe piſma: świeżo bowiem wonią cnot ich oddychamy: wſzakże mamy piękne wzory w S. Karolu

Boromeuſzu, S. Franciſzku Salezym, S. Franciſzku Xawerym, S. Wincentym a Paulo, i w tylu innych. *Mementote Præpoſitorum veſtrorum, qui vobis locuti ſunt verbum Dei.* (1.) Rozważaiąc cały ciąg ich zachowania ſię, weźmy go ſobie za regułę naſzego; ponieważ ich życie było naywierniejſzym wzorem życia Jezusa Chrystusa, Naywyżſzego Duſz Paſterza, który dziś ieſt takim iakim był wczoray, i który po wſzyſtkie wieki iednakowym będzie. *Quorum intuentes exitum converſationis, imitamini fidem. Jesus Chriſtus heri, & hodie; ipſe & in ſæcula.* (2.)

ROZDZIAŁ OSMY.

O Seminaryach.

Nie wychodźcie z Miaſta, póki nie będziecie przyodziani cnotą z wyſokości: tak mówił Zbawiciel do ſwych Apoſtołów, nim ſię od nich odłączył, ażeby do ſwego Oyca powrócił. *Sedete in civitate, quoadusque induamini virtute ex alto.* (3.) Słowa te iak naywłaściwiey mogą bydź przyſtoſowane do owych Domów Apoſtolſkich i Duchownych, wyſtawionych na ten

(1.) Ad Hebr. c. 13. v. 17.
(2.) Ibid. v. 7. & 8. (3.) Lucæ. c. 24. v. 49.

koniec; ażeby się w nich Młodzież ukształcała na Pasterzów, Kapłanów, i Ministrów godnych BOGA i Urzędów, które sprawować maią na chwałę Nayświętszego Oblubieńca. Wieczernik w Jeruzalem był mieyscem, w którym Apostołowie powinni byli się uspofabiać na opowiadaczów Ewangelii; Seminaria są to mieysca, w których Klerycy powinni się gotować do Kapłaństwa i do wszystkich Urzędów, do których tylko wyniesieni będą, dla doskonałości Swiętych, i zbudowania Ciała JEZUSA CHRYSTUSA. To prawda, że bardzo wielu wchodzi do tych SS. domów; lecz czyliż można do wszystkich mówić, których tam przypuszczaią? Zyicie tam oddalonemi od świata, od iego zabiegów i starań; pomnażaycie się tam w cnocie i pobożności, żebyście z nich wyszli napełnieni Duchem Swiętym; oszczędzaycie w nich wszelkich momentów, żeby żaden nie był któryby nie służył do uformowania was w doskonałych Duchownych i SS. Kapłanów; zostąwaycie tam do póty, póki nie nabędziecie tey mocy i tey cnoty, iżbyście się mogli w pośrzód zepsutego świata niewinnemi zachować, iżbyście mogli iednych leczyć, drugich od zarazy zachować. *Sedete in civitate, quoadusq; induamini virtute ex alto.*

Takiemi są te święte domy, które Kościół postanowił, końcem wydoskonalenia

swych

ſwych Miniſtrów. Co ſą obowiązani wiedzieć ci, którzy ſię gotuią do Swięceń w domach nazwanych Seminariami. Co ſą obowiązani, w nich znayduiąc ſię czynić. O tych dwóch rzeczach pomówiemy.

§. 1.

Chociaż imie Seminarium ieſt nowe, rzecz iednak którą oznacza ieſt dawna. Seminaria ſą to święte oſobności: do których młodzi Klerycy, lub zabieraiący ſię do Swięceń przychodzą; końcem uformowania w ſobie Ducha tego ſtanu, i napoienia ſię iako dzieci mlekiem nauki Kościelney i pobożności Kapłańſkiey, którey ſię tam ſame źrzódło znayduie. Zbiór krótki Hiſtoryi o Seminariach, któren tu wyſtawiemy, i pomocy wſzelakiego gatunku które tam odbieraią Klerycy dla przygotowania ſię do Swięceń i poſtępowania w doſkonałości ſwego ſtanu, okażą pożytki wynikaiące z uſtanowienia tych SS. Domów.

W tych to albowiem SS. domach, Duch pierwiaſtkowy Kapłańſtwa i Stanu Duchownego zachowywał ſię i odnawiał od pierwſzych zaraz czaſów, których były uſtanowione. Zawſze pełen gorliwości, ażeby miał podoſtatek Miniſtrów Kościół, od ſamego początku żądał, lecz na próżno, ażeby były powyſtawiane te SS. domy, w którychby ſię można do cnot ſtanu tego uſpo-

ſabiać. Prześladowanie, które cierpiał od przemocy Tyrannów światowych, złączone z małą liczbą Miniſtrów, którą pod ten czas miał, do uſkutecznienia tego zamyſłu były na przeſzkodzie. Zapalczywość Tyrannów wywarta przeciw niemu, wkrótceby była próżnemi uczyniła iego nadzieie, i zniszczyłaby te święte ſchronienia, które uſtanowić pragnął dla chcących ſię poświęcić na uſługi Ołtarza. Pogańſcy Ceſarze tym czaſem nawrócili ſię: przywrócili pokóy Kościołowi, i przyięli tę Religią; którą przedtym przez rozlew krwi Jey wyznawców zniſzczyć uſiłowali. Lecz ieżeli ſwoim nawróceniem pocieſzyli Matkę powſzechną wiernych; ſtrapili ią iednak wprowadzeniem do Chrześciańſtwa dotąd tak czyſtego i gorącego rozwolnienia i zepſucia. Wſtępuiąc na łono Kościoła Ceſarze; wprowadzili za ſobą próżność, miękkość, zbytek, i zepſucie obyczaiów, wady nigdy nieoddzielne od wynioſłości światowey: z Dworu Xiążąt zaraza wkrótce do Kościoła przeſzła: a wierni im bardziey ſię pomnażali, tym więkſze zepſucie między niemi wzraſtało. Więc Klerycy nieznayduiąc iuż w towarzyſtwie Chrześcian pewnego beśpieczeńſtwa dla ſwey niewinności, i cnot w ktòrych ſię ćwiczyli; ſzukać beśpieczeńſtwa ſwego, w Domach Biſkupów byli obowiązani. I to było naypierwſzą

epoką, czyli naywiękſzą pobudką, do założenia domów nazwanych Seminariami.

Od tego czaſu na Wſchodzie i Zachodzie, we Włoſzech, Afryce i Francyi, powſtawały zgromadzenia Duchownych; gdzie pod dozorem pierwſzego Paſterza, Miniſtrowie niżſi żyli oddaleni od świata, i uczyli ſię w zamknięciu i oddaleniu obowiązków ſtanu ſwego dopóty, dopóki nie byli zdolnemi do ukazania ſię w pośrzód świata bez niebeśpieczeńſtwa dla ſiebie, a z pożytkiem dla drugich. Widziano nayſławnieyſzych Biſkupów w Diecezyach ſwych życie wſpołeczne dla Kleryków ſtanowiących, na wzór tego życia; które Jezus Chrystus z Apoſtołami prowadził. Klaſztory S. Bazylego na Wſchodzie, S. Marcina na Zachodzie, ſtały ſię ſzkołą naywiękſzych Biſkupów i Swiętych Kapłanów, którzy potym ſami takowe funduſze dla pożytku Kościoła poczynili.

S. Euzebiuſz Wercelleńſki był pierwſzym na Zachodzie, który złączył życie Klaſztorne z Kleryckim. Spoſób, który mu ſię zdawał nayſkutecznieyſzy do udoſkonalenia oſób poświęcających ſię na prace około zbawienia ludu, był ſpoſobić pod ſwoim okiem Młodzież Duchowną, któreyby niewinność i pobożność znana mu była; aby iey potym mógł używać do ſprawowania powinności świętego Urzędowania: ſpoſób

ten tak fię mu dobrze udał, że inne Kościoły ciſnęły fię do niego z prożbami; aby z pomiędzy Uczniów iego, mogli fobie wybierać Kapłanów i Biſkupów. Zył ten Swięty z fwemi Klerykami, iak Puſtelnicy na puſzczy. Wſzyſcy Duchowni w Mieście pragneli ich naśladować; oddali fię nakoniec pod rząd fwego Biſkupa, który ich w iednym z fobą umieścił domu; gdzie nieomieſzkuiąc fwych powinności, które byli winni powierzonemu ludowi, doſkonalili fię we wſzelkich Stanu Duchownego cnotach. A tak niewychodzili z tych SS. domów tylko na Biſkupów, lub Męczenników. Między Uczniami S. Euzebiuſza byli oſobliwie ſławni S. Dionizy Arcy-Biſkup potym Mediolańſki, a którego on poſpolicie nazywał fwoim Synem; S. Gaudenty, S. Exuperancyuſz, S. Honorat, i wielu innych, którychby trzeba było długo wyliczać.

W Medyolanie, S. Ambroży z fwego Biſkupiego domu, zgromadzenie Kleryków zrobił. S. Auguſtyn, iak tylko był przymuſzony do przyięcia rządów Kościoła Hipponeńſkiego; naypierwſze ſtaranie obrócił na wyſtawienie Seminarium, czyli uſtanowienie towarzyſtwa Kleryków: żył z niemi w takiey regularności, która przypominała wſzyſtkim życie pierwiaſtkowe Apoſtołów, i pierwſzych Miniſtrów Ewangelii. Znaydowali fię w tym towarzyſtwie

ludzie, mówi Posfydiusz, według ustaw Apostolskich zachowuiący się, nic własnego nieposiadaiący, maiący wspólny stół i iednakowe odzienie, z dochodów Kościoła którému usługi swoie poświęcali. *Secundum modum & regulam sub SS. Apostolis constitutam, maxime ut nemo proprium quidquam in societate haberet, sed essent illis omnia communia....cum ipso semper Clerici, una etiam in domo ac in mensa, sumptibusq; communibus alebantur, ac nutriebantur.* (1) Tenże sam Possidiusz dodaie, że S. Biskup tych tylko na Kapłanów święcił, którzy byli wyprobowani dostatecznie w tym świętym zgromadzeniu; składał zaś z Kleryctwa owych, którzy z tego zgromadzenia wyszli przed upłynionym do przygotowania się czasem. Z tey to szkoły widziano wychodzących tylu ludzi równie z nauki iako i świątobliwości sławnych, ktòrzy zasiadali znacznieysze Stolice Kościoła. Wielu z tych idąc za wzorem Augustyna, stanowiło podobne zgromadzenia w swoich Diecezyach! a wzòr tak piękny tego Swiętego, pobudził wkròtce wielu Biskupòw Afryki, Włoch, Francyi, i Hiszpanii, do stawiania tych domòw świętych; ażeby też same co Augustyn S. z nich zbierać mogli korzyści.

Po tych to pierwszych zgromadzeniach, nastąpiły domy przeznaczone do edukacyi

(1) In vita S. Aug: c. 5. & 25.

Kleryków. W Rzymie S. Grzegorz Wielki, wstawił początki swego Papieztwa, przez ustanowienie Seminarium dla Kleryków, które było iedną iaknaylepiey urządzoną szkołą, do nabycia nauki i świątobliwości Kościelney: Seminarium to usposobiło Kościołowi Augustynów, Mellitów, Wawrzeńców Apostołów Anglii, i innych wielu Missionarzów; którzy dzielili z temi szanownemi Biskupami chwałę i zasługę, z nawrócenia tak obszernego Króleſtwa. Przykład ten Grzegorza W. był pobudką, do postanowienia reguł pełnych mądrości względem Seminariów na wielu Koncyliach, w różnych mieyscach w ósmym i dziewiątym Roku odprawionych. Wiadomo, co drugie i czwarte Koncylium Hiszpańskie w Toledzie odprawione dla Seminariów Hiszpańskich przepisuie; to iest: ażeby wybierano dzieci, i te z dzieciństwa zaraz od zarazy światowey odłączano; ażeby ie wychowywano i żywiono wspólnie pod okiem Biskupa i pod dozorem cnotliwych Kapłanów, którzyby zawczasu wpaiali im boiaźń i miłość Boską, wzgardę świata, ducha modlitwy i gorliwości o zbawienie dusz ludzkich; nakoniec, ażeby ich do pobożności i karności Kościelney usposabiali, przez wszelkiego rodzaiu ćwiczenia się w cnotach i nauce. (1.) Kościół Francuski

(1.) Conc. 2. Tolet. A. 531. c. 1. & Tolet. 4. a. 634. 4. 24.

wielką także okazał gorliwość w fundowaniu i urządzaniu Seminariów. Pokazuie się to z ustaw Koncyliów Bazańskiego, Szalońskiego i Turońskiego. (1.) Czwarte zaś Koncylium Turońskie zakazuie; żeby nie święcono na Kapłaństwo żadnego Kleryka, ktoryby pierwey nieprzepędził znacznego czasu w domu czyli raczey Seminarium Biskupim, na ten koniec; ażeby go tam examinowano, czyli ma dobre obyczaie, ażeby go doświadczano i nauczano powinności tak wysokiey i strasżliwey godności Kapłaństwa. *Priusquam ad consecrationem Præsbyteratus accedat, maneat in Episcopio discendi gratia Officium suum, donec possint & mores ejus animadverti; & tunc, si dignus fuerit, ad Sacerdotium promoveatur.* (2.) W mniey szczęśliwych wiekach Kościół ubolewał, widząc upadaiące tak święte ustanowienia: mądre bowiem prawidła utrzymuiące ie pierwey, gdy zostały zaniedbane przez rozwolnienie, ktore się tam wkradło; sprawiło, że albo w tych domach mało co znaydowało się osób, alboli też stawały się bezpożytecznemi. Jakież ztąd wynikły skutki? oto Swięcenia były znieważane, lub przyimowane bez pożytku; bo odbierano ie bez przygotowań. Widziano Kapłaństwo Jezusa Chrystusa na złe zaży-

(1.) Conc. Turon. 3. an. 813. c. 2.
(2.) . . . . c. 23.

wane przez ludzi niepowołanych, upodlane przez ludzi nieobyczaynych, którzy przyimuiąc ten S. Urząd, czynili go godnieyſzym wzgardy, przez ſprawowanie ſię podobne ſwemu świętokradzkiemu wniyściu. Co za lekarſtwo na złe tak wielkie, tak powſzechne, tak ſzkodliwe? Jakaż tama na zatrzymanie zepſucia, które zarażało Ciało Kościoła? Oycowie Zboru Trydentſkiego nieznaleźli mocnieyſzey, tylko; ażeby powyſtawiano pod imieniem Seminariów te domy święte, w którychby Klerycy żyiąc w oddaleniu od świata, mogli nabywać wiadomości i cnot iſtotnych ſwemu ſtanowi. Oyciec i Patron Seminariów S. Karol Boromeuſz, Wielki Arcy-Biſkup Braſki, nieoſzacowany Dom Bartłomiey Męczennik, wſławili ſię ſzczegulniey tym wielkim dziełem: owoce błogoſławieńſtwa które z wyſtawienia tych domów odbierali, i które my odbieramy; uſprawiedliwiaią dokładnie ich święte zamyſły.

Tego to uſtanowienia owocem ieſt: ſzczęśliwa odmiana, i odnowienie niemal powſzechne w Duchowieńſtwie, które więcey niż od wieku w nim widzieć ſię daie. Nic pożytecznieyſzego na uwolnienie Kościoła z tego upodlenia, w którym zoſtawał, mówią Oycowie Koncylium Kambraceńſkiego; nic właściwſzego na przywrócenie Mu pierwſzego luſtru i pierwſzey Je-

go świetności: iak ustanowienie Seminariów. *Nihil exquisitius, ad reddendum Ecclesiæ pristinum suum nitorem.* (1.) Porównywaiąc Stan teraźnieyszy Duchowieństwa Francuskiego z stanem, iaki był przed Koncylium Trydentskim i wystawieniem Seminariów; ieźli się w nim znayduie tyle pobożności, nauki, gorliwości, i doskonałości, ile przedtym można było znaydować niewiadomości, rozwolnienia i zgorszenia; ieżeli ma wiarę stalszą i czystszą, obyczaie lepsze; ieżeli widać Kapłanów okazuiących więcey skromności na mieyscach świętych, więcey Religii w sprawowaniu SS. Taiemnic; więcey pilności do nauczania ludu, i służenia mu SS. Sakramentami; uznaymyż więc dobrą wiarą: że to są szczęśliwe skutki, szacowne owoce, ustanowienia Seminariów, albo ich odnowienia.

Od Duchowieństwa w powszechności, obróćmy myśl naszą do młodych Kleryków, którzy dążą do Kapłaństwa. Seminaria, są dla nich szkołą pobożności i Religii. Znayduią oni w nich wszystkie sposoby, na odzyskanie utraconey niewinności, i usposobienie się do cnot Chrześciańskich i Duchownych; na doświadczenie swego powołania, na przygotowanie się do Swięceń, na nauczenie się powinności swego stanu: bo te są znacznieysze pobudki, które skłoniły

(1.) An. 1565. c. 10. de Semin.

Koncylium Trydentſkie do odnowienia Seminariów. *Cum adoleſcentium ætas, niſi recte inſtituatur, prona ſit ad mundi voluptates ſequendas; niſi à teneris Annis ad pietatem & Religionem informetur.* (1.)

Wprowadzony pierwſzy raz do tego świętego domu młodzian, gdy zoſtanie oświeconym światłem Niebieſkim; znaydzie w głębokości ſerca ſwego wiele plam, których mu miłość świata i roztargnienie niedozwoliło w ſobie doſtrzedz: wznieci w ſercu ſwym uczucia ſzczerego żalu; użyie ſprawiedliwych śrzodków na wypłacenie ſię za grzechy, na nadgrodzenie złości przeſzłego, i zabeśpieczenie cnoty przyſzłego życia; na zachowanie ſię ku Panu w wierności nigdy niezgwałconey. Końcem uſkutecznienia wſzyſtkiego tego, wielką pomoc znaydzie w tym świętym oddaleniu ſię. Dom ten, ſtanie ſię dla niego ſchronieniem i ucieczką od niebeśpieczeńſtw i pokus świata. Przedmioty ſzkodliwe które zwodzą, maxymy złośliwe które pſuią, żarty bezbożne które wyſzydzaią pobożność, potok złego przykładu który ciągnie, niema mieyſca w Seminarium. Wzgląd na ludzi, ten okrutny tyran duſz, który zwykł miewać gdzie indziey bardzo wiele ſtronników, nie ieſt tam znany: prerogatywa ſzczegulna tych świętych zamieſzkań

(1.) Seſs. 23. de refor. c. 18.

ieſt, przytłumiać tego iawnego nieprzyiaciela cnoty, albo raczey uczynić go iey przyiaznym. Czynić tam dobrze nie ieſt oſobliwością, owſzem byłoby oſobliwością nieczynić dobrze: żartów i urągania ci tylko tam ſię obawiaią, którzy niezachowuią przepiſanych uſtaw, i z drogi cnoty zbaczaią.

Nietylko oddala wſzelkie zawady i przeſzkody Seminarium; ale nadto dodaie ſpoſobów iaknaylepſzych do doſkonalenia ſię iuż to w nauce przez czytanie Piſma świętego i innych dzieł, iuż to w pobożności przez odprawowanie codziennego rozmyślania, iuż w Słowie Bożym przez ſłuchanie onego, iuż nakoniec w godnym przyimowaniu SS. Sakramentów przez przyimowanie ich tam częſtſze i z większym przygotowaniem; przykłady buduiące, które ſię tam widzieć daią, rozrządzenie tak wſzyſtkiego, ażeby czynić dobrze; wſzyſtko to pokazuie chwalebny porządek Domu Boſkiego: ieżeli tam przyidzie opuścić zatrudnienie prowadzące do Boga, to tylko dla przedſiewzięcia inney zabawy ſtoſuiącey ſię do iego chwały; wſzyſtko tam w ſwoim czaſie czynić potrzeba, podług przepiſanego porządku, który ieſt duſzą domu; a ſłowem mówiąc: wſzyſtko dąży do tego, ażeby Seminarium było ſzkołą Religii i pobożności. *Ad pietatem & Religionem informetur.*

Więc, któreż mieyſce zdatnieyſze do oświecenia ſię względem ſwego powołania? Tam ci to naylepiey można zaſtanowić ſię nad wyſokością Stanu Kapłańſkiego, i ważyć na ſzali Swiątyni przyczyny prowadzące do wniścia do niey, lub oddalenia ſię z niey. Tam naywiękſza ieſt ſpoſobność radzenia ſię oświeconych Przewodników, którzy ſą w ſtanie pokazania prawdziwey drogi Boſkiey. To czym Góra Horeb była dla Moyżeſza; czym puſzcza dla ſamego Chrystusa; czym nakoniec ſkały i puſtynie dla tylu Swiętych w pierwiaſtkach Kościoła: Seminarium tym bydź powinno dla młodych Duchownych, którzy ſię gotuią do Swięceń. Tam to mogą zaſtanowić ſię, czyli maią tę godową ſukienkę, którey Bóg po ſwych ſługach wyciąga, ażeby mogli wniyść do domu Bieſiady; a bez którey oddalonemi będą: tamto powinni rozważać znaki powołania ſwego, nie według maxym zepſutych świata, lub zarazy złego przykładu; ale według prawideł Ewangelii i zdań Oyców Swiętych, którzy byli oney tłomaczami. Tamto powinni wchodzić w Ducha Koncylium Trydentſkiego; które nakazawſzy wyſtawienie Seminariów końcem odnowienia Ducha Kościelnego i gorącości w Miniſtrach Ołtarza, wyciąga po nich wielkiey czyſtości obyczaiów, i powołania dobrze wyprobowanego.

W Seminariach prócz tego, Duchowny ſpoſobi ſię do nauki ſwego Stanu. Znaiomość Pisma S. i Tradycyi, Theologia ſcholaſtyczna i moralna, rozwiązania kazuſów z powagi Koncyliów, i Oyców Kościoła, uſtaw Papieżów i zdań Doktorów czerpane; ſpoſoby opowiadania ſłowa Boſkiego, ſzafowania świętemi Sakramentami, ceremonie, i wſzyſtko co ſię do Religii ściąga; oto ieſt czego nauczaią w Seminaryach: nauczaią tam ſprawowania godnie świętych Sakramentów, rozgrzeſzania roſtropnie grzeſzników, opowiadania ſłowa Boſkiego gruntownie, katehizowania pożytecznie, śpiewania poważnie, odprawiania pacierzy przyſtoynie, ſłużenia Ołtarzowi wſpaniale, ofiarowania niezmazanego Baranka świątobliwie. *Sacram Scripturam, Libros Eccleſiaſticos, Homilias Sanctorum Patrum, atq; Sacramentorum tradendorum, maxime quæ ad Confeſſiones audiendas videbuntur opportuna, & rituum & cæremoniarum formas ediscent.* (1) Do nauczenia ſię tego wſzyſtkiego wſzelka ſpoſobność znayduie ſię w Seminarium, w czytaniu i w radach, w nauce prywatney i w obiaśnieniach publicznych, w konferencyach i tłomaczeniach tego wſzyſtkiego; co należy do nauki Kościelney, i co ſię ściąga do obowiązków Kapłańſtwa.

Z tego wſzyſtkiego wnieśmy, iaka ieſt nieſprawiedliwość przeſądów, któremi ſię

(1) Ibidem.

świat unosi, a nawet i Duchowni niektórzy przeciw Seminarium? Uważaią te mieysca iako smutne pustynie, iako haniebną niewolę, iako domy przymusu, przykrości, dziecińśtwa, obłudy, grubiańśtwa i nieedukacyi; nazywaią ie domami surowey poprawy, w których za naymnieyszy występek niemasz wymówki i przebaczenia: zdania to są gorszące i niegodziwe, mowy bezrozumne: przyganiaczami takowemi są pospolicie Xięża, którzy się niewstydzą protegować niektórych porzucaiących Seminaria. Zbyt podobni do owych cielesnych żydów, posłanych od Moyżesza na zobaczenie ziemi obiecaney; w opisaniu oney, potwarzaią ią przed swemi braćmi. *Detraxerunt terræ.* (1.) Gdy tym czasem w istocie, Seminarium: iest to ziemia błogosławieństwa, na którą mleko i miód strumikami spływaią; ziemia zyźna i obfita we wszelki gatunek owoców poświęcenia dla tych, którzy chcą sobie zadać przykrość w zbieraniu onych: a ieżeli mówić będziemy według zdań lekkomyślnych; iest to ziemia przeklęta, która swych nieszczęśliwych mieszkańców żywcem pożera. *Terra hæc devorat habitatores suos.* (2.) Szczęśliwy mówią oni, szczęśliwy ten, kto ma sposób uwolnienia się od prawa tego powszechnego, które obowięzuie do

(1.) Num: c. 13. v. 33.
(2.) Ibidem.

zostawania w tym Domu przez przeciąg pewnego czasu; szczęśliwy, kto ma talenta albo kredyt po sobie, że się może od bawienia się w nich uwolnić. Y w prawdzie; iakichże śrzodków nieużywaią, aby ich uwolniono, lub iak nayprędzey wyiść im pozwolono. Przytaczaią zły Stan Famili i ubóstwo oney; delikatność zdrowia; wzywaią wstawienia się Swieckich osób, a czasem nawet i Kobiet, ażeby tym łatwiey oszukać można pobożność Biskupa, i dostać uwolnienie raczey wymuszone niż otrzymane. A gdy niemogą zmiękczyć Biskupa stałości, mszczą się za niepozwolenie prędkiego wyiścia, nieskromnym zachowaniem się w Seminarium; przez co gubią pożytek dla siebie samych: nieczynią tego co czynić powinni, i co Kościoł chce, aby tam czynili dla swey własney świętobliwości, i aby się stali sposobnemi być pożytecznemi dla innych: lecz nadtym zostaie nam ieszcze nie które uczynić uwagi.

§. 2.

Bardzo wiele iest pobudek dla Seminarysty, ażeby zachował z wiernością reguły świętego domu, w którym ma honor znaydować się. Rozkaz Boga który mu przepisuie tę wierność, i który obiecuie razem

dopomagać mu, do łatwego tych reguł wykonania; przykład Jezusa Chrystusa który go wzywa do tey wierności, i owoce błogosławieństwa, które za zachowaniesię wierne odbierze; skutki nakoniec opłakalne, których przyczyną niewierność powszechnym rozrządzeniom: wszystko to powinno pobudzać Seminarystę, ażeby niezaniedbywał tego wszystkiego, co na tey Swiętey osobności, którą miłosierdzie Boskie dla niego zgotowało, czynić iest obowiązany.

Mowię naypierw, roskaz Boski przepisuie mu tę wierność. Będąc bowiem w Seminarium umieszczony na ten koniec, ażeby w nim nabył Ducha swego Stanu, i usposobił się do doskonałego pełnienia obowiązków Kapłaństwa, niepowinien w cale wątpić; aby Bóg nie miał wyciągać po nim zachowania reguł przepisanych. Bóg bowiem chce, ażeby porządek był we wszystkim; chce zatym, ażeby był i w zgromadzeniach, do których ustanowienia sam był Kościołowi pobudką; a ten porządek czyliż utrzymywany być może inaczey, iak przez zachowanie reguł mądrze urządzonych? Zadney niemasz spółeczności, któraby niemiała swoich roztropnie opisanych reguł, dążących do dobra powszechnego całey spółeczności: te reguły powinny być zachowane przez osoby składaiące tę spółeczność,

Nie-

Niechcieć fię do nich ftofować; ieft to mieszać dobry porządek, który tam powinien panować; gwałcić ie, ieft to pracować na zgubę społeczności; która niemoże ftać, tylko przez zgodę i iedność członków końcem ziednania powfzechnego dobra dla całego ciała; przez sprawowanie fię iednakowe i ftósowne do reguł: ieft to czynić przeciw Prawu wiecznemu Boga, które rozkazuie, ażeby zachować porządek, i które zakazuie, ażeby go nie mięfzać. *Lex æterna ordinem servari jubens, perturbari vetans*, mówi S. Auguftyn. (1) Nakoniec, ieft to znieważać Boga, iako Autora wfzelkich Praw, ieft to wzniecać gniew iego, i zafługiwać na zemftę niebiefką.

Bóg chce, ażebyśmy bezuftannie około nafzego poświęcenia pracowali. *Hæc eft voluntas Dei, fanctificatio veftra.* (2) Nadto żąda, ażebyśmy używali śrzodków flużących do poświęcenia nas, a któryż fposób fkutecznieyfzy, iak zachowanie reguł świętego domu, w którym z rozkazów Bofkich iefteśmy umiefzczeni? Sposób ten ieft bardzo łatwy. O tych to regułach można powiedzieć to, co Bóg mawiał o Prawie, gdy go Izraelitom dawał. Przykazanie, które wam daię, nie ieft nad wafzą moc i fiłę, ani takie, iżbyście fię mieli wymawiać trudno-

(1) Lib. 2. contr. Fauftum.
(2) I. ad Teffal. c. 4. v. 3.

ścią lub niemożnością dopełnienia iego. *Mandatum hoc, quod ego præcipio tibi hodie, non ſupra te eſt, neque procul poſitum.* (1) Nic łatwieyſzego nad zachowanie reguł Seminaryſkich; we wſzyſtkim bowiem, co przepiſuią, ſama tylko łatwość znayduie ſię; niemaſz w tych regułach nic takiego, coby było wſpólne z oſtrością reguł Zakonnych. Niewidać tam ani owych długich czuwań, ani owych przykrych oſtrości, ani owych upakarzaiących umartwień, ani owego ślepego poſłuſzeńſtwa, ani owego zupełnego wyrzeczenia ſię, które całego niſzczy człowieka, które rozkazuie mu umrzeć ſobie ſamemu, ſwym ſkłonnościom, i ſwoiey woli. W Seminarium wyciągaią po Duchownym tylko tego, coby był obowiązany czynić na świecie; zakazuią mu tylko to, co święte Kanony, i Prawa Kościoła wſzędzie zakazuią. Słowem, ciężar, który nań kładą, ieſt to iarżmo ſłodkie i lekkie, które Pan wkładaiąc na niego, razem z nim, i więcey niż on dźwiga. *Jugum enim meum ſuave, & onus meum leve.* (2) Chociażby był i ciężki, nie zmnieyſzałżeby ſię ten ciężar przez świadectwo dobrego ſumnienia, przez obfite pociechy, które Bóg ma ukontentowanie zlewać na duſze, Jemu ſię tylko podobać ſzukaiące. Jeżeli karność porządna

(1) Deut. c. 3. v. 11.
(2) Mat. c. 11. v. 30.

zdaie się z początku bydź przyczyną smutku nie zaś radości, mówi wielki Apostoł; ci, ktòrzy się w niey ćwiczą, zgromadzaią sobie w pokoiu nayszacownieysze i nayobfitsze owoce sprawiedliwości. *Omnis disciplina in præsenti quidem videtur non esse gaudii sed mæroris: postea autem fructum pacatissimum exercitatis per eam reddet justitiæ.* (1)

Ażebyśmy się zachęcili do tey wierności, ieśli potrzebuiemy przykładów? Rzućmy okiem na Jezusa Chrystusa naywyższego Kapłana. W nim iaka miłość ku Prawu Oyca Niebieskiego! Jaka gorliwość w zachowaniu naymnieyszych iego punktów! Prawo to było zawsze głęboko utkwione w iego sercu. *Et legem tuam in medio cordis mei.* (2) Całym iego zatrudnieniem tu na ziemi było rozmyślać to Prawo święte, i zachowywać go. Prawo to było iego żywiołem i rozkoszą; kochał go tak, iż był posłusznym Jozefowi i Maryi, iż zachował Prawa Moyżesza i rozkazy Cesarzów; iż poddał się woli swych własnych katów, bo w ich osobach szacował powagę swego Oyca, a w ich rozkazach iego świętą wolę. Do tego stopnia ukochał to święte Prawo, że dał swoie życie na nadgrodzenie krzywd z zgwałcenia onego niemal po całym świecie wynikaiących. Do tego więc wzoru

(1) Ad Hæbr. c. 12. v. 11.
(2) Psal. 39.

ſtoſuiąc ſię Seminaryſta, patrzy na ſwoie urządzenie nie iako na Prawo człowieka, ale iako na Prawo Boga, iakoż w ſamey iſtocie ieſt prawem Boſkim. Zachowuie wſzyſtkie onego punkta z iak naywiękſzą wiernością nie z pobudek ludzkich, ani końcem podobania ſię tym, którzy maią na niego oko; ale z pobudek nadprzyrodzonych, chcąc przez to okazać boiaźń Boga, i okazać mu ſwoię miłość, zachowuie ie z iak naywiękſzą dokładnością co do czaſu, mieyſca, i ſpoſobu, zachowuiąc z iak naywiękſzą pilnością porządek przepiſany.

W iego oczach dokładna i prawdziwa wierność temu wſzyſtkiemu, co mu reguła przepiſuie, ieſt coś ſzacownieyſzego i ważnieyſzego nad wſzyſtkie uczynki pobożności, nad wſzyſtkie chwalebne dzieła, któreby mu mogły zadziwienie całego świata ziednać. Coż bowiem przynosi ſzacunek i zaſługę naſzym uczynkom przed ſądem Boga? Czyliż czynienie dla niego wielkich rzeczy? Nie bez wątpienia; ale iedynie pełnienie woli iego; a wola ta dopełnia ſię, kiedy ſię pełnią reguły; bydź onym wiernym, ieſt to coś heroicznieyszego i wyżſzego nad wſzyſtkie uczynki gorliwości, i nawrócenie nawet grzeſzników; ieſt to rzecz tak wielka iak ſame Niebo, które ieſt ſprawiedliwą wierności tey nadgrodą. Cze-

mu ów ſługa wierny zaſłużył na tak wielką pochwałę w Ewangelii, i odebrał tak wielką nadgrodę w Niebie? Czyli za to, że pozyſkał Bogu wiele dusz, że czynił cuda, lub cierpiał męczeńſtwa? Nie; wierny ſługo rzeczono mu: za to żeś dopełnił doſkonale naymnieyſzych obowiązków, nad wielą cię poſtanowię. Wierność wſzyſtkim powinnościom ſtanu, ta mu ziednała ſzczęście, zaſługę i chwałę wieczną. *Quia in pauca fuiſti fidelis, ſuper multa te conſtituam, intra in gaudium Domini Tui.* (1) Sądźmy ztąd o zaſługach i nadgrodach wiernego Seminaryſty; dla niego naymnieyſze zachowanie reguły ieſt materyą zaſługi, naſieniem obſzernego i obfitego zbioru; wſzyſtkie dni iego ſą to dni pełne i nieprożne, a które zgromadzaią mu wielkie bogactwa w Niebie, za małe uczynki, na ziemi. *Et dies pleni invenientur in eis.* (2)

Do tego wſzyſtkiego przyłączmy ſzczęśliwą ſpokoyność i ſzczęście gruntowne, których zachowuiący wiernie ſwoie reguły, doznaie. Jak mu ieſt miło, że może mówić do ſiebie ſamego, że ieſt dobrze z Bogiem, że pełni Jego wolą, a pełni ią w całey obſzerności! Aby ſię o tym zapewnił wierny ſwoim regułom Seminaryſta, niema przyczyny radzić ſię lub pytać; ſa-

(1) Mat. c. 25. v. 21.
(2) Psal. 72.

me czytanie reguł, według których zachowuie się iak naydoskonaley, odpowiada mu, że droga, po którey idzie, iest droga Boska. Chociażbyśmy po ludzku tylko rzeczy uważali, któreż życie milsze i szczęśliwsze, iak życie w Seminarium prywatne mądrze urządzone, gdzie duchowny oddalony od świata i kłopotów iego, niema innego obcowania tylko z Bogiem, niema inszey namiętności tylko się Mu podobać, i inney ambicyi, tylko sposobić się do pomnażania iego chwały? Takie życie ma swoie słodycze, którym fałszywe szczęście świata i wszystkie iego rozkoszy wyrównać nie potrafią; i których iak obficie kosztować można, wyrazić nawet niepodobna. Wierny swym regułom Seminarysta tak do siebie samego z Królem Dawidem mówić może: Ah Panie! ieden dzień przepędzony w zaciszu twego domu, lepszy iest; niż całe życie w zgromadzeniu grzeszników! *Melior est dies una in atriis tuis, super millia.* (1) Oto iest, czego doświadczali, i czego codzień doświadczaią w Seminariach ci, ktòrzy wiernie zachowuią reguły. Jeźli zaś inni znayduiący się tam nie kosztuią tych pociech, w sobie samych przyczyny tego szukać powinni, a ta nie inna iest, tylko mały szacunek świętych reguł. Nie zachowuią ich; nazywaią ie drobnemi powierzchownościa-

(1) Psalm. 83.

mi, maią ie za ćwiczenia próżne i zabobonne, które cale nie są do doskonałości potrzebne. Nigdy ich niemal nie widać na powinnościach, i ażeby się od nich uwalniali, wynayduią interessa, wymyślaią przeszkody, zmyślaią chorobę. Jeżli czasem są na nich przytomni, to z owym gorszącym roztargnieniem, i z miną okazuiącą wzgardę ku świętym regułom. Przymuszeni, ażeby choć powierzchownie okazywali, że zachowuią regularność, to co czynią, czynią poniewolnie, dla oka ludzkiego, i z boiaźni ażeby ich nie łaiano: trzymaią się wprawdzie co do litery, ale ducha ożywiaiącego nie nabywaią. Tak gdy postępuią, możeż być co dziwnego, że nie kosztuią wewnętrznego pokoiu? Możnaż go bowiem mieć opieraiąc się Bogu; odmawiaiąc mu wszystko to, czego wyciąga, i czego wyciągać ma prawo? W tym stanie doświadczaią wszystkiego tego, co iarzmo Pańskie ma naycięższego; a nie czuią nigdy tego, czym ręka iego dobroczynna i wszechmocna może ie osłodzić. Wszystkie drogi które dla wiernego Seminarysty są usłane różami, dla niewiernego Duchownego są zasiane cierniami, przeciwnościami, i pokusami, czyniącemi go równie winnym iako i nieszczęśliwym.

Lecz nie tak się dzieie z duchownym zachowuiącym Reguły. Wierność iego iest

dla niego zasłoną nieprzełamaną, która go broni od napaści złego ducha, od okazyi grzechowey, i od tyrannii namiętności. Jeſt ona dla niego iakoby wędzidłem mocnym utrzymuiącym go, oddalaiącym go od dróg niezbożności, i gruntuiącym w ſprawiedliwości. Dodaymy, coż utrzymuie w porządku tyle zgromadzeń duchownych, które ſą ſławą i zbudowaniem Kościoła; tylko że wſzyſcy, którzy ſą tych zgromadzeń członkami, za naypierwſze maią u ſiebie prawo dopełnienie doſkonałe woli Boſkiey w wykonywaniu reguł zamykaiącey ſię.

Przeciwnie, zkąd przyczyna nieporządku w naypobożnieyſzych zgromadzeniach i upadku onych, ieżeli nie z niezachowania reguł? Członki ich zaczynaią naprzód zaniedbywać małe rzeczy, a mała reguła zaniedbana pociąga ie nieznacznie do zaniedbania więkſzych; przełamania powtarzane prowadzą wkrótce do gwałcenia tego, co ieſt nayiſtotnieyſzym, a nakoniec przyidą do zupełney wſzyſtkich reguł pogardy. Ztąd ieſzcze niemal nieuchronna zguba tak wielu młodych Duchownych, którzy niechcieli tak iak powinni z czaſu przepędzonego w Seminarium korzyſtać. Jak tylko wydobędą ſię z iarzma reguł, żadnego nie zachowuią pomiarkowania puſzczaiąc ſię na godne opłakania rozwolnie-

nie. Zbyt podobni do owych Helego Synów, deptaią nogami wſzelkie Prawa, i wſzelkie rozkazy Boſkie; niewidać przeto w nich ani miłości obowiązków, ani gorliwości do ćwiczeń ich urzędów, ani dokładności w pełnieniu tego wſzyſtkiego co ieſt ich powinnością. *Filii Heli, Filii Belial, neſcientes Dominum, neque Officium Sacerdotum.* (1) Jeżeli czaſem ukazuią ſię w Swiątyni Pańſkiey, mieſzaią tam porządek, zamiaſt coby mieli pomnażać wſpaniałość czci Boſkiey. Ledwie co opuścili Seminarium, widać ich wylanych na roztargnienia i uciechy światowe, na obcowania niebeſpieczne, a częſtokroć nawet na niegodziwości, którychby ſię wſtydzili ludzie światowi; ponieważ czaſu bytności ſwoiey w Seminarium ſłużącego do poświęcenia ſię, nie używali tylko na właſną przewrotność, na pokrycie i iednanie pobłażania ſwym złościom; pſuią ſię więc coraz bardziey, umieraią nakoniec bez pokuty. Tak nieprzyzwoicie zachowuiąc ſię, gdy popełnili wiele niegodziwości w domu Pańſkim, i gdy znieważyli go wſzelkim gatunkiem obrzydliwości, weyście do Jego chwały ieſt im ſprawiedliwie zamknięte. *In Domo Domini iniqua geſſit & non videbit gloriam Domini.* (2)

(1) Reg. c. 1. v. 12.
(2) Iſai. c. 26. v. 10.

Ażeby uniknąć tych nieszczęść Duchowny, którego łaska Boska od świata oddaliła, i do Seminarium szczęśliwie zaprowadziła; powinien się starać o poznanie doskonałe tego Ducha, który się znayduie w tym świętym domu. Duch Seminaryski nie iest to duch przesądu: bardzo bowiem często się trafia, że przychodzą do Seminarium z przesądami nayzłośliwszemi, lecz razem naybłahszemi przeciw Dozorcom wyznaczonym na utrzymanie porządku i karności. Wystawuią ich sobie za skrupulatów bezrozumnych, użytych iedynie na upokarzanie, zasmucanie, martwienie, i gryzienie tych, nad któremi dozor iest im powierzony. Kto przychodzi do Seminarium z takiemi przesądami, nie może tam żadnego pożytku odebrać.

Duch Seminarii nie iest to duch szkolny: ten duch lekki, niestały i niestateczny; który nie zasadzaiąc się na niczym stałym, nad samemi tylko bagatelami i chimerami zastanawia się, nie ma on pilności do nauki, gustu do pobożności, względu ku starszym i równym, miłości ku niższym. Duch ten iest duchem nierządnym, opuszczaiącym wszystkie swoie powinności, gdy mu to bezkarnie uchodzi; iedynie baczny, aby uniknął nagany, a wcale nietroskliwy, ażeby się chronił wad, które ią za sobą pociągaią.

Duch Seminarii nie ieſt to duch oſobliwości, który ieſt nieprzyiacielem porządku, i który niechce ſię poddawać ćwiczeniom powſzechnym, ale lubi różnić ſię od innych ſzczególnieyſzemi dziełami, iako i ſpoſobem, którym ie czyni.

Duch Seminarii nie ieſt to duch krytyki: duch niespokoyny i ſzkodliwy dla ſpołeczności, który wſzyſtko nicuie i przetrząſa, nikomu nie przebacza, wſzyſtko potępia, co ſię z iego antypatycznym humorem niezgadza: duch ſatyryczny, który przyganiaiąc uczynkom, ſłowom, i ſpoſobom mowienia wſzyſtkich, przychodzi częſtokroć do tego, że z oſób i rzeczy nayświętſzych ſzydzi.

Duch Seminariſki nie ieſt to duch kabały; duch niebespieczny, ktory ſzuka związkòw partykularney przyiaźni, ktòra ieſt trucizną miłości powſzechney: duch nielubiący poſłuſzeńſtwa, zawſze gotowy ſzemrać przeciw ſtarſzym i ich urządzeniom: maiący upodobanie układać partye i związki, ròwnie dobremu porządkowi, iako i ſpokoyności domu Seminariſkiego ſzkodliwe.

Lecz prawdziwy Duch Seminariſki: ieſt to duch zaſtanowienia ſię i oſobności, ktòry unika wſzyſtkiego tego, co ieſt okazyą do rozproſzenia: duch nauki i pracy, ktòry poświęca na nią wſzyſtkie momenta, ktòrych modlitwa nie zaymuie: duch rò-

wności, który chroniąc się zbytniey melancholii, lub radości nieumiarkowaney, niezbacza nigdy z skromności i powagi właściwey stanowi: duch polityki, nie owey polityki światowey, która tylko na powierzchownych zasadza się grzecznościach i oświadczeniach, ale polityki ochoczey do usłużenia tak zaleconey od Pawła Swiętego, która nieobraża nikogo, która się niezdaie nawet upatrywać w drugim sposobów obrażaiących, albo słów grubiańskich: duch prawdziwey pokory, który siebie za nic nie ma, i chce bydź za nic miany w oczach innych: duch umartwienia i cierpliwości, który przyimuie z zgadzaniem się z wolą Boską wszystko to, co się podoba Panu dopuścić, przeciwności, przykrości, zawstydzania, i nieszczęścia: duch modlitwy, która dla Duchownego powinna bydź rozrywką, i zrzódłem pociech, w pośrzód nędz i słabości otaczaiących go zewsząd: nakoniec duch gorącości, który nigdy nie stygnie, owszem coraz bardziey się pomnaża; który zachęca do chwytania się wszystkiego tego, co się ściąga do pomnożenia chwały Boga, lub zbawienia bliźnich.

Tego to Ducha odmalował nam obraz Ambroży S. opisuiąc życie wspólne Kleryków Uczniów S. Euzebiusza Wercelleńskiego. Jest to mówi, Pułk Zołnierzy Niebieskich, i Anielskich, ustawicznie za-

trudnionych wielbieniem Pana, miękczeniem Jego gniewu, i wzywaniem Jego miłosierdzia przez gorące modły. Umysł ich zatrudnia się zawsze czytaniem lub pracą. Cóż dziwnieyszego iak życie, w którym ostrość postow, iest osładzana spokoynością ducha, utrzymywana przykładem, umacniania wzwyczaieniem się, i łagodzona świętemi zabawami. Zycie cale duchowne, doczesnemi staraniami niemięszane, kłopotami świata nierozrywane, wizytami próżniaków rozwolnionych i oziębłych nieosłabiane, przez obcowania światowe nieprzerywane. Niech Bòg raczy wpaiać w serca wszystkich Duchownych gust życia tak pożytecznego do postępku w doskonałości.

ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY

O Przygotowaniach bliskich do Swięcenia.

GDy miał przeprowadzać Jozue Jzraelitów przez rzekę Jordanu, i wchodzić z niemi do ziemi obiecaney; tak do nich mòwił. *Sanctificamini, cras enim faciet Deus inter vos mirabilia.* (1.) Słów tych tym wła-

(1.) Josue c. 3. v. 5.

ściwiey użyć możem do tych, którzy się gotuią do święcenia, osobliwie ieźli się iuż znayduią na osobności czyli Rekollekcyach, i mówić do nich Imieniem Kościoła. Za kilka dni Bóg ma działać w was cuda, których przeyście przez Jordan, i wniyście do ziemi obiecaney iest tylko cieniem. Zbliżacie się iuż niemal do tego momentu, w którym wyszedłszy z Egyptu, macie bydź wprowadzeni do Swiątyni. Możnaż was nadto napominać, ażebyście przyłożyli iak naywiększych starań, do dzieła poświęcenia waszego. *Sanctificamini: cras enim faciet Deus inter vos mirabilia.*

Można mówić: że przy zbliżaniu się święceń, Matka powszechna wiernych Kościoł S. zdaie się z żalem tak mówić: Wielu wprawdzie stawa i ofiaruie się do święcenia, lecz czyliż są godni tego urzędu i charakteru, którego pragną? Czyli to Duch Swięty, a raczey ambicya niemi nie kieruie? Czy przychodzą ażeby Bogu oddali nayświętszą ofiarę, czy też ażeby popełnili straszliwe świętokradztwa? Będąż stecznemi w świętobliwości odpowiadaiącey wielkości charakteru? Niesplamiążże go przez występne i niegodziwe postępki? Będążże oszczędząc Krwi moiego Nayświętszego Oblubieńca, i nie będąż znieważać iey, przez udzielanie oney niegodnym. Słowem: będąż moią radością, lub moim

utrapieniem; moiemi obrońcami, lub moiemi nieprzyiacielami?

Do takowey troſkliwości i napomnienia, Kościoł łączy gorliwość, i używa wſzelkich ſtaranności ſpoſobow. Wiedząc, iak ważną ieſt rzeczą poświęcenie Miniſtrów, wzywa pomocy wſzyſtkich ſwoich dzieci, naznacza im pokutę, przepiſuie im uroczyſte poſty, publiczne modlitwy, końcem zmiękczenia Nieba, aby ſię ſkłoniło do żądań iego. Lecz ieżeli Kościoł używa tak wielkiey troſkliwości dla otrzymania od ſwego Nayświętſzego Oblubieńca Miniſtrów według ſwego Ducha, i Kapłanów godnych S. Charakteru, który przyiąć pragną: ci, którzy zabieraią ſię do Swięceń z ſtrony ſwoiey tym bardziey ſtarać ſię powinni, ażeby zadość uczynili Kościoła nadzieiom, i ziednali ſobie pełność Ducha Swiętego. Ah! ieżli ſię boią Boga, ieźli go kochaią, ieźli tylko iego ſamego i pomnożenia Jego chwały ſzukaią, nie będą ſię mieć nigdy za doſkonale przygotowanych; nie przeſtaną nigdy podnoſić ſerc ſwoich do Boga, ażeby wlał w nie obfitość ſwych łaſk; pomnażać będą w ſobie gorącość; ſtarać ſię będą o iak naywiękſzą czyſtość ſumnienia przez naydokładnieyſze ſwych grzechów wyznawanie; łączyć ſię będą z Bogiem przez naydoſkonalſze od wſzyſtkiego oddalenie ſię, przez modły częſtſze, i gorętſze, przez ćwi-

czenie się we wszystkich Chrześciańskich cnotach. Tym to sposobem z dalekiemi przygotowaniami, które już uczynili złączą uśposobienia bliskie, które powinny poprzedzać ich święcenie. O tych to uśposobieniach bliskich zostaie nam mówić, i o nich mówiąc, rzecz całą, ktòrąśmy założyli o przygotowaniach powszechnych do Święceń, w tey pierwszey Książce zakończemy.

§. I.

Pierwsze przygotowanie bliskie do przyjęcia Święcenia iest, ażeby bydź w stanie łaski: w ktòrey znaydować się iest tak potrzebną rzeczą, że S. Tomasz bez żadney wątpliwości mówi, iż przybliżać się do Święceń w stanie grzechu śmiertelnego, iest to stać się winnym nowego grzechu. *Mortaliter peccat, qui cum conscientia peccati mortalis ad Ordines accedit; & ideo sanctitas requiritur ad Ordinem de necessitate præcepti, sed non de necessitate Sacramenti.* (1.) Zdanie to iest ugruntowane na naturze Sakramentu Kapłaństwa, nakońcu dla ktòrego iest ustanowione, i na skutkach ktòre rodzi w przyimuiących go. Trzeba bowiem ten Sakrament uważać nie iako Sakrament umarłych przeznaczony do dania życia duszy, lub uleczenia słabości i dolegliwości ducho-

(1.) Supplemen. quæst. 36. art. 1.

duchownych; ale iako Sakrament żywych ustanowiony od Zbawiciela dla pomnożenia życia łaski w tych, których czyni Kapłanami; dla zbogacenia ich duszy darami swemi, i uczynienia ich godnemi przybytkami Ducha Swiętego; nakoniec dla poświęcenia ludu, przez wykonywanie mocy udzieloney przy Swieceniu. Przyimować więc ten Sakrament w stanie grzechu śmiertelnego, iest to znieważać świętość, plamić czystość, przytłumiać skutek onego; iest to stawiać nieprzełamaną zawadę Darom Ducha Swiętego, który się przyimuiącemu ten Sakrament obficie użycza: a słowem mówiąc, iest to czynić się winnym strasznego świętokradztwa. Cóż iest w rzeczy samey występnieyszego, i zuchwalszego, iak gdy ten Sakrament zostaie udzielony ludziom pogrążonym w ciemnościach grzechu; którego skutkiem iest oczyszczać, oświecać, i udoskonalać? Trzeba starać się o oświecenie i oczyszczenie siebie samego, mawiał S. Grzegórz Nazianzeński, nim się przedsieweźmie oświecać i oczyszczać innych; trzeba pierwey nabyć światła, ażeby go udzielać innym; bydź złączonym z Bogiem, ażeby można prowadzić do niego innych; nakoniec trzeba pierwey siebie poświęcić, ażeby godnie poświęcać innych; o to porządek. *Purgari prius, deinde purgare; sapientia instrui, atq;*

ita demum ſapientia alios inſtruere; lux fieri, & alios illuminare; ad Deum appropinquare, & ita alios deducere; ſanctificari, & poſtea ſanctificare. (1.) W dawnym Prawie kazano Jzraelitom z uſzanowaniem ſpoglądać na święte naczynia Kościoła, na Błagalnią, i na Cherubiny, umieſzczone w Arce Przymierza. Prawo przepiſywało dla tey S. Arki uſzanowanie tak wielkie, że nie było wolno ſamym Lewitom przypatrywać ſię iey; daleko bardziey odkrytey rękamy ſię dotykać. Bóg groził im śmiercią, ieżeliby ſię przez ciekawość, lub nieuſzanowanie rzeczy świętych lub naczyń Kościelnych dotykali. *Et non tangent vaſa Sanctuarii ne moriantur .... Alii nulla curioſitate videant, quæ ſunt in Sanctuario.* (2.) Sądźmy ztąd o nieprzyſtoyności, czyli raczey o zuchwałości, iakąby popełnił Miniſter nowego Prawa; któryby przyſtępował do Swięcenia z ſercem zepſutym, uſtami bezbożnością i światowością napełnionemi, i wonią obrzydliwości którą zplamił ſiebie wydawaiącemi: lecz ſądźmy zarazem o ciężkości przeſtępſtwa, któreby popełnił, gdyby podawał do namaſzczenia ręce zbroczone świeżo Krwią Jezusa Chrystusa, którą świętokradzko rozlewał.

(1.) Oratione prima.
(2.) Num c. 4. v. 15. & 20.

Dla tego nakazana Spowiedź Sakramentalna tym wszystkim, którzy się do Swięcenia gotuią. Niechay nikt do Swięceń nieſtawa, mówią Biskupi na Koncylium w Chartres zgromadzeni, niewyspowiadawszy się pierwey swych grzechów. *Antequam ad Ordines & primam tonsuram accedant, diligenter confiteantur peccata sua.* (1.) Ponieważ łaska Ducha S. wlewa się przez Swięcenie, mówią Oycowie Koncylium Troiańskiego; przykazuiemy, ażeby żaden nieprzystępował do Swięceń, który się nieoczyścił przez Spowiedź Sakramentalną. *Quia in Sacris Ordinibus Spiritus S. gratia infunditur, statuimus, ut nullus ad aliquem eorum s[...] piendum accedat, nisi priu' fuerit de omnibus suis peccatis confessus.* (2.)

Koncylium Paryskie 1557 Roku, stanowi toż samo; Burdygalskie i Akwisgranskie podobnież wyroki wydały. Ostatnie daie przyczynę, dla czego nakazuie spowiedź; dla tego: że równie naywiększe iako naymnieysze Swięcenia bywaią dawane pospolicie pod czas sprawowania Nayświętszey Ofiary; a maiący bydź święconemi przyimuią Kommunią z rąk Biskupa podczas ceremonii: Spowiedź więc Sakramentalna ieſt im potrzebna, iako przygotowanie do świętey Eucharystyi. *Ut ab Episcopo Sacram Communionem sumant.* (3.)

(1.) An. 1526. (2.) An. 1427. (3.) 1587.

Przyznaymyż to iednak, że ſpowiedź czyniona przed przyięciem Swięcenia, nie tylko powinna bydź odprawiona końcem ziednania odpuſzczenia grzechów; lecz końcem dania ſię poznać Spowiednikowi, i dowiedzenia ſię od niego o woli Boſkiey względem maiącego ſię przyiąć Swięcenia. W tey okoliczności iedney z naykrytycznieyſzych, gdzie idzie o wſtąpienie do Nayświętſzego Stanu, i umieſzczenie ſię w nim bez odwrotu i odmiany; trzeba ſpowiedzi ſzczerey ze wſzyſtkiemi okolicznościami, któraby z wyznania grzechów dała poznać ich źrzódła i początki; którаby odkryła ułożenia i ſkłonności ſerca, ſłabości wieku młodego iuż podobno zepſutego, nałogi panuiące, ſpoſoby na wykorzenienie ich użyte, i zwycięſtwa nad ſwemi namiętnościami odnieſione: o wſzyſtkim tym powinien wiedzieć Rządca ſumnienia, ażeby wydał ſprawiedliwy wyrok na tego, który zamyśla przyſtąpić do Swięceń. Niechcieć mu wſzyſtkiego tego opowiedzieć, kiedy wyciąga i pyta ſię; maiąc zwłaſzcza prawo wniyścia w roztrząśnienie, czyli niemaſz iakich przeſzkód do święcenia; ieſt to raczey ſiebie, nie zaś Spowiednika oſzukiwać.

§. 2.

Drugim przygotowaniem bliſkim do Swięceń ieſt, odprawić ośmiodniowe przy-

naymniey Rekollekcye. Przykład Kapłanów dawnego Prawa, postępowanie Zbawiciela i Jego Uczniów, iako też wszystkich Apostolskich osób; potrzeba odnowienia się w Duchu Kościelnym, i poznania dróg Pańskich; te są przyczyny dla zamyślaiących się święcić, ażeby odprawili Rekollekcye: a tam oddaleni od zgiełku świata, mogli czas przeznaczony łożyć na ćwiczenia pobożności, na obcowanie z Bogiem, na roztrząśnienie tak wielkiey wagi interessu; nakoniec na zastanowianie się nad ścisłym związkiem, który uczynić maią z Bogiem przed Obliczem Ołtarza.

Widziemy tę powinność stwierdzoną nawet w prawie starego zakonu, które było tylko cieniem nowego prawa. Wszakże na puszczy dawne Kapłaństwo wzieło swóy początek. W głębokości to puszczy, i po 40letnim na niey zostawaniu, Moyżesz iest wybrany za Wodza ludu Jzraelskiego, za przewodnika w drodze, którą po wielu błąkaniach i krążeniach, wprowadził go nakoniec do ziemi obiecaney. Na puszczy Bóg wzywa Aarona do Kapłaństwa; rozkazuie Moyżeszowi, aby go poświęcił, i w przepisane prawem szaty przyodział na ten koniec, żeby sprawował ofiarę, i modlił się za potrzeby ludu. Napisano iest w Lewityku, że końcem przy-

gotowania się do ceremonii poświęcenia, Aaron i iego Synowie powinni byli przez siedm dni zostawać w Swiątyni Pańskiey, odłączeni cale od ludu, oddaleni od wszelkich zatrudnień, iedynie przywiązani do czci Boskiey, i przepędzać czas ten na rozmyślaniach o dobrodzieystwach Boskich, i ustawicznych modlitwach. *De ostio quoque Tabernaculi non exibis septem diebus, usq; ad diem quo complebitur tempus consecrationis vestræ. Die ac nocte manebitis in Tabernaculo, observantes custodias Domini.* (1.) Przeznaczony od Boga ieszcze przed swym narodzeniem do usług Kościoła Samuel, od niemowlęcych lat oddalony był od świata, i zaniesiony do Kościoła; aby tam poświęcony Bogu, był wychowywany w Swiątyni Pańskiey, i usposabiany pod dozorem Helego do wszystkich Kapłaństwa Urzędów. Wizerunek to iest naturalny tego, co Kościół przepisuie Ministrom nowego Prawa, i tego co oni powinni czynić gotuiąc się do Kapłaństwa Ewangelicznego. Temi figurami i przykładami Bóg chciał nauczyć, że do godnego przystąpienia do Swięceń, i wniścia do Swiątyni, nie iest to dość bydź powołanym z wysokości Niebios, i obmytym z grzechów we Krwi niewinnego Baranka; lecz trzeba się starać o oczyszczenie się na osobności, zapomnieć

(1.) Levit. c. 33. & 8. v. 35.

tam o świecie, aby fię niezatrudniać tylko Bogiem i powinnościami Jego czci tyczącemi fię.

Naucza tego ieszcze lepiey przykład Jezusa Chrystusa naywyżfzego Kapłana. Gdy zftąpił z Nieba na ten koniec, ażeby zbawił świat, całe niemal Jego życie było ofobnością. Ledwie co zoftał obmyty w wodach Jordanu, zamyka fię na ofobności, na którą idzie z tą ochotą daiąc fię powodować uczuciu wewnętrznemu, że według S. Marka, był iakoby popchnięty i porwany na pufzczą przez Ducha Swiętego. *Statim Spiritus expulfit eum in defertum.* (1.) Bawi fię na niey przez 40. dni i nocy, żadnego pokarmu nieużywaiąc; ale tylko dopełnieniem woli fwego Naywyżfzego Oyca zatrudniaiąc fię. Ten fam Duch, który go na nią zaprowadził, z niey go wyprowadza; a to dla pracowania około wielkiego zbawienia ludzi dzieła, którego przyiął na fiebie obowiązek.

Dla czegoż więc Zbawiciel na pufzczą pofzedł? Czy dla odebrania tam światła na oświecenie świata, i nauczanie go? Lecz źrzódło wfzelkiego światła, pofiada w fobie famym wfzelkie fkarby mądrości i umieiętności Bofkiey. Czy dla ugruntowania fię w miłości Oyca Swego, lub dla nabycia fił do wykonywania oney w pośrzód

(1.) Marc. c. 1. v. 12.

ſprzeciwieńſtw i prześladowań? Lecz czyliż nie ieſt Swiętym Swiętych, i źrzódłem wſzelkiey świętości? czyliż nie ieſt podporą ſłabych i umocnieniem w potyczkach życia Duchownego? czyli to nie on wpaia w umyſły ſług ſwoich ſtałość nieprzełamaną przeciw ſzatanowi, i wſzelkim iego natarczywościom? Dla człowieka Boga, który zna wſzyſtko, który bezprzeſtannie rozmyśla iſtność Boſką, który niemoże bydź rozerwanym niepokoiem świata, który zawſze zaſługuie aby był wyſłuchanym dla godności ſwey oſoby, który może czynić wſzyſtko co chce, i obdarzać wſzyſtkim, o co go proſzą; dla Niego mówię oſobność nie była bezwątpienia potrzebna: lecz dla nas, których przeznaczył ażebyśmy byli wykonywaczami Jego Powagi, Szafarzami Jego Taiemnic, wſpółpracownikami w ſprawie zbawienia świata, i poświęcicielami duſz Jego, oſobność była nam potrzebna. W tey okoliczności, iako i we wſzyſtkich innych, będąc naſzym wzorem, chciał nas nauczyć, iakie ieſt źrzódło z którego powinniśmy czerpać Ducha, i cnoty Stanu naſzego; że ſię niepowinniśmy obciążać żadnym w Kościele Jego urzędowaniem, aż po uſpoſobieniu ſię do pobożności na oddaleniu podobnym Jego: nakoniec, ieźli chcemy tryumfować w po-

tyczkach ze światem, powinniśmy zaczynać od oddalania się od niego.

Podobnież Zbawiciel postępuie z Apostołami i Uczniami swemi. Po obraniu ich, ieźli rozsyła po wsiach na nauczanie; wzywa ich iednak czasami na osobność, i do świętego spoczynku, gdzieby mogli naprawić siły duchowne, i orzyźwić ducha wewnętrznego, który się osłabia w pracach urzędowania. *Venite sursum in desertum locum, & requiescite pusillum.* (1.) Jdąc za temi prawidłami i przykładami, i trzymaiąc się onych wszyscy Apostolscy ludzie, mieli zawsze osobność iako za posiłek Kapłanów, i uważali ią iako duszę ich obowiązków. Osobność to Apostoła Narodów na puszczy Arabskiey ukształciła; na niey on to nabył tey nauki Boskiey, tych cnot Apostolskich, które go uczyniły naczyniem wybranym i wyrocznią całego Kościoła: puszcza ta wydoskonaliła w nim owoce gorliwości, które trzech letnia osobność w innych Apostołach zrodziła pod rządem Zbawiciela. Na puszczach ieszcze Chryzostomowie i Hieronimowie gotowali się do Kapłaństwa: w głębokości puszczy S. Grzegórz Nazianzeński usposabiał się na nauczyciela Ewangelii; mówi o sobie samym, że będąc uczyniony Kapłanem poniewolnie i zawołany do rządzenia tym Ko-

(1.) Mar. c. 6. v. 31.

ściołem, niechciał się obciążać staranności około niego, aż po nieiakim czasie przepędzonym na osobności, końcem przygotowania się do tak ważnych obowiązków. (1.) S. Augustyn też prosi Waleryusza o pozwolenie udania się na osobność, nim miał przyiąć Urząd Pasterstwa nad Kościołem Hipponeńskim. (2.)

Nakoniec osobność to utworzyła Kościołowi w tych ostatnich wiekach, Bartłomieiów Męczenników, Karolów Boromeuszów, Franciszków Salezych. Przekonani iaknaymocniey, że osobność czyni Duchownego Swiętym, *Clericum solitudo facit*: nieznaleźli lepszego na odnowienie w Duchowieństwie pobożności i regularności sposobu, iak nakazuiąc mu w swych Diecezyach, ażeby się udawali na Rekollekcye; na którychby mogli nabyć Ducha swego Stanu, gotować się do Swięceń, i usposabiać się do powinności Kapłańskich.

Doświadczenie stwierdza wszystko to, co Zwierzchność ustanowiła. Niemasz lepszego mieysca do poradzenia się Pana i wysłuchania Jego głosu w interessie powołania, iak osobność. Tam to iest naywłaściwsze mieysce dla duszy, aby Bóg do niey mówił, i oznaymił iey wolą swoią. *Ducam eam ad solitudinem, & loquar ad cor*

(1.) Orat. 41.
(2.) Epist. ad Valer.

ejus. (1.) Tam to w ścisłym złączeniu się z Bogiem i w gorącości modlitwy dążący do Święceń zostaiąc, spogląda okiem Chrześciańskim na święty Stan, któren przyiąć myśli; tam poznaie sposoby służące do poświęcenia się i niebeśpieczeństwa na które go ten stan wystawia; poruwnywa godność tego stanu z przykrościami iego; mierzy obowiązki z talentami, które posiada: wchodzi w swoie własne serce; roztrząsa naytaynieysze intencye i chęci; ażeby oddalił od niego zamiary interessu, ambicyi, miłości własney, któreby mogły bydź w nim ukrytemi; tamto nakoniec wyrzeka się tego wszystkiego, coby mogło bydź przeciwne woli Boskiey. Tymto sposobem postępuiąc sobie według maxym roztropności Chrześciańskiey, nieinaczey się chwyta tego stanu, tylko tak; iakby go sobie w godzinę śmierci życzył obierać.

Z tym wszystkim ażeby utkwiły w sercu te szacowne nasienia łaski, udaiąc się na osobność, trzeba się na niey tak iak należy sprawować: odprawuiąc bowiem Rekollekcye w tesknocie i oziębłości, zamiast odebrania dokładnieyszego oświecenia i lepszego poznania swego powołania; przyćmioneby nawet zostały te, z któremi się weszło, światła. Dziwna odmiano! Rekollekcye poprzedzaiące święcenie niemogą

(1.) Oseæ c. 2. v. 14.

bydź oboiętne: muſi ſię ten który ſię na nich znayduie albo tym bardziey zaślepić, albo tym lepiey oświecić; przybliżyć, albo oddalić; zmiękczyć, albo zatwardzić; muſi ſię albo zupełnie obłąkać, albo koniecznie poprawić. To prawda, że na oſobności głos Boſki daie ſię ſłyſzeć ſpoſobem wyrozumialſzym i iaśnieyſzym: lecz gdy ten głos wzgardzonym zoſtanie; wyrok w tey okoliczności Ducha S. ieſt oczywiſty. Słowo Boſkie które ſię da ſłyſzeć, niepowróci na próżno do tego, który Jego ieſt początkiem. Jeżeli niezrodzi owoców łaſki i błogoſławieńſtwa, w tych których obiaśniło; ściągnie nieomylnie ukaranie, a może i odrzucenie na wieki. *Verbum meum quod egredietur ex ore meo, non revertetur ad me vacuum; ſed faciet quæcunq; volui, & proſperabitur in his, ad quos miſi illud.* (1.)

Wyrok to ieſt okropny, któren widziemy ſpełniaiący ſię na tak wielu zuchwalcach, kiedy Bóg zaślepienie i zatwardzenie dopuſzcza; że niechcą pożytkować z świateł, które im że tak powiem ukazywane bywaią na Rekollekcyach. Gdyby w czaſie zoſtawania na nich, patrzali na Stan Duchowny oczyma wiary; ſzanowaliby go, drzeliby przed nim, oddaliliby ſię nawet może od niego: lecz ponieważ patrzali nań światowym okiem, i doczeſne

(1.) Jſaj. c. 55. v. 11.

tylko upatrywali w nim pożytki; udali się do niego tak iak się udaią do stanów mechanicznych bez przygotowań, bez zdatności, a może i bez powołania. Niechcieli bowiem tylko światowemi bydź w stanie Duchownym, i takiemi iakiemi byli na świecie. A ztąd cóż wynika? oto, że żyią zostawszy Duchownemi, iak żyli będąc w świeckim stanie; że plamią Swiątynię temi samemi przestępstwami, któremi pierwiastki swey młodości zplamili; że nieczyniąc żadnego zastanowienia nad ważnością obowiązków świętego stanu, gwałcą ie z tą spokoynością, iak gdyby do nich obowiązanemi nie byli.

Z tey to ieszcze przyczyny wypływa owa okropna nieczułość w którey całe przepędzaią życie; nieczułość, tym mniey nadziei czyniąca o ich poprawie życia, im w większey spokoyności nad swym stanem zostaią. Widziemy pospolicie, że grzesznicy udaiący się na Rekollekcye, nawracaią się: iedna pobudka przenikaiąca, konferencya tkliwa, wystarcza czasem do pozyskania ich Bogu, i do odmiany ich życia. Opuściwszy świat i wzgardziwszy iego próżnościami, widziemy ich po odprawionych Rekollekcyach chodzących po przykrych, lecz razem prostych doskonałości Ewangeliczney ścieszkach; i ćwiczących się we wszelkich, które Swiętych

czynią cnotach: lecz Duchownych, nie korzyſtaiących z łaſk i natchnień których Bóg poſpolicie na Rekollekcyach udziela, żeby ſię nad ſobą ſamemi prawdziwie zaſtanowili i ſzczerą przedſięwzieli poprawę życia rzadko ſię widzieć przytrafi. Popadłſzy bowiem w grzech przez zły przykład, przez ſwą ułomność, a przywiązawſzy ſię potym do tego grzechu przez nałóg i niewierność łaſce na Rekollekcyach, łaſce iedney z nayuprzywileiowańſzych które Pan ma w ſkarbach ſwego miłoſierdzia; niemaſz iuż nic takiego, coby ich mogło od wyſtępnych nałogów oderwać. Nic ich niedotyka, nic ich nieprzeraża, i nic ich nietrwoży, iak tylko zatwardziło ſię ich ſerce przez źle odprawione Rekollekcye.

Chcąc uniknąć tego nieſzczęścia, niemaſz ſpoſobu tylko, ażeby przyiść na Rekollekcye z temi przygotowaniami, których Swięci wyciągaią: wyłożemy ie tu krótko. Przygotowania znacznieyſze ſą naſtępuiące: milczenie i zebranie ducha; dokładna wierność powinnościom, które ſię tam odprawuią; doſkonała oſtróżność na przyſzłość; a nadewſzyſtko czyſta intencya do Rekollekcyi.

Trzeba naypierwiey zachować milczenie, i mieć ſkupionego ducha. Czego mamy przykład w oſobie ſamego Zbawiciela, gotuiącego ſię na puſzczy do powinności

Kapłańſtwa. Któryż Puſtelnik ukrywał ſię bardziey przed światem iak CHRYSTUS? któraż puſzcza była głębſza iak CHRYSTUSA? Poſzedł na nią ſam, zoſtawał na niey ſam; niemiał na niey żadney ſpołeczności z ludźmi. Same dzikie zwierzęta mówi S. Marek iego ſpołeczeńſtwem były. *Eratq; cum beſtiis terræ.* (1.) Tyle złączony umyſłem i ſercem z BOGIEM, ile odłączony od towarzyſtwa z światem; żył na puſzczy iak gdyby on tylko ieden był na świecie. Przykład ten wielki naucza nas, że oddalaiąc ſię od świata przez Rekollekcye, należy nam ſię ſercem i duchem od niego oddalić; że ieźli chcemy na nich znaleść BOGA, trzeba zapomnieć o człowieku; że odwracaiąc od ſiebie widok świata, trzeba oddalić zupełnie i onego przypomnienie. Na próżnoby Rekollekcye odłączały nas od tego powierzchownego który nas otacza świata; ieżeliby milczenie i ſkupienie nieoddalało nas od drugiego, który w nas ſamych znayduie ſię, który ieſt cząſtką nas ſamych, to ieſt, od przywiązania do niego i naſzych namiętności.

Na co ſię zda, mawiał po S. Grzegorzu Wielkim Bernard S. na co ſię zda oſobność ciała, ieźli iey oſobność ducha nietowarzyſzy. *Quid prodeſt ſolitudo corporis, ſi deeſt ſolitudo mentis.* (2.) Na cóżby ſię zda-

(1.) Marc. c. 1. v. 13. (2.) Serm. 40. in cant.

ło opuścić świat, ieżeliby tenże świat ſzedł za nami z ſwemi intereſsami na oſobność. Na cóżby pomogło, opuścić rzeczy doczeſne, gdyby one ſzły za nami, końcem mięſzania nas w mieyſcu ſpoczynku. Na cóżby ſię zdało zamykać ſię w przykrey oſobności, gdybyśmy ſię ieſzcze oglądać mieli na ten zepſuty świat, który opuścić chcemy? Słowem, na cóżby ſię zdało bydź ſamemu na puſzczy, nie będąc na niey puſtelnikiem odłączonym od ſtworzeń, a złączonym z Bogiem. Ah! takie oddalenie ſię nietylko by było nieużyteczne, ale nawet ſzkodliwe; bobyśmy niemogli znaleść tam Boga, i ſam Bóg niemógłby nas znaleść w tym zaciſzu ſamotności, gdzie ſię chce z nami złączyć, i gdzie chce ażebyśmy koſztowali ſłodyczy iego Boſkich z nami obcowań.

Oſobność więc prawdziwa zależy na tym, ażeby ſię zatrudniać rzeczami tylko Boſkiemi, bez zatrudniania ſię czym innym; ażeby łączyć ſię z Bogiem, bez żadnego złączenia ſię z ſtworzeniami. Dopuſzczać ſię roztargnień na Rekollekcyach; ieſt to ſtać ſię ſobie przyczyną przytłumienia ſzacownych naſień łaſki, które Pan nagotował: ieſt to niſzczyć owoce poświęcania, któremi Bóg chce zaſzczycić, przez ćwiczenia pobożności tam odbywane. Możnaż ſię bowiem dobrego ſkutku ſpodziewać z konferen-

ferencyi iak naymocniey wzruſzaiących, z pobożnych czytań, z przenikaiących rozmyślań, ze wſzyſtkich ćwiczeń, które ſię tam odprawuią; ieżeli przerywane będą płochemi zabawami i nieprzyzwoitemi rozmowami? A iednak w to niebeśpieczeńſtwo popada wielu Duchownych, gotuiących ſię do Swięceń na oſobności. Zamiaſt coby ſię mieli zaſtanawiać nad ważnemi prawdami, które im tam do rozmyślania podawane bywaią; zatrudniaią ſię różnemi bagatelami, różnemi proiektami, różnemi chęciami światowemi, które ich rozdzielaią, i ſerce ich całe zaymuią. Zamiaſt coby mieli do ſiebie ſtoſować przeſtrogi i napomnienia ich ſamych intereſsuiące; ieſzcze ie krytykuią, a czaſem z nich naśmiewaią ſię. Zamiaſt coby mieli myśleć o ſpoſobach poſtępienia w cnotach; myślą tylko o śrzodkach iak nayprędſzego wyświęcenia ſię, uważaiąc to iako ſtopień ſłużący im do poſtąpienia na godności Kościelne, iako śrzodki do nabycia dóbr iego. Tak zachowuiąc ſię, możnaż odebrać iaki pożytek z Rekollekcyi?

Jednak do milczenia i zebrania Ducha należy dodać dokładną wierność: która zaſadza ſię na tym, ażeby ſię na wſzyſtkim znaydować, i każdemu ćwiczeniu ſwoią godzinę, ſwóy czas, i wſzelką, którą wy-

ciąga, pilność oddać: każda powinność na Rekollekcyach iest godna szacunku, ponieważ każda służy do pomnożenia szczęśliwych skutków; a nic ie bardziey nieprzyśpiesza, iak wierność i regularność o którey mówię: ona to, właściwie mówiąc, stanowi o owocach, iakich można spodziewać się z odprawienia Rekollekcyi: Bóg z swoiey strony zawsze iest gotów użyczać się duszy, którą miłosierdzie iego na osobność zaprowadziło; słowo iego iest tego zaręczeniem: lecz też i obietnicy swoiey spełnienie przywiązał do wierności w zachowaniu wszystkiego tego, co regularność przepisuie. To prawda, że zachowuiąc tę wierność, trzeba ponieść niemało przykrości, i zadać sobie niemało gwałtu: lecz to wszystko nadgradza pokóy wewnętrzny, i osładzaią pociechy niewymówne, któremi Bóg dusze wierną na osobności obdarzać lubi: słodkie świadectwo, które odda sobie samey dusza wierna, że nic niezaniedbała z tego wszystkiego, co mogło służyć do poznania i spełnienia woli Boskiey, będzie naywyższym iey szczęściem i radością. Zadanie sobie troche gwałtu w stosowaniu się do porządku, ściągnie na odprawuiącego Rekollekcye nayobfitsze łaski i błogosławieństwa. Tym czasem zkądże to pochodzi, że wielu mały, lub żadnego

pożytku nieodnoſzą z Rekollekcyi. Przychodzą na nie poſpolicie, niewiedząc po co przyſzli; niezachowuią ſię tak iak należy, i iak przepiſane reguły wyciągaią; ieżeli ſię ukazuią na powinnościach, wſzyſtko tam mięſzaią i przewracaią, ſam nieład i nieporządek robią. Albo raczey, nieczynią tam nic; lub ieźli czynią co, to nie w ſwoim czaſie; modlą ſię w ten czas, kiedy trzeba ſłuchać, lub radzić ſię; czytaią w ten czas, kiedy przypada modlitwę wnętrzną odprawiać; poświęcaią na rozmowy nieużyteczne te ſzacowne momenta, w które Bóg chciał do nich mówić, i udzielić ſię im. I ieſtże co dziwnego, że nieodbieraią żadnych łaſk i świateł: kiedy czynią to wſzyſtko, co zatrzymuie bieg onych, i zatyka ſame źrzódła.

Trzeci warunek dla gotuiących ſię do Swięceń, ażeby odprawili doſkonale Rekollekcye, ieſt: roztropnie przeyrzeć, czy niemaſz iakich tamm do doſkonałości Kościelney, które ieźli ſię znayduią, potrzeba użyć ſkutecznych śrzodków do uſunienia onych: to bowiem powinno bydź owocem świętych na Rekollekcyach zabaw, ażeby ſię przyſpoſobić do święcenia. Bo taki ieſt los, czyli raczey taki ieſt ſkutek, który poſpolicie po odprawionych Rekollekcyach zwykł naſtępować. Wychodząc z tego świętego

ſchronienia, będą mieli potyczki, które toczyć; nieprzyiaciół, z któremi ſię potykać, zawady, które trzeba przełamywać. Zły duch podwoi ſwoią moc, i powiękſzy ſwóy gniew; ciało będzie ſię bardziey buntować; świat będzie wſzelkiemi ſpoſobami nęcił. Wyratowani ſzczęśliwie od utonienia, lecz grożeni nowemi i ſtraſznieyſzemi nawałnościami w pośrzód tego zepſutego, do którego maią powròcić świata, Duchowni ci, o których mówię, powinni uważać Rekollekcye, iako kamień probierſki. *Statue tibi ſpeculam.* (1.) Ztamtąd bowiem, iako z gòry wyſokiey odkrywaiąc ſkały i niebeśpieczeńſtwa, wſzyſtkie zaſadzki i pokuſy, ktòre ich czekaią nawet w ſprawowaniu świętych powinności; ſtaną ſię ſpoſobnemi do rozpoznania wſzelkich czarta przeklętego zamiaròw, i uczynienia bezpożytecznemi wſzyſtkich iego ſztuk i podeyściów a tym ſpoſobem oſobność ſtanie ſię dla nich fortecą nieprzyſtępną i niedobytą, z którey biiąc przeciw wyſileniom nieprzyiaciela zbawienia, pokonaią go temiż ſamemi razami, których on chciał przeciw nim użyć. *Statue tibi ſpeculam.* W zaciſzu więc Rekollekcyi, należy przeglądać z czym trzeba ſtawać przeciw takim nieprzyiaciołom; i iakich ſpoſobów użyć na po-

(1.) Jerem. c. 31. v. 21.

konanie ich: niemaſz czaſu gotować ſię na potyczkę w czaſie bitwy, i w ten czas, kiedy iuż trzeba albo zwyciężyć, albo na placu poledz.

Oſtatni ſpoſób na zapewnienie ſobie z Rekollekcyi wſzyſtkich pożytków i ſzczęśliwych ſkutków, ieſt udawać ſię na nie z czyſtą intencyą, z ſzczerą chęcią czynienia wſzyſtkiego dla Boga, poznania iego świętey woli, dopełnienia oney w całey obſzerności; przyłożyć ſię mocno do poznania i doświadczenia ſwego powołania, do zgłębienia zaſad i pobudek prowadzących do poświęcenia ſię na uſługi Ołtarza. Szczęśliwy ten! który tak zaczyna, i który tak kończy Rekollekcye przed Swięceniem. Koniec ich napełni go weſołością, i ſprawi; że będzie koſztował w obſitości niewymównych pociech, ſłodkiego pokoiu i miłey ſpokoyności. Przeciwnie, odprawiać Rekollekcye tylko tak, iak ie wielu odprawia, ze zwyczaiu i dla tego, że ſą poſtanowione, z konieczności i dla ſtoſowania ſię do uſtaw Diecezyi, dla zadość uczynienia rozrządzeniem gorliwego Biſkupa, który wyciąga ażeby Duchowni przed Swięceniem pewną liczbę dni na Rekollekcyach przepędzili; ieſt to zadawać ſobie bezpożytecznie wiele trudności, i wyſtawić na niebeśpieczeńſtwo zguby ſwoią duſzą przez

te same sposoby, które ią powinny były zbawić.

§. 3.

Ostatnie i trzecie przygotowanie do Swięceń zawisło, na ścisłym złączeniu się z Bogiem w tych, które poprzedzaią święcenie momentach, przez akty częste żywey wiary, boiaźni duchowney, modlitwy gorącey, miłości doskonałey, pobożności szczerey; akty takowe podnoszą serce, napełniaią go łaską Boską, i poswięcaią.

Zywa wiara: ona to przebiiaiąc wszystkie zasłony, wystawia oczom naszym Jezusa Chrystusa iako Naywyższego dusz Pasterza, iako głowę całego Stanu Duchownego; Jego Kapłaństwo iako głęboką taiemnicę; a wspaniały charakter, którym nas naznacza, i urzędowanie do ktòrego nas przywiezuie, nieskończenie strasżliwe. *Aspicientes in Auctorem fidei, & consummatorem Jesum.* (1.)

Uczucia boiaźni Duchowney: wystawuią umysłowi naszemu wysokość stanu do ktòrego Bóg nas wynosi, i niebespieczeństwa na które stan ten nas wystawia. Drzeycie, mawiał Bóg do Aarona, i iego dzieci; drzeycie, gdy się zbliżacie do moiey Swiątyni. *Pavete ad Sanctuarium meum.* (2.)

(1.) Ad Hebr. c. 12. v. 2.
(2.) Levit. c. 26. v. 2.

Drzeycie, tym bardziey można mówić do Miniſtrów nowego Prawa, na zbliżanie ſię do ſtraſznieyſzey Swiątyni, w którey wſzyſtko ieſt krytycznym dla zbawienia. Ah! ktoż może bydź beśpiecznym ſpóyrzawſzy na to, na co ſpoglądaiąc wſzyſcy Swięci drzeli? Z tych wſzyſtkich których głos publiczny za Swiętych wielbi, byłże przynaymniey ieden, któryby nie mówił z S. Wincentym á Paulo? Ah! gdybym był lepiey poznał ciężar Stanu Duchownego, nigdybym niemiał śmiałości zoſtawać Kapłanem; muſiałem mieć zaſłonę na oczach w ten czas, kiedym ſię na niego święcić pozwalał. Nayświętſzemi ſą ci, którzy ſię go naybardziey lękaią: czyniąc cuda na wyciągnienie ſwych braci z przepaści, obawiaią ſię ſami, żeby w nią niewpadli; pracuiąc bez odpoczynku na ich zbawienie, zoſtaią w więkſzey niż Apoſtół boiaźni, żeby ſię niewidzieli kiedyś w liczbie odrzuconych: ieżli ſię cokolwiek o zbawieniu ſwoim zabeśpieczaią, to iedynie w nadzieię wielkości miłoſierdzia tego Boga, który ich powołał. *Ne forte cum aliis prædicavero, ipſe reprobus efficiar.* (1.)

Modlitwa gorąca: przez nią dążący do Swięceń ściągną na ſiebie łaſki, które im ſą potrzebne do dobrego ich przyięcia, i

(1.) I. ad Cor. c. 9. v. 27.

do wypełnienia przywiązanych do nich powinności: Jezus Chrystus przyrzekł swoim Apostołom, że imześle swego Ducha Swiętego; a iednak potrzeba wyciągała, ażeby pracowali na zasłużenie sobie go, prosząc o niego przez ustawiczne i gorące modlitwy. *Erant perseverantes unanimiter in Oratione.* (1.)

Pobożność nakoniec szczera i prawdziwa, która udoskonala i uzupełnia miłość w sercu nowego Ministra Kościoła. Cóż właściwszego do wzniecenia pobożności w tym, który ma bydź poświęconym; do ożywienia całey iego gorącości; iako wspaniała okazałość ceremonii Swięcenia? Wielkość i wysokość urzędowania, do którego zostaie wyniesiony; święte związki, w które wchodzi z Jezusem Chrystusem przy Ołtarzu; szanowne przedmioty biiące w iego oczy, któremi się widzi bydź otoczonym: wszystko to dąży do zastanowienia się, do podniesienia iego myśli, do napełnienia go świętym szacunkiem ku Taiemnicom, które na siebie przyimuie. W osobie Biskupa przyodzianego w ozdoby swey godności, wiara iego przypomina mu samego Jezusa Chrystusa Naywyższego dusz naszych Pasterza. Rękę widzialnego Biskupa, uważa iako rękę Biskupa odwie-

(1.) Act. c. 1. v. 14.

cznego JEZUSA CHRYSTUSA, niewidomie wyciągniętą na udarowanie go łaſką, i naznaczenie Go charakterem. We wſzyſtkim co uprzedza, lub towarzyſzy dziełu Jego ofiary; Religia wyſtawia mu Naywyżſze Taiemnice. Im bardziey ſię przybliża do świętego i wyſokiego Urzędu Kapłańſtwa, tym bardziey miłość iego ſię zapala: a gdy iuż zoſtanie Miniſtrem JEZUSA CHRYSTUSA, poſtanowiony szafarzem Jego łaſk, przypuſzczony do Jego ufności, i do pewnego poufałości ſtopnia; widzi wſzyſtkie miłoſierdzia Pańſkie, i wſzyſtko to, co Jego Wſzechmocna Ręka raczyła działać, w prowadzeniu go do Świątyni, i umieſzczeniu w niey. Na widok tylu łaſk, zmiękczony i przerażony, zdobywa ſię na uczucia nayżywſzey wdzięczności. *Hæc recordatus ſum, & effudi in me animam meam; quoniam tranſibo in locum Tabernaculi admirabilis, uſq; in domum Dei.* (1.) Końcem uwiecznienia ſwych dziękczynień za dobrodzieyſtwa Boſkie, powinienby nieodſtępować od Ołtarza, ale błagać u ſtóp Jego bezuſtannie BOGA. Jeżli iednak odſtąpi na czas od niego, uczyni to tylko dla tego; ażeby opowiadał dobroć Pańſką, ogłaſzał Jego miłoſierdzie, i zapalał świat tym miłości Bo-

(1.) Pſal. 41.

ſkiey ogniem, którym ſam czuie ſię bydź napełnionym.

Zakończmy rzecz tę pięknym zachęceniem, którego Ambroży S. używał do młodzieży Duchowney. O! ſzacowne naſienie tylu łaſk, ſłodka nadzieio Kościoła, gromadko wybrana do uſług Przedwiecznemu, Rycerze Niebios, Aniołowie Ziemſcy, Apoſtołowie nowego Przymierza, Robotnicy w winnicy miſtyczney, Paſterze trzody Jezusa Chrystusa, przez miłość, ktòrą mieć powinniście ku Niemu, uczyńcie ſię godnemi wyſokiego urzędu, do ktòrego wynieſieni będziecie; niechcieycie plamić podłemi ſprawami, lub poſtępowaniem niegodnym wſpaniałego charakteru, którym macie bydź naznaczeni. *Audite me Stirps Levitica, genus Sacerdotale, propago ſanctificata, decus ac rectores gregis Chriſti, audite me rogantem ac verentem, ut cum honoris prærogativam monſtramus, congrua etiam mente requiramus.*

Koniec Książki Pierwszey.



KSIĄŻKA DRUGA

O SWIĘCENIACH W SZCZEGULNOSCI.

CHociażby się kto naymniey zastanawiał nad naturą Sakramentów nowego Prawa; chociażby naymniey uważał stosunki, które te Sakramenta między sobą maią, mówi Katehizm Rzymski: łatwo może poznać, że wszystkie zawisły od Sakramentu Kapłaństwa; że bez niego żaden niemal Sakrament niemoże bydź ani ważnie odbierany, ani udzielany z ową uroczystością, z ową okazałością wysokich ceremonii, które okazuią cześć prawdziwie Duchowną, i godną Boga, którego wielbiemy. „ (1.)

W rzeczy samey, Sakrament Kapłaństwa tak iest potrzebny i istotny nowemu Prawu; że bez niego w Kościele Jezusa Chrystusa nie byłoby, ani Kapłanów, ani Eucharystyi, ani mocy odpuszczania grzechów, ani powagi w urzędowaniu publicznym, ani karności w Chrześciaństwie: a co godnieyszego zastanowienia, że bez Sakramentu Kapłaństwa, ofiara naszych Ołtarzy, ten nayszacownieyszy i naywybornieyszy świętey naszey Religii przedmiot,

(1.) Part. 2. de Ordin. Sacram.

byłby zniſzczony, zgaſzony, i iakoby w przepaści zagrzebany. O dziwny związku Kapłaństwa z ofiarą! Jeżeli Kapłaństwo ſtaie ſię cale niepłodne i niepożyteczne bez ofiary; niemoże też i ofiara bydź bez Kapłaństwa.

Kościół Katolicki ponieważ odebrał od Jezusa Chrystusa w nowym Teſtamencie prawdziwą ofiarę, którą ieſt Eucharyſtya, mówią Biſkupi Zboru Trydentſkiego; powinno też znaydować ſię w nim Kapłaństwo nowe, zewnętrzne i widzialne, które naſtąpiło po Kapłaństwie ſtarym. *Cum igitur in novo Teſtamento Sanctum Euchariſtiæ Sacramentum viſibile ex Domini inſtitutione Catholica Eccleſia acceperit; fateri etiam oportet, in ea novum eſſe & externum Sacerdotium, in quo vetus translatum eſt.* (1.) Lecz dodaią ciż ſami Biſkupi, ażeby Kapłaństwo tak święte było, ſprawowane z wſzelką godnością, przyzwoitością i ſzacunkiem, który ſię mu należy; potrzebna ieſt, ażeby byli w Kościele Miniſtrowie różnych Święceń odmienni iedni od drugich, i obowiązani według ſwego ſtopnia, do ſłużenia Kościołowi w Jego obrządkach; potrzebna mówię ieſt, ażeby ciż Miniſtrowie, tak byli między ſobą podzieleni przez właściwe obowiązki i ſzczegulne powinności, żeby wſtępuiąc z Tonſury do Swięceń, wynie-

(1.) Seſs. 23. c. 1.

ſionemi nakoniec zoſtali do ſamey wielkości Kapłańſtwa, przez różne niżſzych Swięceń ſtopnie. *Cum autem tam divina res ſit tam ſancti Sacerdotii Miniſterium; conſentaneum fuit, quo dignius & majori cum reverentia exerceri poſſet, ut in Eccleſiæ ordinatiſſima diſpoſitione plures & diverſi eſſent Miniſtrorum ordines, qui Sacerdotio ex officio inſervirent, ita diſtributi, ut qui jam clericali tonſura inſigniti eſſent, per Minores ad Majores aſcenderent.* (1.)

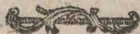
Ztąd w Kościele Jezusa Chrystusa iako na ziemi kwiatami różnemi zaſianey, owa różność Miniſtrów, czyniąca iego ozdobę. Ta to różność to, urządzenie dziwne ſkłada to, co nazywamy Hierarchią Kościelną. Według nauki Kościoła i Oyców Swiętych, należy uznać w Kościele ſiedm różnych Swięceń: Kapłańſtwo, Diakonat, Subdiakonat, Swięcenie Akolity, Exorcyſty, Lektora, i Oſtiariuſza. (✠) Z tych Swięceń trzy pierwſze nazwane ſą większemi lub świętemi; bo mówi S. Tomaſz, materya około którey ſprawuią ſwóy

(1.) Ibid. c. 2.

(✠) *W całym ciągu tłomaczenia nauki o Swięceniach mnieyſzych, ſłów Łacińſkich* Exorcyſty, Lektora, Oſtiariuſza *używać będziemy, dla tego: że wyrazy ſłów tych w Polſkim Języku nie będąc używane, przyciemiaćby mogły iaſność myśli i zdań w materyi, która ſię traktuie.*

obowiązek, i która ieſt ſzczegulnym ich urzędu obiektem, ieſt święta. *Ordo dicitur ſacer, qui habet aliquem actum circa rem aliquam conſecratam.* (1.) Cztery inne nazywaią ſię Swięceniami mnieyſzemi, z przyczyny mniey ważnieyſzych obowiązków, które ſą do nich przywiązane. Wſzyſtkie dążą do iednego powſzechnego końca, którym ieſt cześć Boſka; i do iednego ſzczegulnego końca którym ieſt Ciało i Krew Jezusa Chrystusa w Sakramencie Ołtarza. Co ie różni między ſobą, ieſt to ſtoſunek nieiednakowy który maią do Nayświętſzey Eucharyſtyi: Kapłan ią poświęca, Diakon rozdaie, Subdiakon podaie do naczyń Swiętych materyą która ſię w nią przemienia, Akolita przygotowywa też materyą, Exorcyſta, Lektor, Oſtiariuſz, uſpoſabiaią lud do przyięcia iey, i uſuwaią przeſzkody któreby go od przyięcia Kommunii oddalały. O każdym z tych Swięceń będziemy mówić w tey drugiey Kſiążce, zaczniemy od Poſtrzyżenia Kleryckiego; które nie ieſt Swięceniem, ale tylko przygotowaniem do Swięceń.

(1.) In 4. diſt. 24. quæſt. 2. art. 1.



ROZDZIAŁ PIERWSZY

O Postrzyżeniu Kleryckim.

TAka ieſt godność Poſtrzyżenia, i taka ieſt zacność ſtanu w którym Bóg umieſzcza Poſtrzyżonego; że Pan ſtaie ſię iego wydziałem, cząſtką i dziedzictwem. *Dominus pars hæreditatis meæ.* (1) Lecz niemniey tak wielkie ſą związki, w które wchodzi Poſtrzyżony z Panem: iż obowiązany ieſt wyrzec ſię świata, iego próżności, iego dóbr nikczemych, całego ſię oddać Bogu, należeć zupełnie do Boga, przywiązać ſię iedynie do Boga, w nim całą ſwoią pokładać ufność, wſzyſtkie ſwoie nadzieie względem Ziemi i Nieba, względem doczeſności i wieczności; nakoniec całkowicie na ſprawowanie Jego czci, i uſługę Kościoła poświęcić ſię. *Dominus pars hæreditatis meæ, & calicis mei; tu es, qui reſtitues hæreditatem meam mihi.* (2.) Jak Stan Poſtrzyżonego ieſt wielki, iak ieſt święty, iak wielkiemi powinien bydź obdarzony przymiotami ten, który go przyimuie: lecz oſobliwie, iakich cnot, iakiey świętości wyciąga po tych, którzy iuż w nim zoſtaią; to ieſt: o czym mówić będziemy, i co wy-

(1.) Pſal. 15. (2.) Ibid.

łożemy; a z wyłożenia takowego okażemy, iaka iest wielkość Stanu Duchownego i iego obowiązków: opisuiąc dokładnie powinności Postrzyżonego, wystawiemy wierne źwierciadło, w którym Klerycy zobaczą, czym bydź powinni i co maią czynić, ażeby dostąpili doskonałości swego stanu.

§. 1.

Samo wyobrażenie Postrzyżenia Kleryckiego, sama dawność tey ceremonii, charakter wspaniały Ministra, który ią czyni, pożytki duchowne i doczesne, które zapewnia postrzyżonemu, związki które ma ze Chrztem, wszystko to zacność iego okazuie.

Mówię naypierwiey, że samo wyobrażenie Postrzyżenia Kleryckiego okazuie iego zacność. To prawda, że nie iest Postrzyżenie Sakramentem, nie iest Swięceniem, nie nadaie żadney mocy Duchowney, nieprzeznacza do żadnego szczegulnego w Kościele urzędu; iest tylko przygotowaniem do Swięceń, mówi Doktor Anielski. *Non est Ordo, sed præambulum ad Ordinem.* (1.) Jest ceremonią nieskończenie szanowną; bo przez nią postrzyżony umieszczony zostaie w rzędzie Kleryków, i przeznaczony iakoby bywa do służenia Bogu przez całe

(1.) In Suppl. quæst. 40. art. 2.

całe swoie życie. Przez Chrzest każdy Chrześcianin zostaie odłączony od niewiernych, aby oddawał cześć Bogu w Kościele; przez postrzyżenie Kleryk iest odłączony od wiernych, aby służył Bogu w Stanie Duchownym: przez Profesyą Klasztorną Zakonnik zostaie oddalony od świata, aby służył Bogu na osobności i w zacisżu Klasztornym; przez Postrzyżenie Kleryk zostaie przeznaczony, ażeby służył Bogu w pośrzód świata, przez sprawowanie publiczne Urzędów Kapłana. Zakonnicy są Zakonnikami tego, lub owego ustanowienia, które było przez człowieka założone: Klerycy przez postrzyżenie staią się Zakonnikami samego Jezusa Chrystusa, przeznaczonemi szczegulnie do czci Naywyższego Maiestatu, i obowiązanemi do pełnienia nayistotnieyszych Religii obowiązków przez publiczne obrządki.

Dawność ceremonii Postrzyżenia, iest niemniey dowodem stwierdzaiącym iego godność. Używana ta ceremonia w pierwszych wiekach Kościoła, ieżeli niezasięga początku swego od czasów Apostolskich, iak wielu Teologów twierdzi, dla tego, że niewidać śladu ustanowienia iey na żadnym Zborze; przynaymniey to pewna, że iest bardzo dawna w Kościele. To co ustawy Apostołów zakazywały pierwszym wiernym, ażeby nienosili długich włosów;

Pontifikał przypisany Papieżowi Damazemu, zakazuie szczegulnie Klerykom. *Clericus comam non nutriat, secundum præceptum Apostolorum.* (1.)

Wielki też Charakter Ministra, który nadaie Postrzyżenie Kleryckie, dowodzi iego wysokości. W stanie Cywilnym dodaie szacunku niektórym wysokim urzędom, to: że niemogą bydź rozdawane tylko od Króla, lub Xiążęcia: podobnież w Stanie Duchownym co uzacnia Postrzyżenie, i co go zbliża do Sakramentu Kapłaństwa? oto: że niemoże bydź udzielone tylko przez Ministrów Religii, którzy są naywyższemi Urzędnikami w Kościele, i którzy posiadaią pełność Kapłaństwa, to iest przez Biskupów.

Dowodem też zacności Postrzyżenia są pożytki i przywileie do niego przywiązane: przywiley; że Postrzyżony zostaie wyięty od Jurysdykcyi Swieckiey, a poddany mocy Kościelney; przywiley, że zostaie wolny od napaści osòb świeckich, które niemogą lżyć Kleryka, lub podnieść na niego zuchwałych rąk bez popadnienia w klątwę i exkommunikę: przywiley nakoniec, że może posiadać Beneficia Kościelne. Lecz nayszacownieyszy pożytek który odnosi postrzyżony iest ten, że ceremonia ta wyciąga go z nikczemności świata, a umie-

(1.) Can. Apost.

ſzcza w Swiątyni. Małoż to dla was, mawiał Moyżeſz do pokolenia Lewi, że Pan odłączył was od ludu, ażeby zawarł z wami ſzczegulne przymierze; przez które zoſtaliście obowiązanemi ſprawować iego cześć, i ſłużyć Jego Ołtarzom. *Non parum vobis eſt quod ſeparaverit vos ab omni populo, & iunxerit ſibi ut ſerviretis in cultu Tabernaculi, & miniſtraretis ei.* (1.) Małyż to dla was pożytek można tym ſprawiedliwiey do przyimuiących Tonſurę mówić, że Pan odłączył was od reſzty Chrześcian, i oddalił od ſtarań światowych; a otworzył wam ſwoią Swiątynię, aby was przywiązał do uſług Ołtarza. Dziś do biorących poſtrzyżenie, ſprawiedliwiey; niż kiedyś Moyżeſz mawiał do Jzraelitów, mówić można: dziś to Pan wybiera was za ſwóy lud ſzczegulny i ulubiony. *Dominus elegit te hodie, ut ſis ei populus pecularis.* (2.) Wybranie to z honorem i przywileiem, ieźli was odłącza od innych Chrześcian: to dla tego, ażeby was uczyniło dziedzictwem Jezusa Chrystusa. Wybranie z honorem i chwałą: które ieźli was odłącza od innych Chrześcian, i wynoſi nad wſzyſtkich Mocarzów ziemi; to dla tego, ażeby was uczyniło Miniſtrami Boga: do was należy ażebyście ſię ſtarali zachowywać przy życiu cnotliwym, obyczaiach czyſtych, i w

(1.) Num. 16. v. 9. (2.) Deut. c. 26. v. 18.

świętobliwości takiey, iakiey wyciąga wielkość waszego wyniesienia. *Ut sis populus sanctus Domini tui, sicut locutus est.*

Nakoniec sprawiedliwe stosunki, które się znayduią między Chrztem i Postrzyżeniem, dopełniaią przekonania o zacności i godności Postrzyżenia. W rzeczy samey, ieżeli przez Chrzest Chrześcianin bywa ogołocony ze starego człowieka, a przyodziany w nowego. *Expoliantes veterem hominem, & induentes novum.* (1) Przez Postrzyżenie opuszczaiąc nikczemność sukni Swieckiey Chrześcianin, zostaie przyodziany w suknią niewinności; która mu iest dana pod tym warunkiem, ażeby prowadził życie święte. *Induat te Dominus novum hominem, qui secundum Deum creatus est in justitia, & sanctitate veritatis.* (2.) Jeżeli przez Chrzest staiemy się członkami JEZUSA CHRYSTUSA, łączemy się do towarzystwa wiernych, staiemy się uczęstnikami wszelkiego dobra, którym BÓG znayduiących się w tym towarzystwie obdarza; przez postrzyżenie staiemy się członkami szczegulnemi Kościoła, iesteśmy przypuszczeni do wszystkich przywileiów właściwych osobom Duchownym. *Pars membrorum Christi prima*, mówi S. Grzegórz Wielki. Jeźli przez Chrzest staiemy się Królami namiętności naszych, wy-

(1.) Ad Colos. c. 3. v. 9. & 10.
(2.) Pontif. Rom. de Clor. facien.

konywaiąc ſamowładną moc w ukracaniu onych ; zoſtaiemy Kapłanami, ażebyśmy ſprawowali na ołtarzu ſerc naſzych ofiarę. Bogu duchowną: przez poſtrzyżenie ſtaiemy ſię Królami ludu, i przeznaczeni ieſteśmy, ażebyśmy ofiarowali w czaſie baranka niewinnego za zbawienie naſzych braci, ieźli ſię tego przez naſze cnoty i naſzą wierność ſtaniemy godnemi. Dwa wyſokie przymioty uzacniaiące Ceremonią Poſtrzyżenia; Korona Królewſka i Kapłańſka, którą wyſtrzygaią na głowie Poſtrzyżonego. *Decus Regale ...... Eccleſiaſtium Diadema.* (1.) Godna zaiſte wielkiego ſzacunku Korona: która wyſtawuiąc oczom iego, wyſokość mieyſca, na które ieſt wynieſiony; pokazuie mu oraz moc abſolutną, którą powinien wykonywać nad ſwoiemi namiętnościami i ſkłonnościami. *Imperium gerimus multo perfectius regno terreno*, mówi S. Grzegórz Nazianzeńſki. *In Corona, Regalis Sacerdotii dignitas deſignatur*, mówią Biſkupi Koncylium Londyńſkiego, (2.) Przez Chrzeſt ſtaiemy ſię ſpoſobnemi do przyięcia innych Sakramentów nowego Prawa, do których Sakrament ten ieſt iakoby bramą; przez Poſtrzyżenie ſtaiemy ſię zdolnemi do przyięcia Swięceń, przez które doſtępuiemy mocy ſzafowania innemi

(1.) Synod. Pariſ. an. 1514.
(2.) An. 1214.

Sakramentami nowego Prawa. Jakiż ieſzcze ſtoſunek mam przytoczyć? Jeżeli przy Chrzcie wyrzekamy ſię czarta, iego ſpraw, pompy i próżności świata; przy Przyſtrzyżeniu doſkonaley ſię ieſzcze wyrzekamy tego wſzyſtkiego, biorąc BOGA za cząſtkę i dziedzictwo naſze.

Taka ieſt zacność Poſtrzyżenia, i takie ieſt opiſanie tey ceremonii uczynione przez Oyców Swiętych. Lecz czyliż ie ſobie tak wyſtawuią na świecie, i Synowie którzy Poſtrzyżenia żądaią, i Rodzice którzy ich do przyięcia iego zachęcaią? I pierwſi i drudzy, o iak ie wielce upodlaią przez całe przeciwne o nim zdania: uważaiąc poſtrzyżenie iako bagatelną ceremonią, która niemoże ſzkodzić; lecz która może ſłużyć do wydobycia ſię z nędzy, do umieſzczenia na iakim ſtopniu w Kościele, do ziednania urzędu, honoru i pożytków tych, których dla urodzenia niſkiego i podłego, gdyby na świecie zoſtali, dopiąćby niemogli? Takie to ſą zdania o tey ceremonii wielu przyimuiących ią.

Ci także, którzy ſtaraią ſię o poſtrzyżenie dla innych niemaią ſzlachetnieyſzego o tym pierwſzym ſtopniu do Kapłańſtwa wyobrażenia. Jak wiele ieſt takowych Oyców i Matek, którzy ceremonią tę maią za iedyny ſpoſób do nabycia bogactw, probóſtw, urzędów, i za wſparcie dla familii!

Ambitni, i zbyt do ziemſkich dóbr przywiązani Rodzice, ſpoglądaią i każą ſię zapatrywać dzieciom ſwoim na Stan Duchowny, okiem łakomſtwa i chciwości. Swiętokradzcy przywłaſzczyciele Praw Naywyżſzego, przeznaczaią do tego Stanu te dzieci, które nie ſą ani zdatnemi do niego, ani godnemi; a przez to pozbawiaią Kościół z tych, których Bóg chciał w nim umieścić: używaią na zniewolenie ſwych dzieci tey powagi, którey im Bóg na ten tylko udzielił koniec, ażeby iey używali dla ich zbawienia. Zaślepieni zbytnim do nich przywiązaniem, drzą niepotrzebnie na naymnieyſze ich doświadczenie, na naylekſzą pracę, którey wyciągaią po nich ci, którzy ich do przyięcia Poſtrzyżenia przyſpoſabiaią. Zamiaſt wzniecania rodzącey ſię gorącości w tych ieſzcze delikatnych drzewkach; przytłumiaią w młodocianych ſercach pierwſze naſienia cnoty, które łaſka na nie rzuciła, i które gdyby nie były przytłumione, przynioſłyby żyzne i obfite owoce. Tym to ſpoſobem przez pieſzczone i miękkie wychowanie, oſłabiaią chęć w młodych; tym to ſpoſobem tyle nieſzczęśliwych ofiar bywa poświęconych duchowi ambicyi i intereſsu, nierozſądney miłości i przywiązania źle tłomaczonego. Kroki tak niegodziwe bezbożnych Rodziców nigdy Bóg ciężkiemi karami chłoſtać

niezaniedbuie. Przez nayſprawiedliwſzę Sądu ſwego wyroki, dopuſzcza; że te dzieci tak zbytnie kochane, tak ſzkodliwie pieſzczone, ſtaną ſię w tym życiu krzyżem i utrapieniem Rodziców bezrozumnych, którzy ie tak nieprzyzwoicie i tak nieumiarkowanie kochali.

Jakożkolwiek iednak ſię dzieie, potrzeba ażeby ci, którzy ſię gotuią do Poſtrzyżenia, tak ſię do niego uſpoſobili; iak wyciąga wyſokość i świętość Stanu, który przyiąć maią. Jeźli to bowiem prawda, iak poſpolicie mówią, że zdrowie ciała od pierwſzego iego ukſztałcenia, i ugruntowania zawiſło; że w intereſsie iakimkolwiek pomyślne początki wróżą o ſzczęśliwym, lub nieſzczęśliwym iego powodzeniu dalſzym; że Nowicyuſz odprawuiący dobrze Nowicyat, będzie nadal dobrym Zakonnikiem: tym prawdziwſzą ieſt rzeczą, że świętość Kapłana zawiſła od dobrego przyięcia Tonſury, czyli poſtrzyżenia, które ieſt bramą do Kapłańſtwa. Jakaż więc wielka okazuie ſię potrzeba, aby przyſtąpić do tey ceremonii z uſpoſobieniem potrzebnym: a to ieſt iedne dalekie, drugie bliſkie: do dalekiego należą powołanie Boſkie, przymioty, których święte wyciągaią Kanony, czyſtość obyczaiów złączona z czyſtością intencyi. Co ſię tycze powo-

łania, niemamy nic więcey dodać do tego co się wyżey powiedziało.

Drugim usposobieniem są przymioty zewnętrzne i wewnętrzne, których Kościół wyciąga po tych, których do Postrzyżenia przypuszcza, o których krótko namieniemy, i one według Kanonów i wyroków Koncyliów wyłożemy. Zbor Trydentski wyciąga, ażeby zabieraiący się do Postrzyżenia był bierzmowany; ażeby doskonale umiał Artykuły Wiary i naukę Chrześciańską; powinien też umieć czytać i pisać; prócz tego tak bydź usposobionym, ażeby można mieć o nim nadzieię, że będzie pożytecznym Kościołowi, i ażeby można roztropnie sądzić, że wstępuiąc w Stan Duchowny przez Postrzyżenie, iedynie dla chwalenia Boga, i oddawania Mu czći powinney Stan ten przedsiębierze. *Prima Tonsura non initientur qui Sacramentum Confirmationis non susceperint, & fidei rudimenta edocti non fuerint, quique legere & scribere nesciant, & de quibus probabilis conjectura non sit, eos non secularis judicis fraude, sed ut Deo fidelem cultum exhibeant, hoc vitæ genus elegisse.* (1.) Potrzeba także, aby był urodzony z prawego Małżeństwa: co przepisuie Koncylium Rzymskie 1581. Roku. *Quod nati sint de legitimo Matrimonio.* Potrzeba, ażeby był w tym wieku, w którym

(1.) Sess. 23. de Refor. c. 4.

by mógł obrać ten Stan z tym doſkonałym zaſtanowieniem ſię nad ſobą, iakie ieſt potrzebne obieraiącym ſobie ten Stan; w którymby mógł poznać obowiązki tego Stanu: to ſię znayduie wyłożone w prawach Koncylium Burdygaleńſkiego, i przepiſane w ſtatutach dla wſzyſtkich Diecezyi. *Ejus ſint ætatis in qua quidquid agant, & quam viam ſibi aperiant, plane dignoſcere poſſint.* (1.) Nakoniec potrzeba ażeby niepodlegał żadney przeſzkodzie, któraby według Praw Kanonicznych kładła tamę Poſtrzyżeniu i i Swięceniom: przeſzkodami temi, o których wyżey mówiliśmy ſą: każda cenſura, iako to exkommunika, lub interdikt; Chrzeſt dwa razy dany, lub dwa razy przyięty; powtórzone Małżeńſtwo; herezya, lub apoſtazya; zabicie, lub ucięcie członka; gwałcenie cenſur: ſłowem wſzyſtkie przywary ciała, lub umyſłu, które niedozwalaią wypełniać z przyſtoynością powinności Kościelnych, ſą przeſzkodami do przyięcia Poſtrzyżenia.

Trzecie uſpoſobienie dalekie, naypotrzebnieyſze ze wſzyſtkich; ieſt czyſtość obyczaiów, życie przykładne, porzucenie doſkonałe grzechu, wyrzeczenie ſię zupełne świata i iego maxym. Cóż może bydź okropnieyſzego i bardziey przerażaiącego; iak widzieć młodzieńca wylanego na nay-

(1.) An. 1624.

bezwstydliwsze namiętności, i splamionego iak nayszkaradnieyszemi występkami, przechodzącego nagle i raptownie z przestępstw życia gorszącego do nayświętszego Stanu? Ażeby wniyść tak iak należy do tego Stanu, niedosyć iest strzedz się złego; trzeba posiadać dobre uczynki i Chrześciańskie cnoty, i w nich ugruntować się. Obierać sobie Stan Duchowny końcem pokutowania za grzechy, iest to prewracać porządek; iest to mylne mieć wyobrażenie o tym Stanie, który nie iest cale ustanowiony na ten koniec, ażeby w nim opłakiwać swe grzechy: lecz przytułkiem dla tych, którzy potrzebuią usprawiedliwiać się Bogu za swe przewinienia, iest osobność Klasztorna. Przyimuiemy natychmiast, mówi S. Bernard, do naszych Klasztorów wszystkich tych, którzy się proszą, iak tylko poznaiemy, że końcem nawrócenia się i poprawy swego życia chcą wstąpić do Klasztoru: lecz co się tycze Swiątyni Pańskiey, ta niepowinna bydź otwarta tylko dla tych, którzy są dokładnie umocnieni w dobrym, i doskonale ugruntowani w cnotach: *Nos in Monasteriis omnes recipimus spe meliorandi; in clero autem viros probatos deligi oportet, non probandos.*

Maxyma ta tak godna naśladowania, bynaymniey nie iest zachowana w nieszczęśliwym teraźnieyszym wieku: bo ah! ia-

kiemi to ſą ci: którzy wſtępuiąc do Stanu Duchownego przyimuią Poſtrzyżenie? ſą to poſpolicie młodzi, których łancuch życia z ogniw ſłabości i rozwiozłości ſkładał ſię; którzy pierwiaſtki ſwych lat i ſwych ſerc oddawſzy światu, perſwaduią ſobie, że Kościół powinien od nich chętnie przyiąć reſztę dni, które chcą poświęcić dla Boga. A ztąd cóż wynika? Oto: że żyią w Swiątyni tak iak żyli na świecie; że wchodzą do niey z tymże ſamym Duchem, z tym ſamym roztargnieniem, z temiż ſamemi wadami, którym na świecie będąc podlegali; a przeto hańbę Duchowieńſtwu przynoſzą, i ſtaią ſię zgorſzeniem wiernych.

Do obyczaiów czyſtych przyłączmy intencyą ſzczerą: którey przedmiotem bydź powinna miłość Boga, ſtaranność o pomnożenie iego chwały, zbudowanie ludu, i poświęcenie właſne; z taką intencyą powinni przyſtępować do poſtrzyżenia Klerycy. Lecz czyliż z taką intencyą przyſtępuią? Owſzem przeciwnie bardzo wielu znayduie ſię takich, którzy innego niemaią zamiaru w udaniu ſię do tego Stanu, tylko pragnienie życia wygodnego na łonie ſłodkiego próżnowania, w obfitości z Proboſtw, lub w blaſku godności Kościelnych; nieznayduiąc z iedney ſtrony w ſobie tyle talentów, ażeby mogli iakiego urzędu na

świecie dostąpić, niemaiąc z drugiey strony dość odwagi, ażeby wstąpili do Klasztoru, udaią się do Stanu Swieckich Xięży.

Zakończmy naukę tę o przygotowaniach bliskich do Postrzyżenia wyłożeniem usposobień bliskich, do tey ceremonii. Naypotrzebnieyszym usposobieniem ze wszystkich iest, bydź w stanie łaski przez odprawienie spowiedzi generalney, lub partykularney, iakiey potrzebę spowiednik osądzi. Według powszechnego Teologów zdania, ten który przyimuie Tonsurę w stanie grzechu śmiertelnego, grzeszy ciężko: czyni Bogu wielką zniewagę, udaiąc, że się chcę na iego usługę poślubić, a on niema w rzeczy samey naymnieyszego uczucia szczerego nawrócenia; popełnia obłudę i kłamstwo publiczne w oczach Kościoła; oszukuię tę matkę powszechną wiernych w nayważnieyszym i nayuroczystszym całey Religii dziele, wymawiaiąc te słowa. *Dominus pars hæreditatis meæ.* Bierze Boga, iak mówi, za wydział i dziedzictwo swoie; oświadcza publicznie, że się poświęca na usługi Kościoła, ażeby pracował około tego, co należy do czci Boskiey: a tym czasem przez postępowanie niegodziwe i rozwiozłe, gwałci tak szanowne przyrzeczenia, oddalaiąc się sercem od Boga, a przywięzuiąc się do świata, do iego uciech, do iego dóbr znikomych; zakładaiąc swòy ostatni koniec

w ſtworzeniu, utrzymuiąc ściſły związek i obcowanie uſtawiczne z czartem, tym to głównym nieprzyiacielem Boga i Jego Kościoła. (1.) Tak czynić, nie ieſtże to ſzydzić z Boga, i kłamać Duchowi Swiętemu?

Potrzeba także, ażeby ten, który ſię gotuie do Poſtrzyżenia miał ku Bogu wielką miłość, przez którąby gorąco pragnął, oddać ſię Mu zupełnie, i poświęcić ſię na iego uſługi nieodſtępnie i nieprzerwanie. Uważaiąc Boga iako naywyżſze ſwe dobro, powinien ſię do niego przywiązać iako do początku i źrzódła wſzelakiego ſzczęścia, bo on tylko ſłodyczą ſwych łaſk ſerce iego napełnić może. Mieć wyſokie wyobrażenie o Stanie Duchownym; ſądzić ſię niegodnym Stanu tego; udać ſię na oſobność kilko-dniową, zabawiać ſię na niey modlitwą, czytaniem Kſiąg i innemi pobożnemi ćwiczeniami; ſłuchać tam z uwagą i pożytkiem Słowa Boſkiego; oświecić ſię o zacności ceremonii Poſtrzyżenia, nauczyć ſię dobrze wſzyſtkiego tego, co trzeba mówić i co trzeba czynić przy iego przyięciu, zachowywać ſię przez całą ceremonią w milczeniu i ſkromności; nakoniec bydź ſwoim umyſłem całym ſwoim ſercem i wſzyſtkiemi ſwoiemi zmyſłami przywiązanym do Boga i do wielkich rzeczy, które

(1.) Hallier de Sacris electioni part. 31. ſect. 4. Parag. 1. Natal. Alex. art. 5. reg. 21. ſacris Ordin.

działa w tych, którzy się mu szczerze oddaią; te to są bliskie przygotowania do ceremonii postrzyżenia. Namieniamy o nich tylko, ażebyśmy przez powtarzanie rzeczy niestali się przyczyną znudzenia. (1.)

§. 2.

Jeżeli świętość iest przywiązana do zacności i samego Imienia Chrześcianina; ieżeli w pierwiastkach Kościoła wierni Chrystusowi byli oznaczani przez Apostoła Imieniem Swiętych. *Omnibus qui sunt Romae dilectis Dei, vocatis Sanctis.* (1) *Sanctis qui sunt Ephesi.* (3) Jak daleko bardziey przyimuiący Postrzyżenie powinni bydź świętemi, którzy do szanowney zacności Chrześcianina maią przydaną zacność Kleryków i Duchownych! Nazwiska tak szanowne, mówi uczony Salwian, tym tylko są właściwe, którzy ieprzyimuią z przyrzeczeniem starania się o naywyższą świątobliwość. *Assumptio Religiosi nominis, est sponsio devotionis.* (4.) Powinni bydź Swiętemi przez wdzięczność ku Bogu za łaskę, że ich wybrał z pomiędzy Chrześcian, a uczynił ich ludem osobnym przeznaczonym do urzędów czci Jego tyczących się. Będąc sługami Boga, ustawicznie zatrudnionemi powinnościami

(1.) Czytay Rozdział IX. pierwszey Książki o przygotowaniach bliskich do Swięceń.
(2.) Ad Rom. c. 1. v. 17.
(3.) Ad Ephes. c. 1. v. 1. (4.) Lib. ad Eccl. Catho:

Jego domu, zbliżaiąc się tak blisko do Jego Osoby, powinni się starać ażeby posiadali czystość stosowną do uczestnictwa, które mieć zaczynaią z świętemi Taiemnicami. Do nich to szczegulnie powiedziano, bądźcie świętemi; bo Ja iestem świętym. *Sancti estote, quia ego Sanctus sum.* (1.)

Lecz iakaż iest, i na czym zawisła ta świętość właściwa Klerykom. Zawisła na trzech rzeczach, które w krótkości wyłożę: na strzeżeniu się wszelakiego gatunku grzechu, na posiadaniu cnot Chrześciańskich i Duchownych, na przywiązaniu do świętych urzędów, i pełnieniu wszystkich obowiązków Stanu tego świętego. Mówię, że świętość ta zawisła naypierwiey na strzeżeniu się wszelakiego gatunku grzechu, i oddaleniu się od wszystkiego tego, co może zamykać w sobie naymnieyszy pozór do grzechu. *Clerici* mówi S. Tomasz *non solum debent abstinere ab his, quae saecundum se sunt mala, sed etiam ab his, quae habent speciem mali.* (2.) Grzesząc Kleryk grzeszy daleko cięże y, z większą niewdzięcznością i niewiernością niż Swiecki; bo grzeszy iako udarowany większemi światłami, iako obdarzony obfitszemi od Boga łaskami, i iako złączony z Bogiem iak nayściśley

(1.) Levit. c. 11. v. 14.
(2.) 2da 2dae quaest. 77. art. 4. ad 3.

ściśley przez akt swego poświęcenia: lecz osobliwie grzeszy z większym zgorszeniem; iego bowiem wady niemogą bydź ukryte, a staiąc się iawnemi, pociągaią za sobą wiele ludzi do przestępstw. To było przyczyną do mówienia S. Bernardowi, że słowa mniey przystoyne, lub przywolne, mogą bydź letką wadą w uściech Swieckiego; lecz w uściech Kleryka są bluźnierstwem i grzechem śmiertelnym. *Nugæ in ore Laicorum, nugæ sunt; in ore Sacerdotis Blasphemiæ.* (1.) Z teyto samey przyczyny Biskupi Koncylium Trydentskiego zaklinaią Kleryków, ażeby się strzegli naymnieyszych grzechów, któreby w nich stały się ciężkiemi przez charakter i godność ich osób. *Levia delicta, quæ in ipsis gravia essent, effugiant.* (2.) Ostatnią przyczyną czuyności i baczności, ktòrą mieć powinni Klerycy w strzeżeniu się grzechu, iest trudność wielka w powstaniu, kiedy przez nieszczęście upadną. Nietrudno bowiem znaleść Swieckich ludzi z swych rozwiozłości powracaiących do Boga; lecz żeby rozwięźli Duchowni czynili pokutę, tego niemal nigdy niewidać, mówi S. Chryzostom. *Laici deliquentes facile emendantur, Clerici autem si mali fuerint inemendabiles sunt.* (3.) O wszy-

(1.) Lib. 2. de Consider. c. 13.
(2.) Ses. 22. de Refor.
(3.) Homi. 43. oper. imperf. in Math.

ſtkim tym, coby tylko można do nich mówić na wzruſzenie ich do chwycenia ſię pokuty, wiedzą iak naydokładniey; opowiadali nie raz to innym; ſami zaś żadnego kroku do nawrócenia ſię nieczynią: obrażaiąc Boga na złe użyli wielu łaſk; to na złe użycie łaſk przymuſza Pana, ażeby ich odrzucił od ſiebie, ażeby ich zoſtawił własnym zmyślnościom; opuſzczeni więc od Boga, wpadaią z wyſtępku w wyſtępek, i pogrążaią ſię nakoniec w przepaści piekielney. *Propheta & Sacerdos polluti ſunt: ..... idcirco erit via eorum quaſi lubricum in tenebris, impellentur enim & curruent in eâ; affrentur enim ſuper eos mala.* (1.)

Między wſzyſtkiemi wyſtępkami, których ſię Duchowny z wſzelką ſtarannością wyſtrzegać powinien, ſzczegulnieyſzemi ſą: pycha, która ſprawuie, że ſię wdziera w Swiątyni na wyſokie, których nie ieſt godzien ſtopnie; próżnowanie, matka i karmicielka wſzelkich wyſtępków, a oſobliwie niewſtrzemięźliwości i nieczyſtości. Przywiązanie także do doczeſności zatwardza w duchownym ſerce, czyni go nieczułym na nędzę ubogich, przyprowadza go do tego, że zgromadza iak naytroſkliwiey bogactwa, które ſą źrzódłem obfitym i nay-powſzechnieyſzą przyczyną potępienia Duchownych. Prócz tego, przywiązanie zbyt

(1.) Jerem. c. 23.

wielkie do krewnych, które go mięſza w ich intereſsa, w ich ſprawy, w zatrudnienia doczeſne, wprowadza go na nowo w kłopoty światowe; których ſię, biorąc ſobie PANA za ſwóy wydział, wyrzekł iak nayuroczyściey. Nareſzcie miłość uciech, które mu zaprawiaiąc goryczą modlitwę i naukę dla tego, ażeby go wprowadziły w obcowania światowe, pogrążaią go w miękkości, w zbytkach potraw i wina, a może i w przeſtępſtwach nieczyſtości.

Unikaiąc wyſtępków, powinien ſię ćwiczyć w cnotach czyſtości, umartwienia, miłości, gorliwości i innych właściwych Duchownym. Obowiązek ten okazuią mu ceremonie przy Poſtrzyżeniu: bo nayprzód ſtawa przed Biſkupem w ſutannie czarney, nioſąc na lewey ręce Komżę białą, a w prawey zapaloną świecę; ceremonia ta daie mu poznawać i życie nowe, któremu ſię poświęca, i odmianę zupełną, którą powinien w ſwych obyczaiach uczynić, i doſkonałość wyſoką, do którey bezprzeſtannie powinien dążyć. *Prioris veſtis detractio*, mówi S. Dioniſy, lub dawny iaki pod Imieniem iego Autor, *& alterius aſſumptio, ſignificat a media ſancta vita ad perfectiorem traductionem.* (1.) Ztąd modlitwa Biſkupa, przez którą proſi BOGA, ażeby odmiana uczyniona powierzchnie, dała ſię uczuć we-

(1.) De Hierarch. Eccleſ. c. 6.

wnętrznie; i ażeby Pan przez moc swoiey łaski, zrodził w nim pomnożenie cnot świętych. *Et sicut immutantur in vultibus, ita dextera manus ejus, virtutis tribuat incrementa.* (1.) Ztąd też owa godna szacunku sutanna, przez swóy kształt okazuie zupełne wyrzeczenie się świata, i iego honorów; przez swoią prostotę, oddalenie się zupełne od stroiów światowych, w których swieccy ludzie zwykli zbytkować; przez swoią długość przetrwanie w dobrym aż do końca; przez kolor żałobny suknia ta oznacza mówi S. Bernard to, co powinno zdobić Kleryków, to iest pokorę ducha i serca, umartwienie wewnętzne i zewnętrzne, wyrzeczenie się doskonałe rzeczy ziemskich, śmierć powszechną dla wszelkich zabaw światowych. *Nigra vestis insinuat mentis humilitatem; vile vestimentum, denuntiat mundi contemptum.* (2.) Swieca zapalona, którą trzymaią w ręku, naucza ich, że życie święte i buduiące powinno bydź w nich iako pochodnia iaśnieiąca, które nie będzie ubywać w dziełach miłości i gorliwości, tylko na oświecenie wiernych, i zapalenie we wszystkich sercach ognia miłości Boskiey. *Lucerna ardens & lucens.* (3.)

(1.) Pontif. de Cleric. faciendo.
(2.) De modo bene vivendi.
(3.) Joan. c. 5. v. 43.

Druga ceremonia niemniey w sobie zamykaiąca nauki, i niemniey interessuiąca, iest ucięcie włosów przez Biskupa przyimuiącemu Postrzyżenie. Strzyże Biskup z czterech stron włosy w formę krzyża, a Kleryk w ten czas mówi głośno te słowa Psalmu Piętnastego. *Dominus pars hæreditatis meæ & calicis mei, tu es qui restitues hæreditatem meam mihi.* (1.) Ceremonia ta na ten koniec się czyni, mówi S. Augustyn, aby się nauczył, że nieuchronnie iest obowiązanym, przytłumiać namiętności, powściągać wszystkie złe skłonności, i żądze buntowniczego ciała: *Pilos carnis, idest superfluas cordis cogitationes radere debet:* (2.) aby w umysł swóy mocno wpoił pamięć na związek uroczysty, który czyni z Bogiem, na wyrzeczenie się zupełne świata, iego pompy i iego próżności, a doskonałe przywiązanie się do samego Boga: bo to nie na próżno mówi daley tenże Swięty, każą wymawiać Klerykowi wspomnione Króla Dawida słowa. *Dominus pars hæreditatis meæ &c.* (3.) Powinien ie mieć mocno utkwione w swym umyśle, i głęboko wyryte na sercu; powinien mówić do Boga codziennie bardziey przez swoie postępki niż przez swoie usta: Tak nieinaczey Panie! Ty iesteś moią cząstką i moim dziedzictwem: na próżno świat przewrotny wy-

(1) Psal. 15. (2) De contemp. Mund. (3) In 1. S. 15.

ſtawiać będzie oczom moim ſwoie omylne przymilenia: naprożno kuſić ſię będzie omamić mnie błaſkiem ſwoich honorów i bogactw; na próżno częſtować mnie będzie trucizną zmyślnych rozkoſzy ſwoich; Ty ſam o móy Panie! będzieſz moim naywyżſzym dobrem, iedynym celem mych żądź i moiey ambicyi; tym iedynym kontentuiąc ſię ſkarbem, ktòrego mi nikt wydrzeć niemoże, pogardzam wſzyſtkim; bo Ty Boże ſtanieſz mi za wſzyſtko. Gotowy na wſzyſtkie ofiary, przyimę z Twoiey Ręki Kielich ſłodyczy, lub goryczy; cząſtkę dobrego, lub złego; pomyślności, lub przeciwności, co Ci ſię będzie podobało Panie mnie udzielić: *Et calicis mei.* Zbyt ſzczęśliwy, że będę mógł takową ofiarą okazać przez moie poddanie ſię i poślubienie ſię temu Bogu, który mi za małe wyrzeczenie ſię na ziemi, ſtokrotną odda nadgrodę w Niebie. *Tu es qui reſtitues hæreditatem meam mihi.* (1.)

Na ten to ſam koniec Biſkup ucina włoſy przyimuiącemu Tonſurę, aby mu dał poznać w iaki związek wchodzi z Jezusem Chrystusem, że ieſt obowiązany ſłużyć Mu tak iak On ſłużył Oycu Przedwiecznemu na ziemi; że życie które przedſiebierze ieſt życiem przykrości i przeciwności, że trzeba noſić codzień Krzyż z Jezusem Chrystusem, i że nieinaczey będzie mógł u-

(1.) Pſal. 15.

trzymać się w powinnościach i cnotach stanu swego, tylko nosząc krzyż ten za Jezusem Chrystusem. Dla tego ieszcze ma wystrzyżoną na głowie Koronę przyimuiący Postrzyżenie; aby mu przywodziła na pamięć Koronę Męczeńską Zbawiciela, i Koronę Chwały, którą odbierze w Niebie w nadgrodę cnot, w których się ćwiczył w Swiątyni Pańskiey. (1.)

Ostatnia ceremonia przy postrzyżeniu iest: że Biskup nowo Postrzyżonego obleka w Komżę, prosząc Boga, ażeby go w tym samym czasie, gdy tę ceremonią czyni, przyodział w nowego człowieka, który był w sprawiedliwości i świątobliwości stworzony. *Induat te Dominus novum hominem, qui creatus est in justitia & sanctitate veritatis.* (2.) Komża ta oznacza niewinność; naucza go, że przybrany w nią powinien bydź podobny Aniołom; okazuie czystość zewnętrzną i wewnętrzną, do którey powinien się mocno przywiązać, i ćwiczyć się w niey ustawicznie; ażeby gdy po przyięciu wyższych Swięceń stanie się dla niego iednym z nayistotnieyszych obowiązkiem, niemiał trudności w zachowaniu oney.

Nakoniec świętość właściwa Klerykóm wyciąga, ażeby się zakochali w obowiąz-

(1.) Concil. Triden. de Sacr. Ordin.
(2.) Pontif. Rom.

kach Kościelnych, i ćwiczyli ſię w nich tyle, ile ſą zdatnemi. Obowiązki te, iedne ściągaią ſię do czci publiczney Boga, drugie do powinności Kościelnych, które im wolno wykonywać. Sciągaiące ſię do czci Boſkiey ſą naſtępuiące: żeby ſię znaydowali z układnością i ſkromnością na Mſzy Swiętey i na śpiewaniu Pacierzy Kapłańſkich, i żeby ie z uſzanowaniem przyzwoitym i w przyſtoyney ſukni odprawiali: nic bowiem bardziey niepobudza lud do uſzanowania mieyſc świętych, i Boga w nich znayduiącego ſię, iak Religia, ſkromność, i powaga Miniſtrów teyże Religii; iako przeciwnie nic większey w niego nie wpaia pogardy ku rzeczom Boſkim, iak rozproſzenie i roztargnienie z którym widzi przytomnych SS. Taiemnicom Duchownych.

Powinności które Klerycy mogą wykonywać w Kościele ſą: ſprawowanie, zdobienie Kościołów i Ołtarzy: oni to powinni bydź pilnemi i gorliwemi w utrzymywaniu w czyſtości i przyſtoyności przyzwoitey tego wſzyſtkiego, co ſłuży do świętego urzędowania i Nayświętſzey Ofiary; ſtoſuiąc do ſiebie i wykonywaiąc na ſobie przez ſwoie poſtępki, to Króla Proroka ſłowa. *Domine dilexi decorem domus tuæ.* (1.) Mogą także bydź nauczycielami dzieci, i

(1.) Pſal. 25.

wypełniać niektóre obowiązki Ołtarza ściągaiące się do Mszy Swiętey, kiedy niemasz tego gatunku Swięceń Duchownych, którzy z urzędu swego one wykonywać są obowiązani. Ażeby wszystkim tym powinnościom dokładnie zadość uczynili, powinni się nauczyć doskonale Kantu i ceremonii; powinni umieć prawidła nauki Chrześciańskiey, żeby mogli z pożytkiem oświecać innych.

Między obowiązkami Kleryków iest także modlitwa, i przykład dobry, który powinni dawać z siebie ludowi. Należałoby ażeby modlitwa ich była niemal ustawiczna; szczegulnie zaś w modlitwie wnętrzney powinni się nadewszystko ćwiczyć; do niey się iak naybardziey przykładać, i zawczasu przyzwyczaiać: bo bez niey Duchowny niepotrafi się utrzymać w pobożności, i w regularności właściwey iego Stanowi.

Co się tycze dobrego przykładu, ten w każdym czasie, na każdym mieyscu i we wszystkich życia swego okolicznościach dawać się obowiązani. Nic nie iest skutecznieyszego, mówią Biskupi Koncylium Trydentskiego, do uformowania ludzi w pobożności, i do wpoienia w nich miłości cnoty, iak życie buduiące tych, którzy są poświęceni na usługi Ołtarzy. *Nihil est quod alios magis ad Dei cultum & pietatem instruat,*

quàm eorum vita & exemplum, qui ſe divino Miniſterio manciparunt. (1.) Powinni dawać dobry przykład we wſzyſtkich ſwoich ſprawach, i w całym ſwoim poſtępowaniu, mówią ciż ſami Biſkupi; ich ſłowa, ich kroki, ich obcowania, ſamą ſkromnością, powagą, i Religią thnąć powinny. *Quapropter ſic decet omnino Clericos vitam moreſque ſuos componere; ut habitu geſtu, inceſſu, ſermone alijsque rebus, nihil niſi gravè, moderatum, ac Religione plenum præſeferant.* (2.) Uczęſzczania też do Sakramentów Swiętych, przynaymniey raz w Mieſiąc niemogą omieſzkać bez zgorſzenia ludu. Powinni ſię prócz tego ſtrzedz wſzelkich związków, wſzelkiey poufałości z oſobami płci niewieściey, ſzkodzącey równie ich ſławie, jako i niebeśpieczney dla ich niewinności. *Clerici vel continentes ad Viduas vel Virgines, ſine juſſu, permiſſu Epiſcoporum & Præsbyterorum non accedant:* (3.) mówią Biſkupi Koncylium Kartagińſkiego. Wſzyſtko, co ſię tycze Duchownych, nawet i ſuknią Kościół oſądził za rzecz potrzebną urządzić: wyciąga, ażeby ſuknią długą noſili; chce ażeby ią mieli koloru czarnego; ażeby noſili włoſy ucięte, i oznaczaiące Poſtrzyżenie: te ſą Przepiſy wſzyſtkich Diecezyi.

(1.) Seſs. 22. de Refor. c. 1. (2.) Ibid.

(3.) An. 398. c. 25.

Takie ſą ſzczegulnieyſze obowiązki Kleryków: które acz ſą tak ważne i tak potrzebne, wielu ie iednak zaniedbuie: zamiaſt odmiany powierzchowney przez ſtan i ſuknią, zamiaſt tey gorącości, tey ſkromności i pobożności, które powinny iaśnieć w Miniſtrach Religii; cóż innego widziemy, tylko zwyczaie światowe w ich poſtępkach? Też ſame iak Swieccy ludzie maią przywiązanie do zabaw płochych, tęż ſamą ſkłonność do uciech, też ſame pragnienie rozrywek, tęż ſamą wolność w obcowaniach i rozmowach, tęż ſamą chęć do przyiaźni niebeśpiecznych: odmieniaiąc ſuknią, nieodmienili całe ani obyczaiów, ani poſtępków; albo raczey patrząc na ich życie światowe i roztargnione, można mówić, że dla tego tylko oblekli ſię w ſuknią Duchowną, ażeby tym więkſzey wzgardzie i pośmiewiſku u Swieckich podległą była.

Pomiędzy temi o których mówię, znayduią ſię i synowie Beliala, niewolnicy naybezwſtydliwſzych namiętności, którzy znieważaią Stan tak święty przez wyſtępki, o których nawet namieniać w zgromadzeniu świętych nie byłoby przyzwoito. Gdy przez wſtyd zapuſzczamy zaſłonę na te okropności, iak wielu też i takich znayduie ſię, którzy żyią w miękkości i bezwſtydnym próżnowaniu, tracąc ſami czas, i

ſtaiąc ſię przyczyną do utraty onego innym. Niemaiąc guſtu do pracy, do nauki, do ćwiczeń pobożności; nieznayduią ſię niemal nigdy na świętych powinnościach; albo ieżli ſię znayduią, to na wzór ludzi światowych na nich zachowuią ſię: ſą nawet tak zaślepieni i tak bezrozumni, iż ſądzą; że ſprawowanie powinności Kleryckich upodla ich i znieważa. Mówić do Duchownych takowego gatunku o umartwieniu i pokucie, niechcą ſłuchać: cała ich myśl o tym tylko, ażeby ſię ſtroili tak wymyślnie, iak kobiety; ażeby ſię ukazali między ludźmi, a nawet i w poświęconych Kościołach, ze wſzyſtkiemi światowości znakami, używaiąc za inſtrument próżności, tych ſamych włoſów, które Biſkup na ten koniec im uciął, ażeby im pokazał, że wſzyſtko to co świat wielbi i ſzacuie, ieſt próżnością i ſamą czczością: Duchownych takowych poczwarami ſwego ſtanu właściwie nazwać można; bo go znieważaią i upodlaią przez obyczaie i poſtępki cale światowe, przeſtaiąc z ludźmi nayrozwioźleyſzemi, i utrzymuiąc z oſobami inney płci przyiaźń poufałą, związki niebeśpieczne i zawſze gorſzące.

Zakończam materyą tę ſłowy, któremi Biſkup napomina tych, których przypuſzcza do Poſtrzyżenia Kleryckiego; Pamiętaycie Synowie naymilſi, mówi do nich,

że iesteście dziś przyłączeni do Duchowieństwa, i wprowadzeni do Swiątyni. Mieycie dzień ten za dzień nayszczęśliwszy życia waszego; niechcieycie zapominać nigdy o łasce, którą Pan wam uczynił: ale przywodźcie ią sobie na pamięć przez cały ciąg życia waszego. *Animadvertere debetis quod hodie de foro Ecclesiæ facti estis.* (1.) Utrzymuycie z honorem wspaniały charakter, którym iesteście naznaczeni; niegwałćcie nigdy świętych z Bogiem uczynionych związków: odebraliście wielkie przywileie w ceremonii postrzyżenia, staraycie się, żebyście ich nieutracili przez niedbalstwo, lub iaki inny sposób. *Privilegia Clericalia sortiti estis; cavete igitur ne propter culpas vestras illa perdatis.* (2.) Niech dobroć życia waszego odpowiada wysokości stopnia, do którego iesteście wyniesieni: niech wasza skromność, wasze obcowania, i wszystkie wasze postępki będą obrazem niewinności i czystości poświęcaiącey serca wasze; a nakoniec niech sprawowania się waszego buduiącego ten będzie skutek, żebyście w urzędowaniu waszym obfitowali w dobre uczynki, i Bogu miłe i Kościołowi pożyteczne. *Habitu honesto, bonisq; moribus & operibus, Deo placere studeatis.* (3.)

(1.) Pontif. de Cleric. faciendo. (2) Ibid. (3) Ibid.



ROZDZIAŁ DRUGI.

O Swięceniach Mnieyszych.

POwſzechne to ieſt zdanie wſzyſtkich Kościoła Łacińſkiego Nauczycielów, że cztery ſą mnieyſze święcenia; Swięcenie Oſtiaryuſza, Lektora, Exorcyſty, i Akolity. (1.) Swięcenia te, nie ſą ſtanem na zawſze trwałym, w którymby należało dni życia ſwego przepędzać; lecz przeznaczone ſą na doświadczanie ſię i gotowanie ſię do wyżſzych Swięceń: ſą one, według wyrazów Koncyliów i Oyców SS. ſtopniami, po których trzeba wſtępować do Swięceń Subdiakonatu, Diakonatu i Kapłańſtwa: z tey to przyczyny Biſkupi Koncylium Trydentſkiego zakazuią, ażeby ich niedawano tylko tym, którzy ſą oſądzeni za godnych do wyżſzych Swięceń: *Cumq; hinc ad alterius gradus & ſacratiſſima Miſteria, ſit ingreſſus; nemo ijs initietur, quem non ſcientiæ ſpes, majoribus ordinibus dignum oſtendat.* (2.)

W pierwiaſtkach Chrześciańſtwa wſzyſcy ci których przypuſzczano do niżſzych Swięceń, obowiązani byli zachować ſię po-

(1.) Z tych czterech Swięceń Kościół Grecki Swięcenie tylko Lektora uznaie.
(2.) Seſ. 22. c. 11. de Refor.

dobnie iak się dziś zachowuią Diakonowie, i Subdiakonowie; to iest wykonywać powinności swego Swięcenia w dni Niedzielne i Swiąteczne w Kościele, do którego byli przywiązani przez swoie Swięcenie. Zwyczay ten z czasem odmieniony został: a dziś Klerycy, lub też i Swieccy ludzie, dopełniaią obowiązków mnieyszych Swięceń. Pomimo tego Kościół zawsze zachowywał te cztery Swięcenia, iako szacowne dawney karności pamiątki: ażeby w nich zostaiący doświadczali się i usposabiali do wyższych Swięceń; i ażeby nie zaniedbywali tego doświadczenia się, które w pierwszych Chrześciaństwa wiekach przez stopnie czynić, i długi czas na nie poświęcać byli obowiązani. I na ten też ieszcze koniec Kościół mnieysze święcenia zachowuie, ażeby dał poznać wszystkim Duchownym, że w domu Bożym naymnieysze urzędy są wysokie, i stopnie nayniższe są nieskończonego godne szacunku; ponieważ trzeba przez nie przechodzić do Kapłaństwa, które iest iedną z naywyższych godności, iaką człowiek może bydź ozdobiony.

Ażebyśmy doskonale opisali Swięcenia te; w krótkich słowach wyłożemy, iaka iest ich zacność, i iaka godność. Roztrząśniemy przytym obowiązki, które maią do siebie przywiązane; i cnoty, których wyciągaią po tych, którzy Swięcenia te przyieli.

§. 1.

Czyli Swięcenia mnieyſze ſą Sakramentem? Teologowie niezgadzaią ſię. Jeźli nie ſą prawdziwemi Sakramentami nowego Prawa; pewną ieſt przynaymniey rzeczą, że należą do Sakramentu Kapłańſtwa. Nie ſą więc takiemi iakiemi ie nazwiſka ich zdaią ſię oznaczać: ieźli ſię zdaią bydź mniey ważnemi, lub mniey potrzebnemi, to tylko tym; którzy ſądząc o rzeczach według poſpolitych wyobrażeń, niemaią za rzecz wielką tylko to, co ſię zdaie bydź wielkim według zdań ludzi płochych i światowych.

Dawność mnieyſzych Swięceń w Kościele; ſzacunek, w którym były w pierwiaſtkach Chrześciańſtwa, i który ku nim mieli Swięci; moc którą nadaią; powinności do których przywięzuią; przygotowania których wyciągaią po tych, którzy ie przyimuią: ſą to gruntowne zacności i godności ich dowody.

Uſtanowione bowiem były w pierwſzych wiekach. Tertulian który żył przy końcu drugiego wieku, mówi o Czytelnikach w Kſiążce *de Præſcriptionibus.* (1.) Korneliuſz Papież, wynieſiony na Stolicę Piotra S. około 350. Roku po Narodzeniu Chrystu-

(1.) C. 41.

SA, przekonywa nas: że za iego czaſów były w Kościęle Rzymſkim Akolici, Exorcyści, Lektorzy i Oſtiaryuſze. (1.) S. Cyprian także w Liſtach ſwych naucza nas, że poświęcał na Urząd Lektorów. W Liſtach 42. 55. i 78. wſpomina ó Akolitach; a w 76. Liście, mówi o Exorcyſtach i ich obowiązkach. S. Paulin w wierſzach na pochwałę S. Felixa, mòwi: że był święcony na Lektora, a potym na Exorcyſtę. Siriciuſz i Zozym Papieże mówią w ſwych Liſtach o Oſtiaryuſzach, Lektorach, Exorcyſtach i Akolitach. (2.) Koncylium Kartageńſkie czwarte, na ktòrym znaydował ſię S. Auguſtyn, wyliczaiąc Swięcenia poſtanowione w Kościele, wymienia i cztery mnieyſze. (3.)

S. Ambroży i S. Jwo Granateńſki zaſięgaią początek onych od ſamego JEZUSA CHRYSTUSA, który przez pokorę ſprawował powinności podobne do tych, które ſą do mnieyſzych święceń przywiązane. Tak ſię uniżył mówi S. Ambroży, że ſprawował urząd Lektora. *Dominus Jesus uſq; ad Lectoris ſe incurvavit Officium.* (4.) Wykonał urząd Oſtiaryuſza mówi S. Jwo Granateńſki, wypędzaiąc z Kościoła kupuiących i prze-

(1.) Epiſ. ad Hab. Antioch. (2.) Epiſ.
(3.) Can. 6. 7. 8. & 9.
(4.) Serm. de Excel. Sacr. Ord.

daiących, którzy gwałcili iego świętość przez niegodne iarmarczenie; wykonał urząd Lektora, tłomacząc Pismo S. w Synagogach; wypełnił urząd Exorcysty, wypędzaiąc czartów z opętanych; sprawował urząd Akolity, ukazuiąc się wszystkim ludziom iak owa iaśnieiąca świeca, i iak słońce sprawiedliwości, które oświeca każdego przychodzącego na świat. (1) Chciał dodaie tenże S. wykonywaniem powinności mnieyszych święceń, poświęcić one i uczynić ie szanownemi; zostawić iako głowa, członkom swoim piękny do naśladowania przykład; i rozszeryć na wszystkich Urzędników swoiey czci dzielność tych łask, które z niego iako ze źrzódła obficie wypływaią. *Hæc officia Dominus noster Jezus in propria persona sua ostendit, & Ecclesiæ suæ exhibenda monstravit; ut forma quæ præcessit in capite, repræsentaretur in corpore.* (2.)

Znaczenie w którym te Swięcenia były za czasów Apostolskich, szacunek któren ku nim mieli Swięci, zbawienna boiaźń, w którey zostawali, ażeby ich nieprzymuszano do przyięcia onych, dokładniey nam ieszcze godności i zacności ich dowodzą. Porównywali oni ie, iuż to do stopniów, po których trzeba było wstępować do Ołtarza, iuż do różnych gatunków Hierarchii duchow Niebieskich. Jakoż z wielką trwo-

(1.) Ibid. (2.) Ibid.

źliwością przyimowali ie; przyiąwszy, z wielką punktualnością i wiernością dopełniali powinności do nich przywiązanych. Wiesz o PANIE! tak się odzywał do BOGA w gorzkości smutku, w głębokości żalu S. Paulin Noletański, wiesz o PANIE! że przeciw mey woli poświęcony zostałem na Kapłana: dośćby dla mnie, i nadtoby było, żebym sprawował Urząd Ostiaryusza, w ktòrym zacząłem ci służyć. *Præsbyteratu initiatus sum invitus, quia ab Æditui nomine & officio, optavi sacram incipere servitutem* (1)

Takie były zdania człowieka, którego Ambroży sądził bydź godnym, ażeby po nim nastąpił na Stolicę Mediolańską; człowieka, ktòrego gdyby świat cały był posiadał, powinien się był mieć za szczęśliwego według zdania S. Marcina. *Beatum esse præsens sæculum tantæ fidei virtutisq; documento.* (2.)

Podobnych byli zdań Swięci o Swięceniu Lektora. S. Cyprian sądził: że nie może lepiey nadgrodzić cnoty, i chwalebniey ukoronować potyczki krwawe, ktòre wytrzymali dla chwały Kościoła Wyznawcy Aureliusz i Celeryn; iak czyniąc ich Lektorami. Aureliusz ogołocony przez prześladowanie z całego swoiego maiątku, będąc skazywanym na wygnania, wtrąca-

(1.) Epist. ad Sever.
(2.) Sulpit. Sever. in vita S. Martini.

nym do więżeń, cierpiał dla Wiary Swiętey wſzelkie męki, które tylko zapalczywość Tyrannów wymyśleć mogła. Jeżli unika od śmierci, to przez cud widzialny, który go wyrywa z oſtatniey katuſzy dla tego; ażeby umieſzczony w liczbie Duchowieńſtwa, był ſławą onego, i wſkrzeſicielem karności Kościelney. Celeryn, który był iedną z pierwſzych prześladowania ofiarą, różnemi też ſpoſoby był doświadczany. Gdy na iego wiarę bardziey niż na iego życie naſtawano, przedłużanemi i wymyślnemi mękami uſiłowano go przezwyciężyć; rozmaitemi gatunkami śmierci chciano go przyprowadzić do śmierci iedney, to ieſt do wyrzeczenia ſię Religii Jezusa Chrystusa: końcem przełamania iego ſtateczności, pomnażano mąk, ażeby ſię przedłużyły, a zatym ażeby ſię pomnożyły; i tym ſpoſobem cierpliwości iego koniec uczyniły: wſzyſtkie iednak uſiłowania były próżnemi i bezpożytecznemi; wſzyſtko to co zapalczywość Tyrannów wynaydowała na pokonanie iego odwagi, do większego iey wzmocnienia, i do uczynienia zwycięſtwa iego chwalebnieyſzym ſłużyło. Obciążony kaydanami, wycięczony głodem, oſłabiony biciem, całe ciało iego pokaleczone i poranione było. W tym ſtanie zoſtaie uwolniony od śmierci nie tak przez zlitowanie ſię katów, iako raczey przez boiaźń,

ażeby go niewidzieli tryumfuiącego z ich okrucieństwa. Uwolniony z rąk bałwochwalskich, umie korzystać z wolności przywróoonej, udaie się do swego Biskupa Cypriana Swiętego, na łonie tego przychylnego do owieczek Pasterza znayduie swoią pociechę; w sercu tego nayukochańszego Oyca czerpa odwagę i siły do nowych potyczek. Lecz Opatrzność inaczey zrządza, iż ci dway Rycerze Chrześciańscy zostaią przeznaczeni od Boga, ażeby wykonywali posługi w Swiątyni, i sprawowali powinności Lektora. Cyprian też S. nieomięszkuie okazyi, która mu się podaie w umieszczeniu w gronie Duchownych tak szanownych osób. Co za radość dla tego S. Biskupa, że mógł nabyć Kościołowi i przyłączyć do Duchowieństwa ludzi, którzy mieli bydź naypięknieyszą iego ozdobą! Słuchaymy iego samego w tey mierze tłomaczącego się. Nic nie iest przyzwoitszego, mówi ten S. Biskup usprawiedliwiając się przed ludem z przypuszczenia do Swięceń tych dwóch odważnych Rycerzy, nic nie iest przyzwoitszego i bardziey buduiącego, iak widzieć słowo Boskie opowiadane przez usta tych, którzy go śmiało ogłaszali przed Trybunałem Tyrannów. Ten który wyznał Jezusa Chrystusa przed obliczem Morderców, sam iest naydoskonalszą nauką dla zgromadzenia wiernych. Ewan-

gelia która rodzi Męczenników, wydaie się pięknie w uściech tego, który ią własną krwią ztwierdził. Pięknie iest widzieć przechodzącego Chrześcianina z mieysca potyczki za Wiarę, do pulpitu w Kościele. *Quia & nihil magis congruit voci quæ Dominum gloriosâ prædicatione confessa est, quam celebrandis diuinis lectionibus personare: post Christi verba quæ Martyrium prælocuta sunt; Evangelium legere unde Martyres fiunt.... ad pulpitum post catastam venire.* (1.)

Swięty także Marcin z takim był uszanowaniem ku Swięceniu Exorcysty, że musiano użyć gwałtu i podeyścia, aby go nań poświęcono; opierał się też podobnie, kiedy szło o poświęcenie go na Akolitę. Ten człowiek tak uczony i tak cnotliwy; ten człowiek, którego cud uczynić nic niekosztowało, daleki od wstydzenia się Urzędów Exorcysty i Akolity, miał sobie za honor wypełniać onych powinności, i uważał urzędy te iako przewyższaiące iego zasługi. Głębokość pokory nadgrodzona w tym życiu w Marcinie przez moc zupełną nad czartami, potępia zdania tylu Duchownych, którzy się wstydzą nawet Imion Ostiaryusza, Lektora, Exorcysty i Akolity; którzy się sądzą za upodlonych, gdy sprawuią urzędów tych obowiązki; którzy nieuważaią mnieyszych Swięceń tylko,

(1.) Epist. 33.

iako śrzodki i ſpoſoby do przeyścia przez nie do Swięceń wyżſzych, i doſtąpienia onych. To co ſię zdawało Swiętym wyżſzym nad wſzyſtkie ich zaſługi, nad wſzyſtkie ich prace i nad wſzyſtkie ich talenta; ieſt podłym w oczach tych, którzy nieznaią inney wielkości tylko światową: ſprawować nayniżſze urzędy w Pałacach Panów maią ſobie za honor; a za nic maią te ſzanowne święcenia, które ich nad Mocarzów Ziemſkich wynoſzą. Jeźli to ieſt prawdą, iak poſpolicie mówią, że niemaſz małych Urzędów na Dworach Królów; tym prawdziwſza ieſt, że niemogą bydź tylko wyſokie doſtoyności w Domu Króla Królów.

Co także przydaie ſzacunku i świetności Swięceniom mnieyſzym, i co dodaie im owego blaſku; ieſt to moc którą odbieraią przy święceniu nad naturalnym i miſtycznym Jezusa Chrystusa Ciałem. Maią moc nad ciałem naturalnym Jezusa Chrystusa, bo uprzątaią wiernym zawady, któreby im przeſzkadzały do uczeſtnictwa onego; to ieſt: zawadę niedowiarſtwa w tych, którzy nie byli ani ochrzczeni, ani oświeceni światłem wiary; zawadę niewiadomości w tych, którzy nieumieią doſtatecznie Taiemnic Wiary; zawadę niewoli w tych, którzy byli opętani od złych duchów; nakoniec zawadę grzechu w tych, którzy przez grzech na ſumnieniu nie ſą

przygotowanemi iak należy, do przyięcia Ciała i Krwie Pańskiey: bo oto na ten koniec ustanowione są Swięcenia mnieysze.

Moc udzielona nad ciałem naturalnym tym, którzy maią te Swięcenia, rozciąga się także do mystycznego Ciała JEZUSA CHRYSTUSA; to iest do wiernych, których oczyszczaią, oświecaią, i wydoskonalaią. Ostiaryusz odłącza ich od niewiernych; Lektor usposabia i naucza; Exorcysta wyrywa ich z potęgi czarta; Akolita przyświeca im iasnością życia świętego i przykładnego. Tym to sposobem święcenia mnieysze, przez połączenie z wyższemi Urzędami Hierarchii Kościelney, wynoszą tych którzy niemi są ozdobieni, do nayważszego chwały i wielkości stopnia.

Z tego wszystkiego, cośmy powiedzieli, łatwo iest wnieść; iakie przygotowania są potrzebne tym, którzy chcą godnie przyiąć te Swięcenia: przygotowania te są dokładnie wyrażone w wyrokach Koncylium Trydentskiego. Swięcenia mnieysze, mówią Biskupi Trydentscy, gdy są iakoby Nowiciatem do Swięceń wyższych, i stopniami przez które należy koniecznie przechodzić do naywyższey Kapłaństwa godności: żaden więc nie powinien bydź na nie poświęcany, o którym niemożna mieć nadziei, że postępuiąc w leciech, będzie razem w nauce i cnotach właściwych Sta-

nowi Duchownemu postępował. *Minores Ordines ijs qui saltem Latinam lingvam intelligant.....conferantur; ut in ejs cum ætate vitæ, meritum & doctrina major accrescat.* (1.) Usposobienia te dodaie też Koncylium, powinny się w nich okazywać i przez przykłady buduiące, i przez doskonałą wierność powinnościom, i przez uszanowanie szczegulne ku Kapłanom i innym wyższych Swięceń Duchownym, a osobliwie przez uczęszczanie do S. Eucharystyi. *Quod & bonorum morum exemplum, & assiduum in Ecclesia Ministerium, atq; major erga Præsbyteros & superiores Ordines reverentia, & crebrior quam anteà Christi communio, maximè comprobabunt.* (2.) Taka więc iest zacność Swięceń mnieyszych: takie są przygotowania, z któremi do przyięcia ich przystępować należy: pomówmy ieszcze krótko o obowiązkach i cnotach do Swięceń tych przywiązanych.

§. 2.

Sprawiedliwe to iest zdanie Ambrożego Swiętego, że Duchowni powinni przewyższać Swieckich w cnocie tyle, ile ich przewyższaią w godności. *Clerici Laicos in vitâ, sicut in Officio præcedant.* Wstępować na wysoki stopień z podłemi zdaniami, lub złemi obyczaiami; iest to go znieważać i u-

(1) Sess. 21. c. 11. de Refor. (2) Ibid.

podlać mówi tenże Swięty. *Ne ſit honor ſublimis & vitâ deformis; ne ſit deifica profeſſio, & illicita actio.* (1.) Według tych reguł, iak wielkie cnoty i iak wyſoki ſtopień doſkonałości powinni poſiadać ci, którzy ſą ozdobieni Swięceniami mnieyſzemi? W pierwſzych Chrześciańſtwa wiekach, wſzyſcy Minoryści bawili ſię uſtawicznie modlitwą. S. Cyprian nas naucza, że zatrudniali ſię tak iak innych ſtopniów Duchowni, uſługą Ołtarzom. (2.) Mieli ieſzcze i inne obowiązki, których ſprawowanie ażeby było odnowione, Koncylium Trydeńſkie mocno pragnęło. W rzeczy ſamey, mówią Biſkupi tegoż Koncylium: gdyby wſzyſcy Duchowni wykonywali powinności ſwoich Swięceń według pierwiaſtkowego Kościoła Ducha, i tak iak ich Biſkup przy Swięceniu napomina; heretycy oſtatnich wieków niemieliby pozoru do potwarzania Kościoła Rzymſkiego, mianuiąc próżnemi i bezpożytecznemi powinności tak ſzanowne. *Ut Sanctorum Ordinum a Diaconatu ad Oſtiariatum functiones .... in uſum juxta Canones revocentur, nec ab hæreticis tanquam otioſæ traducantur, illius priſtini moris reſtituendi deſiderio flagrans Sancta Synodus.* (3.) Zwyczay ten gdyby był odnowiony, i ſkutecznie utrzymywany; widzianoby iżby

(1) De dignit. Sacer. (2) Ep ſt. 66.
(3) Seſ. 23. de Refor. c. 17.

cześć Boska z większą pobożnością przez Duchowieństwo była sprawowana, a lud by się na niey z większym pożytkiem i pilnością znaydował: odprawianie powinności mnieyszych Swięceń służyłoby dla tych, którzy są niemi ozdobieni, za doświadczenie doskonałe, i iakoby za Nowiciat do wyższych Swięceń: ułatwiłoby Biskupowi sposób rozróżnienia, których ma przypuszczać, a których oddalać od Swięceń wyższych i Kapłaństwa. Te to uwagi były przyczyną, że S. Karol Boromeusz tak wielkiey troskliwości, i tak wielkiey gorliwości użył, aby odnowione było sprawowanie powinności tych Swięceń. Wielki ten Kardynał tak był przeświadczony o ich potrzebie, że na pierwszym i czwartym Mediolańskim Koncylium, wszelkich używał sposobów; ażeby wyiednał zupełną i doskonałą exekucyą wyroków Koncylium Trydentskiego tyczących się tego punktu, i ażeby zakazano sprawować powinności tych Swięceń wszystkim tym, którzy niemi nie byli ozdobieni.

Przez nieszczęście którego niemożna dostatecznie opłakać, życzenia Koncylium i pobożnego Kardynała nieodebrały szczęśliwego skutku; Minoryści iednak nie są przez to uwolnieni od obowiązków przywiązanych do ich Swięceń, ani od ćwiczenia się w cnotach właściwych tymże

Swięceniom. Powinni fię ftarać, ażeby doskonale obowiązki fwoie poznali; a naybardziey, ażeby one wyrażali na fobie przez życie przykładne: w krótkich ie tu flowach wyłożemy.

Nim ma poświęcać Bifkup na Swięcenie Oftiaryufza; mówi do tych, którzy do tego Swięcenia ftawaią, o powinnościach przywiązanych do niego, i o związkach, w które wchodzą z Panem przyimuiąc one. Słuchaycie, mówi do nich Bifkup, iakie będą odtąd wafze zatrudnienia w domu Bofkim. Oftiaryufz obowiązany ieft mieć ftaranie o Kościołach materialnych, i o wfzyftkim tym co fię w nich znayduie; do niego należy zwoływać wiernych przez dzwony na Nabożeńftwo; do niego należy uprzątać wfzyftko, coby mogło znieważać świętość Domu Bofkiego, odłączać niewiernych od wiernych, wyklęte i gorfzące ofoby od tych, które fą przykładne i nabożne: do niego należy otwierać, lub zamykać Kościoł w czafie przyzwoitym, ftarać fię, aby tam wfzyftko było w porządku i ochędoftwie, aby to wfzyftko co należy do Sakryftyi apparatów i naczyń świętych, było w dobrym porządku i czyftości utrzymywane. Sprawuyże fię tak, dodaie Bifkup; ażeby z tylu fzacownych rzeczy twey gorliwości i twey ftaranności poruczonych, żadna niezgineła. Nadewfzyftko ftaray

ſię, ażebyś twoią mową i przykładem, zamykał złemu duchowi wniyście do ſerc wiernych, a otwierał one dla ſamego Boga; który z nich chce ſobie uczynić żywe Kościoły i Swiątynie. *Studete etiam ut ſicut materialibus clavibus Eccleſiam viſibilem aperitis & clauditis: ſic & inviſibilem Dei domum, corda ſcilicet Fidelium, dictis & exemplis veſtris claudatis diabolo, & aperiatis Deo.* (1.)

Pełne religii uſzanowanie dla mieyſca świętego; gorliwa pilność, ażeby ſię w nim nieſtała żadna nieuczciwość i nieprzyſtoyność; uſilne ſtaranie, ażeby wſzyſtko, co należy do ozdoby Domu Bożego, było w porządku i ochędoſtwie; te-to ſą cnoty, które powinny zdobić Oſtiaryuſza. Strożem będąc tego wſzyſtkiego, co Swiątynia zamyka w ſobie nayſzacownieyſzego; powinien chodzić około rzeczy świętych, i około tego wſzyſtkiego, co ſię ściąga do czci Boſkiey, z iak naywiękſzym uſzanowaniem. Spoglądaiąc na te zgorſzenia i zniewagi, które ſię codzień popełniaią na mieyſcu świętym, powinnien na wzór owego Mathatiaſa, wnętrzności ſwoie wzruſzać, i ſerce boleścią przerażać. *Et vidit Mathatias & doluit, & contremuerunt renes ejus.* (2.) Jak wielu bowiem znayduie ſię niezbożnych Libertynów; którzy dla tego

(1.) Pontif. Rom. in Ordin. Oſtiar.
(2.) Mahab. c. 2. v. 14.

tylko przychodzą do Kościoła, ażeby obelgi swoie przeciw Bogu, aż pod sam Tron Jego miotali. Jak wielu, co przez płoche i nieprzystoyne ułożenia, przez obnażenia gorszące, spoglądania miłosne, rozmowy światowe, śmiechy głośne, szyderstwa świętokradzkie i bezbożne, znieważaią Boga w mieyscu przeznaczonym do czci Jego Naywyższego Maiestatu.

Patrząc na te zniewagi maiący Święcenie Ostiaryusza, ieźli ma Ducha sw go Stanu; uczuie się wzruszonym tą gorliwością, którą się uniosł Zbawiciel, kiedy się mścił na znieważycielach świętokradzkich, za nieprzystoyne sprawowanie się na mieyscu świętym. *Zelus domus tuæ comedit me.* (1.) Jeżeli na poskromienie takowego gatunku ludzi, Ostiaryusz, lub inny Duchowny urząd iego zastępuiący, niema tyle mocy, iaką miał Bóg i Człowiek; powinien wezwać powagi Biskupiey, Pasterskiey, Cywilney, i wszystkich tych, którzy przez obowiązek Stanu powinni zapobiegać takowym zgorszeniom. Po użyciu tych śrzodków, ieźli niezobaczy poprawę złego; niech ięczy przynaymniey i ubolewa w skrytości serca; niech błaga gorąco Pana, ażeby przywrócił Kościołowi te szczęśliwe czasy, w którychby sprawowanie powinności mnieyszych Święceń było przywrócone. Tym czasem,

(1.) Joan. c. 7. v. 17.

iak mało Duchownych znayduie się takową gorliwością i takowemi zdaniami tchnących? Jak wielu iest, którym wzgląd ludzki zamyka usta, którym niegodziwy wstyd niepozwala Swieckim niemaiącym Religii powiedzieć i iednego słowa, końcem nakłonienia ich do skromności, i uszanowania należącego się mieyscom świętym! Mnieyszaby to ieszcze była, gdyby takowe zgorszenia nieupoważniali przez zły przykład ci, którzy przez stan obowiązani są oddalać ie od Domów Bożych? Dawno iuż narzekaią na Duchownych i wymawiaią im, że maią mniey pobożności, mniey szacunku ku mieyscom do czci Boskiey przeznaczonym, niż Swieccy. Narzekania te, że są sprawiedliwe, zaprzeczyć tego niemożna. Patrząc albowiem na sposob sprawowania się wielu Duchownych w Kościołach, można mówić: że zpoufaleni, iż tak powiem, z Bogiem tam mieszkaiącym, oboiętność i pogardę ku Niemu maią: że przymuszeni przez stan bydź z nim, niewidzą go tam, nieczuią go, i niewierzą w Jego rzeczywistą przytomność? Umysł ich rozproszony, oczy wlepione we wszystkie światowe przedmioty, widać ich biegaiących tu i owdzie po Swiątyni Pańskiey, iako po mieyscu światowym przeznaczonym zabawkom; przechodzących tylekroć razy, koło Boga Nayświętszego, bez za-

dnego znaku uſzanowania; prowadzących ciągle rozmowy potoczne; ſłowem, zachowuiących ſię z daleko mnieyſzą ſkromnością, niż w Pałacach Panów Ziemſkich. Patrząc mówię na ich ułożenia i poſtępki w Kościele, możnaby ſię ich zapytać czym ſą, czy Bałwochwalcami, czy Duchownemi; czyli wierzą w Jezusa Chrystusa przytomnego w Ołtarzu, któremu powinney czci nieoddaią? I także to ſą troſkliwemi o chwałę Króla Królów ci, których poſtanowił ſtróżami domu ſwego?

Naſtępuie Swięcenie Lektora, na które Biſkup poświęcaiąc Oſtiaryuſza, daie mu dotykać ſię Kſiążki Piſma Swiętego; które powinien czytać w zgromadzeniu wiernych; i mówi do niego w te ſłowa: Odbierz tę Kſiążkę, abyś był Czytelnikiem ſłowa Boſkiego; i bądź zapewniony, że ieżeli będzieſz doſkonale Urzędu tego dopełniał, ſtanieſz ſię uczeſtnikiem nadgrody obiecaney wiernym opowiadaczom Ewangelii. *Accipite & eſtote verbi Dei relatores; habituri, ſi fideliter & utiliter impleveritis officium veſtrum, partem cum ijs, qui verbum Dei benè adminiſtraverunt.* (1.) Powinność niegdyś Lektorów była, czytać Piſmo Swięte, które Biſkup tłomaczył wiernym, i które ſam czaſem czytał w ten czas, kiedy mu nieprzy-

(1.) Pontif. Rom. in Ordin. Lect.

nieprzypadało mieć do nich Kazania. Co się znayduie ważnego dzisiay w tym Urzędzie: iest to czytanie proroctw na Mszy w pewne dni roku; iest to ieszcze czytanie lekcyi w pacierzach Kapłańskich. Tak w proroctwach iako i lekcyach znayduią się zdania zbawienne, nauki święte, które Lektor powinien się starać głęboko w swóy umysł i w swoie serce wrazić, i w skutku one na sobie przez nayprzykładnieysze zachowanie się wykonywać; bo mu to iak naybardziey zaleca Biskup przy święceniu. *Quod autem ore legitis, corde credatis, atque opere compleatis: quatenùs auditores vestros verbo pariter & exemplo vestro docere possitis.* (1.) Bez tego, ieźli serce iego niezgadza się z ustami, ieźli uczynki są przeciwne słowom; iego czytania acz iak naybardziey przenikaiące będą bezpożyteczne i bezskuteczne; bo nic tak nieprzeszkadza pożytkowi z słowa Boskiego, iak złe zachowanie się tych, którzy ie opowiadaią.

Znayduie się to w Kanonach Koncylium Trydentskiego, że Lektorzy byli obowiązani nauczać Nowo-chrzczeńców i Dzieci pierwszych prawideł Wiary. S. Karol Boromeusz zaleca im sprawowanie tey powinności, ieźli ich Biskup za godnych i zdolnych uzna. Ażeby dopełnili tak wa-

(1.) Ibid.

żnego i interefsuiącego urzędu; do gorliwości łączyć powinni doftateczną naukę, i ćwiczenie fię pilne w umieiętności nauki Chrześciańfkiey. Niefmak do pracy byłby złym znakiem w ofobie Czytelnika obowiązanego nauczać i oświecać; fzacowne nafiona cnoty, zafiane na iego fercu ręką Niebiefkiego Gofpodarza, przytłumioneby zoftały wkrótce, cierniem niedbalftwa i próżnowania.

Trzecie z pomiędzy Swięceń mnieyfzych ieft Swięcenie Exorcyfty. Było one poftanowione w pierwfzych Kościoła wiekach na wypędzanie czartów z ciał opętanych, przez exorcyzmy i wzywanie Imienia Bofkiego. Na ten koniec Bifkup przy poświęcaniu ich, tak iak czyni i teraz, dawał im w rękę Kfiążkę Exorcizmów, mówiąc do nich w te flowa: Odbierzcie tę Kfiążkę z mocą kładzenia rąk na wfzyftkich opętanych. *Accipite ..... & habete poteftatem imponendi manus fuper Energumenos, five Catehumenos, five Baptizatos.* (1.) Dzifiay i według teraźnieyfzey Kościoła karności, moc ta ieft odięta maiącym Swięcenie Exorcyfty, a nadana Kapłanom; i ci niemogą iey używać tylko za fzczególnym pozwoleniem Bifkupa. Końcem dopełnienia obowiązku tego fkutecznie, trzeba ażeby pofiadali wielką czyftość, i

(1.) Pontif. Rom. in Ordin. Exorcift:

wielką niewinność obyczaiów. Po wypędzeniu pierwey czarta z włsſnego ſerca; można go wypędzać ſkutecznie z ciał innych, mówi S. Jwo Granateńſki: *Debet habere ſpiritum mundum, qui ſpiritibus imperat immundis.* (1.) Uczcie ſię, mówi Biſkup do poświęconych na Urząd Exorcyſty, uczcie ſię pierwey rozkazywać waſzym ſkłonnościom i namiętnościom; ieżli chcecie rozkazywać czartom: niepokonacie ich tylko w ten czas, kiedy nie będą mieć żadnego pretextu do przyganiania wam, i kiedy nieznaydą w was nic takiego, coby należeć mogło do ich panowania. *Diſcite per officium veſtrum vitijs imperare; ne in moribus veſtris aliquid ſui juris inimicus valeat vindicare. Tunc enim rectè in alijs dæmonibus imperabitis, cum prius in vobis eorum multimodam nequitiam ſuperabitis.* (2.) Coby to był bowiem za ſpoſób rozkazywać złym duchom, kiedyby ſami byli przez grzech w iego niewoli! Jakaby to była śmiałość, chcieć z ſercem ſplamionym wyſtępkami, z ſumnieniem obciążonym grzechami, naſtawać na tego, który tylko momentalnego przewinienia ſtał ſię winnym! Nie byłożby to wyſtawiać ſię na przyganę, którą czart przeklęty uczynił tym Zydom, o których ieſt w Aktach Apoſtolſkich wzmianka?

(1.) Serm. de excel. Sacr. Ord:
(2.) Pontif. Rom. in Ord. Exorciſt.

Znam Jezusa Chrystusa, i znam Pawła iego Miniſtra: tak nie inaczey, znam ich; bo tylekroć razy doświadczałem ich mocy i ſkutku ich rozkazów: lecz wy, którzy zamyślacie mnie wypędzać, wy grzeſznicy tacy iak ia, i może więkſi niż ia, wy gwałciciele Praw tego, w imie którego mnie zaklinacie, w czym lepſzemi ieſteście odemnie. *Et Jesum novi, & Paulum novi; vos autem qui eſtis?* (1.) Jeźli ia ieſtem czartem wynioſłości, wy ieſteście moiemi poddanemi? Nadęci pychą, i napoieni waſzą wyſokością do tego ſtopnia, że niechcecie uznać powagi Naywyżſzego Maieſtatu, i chcielibyście ſię, gdyby można, z pod Jego mocy wyłamać? Jeźli ia ieſtem zwodzicielem, nienaśladuiecież wy mnie w ſztuce oſzukania i zmyślania? Jeźli ia ieſtem czartem bogactw, nie ieſtżeście wy moiemi niewolnikami? Jeźli ia ieſtem duchem nieczyſtym, niepanuieſzże w ſercach waſzych ta naybezwſtydliwſza namiętność? Jakimże więc prawem chcecie mięſzać pokóy mego panowania? Nie, nieznam was, ani wam poſłuſznym będę. *Vos autem qui eſtis?*

Z czyſtością ſerca Exorcyſta łączyć powinien wiarę żywą, która oddala wſzelką nieufność i powątpiwanie: ona to według świadectwa Jezusa Chrystusa przeſzka-

(1.) Act. c. 19. v. 15.

działa Apostołom wypędzać czarty. *Propter incredulitatem vestram.* (1.) Exorcysta powinien ieszcze posiadać cnotę głębokiey pokory. Król ambicyi; i pogrążony za pychę w przepaści piekła szatan, niemoże bydź pokonany tylko przez pokorę; i niemoże opierać się tym, którzy są dostatecznie ugruntowani w tey cnocie. Bóg Wszechmocny, który ma upodobanie w upokarzaniu pysznych, a wynoszeniu pokornych; karze i zawstydza pychę Wodza Aniołów buntowniczych, poddaiąc go pod moc ludzi słabych wprawdzie, lecz przekonanych o swoiey własney słabości, i o swoiey nikczemności; wybiera to, co iest naypodleysze na świecie i co iest niemal niczym, na zniszczenie tego co iest naywiększym: *Et ignobilia mundi & contemptibilia elegit Deus, & ea quæ non sunt; ut ea quæ sunt, destrueret.* (2.) Bez pokory Exorcysta, ieżliby wypedził czarta z ciał opętanych, to tylko dla tego; ażeby go do swego serca wprowadził. Nakoniec, ostatnia cnota potrzebna Exorcystom iest umartwienie złączone z modlitwą, według tey maxymy Zbawiciela; że niemożna wypędzać czarta tylko przez post i umartwienie. *Hoc genus dæmoniorum non eijcitur nisi in jejunio & oratione.* (3.)

(1.) Mat. c. 17. v. 9. (2.) Ad Corint. c. 1. v. 28. (3.) Mat. c. 7. v. 20.

Czwartym Swięceniem z mnieyſzych, które uważano zawſze w Kościele iako naywyżſze pomiędzy niemi, ieſt Swięcenie Akolity. Akolici byli obowiązani noſić liſty, które iedni do drugich Biſkupi w interesſach Kościoła piſali. (1.) Towarzyſzyli Biſkupom w drogach; im to powierzano w czaſach prześladowania noſzenie Eucharyſtyi do nieprzytomnych. Gdy Kapłani niemogą ſię w dni Niedzielne w iedno mieyſce zebrani razem zemną znaydować, dla zatrudnień około powierzonego ſobie ludu, mówi Innocenty S. Papież; dla tego przykazuiemy, aby wierni niemogący tego dnia bydź przytomnemi oſierze Boſkiey, odbierali od Akolitów chleb przez nas konſekrowany, a przez to poznali, że ich od iedności z nami nieodłączamy. *Quia ipſâ Die Dominicâ propter plebem ſibi creditam nobiſcum convenire non poſſunt Præsbyteri, idcirco fermentum a nobis confectum per Acolithos accipiunt, ut ſe, a noſtra communione maximè illa die non judicent ſeparatos.* (2.) Usward mówi o S. Tarſyciuſzu Akolicie, że zoſtał ukamienowany od Pogan za to; iż niechciał im wydać Taiemnic Swiętych, które nioſł dla Chrześcian. (3.) Obowiązki te okazuią nam, w

(1.) Cypr. Epiſt. 42. 55. & 78. Auguſt. Epi. 194.
(2.) Epiſt. ad Decen.
(3.) Flery Hiſt. Eccle. Lib. 4.

iakim znaczeniu było Swięcenie to w pierwiaſtkach Chrześciańſtwa; i iaka powinna była bydź świętobliwość tych, których na Urząd ten wybierano.

Dziś powinności Akolity ſą ograniczone; przygotowywaią bowiem tylko i podaią Kapłanowi wodę i wino przy Nayświętſzey Ofierze, ſłużą mu do niey, zapalaią świece na Ołtarzu do śpiewania Pacierzy Kapłańſkich, i noſzą ie na Mſzy uroczyſtey i na Proceſsyach. *Acolithum oportet ceroferarium ferre, luminaria Eccleſiæ accendere, vinum & aquam ad Euchariſtiam miniſtrare.* (1.) Na wrażenie w ich umyſły tych powinności i cnot im odpowiadaiących, Biſkup każe ſię im dotykać rzeczy, około których Urząd ſwóy ſprawować powinni. Staraycie ſię mówi do nich; rozkazuiąc ſię im dotykać świecy i lichtarza, ſtaraycie ſię, ażebyście wyrażali w waſzych obyczaiach i w waſzym ſprawowaniu ſię światło, które noſicie, lub trzymacie w rękach: ieżliby ſię nieznaydował w was przytym świetle dobry przykład; ieżlibyście przez uczynki ciemności gorſzyli tych, których powinniście umacniać w cnotach; to światło powierzchowne i widzialne nieſłużyłoby tylko na to, ażeby ściągnęło na was gniew i karę Boſką: *Non enim Deo placere poteritis, ſi lucem Deo manibus præfe-*

(1.) Pontif. Rom. in Ord. Acolit.

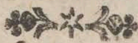
rentes, operibus tenebrarum inserviatis, & per hoc exempla perfidiæ perferatis. (1.) Staiecie się przez to poświęcenie światłem świata, dodaie Biskup, powinniście więc świecić nim ludziom i zanosić ie do Narodów bałwochwalskich na rozpędzenie ciemności, któremi są okryci. *In medio nationis pravæ & perversæ, lucete tanquam luminaria in mundo.* (2.) Jeżeli w waszym życiu, iako w wiernym zwierciedle, każdy może widzieć regułę życia, którą powinien zachować; ieżeli obyczaie czyste uczynią was godnemi ofiarami Baranka niezmazanego; będziecie mogli śmiele przystępować do Jego świętego Ołtarza, a Urzędowanie wasze stanie się miłym i przyiemnym Bogu. *Tunc enim sacrificio dignè vinum suggeretis & aquam; si vos ipsi Deo sacrificium per castam vitam, & bona opera oblati eritis.* (3.) Dobry przykład: ta to iest cnota właściwa Akolitom; cnota szacowna; która w sobie zamyka inne cnoty, albo która daie mieysce rozumieniu, że się wszystkie znayduią w Akolicie przykładnym; cnota ta iednak możesz się nazwać powszechną między temi, którzy przez stan obowiązani są bydź przykładnemi? Wielu podobno iest takich Duchownych, których życie więcey sprawiedliwych ciągnie do grzechu, niż grzeszników skłania do pokuty! Wielu, któ-

(1.) Ibid. (2.) Ibid. (3.) Ibid.

rych życie światowe ieſt ponętą do wyſtępku, i zaſadzką na niewinność! Jak wielu ieſt Xięży rozwiozłych, którzy w ſwych rozwiozłościach, ani miary ſtrzegą, ani nawet o powierzchowność niedbaią! którzy ſię wybiiaiąc z pod iarzma wſzelkiey prawey podległości, maią to ſobie, że tak powiem, za prawo, niezachowywać żadnego prawa; którzy nieznaią reguł tylko dla tego, ażeby one gwałcili; ani zwierzchności, tylko ażeby ſię wyłamywali z pod iey powagi, i ażeby ſzydzili z iey naymędrſzych i nayświętſzych uſtaw.

Łączmyſz więc prożby naſze z prożbami Biſkupa; ażeby ci wſzyſcy, którzy dążą do Swięcenia Akolity, ſtać ſię mogli dobrą wonią Jezusa Chrystusa. Niech Duch S. raczy ich oświecać promienmi ſwych łaſk, i napełniać ſerca ich ſwoią miłością; ażeby wſparci iego łaſkami, byli iaknaywiernieyſzemi Bogu w urzędowaniu iego czci, kiedy za iego rozkazem do ſprawowania oney przypuſzczanemi zoſtaną. *Accende Domine mentes eorum & corda, ad amorem gratiæ tuæ; ut illuminati vultu ſplendoris tui, fideliter in Sancta Eccleſia deſerviant.* (1.)

(1.) Deuter. c. 18. v. 2.



ROZDZIAŁ TRZECI.

O Swięceniu Subdiakona.

TEn był w dawnym Prawie przywiley Kapłanów, i innych Miniftrów Pokolenia Lewi: że niepowinni byli dzielić fię z fwoią bracią ziemią obiecaną, którą Bóg nadał był ich przodkom; ale całym ich na ziemi dziedzictwem był Bóg, którego części fzczegulnie byli poślubieni. *Dominus ipse est hæreditas eorum.* (1.) Przywiley ten bezwątpienia tak wielkiego fzacunku; tym flufzniey przywłafzczać fobie mogą Miniftrowie nowego Prawa, poświęceni na Subdiakonów. Wyrzeczenie fię uroczyfte wfzyftkich dóbr ziemfkich, wfzyftkich majętności świata, wfzyftkich godności iego, wfzyftkich rozkofzy zmyfłów; ślub czyftości, który czynią przy przyięciu tego Swięcenia; związki nierozerwane, które zabieraią z Panem; życie wcale pobożne, na które fię poślubiaią, daie im niezaprzeczone Prawo do nazywania i uważania PANA za fwoie dziedzictwo. *Dominus enim ipse &c.* W tym względzie poślubienia fię zupełnego i nieodwrotnego na flużbę BOGU i Jego Ołtarzom, uważaiąc Swięcenie Sub-

1.) Deut. C. 18. V. 2.

diakona ; przedfiebierzemy wyłożyć tu Swięcenia tego zacność i obowiązki.

§. 1.

Subdiakonat ieft iednym z Swięceń wyżfzych, który nadaie moc fłużenia Diakonowi i Kapłanowi do Nayświętfzey Ofiary. Zaprzeczyć tego niemożna, żeby święcenie to nie było bardzo dawne w Kościele Bożym. Korneliufz S. Papież naucza nas, że za iego czafów byli Subdiakonowie w Kościele Rzymfkim. (1.) Kanon 63. ieden z tych, które fię przypifuią Apoftołom, nakazuie degradować Subdiakonów, którzyby nieprzeftawali grać w kości. Czwarte Koncylium Kartagińfkie opifuie ceremonią ich Swięcenia. S. Cyprian w fwym 24*tym* do Kleru Kartagińfkiego liście mówi, że Opłata w rzędzie Subdiakonów umieścił. Koncylium Elwirfkie poftanowiło prawa ftofuiące fię do karności, i urządzenia obyczaiów Subdiakonów; i zabroniło przypufzczać do Swięcenia tego tych, którzy młodość fwoią przez grzech nieczyftości fplamili. (2.) Tytuł Swięcenia świętego nadany Urzędowi temu; związki święte, które zabiera z Panem ozdobiony tym Urzędem; modlitwy uroczyfte Kościoła i ceremonie przerażaiące, które fię odprawuią przy święceniu;

(1.) Epist. ad Fabium. (2.) Can. 30.

wyſokie przymioty, ktòrych wyciąga po tych, ktòrzy zamyślaią przyiąć to święcenie; powinności ważne, do niego przywiązane; okazuią, iaka ieſt zacność Swięcenia Subdiakonatu.

Od trzynaſtego wieku niewątpiono, że święcenie to ieſt święte. *De Subdiaconali Ordine ..... Sacer Ordo eſſe minime dubitatur.* (1.) Biſkupi Koncylium Trydentſkiego, mieſzczą Swięcenie to w rzędzie Swięceń Swiętych. *Subdiaconatus ad majores Ordines, a Patribus & Sacris Concilijs refertur.* (2.) Koniec, na który Kościół poſtanowił Subdiakonòw, ażeby ſłużyli Miniſtrom od ſiebie wyżſzym, złączony z oddaniem ſię zupełnym Bogu, z poślubieniem ſię tak doſkonałym do uſług Ołtarza, iż niewolno im iuż powracać do ſtanu Swieckiego i ślubòw światowych; to było przyczyną umieſzczenia tego Swięcenia w liczbie wyżſzych Swięceń. Synowie naymilſi! mòwi Biſkup do przyimuiących Subdiakonat, Synowie naymilſi! nieczyncie nic takiego, coby okazywało letkość i płochość; zważcie pierwey, co chcecie czynić; zaſtanowcie ſię iak nayp lnieyſzą uwagę nad wielkim ciężarem, ktòry chcecie na ſiebie przyiąć. *Filii dilectiſſimi, ad Sacrum Subdiaconatus Ordinem promovendi, ite-*

(1.) Innoc. III. Decr. p. 297. n. 10.
(2.) Seſ. 23. de Ordin. c. 2.

rum atq; iterum considerate debetis, quod onus hodie appetitis. (1.) Mieliście dotąd wolność co do wyboru ſtanu; mogliście ſię udać do takiego, któryby miał więcey dla was powabów; możecie nawet ieſzcze tegoż momentu, gdy do was mówię, tey waſzey użyć wolności. *Hactenus liberi eſtis, licetq; vobis pro arbitrio ad ſæcularia vota tranſire.* (2.) Lecz wkrótce iuż wam cofnąć ſię nie będzie wolno; Swięcenie Subdiakonatu raz przyięte, przywiąże was bez odwrotu i na zawſze do ſłużby Boſkiey. *Sed ſi hunc Ordinem ſuſceperitis, non licebit a propoſito reſilire.* (3.) Przez przyięcie Poſtrzyżenia ſtaliście ſię Panami waſzych ſerc, waſzych ſkłonności, waſzych przeznaczeń; przez przyięcie Subdiakonatu macie ſię poświęcić Bogu całkowicie, oddalić ſię od świata, wyiść nieiako z niego, ażeby ſię przywiązać nierozerwanie do ſłużby Boga i Jego Kościoła. *Sed Deo, cui ſervire, regnare eſt; perpetuo famulari, atq; in Eccleſia Miniſterio ſemper eſſe mancipatos.* (4.) Uważaycież więc iaką ofiarę macie uczynić? oto ofiarę całopalną, na którey ogień niebieſki wſzyſtko ma ſtrawić; albo raczey uważaycie? że macie podiąć śmierć duchowną, przez którą zoſtaniecie wyłączeni od świata, od iego honorów, od ie-

(1.) Pontif. Rom. in Ord. Subdiac.
(2.) Ibid. (3.) Ibid. (4.) Ibid.

go nadziei, od iego godności, od iego dóbr. Raz gdy uczynicie ślub, nie będziecie się iuż mogli cofnąć; naymnieysze spoyrzenie na ten świat przewrotny będzie w czach Boga gorliwego o wierność sług swoich świętokradztwem i odszczepieństwem: zastanawiayciesz się więc dobrze nad tym wszystkim, póki ieszcze macie czas; bo za kilka momentów iuż będzie po czasie. *Proinde, dum tempus est, cogitate.* (1.)

Po słowach tak przenikaiących, następuie ceremonia niemniey okropna i maiąca w sobie coś ieszcze bardziey przerażaiącego. Chcąc Kościół dać poznać tym, którzy pragną przyiąć święcenie Subdiakonatu, iaka iest ważność związku, któren zabieraią z Panem; zaczyna ceremonią tę od rozkazu, ażeby się pokładli twarzą na ziemi: w ten czas, kiedy ich ma poświęcać, trzyma ich głęboko upokorzonych przed Naywyższym Boga Maiestatem, nie innym zaiste końcem tylko; aby tą pokorną postawą, tym pewniey ziednali sobie iego miłosierdzie. Przed kilką dniami nakazuie posty, modlitwy publiczne, końcem ziednia dla nich łask z Nieba. W dzień sam święcenia obowięzuie wszystkich Chrześcian do powiększenia gorącości w proźbach, końcem uczynienia świętego gwał-

(1.) Ibid.

tu Niebu, i iakoby zniewolenia go, ażeby ſpełniło i uſkuteczniło Jego żądania. Na ten to ſam koniec Biſkupa nawet trzyma Kościół tak upokorzonego pod Inſułą, i blaſkiem ozdób Biſkupich. Idzie bowiem o niego, ażeby dał ſwemu Naywyżſzemu Oblubieńcowi ſług godnych Jego; dla końca tak wyſokiego, to ieſt dla ściągnienia na maiących bydź poświęconemi na Subdiakonów łaſk, których w tak ważney okoliczności potrzebuią; używa wſtawienia ſię całego Dworu Niebieſkiego, wzywa przyczyny Matki Boſkiey, pomocy Aniołów i Swiętych, przez powtarzane proźby; niczego niezapomina, niczego nieopuſzcza, coby tylko ſłużyć mogło do zmiękczenia ſerca Oyca naymiłoſiernieyſzego; naymocnieyſzych do zmiękczenia go używa pobudek; zaklina go przez zaſługi Syna Jego Nayłaſkawſzego, przez Jego mękę, przez Jego śmierć i przez ſzacunek Krwie Jego Nayświętſzey, ażeby raczył wyſłuchać proźby, które do niego zanoſi za temi, których wyznacza do ſłużenia Jemu. (1.)

Tym czaſem przy końcu Litanii Biſkup wſtaie, obraca ſię ku święcącym ſię, czyni nad niemi znak Krzyża świętego. Błogoſławi ich, a błogoſławieńſtwo to uſpoſobia ich do ofiary, którą z ſiebie czynią Panu; poświęca ich, i niſzczy w nich to

(1.) Ibid.

wſzyſtko co mogło ieſzcze zoſtać światowego i zmazanego; konſekruie ich, a przez konſekrowanie to przywięzuie ich do czći Boga i Jego Ołtarzy. *Ut hos electos benedicere, ſanctificare, & conſecrare digneris.* (1.) Pobłogoſławiwſzy, poświęciwſzy, i pokonſekrowawſzy Biſkup nowych Subdiakonów; proſi Boga, ażeby im udzielił w obfitości Ducha Swiętego, żeby mogli w doſkonałey wierności dopełniać obowiązków ſwego Urzędowania. *Requieſcat ſuper eos Spiritus Sapientiæ ..... & repleat eos Spiritu timoris tui.* (2.)

Powinności wyſokie Subdiakona, okazuią ieſzcze dokładniey Swięcenia tego zacność i godność. Wielką bowiem moc odbieraią przytym Swięceniu; moc nad ciałem naturalnym Jezusa Chrystusa, przez którą maią prawo dotykać ſię naczyń świętych, przygotowywać materyą do Nayświętſzey Ofiary, i bydź nieiako wſpół-poświęcicielami Eucharyſtyi z Kapłanem. Powinność ta tak wyſoka, nadaiąc Subdiakonom moc, którey Mocarze świata niemaią na ziemi; wynoſi ich nad to wſzyſtko, co świat zamyka w ſobie naywyżſzego: moc tak wielka; że wielkością iey uderzony Biſkup, nieznayduie podoſtatek słów do wyrażenia oney, a niemogąc wy-

ſokoci

(1.) Ibid. (2.) Ibid.

ſokości mocy tey opiſać, w uczuciach tylko zadziwienia o niey mówi. *Videte cujus Miniſterium vobis traditur.* (1.) Kończy Ceremonią Swięcenia napominaniem ich, ażeby dopełniali Urzędu tego ſpoſobem godnym Boga, którego ſię czci poślubiaią. *Ideo vos admoneo, ut ita vos exhibeatis, ut Deo placere poſſitis.* (2.)

Subdiakonowie maią ieſzcze wielką moc nad ciałem miſtycznym Jezusa Chrystusa, przez czytanie publiczne i śpiewanie uroczyſte Epiſtoły przy Mſzy Swiętey. Znakiem tey mocy ieſt Kſiążka z Liſtami, którą Biſkup daie do dotknięcia ſię nowo poświęconym; okazuie im razem obowiązek uczenia ſię, rozmyślania i wrażania głęboko w umyſł i ſerce maxym i nauki całe niebieſkiey, która ſię w nich znayduie. Po Ewangeliach Swiętych; niemaſz ſzacownieyſzych piſm w Kościele Jezusa Chrystusa, iak Liſty Kanoniczne, a ſzczegulnie Pawła Swiętego. Są one dopełnieniem Ewangelii, czyli raczey drugą Ewangelią Zmartwychſtałego Chrystusa; zamykaią w ſobie całą Jego Religią, całą Jego moralność; odkrywaią wſzyſtkie tego Taiemnice, wyiaśniaią całą Jego naukę. Czytaiąc Liſty te w tym Duchu, który ie dyktował, Subdiakon czerpać z nich będzie światła i wiadomości potrzebne do ukſztalcenia ſię-

(1.) Ibid. (2.) Ibid.

bie, i nauczenia innych: znaydzie w nich rozwiązanie wątpliwości, rady dla wszystkich stanów, odpowiedzi na wszystkie kazusy, pomoc we wszelkich nieszczęściach, broń przeciw wszystkim nieprzyiaciołom zbawienia: *Quapropter si & vos quoq; in animum induxeritis, (Pauli) lectioni studiosam ac diligentem operam navare, nihil sanè erit quod ultra vobis requirendum sit.* (1.) Są te słowa S. Jana Chryzostoma. Wszystko to co się ściąga do powinności Duchownych, iest tam wyłożono iaknaykródzey, lecz razem iaknaydokładniey. Ministrowie Religii znayduią w tych Listach iako w wiernym zwierciedle wystawioną wielkość Kapłaństwa nowego, iego różność i iego wyższość od Kapłaństwa Aaronowego; obowiązki które wkłada, przymioty których wyciąga, przygotowania których wymaga, do doskonałego powinności wypełnienia. Z tego obfitego źrzódła Oycowie SS. zbogacali się. Sam S. Jan Chryzostom wyznaie, że ieźli co umiał, to daleko więcey z czytania Listów S. Pawła, niż z przenikłości swego rozumu. *Neque enim nos que scimus, ab ingenii bonitate atq; acumine scimus; sed quod illi nos viro impensè affecti, ab illius lectione nunquam discedimus.* (2.) Dodaie, że czytaiąc iego listy trzy, lub cztery razy na tydzień, znaydował w

(1.) Præfat. in Paulum. (2.) Ibid.

nich za każdym razem nowe ſkarby nauki i mądrości. *Perque hebdomadas ſingulas bis ſæpè & ter & quater dum auſculto.* (1.) Gdy ſię podobnież do czytania tych Liſtów Subdiakonowie przykładać będą, też ſame owoce co i Swięci będą zbierać; będą czerpać z źrzódeł tych zbawienne wody nauki niebieſkiey, ażeby onemi ſerca wiernych ſkrapiali i oczyſzczali, według napomnienia, które im Biſkup daie. (2.) Jednak przy źrzódle tak obſitym w poſiłki duchowne, ieźli ſię znayduie wielu Duchownych niemaiących gorliwości i nauki; komuż to, ieżeli nie ſobie i ſwemu niedbalſtwu przypiſać powinni, że nieczerpaią w piſmach wielkiego Apoſtoła wiadomości właściwey ich ſtanowi, i świateł obiaśniaiących, iak ſię maią w nim zachować? Pomimo tego, że ſię w piſmach tych znayduią ſkuteczne śrzodki i ſpoſoby łatwe do oświecenia ſię, iak wielu Duchownym można to wyrzucać; o co Swięty Doktor za ſwych czaſów ledwo Swieckich mógł napominać. Są niektórzy, mówił ten Swięty, tak ciemni co do nauk zamkniętych w liſtach tego Apoſtoła, i tak mało do czytania ich przykładaiący pilności, że niewiedzą nawet iaka ieſt ich liczba. *Verum ita illum non nulli ignorant, ut nè Epiſtolarum quidem ejus numerum planè norint.* (3.)

(1) Ibid. (2) Ibid. (3) Ibid.

Z zacności Swięcenia Subdiakonatu, łatwo wnieść można, iakich wyciąga przygotowań do godnego onego przyięcia. Według wyroków Koncylium Trydentſkiego, nienależy przypuſzczać żadnego, któryby niemiał 22go zaczętego Roku; otwartość bowiem rozumu i roztropność, gdy to ſą przymioty koniecznie potrzebne do ſtanu tak wyſokiego, nieznayduią ſię poſpolicie tylko w tym wieku; iako przeciwnie pośpiech i płochość ſą to wady zwyczayne młodości. *Nullus in poſterum ad Subdiaconatus Ordinem ante Annum 22, promoveatur.* (2) Niedoſyć iednak ieſt do przyięcia tego Swięcenia bydź w tym wieku i mieć tytuł wyſtarczaiący; potrzeba ieſzcze do tego łączyć życie obyczayne i nienaganne, naukę wyſtarczaiącą i cnoty, któreby były dopełnieniem mądrości ſtarców. *Sciant tamen Epiſcopi, non ſingulos ea in ætate conſtitutos debere aſſumi, ſed dignos duntaxat & quorum vita probata ſenectus ſit, ... literis, ac ijs quæ ad Ordinem exercendum pertinent inſtructi.* (3.) Cnoty ſzczegulne, które Subdiakonowie poſiadać powinni, ſą: czyſtość doświadczona, pobożność przykładna, pokora głęboka, ochota wielka do świętych powinności, wierność doſkonała w zaſilaniu ſię częſto chlebem Anielſkim. *Qui ſperent Deo auctore ſe con-*

(1) Seſ. 23. de Refor. (2) Ibid. c. 13. (3) Ibid.

tinere posse; Ecclesiis quibus ascribentur inserviant; sciantq; maxime decere, si saltem Diebus Dominicis ac solemnibus cum Altari ministraverint, Sacram Communionem perceperint. (1.)

Jeźli Kościoł, iakeśmy wyżey słyszeli, wyciąga wielkiey świątobliwości po Duchownych niższych Swięceń; iakieyże doskonałości niema wyciągać po tych, którzy umieszczeni na zawsze w Swiątyni, maią bydź obowiązani zachowywać czystość aż do śmierci, odmawiać Pacierze Kapłańskie, i służyć iako Ministrowie Boga, do poświęcania Ciała i Krwie Jezusa Chrystusa. Ah! nieinaczey, tylko przez długie ćwiczenie się w cnotach Chrześciańskich i Duchownych; przez modlitwę gorącą, przez doskonałe umartwienie, i przez czuyność ustawiczną, staną się godnemi urzędu tak wysokiego, którym chcą bydź ozdobieni. Ztąd odzienia święte, w które ich przyoblekaią przy Swięceniu. Kładzie na nich Biskup Albę, iako znak i iako nadgrodę skromności, mądrości, wstrzemieźliwości, umartwienia zmysłów, które w całym ich postępowaniu iaśnieć powinny: *Accipe amictum, per quem designatur castigatio vocis.* (2.) Daie im Manipularz iako znak obfitego żniwa dobrych uczynków, w których się ćwiczyli; i iako szacunek zasług, które sobie w mnieyszych święceń

(1). Pontif. Rom. in Ord. Subd. (2) Ibid.

ſtopniach zgromadzili. *Accipe Manipulum, per quem deſignatur fructus Bonorum operum.* (1.) Nakoniec Dalmatyka, w ktòrą ich Biſkup przyodziewa, ieſt to ubior święty oznaczaiący czyſtość i obfitość pociech, których koſztuie ćwicząc ſię w cnotach wierny ſługa Boſki; i źrzódło ſłodyczy, w których cała iego duſza będzie w Niebie zatopiona. *Tunica jucunditatis, & indumento lætitiæ induat te Dominus.* (2)

Sądźmy ztąd, iak mało Duchownych z należytym przygotowaniem do tego Swięcenia przyſtąpiło, gdy w nich niewidać niemal żadney cnoty przepiſaney przez Koncylium Trydentſkie. (3.) Tacy zaiſte niedoświadczali ſię zoſtaiąc w Mnieyſzych Swięceniach; ani poſiadaią w tym ſtopniu czyſtości, iżby mogli ślub uczynić, że ią do śmierci zachowaią; takich niewidać przyſtępuiących do ſtołu Pańſkiego, znayduiących ſię na Nabożeńſtwach w Kościele, odprawuiących powinności ſwego święcenia: lecz przeciwnie wſzyſtkie w nich poſtrzegać można wyſtępki cale przeciwne Swiętemu, którego ſię chwycili, Stanowi; wielkie przywiązanie do świata i iego próżności, zbytnią ſkłonność do zbytku, uciech i zabaw płochych, chęć niepomiarkowaną do gry, do wygòd i przyiaźni niebeśpiecznych.

(1) Ibid. (2) Ibid. (3.) Seſ. 23. c. 13.

Ostatnim przygotowaniem, którego Kościoł od zamyślaiących poświęcić się na Subdiakonów wyciąga, iest tytuł. Rozumiem przezeń dochod doczesny z Beneficium, lub z patrimonium wystarczaiący na życie i utrzymanie przyzwoite Duchownego. Każdy Kleryk, który chce bydź przypuszczony do wyższych Swięceń, powinien mieć tytuł. Na pokazanie iego potrzeby, dosyć iest wystawić sobie dawną karność Kościoła, i iego postępowanie w pierwszych wiekach w wyborze i poświęcaniu Ministrów: niepoświęcał on nigdy tylko osób tyle, ile potrzeba było do zamieszczenia tytułów, które były do Kościołów przywiązane, i z których poświęceni mogli mieć dochody na utrzymanie siebie. Koniec, któren sobie w tey mierze Kościół założył, był nietylko ten; ażeby w niedostatku nie byli przymuszeni ze wstydem żebrać, lub chwycić się iakiego podłego i nieprzyzwoitego stanowi ich rzemiosła; ale też, ażeby się tak przywiązali do sprawowania czci Boskiey, i usługi Ołtarzom, iżby ani dla interessów światowych, ani dla konieczności starania się o potrzeby życia, nieoddalali się od Kościoła. W dalszym czasie, Biskupi dla zapewnienia Kościołowi pewnych osób sławnych z nauki i świątobliwości, święcili ich nawet bez Urzędu i tytułu, oczekuiąc, aż który zawa-

ſkuie; ci Klerycy tak poświęceni byli pomocą innym w ich powinnościach, i odbierali taką zapłatę iaka im była potrzebna do utrzymania ſię. Czaſem też, chociaż bardzo rzadko, poświęconych na Kapłanów nieprzywięzywano do żadnego ſzczegulnego Kościoła. Tym ſpoſobem był święcony na Kapłana w Antiochii S. Hieronim; który chcąc ſobie oſzczędzić czas na rozmyślanie lub naukę Piſma Swiętego, pod tą tylko kondycyą dozwolił ſię święcić; ażeby nie był przywiązany do żadnego Kościoła. Podobne było święcenie S. Paulina w Barcellonie; iak ſam o ſobie mówi. *Ea conditione in Barcinonenſi Eccleſia conſecrari adductus ſum, ut ipſi Eccleſiæ non alligarer; in Sacerdotium tantum Domini, non etiam in locum Eccleſiæ dedicatus.* (1.)

Jednak, gdy ſię liczba znaczna Xięży bez tytułów z uſzczerbkiem praw Kościelnych pomnażała, a miłość innych w wſpomaganiu ich potrzeb coraz bardziey ſtygła; obawiano ſię ztąd zepſucia obyczaiów i zgorſzenia w Kościele: końcem zapobieżenia nieprzyzwoitościom, lub poprawienia tych, które mogły wyniknąć z takowych Swięceń; Koncylium Chalcedoneńſkie zakazało święcić bez tytułów naypierw pod karą ſuſpenſy, a potym pod karą exkommuniki: *Neminem abſolutè ordinari*

(1.) Epiſ. ad Sulp. Sever.

debere Præsbyterum, aut Diaconum, nec quemlibet in gradu Ecclesiastico, nisi specialiter in Ecclesia Civitatis aut pagi .... qui ordinandus est, pronuntietur. Qui vero absolute ordinantur, decrevit S. Synodus irritam haberi ejusmodi manus impositionem, & nusquam posse ministrare ad ordinantis injuriam .... Si quis autem Episcopus post hanc definitionem, susceperit Clericum ad alium Episcopum pertinentem, placuit & susceptum & suscipientem communione privari, donec is, qui migraverit Clericus, ad propriam fuerit ingressus Ecclesiam. (1.) Kanon ten powtórzony i potwierdzony przez wyroki Koncyliów, Frankfortskiego, Plezańskiego, i Klermontskiego. Koncylium Trzecie Lateraneńskie w 1179 Ru za Alexandra III. odprawione, nakazuie, ażeby Biskupi Diakonów i Kapłanów, którychby bez tytułu święcili, a którzyby niemieli znikąd sposobu, póty żywili; póki im nieznaydą Urzędu w którym Kościele, ażeby z dochodów do niego przywiązanych mogli się utrzymywać: *Episcopus si aliquem sine certo titulo, de quo necessaria vitæ percipiat, in Diaconum vel Præsbyterum ordinaverit; tandiu ei necessaria subministret, donec in aliqua Ecclesia ei convenientia stipendia militiæ Clericalis assignet; nisi talis ordinatus de sua vel paterna hæreditate subsidium vitæ possit habere.* (2.) Koncylium Lon-

(1) Can. 6. & 20. (2) Decr. tit. de Fræben. c. Episcop.

dyńſkie 1200. Roku, tę uſtawę tyczącą ſię tylko Kapłanów, Diakonów, rozciągneło i do Subdiakonów. *Idem in Ordinatione Subdiaconi ſtatuimus.* (1.) Przyczyną tego rozrządzenia ieſt, że ponieważ Subdiakonowie przez ſwoie Swięcenie zoſtaią iuż na zawſze przywiązanemi do Kościoła; powinni więc mieć tytuł *Patrimonii*, lub *Beneficii*, któreby ich uwolnił od potrzeby żebrania ze wſtydem dla Duchowieńſtwa. Nakoniec Bıſkupi Koncylium Trydentſkiego poſtanowili, że niepowinien bydź żaden przypuſzczony do wyżſzych Swięceń, któryby niemiał tytułu wyſtarczaiącego do uczciwego życia: nieprzyſtoi to bowiem Stanowi Duchownemu, ażeby ci, ktòrzy ſię poślubili na uſługi Boga, byli przymuſzeni żebrać; lub ſprawować podłe i niezgadzaiące ſię z ich ſtanem rzemioſło, końcem zarobienia ſobie na kawałek chleba. *Cum non deceat qui divino Miniſterio adſcripti ſunt, cum ordinis dedecore mendicare; .... Statuit S. Synodus, ne quis deinceps Clericus ſæcularis .... ad Sacros Ordines promoveatur; niſi prius conſtet eum Beneficium Eccleſiaſticum, quod ſibi ad victum honeſtè ſufficiat, pacificè poſſidere.* (2.) W niedoſtatku Beneficium, Koncylium pozwala mieć tytuł *Patrimonii. Patrimonium vero, vel penſionem obtinentes,*

(1.) Can. 6.
(2.) Seſ. 21 de Refor. c. 2.

ordinari post hac non possint, nisi illi quos Episcopus judicaverit assumendos. (1.)

We Francyi, prawa te zachowywano; były bowiem przyięte i potwierdzone na wielu Koncyliach Prowincyonalnych Królestwa Francuskiego. Królowie sami Francuscy, zawsze gorliwi praw Kościelnych obrońcy, łączyli swoią powagę z powagą Kościoła, końcem przeszkodzenia, ażeby tych nieprzypuszczano do Swięceń, którzy niemieli prawego i wystarczaiącego tytułu. Wszyscy Nauczyciele Kościelni na to się zgadzaią, że ci którzy przyimuią Swięcenia większe bez prawdziwego tytułu grzeszą ciężko, chociażby te Swięcenia były im dane ze wszystkiemi formalnościami, chociażby byli prezentowani Biskupowi i potwierdzeni od niego; równie także i ci ciężko grzeszą, którzy przymuią Swięcenia z tytułem zmyślonym udanym, lub fałszywym, to iest: którzy oszukuią Biskupa, którzy przez podstęp skłaniaią go, ażeby im wierzył, że maią tytuł, chociaż niemaią żadnego, albo którzy pokazuią tytuł zmyślony w którym trudno fałszu dostrzedz: wpadaią takowi Klerycy w Suspensę *ipso facto*; którą wydało Koncylium Chalcedońskie przez Kanon *Neminem*, Koncylium Plezańskie przez Kanon *Sanctorum*,

(1.) Ibid.

a Koncylium Trydentskie wyroki dawnych Koncyliów w tey mierze potwierdziło. *Antiquorum Canonum super hoc pœnas innovando.* (1.) S. Pius V. Papież Bullą *Romanus Pontifex* 1568. Ru, i Urban VIII. Konstytucyą *Secretis æternœ Providentiœ* deklarowali także; że ci Klerycy popadaią w Suspensę, którzy przyimuią Swięcenia bez tytułu, lub z tytułem zmyślonym. W takową Suspensę popadaią także i ci Klerycy, którzy czynią iakoweś ugody przeciwne Prawom Kościelnym, którzy daią na siebie, lub przyimuią Rewersa i opisy, którzy się obowiązuią obietnicą, lub przysięgą niczego nieżądać byle tylko im podpisano dla oka tytuł, lub przyrzekaią ten tytuł rezygnować iak tylko przyimą Swięcenia. Niemożną na ich stronę przytaczać Dekretu Innocentego III, bo Dekret ten niesprawiedliwie iest mu przypisany. Ten wielki Papież, nie był zaiste obrońcą tytułów fałszywych, lub tych osób, którzy ie utrzymywali. Do kary Suspensy przeciw Klerykóm, o których mówiemy; Statuta wielu Diecezyi przyłączaią karę exkommuniki przeciw osobom Swieckim; które w tytule, lub zaręczeniach na siebie danych, że będą sustentować Duchownych, używaią podstępów i oszukuią Kościoł; zaświadczaiąc fałszywie, że dobra które

(1.) Ibid.

na tytuł daią są ich właściwe, że nie są obciążone długami, zastawą i hypoteką: takowy bowiem stan dóbr szkodziłby prawdziwey, beśpieczney i spokoyney possessyi.

§. 2.

Trzy są szczegulne obowiązki Subdiakonów, które lepiey poznamy z związku, który maią z powinnościami przyłączonemi do ich Swięcenia. Poświęceni Bogu sposobem szczegulnieyszym, maią moc dotykania się świętych naczyń, i służenia Kapłanowi do Nayświętszey Ofiary: przez uszanowanie ku tak Swiętemu Urzędowaniu, powinni zachowywać czystość aż do śmierci. Wyznaczeni przez Kościoł, ażeby wielbili Boga, i błagali Go Imieniem wszystkich wiernych; powinni przez mówienie Pacierzy Kapłańskich, wypłacać Naywyższemu Maiestatowi żołd dzienny chwały, którey ma prawo dopominać się od wszystkich stworzeń. Będąc także prawdziwemi członkami Stanu Kościelnego przez Jezusa Chrystusa ustanowionego, powinni nosić suknią tegoż Stanu, w którym na zawsze umieszczeni zostali. Zachowywać więc czystość, odmawiać Pacierze Kapłańskie, i nosić suknią duchowną, trzy to są istotne obowiązki Subdiakonów. O pierwszym tylko, to iest o słubie czystości, w tym Paragrafie mówić bę-

dziemy; o Pacierzach zaś i o noſzeniu ſukni, obſzerniey pomówiemy w Rozdziale naſtępuiącym.

Pierwſzym obowiązkiem Subdiakonów ieſt, ażeby zachowywali czyſtość aż do śmierci. Rzeczą to ieſt pewną według Prawa Kościelnego, że kto przymuie Swięcenie wyżſze, iuż tym ſamym czyni i ślub dozgonney czyſtości. *Sacrum Ordinem ſuſcipiens, emittit votum ſolemne caſtitatis.* A ten ślub czyſtości względnie do Subdiakonów tak ieſt iſtotnie złączony z ich Swięceniem, że Kościoł zabrania Bſkupowi święcić takiego; któryby nieprzyrzekł, że będzie zachowywał czyſtość, i któryby ſię do zachowania iey przez ślub nieobowiązał. Ztąd to, uroczyście napomina Biſkup tych, których ma święcić; ieſteście dotąd wolnemi mówi do nich: lecz iak tylko będziecie poświęconemi na Subdiakonów, będziecie muſieli żyć w doſkonałey wſtrzemięźliwości, i nie będzie wam wolno myśleć o związkach światowych. *Quod ſi hunc Ordinem ſuſceperitis .... caſtitatem, illo adjuvante, ſervare oportebit.* (1.)

Ten był częſtokroć poſtępek Boga z ludźmi, których przeznaczał do wielkich rzeczy, lub których używał za narzędzia do okazania cudów ſwoiey wſzechmocności, mądrości i dobroci; że wkładaiąc na

(1.) Pontif. Rom. in Ord. Subdia.

nich Urzędy krytyczne, ukrywał przed niemi niebeśpieczeństwa, przeciwności i przykrości, ażeby ich niezastraszył przypadkami, które w ciągu ich urzędowania miały wyniknąć. Tak przeznaczaiąc Abrahama, ażeby był Oycem i Patryarchą Narodu Swiętego; nieodkrywa mu zaraz przeciwności, któremi wiara i wierność iego miała bydź doświadczana. Tak czyniąc Moyżesza głową i rządcą ludu zawsze skłonnego do buntu; ukrywa przed nim zgryzoty i umartwienia, które miał znosić na urzędzie tak krytycznym. Lecz Kościoł nieobchodzi się tak z Subdiakonami, których przywięzuie do sprawowania czci Boskiey; niczego przed niemi nieukrywa, niczego przed niemi nie tai, daie im czas do dokładnego namyślenia się, i rezolwowania się na tę, lub owę stronę. W ten czas nawet, kiedy iuż iuż ma ich przypuścić do uczynienia ślubu, wystawia im na nowo wszystkie ich powinności i obowiązki, a naybardziey obowiązek czystości dozgonney. Nieczyniemy pod wami żadnych podstępów, mówi do nich Biskup, nieprzymuszamy was; niezadaiemy wam żadnego gwałtu, ani robiemy pod wami iakowe zasadzki; owszem oświadczamy, że wolno wam powrócić do świata, i ślubów świeckich. *Hactenus liberi estis, licetque vobis pro*

arbitrio ad ſæcularia vota tranſire. (1.) Lecz iak tylko przyimiecie Swięcenie Subdiakonatu, zoſtaniecie natychmiaſt związani ślubem czyſtości, i będziecie muſieli zoſtawać na zawſze i bez odwrotu w tym nayświętſzym Stanie. *Quod ſi hunc Ordinem ſuſceperitis .... amplus non licebit a propoſito reſilire .... & caſtitatem illo (Deo) adjuvanto ſervare oportebis.* Pod tą to Kondycyą przypuſzczamy was do Swięcenia; i ſądziemy żeście ią przyięli, kiedy ſię nieodwołuiecie, kiedy ſię nieoddalacie, kiedy pomimo oświadczenia naſzego trwacie w przedſięwzięciu, kiedy przybliżacie ſię do Ołtarza, ażeby was święcono; do was należy zaſtanowić ſię, lub rozmyślić ſię nad tym wſzyſtkim, póki ieſzcze czas macie. *Proinde dum tempus eſt, cogitate.* (2.)

O ślubie tym czyſtości, który ſię czyni przy Swięceniu na Subdiakonat; czyliż wſzyſcy myślą, lub czyli ſą w ſtanie pomyślenia dokładnie o nim? Zoſtać Subdiakonem, ieſt to włożyć na ſiebie kaydany, które wſzyſtkie władze światowe, które nawet ſam Papież niemoże rozkuć, tylko w przypadkach nadzwyczaynych, które ſię niemal nigdy nietrafiaią; ieſt to ſię poświęcić, i uczynić ofiarę ze wſzyſtkich przymiotów duſzy, Bogu wſzelakiey czyſtości; iak

(1.) Ibid. (2.) Ibid.

iak wielkiemi więc powinien bydź obdarzonym darami z Nieba do zawarcia takich związków, do zachowania się według nich, kiedy się kto niemi obowiązał. Gdyby się doskonale zastanawiali nad tym Duchowni, niekwapiliby się do Swięcenia na Subdiakonat! lecz ah! niezastanawiaią się; czyli raczey niechcą się zastanawiać; szukaią tego ażeby się omamili i oszukali, i łatwo do tego przychodzą; zły duch też złączywszy się z miłością własną pracuie około tego, ażeby uczynić śmielszą zuchwałość: perswaduią więc sobie, że to nie iest tak straszny związek; że przyiąwszy go, nie zabraknie im na łaskach i siłach do pełnienia go; stosuią się z drugiey strony do woli świata, skłaniaią się dla korzyści, które im umieszczenie się Stanie Duchownym obiecuie; i dla tych wszystkich przyczyn przyimuią nakoniec Swięcenie Subdiakonatu. Lecz ledwie co przyimą Swięcenie to, i ledwo co uczynią ślub; doświadczaią tychże samych pokus, i staią się podległemi tymże samym ułomnościom; czyli raczey doświadczaią większych pokus, i większym ułomnościom podlegaią; czuią lecz za późno ciężar przyciskaiący, który na siebie przyięli; widzą wszystkie nieszczęśliwe skutki fałszywego kroku; lecz cóż? kiedy się cofnąć niemogą: żałuią, że sobie źle postąpili w obraniu tego Stanu; lecz cóż?

kiedy żal ten nic niepomoże, chyba tylko do tego, ażeby ich do rozpaczy przywiódł.

Ah! wołał S. Bernard, ubolewaiąc nad nierządem Duchownych, którego był tyle razy świadkiem; ah! gdyby ci, którzy nieznayduią w sobie daru doskonałey wstrzemieźliwości, byli mniey skwapliwemi do czynienia ślubu, i mniey zuchwałemi do chwycenia się Stanu tak świętego. *Utinam qui se continere non valent, perfectionem temerè profiteri, aut cœlibatui dare nomina vererentur.* (1.) Umnieyszyliby i Kościołowi zgorszeń i siebieby uwolnili od straszliwego świętokradztwa, które popełniaią gwałcąc dobrowolnie ślub uroczysty; i znieważaiąc charakter święty, którym są naznaczeni, tyle razy; ile razy go plamią występkiem nieczystości. Uwolniliby się od wielkich zgryzot w tym życiu, od żalów i rozpaczy na przyszłość, i od mąk wiecznych. *Parcite, obsecro, fratres, parcite animabus vestris .... horrendum cavete periculum; ignem qui paratus est, declinate.* (2.)

Nieczyńcież więc nic z pośpiechem w interessie tak wielkiey wagi, niepowinienemże mówić z Biskupem do tych wszystkich? którzy chcą przyiąć Swięcenie Subdiakonatu? mierzcie pierwey wasze siły z ciężarem tak wielkim? bo tu idzie o szczęście, lub nieszczęście wasze wieczne. *Pro-*

(1.) De convers. ad Cler. c. 29. (2.) Ibid.

inde dum tempus est cogitate; radźcie to sobie samym cobyście innym radzili: gdyby który przyiaciel podległy tymże samym ułomnościom tymże samym nałogom co wy, noszący na czole podobne waszym występkom znamiona, przyszedł się was radzić, czyli może uczynić ślub czystości: w rzeczy samey, czyliżbyście mu radzili, żeby uczynił? czyliżbyście śmieli potwierdzać iego zamiar? Nie bez wątpienia, niechciey czynić nic lekkomyślnie; odpowiedzielibyście mu; zastanow się pierwey dokładnie nad sobą, bo to rzecz bardzo trudna do wykonania; wniyście w związek takowego gatunku wyciąga doskonałego doświadczenia się, i wielkiego rozmyślenia: dodalibyście do uczynioney rady słowa Bernarda Swiętego, że lepiey iest w mniey doskonalszym stanie zbawienie swoie zapewnić, niż wystawiać go na niebespieczeństwo utraty przyięciem stanu doskonalszego, w którym się znayduią większe pokusy, i z którego sąd Boski będzie bez miłosierdzia. Więc rady tak mądrey którąbyście dali drugiemu, słuchaycie sami; a ponieważ czas macie na zastanowienie się i doświadczenie, użyicie go na wasze własne dobro. *Proinde dum tempus est, cogitate.*

Co się tycze tych, którzy lekkomyślnie uczynili ślub czystości; niemam dla nich

innego śrzodka tylko zachęcać ich, ażeby go zachowywali wiernie i ſtatecznie. *Redde Altiſſimo vota tua.* Ponieważ go przyſięgą potwierdzili, ponieważ uczynili uroczyſtą obietnicę Bogu u ſtóp Ołtarza; niemogą żadną miarą bydź od ślubu tego uwolnieni, ale powinni go w całey zupełności zachowywać. *Quia jam voviſti, jam te obſtrinxiſti.*

ROZDZIAŁ PIĄTY

O Pacierzach Kapłańskich.

CO Wielki Apoſtoł miał głęboko wrażone w ſercu, co zalecał z wielką gorliwością pierwiaſtkowym Chrześcianom, gdy mówił do nich: napełniaycie ſię Duchem Swiętym, buduycie iedni drugich śpiewaniem Himnów i Pieśni Kościelnych; tego ſamego widziemy uſtanowienie w Kościele, przez obowiązek, który wkłada na ſwoich Miniſtrów, ażeby odmawiali, lub śpiewali godziny Kanoniczne, to ieſt, Pacierze Kapłańſkie. *Implemini Spiritu Sancto, loquentes vobismetipſis in Pſalmis & Hymnis & Canticis ſpiritualibus, cantantes & pſallentes in cordibus Veſtris Domino.* Wyznaczeni od towarzyſtwa wiernych do Tro-

nu Naywyżſzego Maieſtatu, na oddawanie mu czci uroczyſtey, którey ma prawo wyciągać od wſzyſtkich ſtworzeń, Duchowni ſą ſzczegulnie obowiązani oddawać Panu imieniem wſzyſtkich ludzi hołd poddańſtwa i dziękczynienia. *Pſallentes in cordibus veſtris Domino, & gratias agentes ſemper pro omnibus.* (1.) W tey codzienney ofierze chwały i wielbienia, którą czynią Bogu iako Miniſtrowie iego Ołtarzy, znayduie ſię cześć zewnętrzna i wewnętrzna, którą umyſłem, ſercem ięzykiem i wſzyſtkiemi władzami duſzy i ciała ſprawuią. *Implemini Spiritu Sancto loquentes . . . . . & pſallentes in cordibus veſtris.* (2.) W Imie to Syna Boſkiego, i przez zaſługi męki Jego, cześć tę codzienną Oycu Przedwiecznemu oddaią, na podziękowanie za udzielone łaſki, i na uproſzenie nowych: *Gratias agentes ſemper pro omnibus in nomine Domini Noſtri Jesu Chriſti Deo Patri.* (3.) Te ſą ſzczegulne znaki modlitwy publiczney, którą ſkładaią Pacierze Kapłańſkie. Lecz co to ſą te pacierze? Jaki ieſt obowiązek Duchownych względem odmawiania onych? Z iakim przygotowaniem powinni ie odmawiać? O tym mówić, i to roztrząſać będziemy.

(1.) Ad Epheſ. c. 5. v. 18. & 19.
(2.) Ibid. v. 19. & 20.
(3.) Ibid.

§. 1.

Pacierze Kapłańſkie iakie dziś ſą uſtanowione w Kościele, ſą po ofierze Mſzy S. naydoſkonalſzą, iaka tylko może bydź oddawana Panu, ofiarą. W nich znayduie ſię zbiór naywſpanialſzy chwały Iſtności Boſkiey, którą Pan wyraził w Piſmach Swiętych, i którą Kościoł ſwóy natchnął: a mówiąc po Teologicznemu; Pacierze Kapłańſkie ſą modlitwą publiczną w różnych każdego dnia godzinach czynioną Bogu, przez oſoby wyznaczone do tey powinności. Znaczenia Pacierzy tych, gdy rozbierzem; poznamy naturę, zacność i oſobliwość chwały, która ſię przez nie oddaie Bogu; poznamy i porządek, który ſię w odmawianiu ich zachowuie.

Gdybyśmy tylko według naſzych myśli, według naſzych wyobrażeń, i według naſzych wyrazów oddawali chwałę Naywyżſzemu Maieſtatowi, bardzo ſłaba i bardzo niedoſkonała byłaby cześć naſza. Lecz gdy do wyſławiania doſkonałości Boſkich, używamy wyrazów Piſma Swiętego; w ten czas możemy ſobie podchlebiać, że oddaiemy Mu cześć naymilſzą, iaką tylko my Mu oddać możemy, i naydoſkonalſzą iakiey On od nas wyciąga; i to to ieſt, czego dopełniamy przez odmawianie Pacierzy Kapłańſkich. W nich znayduie ſie zbiór

naywłaściwszych wyobrażeń o Bogu, które tylko Pismo S. zamyka w sobie. Gdzież znaleść można szlachetnieysze o Istności Boskiey wyobrażenia? gdzież żywsze, iaśnieysze i wspalnialsze dzieł Wszechmocności opisania? Wszystko to, co iest w Tróycy S. nayniedościgleyszego, co w wyrokach mądrości Boskiey naytaynieyszego, co w rozrządzeniach Opatrzności naydziwnieyszego, co w Wszechmocności i sprawiedliwości naystrasznieyszego; Jego naywyższe panowanie nad wszystkiemi stworzeniami; powinności stworzenia ku Sworcy; wszystko czym Bóg łaskawy udarował człowieka w pierwszey iego niewinności; i wszystko co człowiek niewdzięczny uczynił przeciw Naywyższemu Panu i nayukochańszemu Oycu; wynalazki wielkiego miłosierdzia, że w zawinieniu człowieka i w iego upadku, źrzodło zbawienia i lekarstwo na grzech znalazł; oto iest, co przechodzi przez myśli Ministrów Kościoła w ciągu całorocznych Pacierzy Kapłańskich; i to iest, co Kościoł umiał dziwnie rozporządzić w pacierzach różnych czasów i każdego tygodnia.

Duchowny wierny w odmawianiu Pacierzy, widzi w nich iaknaydokładniey wszystko to, co Zbawiciel uczynił końcem wybawienia nas od piekła, a złączenia z sobą, Jego upokorzenie w przyięciu ciała ludz-

kiego, Jego narodzenie podłe w bolach i ubóstwie, Jego udanie się na puszczą, Jego cuda w czasie zostawania na ziemi, prześladowania które ponosił w sprawowaniu swego Urzędu, Jego śmierć haniebna, Jego Zmartwychstanie z tryumfem, Jego Wniebowstąpienie chwalebne, Jego zwycięstwa, które odniósł nad światem, czartem i mocarzami ciemności, zstąpienie Ducha S. na Apostołów, nakoniec Jego znaki Wszechmocności i nayczulszey miłości w Sakramencie Ciała i Krwie Przenayświętszey: oto iest, co pacierze Kapłańskie zamykaią w sobie dla pobożności Ministra Ołtarza. Widzi w nich wszystkie Taiemnice przepowiedziane dawniey przez Proroków, napomknięte w cieniach prawa, powiązane między sobą ogniwami przypadków wypływaiących iedne z drugich, ściągaiące się wszystkie do iednego końca, to iest do przyiścia obiecanego na świat Messyasza; spełniane na nim dla zbawienia Narodu ludzkiego, dla którego iedynie zstąpił na ziemię. Możesz więc bydź które świętsze, i zarazem słodsze i przyzwoitsze Duchownemu zatrudnienie, iak gdy wszystkie niemal życia swego momenta przepędza, na wystawianiu, iuż to wielkości i Wszechmocności Boskiey w stworzeniu człowieka, iuż nieskończonego miłosierdzia Zbawiciela, że przez swoią śmierć wy[illegible] nas

z tyranii namiętności, i z niewoli czartowskiey. Te dwa wielkie dobrodzieystwa miłości Boskiey, zapalaią w iego sercu płomień wzaiemney miłości i wdzięczności. Nowe dary, któremi się widzi w każdym momencie obdarzonym, i które mu każda część Pacierzy Kapłańskich wystawia i przypomina, są iakoby iskierkami i małemi światełkami, które utrzymuią, ożywiaią i powiększaią ogień Niebieski, którym serce iego iest zaięte; rozmyślanie i śpiewanie Psalmów wznieca w nim iaknayżywszą i iaknaygorętszą miłość ku Bogu. *In meditatione mea exardescet ignis.* (1.)

W Psalmach tych Dawida, które są na cały tydzień rozłożone, widzi spełnione w nowym Prawie wszystkie figury starego Testamentu. Znayduie w nich głowę i członki; to iest Jezusa Chrystusa i Jego Kościoł, w niektórych Psalmach iawnie przepowiedzianego, w niektórych zaś przyciemno napomkniętego. W dawnych Patriarchach, osobliwie w Dawidzie i Salomonie ma wizerunek Chrystusa Króla chwały; który przyszedł na świat, aby przyniósł pokóy i sprawiedliwość, i wybawił nas z więzów czartowskich. W Faraonie, Saulu, Achitopelu, Semei, Antiochu, ma wyobrażenie tyranów prześladuiących Swiętych, i nieprzyiacioł widomych i nie-

(1.) Psal. 28.

widomych, z któremi trzeba tu na ziemi ustawiczną woynę prowadzić. W Jzraelitach błąkaiących się po puszczy, doświadczaiących pomyślności i nieszczęść; wystawia sobie życie Chrześciańskie rozmaitym pokusom podległe. W narodzie wybranym będącym iuż w woynach, iuż w pokoiu, iuż w niewoli, iuż na wolności; wyobraża sobie Kościoł JEZUSA CHRYSTUSA, niebeśpieczeństwa na które iest wystawiony, nawałności które na niego biią, potyczki krwawe które wytrymuie, zwycięstwa które odniosł, i które zawsze odnosić będzie nad herezyą i nieprzyiaciołmi Religii. Nakoniec w wyrazach o wieczności, wystawia sobie ów wieczny pokóy, owo prawdziwe dobro, ową nieodmienną szczęśliwość, która ma nędzne iego życie zakończyć, i którey będzie kosztował w przybytkach chwały. (1.)

Nie dość natym: Pacierze Kapłańskie wystawuią pobożności Ministra Ołtarza znacznieysze obowiązki czci wewnętrzney, która ożywiać powinna cześć zewnętzną.

(1.) Czytay w tey Materyi mądrą i pobożną naukę Jakuba Benigna Bosweta, który był ozdobą Kościoła Francuskiego w ostatnim wieku. Nauka ta znayduie się na początku iego Kommentarza o Psalmach. Czytay także nauki Pasterskie Langweta Arcy-Biskupa Seneńskiego, o śpiewaniu Psalmów 1743. Roku wydane.

Pacierze bowiem te napełnione ſą całe wyrazami o miłości Boga, i o zachowaniu przykazań Jego. Niemaſz nigdzie mocnieyſzych pobudek wzruſzaiących do tey miłości, iak w Pacierzach Kapłańſkich. Na każdey bowiem karcie rozmaitemi ſpoſobami znayduie ſię wyryta nieſkończona Boga dobroć, Jego Opatrzność nad wſzyſtkiemi ſtworzeniami, iego łaſkawość na wſzyſtkich ludzi, Jego ſzczodrobliwość nieograniczona, Jego obchodzenie ſię Oycowſkie z ſwemi dziećmi, Jego wierność w obietnicach, Jego ſtateczność w miłości, Jego ſzczodrobliwość ku świętym, Jego cierpliwość ku grzeſznikom, Jego łaſkawość ku pokutuiącym; ſłowem, w całym ciągu pacierzy uſtawiczne wyobrażenia dzieł Wſzechmocności, zapalaiące ſerce naygorętſzę miłością: wyobrażenia te według natchnień i obiaśnień Ducha S. czynione; których różność i związek okazuią doſkołość i mądrość Stworcy Boga: wyſtawuią daley przymierze, które zawarł z narodem ludzkim, przymierze przewyżſzaiące wſzyſtkie Jego cuda, przymierze którego owocem to święte prawo, które nam dał na znak nieograniczoney miłości ku nam. We wſzyſtkim tym iak wielkie ſerce dobre znayduie pobudki do wznięcenia w ſobie nayżywſzey miłości, i nayczulſzey wdzięczności ku Bogu tak dobre-

mu. Z tey to miłości tworzy się w sercu Ministra Ołtarza wierność doskonała ku wszystkim przepisom Prawa Boskiego; Prawa tego świętego, które miłuie, *które rozmyśla dzień i noc, które iest iego iedyną pociechą; którego się uczy bezprzestanku, trzyma go zawsze w rękach*, ma go zawsze *przed oczyma; wyraża go w głębokości swego serca*, dziwi się iego piękności: ono iest *iego nadzieią, iego radością, iego chwałą, iego skarbem;* według przepisów iego *ćwiczy się w sprawiedliwości i słuszności*; prawo to staie się *regułą iego życia, iest iego obroną, iego Koroną*; Ono iest iego tarczą, iego pociechą, iego ucieczką. Naybardziey się w ten czas cieszy, gdy widzi, że iest zachowane: *schnie zaś z żalu gdy widzi zgwałcone i znieważane.* Gorliwość się iego zapala, i gniew się iego wznieca *przeciw przestępcom Prawa tego Swiętego.* (1.) Dusza iego podniesiona ku Niebu, kosztuie często kroć na łonie Boskim tych niewysławionych pociech, którymby wszystkie rozkoszy światowe niemogły nigdy wyrównać. Takowe to wyobrażenia znayduią się w Pacierzach Niedzielnych.

Pacierze innych dni maią za obiekt ożywianie wiary, wzniecenie ufności, oddalenie od grzechu przez boiaźń kar zgotowanych dla grzesznika, utrzymanie słabo-

(1.) Psal. 118. toto.

ści i nadziei obietnicą Nieba i nadgrody wieczney. Duchowny wpadaiąc iakoby w zapomnienie i odeyście od siebie wyobrażeniem sobie Boga umieraiącego z miłości ku niewdzięcznikom; serce się iego zapala i goreie z pragnienia chwycenia się śrzodków do nawrócenia się szczerego do Pana tak godnego kochania; tworzy i wznieca w sobie chęć do znoszenia przykrości, i stania się uczestnikiem zniewag i obelg z Bogiem ukrzyżowanym. Jeźli iest w utrapieniu: ukaia swóy żal, przytłumia swoie nieukontentowania, czcąc w skrytości i całuiąc z uprzeymością tę rękę, która go dotknęła; przymuie z wdzięcznością wszystkie klęski, które się podobało łaskawey Opatrzności na niego dopuścić. Jeżeli iest w stanie łaski; prosi o posiłki potrzebne do zachowania oney, i pomnożenia iey w sobie. Jeżeli zaś iest w stanie grzechu; płacze ustawicznie, i ięczy z Prorokiem; wzywa miłosierdzia Boskiego, póty, póki się niezapewni, że go przebłagał. Czasem znudzony smutnym na tym padole płaczu wygnaniem; wzdycha do owego szczęśliwego momentu, który ma iego nędze zakończyć i boiaźń iego uspokoić, złączeniem go na zawsze trwałym z naywyższym dobrem. W wszelakiego więc gatunku uczucia obsite są pacierze Kapłańskie dla Chrześcianina w iakimkolwiekby się choć-

by naygorſzym znaydował ſtanie. Niemaſz nad nie wybornieyſzey modlitwy; bo przez nie oddaie ſię cześć Bogu nayprzyzwoitſzą: niemaſz modlitwy doſkonalſzey, bo przez nie wzniecaią ſię w nas uczucia nayczulſzego i nayżywſzego żalu, dziękczynienia, miłości, uſzanowania, proźb nayważciwſzych do ubłagania go: niemaſz modlitwy zupełnieyſzey, bo zamykaią w ſobie wſzyſtko to o co tylko możem dla ſiebie i dla innych proſić. Prócz Pſalmów Dawida, zamykaią w ſobie Pacierz, Pozdrowienie Anielſkie, Skład Wiary Apoſtolſkiey, które ſię codzień kilka razy powtarzaią; ſą poprzeplatane Ant fonami, Himnami, wierſzami, Pieśniami, w których znayduią ſię myśli iaknaypobożnieyſze.

Jednak, ażeby modlenie ſię długie w odmawianiu Pacierzy nienudziło, poumieſzczano w nich lekcye pobożne i buduiące. Są to kawałki z nowego i ſtarego Teſtamentu wybrane, i wyiątki naypięknieyſze z dzieł Oyców Swiętych, i Autorów Kościelnych. Między temi lekcyami ſą także życia krótko zebrane Swiętych, którzy przez ſwoie heroiczne cnoty ſtali ſię naypięknieyſzą ozdobą Kościoła, którzy go pracami ſwemi zaludnili, i którzy go krwią ſwoią ſkropili. W Lekcyach tych, w których życie każdego świętego iaknaykruciey zebrane; widać znaki powſzechne pra-

wdziwey świątobliwości; widać i w każdego w osobności życiu znaki szczegulne, któremi Duch S. ma upodobanie rozróżniać swych Swiętych, odmianą rozmaitą swoich Boskich dzieł, i obdarzeniem w różny sposób swoiemi łaskami; a takowa różność składa iaknaydoskonalszą piękność Jerozolimy Niebieskiey. Końcem umocnienia w nas wiary, końcem pomnożenia w nas pobożności, końcem ożywienia w nas gorącości, Kościoł wystawia nam w tych sławnych rycerzach wzory iaknaywyborniey-sze wszystkich cnot. W iednych wystawia nam czystość niemal bez żadney skazy, i niewinność zachowaną aż do ostatniego zgonu życia. W drugich, na zawstydzenie naszey oziębłości, wystawia nam pokutę, umartwienie i ostrości, na które się natura wzdryga, a które sobie aż do zbytku zadawali. W innych wyrwanych i uwolnionych od piekła, którzy chodzili drogami niegodziwości, którzy lecieli do nieszczęśliwości wieczney; każe nam się dziwić nieskończoney dobroci Pana, i wołać do Niego z nayświętszym i naywiększym pokutnikiem Krolem Dawidem, że miłosierdzie Jego wszystkie inne Jego dzieła przewyższa. *Miserationes ejus super omnia opera ejus.* (1.) W Lekcyach tych Swiętych, widziem iednych nieprzyimuiących

(1.) Psal: 144.

i oddalaiących się od wszystkich, które świat zwodniczy ofiarował im słodyczy; udaiących się na puszczą dla znalezienia tam beśpiecznego dla swoiey cnoty przytułku; wyrzekaiących się świata, gardzących iego nadzieiami, iego pieszczotami, nieboiących się iego groźb i postrachów. Zywa i czynna Patriarchów wiara, nieustraszona Apostołów gorliwość, nieprzezwyciężona Męczenników odwaga, niewzruszona Wyznawców stałość, stateczna sprawiedliwych wierność, święta Pustelników osobność, wspaniała Panien czystość, wysoka Niewiast Chrześciańskich świętobliwość; wszystko to znayduie się umieszczone w Pacierzach Kapłańskich: Kościoł przez nie tak przemyślnie urządził cześć publiczną, którą Swiętym oddaie; że pamiątka cnotliwego ich życia nigdy nieustaie, ale się zawsze odnawia przez Pacierze, tak; iak gdyby niedawno żyć przestali.

Nieomieszkano też w Pacierzach Kapłańskich czci Maryi Królowey Swiętych; która ich tyle przewyższa w chwale, ile ich przewyższała w świątobliwości. Końcem oddawania Jey czci takiey, iaka się należy; Kościoł nietylko że ułożył na każde Maryi święto i każdą Taiemnicę Jey życia Pacierze właściwe, które nam przypominaią Jey cnoty i uczęstnictwo,

ktòre miała do wielkiego dzieła odkupienia naſzego; ale nato chciał, ażebyśmy obchodzili niektóre Taiemnice Syna pod tytułem Taiemnic MARYI, iakie ſą: Taiemnica Wcielenia i Ofiarowania w Kościele, pod tytułem Zwiaſtowania i Oczyſzczenia MARYI. Chciał nadto, ażeby był w każdym tygodniu ieden dzień ſzczegulniey poświęcony na wielbienie i uczczenie cnot MATKI BOGA. Zdobywaiąc ſię w Pacierzach Kapłańſkich na wyſławienie takie, iakie może MARYI; wyznaie ſwoią nieudolność, oświadcza ſię, że brakuie mu wyrazów do godnego wychwalania tey PANNY, która miała ſzczęście noſić w ſwym Nayświętſzym łonie tego, którego obſzerności cały świat wyſtarczyć niemoże: *Quibus te laudibus efferam neſcio, quia quem cæli capere non poterant, tuo gremio contuliſti.* (1.) Nakoniec Kościoł chciał, ażeby każdego dnia Pacierze zaczynały ſię od wzywania MARYI, i ażeby ſię konczyły modlitwą ſtoſowną do każdey pory czaſu, czynioną do Królowy Nieba, i Matki miłoſierdzia. Szczęśliwi! ieżeli wyſtawuiąc ſobie codzień przy odprawianiu Pacierzy Kapłańſkich takie i tak wielkie wzory, umiemy ie obracać na ſwóy pożytek przez poprawę życia, i doſkonalenie ſię w cnotach.

(1.) Offic. Ecclæ.

Odmawiaiąc Pacierze Kapłańſkie w Duchu Kościelnym, i z przygotowaniem iakiego wyciąga, Miniſter Ołtarza, uczy ſię hiſtoryi Piſma Swiętego; wielbi Boga przez himny i pieśnie; buduie ſię przykładami Swiętych; podnoſi ſię do Boga czytaniem wzruſzaiących mów i Homiliów Oyców Swiętych; proſi, ięczy, płacze za ſwoie grzechy przez Pſalmy; modli ſię za potrzeby Kościoła przez wierſze i oracye zamykaiące w ſobie życzenia wiernych. I dla tych to przyczyn Pacierze Kapłańſkie nazywaią ſię Brewiarzem, bo ſię w nich znayduie krótki zbiór Piſma Swiętego i modlitw Kościelnych publicznych, które ſię do Boga zanoſzą. *Breviarum Scripturæ: Officium abbreviatum: Brevè oriatum.* Podzielone ſą te Pacierze na kilka części, bo przez mówienie onych kilka razy na dzień, Duchowny kilka razy ſię do Boga i do Jego łaſk udaie; wyſtawia ſobie Taiemnice Odkupienia ſpełnione w też ſame godziny; i dopełnia tyle ile może uczynionego przez ſamego Chrystusa zalecenia, że ſię trzeba zawſze modlić, a nigdy nieuſtawać. *Oportet ſemper orare, & non deficere.* (1.)

Przyczyna dla których Kościoł w ten ſpoſób urządził Pacierze Kapłańſkie, pierwſza ieſt; ażebyśmy naśladowali Swiętego Króla Dawida, który ſiedmkroć razy na dzień

(1.) Lucæ 1. 18. v. 1.

oddalał się od zgrai świata, od łudzących świetnego dworu podchlebstw, od interessów swego Królestwa, ażeby wielbił PANA w godziny przepisane. *Septies in die laudem dixi tibi* (*Psal*: 118.) Druga przyczyna podzielenia takowego Pacierzy Kapłańskich iest; ażebyśmy sobie przypominali Taiemnice Zbawiciela, które dla zbawienia naszego spełniał w te same godziny, w które mówiemy te Pacierze. Modlemy się w nocy na pamiątkę tego, co się działo z Zbawicielem w ogrodzie Oliwnym przed męką, którą poniósł. Modlemy się z rana *ad Laudes*, na pamiątkę Zmartwychstania Pańskiego. Przez mówienie *Prymy* obchodziemy pamiątkę zniewag, i przykrych obeyściów się u Heroda i u Piłata. Mówiemy *Tertią* na pamiątkę zesłania Ducha Swiętego, *Sextę* na pamiątkę Ukrzyżowania CHRYSTUSA; *Nonę* na pamiątkę śmierci Jego Naydroższey. Nakoniec mówiemy Nieszpory i Kompletę na pamiątkę otwarcia Jego Nayświętszego Boku, zdięcia z Krzyża i złożenia w Grobie Ciała Jego. Taka to iest wyborność Pacierzy; lecz iaki iest ieszcze obowiązek odprawiania onych, i do których się Duchownych obowiązek ten ściąga, zobaczmy.

§. 2.

Według teraźnieyſzey karności Kościelney, trzy gatunki osób ſą obowiązane do odprawiania Pacierzy Kapłańſkich publicznie, lub prywatnie; Zakonnicy i Zakonnice, kiedy obowiązek ten ieſt przywiązany do ich Reguły, i kiedy uczynili Profeſsyą. Ten obowiązek gdy nie ieſt naſzych nauk obiektem, nie będziemy o nim mówić. Powtóre, wſzyſcy Kapłani i wſzyſcy Miniſtrowie Ołtarza, którzy ſą w Swięceniach wyżſzych; czyli maią, czyli niemaią Beneficia, powinni pod grzechem śmiertelnym mówić Pacierze Kapłańſkie, mówi S. Tomaſz: *Dicendum, quod ad has Septem horas tenentur Sacerdotes & alii Clerici conſtituti in Sacris Ordinibus ſivè habeant Beneficium, ſivè non.* (1.) Nakoniec wſzyſcy Duchowni iakiegokolwiek święcenia, poſiadaiący Beneficium wyſtarczaiące choć iedną częścią do wyżywienia ich, ſą obowiązani odmawiać Pacierze Kapłańſkie przez zwyczay powſzechnie przyięty, który ma moc prawa tak w Kościele Wſchodnim iako i Zachodnim. O tym obowiązku mówienia Pacierzy względem wymienionego troiakiego gatunku osób, wſzyſtkich Koncyliów zgodne ſą wyroki. Koncylium Baleńſkie napomina o tym obowiązku

(1.) Opuſc. 63. c. 1.

wſzyſtkich Duchownych, czyli to opatrzonych Beneficiami, czyli ozdobionych tylko którym Swięceniem wyżſzym. *Quoſcunque Beneficiatos ſeu in Sacris Ordinibus conſtitutos, ut potè qui ad Horas Canonicas teneantur, admonet hæc Sancta Synodus.* (1.) Koncylium Piąte Lateraneńſkie, za Leona odprawione, odſądza od dochodów z Beneficiów tych, którzy niechcą bydź poſłuſznemi Prawom Kościelnym w odprawaniu Pacierzy: *Beneficio priwetur, cum propter Officium datur Beneficium.* (2.) Maxyma ta nieodmienna; i tak powſzechnie znana, że weſzła w przyſłowie: maxyma ta potwierdzona wyrokiem Piusa V. Papieża, który w ſwym Dekrecie ſtoſuie ilość reſtytucyi, do natury i wielkości opuſzczania Pacierzy. Według przepiſów Koncylium Lateraneńſkiego; ten, który niemówi Jutrzni, traci połowę dochodów dnia tego; za opuſzczenie reſzty Pacierzy traci drugą połowę; a za opuſzczenie iedney godziny traci ſzóſtą część dochodów. Przyczyny zaś, dla których Kościoł włożył obowiązek na Duchownych odprawiania Pacierzy, ſą naſtępuiące:

Pierwſza: Ponieważ Duchowni ſą wzorem trzody Chrystusowey; powinni więc dawać ludowi przykład ze wſzyſtkich cnot, a zatym i z modlitwy uſtawiczney zaleco-

(1.) Seſ. 21. (2.) Cap. Per ambitio:

ney wſzyſtkim, a naypotrzebnieyſzey dla Duchownych, aby doſtąpili doſkonałości ſwego Stanu, i pełnili dokładnie iego obowiązki. Przyczyna druga: Będąc obowiązani z Prawa Boſkiego oddawać Naywyżſzemu cześć winną; powinni mówić Pacierze Kapłańſkie, które ſą czcią Boga wyznaczoną przez Kościoł dla ſwoich Miniſtrów. Przyczyna trzecia: Duchowni ſą wyznaczeni, ażeby ſprawowali Bogu ofiarę za zbawienie ludzi; *Ut offerat dona, & ſacrificia pro peccatis* (1.); Pacierze zaś ſą ofiarą iedną z nayznacznieyſzych po ofierze Mſzy Swiętey, którą oddaią Oycu Przedwiecznemu za cały Kościoł Miniſtrowie czci Jego. Przyczyna czwarta: Duchowni ſą pośrzednikami między Bogiem i ludźmi; nayſzczegulnieyſzy ieſt ich obowiązek, ażeby ſię bezuſtannie wſtawiali do Boga za potrzeby ludu i za iego grzechy. *Pro univerſo terrarum orbe legatus intercedit, deprecatorq; eſt apud Deum; ut omnium hominum non viventium modo, ſed & mortuorum peccatis propitius fiat.* (2.) Duchowni ſą tłomaczami żądań Kościoła i iego pragnień; ſą więc obowiązani wyſtawiać Bogu zgorſzenia ruynuiące tę Matkę ſtrapioną, zamięſzania które ią rozdzielaią, rany które ią oſzpecaią. Obciążeni interesami ludu; ſą obowiązani ſtawać codzień u ſtóp Naywyżſze-

(1) ad Hebr. c. 5. v. 1. (2) Lib. 2. de Sacer.

go Tronu, i tam gniew Jego ukaiać, i łaſki iednać dla grzeſzników. Są pierwſzemi Urzędnikami Kościoła; ich charakter i urząd przybliża ich dla tego do Boſkiego Maieſtatu, ażeby łatwiey mogli ziednać i ſkuteczniey otrzymać łaſki, o które dla ſwych braci proſzą. *Legatus intercedit, deprecatorq; eſt apud Deum.* Duchowny który ſię niemodli, nienależy do Kościoła, bo Kościoł ſię bezuſtannie modli; niema Kościelnego Ducha, to ieſt, modlitwy i miłości; ieſt on ſuchym kanałem, ieſt obłokiem bez wody, który zamiaſt uczynienia żyżnieyſzym pola Niebieſkiego Goſpodarza, przez ſprowadzanie z wyſokości roſy Niebieſkiey; zaraża go rozrzucaniem zepſutego naſienia.

Nakoniec, Duchowni ſą wyznaczeni ażeby Wiernych niemogących ſię uſtawicznie modlić dla zatrudnień intereſsami doczeſnemi i kłopotami świata, wyręczali w tym iſtotnym modlenia ſię obowiązku, i dopełniali go za nich. Żądać bowiem, ażeby Cywilny, Zołnierz, Kupiec, Rolnik, Rzemieślnik, porzucali ſwoie prace, i udawali ſię w wyznaczone godziny na modlitwę, ieſt to żądać rzeczy niepodobney. A tym czaſem potrzeba, ażeby przykazanie modlenia ſię uſtawicznego było dopełniane w Kościele; wſzyſcy potrzebuią łaſk, wſzy-

ſcy odbieraią w każdym momencie rozliczne dary z ręki ſzczodrobliwey Boga; wſzyſcy więc powinni dziękować za odebrane iuż, a proſić o nowe. Jedyny ſpoſób połączenia modlitwy uſtawiczney całego towarzyſtwa wiernych, z zatrudnieniami koniecznemi każdego; był obowiązać Duchownych do oddawania Naywyżſzemu Maieſtątowi hołdu podległości, którego ma prawo dopominaćſię od każdego człowieka, w ſzczegulności: ſpoſòb albowiem ten załatwia wſzyſtko. Obowiązek więc uſtawicznego proſzenia i modlenia ſię, którego wierny niemoże wykonać przez ſiebie ſamego; wykonywa go przez Urzędowanie Duchownych, wyznaczonych od całego towarzyſtwa wiernych, i od całego ciała Kościelnego do uwieczniania na ziemi ofiary chwały, którą Zbawiciel świata Oycu Przedwiecznemu oddawał. Obowiązek ten święty wynoſząc Duchownych nad ciało i zmyſły, podnoſi ich Ducha ku Niebu, i łączy ich z mięſzkańcami tey krainy ſzczęśliwey. Obowiązek dla nich ſłodki i miły; bo mieſzcząc ich w ſpoſobności obcowania niemal uſtawicznie z Bogiem, oſładza im w tym ſzanownym obcowaniu przykrości krytycznego Urzędowania, i oddala od nich nudności ſmutnego i długiego na tym padole wygnania. Lecz razem obowiązek ten ieſt dla nich ściſły i wielki;

którego niemogą opuścić bez ważney przyczyny, bez stania się winnemi grzechu śmiertelnego, i bez zasłużenia na piekło. Obowiązek każdego czasu i każdey pory, obowiązek zawsze iednakowy i nieodmienny, niewyłączaiący i tych Duchownych, którzyby byli w censurze, którzyby byli degradowani i złożeni, którzyby za występek w ścisłey trzymani byli straży. Choroba tylko, lub niemożność uwalnia od tego obowiązku.

A iednak iak dopełniaią Duchowni obowiązku tego tak ważnego i istotnego? Ah! gdyby nam wolno było zayrzyć w ich sumnienia, gdybyśmy mogli roztrząsać całe postępowanie niektórych Duchownych! znaleźlibyśmy mnóstwo znieważycielow i gwałcicielów tego świętego Prawa. Znaleźlibyśmy Duchownych bez Religii, którzy ze zgorszeniem Swieckich są w nieszczęśliwym i zastarzałym nałogu niemówienia ich; którzy bez skrupułu znaczną onych część opuszczaią; którzy się nie sądzą za obowiązanych do mówienia, tylko w ten czas kiedy Mszą S. mieć maią. Jak wielu iest takich, którzy przez dobrowolne i częste w napoiu zbytki, nie są w stanie odprawiania Pacierzy. Inni się dyspensuią dla naymnieyszych zatrudnień, lub naymnieyszego interessu, dla małey słabości i dla szczupłości Probostwa. Dowcipni w

oſzukaniu i omamieniu ſiebie, tyſiączne pozory wynayduią; wymyślaią nowe przypadki, o których prawa nienamieniły. Jesteście ludźmi zaślepionemi i intereſsownemi, można do nich mówić; ieżeli Probostwa, które poſiadacie, niezdaią ſię wam wystarczaiące do zadośćuczynienia waſzey ambicyi; ieżeli dochody do nich przywiązane niezdaią ſię wam dość znaczne, abyście za nie byli obowiązani odmawiać Pacierze? czemuście Probostwo to wzieli? Na cóż go trzymacie? Czemuż go nieſkładacie w ręce Kollatora, lub Biſkupa? Jakim bowiem ſpoſobem możecie używać dziedzictwa Jezusa Chrystusa, bez oddawania Mu czci winney? Takowy Duchowny niemoże bydź nazwany tylko Naiemnikiem; mało ma Religii, ieżeli będąc poświęcony Bogu, nie ſądzi ſię bydź obowiązanym modlić ſię. Nieopuſzczam tey powinności mówi inny; dobrze czyniſz odpowiadam ci: lecz czyliż tak iak ſię należy odmawiaſz pacierze? czyli ie mówiſz z przygotowaniami potrzebnemi do dokładnego onych odprawienia? To ieſt, co krótko niżey roztrząśniemy.

§. 3.

Pacierze Kapłańſkie ponieważ ſą modlitwą publiczną, czynioną imieniem całego Kościoła; wątpić niemożna, że powinny

bydź odprawiane ſpoſobem godnym Boga którego ſię proſi, i Kościoła który proſi. Uſzanowanie głębokie, uwaga pilna, pobożność gorąca, wierność doſkonała w zachowaniu wſzyſtkich okoliczności co do czaſu, i w całym ciągu mówienia, ſą to ſzczególne znaki, które ſię powinny znaydować w naſzych Pacierzach; ieźli chcemy wielbić Boga roztropnie i przyzwoicie, tak iak nas Prorok naucza. *Pſalite ſapienter.* (1.) Uſzanowanie, ieſt pierwſzym przygotowaniem do dobrego odprawienia Pacierzy Kapłańſkich. Człowiek ponieważ ieſt z ciała i duſzy złożony, powinien ciałem i duſzą okazywać ſwoią podległość i poddanność, poślubienie ſię i cześć winną Naywyżſzey Iſtności. Ztąd w czci Duchowney, którą Bogu oddaiemy przez pacierze, dwoiaki znayduie ſię gatunek uſzanowania; wewnętrznego, które ieſt iakoby iego duſzą, i zewnętrznego, które ieſt znakiem tego uſzanowania. Uſzanowanie wewnętrzne, ieſt to pobożne wzruſzenie naſzego ſerca i naſzego umyſłu w upokorzeniu iak naygłębſzym przed przytomnością Pana, którego czciemy. Uſzanowanie zewnętrzne, ieſt to ſkromne utrzymywanie w ſkupieniu naſzego ducha, przez które czciemy przyzwoicie Boga. Uſzanowanie wewnętrzne pochodzi z żywego zaſtano-

(1.) Pſal. 46.

wienia się nad wielkością Boga, w porownaniu, którego iesteśmy samą czczością: zasadza się na boiaźni duchowney, na przerażeniu świętym, którym dusza nasza zostaie przenikniona rozważaniem wielkości Boga, do którego mówiemy; i który pomimo naszey podłości i niegodności, przypuszcza nas chętnie do oddawania Mu winney czci: boiaźń ta duchowna, święta trwożliwość pomnożą się w nas znacznie, ieżli i na to uważać będziem; że wielbiąc tu na ziemi Boga, łączemy naszą chwałę z chwałą Aniołów i Swiętych; i że to czyniemy na ziemi, co oni czynią i czynić będą na wieki w wieczności. Ah cóż! niepowinienemże mówić do siebie samego w te szacowne momenta? Serafinowie w przepaści się zanurzaią z uszanowania ku memu Panu i memu Bogu; a ia robak ziemi, popiół i proch, niemamże drzeć przed Naywyższym Maiestatem tego, który wszystkie serca wybranych, i wszystkie duchy Niebieskie trzyma w nieustannym dziwieniu się wielkości Swoiey! *Loquar ad Dominum meum, cum sim pulvis & cinis.* (1.)

Uszanowanie zewnętrzne wystawuiąc nam żywo obraz wielkości Boga; napełnia nas świętą trwożliwością, i wraża w umysł nasz tenże sam szacunek, iak gdyby był podległym naszym zmysłom, i widzianym

(1.) Gen. 18. v. 17.

naſzemi oczami. W układzie bowiem upokorzonym mówiąc do Boga, okazuiemy ſzacunek, z ktorym ieſteśmy ku niemu: nayprzyſtoynieſzy zaś i przyzwoitſzy zdawałby ſię ten układ, gdybyśmy ſię klęcząc modlili. Sam Syn Boga, który ieſt wzorem naydoſkonalſzym, w iaki ſpoſób mamy czcić Przedwiecznego Oyca; zaſłużył na to, że był wyſłuchanym; bo modląc ſię, leżał twarzą na ziemi; złączył przeto uſzanowanie zewnętrzne z wewnętrznym. *Exauditus eſt pro ſua reverentiâ.* (1.) Układ więc ſkromny, poſtawa pokorna, oczy ſpuſzczone, i inne zmyſły ſkromnie utrzymywane, doſkonała wierność w ſtoſowaniu ſię do Churu, w zachowaniu wſzyſtkich ceremonii; ſą to ſpoſoby naywłaściwſze do zebrania ducha, i do wpoienia w umyſły wiernych wielkiego wyobrażenia o naſzey Swiętey Religii. Myślmy, gdy odprawiamy Pacierze, że ſtoiemy w przytomności Boga, mawiał S. Cyprian; a zachowamy ſkromność taką, iaką zachowywać zwykli winowaycy w obecności Sędziego, i głos z ſercem łączyć będziemy: przez co nayprędzey Boga zmiękczyć, i gniew Jego przebłagać potrafiemy. *Cogitandum nos ſub Dei conſpectu ſtare: placendum eſt divinis oculis, & habitu corporis & modo vocis.* (2.)

(1.) C. 5. v. 5. (2.) De Orat. Dominica.

Dla zachowania tego uszanowania należy też, ażeby słowa Pacierzy były wymawiane poważnie, wyraźnie, zrozumiale, bez pośpiechu, bez wyprzedzania, bez zamięszania. Wielkość Boga do którego się modlemy, charakter osób które się modlą, przepisy Kościoła w Imie którego się modlą, wyciągaią tego wszystkiego po Ministrach Jego czci. Wiadome są urządzenia pełne mądrości i pobożności postanowione przez Kościoł w tey materyi: co do mnie, ustawy tylko Baleńskiego i Trydentskiego Koncylium przywiodę. Pierwsze wyciąga, ażeby śpiewano pacierze zwolna i nieskwapliwie, z powagą wrażaiącą uszanowanie i szacunek, z zachowaniem krótkich przerw wśrzód każdego wierszu: *Laudes divinæ per singulas horas non cursim ac festinanter, sed tractim & cum pausa decenti; præsertim in medio cujuslibet versiculi Psalmorum reverenter ab omnibus persolvantur.* (1.) Pomienione Koncylium przepisuie też same reguły dla wszystkich tych, którzy mówią prywatnie Pacierze Kapłańskie. Koncylium Trydentskie potwierdziwszy te reguły; przyłącza ieszcze i te dla tych, którzy są obowiązani śpiewać, lub mówić Pacierze, ażeby ie odprawiali wyraźnie i pobożnie. *Compellantur obire officia, . . . hy-*

(1.) Ses. 2. Cap. qualiter.

omnis & canticis Dei nomen reverenter, diſtinctè devotéque laudare. (1.)

Też ſamo Prawa, które obowięzuią Miniſtrów Kościoła do mòwienia Pacierzy Kapłańſkich z uſzanowaniem, obowięzuią ich ieſzcze bardziey do odprawiania z uwagą. Piſmo S. pełne ieſt wyroków przeklęctwa przeciwko tym, którzy dzieło Boſkie niedbale ſprawuią. *Maledictus, qui facit opus Dei negligenter.* (2.) Koniec naſzey S. Religii ieſt ten; ażeby miała takich wyznawców, którzyby Boga w duchu i prawdzie cź-ili: Kośc.oł przepiſuiąc ſwoim Miniſtrom mówienie Pacierzy Kapłańſkich, chciał włożyć na nich nie inny zaiſte obowiązek, tylko; ażeby oddawali cześć Bogu, rozumną, wewnętrzną i duchowną: a cześć ta nie byłaby rozumna, wewnętzna i duchowna, gdyby do niey rozum niewpływał, gdyby ſię znią uwaga umyſłu niełączyła. Modlitwa bez uwagi, możeſz mieć nawet nazwiſko modlitwy? Możeſz bydź zdolna do poruſzenia ſerca Boſkiego, do zmiękczenia oſtrości Jego ſprawiedliwości? Z modlitwy takiey możeſz mieć Bóg honor, Kościoł pożytek, i ten który ią odprawia pomoc i ſkutek? Na co ſię zda, mówi S. Auguſtyn, głos niezrozumiały słów rozlegaiących ſię po powietrzu; ieżli tylko uſta go wydaią, a ſerce ieſt nieme,

(1.) Seſ. 24. c. 12. (2.) Jer. c. 48.

i niemówi ani słowa do Boga. *Quid prodest strepitus verborum, si cor est mutum?* Uwaga pilna; ona to iest zasługą modlitwy, ona ią czyni skuteczną i miłą Bogu. Modlić się bez uwagi, iest to obchodzić się z Bogiem prawdziwym tak; iak się obchodzili poganie z swemi bałwanami, którzy mieli oczy a niewidzieli, uszy a niesłyszeli: iest to zasługiwać i ściągać na siebie te przekleństwa; które Zbawiciel wydawał przeciw temu niewdzięcznemu i cielesnemu ludowi, który tylko ustami czcił Boga, a sercem był oddalony od Niego. *Populus hic labijs me honorat, cor autem eorum longè est a me.* (1.) Modlić się w ten sposób, iest to ieszcze zamykać sobie źrzódło łask i miłosierdzia Boskiego. Bo iakimże sposobem możesz żądać, ażeby cię Bóg wysłuchiwał w twoich pacierzach, mawiał S. Cyprian; kiedy ty sam siebie niesłyszysz? Jak możesz wyciągać tego po Bogu, ażeby on myślił o wspomożeniu cię w potrzebach; ieżli ty sam nie myślisz w ten czas o nich, kiedy Mu te potrzeby przekładasz? *Quomodo te audiri a Deo postulas? cum te ipse non audias? Vis esse memorem tui, cum rogas; quando tu ipse memor tui non sis?* (2.) Nakoniec, modlić się do Boga bez uwagi; iest to pobudzać go do gniewu przez ten sam sposób,

(1.) Mat. c. 15. v. 8. (2.) De Orat. Dca.

sób, który służy do zmiękczenia i ubłagania Go.

Sądźmy ztąd, iak bardzo chcieli upodlić moralność, niektórzy teraźnieysi Nayuczyciele; którzy śmieli utrzymywać, że się czyni zadość obowiązkowi mówienia Pacierzy Kapłańskich, kiedy się wymawiaią wszystkie słowa onych, chociaż się nieprzykłada uwagi, i chociaż się dobrowolnie o czym inszym myśli. (1.) Cóż bowiem może bydź bardziey ukrzywdzaiącego Nay-wyższy Maiestat? Cóż bezrozumnieyszego i bezbożnieyszego, iak wystawiać sobie; że można Naywyższey Istności oddać cześć mówiąc do niey w tym sposobie, w iakim do człowieka cóżkolwiek oświecenia maiącego bez urazy iego mówićby niemożna? iak wyobrażać sobie, że Kościoł wyznaczaiąc swych Ministrów, ażeby się Imieniem Jego modlili do BOGA, nie iest troskliwy o to, w iaki sposób obowiązku tego dopełniać maią? I ieżeli uwierzemy tym nowym Nauczycielom; że Kościoł wyznacza za to Ministrom swoim wielkie dochody, że są przytomnemi ciałem na Pacierzach Kapłańskich, i wymawiaią tylko słowa bez przyłożenia naymnieyszey uwagi; ten z tego wniosek wypadnie, że iego intencya iest, ażeby używali tych dochodów, i przywłaszczali ie sobie, chociażby się

(1.) Caramuel.

nawet myślami próżnemi i wyſtępnemi dobrowolnie w czaſie pacierzy bawili, chociażby rozmówy świstowe i gorſzące na mieyſcu świętym prowadzili. Szczegulnieyſza wcale to to ieſt Teologia, której wyłożone prawidła, ſame przez ſię upadaią. Prócz powierzchowney uwagi, która ſię nie zgadza, ani z Maieſtatem Boga do którego ſię modlemy, ani z świętością Kościoła w Imie którego proſiemy; potrzebna ieſt ieſzcze uwaga na znaczenie ſłów, które Duchowny mówiący pacierze powinien rozumieć i uważać. Potrzebna ieſt przynaymniey uwaga czyli myśl o Bogu, lub o inney iakiey rzeczy, którаby nas do niego prowadziła, i którаby nas do niego zbliżała. Bydź dobrowolnie roztargnionym przez znaczną część Pacierzy; lub co na iedno wychodzi, nieprzykładać żadnego ſtarania do oddalenia roztargnień, które ſię w czaſie mówienia Pacierzy w umyſł wciſkaią; ieſt to ſtać ſię winnym tegoż ſamego grzechu, który ſię popełnia przez opuſzczenie umyślne iakiey części Pacierzy, to ieſt grzechu śmiertelnego. A w tym punkcie iak wiele Duchownych znaleść można gwałcących to święte Prawo, którzy w Pacierzach dopuſzczaią ſię uſtawicznych wykroczeń, przez ſkwapliwe i nieprzyſtoyne mówienie onych. Pacierze Kapłańſkie ſą

dla nich ciężarem, którego ażeby się pozbyli iak nayśpiesznie ie odprawuią.

Sposoby do nabycia i ziednania sobie uwagi umysłu, o którey mówiemy, są; przed zaczęciem Pacierzy, poświęcić kilka momentów na skupienie Ducha, na wystawienie sobie przytomności Boga, na oczyszczenie serca swego przez Akt skruchy, i na przygotowanie się do oddalenia wszelkiego roztargnienia, któreby przypaść mogło w ciągu mówienia pacierzy. Podczas pacierzy wszystkie zmysły pod pilną strażą trzymać, i wszystkie przedmioty maiące bydź do roztargnienia pobudką od siebie usilnie oddalać należy. Pomimo tych wszystkich ostróżności, iak tylko się postrzeże obłąkanie umysłu, trzeba natychmiast zebrać i oddalić roztargnienie przez wystawienie sobie żywe przytomności Boga. Myślmy, mówi S. Cyprian, że Pan patrzy na nas, że ustawicznie baczny na sposób w iaki dopełniamy tego świętego obowiązku, będzie od nas na ostatecznym sądzie ścisłego i dokładnego wyciągał rachunku; ta iedyna myśl powinna nas pobudzać do tego, ażebyśmy z uszanowaniem i pilnością mówili Pacierze. Tym czasem, mało Duchownych zachowuie te reguły, wielu one zaniedbuie, i dla tego też wielu źle odprawia tę świętą powinność. Mówią Pacierze natychmiast, iak tylko wyidą z świa-

towey kompanii, z obcowań próżnych i płochych, które imaginacyą ich światowemi i niebespiecznemi wyobrażeniami napełniły; mówią ie zaraz po skończoney kłótni w którey wszystkie duszy swey i ciała władze wzruszyli, w którey zapalili się gniewem, unieśli się nienawiścią; mówią Pacierze po długiey zabawie gry, w rozpaczy z utraty którą ponieśli, i iakoby w pomieszaniu z żalu, narzekań i klątw miotanych przeciwko tym, którzy ich ograli; mówią pacierze w późny wieczor, znużeni snem, kiedy umysł ich ieszcze pełny różnych widowisk, na których naylepszą część dnia strawili. Niemniey winnemi są ci, którzy mówią Pacierze zatopieni, zaprzątnieni rozmaitemi interessami światowemi, które ich ustawicznie zatrudniaią i które napełniaią wszystkie momenta ich życia. Mówić Pacierze w takowych okolicznościach i w tylu innych, które gdyby przyszło przytaczać, dla swey mnogości znudziłyby; iestże co dziwnego, że bardzo wielu Duchownych nieodprawia ie z tą uwagą, iakiey po nich Kościoł wyciąga.

Niedość iednak, ażeby pacierze były z uwagą mówione, trzeba nadto ażeby były mówione z nabożeństwem, które iest iey pierwszym owocem i iakoby nadgrodą. Koncylium Lateraneńskie przykazuie wszystkim Duchownym, ażeby pacierze Ka-

płańſkie tak te które w dzień, iako i te które ſię w nocy odprawiać zwykły, z wſzelką pilnością i pobożnością odmawiali. *Præcipientes ut divinum Officium diurnum pariter ac nocturnum, quantum Deus dederit, ſtudioſe celebrent pariter ac devote.* (1.) Modlitwy bowiem ſerce ieſt źrzódłem, i z ſerca nabywa ſkuteczności, zaſługi i cnoty. Bez nabożeńſtwa i uwagi umyſłu, byłaby zabawą czczą i próżną, któraby zamiaſt miękczenia, oſuſzałaby go bardziey. Jeżeli uważamy Pacierze Kapłańſkie iako cześć, którą oddaiemy Bogu; pobożność ią oddaie: ieżeli wyſtawiamy ie ſobie, iako modlitwę; pobożność ią ofiaruie: pobożność więc według wyrazów S. Tomaſza, ieſt ſłodkim uczuciem ſerca naſzego ku Bogu, miłym poruſzeniem naſzey woli, garniącey ſię z ochotą do tego wſzyſtkiego, co należy do ſłużby Boſkiey. *Eſt actus voluntatis promptæ ad famulatum.* (2.) Pobożność ta w Pacierzach mówi Rychard od S. Wiktora .... zaſadza ſię na częſtych i gorących podnieſieniach ſerca naſzego ku Bogu, według różnych materyi, które ſię znayduią w Pſalmach. *Quid aliud eſt devotio, niſi fervida mentis in Deum directio.* Podnieſienia zaś ſą iakoby oſtre ſtrzały, które ſerce zaięte miłością puſzcza ku Niebu, ażeby

(1.) Sub Innoc. III.
(2.) 2a. 2æ. quæſt. 82. art. 1. ad 6.

by trafiły w sam Tron Naywyższego Boga, i w Jego serce. Pobożność dodaie uwadze tkliwego uczucia serca; przez co smakuie w dobrych myślach, nasyca się świętemi prawdami, buduie się przykładnością życia i cnotami, których mu wszystkie Pacierzy części obficie dostarczaią: *Si cum immolatur hostia laudis*, mòwi S. Bernard, *jungatur sensus verbis, affectio sensui.* (1.) Ona iest, iuż to zadziwieniem złączonym z szacunkiem nad wielkością Boga; iuż radością napełniaiącą duszę i okazuiącą się powierzchownie na twarzy. Dusza moia strapiona pragnie do Ciebie; woła do Boga z Prorokiem Minister Kościoła mòwiący z pobożnością pacierze; dusza moia wzdycha do Ciebie, a ciało moie przeniknione iest rozmaitym sposobem tym samym pragnieniem. *Sitivit in te anima mea, quam multipliciter tibi caro mea.* (2.) Serce moie i zmysły raduią się ku Bogu memu, woła na innym mieyscu z tymże Prorokiem. *Cor meum & caro mea exultaverunt in Deum vivum.* (3.) Ztąd w Dawidzie ów gust wielki, który go prowadził do wszystkiego tego, co się ściąga do służby Boskiey; ztąd owe łzy obfite, które święta gorącość z oczu iego wycifkała, i któremi Swiątynię skrapiał. *Fuerunt mihi lacrimæ meæ panes die*

(1.) Serm. 1. in cant.
(2.) Psal. 62. (3.) Psal. 83.

ac nocte. (1.) Ztąd owe wielkie zadziwienia, w które wpadał wyſtawianiem ſobie obietnic Boſkich, i rozważaniem o tey niebieſkiey oyczyźnie, w którey miał po ſkończonym życiu patrzyć na Boga, i poſiadać go na zawſze. Z pragnienia do niey ięczy nad długością ſmutnego wygnania na tym padole płaczu; zlewa uſtawicznie łzami te kaydany ziemſkie, któremi duſza iego była przykuta do tego ciała, które mu przeſzkadzało podnośić śię do przedmiotu ſwoiey miłości. *Sitivit anima mea ad Deum fontem vivum. Quando veniam & apparebo ante faciem Dei. Fuerunt mihi lacrimæ meæ panes die ac nocte, dum dicitur mihi quotidie ubi eſt Deus tuus.* (2.)

Dla wzniecenia w nas tey pobożności, naylepſzy ieſt ſpoſób, mówi S. Auguſtyn, wchodzić w zdania pobożności znayduiące śię w himnach, pieśniach, a oſobliwie w Pſalmach, które ſkładaią Pacierze Kapłańſkie. Namieniliśmy iuż wyżey: że znayduią śię w nich wſzelkie zdania, i wſzelkie affekty przyzwoite duſzy Chrześciańſkiey, w iakimkolwiekby śię znaydowała ſtanie. Wſzyſtkie inne Kśięgi Piſma S. nauczaią, że trzeba kochać Boga, że trzeba Go prośić, że trzeba Go miękczyć przez pokutę; Pſalmy zaś obfitſze ſą w tey mierze; bo nauczaią, iakim ſpoſobem trzeba prośić,

(1.) Pſal. 41. (2.) Ibid.

iakim ſpoſobem pokutować, dziękować za łaſki, rozmyślać o dobrodzieyſtwach Boſkich; nic więcey nietrzeba czynić, tylko ie przyſtoſować do ſiebie i do ſwoiey oſoby.

Nie na krótki to czas, ani dla potrzeb tylko ſwoiey duſzy, Dawid uczuciami tak ſzlachetnemi był natchniony. Lecz na wſzyſtek czas póki świat ſtać będzie, dla wſzyſtkich ludzi, i dla wſzyſtkich ich potrzeb. Naſze to niebeśpieczeńſtwa i naſze pokuſy, naſze błędy i naſze nieſzczęścia, naſze to pragnienia i naſze nadzieie w Pſalmach tych Duch S. opiſał. Chciał, ażeby te zbawienne myśli znaydowały ſię w nich, dla tego; ażebyśmy ſię do nich udawali, według okoliczności, i różnego ſtanu naſzey duſzy. Potrzeba więc, ażeby ten ſam Duch, który Pſalmy te dyktował, ożywiał głos tych, którzy ie mówią. Tak, mówi tenże S. Doktor, ieżeli Pſałterz ieſt modlitwą, gdzie Prorok wzywa pomocy Boſkiey; wzywaycie też i wy Boſkiego miłoſierdzia dla was i dla wiernych, którzy ieſteście Miniſtrami publicznemi Kościoła. *Si orat Pſalmus, orate,* (1.) Kiedy przez głębokie i tkliwe ięczenia, wyraża żal, którym ſerce iego zoſtaie przeniknione, gdy ſobie ſwoie grzechy przypomina; wzruſzaycież i wy w ſobie iego wzorem uczu-

(1.) In Pſal. 30.

cia ſzczerego żalu, i ſzczerego oświadczenia, że chcecie prawdziwie pokutować. *Si gemit, gemite.* (1.) Kiedy ſię dziwi cudom ręką Wſzechmocnego twórcy działanym; wchodzież i wy w podobne uczucia zadziwienia i radości, że Bóg ieſt znanym i wielbionym od ſwych ſtworzeń. Jeżeli ſerce iego napełnia ſię dziękczynieniem, za rozliczne łaſki i dobrodzieyſtwa, któremi ſię widzi bydź od nayſzczodrobliwſzego Boga obdarzonym; wzniecsycież i wy w ſobie też ſame uczucia tkliwey wdzięczności za wielkie łaſki któreście z ręki Jego odebrali. *Si gratulatur, gaudete.* (2.) Jeżeli pogardzaiąc światem i iego znikomemi dobrami, podnoſi ſię ku Niebu nadzieią, przez którą przegląda ſzczęśliwość przyſzłą i iakoby dziwi ſię nad świetnością Korony wiekuiſtey; wzdychaycież i wy z nim do ſłodyczy tego Niebieſkiego mięſzkania, gdzie Bóg wſzelkiey dobroci chce nas uczynić uczeſtnikami tego ſamego ſzczęścia, którego ſam używa. *Si ſperat ſperate.* (3.) Jeżeli przerażony ſprawiedliwością Boga, boleie nad rozważaniem wiecznych kar, które iego nieprzyiaciele cierpią; napełnisycież i wy waſze ſerca podobną boiaźnią ſtraſzliwych Sądów Boſkich. Lecz oſobliwie kiedy Prorok wpada w zadziwienie nad doſkonałościami Boſkiemi, miękczy ſię rozpamiętywaniem iego dobrodzieyſtw, zaymuie całe

(1.) Ibid. (2.) Ibid. (3.) Ibid.

ſwoie ſerce płomieńmi ognia Niebieſkiego; wzniecaycież i wy w ſobie podobną gorącość miłości Boſkiey. *Si timet timete.* (1.) Woływcież z nim do Boga, w tych w których on do Niego wołał uczuciach. *Diligam te Domine fortitudo mea, Dominus firmamentum meum & refugium meum & liberator meus.* (2.) Uczucia te godne Religii i pobożności świętego Króla, które do Boga zanoſił; lecz uczucia takowe bardzo rzadko znayduią ſię w tych, którzy z obowiązku wymawiaią ſłowa, w których ſą zamknięte! możnaſz wnoſić, że one ſą w ſercu owych to świątowych Duchownych, którzy tylko do świata i iego rozkoſzy wzdychaią, którzy całe ſwoie życie w ſłodyczach, miękkości, próżnowaniu i zmyślności przepędzaią. I dla tego bardzo źle odprawuią powinność mówienia Pacierzy Kapłańſkich. Zaczynaią ie mówić w rozproſzeniu; w ciągu mówienia dopuſzczaią ſię dobrowolnie roztargień i wykroczeń; kończą w oziembłością i nudnością.

Czwartym i oſtatnim przygotowaniem do Pacierzy Kapłańſkich ieſt mówić one w mieyſcu i w czaſie przez Kościoł wyznaczonym. Dla Kanoników i dla tych, którzy poſiadaią beneficia, lub urzędy w Swiątyni takie, iż ſą obowiązani do publicznego odprawiania Pacierzy Kapłańſkich; nay-

(1.) Ibid. (2.) Pſal. 17.

przyzwoitſzym i naypotrzebnieyſzym do śpiewania, lub mówienia mieyſcem ieſt Kościoł do którego ſą przywiązani. Chór Kościoła ieſt tak złączony z tą ich powinnością, a ta powinność ieſt tak przywiązana do Kościoła przy którym zoſtaią; że nie czynią zadość mówieniem, lub śpiewaniem gdzie indziey, chyba że im choroba, lub iaka ſprawiedliwa przyczyna niedozwala. Wſzelki inny zwyczay uwłaczaiący Prawu ieſt wyſtępkiem, z którego lubo przed ludźmi wymówić ſię można, ale przed Bogiem niepodobna: nie bywać zaś bez przyczyny w Chòrze do którego kto ieſt obowiązanym; ieſt to grzech nietylko przeciw ſprawiedliwości, ale nawet przeciw Religii i zbudowaniu publicznemu, które Duchowni dawać powinni. Brać dochody z Beneficium, lub z fundacyi; a zdawać obowiązek śpiewania na innych za ſzczupłą zapłatę, to ieſt na Naiemników: ieſt to czynić przeciw Prawom Kościelnym, ieſt to w ſzczegulności poſtępować przeciw wyrokom Koncylium Trydentſkiego, i kłaść na ſwoie ſumnienie obowiązek oddania dochodów, które ſię wzieło. *Omnes vero divina per ſe & non per ſubſtitutos compellantur obire officia .... atq; in choro ad pſallendum conſtituto, hymnis & canticis Dei nomen reverenter, diſtinctè, devoteq; laudare.* (1.) Co ſię tycze tych Duchownych, którzy nie ſą

(1.) Seſ. 24. c. 12.

obowiązani odprawiać pacierzy publicznie, dla nich niemasz mieysca wyznaczonego do odmawiania onych. Nayprzyzwoiciey iednak by było, gdyby mówili w Kościele ci, którzy blisko niego mieszkaią. Do mówienia zaś u siebie Pacierzy, trzeba obrać sobie mieysce przystoyne, spokoyne, oddalone od zgiełku, i roztargnienia. *Tali in loco undè a devotione non retrahantur.* (1.) mówią Oycowie Koncylium Baleńskiego.

Należy też odprawiać Pacierze w czasiech wyznaczonych przez Kościoł. Podobni do niebieskich Duchów, którzy zawsze maią na pamięci przytomność Boga w różnych powinnościach Jego czci tyczących się, Duchowni powinniby gdyby można mieć zawsze umysł podniesiony do Boga, i pamiętać na iego przytomność w pośrzód nawet naybardziey roztargnieniu podległych powinności. Lecz gdy zostaiemy w niemożności nieustannego zebrania myśli, i w smutney potrzebie przerywania obcowania tak słodkiego, dla interessów zewnętrznych; powinniśmy przynaymniey kilka razy na dzień udawać się do Boga przez modlitwę, mówi S. Augustyn; końcem naprawienia sił duchownych, orzyźwienia w nas ognia miłości Boskiey, i niedopuszczenia, ażeby niezgasł zupełnie w gorzkie świata znikomego wodach, i w

(1.) Cap. Qualiter.

trofkliwościach onego: *Ideo ab aliis curis quibus ipsum beatæ vitæ desiderium quodam modo tepescit, certis horis ad negotium orandi mentes revocamus .... ne quod tepescere cæperat, omnino frigescet; penitùs extinguatur, nisi crebrius inflammetur.* Powinniśmy mieć godziny wyznaczone do modlitwy, mówi S. Hieronim; ażeby czas sam przyzywaiąc nas do siebie samych i naszey powinności, napominał nas o oddanie czci, którąśmy Bogu winni. *Diversas orandi horas habere debemus, ut si forte fuerimus ope detenti, ipsum nos ad Officium tempus admoneat.* Tak czynił S. Król Dawid, który chociaż był obciążony cały rządem obszernego Królestwa, miał sobie wyznaczone w dniu godziny do wielbienia Pana. *Septies in die laudem dixi tibi.* (1.) Podobnież mamy o S. Ludwiku, że będąc obciążony kaydanami, i w niebespieczeństwie utraty życia w niewoli Tureckiey; kazał swemu Paziowi podać sobie Brewiarz, ażeby mówił Pacierze Kapłańskie w godziny od Kościoła przepisane. Przykłady te prawdziwie godne pamiątki; będą kiedyś potępieniem owych to płochych i nielubiących porządku Duchownych; którzy się niechcą stosować do czasu wyznaczonego przez Kościoł, którzy z rana niemal wszystkie pacierze odmawiaią, ażeby byli na cały dzień wolnemi: a

(1.) Psal. 118.

w tym, całe przeciwnie przeciw zamiarom Kościoła czynią. Kościoł bowiem chce, ażeby Pacierze Kapłańskie były dla nich ochłodą w pracach Swiętego Urzędowania, i słodkim spoczynkiem na łonie Boga; a oni ie uważaią iako iarzmo ciężkie, iako ciężar nieznośny, ktòrego się iak tylko mogą nayprędzey pozbywaią, ażeby się udali do świata, i iego płochych rozrywek. Inni daleko winnieysi, którzy zaczynaią dzień od rozrywek, a kończą go na Pacierzach; odkładaiąc niemal całe aż do wieczora, iako interes, ktòremu zadość uczynić w każdym czasie można.

Niebrakuie im na wymówkach do usprawiedliwienia takowego postępku; ieźli omiiamy godziny wyznaczone, mówią, to dla tego, żebyśmy ie odprawiać mogli z pilnieyszą uwagą w późnieyszym czasie, w którym umysł po skończonych dziennych interessach wolny iest od roztargnień, i od rozmaitych myśli? Wymówka takowa iest próżna i czcza, wymyślona od leniftwa i płochości; która nigdy niedokaże tego, ażeby przewróciła porządek ustanowiony przez Prawa Kościelne i Koncylia. Czyliż mnóstwo interessów i zatrudnień powinny odwodzić Duchownego od Boga i Jego chwały? Czyliż nie raczey każdy interess przestaie bydź dla niego interessem, kiedy go odwoływa od obowiązkòw stanu? Jeźli

czasem zabawy święte około zbawienia duśz pozwalaią uprzedzić, lub spóźnić mówienie pacierzy; niedaią nigdy do tego prawa, aby to w nałóg obrócić.

Te są przygotowania, z którémi Ministrowie Kościoła powinni śpiewać, lub mówić Pacierze Kapłańskie. Odprawiane niegdyś tym sposobem przez pierwiastkowych Chrześcian; były iedyną ich pociechą, i naysłodszą zabawą wśród prześladowań. Według świadectwa Augustyna S. lud Mediolański zamknięty w Kościele z swym Biskupem Ambrożym, znaydował w tych świętych pieniach iaknayskutecznieysze łagodzenie swoich nudności; a sam Biskup czerpał z nich tę nieustraszoną stałość, która go umacniała przeciw napaściom zapalczywey Carowy, i przeciw boiaźniom śmierci, którą mu grożono. Pacierze są pociechą w utrapieniach, są osłodzeniem w smutku, one osuszaią łzy płynące z oczu, one uzdrawiaią nasze nieszczęścia mówi tenże Swięty, one są lekarstwem powszechnym na wszystkie nasze ułomności i na wszystkie nasze słabości duchowne. *Psalmodia est consolatio flentium, cura dolentium, sanitas ægrotantium, animæ remedium, & omnium miseriarum suffragium.* To co o nich ten S. Doktor mówił; z doświadczenia to mówił. Ile razy, mówi do Boga, w uczuciach miłości i wdzięczności; ile

razy Panie tak mocno przerażony zostałem himnami i pieśniami w Kościele twoim Mediolańskim śpiewanemi, iż łzy z oczu moich obficie się łały! *Quantum flevi in himnis & canticis tuis: suave sonantis Ecclesiæ tuæ vocibus commotus acriter.* (1.) Słowa tych pieśni dochodząc z ust wiernych do moich uszu; prawdy i tkliwe uczucia, które wyrażały, słodko się w umysł móy wcifkały, i toczyły z oczu moich potoki łez, łez pełnych słodyczy i pociech, które były pod ten czas naymilszą życia mego pociechą. *Voces illæ influebant auribus meis, & eliquabatur veritas tua in cor meum, & exæstuabat inde affectus pietatis, & currebant lacrymæ, & bene mihi erat cum eis.* (2.)

Podobnego szczęścia kosztować będzie Duchowny wierny w dokładnym odprawianiu Pacierzy Kapłańskich; śpiewanie tych niebieskich Pieśni będzie dla niego ochłodą w przykrościach krytycznego Urzędowania; będzie iego słodyczą i pociechą; łącząc się tu na ziemi z Chórem Aniołów, będzie miał iakoby Niebo na ziemi, i będzie zawczasu kosztował szczęśliwości świętych; z tą iednak różnicą mówi S. Augustyn, że my tylko szukamy i ubiegamy się za szczęściem, które Swięci posiadaią, i są pewnemi, że go zawsze posiadać będą. *Illi*

(1.) Lib. 9. Confes. c. 6. (2.) Ibid.

Illi fruendo nos petando; illi capiendo nos quærendo; illi intrando, nos pulſando.

To prawda, że pacierze nie zawſze rodzą te ſłodkie wzruſzenia, te pobożne uczucia w tych, którzy ie odmawiaią; lecz komuż to, ieżeli nie ſobie ſamym powinni przypiſać niektórzy Duchowni? Mała wiara, i złe uſpoſobienie, z którym przedſiebiorą wykonywać powinność tę świętą ieſt tego przyczyną; mówią pacierze śpieſznie, i iakoby za naiem: mówią ie bez uſzanowania, bez uwagi, bez pobożności, z ſkwapliwością gorſzącą, bez zachowania przerw i odmiany, niedomawiaiąc ſyllab; poświęcaiąc na tę świętą zabawę taki czas, w którym nawet i naymnieyſzych intereſsów doczeſnych niemoglıby załatwić; zachowuiąc ſię z mnieyſzą ſkromnością mówiąc z Bogiem, niż gdyby mówili z naypodleyſzemi ludźmi; przerywaiąc świętą tę z Nim zabawę rozlicznemi rozmowami światowemi. Większego ieſzcze zdaią ſię bydź winnemi przeſtępſtwa ci, którzy śpiewaią ie publicznie. Pacierze te, śpiewane niegdyś z wielką wſpaniałością, powagą i ſkruchą, iak ſą niedbale odprawiane dziś od tych, którzy ſą do nich obowiązani? Przez rozproſzenie i przez nieprzyſtoyność upodlaią ie w ſwych uściech; mówmy na hańbę Duchowieńſtwa, iż to święte pienia, które ſą ſkładem wia-

ry i pobożności wſzyſtkich wieków, śpiewaią z takim nieuſzanowaniem i nieſkromnością dziſieyſi Duchowni, iak pieśni miłoſne i rozpuſtne. Gdy tak mówią, gdy tak śpiewaią Pacierze, ieſtże co dziwnego, że nieznayduią w nich ſmaku, że niemaią żadnego nabożeńſtwa? Tak zaiſte, żadnego pożytku nieodbieraią z ſwey modlitwy, nieotrzymuią nic ani dla ſiebie, ani dla ludu od Pana; bo o nic go nieproſili. I broń Boże! żeby zamiaſt błogoſławieńſtw, które powinni byli ſprowadzać na Kościoł; nieſprowadzili gniewu i kar z Nieba. Zakończmy rzecz tę pięknym napomnieniem Bernarda S. do ſwoich Zakonników; napomnienie to zamyka w ſobie w krótkości, cośmy dotąd w tey materyi obſzernicy wyłożyli. *Vos moneo dilectiſſimi, pure ſemper ac ſtrenue divinis ſemper intereſſe laudibus. Strenue quidem, ut ſicut reverenter ita & alacriter Domino aſſiſtatis, non pigri, non ſomnolenti, non oſcitantes, non parcentes vocibus, non præcidentes verba dimidia, non integra tranſilientes, non fractis & remiſſis vocibus muliebre quiddam balbâ de nare ſonantes; ſed virili, (ut dignum eſt) & ſonitu & affectu, voces S. Spiritûs depromentes. Pure vero; ut nihil aliud dum pſallitis, quam quod pſallitis cogitetis.* (1.)

(1.) Serm. 47. in Cant.

ROZDZIAŁ PIĄTY

O Sukni Duchowney.

TRzeci obowiązek Subdiakonów ieſt, ażeby noſili ſuknią Duchowną, a tę długą *Sutanną* zwaną. Cztery założenia, które uczyniemy w tey materyi, zaſadzone na naygruntownieyſzych dowodach, i na naygodnieyſzey ſzacunku powadze, okażą obowiązku tego ważność, i wielkość każdemu; kto niezechce ſiebie ſamego omamić, i zaślepić. Wſzyſcy Subdiakonowie, i wſzyſcy Xięża, którzy poſiadaią Beneficia, ſą obowiązani noſić ſuknią Duchowną, założenie pierwſze: ſuknią tą ieſt ſuknia długa nazwana Sutanna, założenie drugie: niemogą uwalniać ſię na znaczny przeciąg czaſu od noſzenia teyże ſukni bez ſtania ſię winnemi grzechu śmiertelnego i ciężkiego, założenie trzecie: nakoniec pokażemy czczemi i próżnemi przyczyny, które poſpolicie przytaczaią końcem uwolnienia ſię od noſzenia tey ſukni: założenie czwarte.

§. *1*.

Wſzyſcy Piſarze Kościelni zgadzaią ſię na to, że przez pierwſze trzy wieki Du-

chowni, niemieli sukni szczegulney, któraby ich różniła od wiernych Chrystusowych. Ponieważ na Kapłanów i Pasterzy naybardziey nastawano w czasiech prześladowania; konieczna wyciągała dla dobra Religii potrzeba, ażeby prześladowcy niemogli poznawać, któreto są głowy, i które naysilnieysze podpory Chrześciaństwa. Niemogliby więc żadną miarą uchylić się, i uniknąć od wyszukiwań Tyranów Pogańskich, gdyby nosili suknią stosowną do swego Stanu. Lecz gdy prześladowania ustały, za rzecz przyzwoitą osądzono, aby Duchowni iako różnią się od Swieckich wysokością swego Urzędu, tak też od nich różnili się przez iakiś znak zewnętrzny, któryby Stan ich okazywał. Ztąd w szóstym wieku w 506. Roku za Papiestwa Simmaka, Koncylium Agatońskie z trzydziestu pięciu Biskupów złożone, na czele których był S. Cezaryusz Arcybiskup Arelateński, postanowiło: *Clerici.... vestimenta etiam vel calceamenta eis, nisi quæ Religionem deceant, uti aut habere non liceat.* (1.) Wszystkie Kościoły tak Wschodnie, iako i Zachodnie, poszły wkrótce za zwyczaiami Kościoła Francuskiego; co się daie widzieć na Koncylium Konstantynopolitańskim, *Trullanum* zwanym w 692 Roku odprawionym, które na Duchownych, świec-

(1.) Can. 20.

ką ſuknię noſzących czy na wſi, czy w mieście, karę ſuſpenſy ſtanowi: Dekretu tego wyrazy ſą naſtępuiące: *Nullus eorum qui in Cleri catalogum relati ſunt, veſtem ſibi non convenientem induat, neq; in civitate degens, neque iter ingrediens; ſed utatur veſtibus, quæ ijs, qui in Clerum relati ſunt attributæ fuere. Si quis autem tale quid fecerit, una ſeptimana ſegregetur.* (1.) Jednakowo iakieżkolwiek rozwolnienie wciſnelo ſię pomiędzy Duchownych aż do czaſów Koncylium Generalnego Konſtancyeńſkiego; Kościoł niezmnieyſzył nic z oſtrości ſwych uſtaw, co ſię tycze Sukni i powierzchowności ſwych Miniſtrów: co widziemy w Prawach różnych Koncyliów w Rzymie, Lugdunie, Rotomagu, Kolonii, Londynie, i w innych mieyſcach odprawionych. Ci którzy punkt ten ſzczegulny karności Kościelney głębiey roztrząſali, znaleźli; że ieſt ugruntowanym na powadze trzynaſtu Koncyliów Generalnych, 150. Koncyliów Nacyonalnych i Prowincyonalnych Francuſkich, potwierdzony więcey iak trzechſet Statutami Diecezyi, ośmnaſtu Papieżów wyrokami, i zaſadzony na zdaniu powſzechnym nayſławnieyſzych Doktorów, którzy w materyi tey w tych oſtatnich wiekach piſali. (2.)

(1.) Can. 27.
(2.) Konferencye Langreſa.

Z tylu Koncyliów wyrok tylko Lateraneńskiego Koncylium przytoczę, którego był Naczelnikiem Innocenty II. i na którym około tyſiąca Biſkupów znaydowało ſię; przyłączę także wyrok Koncylium Trydentſkiego, które zebrało i odnowiło Prawa poprzedzaiących Generalnych Zborów. *Præcipimus* mówi pierwſze *ut tam Epiſcopi quam Clerici, in ſtatu mentis, in habitu Corporis, Deo & hominibus placere ſtudeant; & nec in ſuperfluitate, ſciſſura, aut colore veſtium, nec in Tonſura, intuentium offendant aſpectum: .... quod ſi moniti ab Epiſcopis emendare ſe noluerint, Eccleſiaſticis careant Beneficiis.* (1.) Chociaż ſuknia nieprzemienia człowieka w Duchownego, mówią Biſkupi Koncylium Trydentſkiego: należy iednak ażeby Duchowni noſili Suknią ſtoſowną do Swięcenia które przyięli, dla tego; ażeby ozdoba odzienia zewnętrznego, była znakiem niewinności i czyſtości wewnętrzney poświęcaiącey ſerce: *Quia vero etſi habitus non facit Monachum: oportet tamen Clericos veſtes proprio Convenientes ordini ſemper deferre; ut per decentiam habitus extinſeci, morum honeſtatem intrinſecam oſtendant.* (2.) Te ſą wyrazy Swiętego Koncylium, które chce, ażeby Subdiakonowie lub poſiadaiący Beneficia, przełamuiący Prawo te byli karani, albo ſuſpenſą, albo

(1.) An. 1139. (2.) Seſ. 14. de Refor.

utratą dochodów z swych Probostw, lub też utratą całkowitą tychże Probostw. *Propterea omnes Ecclesiasticæ personæ .... quæ in sacris fuerint, aut dignitates .... aut beneficia qualiacunque Ecclesiastica obtinuerint .... si .... honestum habitum Clericalem illorum Ordini & dignitati congruentem, & juxta Episcopi ordinationem & mandatum non detulerint; per suspensionem ab ordinibus ac Officio & Beneficio, ac fructibus, reditibus & proventibus ipsorum Beneficiorum, nec non si semel correpti in hoc deliquerint, etiam privatione Officiorum & beneficiorum coerceri possint ac debeant.* (1.)

§. 2.

Lecz cóż się ma rozumieć przez ten wyraz *sukni stosowney*, o którym mówi Koncylium? Masz się rozumieć suknia krótka koloru tylko czarnego, i różniąca się od Sukni Swieckiey? czyli też suknia długa nazwana pospolicie *Sutanną*? Odpowiadam na to, że przez suknią o którey mówi Koncylium, rozumieć się niezawodnie ma *Sutanna*. Tak wyraz ten Koncylium Trydentskiego tłomaczyli naywyżsi Papieże, a w szczegulności Syxtus V. w swey 92 Bulli. *Hac nostra perpetua valitura constitutione præcipimus & mandamus omnibus & quibuscunq; Clericis non solum in sacris, sed etiam in aliis*

(1.) Ibid.

minoribus Ordinibus constitutis, & Clericali Tonsura insignitis; ut Tonsuram & habitum Clericalem, vestes scilicet talares .... debeant omnino assumere & jugiter deferre. (1.) Tak go rozumiał S. Karol Boromeusz na Koncylium Mediolańskim, które zwołał niedługo po Koncylium Trydentskim. Ten pobożny Biskup, iaknaydokładniey wiadomy nauki i naymocniey przekonany o zamiarach Koncylium Trydentskiego, twierdzi: że Duchowni nosić powinni suknią długą aż po kostki. *Externa vestis simplex ac talaris erit.* (2.) I dla tego ażeby słowa te *externa vestis* nie były brane za słowo *pallium*; S. Arcybiskup dodaie, że suknia spodnia powinna bydź teyże samey długości iak zwierzchnia. *Interior ejusdem generis ad talos demittatur.* (3.) Przepisy te odnawiane przez tego S. Kardynała na wielu Koncyliach w tymże mieyscie w 1569. i w 1573; osobliwie zaś na Koncylium 1571 Roku rezerwował sobie grzech tych Xięży, którzyby nienosili sukni Duchowney. *Qui habitum Clericalem non induent.* (4.) Co także okazuie i dowodzi, że ten Swięty słowa Koncylium Trydentskiego, o Sukni Sutannie, a nie inney rozumiał, iest to; że uwalnią od obowiązku noszenia tey Sukni w czasie podróży, a pozwala używać nieco

(1.) A. 1589. (2.) Tit. de Cleri. vest.
(3.) Ibid. (4.) Ibid.

krótſzey, byle ta była ſkromna, i byle Duchowni iak zaiadą na mieyſce, wzieli nazad Sutannę i w niey chodzili. *Clericis iter habentibus, quovis veſtitu contractiori uti licebit: at decentem tamen illum, atq; ejusmodi eſſe oportet, ex quo eos eſſe Eccleſiaſtici Ordinis homines agnoſci facilè poſſit. Cum vero eo venerint, quo pervenire contendunt, etiamſi locus non ſit in noſtræ Diœceſis finibus, talarem togam induant.* (1.) Przypadek ten ſzczegulny, potwierdza zakazy powſzechne ſukni krótkiey, według zwyczayney maxymy. *Exceptio firmat regulam.* Mógłbym tu przywieść wiele podobnych przepiſów innych świątobliwych Biſkupów, którzy byli na Koncylium Trydentſkim.

Na zupełne przekonanie doſyć nam uważyć, że wiele Koncyliów Francuſkich zgromadzanych po Koncylium Trydentſkim, przepiſuie ſuknią długą dla Kleryków, iako naywłaściwſzą ich ſtanowi: *Veſtes eorum* (Clericorum) *ſint talares* (2.), mówią Koncylia Seneńſkie i Burdygaleńſkie do tych, którzy poſiadaią Beneficia, lub którzy maią Swięcenia Więkſze. *Veſtibus talaribus utantur*, mówi Burgunſkie, (3.) Przepiſy te ſłoſowne do wyroku pewnego dawnego Koncylium o którym wſpomina Gratian, które przepiſuie wſzy-

(1.) In 2da Synod. Decr. 18.
(2.) An. 1528. & 1583. (3.) An. 1584.

ſtkim Klerykom, ażeby byli odziani w ſuknią długą iak Aaron. *Secundum Aaron veſtem talarem induere, ut ſint in habitu ornato.* (1.) „Sutanna„ mawiał w tey mierze pewień S. Kapłan, który umarł w wyſokiey świętobliwości, na początku tego wieku; „Sutana, ieſt to święta Suknia Religii dla „Duchownych, ieſt ona chwałą i zaſzczy„tem Stanu Kościelnego, wizerunkiem „nowego ſtworzenia, które Bóg ukſztałca „w tych, którzy go biorą za ſwoie iedyne „dziedzictwo; ieſt nakoniec znakiem ia„wnym rozwodu, któren Xięża czynią ze „światem.„ (2.)

§. 3.

Doſyć zdaiemi ſię powiedziałem na okazanie, że grzech któren w tey materyi popełniaią Duchowni, przełamuiący Prawo względem ſukni, niemoże bydź letki: niektóre iednak ieſzcze przytoczę dowody, które zupełnie przekonaią tych, którzyby chcieli o tym powątpiwać. Ponieważ w Kościele Bożym ieſt złożona cała powaga Jezusa Chrystusa, ma więc Prawo tenże Kościoł ſtanowienia dla ſwoich poddanych praw, którym ſię poddać ſą obowiązani, i których niemogą gwałcić bez ciężkiego grzechu, kiedy materya Prawa tego ieſt ważna: lecz między Prawami Kościelnemi,

(1) Can. 32. diſt. 23. (2) X. Boudon umarł 1702.

ieſt prawo dla Duchownych ozdobionych Swięceniami wyżſzemi, lub poſiadaiących Beneficia obowiązuiące ich do noſzenia ſukni długiey: prawo te okazuie ſię iaśnię z tego cośmy dotąd przytoczyli, i co ieſzcze przytoczemy; z Koncyliów, z Oyców Swiętych i Kanonów Kościelnych: popełnia więc grzech śmiertelny i ciężki, kto tey ſukni nienoſi przez nałóg; bo prawo nakazuiące noſzenie iey, ieſt w materyi wielkiey wagi, i w punkcie ważnym karności Kościelney. Grzech ten zdawał ſię tak ciężkim Naypobożnieyſzym Biſkupom; że uznali potrzebę rezerwowania go ſobie; iako to, S. Karol Boromeuſz na Koncylium Mediolańſkim, o którymeśmy niedawno namieli: Swięty także Franciſzek Salezy, którego niemożna bez ſundamentu oſkarżać o oſtrość w moralności, chciał; ażeby niedawano abſolucyi Xiężom wyżſzych Swięceń i poſiadaiącym Proboſtwa, którzyby nienoſili ſukni długiey.

Drugim dowodem ciężkości tego grzechu ſą kary, które Koncylia wyznaczyły przeciw gwałcącym ten punkt karności Kościelney. Nieſkończyłbym gdybym chciał przytaczać wſzyſtkie wyroki Koncyliów, i wſzyſtkie Bulle Papieżów ſtanowiących kary, przeciw tego gatunku przeſtępcom; nazywaią ich odſzczepieńcami, i rzucaią na nich *Anathema*; dwa Koncylia Rzymſkie,

iedno Rotomageńſkie 1170. Lugdunſkie w 1566, iako też i Papieże Alexander III. i Eugeniuſz I. Koncylium III. Lateraneńſkie wyklina ich, iako też Londyńſkie i Kolońſkie w 1371, niemniey i Senenſkie w 1269, Koncylium Moguncki e w 1423., wyznacza za karę na Kanoników, żeby niebrali dyſtrybucyi codzienney, i wyłącza ich z grona oſób Kapitułę ſkładaiących. Koncylia Burdygaleńſkie i Rotomageńſkie 1583, Akwizgrańſkie 1585, zawięſzaią ich od urzędów, odſądzaią od dochodów z Beneficiów, a nawet i od ſamychże Beneficiów w przypadku, gdyby powrócili do przeſtępowania tego Prawa. Koncylium Plezańſkie każe karać wygnaniem, lub więzieniem Duchownych wyżſzych Święceń, lub maiących Beneficia, nienoſzących Sukni długiey. Koncylium Faiańſkie ſkazuie ich na Luidor iałmużny; Kortońſkie na trzy; rozmaite wyroki Papieżów wyzuwaią ich zupełnie ze wſzyſtkich Praw i przywileiów Duchowieńſtwa. Z tego wſzyſtkiego ten proſty, lecz gruntowny uczyńmy ſobie wnioſkek. Duchowni niemogą gwałcić przykazania Kościelnego, do przeſtępſtwa którego przyłączona ieſt ſuſpenſa i exkommunika, bez ſtania ſię winnemi śmiertelnego grzechu. Wnioſek ten na tym nieodmiennym gruntuie ſię prawidle, że Kościoł niemoże wyznaczać kar tako-

wych, ani cenſur tak wielkich za wady; które zważywſzy ze wſzyſtkiemi okolicznościami, byłyby tylko powſzednie. Lecz gdy liczne Koncylia i Statuta wielu Diecezyi, że karę, ſuſpenſę lub exkommunikę wyznaczaią przeciw Duchownym nienoſzącym ſukni długiey, iakośmy dopiero okazali; więc ſtaią ſię winnemi grzechu śmiertelnego ci, którzy ſukni Duchowney nienoſzą.

Nakoniec, rzuciwſzy okiem na Duchowieńſtwo w powſzechności; gdyby nam przyſzło roztrząſać charakter i ſprawowanie ſię tych, którzy go ſkładaią; znaydziemy, że naycnotliwſzemi, nayprzykładnieyſzemi, nayſkromnieyſzemi ſą ci, którzy zawſze ſuknią długą noſzą. Kiedy kto kocha ſtan ſwóy, kiedy ten ſtan wyſoko ſobie ſzacuie, ma ſobie za honor noſić znaki różniące go od innych ſtanów. Co to za Urzędnik, co to za Żołnierz, który niezakłada ſobie w tym chwały, że ſię może okazać przyodzianym ſuknią właściwą ſwemu ſtanowi? Lecz iakiemi to ſą ci Duchowni, którzy gwałcą Prawo, o którym mówiemy? Są to poſpolicie Duchowni pełni płochości i światowości; lubiący myśliſtwo, w grach zatopieni, ludzie bez pobożności i gorliwości, a częſtokroć nawet ludzie obyczaiów podeyrzanych. Jakby to trzeba między Cudami umieścić, żeby Duchowny

nienoſzący ſukni ſwego ſtanu, ćwiczył ſię w dziełach pobożnych, i w uczynkach gorliwości; tak to niezawodnie w kolei naypoſpolitſzych zdarzeń można położyć, że dla tego niechodzą w ſukni Duchowney, ażeby ſię łatwiey mogli wylewać na naybezwſtydliwſze namiętności, i ażeby im ſuknia ta niewyſtawiała tak żywo przed oczy ſzkaradności ich wyſtępku. Do tego wſzyſtkiego dodaymy zgorſzenie, które daią ludowi Duchowni nienoſzący ſukni ſwego ſtanu; na zbyt iaśnie pokazuią przez ten poſtępek po ſobie, że niemaią ducha tego ſtanu, i że raczey próżność, intereſs, miłość właſną i ambicya była dla nich pobudką do chwycenia ſię go, nie zaś pragnienie poſtępowania w cnocie i chęć pozyſkania duſz Bogu.

Próżno ſtronnicy krótkiey ſukni zarzucać będą, że przeſtąpienie tak letkie niepowinno podpadać cenſurze i bydź grzechem śmiertelnym. My odpowiadamy im, że rzecz tę nie tak w ſobie ſamey, iako raczey w zamiarach Kościoła uważać powinniśmy. Cóż lekſzego na pozór i cóż oboiętnieyſzego bydź mogło, iak ſkoſztowanie owocu? Jednak uważane w zamiarach Naywyżſzego Prawodawcy, zakaz który dał Bóg pierwſzemu człowiekowi był wielkiey wagi: chciał bowiem przezeń doświadczyć wierności Adama. Mów-

myż podobnie o ſukni, którą Kościół prze-piſuie Duchownym; oboiętna w ſobie ſa-mey, ſtaie ſię rzeczą wielkiey wagi i ma-teryą grzechu śmiertelnego w zamiarach Koncyliów, Papieżów i Biſkupów. Chcą oni, ażeby ſuknia długa była znakiem o-czywiſtym i iawnym Stanu Duchwnego, wizerunkiem ſkromności i proſtoty, którą Duchowni zachować obowiązuią ſię; nako-niec Kościoł S. chce tego ażeby Miniſtro-wie Jego ròżnili ſię od reſzty Chrześcian, powierzchowną ſuknią tak; iak ſię różnić po-winni od nich świętobliwością wewnętrzną i blaſkiem cnot wſzelkiego gatunku. *Ut per decentiam &c.*

§. 4.

Còż więc mogą zarzucić przeciw tak wielkim dowodom Duchowni, których przekonywamy? Mówią nayprzód; że wſzy-ſtko to, cośmy wyłożyli końcem okaza-nia obowiązku noſzenia ſukni, ieſt dobre na Kraie Włoſkie, Niemieckie i inne Kró-leſtwa, w których Koncylium to ieſt przy-ięte w ſwey całości; lecz niema żadney wagi we Francyi, w którey Kanony tego Koncylium tyczące ſię karności nie ſą przy-ięte. Dodaią, że urządzenia względem te-go generalnego Koncylium ściągaią ſię tyl-ko do rezydencyi w Proboſtwie, lecz nie-

obowięzuią tych Duchownych, którzy niemieszkaią w swych Proboftwach.

Takie są przyczyny, czyli raczey takie są pozory, któremi się zasłaniaią, stronnicy sukni krótkiey przeciw nienoszeniu długiey; pozory czcze, które w momencie nikną w oczach tych, którzy chcą sobie zadać trochę trudności do zgłębienia onych.

Nie iest tu moim zamiarem roztrząsać do iakiego stopia Koncylium Trydentskie iest przyięte we Francyi, w tym, co się tycze karności Kościelney; dość do naszego przekonania że okażemy, iż iest przyięte co do tego punktu, nad którym się zastanawiamy, iak nayzupełniey i iaknayuroczyściey; statuta bowiem wszystkich Diecezyi przyięcie to potwierdzaią, iako też i zdania Teologów Kazuistów naysławnieyszych, których Francya miała w teraźnieyszych czasiech: Cały świat o tym wie, że we Francyi i w innych Państwach, Koncylia Prowincyonalne odprawiały się niemal we wszystkich Metropoliach, końcem przyięcia nauki i szczegulnych punktów karności Koncylium Trydentskiego; podług tey to karności urządzone były Statuta Synodalne niemal wszystkich Diecezyi Francuskich. Pewień Kapłan gorliwy, który ie zebrał z staranności, i który zadał sobie pracę w wyciągnieniu z nich

tego

tego co się tycze obowiązku noszenia sukni długiey, znalazł go zasadzonym więcey iak na 106ściu Statutach Diecezyi w samym Kościele Francuskim. Z tych Statutów urządzonych po większey części podług wyroków Koncyliów; iedne zakazuią nosić sukni krótkiey pod karą pieniężną, lub więzieniem; inne w większey liczbie pod karą suspensy lub exkommuniki; niektóre twierdzą, że nienoszący sukni długiey podległy iest cenzurze *ipso facto*. Statuta innych Prowincyi, wyciągaią przy ceremonii Postrzyżenia po Klerykach przysięgi, że będą nosić zawsze Sutannę. Między Biskupami, którzy pozwalaią krótszey Sukni w podroży, wielu po S. Karolu Boromeuszu chce; ażeby brali nazad Sutannę, iak tylko przybędą do mieysca do którego mieli podróż odprawić: niektórzy napominaią, ażeby niezdeymowali iey nawet podczas podróży, aby byli zawsze w stanie wykonywania swych powinności w przypadku, który się trafić może. Nie widzę między wszystkiemi tylko iednego, lub dwóch Biskupów Francuskich, którzy radząc noszenie sutanny, zdaią się okazywać przywolnieyszemi w pozwoleniu noszenia sukni krótkiey. Z tylu praw szanownych Statuta tylko Dyecezyi Angierskiey przywiodę. W 1504 Roku urządzone one były przez Gabryela de Buvery Bi-

ſkupa, który był świadkiem iaknaydokładnieyſzym zamiarów Koncylium Trydentſkiego, na którym ſię znaydował. Te ſą Statutów Biſkupa tego wyrazy: *Eisdem (Præsbyteris & aliis Beneficiatis) ſub pœnis excommunicationis latæ ſententiæ injungimus, quatenus publice .... cum corona competenti veſtes talares, & ſuo ſtatui convenientes Sacerdotales deferant.* (1.) Któż może nieuznać, że ſię w tym Statucie zamykaią ſłowa Koncylium Trydentſkiego? *Honeſtum Clericalem habitum, Ordini & dignitati convenientem.*

Obowiązek noſzenia Sukni długiey, widziemy też ſtwierdzony przez Kanoniſtów i Teologów nayſławnieyſzych Francuſkich. Pierwſzego w ich rzędzie mamy ſławnego Abelly Biſkupa Rodyiſkiego, który w ſwey Teologii i w Xiążce *Sacerdos Chriſtianus*, wyznacza za Suknią Duchowną Sutannę, i mówi: że oſoby tego ſtanu, niemogą ſię bez ciężkiego grzechu od noſzenia iey uwalniać. (2.) Raymond Bonal mówi podobnie, że Suknia Duchownego we Francyi ieſt Sutanna, i że ieſt grzechem śmiertelnym nienoſić iey; dowodzi tego z ciężkości kar wyznaczonych przez Koncylia i przepiſy Synodalne, które niepozwalaią krótſzey Sukni używać tylko w czaſie podróży. (3.) Zuenin w Traktacie o Sakra-

(1.) Statuta Andeg. Diæceſ. An. 1564.
(2) Medul. Teol. T. 2. pag. 565. (3) Theol. Moral.

mencie Kapłaństwa, uczyniwszy nadtym uwagi, że Duchowni nosili suknią długą przez 13. pierwszych Kościoła wieków; mówi: że od tego czasu Kościoł włożył na swych Ministrów obowiązek noszenia sukni takowey. *Vestem talarem.* (1.) Na dowod tey prawdy, zasiąga powagi Koncyliów, a osobliwie Koncylium Trydentskiego; ktòrego słowa o sukni przystoyney i przyzwoitey Stanowi Duchownemu, tłomaczone przez Koncylia Prowincyonalne, oznaczaią suknią długą. Habert nie ieft także innego zdania; przywiódłszy wyrazy Koncylium Trydentskiego, dowodzi wielkości grzechu, z wielkości kar; ubolewa nad zaślepieniem Spowiedników, ktòrzy i siebie i swoich penitentòw nieszczęśliwie gubią, gdy daią rozgrzeszenie tym poczwarom Duchowieństwa, które sukni stanu swego nienoszą. (2.) Alexander Natalis wyłożywszy obowiązek Biskupòw, że powinni przymuszać Duchownych do noszenia sukni długiey; dowodzi tego powagą Koncyliów, które przepisały nosić suknią długą Duchownym, a niepozwoliły krótszey tylko w podróży, ale i ta skromna i stosowna do świętych Kanonów bydź powinna. (3.) Autor Konferencyi Langresa, całą iedną przydłuższą Konferencyą

(1) De Ordin. qu. 8. (2) De Ordin. p. 1. c. 1.
(3) De Ordin. l. 2. c. 1.

napełnia dowodzeniem, że ieſt grzech śmiertelny nienoſić ſukni długiey. (1.) Pontas podobnież ſtanowi, i przywodzi: że ſię znayduie umieſzczone toż zdanie w Konferencyach Diecezyi Bezankońſkiey, (2) Kollet także zdaniem ſwoim, wyłącza od Prawa tak powſzechnego przypadek tylko podróży; lub potrzebę ukrycia ſwego ſtanu, dla opowiadaiących Ewangelią w Kraiach Heretyckich. (3) Nakoniec, przywolnieyſi nawet Teologowie ſą tego mniemania, że Duchowny z nałogu prawie nienoſzący ſukni długiey, nie ieſt wolny od grzechu śmiertelnego. Oto, tak ſię ieden z nich tłomaczy. *Obligantur Clerici habitum & Tonſuram geſtare, nec a peccato mortali excuſantur, qui majoribus initiati Ordinibus, aut habens beneficium non geſtat Tonſuram, vel habitum ad longum tempus abſq; juſta Cauſâ.* Trzebaż więcey na przekonanie, że według karności Kościoła, Duchowni ſą obowiązani noſić ſuknią długą w mieyſcu rezydencyi?

Lecz na ten ci to wyraz naybardziey niektórzy Duchowni naſtaią twierdząc, że znaczenie iego rozciągać ſię ma do mieyſca tylko beneficium; tłomaczenie takowe przewrotne i nienaturalne, gdyby miało ſłużyć wſzyſtkim prawom i przepiſom Kościelnym, wzruſzyłoby ich fundamenta, i

(1) Konfer. 3cia. (2) Caſ. 2. (3)Tom. 5. c. 1.

podkopałoby ich zasady. Kościoł bowiem przepisuiąc noszenie sukni długiey, nieobowięzuie tych, ktòrzy maią *beneficia simplicia* do ustawiczney rezydencyi przy nich; mieyscem więc rezydencyi, niemoże się zwać mieysce beneficium. Co zawsze rozumiano, i co się zawsze powinno rozumieć przez mieysce rezydencyi; iest to mieysce, w ktòrym kto zostaie przez długi czas, i w ktòrym mieszka przez znaczną porę. Tłomaczenie to naturalne, zgodne iest z wyobrażeniami i zamiarami Kościoła, ustanawiaiącego suknią długą dla swoich Ministrów: chce bowiem ażeby ią wszędzie nosili, wyiąwszy tylko w podròży; ponieważ chce, ażeby byli wszędzie dobrą wonią Jezusa Chrystusa tak w mieyscu beneficium, iako też i gdzie indziey. *Et si in alio quam sui beneficii loco resideant*, mòwi Koncylium Maleńskie (1); w Kollegiach nawet, gdzie się uczą; i wszędzie, gdzie się tylko znaydować mogą, *Etiamsi studii causa absint; & in gimnasiis publicis, aut ubivis locorum sint.* (2.)

Jednak (są to inne wymòwki) odwołuią się do zwyczaiu niemal powszechnego, używania od wszystkich kròtkiey sukni. Przytaczaią na poparcie swey wymòwki przykład wielu Duchownych świętobliwego i nienagannego życia, ktòrzy bez skru-

(1.) An. 1571. (2.) Ibid.

pułu kròtką fuknią nofzą, i niemaią od nikogo żadney za to nagany. Jakże fię pokazać, mówią daley na świecie, gdzie trzeba koniecznie żyć, gdzie fuknia długa, czyli Sutanna, nie ieft w modzie? Jak fię pokazać na Dworze, gdzie potrzeba interefsa kierować; a gdzie długiey fukni niecierpią? a prócz tego fuknia długa nie ieft wygodna; za cóż fobie przykrość zadawać w rzeczy oboiętney, i zoftawioney każdego woli? Bóg raczey zapatruie fię na to, iak kto żyie; niżeli na to, w iakim kto ftroiu chodzi.

Takie fą pozory, których używaią na wykręcenie Praw Kościoła, i na pokrycie fwego niepofłufzeńftwa; pozory te fą niemniey czcze iak pierwfze: niektóre uwagi kròtkie i gruntowne okażą one błachemi i próżnemi. Mazyma to ieft niezaprzeczona tak w Moralności iako i w Prawie: że Prawo Zwierzchności powinno bydź przenefzone nad zwyczay dążący do rozwolnienia i znifzczenia tegoż Prawa. Wfzelki zwyczay uwłaczaiący Kanonom Kościelnym nie tak ieft zwyczaiem, za ktòrym iść można; iako raczey złym użyciem, którego fię wyftrzegać potrzeba, mówi Innocenty III. Papież. *Confvetudo quæ Canonicis obviat inftitutis, nullius debet effe momenti.* (1.) Zwyczaiu fzkodliwego

(1.) Cap. 3. ad noftr. de confvet.

nie trzeba przyimować, mówią Biſkupi Czwartego Koncylium Toletańſkiego; kiedy ieſt przeciwny maxymom iednoſtaynie przyiętym, i kiedy dąży do zamięſzania porządku karności Kościelney: *Pernicioſa conſvetudo nequaquam eſt recipienda; quæ Majorum inſtituta præteriens, omnem Eccleſiæ ordinem perturbat.* (1.) Chrystus Jezus Zbawiciel świata mówiąc o ſobie, nie mówi że ieſt zwyczaiem; lecz że ieſt drogą, prawdą i życiem. Jść za zwyczaiem, ieſt to iść ſzeroką drogą; a droga ta prowadzi nieomylnie do przepaści i zguby wieczney. Są Przykazania Kościelne względem wſtrzemieźliwości i poſtu; względem zachowania i święcenia dni poświęconych Bogu: przykazania te tak święte, przeſtępuie za naſzych czaſów bardzo wiele Chrześcian i gwałci one; możnaż dla tego mówić, że praw tych iuż niemaſz, albo że ſą znieſione? Nie zaiſte; Kościoł mówi, napomina, zniewala dzieci ſwoie, aby były pośłuſznemi; ieżeli go nieſłuchaią, grozi im gniewem Boga, i zoſtawuie ich ſurowey Jego ſprawiedliwości. Toż ſamo można mówić o prawie nakazuiącym ſuknią długą noſić Miniſtrom ſwoim: Prawo to uroczyście poſtanowione na Koncyliach, potwierdzone przez Naypierwſzych Paſterzy, odnawiane uſtawicznie i nieprzerwa-

(1.) Can.

nie przez ich Następców, zamyka w sobie wszystko to, co służy do zobowiązania sumnień; ieżli go gwałcą Duchowni, gwałcenie to staie się im materyą grzechu śmiertelnego w tym życiu, a w przyszłym będzie przyczyną ich zguby, i potępienia przed trybunałem JEZUSA CHRYSTUSA; który ich będzie sądził niepodług światowych zwyczaiów, lecz podług reguł sprawiedliwości, podług maxym Ewangelii, i podług przepisów swego Kościoła.

Jednak stronnicy krotkiey sukni mówią; że ci, którzy w niey chodzą, są to ludzie święci, i nienagannych obyczaiów: Ah! Wielki BOŻE! co to za święci, co to za cnotliwi! Czyliż można nazwać świętemi ludzi, którzy żyią ciągle w nieposłuszeństwie Kościołowi? Niech iak kto chce wynosi świętobliwość onych; ia ich niemogę nazwać świątobliwemi, niemogę ich uważać iako gruntownie cnotliwych, kiedy niemaią fundamentu cnoty, to iest posłuszeństwa Kościołowi, lub kiedy niezachowuią prawa w całey zupełności: *Quicunq; totam legem servaverit*, mówi S. Jakób Apostół, *offendat autem in uno; factus est omnium reus* (1): owszem cnoty ich są fałszywe, niedoskonałe, i powierzchowne. Obłudnicy! można mówić do tych poczwar Duchownych temi słowy, któremi niegdyś

(1) Jaco. c. 2. v. 10.

mówił Zbawiciel do Faryzeuszów: Obłudnicy! dobre które czynicie powinniście byli czynić; lecz niepowinniście opuszczać przykazania Kościelnego względem sukni długiey. *Hypocrytæ .... hæc oportuit facere, & illa non omittere.* (1.)

Co się tycze uroionego wstrętu, iakoby go mieli ku sukni długiey ludzie uczciwi, kiedy się kto w niey w ich kompaniach znayduie; pozor ten wymyślony iest od samych światowych Xięży, którzy go wynaleźli, ażeby się mieli czym zasłonić. Nie suknia to z siebie samey szanowna, czyni u świata godnym wzgardy duchownego; lecz niezgodność obyczaiów iego z suknią oznaczaiącą świętobliwość życia. Nie sukni to świat cierpieć niemoże; ale owych odmian ustawicznych i sprzeciwieństw ciągłych w człowieku poświęconym Bogu, który chce pogodzić pożytki i przywileie Stanu Duchownego z zwyczaiami i modami światowemi; który chce, że użyię wyrazów Koncylium Trydentskiego, iedną nogą stać w rzeczach Boskich, a drugą w doczesnych. Niech tylko przyodziany w suknią swego stanu okaże światu, że iest człowiekiem gruntownie cnotliwym, dostatecznie wydoskonałonym w cnotach Duchownych, niedbaiącym o względy ludzkie, i niemi pogardzaiącym; niech tylko

(1.) Mat. c. 23. v. 23.

w pośrzód tego świata ſtanie, iako pochodnia iaśnieiąca niewinnością, powagą, ſkromnością, wſtrzemięźliwością zdobiącą Duchownego; niech ſię tak utrzymuie ſtale i ſtatecznie: świat acz tak zły i zepſuty, będzie go cźcił i ſzacował; zoſtanie zniewolonym milczeć; albo ieźli ſię odezwie, to iedynie końcem wielbienia iego świątobliwości: cnota bowiem gruntowna ma prawo nigdy nieodmienne do pochwał świata i iego hołdów. Kościoł zakazuiąc Duchownym noſzenie ſukni krotkiey, niezabrania im obcowania z światem; ponieważ ſą przeznaczeni do ukſztalcania, budowania i poświęcania ludzi, powinni ſię między niemi ukazywać; nie zabrania im nawet ukazywać ſię na Dworach Panów i Królów Ziemſkich. Jeżeli ſię tam ukażą w ſukni długiey wraz z cnotami, które oznacza ta ſuknia, będą zawſze z uſzanowaniem przyięci. Wſzakci tego doznali tylekroć razy Wincenty a Paulo, Kondreuſz, Ollier, i inni świątobliwi Duchowni.

Lecz ſuknia długa ieſt niewygodna oſobliwie na wſi, mówią daley ſtronnicy ſukni krótkiey. Suknia ta ieſtże niewygodnieyſza dla Kapłanów i Duchownych dziſieyſzych, niż była dla ich poprzedników od trzynaſtego wieku, czyli raczey niż była od pierwiaſtków Kościoła dla wſzyſtkich wiernych? Suknia długa ieſtże nie-

wygodnieyſza dla Duchownych, niż dla Zakonników i niewiaſt? a przecie w niey zawſze chodzą. Gdyby to było prawdą, że noſzenie ſukni długiey ma coś w ſobie przykrego, (bo pewną ieſt rzeczą, że nie czyni żadney przykrości bardzo wielu dobrym Xiężom i Swiętym Kapłanom, którzy w inney ſukni wſtydziliby ſię chodzić,) gdyby mówię ſuknia ta miała w ſobie coś niewygodnego; przykrość tę możnaby uważać iako umartwienie przywiązane do przedſięwziętego ſtanu: wchodząc bowiem weń trzeba ſię było poddać tey przykrości, i ſkazać ſię na znoſzenie oney tak, iako należy znoſić tyle innych daleko większych przykrości przywiązanych do tego ſtanu, przez który ſtaiemy ſię Miniſtrami Boga cierpiącego za Narod ludzki. Nie będę ſię wſtydził popierać daley rzecz tę z tą śmiałością, która ieſt przyzwoita Miniſtrom Ewangelii; ſuknia ta ieźli ſię zdaie bydź niewygodna, to tylko owym w próżnowaniu i miękkości żyiącym Duchownym, którzy ſię tylko ubieraniem i ſtroieniem ſię zatrudniaią, którzy przepędzaią dni ſwoie w gnuśnym ſpoczynku, którzy uſtawicznie tylko wzdychaią do uciech i zabaw światowych; bardzo podobni do tych Mnichów, o których mówi S. Bernard, że obſzerne Prowincye ledwie mogą wyſtarczyć na ich ubiory koſztowne

wymyślone przez delikatność i zmyślność. Wfzyftko to, co zbytek mógł wynaleść do świetności i okazałości ubioru, nie ieft zbytnim dla ich miękkości i próżności. *Vix in noftris Provinciis invenimus, quo veftiri dignemur.* (1,) Sążże to Miniftrowie Boga zrodzonego w boleści i ubóftwie, którego całe życie było drogą trudów i przykrości? Sążże to naftępcy tych wielkich świateł, których krytyczne urzędowanie wyftawione na prześladowania, zakończone było rozlicznemi mękami i okrucieńftwy? Takowi Duchowni fąźże zdolni do rozfzerzania Króleftwa Niebiefkiego, do ukfztałcenia w fercach wiernych wizerunku Jezusa Chrystusa, do uwiecznienia w Kościele fzacownych poświęcenia owoców, które Zbawiciel zafzczepił na ziemi? *O miferandam fponfam talibus creditam paranymphis!* woła S. Bernard. (2.)

Mamy w życiu S. Karola Boromeufza, że gdy ieden z flug iego profił go, w czafie wizytowania Kościołów podczas nayważnieyfzego gorąca w lecie, ażeby zdiął Kapelufz Kardynalfki iako ciężki i niewygodny, a wziął inny lekfzy; S. Arcybifkup odpowiedział mu: że rzeczy przywiązane do nafzych urzędów nie fą ciężkie i niewy-

(1.) Apolog. ad Gvilel.

(2.) Lib. 3. de confid.

godne dla tych, którzy ie noszą dla miłości Boga. (1.)

Co mówią niektórzy wolnego sumnienia i nieprzyiaciele reguł Duchowni, że Bóg nie tak patrzy na kształt sukni, iako raczey na dobre życie; toż samo iuż mówili za czasów S. Bernarda ci, o których ten Swięty wspomina; *Num de vestibus cura est Deo, & non magis de moribus*(2.)? i którym S. Doktór odpowiedział i my odpowiadamy z nim., że różność i odmienność sukni, iest znakiem bardzo pewnym różności i odmienności obyczaiów, i nierządności życia. *At forma hæc vestium deformitatis mentium, & morum indicium est.* (3.) Ah! co to znaczą dodaie ten gorliwy Swięty te czcze poczwary, które chcą pokazywać się duchownemi; a w rzeczy sami niemi nie są? Którzy są Zołnierzami dla sukni; Ministrami Kościoła dla dochodów Jego; niemaią przymiotów ani dobrego Zołnierza, ani doskonałego Kapłana; tacy chcą mieć honory i dobra Duchowne, a niechcą sprawować powinności i obowiązków przywiązanych do przykrego urzędowania. *Quid sibi vult, quod Clerici aliud esse, aliud videri volunt?* (4.) *Nempe habitu Milites, quæstu Clerici, actu neutrum exhibent. Nam neq; pugnant ut milites, neque ut Clerici evan-*

(1.) Zycie S. Karola Borom. przez Juissona.
(2). Lib. 3. de consid. (3.) Ibid. (4.) Ibid.

gelizant. Patrząc na nich uſtroionych iak niewiaſty; przyodzianych w ſuknią, któ-rey kſztałt i kolor niezgadza ſię cale z ich ſtanem; patrząc na ich włoſy wymyślnie ułożone, zbytecznie fryzowane i pudrowane; możnaby ich brać za Oblubieńców, nie za Duchownych; mówi S. Hieronim. *Tales cum videris, ſponſos magis exiſtimato quam Clericos* (1.)? A co ieſzcze ieſt barдziey gorſzącego, że widać ich ukazuiących ſię w Kościołach, i przyſtępuiących do Ołtarza z znakami światowości przeciwnemi Prawom Kościelnym. Cóż niegodziwſzego, mówi pewień pobożny Autor, iak widzieć Urzędników Jezusa Chrystusa wſtydzących ſię znaków Jego ſłużby? Ah! cóż wyſtępnieyſzego, iako patrzyć na Miniſtrów Kościoła poſtępuiących w brew iego napomnieniom, iego pogrożkom, rozkazom, i nayſtraſzliwſzym cenſurom? Zakonnicy wykonywaią iaknaydokładniey wſzyſtkie rozkazy ſwoich Przełożonych; dopełniaią wiernie reguł uſtanowionych przez ſwych Fundatorów; poddaią ſię zupełnie wſzyſtkiemu temu, co ułożą na Kapitułach generalnych względem kſztałtu ſukni, i innych rzeczy ściągaiących ſię do karności; chociaż to nie ieſt Artykułem Wiary, że Jezus Chrystus znayduie ſię na tych zgromadzeniach: a Xięża Swieccy będążże

(1.) Epiſ. ad Euſtoch.

niepoſłuſzni ſwoim Biſkupom? Mogąż mieć za nic te urządzenia, które ſą uſtanowione na tylu Synodach Diecezalnych, Prowincyonalnych, Nacyonalnych, i powſzechnych; gdzie ſię Duch Swięty znaydował przytomnym? Mogąż onemi pogardzać; i gwałcić ie zuchwale, dla podobania ſię światu, dla ſtoſowania ſię do iego zwyczaiów i maxym? *Obſtupeſcite Cœli ſuper hoc!* (1.)

Niech drzą nad ſtraſzliwemi karami, które ich czekaią. Jeźli ſię niechcą ukazywać tu na ziemi tym, czym ſą, to ieſt Miniſtrami Jezusa Chrystusa; ieźli ſię wſtydzą noſić znaki Jego ſłużby: Jezus Chrystusa na wzaiem będzie ſię ich wſtydził, i nie uzna ich za ſwoich przed Obliczem Przedwiecznego Oyca. Według wyrazów Proroka w dzień sądów ſwoich, nawidzi gniewem wſzyſtkich tych, których znaydzie przyodzianych w ſuknią niewłaściwą ich ſtanowi; i poświęci ich opłakalnym zemſty ſwoiey ſkutkom. *Et erit in die hoſtiæ Domini, viſitabo ſuper omnes, qui induti ſunt veſte peregrina.* (2.) *Unusquisque in ſuo ordine reſurget,* mówi S. Bernard; *iſti inquo? Qui ſine ordine peccaverunt, ſine ordine peribunt.* (3.)

(1.) Jerem. c. 2. v. 12.
(2.) Soph. c. 1. v. 8.
(3.) Lib. de conſi. c. 5.

ROZDZIAŁ SZOSTY.

O Diakonacie.

WYbierzcie z pomiędzy siebie Siedmiu Mężów sławnych z poczciwości, pełnych Ducha S: i mądrości, którychbyśmy przełożyli nad tym dziełem; tak mówili Apostołowie do wiernych w Jeruzalem w ten czas, gdy mieli wybierać na Diakonów: *Considerate ergo fratres, viros ex vobis boni testimonii septem, quos constituamus super hoc opus.* (1.) W krótkich słowach widziemy, które to przymioty powinni posiadać ci, którzy chcą zostać Diakonami. Według wyroku Apostołów zgromadzonych, i natchnionych z wysokości; powinni posiadać poczciwość, nie ową pospolitą poczciwość, ponieważby ta niewystarczała do tak szanownego i ważnego Urzędu; lecz powinni mieć poczciwość znaną od wszystkich, poczciwość wysoką, któreyby wszyscy wierni świadectwo oddawali. *Viros boni testimonii.* (2.) Przytym tak zyskownym świadectwie, nieuznaią ieszcze Apostołowie za godnych tak wysokiego Urzędu, tylko tych; w których się znay-
duie

(1.) Act. c. 6. v. 3. (2.) Ibid.

duie dar głębokiey mądrości, złączony z pełnością Ducha Swiętego. *Plenos Spiritu Sancto & sapientia.* (1.) Według tych reguł ſtatecznie i nieodmiennie poſtępuiąc Apoſtołowie, niepierwey kładli ſwe ręce na tych, których przed niemi ſtawiano do Diakonatu; aż ich doświadczyli i aż ſię doſkonale zapewnili, że poſiadaią wſzyſtkie przymioty właściwe temu Urzędowi. *Conſiderate .... hos ſtatuerunt in conſpectu Apoſtolorum, & orantes impoſuerunt eis manus.* (2.)

To więc co Apoſtołowie czynili za ſwych czaſów przy obieraniu Szczepana i iego Kollegów; to Kościoł czyni dziſiay końcem rozróżnienia tych, których ma przypuścić do tak wyſokiego Urzędu: a ztąd ſądźmy, iaka ieſt wielkość i wyſokość Diakonatu; ſądźmy też zarazem, w iakie cnoty powinni bydź ozdobieni ci, którzy ſą uczczeni tą godnością: o czym mówić będziem w naſtępuiących Paragrafach.

§. I.

Jakież mogą bydź ſzlachetnieyſze wyobrażenia nad te, które wyſtawuią nam o Diakonacie Piſmo Swięte, Oycowie, i Koncylia? Lecz razem któreż mogą bydź ſzlachetnieyſze przymioty nad te, które

(1.) Ibid. (2.) Ibid.

posiadać powinni, gotuiący się do przyięcia tego Swięcenia? Wyłożenie proste, które uczyniemy, okaże całą wielkość i wysokość Diakonatu; wystawić go sobie naypierwey powinniśmy, że iest Swięceniem umieszczonym w rzędzie Swięceń wyższych, ustanowionym od Jezusa Chrystusa, i daie moc temu, który nim iest ozdobiony służenia Biskupowi i Kapłanowi do Nayświętszey Ofiary.

Ze iest Diakonat Swięceniem wyższym, tradycya i starożytność o tym nas naucza: tak bowiem zawsze o nim trzymał Kościoł Swięty, który nadawszy Swięceniu temu od niepamiętnych czasów tytuł, i zapewniwszy przywileie; naznaczył mu w kolei wyższych Swięceń pierwsze po Kapłaństwie mieysce.

Ze Swięcenie to miało za swego Autora i Ustanowiciela Jezusa Chrystusa, iest to także zdanie nigdy nieodmienne całego Kościoła Katolickiego: i chociaż nie czytamy wyraźnie w Pismie Swiętym, żeby ustanowione było święcenie to przez Zbawiciela świata; wierzemy w to iednak przez tradycyą stałą, i nieprzerwaną, która od pierwiastków Kościoła, i od czasów Apostołów pokazuie nam, że byli Diakonowie, bez wzmianki o tym, żeby mieli bydź na iakim Koncylium, alboliteż przez iaką Zwierzchność Kościelną postanowieni.

Swięty Jwo Granateńſki, i Hugo od S. Wiktora przekonywaią nas, że Zbawiciel ſprawował na ziemi Urząd Diakona; ponieważ wykonywał powinność uſługuiącego, opowiadał ſłowo Boſkie, chrzcił Apoſtołów, i rozdawał im właſnemi rękami na oſtatniey wieczerzy Ciało ſwoie i Krew Przenayświętſzą. *Hoc Officio uſus eſt Dominus, quando poſt cœnam proprio ore, ac propriis manibus, ſacramenta confecta diſpenſavit.* (1.) Jakożkolwiek bądź, Diakonat ieſt Swięceniem hierarchicznym. Jeſt to Artykułem Wiary; że między Miniſtrami Ołtarza, tak iak między Miniſtrami Dworu Niebieſkiego, ieſt hierarchia uſtanowiona od ſamego BOGA, ſkładaiąca ſię z Biſkupów, Kapłanów i Miniſtrów: ſą to ſłowa Koncylium Trydentſkiego: *Si quis dixerit in Eccleſia Catholica non eſſe hierarchiam, divina Ordinatione inſtitutam, quæ conſtat ex Epiſcopis Præsbyteris & Miniſtris, anathema ſit.* (2.) Lecz w tey hierarchii przez Miniſtrów powinni bydź rozumieni Diakonowie, ktorzy będąc niżſzemi od Kapłanów, ſą wyżſzemi od innych Miniſtrów Kościoła. W Kościele tryumfuiącym hierarchia ſkłada ſię z kilku gatunków Duchów Niebieſkich, od Serafinów aż do oſtatniego Choru Aniołów; w Kościele woiuiącym hie-

(1.) Serm. de exc. Sacr. Ord. (2.) Seſ. 2. c. 6.

rarchia fkłada fię ze Swięceń wyżfzych, od Bifkupftwa aż do nayniżfzego Swięcenia; w którey każde święcenie ma fwoie fzczególne powinności dla poświęcenia ludzi, i zbudowania Ciała Jezusa Chrystusa: hierarchia ta ieft święta; bo w niey Bifkup udofkonala, Kapłan oświeca, Diakon oczyfzcza: hierarchia fzanowna; bo ona fkładaiąc ozdobę i moc Domu Bożego, czyni go ftrafznym mięfzkańcom piekła, iako woyfko ufzykowane porządnie. *Terribilis ut caftrorum acies ordinata.* (1.) Cóż w rzeczy famey ftrafznieyfzego Mocarzom ciemności, iak ten piękny porządek, ta różność Miniftrów podległych iednych drugim, złączonych nawzaiem ogniwami prawdziwey miłości; wfzyftkich uzbroionych tarczą wiary, wfzyftkich podległych Jezusowi Chrystusowi iako fwemu Naywyżfzemu Zwierzchnikowi, walczących pod Jego chorągwią, tryumfuiących z Nim i przez Niego ze wfzyftkich widzialnych i niewidzialnych nieprzyiacioł, ftaiących fię dla Religii fortecą niedobytą, chociażby fię na nią cała moc piekła wyfiliła.

Nie ieft to Artykułem Wiary, że Diakonat ieft Sakramentem Nowego Prawa; poniewsż niema o tym dokładney wzmianki w Pifmie Swięty, i tradycyi; i Kościoł

(1.) Can. c. 6. v. 7.

żadnego w tey mierze wyroku swego nie wydał: iednakowo bardzo wielu Oyców Swiętych uważa Swięcenie to iakò Sakrament: od czasów Apostolskich widziemy, że kładziono ręce i czyniono modlitwy nad maiącemi bydź poświęconemi na Diakonów; wiemy z tradycyi pewney, że ceremonią tę nieodmiennie i nieprzerwanie zachowywano w Kościele, iak się dotąd zachowuie. *Et orantes imposuerunt &c.* Trzebażli więcey czego na przekonanie nas, że Jezus Chrystus ustanowił Swięcenie to, i że ustanawiaiąc go przywiązał do niego łaskę Sakramentalną? Rzecz tę zdaie się ztwierdzać wielki Apostoł, łącząc Diakonów z Biskupami w Liście do Filippensów. *Episcopis & Diaconibus.* (1.) Potwierdza ią i Swięty Łukasz w dzieiach Apostolskich, wystawuiąc nam Szczepana pierwszego Diakona, iako pełnego łaski i mocy Niebieskiey. *Stephanus plenus gratiâ & fortitudine.* (2.) Pełen łaski, przez wierność w sprawowaniu swego Urzędowania; pełen mocy przez cuda, które czynił końcem nawrócenia Zydów i rozszerzenia Ewangelii: łaska ta i moc była w nim bez wątpienia skutkiem i owocem szczęśliwym Ducha Swiętego, którego przy kładzeniu rąk odebrał. *Plenus gratiâ & fortitudine.* Że sam Zbawiciel niepoświęcał Diakonów,

(1.) Ad Philip. c. 1. v. 1. (2.) Act. c. 6.

to nieprzeszkadza, żeby Swięcenie to niemogło bydź Sakramentem; ponieważ i Bierzmowania nierozdawał, a iednakowo Bierzmowanie ieſt Sakramentem.

Diakonat nadaie tym, którzy go przyimuią, moc ſłużenia Biſkupowi i Kapłanowi do ofiary Mſzy Swiętey ſprawowaney uroczyście; i dla tey przyczyny nazywaią ſię Diakonami, czyli ſzczegulnemi Miniſtrami, o czym czwarte Kartagińſkie Koncylium wſpomina: *Diaconus ita ſe Præsbyteri, ut Epiſcopi Miniſtrum noverit.* (1.) Powinność ta ſłużenia do ofiary Mſzy S. okazuie, dla czego nazywaią ſię Lewitami, ponieważ ſą wſpołczynnikami ofiary nowey, iak byli Lewici ofiary ſtarego Prawa. *Quod Aaron & filii ejus atq; Levitæ in templo fuerunt, hoc ſibi Epiſcopi Præsbyteri & Diaconi vindicant in Eccleſia* (2), mówi S. Hieronim.

Potym wſzyſtkim, wyſokie przymioty których wyciągano po tych, których na tak wyſokie Urzędowanie wybierano, ſtwierdzaią godność Diakonatu. Wielki Apoſtoł wyciągał po nich tych ſamych cnot, tych ſamych uſpoſobień, które mieć powinni przyimuiący Kapłańſtwo i Biſkupſtwo; ieżeli żąda ażeby Biſkupami byli ludzie nienagannych obyczaiów, i obfituiący we wſzyſtkie cnoty, *irreprehenſibilem .... Ornatum*; wymaga także, ażeby ma-

(1.) Ibid. c. 37. (2.) Epiſ. 85.

iący się święcić na Diakonów byli ludzie czyści, szczerzy, trzeźwi, niełakomi, pełni wiary, maiący dobrą sławę, i doświadczeni doskonale, nim zostaną przypuszczonemi do sprawowania świętych powinności: *Diaconos similiter pudicos, non bilingues, non multo vino deditos, non turpe lucrum sectantes; habentes Ministerium fidei in conscientia pura. Et hi probibentur primum; & sic ministrent nullum crimen habentes.* (1.) Takim się pokazał Szczepan w Jerozolimie: wybrany z pomiędzy wszystkich Uczniów za Naczelnika Lewitów Prawa nowego; wszedł do Swiątyni z sercem czystym, sumnieniem niewinnym, umysłem zachowanym od zepsucia, i niepodległym występkom, które plamią pospolicie niewinne obyczaie młodych.

Uczniowie Apostołów, i ich następcy Biskupi, byli równie ostrożnemi i bacznemi w obieraniu na Diakonów. S. Polikarp uczeń S. Jana Ewangelisty, mówi: że powinni bydź czystemi i bez zmazy dla tego; że są Ministrami Jezusa Chrystusa, przeznaczeni do oddawania czci Bogu, i do usługi Jego Ołtarzom: *Inculpati esse debent, sicut Ministri Christi & Dei, non hominum.* (2.) Kierowany zawsze Duchem Boskim Kościoł pierwiastkowy; nieprzypuszczał do Diakonatu z pogańskiey, lub żydowskiey wiary

(1.) I. ad Tim. c. 3. v. 2. (2.) Epist. ad Philip.

nawróconych, niewftrzemieźliwych, iawnych grzefzników, i tych którzy byli drugiego Małżeńftwa. (1.) Stofuiąc fię do tak mądrych prawideł i odnawiaiąc wyroki poprzedzaiących Koncyliów, Trydentfkie przepifuie Bifkupom; ażeby niepoświęcali na Diakonat tylko ludzi, którzyby maiąc dofkonałe świadectwo dobrego życia, okazali, że fą doftatecznie zdolni do fprawowania powinności świętego urzędowania, i po którychby fię można fpodziewać, że będą żyć w czyftości Duchowney. *Diaconi ordinentur habentes bonum teftimonium, & probati, ac litteris & ijs omnibus quæ ad Ordinem exercendum pertinent inftructi, qui fperent, Deo auctore, fe continere poffe.* (2.) Toż famo Koncylium, przepifuiąc im, aby pofługiwali w Kościołach, do których będą przywiązani, okazuie im zarazem obowiązek budowania ludu przyftępowaniem częftym do Nayświętfzych Taiemnic; zabrania im wyraźnie, żeby nieprzyimowali święcenia Diakonatu, pókiby przez rok cały nie byli Subdiakonami. *Ecclefiis quibus afcribentur inferviant; fciantquè maximè decere, fi faltem Diebus Dominicis & folemnibus cum Altari miniftraverint, Sacram communionem perceperint. Promoti*

(1.) Conc. San. an. 347.

Seſ. 23. de refo. c. 13. (2.) Ibid.

ad Sacrum Subdiaconatûs Ordinem, ſi per Annum ſaltem in eo non ſint verſati, ad altiorem gradum aſcendere non permittantur. (1.)

Ceremonia okazała przy święceniu Diakonów, okazuie ieſzcze dokładniey gorliwość Kościoła w nieprzepuſzczaniu do tey świętey godności tylko ludzi, ktorzyby ią przez cnotliwe życie godnie piaſtować mogli. We wſzyſtkich poprzedzaiących Diakonat Swięceniach, Biſkup ſam tylko mówi; on z właſnego poruſzenia ſkłania ſię do święcenia na niżſze ſtopnie: lecz tu wſzyſtko ſię odmienia; Kościoł ſam ſtawa i mówi: używa na ten koniec głoſu Archidiakona, i proſi przez niego Biſkupa, ażeby poświęcił Subdiakonòw na Diakonów, których ma przed oczyma, i ktôrych mu ſam podaie i zaleca. *Poſtulat Sancta Mater Eccleſia, ut hos præſentes Subdiaconos ad opus Diaconii ordinetis.* (2.) Kościoł Swięty, Matka powſzechna wiernych wſtawia ſię za dziećmi ſwemi ulubionemi do ſwoich wyżſzych Urzędników, i ſpuſzcza na nich całą ſwoią ſtaranność względem ich wychowania. Dla tych ulubionych dzieci wyżnacza na mieyſce Jezusa Chrystusa innych ulubionych Oyców, ażeby im źle czynić bronili, ażeby ich mlekiem nauki niebieſkiey karmili, i chlebem ſłowa Bożego żywili. *Poſtulat Sancta Mater Eccleſia:* wyciąga po

(1.) Ibid. (2.) Pontif. de ordin. Diac.

nich, ażeby byli ſilnemi podporami, i wiernemi Miniſtrami pobożności, ażeby ich wydoſkonalili w cnotach, ukazywali im drogę zbawienia bardziey przez dobry przykład, niż przez naukę. Gdyby w tym była tylko czcza ceremonia, owego ſzanownego zwyczaiu dawney karności; gdzieżby ſię znalazł taki Archidiakon, któryby chciał, lub któryby mógł ſprawować ten Urząd w okoliczności tak krytyczney Swięcenia? *Poſtulat S. Mater Eccleſia.* Jakby mało znalazł w liczbie chcących ſię poświęcić na Diakonòw, za któremiby mógł proſić Imieniem Kościoła? Na iak wielu przeciwnie mógłby mòwić, gdyby mu wolno było zgłębić ſumnienia; że to nie Kościoł Jezusa Chrystusa, ale towarzyſtwo grzeſzników i zgromadzenie szatanów wſtawiało ſię za niemi, otrzymało im weyście do Swiątyni, i wywyżſzenie do wyżſzych ſtopniów Swięcenia; że to nie pragnienie ſłużenia Bogu, ale ciało i pożądliwość, chęć poſiadania dziedzictwem dochodów Kościelnych, była im powodem do przyięcia ſtanu tak świętego.

Lecz gdy ſię Biſkup pyta Archidiakona czy poſiadaią przymioty; i czy ſą przygotowani ci, których przed nim ſtawia do otrzymania tey doſtoyności, o otrzymanie którey za niemi ſię wſtawia; iak wielu mògłby odpowiedzieć, że nie ſą godnemi;

bo fię fami wcifneli, pokrywfzy przemyślnie cieniem zaflony fwoie nayfzkaradnieyfze wyftępki; bo fię niedoświadczali zoftaiąc w Swięcenicch mnieyfzych; bo niemaią ani cnot, ani zdatności, ani talentów, których Kościoł wyciąga; bo zamiaft ochoty do modlitwy i ćwiczeń pobożności, tego to znamienia zdobiącego Miniftrów Kościoła, maią tylko guft do świata i do iego czczych rozrywek; bo zamiaft tego uftawicznego pragnienia chleba Pańfkiego, który fię w nich tym więcey powinien był pomnażać, im fię bardziey zbliżali do Kapłańftwa, fam tylko wftręt i niefmak czuią do tego chleba umacniaiącego, uftanowionego na ten fzczegulnie koniec, aby w nim Miniftrowie Kościoła czerpali coraz nowe fiły, do wykonywania zaprzykrych urzędu fwego powinności; bo zamiaft budowania życiem czynnym i pracowitym, przepędzaią iednę część dni fwoich na prożnowaniu, drugą na grze, kłotniach i bawieniu fię w niebeśpiecznych kompaniach, pełnych niezbożności i rozwiozłości; bo zamiaft budowania fwoią fkromnością i fwoią pobożnością na mieyfcu świętym, nie ukazuią fię tam tylko z roztargnieniem i niefkromnością gorfzącą; nakoniec, bo zamiaft Religii, z którąby powinni fprawować powinności fwoich święceń, z oziebłością tylko

i z niedbalſtwem mały ſzacunek oznaczaiącym one ſprawuią; wſtydząc ſię świętego Urzędu, na który Nayświętſze Duſze patrzyły, iako na przewyżſzaiący ich zaſługi: oto ieſt, coby Archidiakon mógł opowiedzieć o wielkiey liczbie przyſtępuiących do Swięcenia Diakonatu, Biſkupowi pytaiącemu ſię go: *Scis illos dignos eſſe.* (1.)

Lecz gdyby mógł przeniknąć przyſzłość i zgłębić dokładniey ſerca, co za ſmutne przepowiadziałby Biſkupowi wypadki? co za okropny obraz wyſtawiłby mu o wielu z tych, których ma poświęcić. Wyſtawiłby mu iednych iako naiemników, którzy niechcą paść trzody, tylko ażeby ſię pokrywali iey wełną, i tuczyli iey mięſem; innych odmalowałby, że tym tylko końcem wchodzą do Swiątyni, żeby ſię ſtali przyczyną zaburzenia i zmięſzania Kościoła; opiſałby innych iako wilków drapieżnych, którzy dla tego do Owczarni wchodzą, ażeby rozproſzyli, zniſzczyli, pozabiiali, i pozaduſzali owieczki Pańſkie. Jak wielu innych nazwałby owemi poczwarami, które iako odrodne dzieci rozdzieraią łono ſwey matki nauką przewrotną, i wielkiemi zgorſzeniami, rozſiewaiąc one po polu Goſpodarza Niebieſkiego.

Do świadeſtwa Archidiakona *ſcio & teſtificor ipſos dignos eſſe*, które ieſt dać obo;

(1.) Ibid.

wiązany; bo nie ieſt dokładnie, ani wiadomy, ani upoważniony do dania prawdziwſzego; do tego mówię świadectwa, Diakonowie niech dodadzą świadectwo pewnieyſze; to ieſt: świadectwo właſnego ſumnienia; a gdy to uczynią, uznaią zapewne wielką ſwoią niegodność. Z głębokości tego ſumnienia pomimo zawad od namiętności ſerca i omamień miłości właſnych ſtawianych, podnieſie ſię głos potaiemny, lecz mocny i ſilny, który im wyrzucać będzie ich życie światowe i miękkie prowadzone w Swiątnicy, gwałcenia nayiſtotnieyſzych powinności, i niewierność iaknayoczywiſtſzą świętym związkom, które z Panem, biorąc święcenie Subdiakonatu, zawarli. Obiaśnieni światłem właſnego ſumnienia, iak wiele chęci haniebnych! iak wiele namiętności ſzkaradnych w głębokości ſerca ſwego odkryią! Lecz oſobliwie iak wiele ran śmiertelnych i zaſtarzałych zadanych duſzy, które dotąd ieſzcze nie były uleczone! Dość ſzczęśliwemi ieſzcze byliby w ſwym nieſzczęściu, gdyby przerażeni ſwoią nędzą i wyſokością Swięcenia tego, wſtrzymali ſię, i coſneli barki ſwoie od ciężaru tak ważnego Urzędu! Lecz czyliż ſię można nawet ſpodziewać tego po ludziach, którzy w nayzuchwalſzey śmiałości ſtan tèn przedſiewzieli, którzy ſię go iedynie w zamia-

rach zyſków doczeſnych chwycili, i którzy ſię w nim bez odwrotu umieściwſzy, zamiaſt uczenia ſię obowiązków iego, czym innym ſię tylko bawili? Taka ieſt wielkość Swięcenia Diakonatu; takie ſą przygotowania, z któremi należy do przyięcia onego przyſtąpić: lecz iaką świętobliwość i cnoty powinni poſiadać ci, którzy ſą do tak wyſokiey godności wynieſieni, zobaczmy.

§. 2.

Naydokładniey przekonamy ſię, iakie cnoty powinni poſiadać poświęceni na Diakonów, gdy wyſtawiemy ſobie ſzanowne tytuły którem ſą ozdobieni, powinności które maią ſprawować; niemniey też gdy ſię zaſtanowiemy, w iakiey obfitości Duch święty ieſt im udzielony przy Swięceniu.

Tytuły któremi zoſtaią ozdobieni, ſą naſtępuiące: Naprzód ſą Lewitami nowego Prawa, i pierwſzemi Miniſtrami Nayświętſzey ofiary; Naymilſi Bracia! mówi do nich Biſkup przed poświęceniem: przeznaczeni, ażebyście byli w Prawie łaſki wizerunkiem Lewitów ſtarego Prawa, powinniście temi, któremi oni iaśnieli, ſłynąć cnotami: obowiązani iak oni, i ieſzcze bardziey, powinnością ſtrzeżenia Kościoła Jezusa Chrystusa, powinniście oświecać go przez waſze cnoty, utrzymy-

wać przez wafzą gorliwość, budować przez wafze przykłady: *Ecclesiam Dei, veluti Tabernaculum portare, & munire debetis ornatu sancto, prædicatu divino, exemplo perfecto.* (1.) Końcem ufkutecznienia tego, iak wyfoka świętobliwość ieft wam potrzebna? W iakim oddaleniu zoftawać powinności od okazyi takowych, które buntuią ciało przeciw duchowi? Jaki wftręt mieć do wfzyftkiego tego, co fię zepfuciem świata nazywa? Lecz iakiego niepowinniście przykładać ftarania, abyście ozdobili wfzelakiemi cnotami ferca wafze, na które iako na Swiątynie Pańfkie fpoglądać powinniście. Niewinni w uczynkach i mowie; wfzyftko w was tchnąć powinno famą świątobliwością, zdobiącą Miniftrów JEZUSA CHRYSTUSA, i szafarzów Jego Taiemnic. *Estote assumpti a carnalibus desideriis, a terrenis concupiscentiis, quæ militant adversus animam: estote nitidi, mundi, puri, casti, sicut decet Ministros Christi, & dispensatores Ministeriorum Dei.* (2.) Tym to fpofobem ftaniecie fię prawdziwemi Lewitami, i zafłużycie na wfzyftkie przywileie tego umiłowanego od BOGA pokolenia, z którym iefteście złączeni, i którego zafzczycacie fię Imieniem. *Ut dignè addamini ad numerum Ecclesiastici gradûs; ut hæreditas & tribus amabilis Domini esse mereamini.* (3.)

(1.) Ibid. (2.) Ibid. (3.) Ibid.

Diakonowie znayduię ieſzcze inną pobudkę do tey świętobliwości; a ta ieſt w powinnościach ich Swięcenia. Powinności ich w pierwiaſtkach Kościoła były bardzo ważne; pomimo zatrudniania ſię rozdawaniem ubogim iałmużny, i opatrywaniem potrzeb wdow, które im były poruczone przez Apoſtołów (1) w czaſie prześladowania; Biſkup poſyłał ich do Wyznawców i Męczenników zoſtaiących w więzieniu, ażeby ich cieſzyli, umacnali, zaſilali Chlebem Niebieſkim, i wſpomagali ich we wſzelkich duchownych i doczeſnych potrzebach? *In prœteritum ſemper ſub anteceſſoribus noſtris factum eſt, ut Diaconi ad carcerem commeantes, Martyrum deſideria conſiliis ſuis, & ſcripturarum prœceptis gubernarent,* (2) mówi S. Cyprian. Tenże ſam Swięty naucza nas, że pozwalano im iednać z Bogiem grzeſzników, to ieſt: albo im dawać Kommunią na znak tego poiednania; albo zdeymować z nich klątew, która była przeſzkodą do uczeſtnictwa Swiętych Taiemnic; kiedy ich ſłabości niepozwalały im do zadość uczynienia zupełnie Kościołowi, i wykonania całkowicie pokuty przezeń naznaczoney. (3.) Jeźli brakowało Kapłanów do rządzenia Kościołami po wſiach: według świadectwa tego Swię-

(1.) Act. c. 6. (2.) Epiſ. 11. (3.) Epiſ. 13.

Swiętego Biſkup wyznaczał Diakonów do nauczania, chrzczenia, rozdawania S. Eucharyſtyi konſekrowaney przez Kapłana. (1.) Czaſem też kiedy ſię Biſkup niemògł znaydować na Koncylium wyznaczał iednego z Diakonów, i poſłał go na to Koncylium, ażeby tam wyobrażał iego oſobę; uczynił imieniem iego wyznanie wiary, i ſtwierdził podpiſem wſzyſtko to, co tam uſtanowiono. Czętokroć im towarzyſzyli na Zbory nie końcem ſądzenia, ale końcem roztrząſania artykułów wiary, o których ſię naradzano. (2.) Tak Swięty Atanazy, będąc ieſzcze Diakonem, znaydował ſię na Koncylium Niceńſkim, z Swiętym Alexandrem Patryarchą Alexandryiſkim.

Diakonowie aſsyſtowali ieſzcze Biſkupom do wſzyſtkich ich obowiązków, kiedy miewali Kazania, kiedy chrzcili, kiedy święcili, kiedy śpiewali uroczyście Mſzą Swiętą. Dokąd idzieſz, tak mówił S. Wawrzyniec Diakon do S. Syxtusa, gdy go prowadzono na męczeńſtwo? dokąd idzieſz Oycze bez twego Syna? Cóż chceſz czynić o Swięty Kapłanie bez twego Miniſtra? Czyliżem ia kiedy uchybił moiey powinności? Doświadcz mnie przynay-

(1.) Epiſ. 11.
(2.) Conc. Elib. & Tolen. IV. & Hier. cont. Lucifer.

mniey ieſzcze raz: a wziąwſzy mnie za towarzyſza ofiary, którą chceſz czynić; poznay, czy ieſtem godny tego, ażebym mógł ſzafować Swiętemi Taiemnicami, któreś moiey ſtaranności powierzył? *Quo progrederis ſine filio pater? Quo Sacerdos Sancte ſine Diacono properas? Nunquam Sacrificium ſine Miniſtro offerre conſueveras. Quid in me ergo diſplicuit, Pater? Num degenerem probaſti? Experire certè, utrum idoneum Miniſtrum elegeris* (1.)? Nakoniec Diakon był w Kościele iako oko Biſkupie: obowiązany uważać na wſzyſtko, co ſię w nim działo z pilnością; powinien był zdawać ściſły rachunek ſwemu Paſterzowi, aby przez niego obiaśniony o złych zwyczaiach, mógł onym zapobiedz, i karność Kościelną utrzymać.

Diakonowie mieli niegdyś moc chrzczenia; mogą chrzcić i dziſiay, gdy im Biſkup da pozwolenie; lub gdy nagła potrzeba wyciąga. Mamy o S. Filippie Diakonie, że ochrzcił Eunucha Królowy Kandacyiſkiey, w podróży z Jerozolimy do Gazy. W dalſzym czaſie Diakonowie nie mieli innych powinności w tym co ſię tycze Chrztu, tylko aſsyſtować Biſkupowi, lub Kapłanowi; czynić exorcyzmy nad temi, których uſpoſabiano do iego przyięcia, przywoływać ich po imieniu do examinu, któren z

(1.) S. Amb. Lib. 1. Off. c. 41.

niemi czyniono; obracać ich twarzą do Zachodu, gdy się wyrzekali szatana; nauczać Katehumenów ceremonii, która się sprawuie przy odrodzeniu duchownym.

Dzisiay, i według karności teraźnieyszey Kościoła, powinności Diakonów do tych dwòch tylko ściągaią się obowiązków, to iest: do służenia Ołtarzowi i opowiadania słowa Bożego. *Diaconum oportet ministrare ad Altare, & praedicare.* (1.) Dwa te obowiązki wyciągaią po nich wielkiey świętobliwości; iak wielka bowiem czystość, iak wielka niewinność potrzebna iest do godnego służenia Kapłanowi, przy uroczystym sprawowaniu Nayświętszey Ofiary. Ponieważ przez wasze poświęcenie, i przez wasz nowy stan, staiecie się uczęstnikami Urzędowania Kapłanów, i iesteście wspołczynnikami z niemi Ofiary Ciała i Krwie Jezusa Chrystusa, mówi do nich Biskup przy święceniu; życie więc wasze niech się zgadza z ofiarą, którą czynicie; szanuycie urząd tak święty czystością waszych obyczaiów; czystości tey gdybyście nieposiadali, nieprzybliżalibyście się do Ołtarza tylko dla splamienia go, i stania się winnemi nayokropnieyszego świętokradztwa. *Et quia comministri & cooperatores estis corporis & sanguinis Domini, estote ab omni illecebra carnis alieni.* (2.) Nic nie iest bardziey gor-

(1.) Pontif. in Ordin. Diac. (2.) Ibid.

ſzącego i dzikſzego, iak widzieć Miniſtrów Boga Nayświętſzego, piaſtuiących temi rękami Syna zrodzonego z przeczyſtey Panny, które zwalali w nayobrzydziwſzych rozwiozłościach? Jak wielka nieprzyſtoyność wydaie ſię patrząc, że ſię naygłuwnieyſzy nieprzyiaciel Jezusa Chrystusa przybliża do Swiętego Swiętych, z ſercem wylanym na naypodleyſze namiętności? Coby mówiono o tym Dworzaninie, który okryty wrzodami, śmiałby zuchwale zbliżyć ſię do ſwego Pana; podaiąc mu kielich do wina, z rękami zeſzpeconemi i ran pełnemi. Ah! nieprzeſtanoby na tym, żeby go odepchnięto, wyrzucono z pałacu, i złożono z urzędu; ale naywiękſze kary nie zdawałyby ſię zbyteczne na ukaranie takowey zniewagi i hańby; zniewaga ta iednak i hańba niema żadnego podobieńſtwa do tey, którą zadaie Bogu Diakon przybliżaiący ſię do Ołtarza Boga, z ſercem iednym choć grzechem śmiertelnym ſplamionym.

Druga powinność Diakonów ściągaiąca ſię do Ciała miſtycznego Jezusa Chrystusa, ieſt; opowiadanie Słowa Bożego, którego mogą nauczać, ieżeli nie ze zwyczayną okazałością to ieſt z Kazalnicy Ewangeliczney, iak naucza ą Biſkupi i Kapłani; to przynaymniey zwyczaiem proſtym w formę Katehizmu i nauki iaknay-

niżſzym ſtylem mówioney. Powinność tę okazuie im ceremonia, gdy im Biſkup podaie Xiążkę z Ewangelią i każe ſię iey dotykać. *Accipite poteſtatem legendi Evangelium in Eccleſia Dei.* (1.) Okazuie ią im ieſzcze bardziey ſtóła, którą na nich kładzie, ażeby pamiętali na to; że zawſze bydź powinni gotowemi do opowiadania Słowa Bożego. *Orarium oportet Levitam geſtare, quia orat, ideſt prædicat*, mówią Biſkupi czwartego Toletańſkiego Koncylium. Powinności tey dopełniał niegdyś iaknaydokładniey S. Filipp Diakon, iak nam świadczą Akta Apoſtolſkie; bo Ewangelia ogłaſzana Jego uſty, czyniła wielkie poſtępki, i odnoſiła wielkie pożytki. *Philippus autem deſcendens in Civitatem Samariæ, prædicabat illis Chriſtum.* (2.)

Diakonowie chociażby niemieli mocy opowiadania Słowa Bożego z ſwego pierwiaſtkowego uſtanowienia; zdaie ſię, że gorliwość i talenta ſzanownego ich Naczelnika zaſłużyła im na to, ażeby ią mieli. Liczba bowiem wiernych gdy ſię coraz bardziey pomnażała, a Apoſtołowie niemogli wydoſtarczyć powinnościom ſwoim; przymuſzeni byli przybierać ſobie ludzi pełnych wiary i Ducha Boſkiego, na którychby mogli ſkładać cząſtkę prac ſwoich. Między świadkami Zmartwychwſta-

(1.) Ibid. (2.) Act. c. 8. v. 5. & 12.

nia Pańſkiego, Szczepana naypierwſzego wybieraią. Co za chwała dla tego pierwſzego Lewity! Jak wielki honor dla niego, że zaſłużył ſobie na to; ażeby był pierwſzym z grona tych nowych opowiadaczów Ewangelii! Lecz z drugiey ſtrony iak wielka gorliwość powoduie nim w ſprawowaniu tak chwalebnego Urzędowania? Mówi w obliczu niezliczonego mnóſtwa Zydów zgromadzonych z całego świata, w przytomności nayoświeceńſzych z Synagogi, w przytomności nayſławnieyſzych Jerozolimy Doktorów. Na prożno nayrozumnieyſi i nayoświeceńſi z pomiędzy nich dyſputuią z Szczepanem, o punktach nayzawilſzych i naytrudnieyſzych Prawa; zawſtydzeni wymową pierwſzego Diakona, którey wyrazów dzielność w źrzódle natchnień Ducha Swiętego czerpał; niemogą nic, ani przeciw iego naydokładnieyſzym przekonaniom, ani przeciw cudom, które w pośrzód nich, na potwierdzenie prawd przez ſiebie ogłaſzanych czyni. *Faciebat ſigna & prodigia magna in plebe.* (1.) Ponieważ złączył z opowiadaniem Słowa Boſkiego niewinność obyczaiów, które poſiadał, ſerce czyſte i zachowane od zepſucia świata; nic więc niemogło ſię oprzeć Duchowi mądrości, który mówił przez uſta Jego. *Et non poterant reſiſtere*

(1.) Act. 6. v. 8.

Spiritui qui loquebatur. (1.) Ten to więc wzòr zaleca Biſkup ſtawaiącym przed nim do poświęcenia ſię na Diakonòw. *Cogitate Beatum Stephanum.* (2.) Chcieycie zważyć mówi do nich, co ſkłoniło Apoſtołów do uznania godnym Szczepana tego Urzędu, którym wy macie bydź ozdobieni; oto niewinność iego obyczaiów, i wyborność iego czyſtości: *Cogitate Beatum Stephanum, merito præcipuæ caſtitatis, ab Apoſtolis ad Officium iſtud electum.* (3.) Takiemi i wy będziecie i taki będzie ſkutek z waſzego opowiadania, dodaie Biſkup mówiąc do święcących ſię na Diakonów: ieżli ſię będziecie ſtarać, ażeby lud z waſzego ſprawowania ſię czerpał dowody nauki, ktòrą mu ogłaſzać będziecie; niezawiedziecie ſię na tym, że będą wielbić waſzą mowę, ieżli będą mogli wielbić waſze uczynki. *Curate, ut quibus Ewangelium annuntiatis, vivis operibus exponatis.* (4.) Nauczaycie czyſtości przez waſzą wſtrzemieźliwość; darowania nieprzyiaciołom, przez zapomnienie krzywd i przez miłość krzywdzących was; pogardy bogactwami przez iałmużnę i zakochanie ſię w ubòſtwie; pokory, przez pragnienie uniżenia, przez cierpliwość, i przez umartwienie buduiące; tak nauczaiąc, ściągniecie na waſze urzę-

(1.) Ibid. v. 10.
(2) Pontif. Rom. in Ord. Diac. (3) Ibid. (4) Ibid.

dowanie Błogosławieństwo Boskie, i zasłużycie, że będą o was mówić to, co Jsaiasz Prorok mówi o Duchach Niebieskich Ministrach woli Boskiey. *Quam pulchri super montes pedes annuntiantis, prædicantis pacem; annuntiantis bonum, prædicantis salutem.* (1.)

Zachęcać do cnoty przez naukę iest to droga długa i niepewna mówi pewień dawny Pisarz; naypewnieysza i naykrótsza iest, wskazywać ią i prowadzić do niey przez dobry przykład: *longum iter per præcepta, breve per exempla.* Uczynki twoie niech się niesprzeciwiaią twoiey nauce, mawiał S. Hieronim do Nepociana; ażeby gdy będziesz nauczał, słuchacz niemówił sobie cicho, ah! czemu sam nie czynisz tego, co mówisz. *Non confundant opera tua sermonem tuum; ne cum Ecclesia loqueris, tacitus quislibet respondeat; cur ergo hæc quæ dicis, ipse non facis.* (2.) Opowiadacz Słowa Bożego który ćwiczy się w tym czego naucza, dość gdy się ukaże, ażeby przekonał, poruszył i nawrócił; ieżli mówi, słuchaią go, wierzą mu, i dopełniaią tego czego naucza. Lecz przeciwnie, żadnego wrażenia, żadnego skutku nieczyni toż samo Słowo Boże, opowiadane przez Ministrów, którzy według niego niezachowuiąc się, i którzy ie znieważaią przez

(1.) Jsaj. c. 52. v. 7. (2.) Epist. 6.

ſprawowanie ſię cale przeciwne maxymom świętym, które gwałcą! Ich wymowa naypięknieyſza nic nieporuſza; ieſt ona owym dzwonem brzmiącym, który czyniąc mały ſzeleſt, nieczyni żadnego ſkutku; ieſt ona owym głoſem miłym i łagodnym głaſzczącym uſzy, cale niedochodzącym do ſerca. Słuchacze zważaią wprawdzie piękne maxymy, ale też zaſtanawiaią ſię nad poſtępkami; puſzczaią w niepamięć ſłowa, a przywięzuią ſię do przykładów.

Lecz iaki to ſzczegulny gatunek świętobliwości Diakonowie poſiadać powinni, i na czym ta świętobliwość zaſadza ſię? Oto, na obfitym uczęſtnictwie Ducha Swiętego, który przez obdarzenie ich ſwemi łaſkami, wynoſi ich wyżey nad to, czym ſą ludzie; czyni ich zdolnemi do ſprawowania świętego Urzędowania powinności; uſtala ich ſtatecznie w niewinności, w czyſtości, w zachowaniu tak doſkonałym Prawa Boſkiego i karności Kościelney; że poruſzony i pobudzony lud ich przykładem, ſkłania ſię do naśladowania cnot których blaſk widzi w ich oſobach: bo o to uczeſtnictwo tego Ducha, Biſkup proſi dla nich Boga, iako o łaſkę ſzczegulną do ich ſtanu. *Emitte in eos, quæſumus Domine Spiritum Sanctum, quo in opus Miniſterii tui fideliter exequendi, ſeptiformis gratiæ tuæ mu-*

nere corroborentur; in moribus eorum præcepta tua fulgeant, ut suæ castitatis exemplo imitationem sanctam plebs acquirat. (1.) Swiętobliwość ta zasadza się ieszcze na mocy nadprzyrodzoney z niebios udzieloney, która ich czyni wyższemi nad wszystkie usiłowania czarta przeklętego, odważnemi przeciw wszystkim iego pocifkom; ona łączy ich ściśle z Bogiem, i stawia ich w stanie pokonania wszystkich stworzeń, i nawet samego piekła chcącego ich odłączyć od miłości Jezusa Chrystusa. Weźcie Ducha Swiętego mówi do nich Biskup, ducha mocy; ażebyście byli w stanie opierania się czartowi przeklętemu, wszystkim iego pokusom, i wszystkim iego podufzczeniom. *Accipe Spiritum Sanctum ad robur, ad resistendum diabolo & tentationibus ejus.* (2.)

Tey to mocy nieprzewyższoney, tey stałości niewzrufzoney, Diakonowie maią wzór naydoskonalszy w S. Sczepanie. W ten czas kiedy Pasterz był uderzony, trzoda rozproszona, i niemal wszyscy Uczniowie Zbawiciela w smutku i boleści; kiedy ciż Uczniowie zamiast bronienia swego Mistrza, ledwie śmieli oświadczyć się, że do niego należą: Szczepan, sam niemal ieden trwa w swoiey wierności; osłabienie innych w wierze nietrwoży go i niemiesza, ale go bardziey ieszcze uma-

(1.) Pontif. Rom. in Ord. Diac. (2.) Ibid.

cnia. Zdaiąc się iakoby nieczułym na pogróżki Synagogi; śmie nielękliwie opowiadać JEZUSA CHRYSTUSA samym iego zabóycom. Boiaźń wzniecenia prześladowania przeciw zaczynaiącemu się dopiero Kościołowi, i rozgniewania żydów, wyrzucaniem im przed oczy ich niewdzięczności; mógłyby służyć Szczepanowi za przyczyny do miarkowania swey gorliwości: lecz on ma ie za czcze i prożne, za uczucia od ciała i krwi podane, wcale ich niesłucha. Pełen Ducha Boskiego, ożywiony nim i przenikniony, mówi do żydów według natchnień Ducha Swiętego. Wyliczywszy i przywiodłszy im tak wielkie dobrodzieystwa, za które niewywiązali się BOGU tylko niewdzięcznością; pokazuie im ukrytego w cieniach starego prawa Messyasza, Wyzwoleńca Jzraela, którego oni uznać niechcieli. Przodkowie wasi pozabiiali tylu Proroków mówi do nich; wy od ich naśladowania nieodstępuiąc zabiliście sprawiedliwego, zmaczaliście w Jego Krwi ręce wasze, i popełniliście Bogoboystwo na Jego Nayświętszey Osobie. *Sicut Patres vestri ita & vos .... occiderunt eos, qui prænuntiabant de adventu justi, cujus vos nunc proditores & homicidæ fuistis.* (1.)

Taka iest stałość Szczepana w sprawowaniu swego Urzędowania; stałość pra-

(1.) Act. c. 7. v. 51.

wdziwego Lewity, potępiaiąca iaknaydoſkonaley ową miękkość tych płochych Miniſtrów Ewangelii, ktorzy nawet w opowiadaniu Słowa Boſkiego nieśmieią oczywiście powſtawać przeciw zwyczaiom świata, i przeciw wyſtępkom onego. Ażeby ſię podobali ludziom, przewracaią, lub przemieniaią wyrazy Piſma Swiętego; ażeby nie obrazili grzeſzników, ochraniaią grzechy, pobłażaią wyſtępkowi; ażeby ſię niezdali, że wpadaią w zbytnią gorliwość, na złe zwyczaie przez ſzpary patrzą. I dla tego żadnego pożytku nieczyni ich nauka. Nie tak opowiadaiąc, iako raczey przewracaiąc na opak Słowo Boſkie; chcą przez ten ſpoſób wyſtawić nie tak przykremi maxymy Religii, a tym ſamym onę upodlaią; pragnąc pogodzić Ewangelią z przeſądami świata, wyſtawiaią ią ſami na wzgardę. *Adulterantes verbum Dei.* (1.)

Jednak druga cnota niemniey potrzebna Diakonom, udzielona od Ducha Swiętego, ktory im bywa dany przez kładzenie rąk, ieſt miłość czuła i lituiąca ſię nad bliźnim. Uſtanowieni naypierw w Jerozolimie przez Apoſtołów, ażeby byli pomocą wdowom, a potym w Rzymie przez naſtępców Piotra Swiętego, ażeby ſię zatrudniali rozdawaniem iałmużny; całe ich Urzędowanie powinno było bydź Urzędowaniem miło-

(1.) Ad Cor. c. 2. v. 17.

ści. Tey to miłości mamy przykład w Szczepanie; który opowiadanie Słowa Boſkiego, z cnotą tą iaknayściśley łączył. Bracia naymilſi, których czczę iako moich Oyców, mówi do obywateli Jerozolimy, chcieycie bydź powolnemi tym prawdom, które wam przekładam; nieodwracaycie łaſki, którą wam Bóg przez moie urzędowanie ofiaruie. *Viri fratres & patres audite.* (1.) Lecz oni niechcą ſłuchać głoſu Boſkiego, ſtoią zuchwale przy ſwym uporze. Szczepan patrząc na ich zaciętość i bardziey przeniknіony ich zatwardziałością niż mękami, które dla niego gotuią; nieprzeſtaie aż do oſtatniego zgonu życia podnoſić rąk ſwoich ku Niebu, proſząc za temi, którzy go kamienuią. Nie tak czuły na razy, które mu zadaią, iako raczey ubolewaiąc nad nieſzczęściem, w którym ſię pogrążaią; ofiaruie za ich grzechy, też ſamą krew którą wylewaią, naywiękſzą pociechę i naywiękſzy tryumf z śmierci, którą mu zadaią na tym zakłada; ażeby ona mogła bydź owocem ich zbawienia. W ten ſam nawet moment, kiedy ſię Niebo dla niego otwiera; żal nad zatwardzeniem i zaślepieniem ludu, do którego był mocno przywiązany, mieſza iego ſzczęśliwość, wſtrzymuie iego święte pragnienie oglądania Jezusa Chrysttsa, przeſzkadza

(1.) Act. c. v. V. I.

dziwieniu się świetności Korony, którą mu Bóg ofiaruie. Taż sama miłość, dla któ-rey śmierć ponosi w Jerozolimie Szczepan, staie się przyczyną; że Wawrzeniec w Rzymie, Wincenty w Walencyi, z dwóch równie krwi chciwych, iako okrutnych Ty-rannów tryumfuią.

Ci Swięci Diakonowie, wystawuią nam dwie wielkie cnoty, które powinny zdobić szczegulnie Diakonów, i napełniać całe ich serce; gorliwość wielka o zbawienie bliźnich, miłość lituiąca się nad ich nędzą. Zagrzani tą gorliwością, którą Szczepan pałał, nowo poświąceni na Diakonów; będą powstawać zawsze z pożytkiem prze-ciw nieprzyiaciołom Boga i Religii: na-pełnieni tą którą serce iego było zaięte miłością, będą pracować póty około zba-wienia ludzi, póki w nich w nich nieufor-muią Jezusa Chrystusa: staiąc się gło-wnemi nieprzyiaciołmi grzechu; wszystkie-go, co się im zdawać będzie skutecznym na zniszczenie onego, używać będą: na-pełniani duchem łaskawości ku grzesni-kom; samą litością nad ich słabościami uno-sić się będą. Gorliwość, którą będą zapa-leni, sprawi; że oczyszczą serce ich ze wszelkich skaz chciwości cielesney i roz-wiozłości światowey: a miłość będzie ich zachęcać do wpaiania w nich świętych maxym, których obowiązani są nauczać, i

tych cnot, które powinni w bliźnich zaszczepiać: przez to szczęśliwe połączenie mocy z łagodnością, gorliwości z umiarkowaniem; oderwą ich skutecznie od stworzenia, a przywiążą do samego Boga. Słowem, przez te roztropne urzędowanie, staną się Diakonowie i bliźniemu pożytecznemi, i Bogu miłemi. Będą zawsze gotowemi przystąpić do Ołtarza, bo będą zawsze czystemi. *Nitidi, mundi, puri, casti.* (1.) Będą zawsze gotowemi i skwapliwemi biedz na ratunek swym braciom, bo będą zawsze litościwemi. Powaga złączona z skromnością, wstydliwość ostrożna, świętobliwość zamykaiąca w sobie wszystkie niewinności charaktery, gorliwość wielka o interessa Kościoła, i o utrzymanie iego karności; stateczność w dobrym i w miłości Jezusa Chrystusa, te to są cnoty któremi będą iaśnieć w oczach świata. *Abundet in eis totius forma virtutis, autoritas, modestia, pudor constans, innocentiae puritas, & spiritualis observantia disciplinae .... in Christo firmi & stabiles perseverent.* (2.) Tym sposobem chwalebny zbiór cnot Duchownych, uczyni ich według żądania Biskupa Ministrami doskonałemi, i godnemi łask Naywyższego. *Sanctis Altaribus Ministri*

(1.) Pontif. in Ord. Diac.

(2.) Ibid.

puri accrescant....& virtutibus universis quibus tibi servire oportet, instructi tibi complaceant. (1.)

ROZDZIAŁ SIODMY.

O Swiętobliwości Kapłanów.

CZym iesteście przez charakter Chrztu Swiętego, mówił Xiąże Apostołów do pierwiastkowych Chrześcian? Oto iesteście pokoleniem wybranym, Kapłaństwem Królewskim, narodem Swiętym. *Vos autem genus electum, regale Sacerdotium, gens sancta.* (2.) Toż samo można mòwić sprawiedliwiey do wszystkich Kapłanów nowego Prawa; czym iesteście przez godność waszego charakteru, i czym powinniście bydź przez świętobliwość, którey charakter ten po was wyciąga? Oto iesteście pokoleniem wybranym i oddzielonym od grzeszników, do sprawowania na ziemi Kapłaństwa JEZUSA CHRYSTUSA. *Genus electum, regale Sacerdotium:* iesteście narodem świętym, całkowicie poślubionym na cześć BOGA, i usługę Jego Ołtarza: woyskiem wybranym przeznaczonym do zaciągania pod

(1.) Ibid. (2.) Petri c. 2. v. 9.

pod chorągiew JEZUSA CHRYSTUSA, nauczania znaiomości BOGA, ogłaszania dobroci, wielkości, mocy i miłosierdzia Tego; który was samych wyciągnąwszy z ciemności oświecił światłem słońca Niebieskiego, i który was uczynił Ministrami swey czci pod tym iedynie warunkiem, ażebyście do niey wszystkich innych pobudzali. *Gens sancta, populus acquisitionis, ut virtutes annuntietis ejus, qui de tenebris vos vocavit in admirabile lumen suum.* (1.) Bo oto ten koniec założył sobie JEZUS CHRYSTUS ustanawiaiąc Kapłaństwo Ewangeliczne; ozdabiaiąc nim tych, których z dobroci swoiey wzywa do tak wysokiey godności: chce ażeby byli świętemi, dla tego ażeby bezustannie pracowali około uczynienia innych świętemi. *Gens sancta &c.* Lecz do uskutecznienia tego iak wielka powinna bydź świętobliwość Kapłanów, i iak ściślym iest obowiązkiem ich stać się świętemi? To iest, nad czym się zastanowiemy, i co będziem roztrząsać. Ze powinni bydź świętemi, iest to prawda tak iasna tak oczywista, i tak powszechnie wszystkich zdaniem stwierdzona; że można ią uważać, iako za przyiętą od całego świata. Kto mówi, oto Kapłan; iest to iedno iakby mówił, oto Swięty; a te dwa wyrazy

(1). Petri c. 2. v. 9.

Kapłaństwa i świętości, ſą tak ściśle z ſobą złączone, że niemożna ich rozłączać. Powołanie, przez które zoſtaie przeznaczony Kapłan do ſtanu tak świętego; namaſzczenie przez które zoſtaie poświęcony na Miniſtra tak wyſokiego; przymioty w których ſię powinien ćwiczyć w Swiątyni; wſpaniałe tytuły którremi zoſtaie ozdobiony; nakoniec powinności całe święte, które wykonywa na chwałę Boga i poświęcenie ludu, ſą to przyczyny gruntowne obowiężuiące go, ażeby był koniecznie świętym.

§. 1.

Powołany do Kapłaństwa, przyimuie na ſiebie obowiązek dążenia do większey świętobliwości. Na przekonanie ſię o tym, przywiedźmy ſobie na pamięć co ſię działo z nami przy pierwſzym wniyściu w ſtan Duchowny. Pod tym tylko warunkiem, że poſiadaliśmy niewinność, Kościoł otworzył nam drzwi do ſwey Swiątyni. Zycie cnotliwe i przykładne, poſiadanie cnot długim ciągiem ćwiczenia ſię w nich poprzedzone, były to iedyne pobudki, ktòre go ſkłoniły do przypuſzczenia nas do tego ſtanu. Swiętobliwość a świętobliwość wyſoka, oto ſtan do ktòrego ieſteśmy wezwani iako Kapłani, i do którego udaliśmy ſię. Bóg wybrał nas od wieków, mówić powinniśmy z wielkim Apoſtołem, aże-

byśmy byli Swiętemi, i ażebyśmy niepodlegaiąc żadnemu grzechowi mogli ſtawać w Obliczu Jego świętych Ołtarzy czyſtemi, bez zmazy, i bez żadney plamy. *Elegit nos in ipſo (Chriſto) ante mundi conſtitutionem, ut eſſemus Sancti & immaculati in conſpectu ejus, in charitate.* (1.) Charakter święty wyrażony głęboko na duſzy naſzey przez kładzenie rąk, i odzienie ſzanowne które noſiemy; ofiara wſpaniała, którą czyniemy, i święte Sakramenta które adminiſtruiemy; naſze obietnice, i święte związki w któreśmy weſzli z JEZUSEM CHRYSTUSEM u Ołtarza; wſzyſtko to przekonywa nas, że powołanie naſze do Kapłańſtwa ieſt powołaniem do świętobliwości. *Elegit nos.... ut eſſemus ſancti &c.* Jako żołnierz obowiązony ieſt noſić broń, i niemoże wymówić ſię od ſłużby, ani dla niebeśpieczeńſtwa utraty życia, na które ie naraża, ani dla przykrości rozkazów, ani dla małey ſerca odwagi; tak i my przez powołanie do Kapłańſtwa, i przez przyſięgę którąśmy uczynili, gdy nas nim ozdabiano, obowiązani ieſteśmy ſłużyć BOGU w świętobliwości, i niemożem wyłamywać ſię od niey, ani dla trudności, które w ſobie zamyka, ani dla zepſucia świata, ani dla niebeśpieczeńſtw ſtanu, ani dla właſney naſzey ſłabości. Wſzyſtko co tylko dąży

(1.) Ad Epheſ. c. 1. v. 4.

do wzruszenia naszych pierwszych związków powinniśmy od siebie oddalać; ieżli świętobliwość która przez przyięcie stanu tego stała się dla nas prawem, przewyższa nasze siły naturalne; niepotrafi przewyższyć pomocy nadnaturalnych, których Bóg nieodmawia nikomu, i którémi obdarza szczodrobliwiey Kapłanów, bo są złączeni z nim ogniwami nierozerwanemi.

Lecz świętobliwość ta, którey Bóg wyciąga od Kapłanów, iest to świętobliwość wysoka, i przewyższaiąca świętobliwość niższych części Boskiey Ministrów. Bóg chce ażeby byli świętémi na każdym mieyscu i w każdym czasie; za Kościołem i w swych domach, iako też w Kościele i przy Ołtarzu; w pośrzód zatrudnień światowych, iako też w Chórze i podczas ćwiczeń pobożności; wyciąga po nich, ażeby biegli po ściefzkach cnoty poty, póki niedoydą do stanu człowieka doskonałego, do miary wieku i pełności, według którey Jezus Chrystus ma bydź w nich uformowany. *In virum perfectum, in mensuram ætatis plenitudinis Christi.* (1) Powinni posiadać świętobliwość stosowną do stopnia wysokości na który są wyniesieni, i na którym są posadzeni w Swiątyni: i iako Kapłaństwo zamyka w sobie doskonałość wszystkich niższych Swięceń; tak Kapłani też powinni zamy-

(1.) Ad Ephes. c. 4.

kać w swey osobie wszystkie charaktery świętobliwości właściwey każdemu Swięceniu: czuyność Ostiariusza, niewinność Exorcysty, pobożność Lektora, gorącość Akolity, czystość Subdiakona, gorliwość Diakona, wszystkie nakoniec cnoty, które iaśnieć powinny w naypierwszym i naywiększym Ministrze Religii. Ztąd też ta odzież Kapłańska, ten ornat szanowny, który go okrywa całego; włożony nań iest przy święceniu na znak miłości doskonałey i zupełney, na znak związku i zbioru doskonałości Chrześciańskiey i Ewangeliczney. *Accipe vestem Sacerdotalem per quam charitas intelligitur.* (1.) Ta to Królowa cnot, udoskonali w nim wszystkie inne cnoty, ożywiać będzie wszystkie iego uczynki i kierować wszystkiemi serca iego uczuciami.

§. 2.

Druga przyczyna, dla którey Kapłani świętemi bydź powinni, iest, poświęcenie uroczyste ich osoby przy ceremonii święcenia. Kapłani, następcy Aarona są dla mnie poświęceni, mówi Bóg do Moyżesza: niechże będą świętemi, bo Ja iestem Swięty; Ja Pan, który ich poświęcam; Ja na nich spoglądam i oni na siebie spoglądać powinni nieinaczey tylko, iako na lu-

(1.) Pontif. Rom. in Ord. Præsb.

dzi', którzy do mnie zupełnie należą, i którzy wszystkie zamysły i sprawy swoie do moiey chwały i do rozszerzenia Imienia mego powinni obracać. *Quia consecrati sunt Deo suo .... sint ergo sancti, quia & ego Sanctus sum Dominus, qui sanctifico eos.* (1.) Taki iest w rzeczy samey właściwy charakter poświęcania naszego: to odłącza nas od rzeczy światowych a przywięzuie do samego Boga; to wyprowadza nas ze świata, a przywięzuie do usługi Ołtarza, i zatrudnia nas całych sprawami nayświętszemi i naywspanialszemi; to oddala nas od urzędów społeczności światowey, a łączy iedynie do tych, które się do czci Boskiey ściągaią. Odtąd iak zostaiemy namaszczeni na Kapłanów, staiemy się narodem świętym, ludem oddzielnym, według innych praw żyiącym, i obowiązanym prowadzić życie doskonalsze. Na mocy namaszczenia świętego, sprawowanie Taiemnic Swiętych iest naszego urzędu powinnością. Swiątynie Pańskie staią się naszemi domami, Ołtarze naszą ucieczką, dzieła pobożności naszemi pospolitemi zatrudnieniami, śpiewanie Pacierzy Kapłańskich naszym rozweseleniem i zabawą nayslodszą; a to wszystko dla tey przyczyny: *Quia consecrati sunt Deo suo.*

(1.) Levit. c. 21. v. 7.

Wszyſtko to, co ieſt poświęcone Bogu, niemoże bydź używane do potrzeb poſpolitych i światowych: a zatym umyſł i ſerce Kapłana, wſzyſtkie iego przymioty, wſzyſtkie iego zmyſły, powinny ſię zatrudniać rzeczami świętemi, a żadną miarą niepowinny ſię bawić tym, coby mogło bydź wyſtępnym, lub oboiętnym; w Kapłanie wſzyſtko powinno ſię ściągać do Boga, wſzyſtko powinno bydź świętym. Jego oczy zapatruiące ſię codzień przy Ołtarzu na Swiętego Swiętych, niepowinny ſię zaſtanawiać tylko nad takowemi przedmiotami, które prowadzą do Boga: ieżeli rzuca niemi gdzie indziey, plami ie, i utraca prawo do oglądania Boga twarz w twarz w przybytkach Nieba, i do zapatrywania ſię na ſwego Nayłaſkawſzego Oyca. Jego ięzyk nawykły do ſprowadzania z Nieba na Ołtarz Boga Naywyżſzego Maieſtatu; niepowinien według wyrazu Apoſtoła wymawiać, tylko ſłowa pobożności. *Si quis loquitur, quasi ſermones Dei.* (1.) Słowa i mowy próżne upodlałyby go; tak iako mięſo poſpolite upadla naczynia święte. Jego Uſzy tyle razy poświęcone ſłodką wielbienia Naywyżſzego harmonią, niepowinny ſię otwierać na wſzyſtko to, coby mogło zamięſzać pokoy świętego obcowania z Bogiem, lub coby tchnęło

(1.) Petri c. 4. v. 11.

naymnieyſzą płochością światową: *Lecz oſobliwie ręce iego poświęcone przez namaſzczenie święte, i przez błogoſławieńſtwo Biſkupa;* (1.) niemogą do niczego ſłużyć tylko do ſprawowania ofiar Pańſkich, i ſkładania u nóg Jego darów. Przywolnieyſze zabawy, gry ſame i rozrywki płoche ſplamiliby ich świętość, i pozbawiłyby ich z zapachu i wonności namaſzczenia. Słowem, cała oſoba Kapłana ponieważ ieſt święta; wſzelki więc obiekt światowy przywięzujący go do świata, znieważyłby iego poświęcenie; wſzyſtko coby go prowadziło dokąd indąd nie do Boga, pogrążałoby go na nowo w podłościach świetowych, z których był wyciągniony za ſzczegulną miłoſierdzia Boſkiego łaſką. Jeżeli naczynia, lub odzienia święte użyte na potrzeby światowe zoſtaią znieważone, i poświęcenie ich zniſzczone: ſądźmy ztąd; iak wielce znieważa i upadla ſwóy umyſł, ſwoie ſerce, ſwoie talenta Kapłan używaiący ich do grzechu, i ſtaiący ſię onego winnym; on bowiem przez ſwoie Swięcenie poświęcony ieſt Bogu i ſłużbie Jego Ołtarzy, w ſpoſobie wyżſzym i doſkonalſzym niż złoto, niż ubiory i naczynia święte używane do świętych Taiemnic. *Quia conſecrati ſunt Deo.*

(1.) Pontif. in Ord. Præsb.

Maxymy te tak święte i nieodmienne, nie wielu Xiężom są znaiome, a ieszcze mniey ich dopełnia, w nieszczęśliwym tym, w którym żyiemy wieku. Niewspominam tu o owych niegodnych tak szanownego imienia Kapłanach; którzy wylewaią serca swoie na naybezwstydliwsze namiętności, którzy plamią ręce swoie niegodnemi wspomnienia występkami; ręce poświęcone raz wprawdzie przez namaszczenie święte, lecz tyle razy przez dotykanie się nayczystszego Ciała Jezusa Chrystusa: niewspominam tu mówię o owych poczwarach, których bez wątpienia nie wiele znayduie się w Kościele Bożym; są iednak Ministrowie w Kościele, którzy wdaią się we wszystkie interessa i zatrudnienia światowe. Apostoł słusznie ich strofuie, że ci, którzy się zaciągneli pod chorągiew Jezusa Chrystusa, niepowinni się mieszać w zatrudnienia światowe, których się wyrzekli przez wniście do Swiątyni; a oni daleko troskliwiey niemi się zatrudniaią, niż gdy byli na świecie: interessa doczesne familii są iedynym przedmiotem ich zatrudnień i troskliwości. Widać ich czyniących intrygi, poróżnienia i kłótnie między świeckiemi osobami. Ludzie, którzy przez stan stali się sługami Boga, staią się sługami świata; szafarze Taiemnic Boskich, staią się Ministrami namiętności ludz-

kich. Przyiąwſzy obowiązek ſtarania ſię o zbawienie duſz Krwią Przenayświętſzą Jezusa Chrystusa odkupionych, maią ſobie za hańbę tym obowiązkiem zatrudniać ſię; gdy tym czaſem zakładaią ſobie w tym zaſzczyt, że umieią kierować intereſsami światowemi: widać ich wylanych i zatopionych całkowicie w troſkliwościach świata, który wkrótce przeminie i zniknie, wraz z ſwemi fałſzywemi dobrami.

§. 3.

Trzecia przyczyna, dla którey Kapłani powinni prowadzić życie święte, ſą przymioty wyſokie, których wielki Apoſtoł wyciąga po Miniſtrach Ewangelii. Wyſtawia on ich iako ludzi wydoſkonalonych w cnotach, wyćwiczonych w cierpliwości, umartwieniu i pracy: zaleconych czyſtością nienaruſzoną, łagodnością nieodmienną, i miłością ſzczerą: *In omnibus exhibeamus Nos tanquam Dei Miniſtros, in multa patientia, in tribulationibus, ... in jejuniis, in caſtitate, ... in longanimitate .... in charitate non ficta.* (1.) Na innym mieyſcu wyſtawia ich iako ludzi nieczułych na wſzelkie krzywdy, prześladowania potwarzy i zniewagi: ſpokoynych równie w pośrzód burz i nawałności, iako i w pośrzód naywiększych pomyślności; wypłacaiących ſię

(1.) Ad Cor. c. 6. v. 4.

modlitwą, błogosławieństwem i dobrodzieystwami za zniewagi i złorzeczenia. *Maledicimur & benedicimus; persecutionem patimur & sustinemus: blasphememur & obsecramus.* (1.) Tenże sam Apostoł wystawia nam w swey osobie obraz doskonały Ministra Ewangeli, gdy mówi: że znędzniony i wycienczony pracami i trudami podiętemi około zbawienia swych braci, wzdycha do nowych przykrości, i do nowych potyczek; gdy się oświadcza, że dopiero będzie ukontentowany, kiedy będzie mógł wylać krew swoią i położyć swoie życie za ich zbawienie: *Ego enim non solum alligari, sed & mori paratus sum propter nomen Domini Jesu. Ego autem libentissime impendam, & superimpendar ipse pro animabus vestris.* (2:)

Sądząc z tego opisu, czymże to iest Kapłan w świętey, którą wyznaiemy, Religii? Kapłan iest to człowiek różniący się od grzeszników przez świętobliwość życia tyle, ile się od nich różni przez świętobliwość swego charakteru: iest to człowiek tyle oddalony, od sposobu życia ludzi światowych, ile się różni od nich suknią Duchowną; iest to człowiek, który tyle przewyższa pospolitych ludzi cnotami, ile ich przewyższa wysokością i godnością swego stanu; wyższy nad wszystkie pokusy świa-

(1.) Ad Cor. c. 4. v. 12. (2) Ad Cor. c. 12. v. 15.

ta, i beśpieczny od wſzyſtkich razów zarażonych iadem wyſtępku, ieſt iakby nie miał w ſobie ſłabości nieoddzielney od ułomności ludzkiey. Umarły światu, iego uciechom, iego rozkoſzom, iego fałſzywym dobrom, z ſamym tylko niebem ma obcowanie; do BOGA tylko wzdycha i w Boſkich tylko rzeczach ſmakuie; niema inſzego pragnienia tylko ſię Mu podobać, inney ambicyi tylko ſtarać ſię o Jego chwałę; gotowy wſzyſtko przedſiewziąć, wſzyſtko cierpieć, wſzyſtko poświęcić dla teyże chwały. Nakoniec, Kapłan ieſt to człowiek ſpuſzczaiący ſię na wolą Boſką w przeciwnościach, cierpliwy w przykrościach, odważny w nieſzczęściach, ſpokoyny w niepowodzeniach; bo wie, że życie Kapłana ieſt życiem Krzyża: odebrał krzyż ten na Swięceniu iako znak różniący Miniſtrów JEZUSA CHRYSTUSA, i iako zadatek ſzacowny iego miłości: kocha go; wſzelką pociechę znayduie w nim, noſi go z radością za ſwoim Nayświętſzym Zbawicielem; tak iak Biſkup mu zaleca kładąc na niego Stułę, i obwiiaiąc go nią w koło ſzyie w formę krzyża. *Accipe jugum Domini, jugum enim meum ſuave eſt, & onus meum leve.* (1.) Z tego obrazu prawdziwego Kapłana odmalowanego przez Swiętych, łatwo wnieść można, iak wielu ieſt Kapłanów, którzy

(1.) Pontif. in Ord. Præsbyt.

się bardziey niż świeccy ludzie do świata stosuią; światowemi pokazuią się w kompaniach, w rozmowach, w zdaniach, w ubiorach; sprawuiąc się we wszystkim tak iakoby nawet na osoby świeckie nie przystało. Tych i tym podobnych możnaż nazwać Kapłanami, czyli raczey światownikami i próżniakami, którzy sobie w samym próżnowaniu nudzą; którzy odmówiwszy pacierze śpieszno i bez uwagi, nie sądzą się bydź do niczego więcey obowiązanemi właśnie, iak gdyby iuż wszystkim swoim obowiązkom zadość uczynili. Wylani nakoniec na życie miękkie i zmyślne; nie ćwicząc się w modlitwie ani w pobożności, niemaiąc przywiązania do świętych urzędów, niemaiąc gorliwości około zbawienia dusz, ani gustu do nauki i pracy; iedną część dnia poświęcaią na bankiety, drugą na grę, trzecią na wizyty nieużyteczne, na zabawy niebeśpieczne, lub podeyrzane. Możnaż nazwać Kapłanami owych to ludzi ambitnych, którzy nie innym końcem udawszy się do Stanu Duchownego, tylko końcem otrzymania Beneficiów; maią Kapłaństwo iako za sposób iedyny dostąpienia onych. Którzy dostąpiwszy Kapłaństwa przez intrygi i nalegania, zapominaią niemal natychmiast o strasźliwym Urzędzie przez bardzo rzadkie onego wykonywanie, i niepamiętaią

tylko o pożytkach doczesnych przywiązanych do ich godności: przez cały miesiąc, a czasem i przez cały rok niesprawuiąc Nayświętszey Ofiary, żyią iak ludzie świeccy, (i day Boże żeby żyli iak wszyscy Chrześcianie żyć powinni,) słuchaiąc zaledwo iedney krótkiey Mszy, i to tylko w dni Swięte? Możnaż nazwać Kapłanami owych niegodziwych łakomców; którzy tylko doczesne pożytki, które pobożność wiernych szczodrobliwie nadała szacuiąc; dla tego tylko odprawuią Msze, że maią za nie zapłatę, i nie odprawialiby ich nigdy, gdyby się iey niespodziewali. Takowi są to podli naiemnicy, którzy wszystkim według swoiey nienasyconey chciwości kieruią; iarmarczą, że użyię wyrazów Bernarda Swiętego pobożnością, wyciągaiąc zapłaty ściśle równie od ubogich iak i od bogatych, z ową zaciętością mocno gorszącą świeckich. *Odorem turpi lucri sectantes, quaestum estimant pietatem.* (1.) Żyć tak w Kapłaństwie, iestże to żyć według iego godności? Jestże to utrzymywać wspaniałe tytuły, które Pismo S. nadało osobom tego Stanu?

§. 4.

Nic zacnieyszego, i nic wspanialszego nad tytuły, któremi Kapłani Ewangeliczni

(1.) De vita & mor. Cleric. c. 5.

ozdobieni ſą w nowym Teſtamencie: ſą nazwani iuż to ludźmi Boga i Poſłańcami Jego na ziemi; iuż Miniſtrami Jezusa Chrystusa i zaſtępcami Jego miłości na poświęcenie ludu; iuż pośrzednikami ludu, Jego poświęcicielami i Jego wzorami: tytuły te nieſkończony ſzacunek przynoſzą dla tych, którzy ſą niemi ozdobieni; lecz które zarazem im ukazuią, iaki ſtopień powinni poſiadać świętobliwości, ieźli chcą godnie dopełnić onych znaczenia.

Ty który ozdobiony Kapłańſtwem, ieſteś ſzczegulnym człowiekiem Boga w Jego Kościele, mawiał Paweł S. do Tymoteuſza; ſtrzeż ſię uſilnie wſzyſtkiego tego, coby cię mogło pozbawić tak ſzanownego tytułu, lub uczynić onego niegodnym; ſtaray ſię oſobliwie, abyś poſiadał ſprawiedliwość, wiarę, miłość, cierpliwość, łagodność: *Tu autem ô homo Dei hæc fuge: ſectare vero juſtitiam, pietatem, fidem, charitatem, patientiam, manſuetudinem.* (1.) Kapłan ieſt człowiekiem Boſkim, bo ſtwarza przez moc poświęcaiących ſłów Nayświętſzego Syna na Ołtarzu, bo ſprawuie Jego ofiarę, bo ſkrapia Jego Krwią grzeſzników i obmywa w niey wſzyſtkie ich ſkazy i wſzyſtkie plamy; ieſt ieſzcze człowiekiem Boſkim, bo szafuie Jego ſkarbem, i Jego łaſkami w innych Sakramentach. Będąc człowie-

(1.) Ad Timot. c. 6. v. 11.

kiem Boſkim ſpołkuie z ludem, oznaymuie mu o woli i rozkazach Pańſkich przez opowiadanie Słowa Boſkiego. Jeſteśmy Posłańcami Jezusa Chrystusa mówi S. Paweł: ieżeli mówiemy; w Imie Jezusa Chrystusa, ktòrego ieſteśmy narzędziami, mówiemy: ieżeli napominamy; w Imie Jezusa Chrystusa, którego ieſteśmy zaſtępcami, napominamy: *Pro Chriſto ergo legatione fungimur, tanquam Deo exhortante per nos:* (1.) Jeſteśmy nadto iako Kapłani Miniſtrami Jezusa Chrystusa i szafarzami Jego Taiemnic: *Sic nos exiſtimet homo, ut Miniſtros Chriſti, & diſpenſatores Myſteriorum Dei.* (2.) Wſzyſtkie dzieci które odradzamy, i które odradzaiąc wyrywamy z mòcy szatana, Jezus Chrystus ie wyrywa przez naſze ręce: wſzyſtkich grzeſzników których iednamy w świętym trybunale; Jezus Chrystus iedna ich przez naſze Urzędowanie: wſzyſtkich wiernych ktòrych przypuſzczamy do uczeſtnictwa Swiętych Taiemnic, przez moc nam udzieloną od Jezusa Chrystusa dopełniamy tego.

Staraniem więc wielkim naſzym bydź powinno, ażebyśmy nie upodlali tytułów tak ſzanownych: wynoſzą one nas nad wſzyſtkie mocarſtwa ziemſkie, czynią nas niemal ròwnemi Duchom Niebieſkim, i dla

(1.) Ad Cor. c. 5. v. 20. (2.) I. ad Cor. c. 4.

dla tego też to boiaźnią naybardziey przerażać się powinni. Kapłaństwo Jezusa Chrystusa tak szanowne przez swoie tytuły; iest straszne przez świętobliwość którey wyciąga, przez wielkość obowiązków, niebeśpieczeństw, upadków, zgorszeń, kar i mąk wizcznych, które za sobą ciągnie: ieźli nie czyni Kapłanów Swiętemi na ziemi, czyni ich strászydłami niewdzięczności przeciw Bogu: ieźli ich nie czyni Aniołami w ciele śmiertelnym, uczyni ich nieomylnie czartami w przepaści piekielney; o czym sądzić możemy z obowiązków, które na nas wkłada. Bo ieźli iesteśmy Ministrami Jezusa Chrystusa i Jego Posłańcami; powinniśmy więc wyobrażać Jego Osobę we wszystkich naszych sprawach, i w całym naszym postępowaniu: nasze podobieństwo z tym Nayświętszym wzorem powinno bydź takie; żeby lud patrząc na nas, mógł mòwić słowy S. Cyrylla Alexandryiskiego, że iesteśmy wzorami żywemi i wizerunkami prawdziwemi tego Nayświętszego Obrazu. *Christi expressa forma.* Podobieństwo nader potrzebne, lecz bardzo rzadkie dnia dzisieyszego. Jak bowiem można uznawać Jezusa Chrystusa pałaiącego gorliwością o chwałę swego Oyca, w tylu Kapłanach nieczułych na interessa Jego chwały, i niedbaiących o zbawienie dusz ludzkich? Jak

uznawać Jezusa Chrystusa ubogiego i ogołoconego ze wſzyſtkiego, w tylu Kapłanach łakomych, zatrudniaiących ſię iedynie zbieraniem dochodów i zgromadzaniem bogactw? Jak uznawać Jezusa Chrystusa cichego i pokornego w tylu Kapłanach wynioſłych, wiele rozumieiących o ſwoich uroionych zaſługach, równie zaſdroſzczących honorów iak światowi ludzie. Nakoniec, iak uznać Jezusa Chrystusa ztrudzonego czuwaniami i pracami, w tey mnogości Kapłanów próżnuiących i bezczynnych, zatopionych w miękkości i ſłodyczach rozkoſznego życia?

Drugi tytuł równie ſzanowny, którym ſą ozdobieni Kapłani, i który obowiązuie ich do wyſokiey świątobliwości ieſt ten, że ſą pośrzednikami między Bogiem i ludem: na mocy to tego tytułu ſą obowiązani wſtawiać ſię za potrzeby ludu. W dawnym Prawie, ſzczególnieyſzą powinnością Kapłanów było płakać między przyſionkiem i Ołtarzem, końcem ukoienia gniewu Pańſkiego. *Inter veſtibulum & Altare plorabunt ſacerdotes Miniſtri Domini & dicent: parce populo tuo.* (1.) Do powinności tey ſą daleko bardziey obowiązani Kapłani nowego Prawa. Z tey świętey góry na którey ſą poſtawieni; powinni wzorem Moyżeſza, mieć uſtawicznie ręce podnieſione ku Nie-

(1.) Joel. c. 2. v. 7.

bu, końcem uprofzenia zwycięftwa dla ludu ztaczaiącego potyczki na ziemi; powinni na wzór Aarona trzymaiąc Kadzielnicę w ręku, rzucać fię między żywych i umarłych, na zatrzymanie potoku ognia fiarczyftego fpufzczonego z Niebios na lud, za iego grzechy i niewdzięczności. Czyli raczey, podobni do Aniołów których Jakób widział wftępuiących i zftępuiących uftawicznie po cudowney drabinie; powinni w każdym momencie wftępować do Nieba, zanofić tam życzenia i potrzeby wiernych; i w każdym momencie zftępować, ściągaiąc błogofławieńftwa, i zprowadzaiąc one na całą fpołeczność Chrześciańfką.

Lecz dla dopełnienia z pożytkiem tak ważnego Urzędu; trzeba bydź świętym. Co mi to za pośrzednik, który fam potrzebuie wftawiania fię za fobą! albo raczey, iak może otrzymać dla innych to, czego niemoże wyiednać dla fiebie. Ktokolwiek bierze na fiebie Urząd Pośrzednika, mówi S. Grzegórz Wielki; powinien mieć tak łatwy przyftęp do naywyżfzego Maieftatu, żeby mógł fobie podchlebiać, że będą wyfłuchane niezawodnie iego prośby, które zaniefie do Pana za fwoią bracią: *Qui orationis ufu didicit, quod obtinere a Deo quæ popofcerit, poffit.* (1.) Ah! tak mówi daley ten Swięty. Jeżeli człowiek który fię nie fą-

(1.) De cura Paft. par. 1. c. 10.

dzi bydź właſce u człowieka, nie ieſt tak śmiały żeby proſił od niego o iakową uczynność dla ſwego przyiaciela; bo nie ieſt pewny ſkutku ſwey prożby: iakimże czołem Miniſter Ołtarza, który ſobie niemoże podchlebiać, że ieſt w łaſce Boga, mówmy raczey, który wie niezawodnie, że ieſt u niego w niełaſce, iakim mówię czołem będzie śmiał ſprawować urząd Pośrzednika za ſwoią bracią. Niemożna iednać łaſk dla innych, kiedy trzeba drżeć i lękać ſię o ſiebie ſamego. *Qua mente apud Deum intercesſionis locum pro populo arripit, qui familiarem ſe ejus gratiæ eſſe, per vitæ meritum non agnoſcit? Aut ab eo quomodo gratiam poſtulat, qui utrum ſibi ſit placatus, ignorat.* (1.) Ah! mówi daley tenże Swięty. Zamiaſt zmiękczenia gniewu Pańſkiego, powiękſzy go ieſzcze bardziey; ściągnie na ſiebie i na innych grzeſzników, ſkutki zemſty nayokropnieyſzey. *Irati animus ad deteriora provocatur.* (2.)

Przeciwnie, bardzo obfite owoce łaſk i błogoſławieńſtw ściąga na cały Kościół modlitwa dobrego Kapłana. Zadaie on Bogu święty iakoby gwałt, którym Bóg zoſtaie iakoby zniewolony poddać ſię: widziemy grzeſzników iaknaywiękſzych, wyrzekaiących ſię ſwoich zbrodni i niezbożności, odmieniaiących zupełnie ſpoſób życia i oby-

(1.) Ibid. (2.) Ibid.

czaiów: odmiany te zadziwiaią nas; lecz iakaż ich przyczyna? zepsucie świáta zwykło ie przypisywać kaprysom, lub widokom światowym i okolicznościom fortuny; lecz myli się bardzo świat w tey mierze: odmiany te są owocem i skutkiem modlitwy Kapłana światu nieznaiomego. Jęczał on nieustannie w zakątku prywatnym nad nieszczęściem i zaślepieniem tych ludzi, zaprzedanych, że tak powiem grzechowi; przez moc proźb i modlitw zmiękczył Niebo i otrzymał dla nich nawrócenie.

Przeciwnie żadnego pożytku nieprzynosi pośrzednictwo Kapłana, który niemiał nigdy Ducha swego Stanu, lub który go nieszczęśliwie utracił: Kapłana płochego i nierządnego, który uymuie, i to z żalem, codzień kilka momentów swoim uciechom, na wielbienie Pana brzegiem warg swoich: cóż może takowy Kapłan otrzymać od Boga, który go nie zna, i od którego nie iest znany. Ah! nietylko że nie będzie wysłuchany, ale nawet odpowie przed trybunałem Jezusa Chrystusa za łaski, które niewyiednał z własney swoiey winy dla ludu; odpowie Bogu za stratę tylu dusz któreby były porzuciły swoie zbrodnie, lecz które się nienawróciły dla tego, że niemiały pomocy z pośrzednictwa Kapłana. Nie pytaymyż się więc już o przyczynę, czemu to między nami znayduie się tyle zgorszeń,

czemu taka irreligia i osłabienie w wierze, czemu tak wielkie zepsucie obyczaiów, czemu takie rozwolnienie w karności; oto, że Kościoł niema teraz iak niegdyś w swych Kapłanach i w swych Ministrach, owych pośrzedników mocnych, którzyby przez dzielność swoich modlitw wydzierali z rąk Pańskich miecz zemsty, i ściągali iego miłosierdzie: oto, że Kapłani nie płaczą między Przysionkiem i Ołtarzem, albo ieźli płaczą; ięki ich są bardzo słabę, niemogą doyść do Tronu Naywyższego, i niemogą bydź mile od niego przyięte. Dosyć było niegdyś na iednym Pośrzedniku, to iest na Moyżeszu, do otrzymania łaski dla wiele tysięcy przestępców: dziś tysiące Pośrzedników rozprószononych po Kościołach, za ledwie mogą wyiednać łaski dla małey liczby grzeszników.

Nakoniec Kapłani powinni bydź Swiętemi, bo są wzorem ludu, prawidłem żyiącym doskonałości Chrześciańskiey: *Forma facti gregis ex animo* (1): bo pod tym tylko iedynym warunkiem dawania ustawicznie dobrego przykładu, Xiąże Pasterzy obiecuie im niezwiędłą wieczności Koronę. *Forma facti gregis ex animo: & cum apparuerit Princeps Pastorum, percipietis immarcessibilem gloriæ coronam.* (2.) JEZUS CHRYSTUS uczynił ich w swoim Kościele światłem

(1.) Petri. c. 5. v. 3. & 4. (2.) Ibid.

świata; ażeby oświecali tych, którzy są w ciemnościach grzechu i przykryci pomroką śmierci: nazwał ich solą ziemi, ażeby zachowywali świat od zepsucia. *Vos estis sal terrae, vos estis lux mundi.* (1.) Nauka też którą Paweł Swięty daie ustawicznie swym dwóm uczniom Tytusowi i Tymoteuszowi, przekonywa Kapłanów o potrzebie dawania dobrego przykładu: napomina bowiem ich, ażeby byli przykładem dla wiernych w obcowaniach, w postępkach, i we wszystkim tym co się ściąga do miłości, wiary, niewinności, zdrowey nauki, czystości obyczaiów, powagi Chrześciańskiey i Kapłańskiey. *Exemplum esto fidelium in verbo, in conversatione, in charitate, in fide, in castitate .... In omnibus prebe te ipsum exemplum bonorum operum, in doctrina, in integritate, in gravitate.* (1.) Skromni w szczęściu, pokorni na godności, ubodzy dobrowolnie w pośrzód bogactw, Aniołowie pokoiu w pośrzód rozterek i kłotni, cierpliwi w utrapieniach, przykładni co się tycze religii i pobożności w Swiątyni, powinni starać się o takowe życia swego urządzenie, ażeby byli dla ludu zwierciadłem doskonałości, *forma facti gregis*; tak dalece, żeby wystawiaiąc przed oczy wiernym życie Boga Człowieka; cnotliwym

(1.) Mat. c. 5. v. 14.
(2.) I. ad Timot. c. 4. v. 12. ad Tit. c. 2. v. 7.

życiem i dobremi uczynkami naukę swoią stwierdzali, i mówić mogli: bądźcie naszemi naśladowcami, tak iak widzicie, że my iesteśmy naśladowcami JEZUSA CHRYSTUSA. *Imitatores mei estote, sicut & ego Christi.* (1.)

Maxymy święte: są one iak widziemy oczywiście, wyrokami Ducha Swiętego: maxymy te iednak bywaią bardzo często zaprzeczane przez złe postępki i obyczaie wielu Kapłanów. Taka iest słabość ludzka: człowiek ma skłonność iakąś potaiemną do czynienia tego, co widzi czyniących tych, których Niebo postanowiło nad nim Zwierzchnikami; lud niema pospolicie inney reguły życia, tylko postępek Xięży na których patrzy; życie Kapłanów, iest że tak powiem całą Jego Ewangelią, i całą Jego Religią: ieźli w co wierzy, to nie tak dla tego, że słyszy o tym z Ambony; iako raczey że widzi wykonywaiących to swoich Kapłanów i swoich Pasterzy: iako czyste obyczaie i życie przykładne w Kapłanach, iest naganą występku, i stwierdzeniem prawd świętych i maxym Ewangelii; tak nierządne ich życie, ich złe sprawy i ich namiętności, ich błędy i słabości, są w oczach grzesznika usprawiedliwieniem iego przestępstw i rozwiozłości. Dziwuiemy się częstokroć, że niektóre wy-

(1.) Ad Cor. c. 11. v. 7.

ſtępki obróciły ſię w nałóg, i ſą upoważnione przez zwyczay niemal powſzechny: dziwuiemy ſię nieuſzanowaniu mieyſc świętych, pogardzie Słowa Bożego, roztargnieniu na modlitwie, rzadkości w przyſtępowaniu do Swiętych Sakramentów, buntom przeciw Kościołowi i iego uſtawom, próżnowaniu, miękkości, ſkłonności nieumiarkowaney do zabaw i próżności światowych. Niedziwuymyż ſię iuż więcey: Swieccy patrzą na wſzyſtkie te wyſtępki poświęcone, że tak powiem, złym życiem wielu Kapłanów i Duchownych. Ubolewamy nad nieſprawiedliwością panuiącą pomiędzy proſtym ludem: ubolewamy nad nienawiściami, rozterkami, przeklinaniem, złorzeczeniem, nad pijaństwem i niewſtrzemięźliwością, nad łakomſtwem i nieczułością na ubogich, nad rozmowami wolnemi i ſzpetnemi: ah! czyż może dziać ſię inaczey iak ſię dzieie. Duchowni, Kapłani, obowiązani przez ſtan oczyſzczać Kościół ze zgorſzeń, ſą częſtokroć pierwſzemi do czynienia onych, i upoważniania ſwoim złym poſtępowaniem. Na utrzymanie duſzy ſwey nieco boiaźliwey w nałogach wyſtępku, na umocnienie iey przeciw zgryzotom ſumnienia, człowiek rozwiozły, nieznayduie ſkutecznieyſzego ſpoſobu, lub któryby mu ſię lepiey udał; iak gdy przytoczy przykład tego, lub owego Kapłana, tego lub owego Xiędza, nierzą-

dnego, i z zgorszeniem publicznym żyiącego. Pomimo tego; złe nie tak wielkimby było, gdyby zepsucie Duchownych, psuło tylko same obyczaie świeckich; lecz raz upoważnione przykładem Xięży, przechodzi wkrótce z serca do umysłu, nastaie na wiarę, i dąży do obruszenia fundamentów Religii. Od pogardy osoby, łatwo się przychodzi do pogardy rzeczy, którey ona naucza; same przeciwieństwo między nauką złego Kapłana, a iego postępkami, może bydź okkazyą do utraty wiary: niemogą sobie ludzie światowi tego pomieścić w głowie; iak to człowiek, żyiący w rozwiozłości, gwałcący nayistotnieysze prawa Boskiego punkta, może wierzyć w piekło i wieczność nieszczęśliwą, którą tak straszne wystawia; iak może wierzyć w Boga przytomnego w Kościele, do którego wchodzi z nieuszanowaniem, w którym się nie zachowuie z boiaźnią i skromnością; niemogą tego zrozumieć, w iaki to sposób on ma za grzechy śmiertelne i godne kar wiecznych tyle przestępstw, których go widzą dopuszczaiącego się codzień, a przeciw którym powstaie z wielką gorliwością na Kazalnicy prawdy; wszystko to co mówi względem potrzeby zbawienia, względem piekła, względem pewności kar wiecznych, maią to za udanie teatralne, za mowę powierzchowną tylko; wnoszą więc sobie, że Religia

maiąca takich Ministrów, iest czystym omamieniem, chimerą i uroieniem niemaiącym nic w sobie gruntownego dla tych, którzyby chcieli poddać się fundamentalnie iey prawidłom. Gdybyśmy mogli zayrzeć w serca; iak wiele ran znaleźlibyśmy zadanych Kościołowi, których przyczyną iest życie gorszące i nieprzykładne Duchownych! Gdyby się piekło mogło otworzyć, i gdybyśmy mogli weń spóyrzeć; iak wiele tam dusz znaleźlibyśmy, których zguby nie inny był początek tylko, przestępstwa złych Kapłanów! Małobyśmy znaleźli wiernych w tym wiecznym nieszczęśliwości mieyscu, którzy niemieli duchownego za autora swego potępienia.

Kapłani są lampami wyniesionemi na oświecenie domu Pańskiego; które gdy zgasną, lub się przyćmią, dym tylko czarny z nich wychodzi, bardziey do zaślepienia niż oświecenia służący: są oni solą ziemi, przeznaczoną do zachowania dusz od zarazy; która gdy raz zwietrzeie, psuie sama to, co powinna była w czerstwości utrzymywać: są kolumnami Kościoła, które raz osłabione, staią się przyczyną upadku dla tych, którzy koło nich przechodzą: wszelka moc i wszelka cnota, którey przez charakter swóy dostępuią dla poświęcenia ludu, staie się dla nich narzędziem zguby; kiedy niestaraią się bydź tym, czym bydź powinni.

Taki iest Kapłanów ſtan: niemogą ſiebie ſamych ani zbawić, ani zgubić; płynąc że tak powiem z wiernemi na iednym okręcie, którego ſą ſternikami, albo przybiiaią ſzczęśliwie do portu, albolitéż wraz z niemi podlegaią ſmutnemu rozbiciu: ſą oni kamieniem węgielnym, na którym ſtoi cały dom; i który ieżli ſię rozſtąpi i rozſypie, pociąga za ſobą wſzyſtko to, co go otacza, i co ſię na nim wſpiera.

Pamiętaymyż więc zawſze na to, i niezapominaymy nigdy tego, że iest to iedno bydź Kapłanem i świętym; że Kapłan rozwiozły, według zdania Bernarda Swiętego, ieſt to ſtraſzydło w Religii, potwora zamykaiąca w ſobie przeciwne rzeczy, wielkość i nikczemność; godność wyſoką i zdania podłe; ſtan święty i życie wyſtępne: *Monſtruoſa res, gradus ſummus & animus infimus: ſedes prima & vita ima.* (1.) Zebyśmy takiemi nie byli: ſtaraymy ſię bydź tak doſkonałemi, iak Ociec naſz Niebieſki doſkonały ieſt: *Eſtote ergo vos perfecti, ſicut Pater veſter cœleſtis perfectus eſt.* (2.)

(1.) Lib. 2. de Conſid. c. 7.
(2.) Mat. c. 5. v. 48.



ROZDZIAŁ OSMY.

O Skutkach Swięceń.

SWięcenie uważać można, iuż to względnie do tego, który ie przyimuie; iuż względnie do Kościoła, na którego łonie one przyimuie. Uważane w pierwſzym względzie, ieſt łaſką ſzczegulną udzieloną każdemu Miniſtrowi czci Boſkiey dla niego ſamego. Uważane zaś w drugim, ieſt łaſką udzieloną nie tak dla niego, iako raczey dla całey ſpołeczności. Jakie ſą i iakie bydź powinny ſkutki z Swięcenia uważanego pod temi dwiema względami, i ſtoſownie do tych dwóch obiektów. O tym mówić będziemy, i tym naſze nauki tey Kſiążki zakończemy.

§. 1.

Trzy ſzczegulne ſą ſkutki Sakramentu Kapłańſtwa: *Charakter, łaſka poświęcaiąca, i łaſka Sakramentalna*. Charakter, ieſt to znak duchowny wyrażony na duſzy i tak niezmazany, że niemożna powtarzać Sakramentu tego, który go nadał. Właſne to ſą Koncylium Trydentſkiego ſłowa: *Signum aliquod Spirituale & indelebile, unde ea iterari non poſſunt:* (Baptiſmus Confirmatio & Or-

do.) (1.) Ztąd wynika, że ci, którzy się zbliżaią do święceń w złym uſpoſobieniu, to ieſt w ſtanie grzechu śmiertelnego; iakożkolwiek bądź ogołoceni ſą z łaſki poświęcaiącey, odbieraią iednak charakter niezmazany, który ich że tak powiem wciela chociaż niegodnych do Kapłańſtwa Jezusa Chrystusa. Charakter ten nietylko ich od Swieckich oſób różni; lecz nadto obdarza ich mocą duchowną do wykonywania w Kościele świętych Urzędów, przywiązanych do Swięcenia które przyieli. Jakożkolwiek przeciwnie trzymali niektórzy w tych oſtatnich wiekach; w Kościele iednak Bożym zawſze wierzono, że Swięcenie odprawione od Miniſtra prawego, i według prawideł Kościelnych, wyraża charakter nigdy niezmazany, dla którego niemoże bydź powtarzane. Jako ten który był raz ochrzczony, niema bydź drugi raz chrzczony, mówi Swięty Grzegórz Wielki Papież; tak też ten, który zoſtał raz poświęcony, niema bydź drugi raz święcony. *Sicut baptiſatus ſemel, iterum baptizari non debet; ita qui conſecratus eſt ſemel, in eodem Ordine non debet conſecrari.* (2.) Koncylium Trydentſkie rzecz tę ſtwierdza iak naydokładniey; wydało bowiem Kanon wyraźny obowięzuiący wſzyſtkich wiernych do wierzenia, że Sa-

(1.) Seſ. 7. de Sacram. in gen Can. 7.
(2) Lib. 2. Epiſt. 46.

krament Kapłańſtwa udziela Ducha Swięgo i wyraża na duſzy charakter tak niezmazany; że ten który raz zoſtaie poświęcony na Kapłana, niemoże ſię powracać do ſtanu Swieckiego. *Si quis dixerit per ſacram Ordinationem, non dari Spiritum Sanctum, ac proinde fruſtra Episcopos dicere:* Accipe Spiritum Sanctum : *aut per eam non imprimi caracterem, vel eum qui ſacerdos ſemel fuit, laicum rurſus fieri poſſe, Anathema ſit.* (1.)

Stoſownie do tych wyroków, w pierwſzych Chrześciańſtwa wiekach, iako niechrzczono drugi raz powracaiących do Kościoła, którzy Go opuścili zoſtawſzy ochrzczonemi; tak też nieświęcono na nowo Kapłanów, którzy poświęceni w Kościele Katolickim, przechodzili do Heretyków, i powracali znowu do Katolików. Nadto, iako niechrzczono drugi raz tych, którzy przyimowali Chrzeſt od Heretyków; tak też nieświęcono drugi raz tych, którzy od nich według reguł i przepiſów Kościelnych byli poświęceni. Przyczyna tego nie inna, tylko; że ponieważ charakter któren Sakrament Kapłańſtwa wyraża na duſzy ieſt niezmazany; ten który go raz przyiął, zachowywał zawſze moc Duchowną, którą Jezus Chrystus do niego przywiązał, pomimo herezyi, lub wyſtępku w któren nieſzczęśli-

(1.) Seſ. 23. c. 4.

wie wpadł. *Sicut baptizatus ſi ab unitate receſſerit, Sacramentum baptismi non amittit*, mówi Swięty Auguſtyn; *ſic etiam ordinatus, ſi ab unitate receſſerit, Sacramentum dandi baptismum non amittit.* (1.) *Etſi aliqua Culpa quisque ab Officio removeatur; Sacramento Dei ſemel impoſito non carebit, quamvis ad judicium permanente.* (2.) Mało na tym: charakter Kapłańſki póydzie za Xiędzem albo do chwały Niebieſkiey, gdzie będzie ozdobiony wieczności koroną; albo do przepaści piekielney, gdzie będzie dręczony rozmaitemi mękami: będzie wyrażony wiecznie na czole wybranych, iako znak honoru i chwały; a na czole odrzuconych iako znak hańby i wſtydu: tak nas Doktor Anielſki naucza. *In Bonis ad eorum gloriam, & in malis ad eorum ignominiam.* (3.) W Kapłanie Swiętym charakter ten wſpaniały, będzie trwać wiecznie, ziedna mu wyſoką chwałę, i ſtanie ſie obiektem uſzanowania dla duchów niebieſkich: w Kapłanie odrzuconym, charakter ten wiecznie także trwaiąc; będzie przyczyną iego męczarni, i obiektem zaprzykrych wyśmiewiſk, które przeciw niemu czarci przeklęci z płomieni piekła miotać będą. Znieważyłeś tak wielą przeſtępſtwy święty charakter, którym cię

(1) Lib. 1. de Bapt. (2) Lib. de bono conjug.
(3) 3. p. q. 65. art. 5. ad 3.

cię ozdobiono; mówić do niego z naygrawaniem; będzie on wiecznie wyryty na twoiey duszy dla twego zawstydzenia, i dla twey rozpaczy: *In multitudine iniquitatem tuarum polluisti sanctificationem tuam, dedisti maculam in gloria tuâ.* (1.)

Drugim skutkiem Sakramentu Kapłaństwa iest *łaska poświęcaiąca:* iako wszystkie Sakramenta nowego Prawa, tak i ten Sakrament tworzy łaskę w tych, którzy go z potrzebnemi przygotowaniami przymuią. Naucza nas tego Wielki Apostoł, kiedy zaleca swemu uczniowi Tymoteuszowi, ażeby niezaniedbywał łaski udzieloney przez proroctwo i przez kładzenie rąk: *Noli negligere gratiam, quæ est in te, quæ data est tibi per prophetiam, cum impositione manuum Præsbyteri.* (2.) W tym to samym rozumieniu Zbawiciel mówi do Apostołów, że im daie Ducha Swiętego z mocą odpuszczania grzechów. *Accipite Spiritum Sanctum, quorum remiseritis peccata remittentur eis.* (3.) Wyrazy te oznaczaią łaskę która ich poświęcać będzie zarazem, kiedy będą pracować około poświęcania innych. Łaska ta właściwa Sakramentowi Kapłaństwa, ma dwoiaki skutek; czyni bowiem miłym Bogu tego, który ią przyimuie, i umieszcza go w stanie

(1) Ezech. c. 28. v. 18. (2) I. ad Tim. c. 4. v. 14.
(3.) Joan. c. 20. v. 22.

ſprawowania godnie i z pobożnością świętych powinności: i dla tego Hieronim Swięty nazywa ią *łaſką Ducha Swiętego*, *łaſką miłości*: (1.). Nie oczyſzcza ona Kapłana z grzechów, to prawda; lecz pomnaża w nim czyſtość którą iuż miał: nie ieſt ona *pierwſzą łaſką*; lecz ieſt *pomnożeniem łaſki* (2): a mówiąc z Swiętym Innocentym I. Papieżem, ieſt ona *pełnością Ducha Swiętego*. (3.)

Prócz *łaſki poświęcaiącey*, *łaſka Sakramentalna* nadaie poświęconemu na Kapłańſtwo prawo do rozmaitych pomocy według okoliczności, aby mógł dopełniać wſzyſtkiego tego, co ſię nazywą urzędowaniem Kościelnym. Pomocy te zaſadzaią ſię na łaſkach iſtotnych, które oświecaią umyſł, poruſzaią wolą, podnoſzą Kapłana nad niego ſamego, aby był w ſtanie wykonywania świętobliwie i pożytecznie powinności ſwoich. Jak wielki i dziwny ſkutek łaſki tey mamy w pierwſzych Miniſtrach Ewangelii! Byli to ludzie po części podłego urodzenia, bez wymowy, bez nauki, bez naymnieyſzey znaiomości ięzyków różnych Narodów, do których byli rozeſłani. Niewidzianoż ich w momencie z zadziwieniem napełnionych nauką Religii, obdarzonych wſzelkiemi talentami, i wſzel-

(1.) Homil. 1. in 2. ad Timot.
(2.) Aug. IV. in Decret ad Armen. (3.) Epiſ. 18.

kiemi darami naywłaściwszemi, na przyprowadzenie Narodów Bałwochwalskich do znaiomości prawdniwego Boga, i do oddawania mu czci winney. Odbieraią przez kładzenie rąk z łaską poświęcaiącą wszystkie łaski zewnętrzne, które wylicza Apostoł w swym pierwszym do Koryntczyków Liście. (1.) W tych pierwiastkach Chrześciaństwa, były one potrzebne Ministrom Ewangelii do rozszerzenia i ustalenia Religii Jezusa Chrystusa, i do ziednania Mu prawdziwych czcicielów, mówi Swięty Grzegórz Wielki: bez tych łask nadzwyczaynych, i tych darów rozmaitych Ducha Swiętego, ludzie Apostolscy niemogliby byli ziednać sobie ufności u ludu; ani lud niemógłby był poznać, prawdziwych Pasterzy i Przewodników w drodze zbawienia. Dla umocnienia wiary w sercach, trzeba ią było, dodaie tenże Swięty, ożywiać i utrzymywać przez cuda. *Hæc signa necessaria in exordio Ecclesiæ fuerunt. Ut enim fides cresceret, miraculis fuerat nutrienda.* (2.) Końcem usunienia wszelkich zawad, któreby mogły przeszkadzać postępkom Ewangelii; Bòg który nieubliża nigdy pomocy swoiey Kościołowi w Jego potrzebach, przez cud swey Wszechmocności, równie wielki iako i niesłyszany,

(1.) Cap. 12. v. 8. & 9. (2) hom. 29. in Evang.

obdarzał na święceniu tych, których wybierano na Kapłaństwo, nauką Pisma Świętego, wymową okazuiącą wysoką mądrość, łaską leczenia cudownego i wypędzania czartów, darem prorokowania, czynienia cudów i mówienia różnemi ięzykami, lub tłomaczenia onych; słowem; wszystkiemi łaskami wewnętznemi i zewnętrznemi potrzebnemi Ministrom Kościoła do rozszerzenia Królestwa Jezusa Chrystusa, i ziednania zbawienia dla ludu. Idźcie, mòwi do nich, uzdrawiaycie chorych, wskrzeszaycie umarłych, leczcie trędowatych, wypędzaycie czarty z opętanych: *Infirmos curate, mortuos suscitate, leprosos mundate, dæmones eijcite.* (1.) Wszystkiemi temi darami, wszystkiemi temi łaskami obdarzał Bóg Ministrów swoich w Kościele, póki były potrzebne do rozszerzania wiary i Ewangelii; lecz gdy się liczba wiernych znacznie pomnożyła, a Zwierzchnicy Kościoła znaydowali z łatwością pomiędzy temi, których pozyskali Jezusowi Chrystusowi osoby zdolne do urzędowania świętego; cuda do których czynienia moc nadawana była przy Swięceniu mogły ustać; iakoż w rzeczy samey ustały, bo nie były iuż potrzebne. Dziś bowiem gdy Kościoł iest ugruntowany i rozszerzony po całym świecie, cuda w nim

(1.) Mat. c. 10. v. 8.

nie ſą iuż potrzebne mówi Swięty Augustyn: Bóg nie uwiecznił ich dla tego, ażeby przez częſte działanie onych, nieprzyzwyczaiano ſię do nich; i ażeby przez poufalenie ſię z niemi, nie żądano onych wſzędzie; dla tego nakoniec, ażeby dzieła Wſzechmocności nie wpadły w pogardę przez ſam nałóg, i nieſtały ſię w oczach cieleſnego człowieka zwyczaynemi i nic nadprzyrodzonego w ſobie niemaiącemi. *Cum Ecclaſia Catholica per totum orbem diffuſa & fundata ſit, nec miracula in noſtra tempora durare permiſſa ſunt, ne animus ſemper viſibilia quæreret, & eorum conſuetudine frigeſceret genus humanum.* (1.) Nie dla wiernych, ale dla niewiernych Bóg udzielał daru ięzyków, mówi wielki Apoſtoł. *Linguæ in ſignum ſunt non Fidelibus, ſed Infidelibus.* (2.)

Lubo dary udzielane dziſieyſzym Kapłanom, nie ſą tak świetne i nie tak biiące w oczy iak te którym ſię dziwiono w pierwſzych Miniſtrach Ewangelii; nie ſą one iednak ani mnieyſzemi, ani mniey ſzacownemi z ſiebie ſamych, ani mniey użytecznemi dla zbawienia ludzi; ponieważ maią za obiekt ſtwarzanie Nayświętſzego Ciała Jezusa Chrystusa, albo odpuſzczanie grzechów: dwa te dzieła ſą wy-

(1.) Lib. de vera Relig. c. 25.
(2.) 1. ad Cor. c. 14. v. 22.

bornieyſze i dziwnieyſze niż ſtworzenie całego świata. Jeźli Miniſtrowie czci Boſkiey nie mówią za naſzych czaſów rozmaitemi ięzykami, mówi Swięty Auguſtyn; mówią za pomocą Boga ięzykiem pobożności, umieią wpaiać ią ſkładnie i wrażać w ſerca wiernych. Jeżeli nieprzywracaią wzroku ślepym i ſłuchu głuchym; leczą ślepych na duſzy, otwieraią ſerca naytwardſze, i czynią ie powolnemi prawdom świętym, które im ogłaſzaią. Nakoniec, ieżeli niewſkrzeſzaią umarłych, ieżeli nie maią mocy przywracania życia ſpoſobem pod zmyſły podpadaiącym tym, którzy go utracili; przywracaią życie duchowne duſzom, które w ciele żywym umarli łaſce. (1.) Bo te ſą w tych którzy przyimuią Kapłańſtwo z przygotowaniami potrzebnemi, te ſą mówię ſzczęśliwe ſkutki łaſki *Sakramentalney*. Poſtanowieni od Boga rządcami ludu Chrześciańſkiego do nauczania go, poświęcania i kierowania nim w drogach zbawienia; odbieraią na Swięceniu światła, łaſki i talenta potrzebne do dobrego ſprawowania powinności tak trudnych. Ci zaś żadnych ſkutków niedoſtępuią, którzy nieodebrali łaſki Sakramentalney, albo dla tego, że Swięcenie to przyięli w ſtanie grzechu, albo że przyięli ie bez przygotowania, bez powołania,

(1.) Serm. 88.

z zamiarów doczeſnych, z powodów miłości właſney i ambicyi: niezdolni do zrodzenia Jezusowi Chrystusowi dzieci duchownych, ſą z liczby owych do których S. Hieronim ſwe słowa ſtoſuie. *Da eis vulvam ſine liberis & ubera errantia.* (1.)

Zakończmy rzecz tę słowy Wielkiego Swiętego Leona, i nauczmy ſię; z iaką oſtróżnością powinien bydź udzielany, i z iaką świętobliwością powinien bydź przyimowany ten Sakrament, który zamyka w ſobie i z którego wypływaią tak obfite łaſki i błogosławieńſtwa duchowne: *Hinc intelligamus, quanta & dantium & accipientiam devotione curandum ſit, ne tantæ benedictionis Sacramentum negligenter videatur impletum.* (2.) Ci którzy ſą przygotowanemi do przyięcia Sakramentu tego; powinni ſię odnawiać w duchu i w gorącości, powinni unoſić ſię świętym pragnieniem około nabycia doſkonałości pracowania świętego ſtanu, który przyieli. Naymilſi Bracia! mówi Biſkup do tych, których ma poświęcać na różne Swięceń ſtopnie; naymilſi Bracia! chcieycie ſię zaſtanowić dokładnie nad święceniem, które macie przyiąć; patrzcie nań nie iako na godność wynoſzącą was, ale iako na iarzmo przywięzuiące was do wielu przykrych obowiązków: *Conſiderate attente ordinem per vos ſu-*

(1.) Oſée c. 9. v. 15. (2.) Epiſt. 81.

ſceptum, & onus humeris veſtris impoſitum: Swięcenie to prawda, że ieſt godnością; ale godność ta ieſt niebeśpieczna, która wynoſząc wyſoko wyſtawia was na okropnieyſzy upadek; ważcie doſkonale wielkość związków i powinności, które na was wkłada, ażebyście byli w ſtanie dopełniania onych wiernie; niech wſzyſtko tchnie w was Religią i świętobliwością. Zachowuiąc czyſtość niezgwałconą, miłość doſkonałą, gorliwość wielką o chwałę Boga, wyſoką pobożność, przypodobacie ſię Stworcy waſzemu, którego czci ſzczególnie i nieodmienne ieſteście poświęceni. *Studete itaq; ſanćte, & religioſe vivere, atq; omnipotenti Deo placere.*

Lecz ah! zamiaſt takowych uſpoſobień, zamiaſt takowey gorliwości; cóż innego widziemy w wielkiey części Duchownych tylko oziębłość? Gdy idzie o przyięcie którego Swięcenia, lub poſtąpienie na wyżſze, umieią ſię pokryć płaſzczykiem cnoty i gorliwości. Do pracy, do nauki, do ćwiczeń pobożności z wſzelką pilnością przykładaią ſię; uczęſzczaią z przykładnością do Swiętych Sakramentów; ſłowem całe ich ſprawowanie ſię ieſt buduiące: lecz gdy doydą do pożądanego święceń terminu, wſzyſtko ſię w nich odmienia, maſka fałſzywych cnot ſpada; niewidać, żeby ſię modlili, żeby ſię uczyli, żeby uczęſzczali

do Sakramentów, żeby się ćwiczyli w uczynkach pobożności, żeby starali się o doskonałość swego stanu. Przed Swięceniem, mówi dowcipnie S. Bernard, wszystkiego się chwytaią końcem dostąpienia godności Kapłańskiey; wszystko przedsiębiorą, chociażby to ich naywięcey kosztowało, aby tylko oney dostąpili; lecz o świętobliwości Kapłańskiey, o przymiotach potrzebnych do poświęcenia ludu cale niemyślą; żadney sobie względem nabycia ich niezadaią trudności, iak tylko to otrzymaią czego żądali. *Certatur de dignitate, & non curatur de sanctitate.*

§. 2.

Skutki zbawienne dla wiernych Swięcenie z przygotowaniem przyięte zrodzi niemal te same, które zrodził Duch Swięty w uczniach Zbawiciela, kiedy wstępował widzialnie na nich w dzień Zielonych Swiątek. Jakiemiż to bowiem byli Apostołowie, nim zostali napełnieni tym Duchem? Oto byli niewiadomemi, nieuczonemi, niemogącemi poiąć wielkich prawd, których ich nauczano. Wybrani od Jezusa Chrystusa, wyćwiczeni w Jego szkole, nauczani od niego samego, będąc świadkami tak wielu cudów przez niego działanych, wątpili; któżby temu wierzył! wątpili, niemal o wszystkich Taiemnicach.

W cnotach także równie byli nieugruntowani. Jak wielkim bowiem słabościom byli podlegli, i iak wielkie niedoskonałości znaydowały się w nich w ten czas, kiedy samego tylko Jezusa Chrystusa mieli za swego Nauczyciela. Okazywali według okoliczności, iuż to zbytnią ufność, iuż boiaźń, śmiałość lub podłość; ambicyą lub lękliwość. Takiemi byli Apostołowie, nim przyieli Ducha Swiętego. Lecz, iak tylko Duch Swięty darów swoich im udzielił; stali się w momencie ludźmi innemi. Duch Swięty oświecił ich umysły, on nauczył ich wszelkiey prawdy; on im wyiaśnił nayciemnieysze Pisma S. wyrazy; on uleczył wszystkie ich rany, wszystkie słabości ich serc, on ie oczyścił ze wszystkich zmaz; z ludzi cielesnych i podległych namiętnościom, uczynił wzory cnoty i pobożności. Napełnieni Apostołowie tym Duchem, nie żyią tylko samym Bogiem i dla Boga; a świat tak mocno się dziwi ich świętobliwości, że ich ma za Bogów zprowadzonych z Nieba.

Nie dość na tym: ci ludzie boiaźliwi, owi lękliwi uczniowie, którzy blednieli na naymnieysze niebespieczeństwo, i z których ieden zadrzał na głos służebnicy; przez dzielność Ducha Swiętego staią się niestrwożonemi; słabe gałązki staią się kolumnami niewzruszonemi; pełni mocy i

odwagi, gotowemi są wylać krew za tego, ktòrego pierwey tak płocho opuścili. Odmienieni łaską Ducha Swiętego, brzydzą się wszystkim tym, coby powabem było do miękkości życia i pożądliwości, wystawiaią się odważnie na wszystkie niebeśpieczeństwa i męki. Głód, pragnienie, nagość, śmierć sama, niemoże ich odłączyć od miłości Jezusa Chrystusa: udarowani odwagą z wysokości, wszystko mogo w tym, który ich umacnia; patrzą na Synagogę uniesioną przeciwko nim zawziętością, na Bałwochwalstwo pałaiące pragnieniem rozlewu ich krwi, na Tyrannòw uzbroionych przeciwko nim wszelkim rodzaiem mąk; patrzą na to wszystko bez boiaźni: zawstydzaią żydów w ich Synagogach; kruszą bałwany w kościołach Poganów; pokonywaią Królòw na ich Tronach, i na ich Stolicach Sędziowskich. Wiążą wprawdzie im ręce ogniwami kaydan, ale im ięzykòw powiązać niemogą: opowiadaią Jezusa Chrystusa żydom, ktòrzy go mieli za przyczynę zgorszenia, i Poganom, którzy go z własney winy uznać niechcieli. Ogłaszaią Bóstwo tego, którego nieśmieli niegdyś bronić; oddaią świadectwo doskonałe temu samemu Zmartwychwstaniu o którym wątpili, ktòrego niechcieli uznać, a które potym napełnieni Duchem Swiętym gotowemi byli krwią

swoią stwierdzić. *Virtute magna reddebant Apostoli testimonium Resurrectionis Jesu Christi.* (1.)

Oto cuda oświecenia, świętobliwości i mocy zdziałaney przez łaskę Ducha Swiętego, udzielonego Apostołom w Wieczerniku; lecz razem, mówi S. Grzegórz Wielki, oto szczęśliwe skutki tegoż Ducha udzielanego Ministrom Kościoła przez kładzenie rąk. *Quod certe in sancta Ecclesia jam nunc fieri cernimus.* (2.) Duch Swięty którego odbieraią przy święceniu, iest dla nich duchem światłości, ktòry ich oświeca; duchem świętobliwości, który ich oczyszcza; duchem mocy, który ich utrzymuie i który ich czyni nieprzezwyciężonemi, a to wszystko działa w nich dla tego, ażeby czynili też same skutki w sercach Wiernych.

Duch ten światłości, ktòry ich oświeca: namaszczaiąc ich bowiem niewidzialnie, i poświęcaiąc ich do usług Ołtarzy, sprawuie, że wierzą wszystkim taiemnicom, czyni ich powolnemi łasce, naucza ich wszystkiego tego, co powinni wiedzieć, zniewala ich do ćwiczenia się we wszystkim tym, co toruie drogę do zbawienia, i co innych do niego doprowadzić może. *Docebit vos omnem veritatem.* (3.) Wydoskona-

(1.) Act. c. 4. v. 33. (2.) Hom. 30. in Evan.
(3.) Joan. c. 16. v. 13.

leni w Jego ſzkole, wynieſieni przez Niego do godności Miniſtrów Kościoła, i Nauczycielów Wiary, łatwo mówić będą ięzykiem pobożności mówi daley S. Grzegórz; bo Duch Swięty napełni ich wſzyſtkiemi darami potrzebnemi do nauczania, ſprawowania i wykonywania powinności świętego Urzędowania: *Ab eodem Spiritu ſubito docentur & loqui optime ea etiam poſſunt, quæ præmeditatione nulla didicere .... qui divino Spiritu pleni ſunt, Dei magnalia tacere non poſſunt.* (1.)

Duch świętości: on ich oczyſzcza i odmienia, on im daie ſerce nowe, ſerce wſpaniałe, gotowe wſzyſtko przedſiewziąść, i wſzyſtkiego ſię chwytać dla pomnożenia chwały Boſkiey, mówi ieſzcze ten Swięty. *Virtus Sacramenti eſt virtus ſeptiformis, quam certe gratiam qui accipiunt, quaſi alio corde accepto, immutantur; quia quos gratia ſua Sanctus Spiritus roborat, eſſe eos facit protinus quod non erant.* (2.) Tym ſpoſobem tryumfuiąc ze wſzyſtkich namiętności, przemieniaią ſię, że tak powiem, w Boga; maią na ſercach ſwych wyryte ſzlachetne znamiona Bóſtwa; tak nas S. Dionizy naucza: *Deus fit, eique divinam ſimilitudinem pro ſua cuique dignitate impertit.* (3.) Przed poświęceniem byli to ludzie cieleſni i niewia-

(1.) Homil. 30. in Evan: (2.) In c. 10. Lib. I. Reg.
(3.) De Eccl. Hierar.

domi, którzy z wielką trudnością czołgali ſię na Górę Swiętą; po Swięceniu ſą to ludzie Boſcy, którzy iak niegdyś Moyżeſz przedzieraią ſię przez obłoki, zſtępuią z wierzchołku góry otoczeni iaſnością Boga; ſerce ich całe miłością Jego ieſt napełnione, i pałaią nieograniczonym pragnieniem nauczania wſzyſtkich znaiomości Jego. *Aſcendit Moyſes homo; deſcendit habens & portans Deum.*

Duch nakoniec mocy: on ich utrzymuie w pośrzód przeciwności i prześladowań: napełnieni ogniem tego Nayświętſzego Ducha przy Swięceniu; rozrzucaią iſkry onego na wſzyſtkie ſtrony Kościoła; w miarę dzielności tego ognia Niebieſkiego, czuią w ſerca ſwoim wzniecenia gorliwości o chwałę Boga, chęć nauczania znaiomości Jego ludzi, i zanieſienia Imienia Jego aż nakoniec świata. *Quos gratia ſua Spiritus Sanctus roborat.* (1.) Chociażby wſzyſtkie ſtworzenia uzbroiły ſię przeciwko nim: potrafią pokonać świat z iego omylnemi przymileniami, śmierć ze wſzyſtkiemi trwożliwościami, piekło ze wſzyſtkiemi mocarſtwy, uſiłuiące ich odłączyć od miłości Jezusa Chrystusa, *quaſi alio corde &c.*

Takiemi byli w pierwiaſtkach Kościoła Swięci Jgnacy Męczennik, Atanazy, Chry-

(1.) Gregor. Ibid.

zostom, Bazyli, Ambroży; takowey mocy mamy świeże przykłady w S. Xawerym, Karolu Boromeuszu, Franciszku Salezym, i tylu innych, których moc Boska i stałość Kapłańska uczyniła strasznemi całemu piekłu: w tym obfitym łask Ducha Swiętego źrzódle, które wylał na ich serca, czerpali oni tę wielką gorliwość, która ich utrzymywała w potyczkach staczanych z herezyą, z namiętnościami, ze światem i iego zgorszeniami, z piekłem i ze wszystkiemi onego mocarstwami. *Quia quos gratia sua Sanctus Spiritus roborat, esse eos facit protinus quod non erant.* (1.) Jeżeli więc my nieczuiemy w nas po naszym Poświęceniu, takowey gorącości i gorliwości, iakaż tego przyczyna, ieżeli nie ta; że przyimuiąc Swięcenie Kapłaństwa, nieodebraliśmy łaski Sakramentalney?

Jakożkolwiek się dzieie; dwa wielkie wyięte z Pisma Swiętego przykłady, powinny wzniecić w nas sprawiedliwą boiaźń, albo umocnić naszą ufność, to iest: Saula i Dawida. Obydwa byli powołani od Boga na Stolicę królewską, obydwa przez Samuela byli poświęceni na Królów Jzraelskich; ale los ich i skutki były tak różne, iak były odmienne usposobienia tych dwòch Królów. Nieposłuszny głosowi

(1.) Ibid.

Boſkiemu Saul, wywraca wkrótce chwalebne początki panowania równie mądrego iako i ſzczęśliwego; Dawid przeciwnie ieſt Królem według ſerca Boſkiego, chodzi ſtatecznie po drogach przykazań Pańſkich: Wierny łaſce ſwego namaſzczenia, i łącząc z wſpaniałością Tronu zachowanie wſzyſtkich rozkazów Pańſkich; trwa aż do końca w ſprawiedliwości, i zaſługuie przez ſwoią wierność, aby był wzorem wſzyſtkich Królów: Saul przeciwnie, odrzucony od Boga za ſwoie niewierności, coraz go bardziey obraża: cały łancuch życia iego ſkłada ſię z ogniw rozwiozłości i nieſzczęść, a kończy ſię na rozpaczy i śmierci w niepokucie.

Zkądże to ta różność, i koniec tak przeciwny tych dwóch ludzi poſadzonych od Boga na iednymże Tronie? O to, odpowiada Swięty Grzegórz Wielki; pochodzi z różności namaſzczenia, przez które byli poświęceni, a którego znakiem była oliwa na głowę iednego w mnieyſzey mierze, a na drugiego w więkſzey wylana. Saul namaſzczony oliwą z małey flaſzeczki, mało łaſk odbiera; Dawid lepiey i obficiey namaſzczony, odbiera też obfitość łaſk dla kierowania ſzczęśliwie ludem Pańſkim, i dla zbawienia ſiebie ſamego. *Illa ergo rudis & imperfecta mentis affectio, quid eſt, niſi lenticula olei? Nam dum ungit caput,*

& non

& non replet, totæ quidem effunditur, sed parum exhibet. (1.)

Wizerunek to ieſt naturalny różności między życiem Miniſtrów Kościoła, i doſkonalſzego powołania, odmiennych uſpoſobień; z któremi przyſtępuią do Swięceń: pełni gorącości w pierwſzych dniach ſwego poświęcenia, iedni z nich wkrótce ſtygną i uſtaią; grzebiąc w rozwalinach niapamięci wſzyſtko to co Bogu u ſtóp Ołtarza obiecali, zaniedbuią ſwoich powinności, wylewaią ſię na ſzkodliwe namiętności. Jakaż tego przyczyna pyta ſię Swięty Grzegórz Wielki. Oto, nie innna, tylko ta; że małą miarę odebrali łaſki, którey wizerunkiem mała owa oliwy flaſzeczka. *Plerumque culmen prælationis accipiunt, qui in charitate Dei & proximi perfecti non ſunt, quemdam namq; affectum charitatis habent, ſed plenitudinem non habent; illa ergo rudis & imperfecta mentis imperfectio, quid eſt niſi lenticula olei.* (2.) Inni więcey ſtałości maiący poſtępuią zawſze w cnotach, chodząc nieodmiennie po ścieſzkach doſkonałości Duchowney; bo wierni łaſce, odebrali na święceniu pełność Ducha Swiętego, który ich oświecił, oczyścił, umocnił na ten koniec, ażeby dopełniali wiernie wſzyſtkie-

(1.) In cap. 16. lib. I. Reg.
(2.) Ibid.

go tego, co się ściąga do ich Stanu. *Imple cornu tuum oleo.*

Cóż więc będzie stanowiło o dobroci święcenia prawego i kanonicznego, oto przygotowania z któremi do niego przystępować będziem; każdy więc chcący przyiąć Swięcenie iakie, lub postąpić na wyższe, powinien się doświadczyć i zastanowić się nad sobą dokładnie, czyli iest powołany, czyli ma naukę, świętobliwość, Ducha Kościelnego, czyli posiada wszystkie przymioty, których stan tak wysoki wyciąga; w tym zastanowieniu się niech roztrząsa całe swoie życie, niech ie waży na szali w Obliczu Boga, ieżeli ono odpowiada wielkości i świętości tego Stanu. *Ex anteacta vita se unusquisq; discutiat*, niech się strzeże, ażeby się nieomamił temi omylnemi zdaniami, że posiada pobożność powierzchowną i zewnętrzną, i ażeby z tego powodu wiele o sobie nierozumiał. Doskonałość to tylko cnot, i obyczaie nienaganne, są znakiem dobrego przygotowania.

Duchu Swięty! zstąp na tych wszystkich, ktòrzy dążą do tego Swiętego Stanu, racz ukształcić i odmienić ich serca; zaszczep w nich wszystkie cnoty; uczyń ich takiemi, iakiemi żądasz aby byli dla twoiey chwały, dla dobra twego Kościoła, dla zbudowania ludu, dla własnego ich poświęce-

nia, i dla ich szczęścia wiecznego. *Emitte Spiritum tuum & creabuntur, & renovabis faciem terræ.* (1.)

ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY.

Jak iest potrzebna Modlitwa wnętrzna dla Duchownych.

DZiwne są skutki modlitwy wnętrzney! Ona utrzymuie człowieka w niebespieczeństwach, przykrościach i niepomyślnych powodzeniach tego życia; rzecz tę stwierdza nam przykładem swoim nayświętszy z Królów, który się oświadcza; że zostawał w niebespieczeństwie upadku kiedy nierozmyślał Praw Boskich. *Nisi quod lex tua meditatio mea est tunc, forte periissem in humilitate mea.* (2.) Tym czasem sposobu tego poświęcenia duszy tak pewnego i łatwego, któren miłosierdzie Boskie nastręcza wszystkim Chrześcianom; bardzo wielu zaniedbuie, a z zaniedbania przyprawuie się o zgubę, podaiąc się haniebnie niewolnictwu własnych namiętności. Naywinnieyszemi iednak ze wszystkich bezwątpienia są Duchowni, ktorzy przestaiąc na odmówieniu pacierzy ustnych, niećwiczą się w modlitwie wnętrzney, a nawet i

(1.) Psal. 103. (2.) Psal. 118.

nieznaią iey, pomimo nieuchronney potrzeby, która ich do niey zniewala.

Co pewień Nauczyciel Kościoła Bożego powiedział o każdym Chrześcianinie, że niemoże bydź cnotliwym, niekochaiąc się w modlitwie; to tym bardziey powiedzieć można o każdym Duchownym, chcącym wiernie dopełniać obowiązków swego stanu. *Arbitror cunctis esse manifestum, quod simpliciter impossibile sit, absq; precationis præsidio cum virtute degere*: ieźli się niećwiczy w modlitwie i rozmyślaniu, nigdy nie będzie miał ducha swego stanu, nigdy nie będzie miał cnot iego; a choćby i miał te cnoty, zgubi ie i utraci niedługo, ieźli ich nie będzie w sobie utrzymywał rozmyślaniem pilnym i ustawicznym Prawa Boskiego. *Nisi quod lex tua meditatio mea est.* I to ia przedsiębiorę okazać w tym Rozdziale, w którym naypierwiey dowiodę potrzeby modlitwy wnętrzney dla wszystkich Duchownych; okażę powtóre, iak błahe są wszystkie pozory, któremi się zasłaniaią niektórzy Duchowni, niechcący obowiązku tego dopełniać.

§. 1.

Gdybym pisał dla pospolitych Chrześcian, powiedziałbym na przekonanie ich o potrzebie modlitwy wnętrzney; że bez niey iest im bardzo trudno, i że niepo-

wiem, prawie niepodobna zbawić ſię. Nie można pomyślnie uſkutecznić intereſsu ważnego wiele przeſzkod i trudności w ſobie zawieraiącego, iakim ieſt intereſs zbawienia; bez dokładnego myślenia około niego, i bez zaſtanowienia ſię nad nim: do czego iedyną pomocą ieſt modlitwa wnętrzna. Bez niey niemożna nigdy poznać Boga tak doſkonale i dokładnie, aby mu ſłużyć i kochać go tak, iak on chce, i iak powinien bydź kochanym. Niemożna ſiebie ſamego poznać, ſwych ſzkodliwych ſkłonności, ſwych nędz, ſwych ſłabości, i tego źrzódła niewyczerpanego zepſucia ukrytego, bez zaſtanowienia ſię dokładnego nad tym wſzyſtkim. Nakoniec, niepodobna ieſt dobrze poznać powinności ſwego ſtanu, bez oświecenia ſię w nich, bez przypominania ſobie ich czaſami, i bez zachęcania ſię do pełnienia onych pobudkami gruntownemi i ważnemi. Wſzyſtko to aby poznać, potrzeba zbawienia wyciąga; ale doſtąpić poznania tego, niemożna bez modlitwy wnętrzney. To było powodem mądremu Gerſonowi, że powiedział; iż bez cudu Wſzechmocności Boſkiey niepodobna ieſt doyść do doſkonałości Chrześciańſkiey i Ewangeliczney inną drogą, tylko drogą modlitwy wnętzney. *Abſq; meditationis exercitio, nullus ſecluſo mi-*

raculo Dei speciali, ad rectissimam Christianæ Religionis normam attingit. (1.)

Lecz ia maiąc okazać Duchownym obowiązek odprawiania modlitwy wnętrzney: dowodami wziętemi z ich własnego stanu powinienem ich przekonać. Stan doskonałości, ktoren przedsiewzieli, i pomocy, ktore znaydą w modlitwie wnętrzney do dostąpienia oney; wierność z iaką powinni się zachować w dopełnianiu obowiązków swoich, a których nigdy niepotrafią dopełnić, ieźli się w modlitwie wnętrzney nie będą ćwiczyć; nakoniec przykład JEZUSA CHRYSTUSA i wszystkich tych, którzy byli nayświętszemi Kapłanami i Duchownemi; te są dowody naygruntownieysze obowiązku o którym mówiemy, i te są pobudki naymocnieysze dla wszystkich poświęconych BOGU osób, aby odprawiali modlitwę wnętrzną.

Mówię naypierwiey, że świętość ich Stanu i doskonałość wysoka, do której są powołani iako Kapłani i Duchowni; doskonałość i świętość, której naypięknieyszy wzór maią w JEZUSIE CHRYSTUSIE Naywyższym Kapłanie i Ustanowicielu Stanu Duchownego; okazuie im potrzebę ćwiczenia się w modlitwie wnętrzney. Swiętobliwość bowiem ta zasadza się nie na cnocie iakiey partykularney, ale na wszy-

(1.) Tract. de Medit.

ſtkich w iedno zebranych cnotach. Wiara żywa, przedzieraiąca wſzyſtkie zaſłony, podbiiaiąca rozum i czyniąca go powolnym względem wſzyſtkich obiawionych prawd; ufność w Bogu, umartwienie uſtawicznie poſkramiaiące żywość zmyſłów, uſpakaiaiące wſzelkie ſkłonności i namiętności ſzkodliwe; nienawiść i pogarda wſzyſtkich rzeczy aż do pogardy ſiebie ſamego: boiaźń zbawienna Sądów Boſkich utrzymuiąca w regularney wierności Duchownego, iaka ſię Bogu należy; miłość doſkonała łącząca go iaknayściśley z Bogiem, i kieruiąca wſzyſtkie chęci i zamiary do Niego; gorliwość wielka o Jego chwałę, przedſiebioraca wſzyſtko i uſkuteczniaiąca wſzyſtko dla powiękſzenia iey; oto ſą cnoty, które czynią świętemi Duchownych; lecz cnot tych niedoſtąpią nigdy bez zakochania ſię w modlitwie wnętrzney i bez ćwiczenia ſię w niey. Wiara ſię zmnieyſza i traci nieznacznie, ieżli nie będzie ożywiana rozmyślaniem doſkonałym wielkich naſzey Swiętey Rel gii maxym. Nadzieia ſię oſłabi, ieżli nie będzie utrzymywana rozważaniem ſzacunku dóbr Niebieſkich obiecanych ſtateczney wierności: niemożna nabyć cnoty umartwienia i wzgardy rzeczy ziemſkich, tylko drogą gruntownego zaſtanawiania ſię nad czczością i próżnością fałſzywych dóbr świato-

wych; rozmyślanie tylko gruntowne o sądzie Bofkim, o ftrafzliwych karach wiecznych zdolne ieft zrodzić w nas boiaźń grzechu, i iego niefzczęśliwych fkutków: ogień miłości Bofkiey wygaśnie w fercu Duchownego, ieżeli nie będzie rozniecany uftawicznie rozmyślaniem; nakoniec gorliwość zmnieyfzy fię i uftanie, ieżeli nie będzie utrzymywana wielką tą pobudką, że idzie o interefs chwały Bofkiey, i tą nayfzacownieyfzą uwagą, że idzie o fzacunek dufz drogo okupionych Krwią Jezusa Chrystusa.

To było powodem do mówienia Kardynałowi Kaietaniemu, że ofoby ftanu dofkonalfzego i obowiązane dążyć uftawicznie do dofkonałości iakiemi fą Duchowni, niedoydą do niey nigdy i nieftaną fię nigdy prawdziwemi Duchownemi, ieżeli nie będą wierni w poświęcaniu codzień iakiego czafu na rozmyślanie: *Nec Religiofi aut Spiritualis nomine vacari poteft, qui faltem femel in die ad Ejufmodi meditationes fe non transfert.* (1.) Przyczynę tego tę naznacza; że iako niemożna doyść do końca tylko przez fpofoby, do portu tylko przez żeglugę; tak niemożna też doyść do dofkonałości Kapłańfkiey, tylko drogą modlitwy wnętrzney. Niedziwuymyż fię więc, że widziemy tyle Duchownych nieprzy-

(1.) In 2. 2dæ quæf. 82. art. 3.

kładnych, niecnotliwych, którzy niemieli nigdy Ducha swego Stanu, alboliteż nieszczęśliwie go utracili; bo tego nie inna przyczyna tylko, że się niećwiczyli w modlitwie wnętrzney; że wyszedłszy z Semináriów w których ſtarano się ich przyuczać i przyzwyczaiać do tak piękney zabawy zaniedbali ią niedługo, i porzucili tak święty i zbawienny zwyczay: oddalaiąc się od tey pewney do doſkonałości prowadzącey drogi, utracili z nią zupełnie chęć i ochotę do pobożności, i nieznacznie wpadli w ſtan oschłości, i w opłakany nieſmak do rzeczy Boſkich i do zbawienia należących.

Drugi dowód potrzeby modlitwy wnętrzney dla Duchownych: że znayduią w niey sposoby naypewnieysze, pomocy nayſkutecznieysze do doſtąpienia świętobliwości ſtanowi swemu właściwey. Te są ſkutki dziwne, które sprawuie w przykładaiących się do niey: oświeca ich umysły, zagrzewa serca, odrywa od ſtworzeń, a przywięzuie do Stwórcy samego, napełnia ich niewymównemi słodyczami.

„Niemasz zabawy bardziey oświecaią„cey „ mówi pewień tego-wieczny Pisarz„ „niemasz zabawy słodszey i milszey, nad „modlitwę wnętrzną: ona rozpędza cie„mności otaczaiące nas; otwiera oczy, i „podnosi one ku prawdom zbawienia; ona

„nam odkrywa i pokazuie wſzyſtkie ſkar-„by łaſki. „ W tym rodzaiu ćwiczenia Bóg ſam ieſt Miſtrzem i Nauczycielem przykładaiących ſię z pilnością do niey; a pod dozorem takiego Nauczyciela, o iak wielkie ſię poſtępki czynią w nauce Swiętych, mówi wielki Swięty Leo. *Ubi Deus Magiſter eſt, quam cito diſcitur, quod docetur.* (1.) Zbliżaiąc ſię do tego początku i źrzódła niewyczerpanego światła, wierny Duchowny czerpa z niego wiadomości, którychby nigdy niemógł nabyć w nauce, i znaleść w czytaniu wſzyſtkich całego świata Kſiążek. W tych ſzczęśliwych nayściśleyſzego złączenia ſię z Bogiem momentach, pyta ſię Pana o ſwoie powołanie i zoſtaie od Niego oświeconym; odchodzi od świętych z Nim obcowań iak drugi Moyżeſz cały otoczony światłem Niebieſkim, które mu odkrywa wſzelkie zamiary Boſkie, iuż to do iego właſnego poświęcenia, iuż to do poświęcenia bliźnich ſłużące. Oświecaiąc naſze umyſły rozmyślanie wnętrzne, zapala zarazem ſerca naſze, i czyni ie powolnemi na wſzyſtkie poruſzenia łaſki; uwalnia ie z pod tyranii namiętności, odrywa od wſzelkiego przywiązania do świata i iego próżności; ſtaie ſię lekarſtwem i obroną pewną. przeciw wſzelkim pokuſom ciała i zmyſłów. *Hoc*

(1.) X. Budon.

est remedium ejus, qui vitiorum tentamentis extuat . . . . quia frequens oratio impugnationem vitiorum extingvit (1.): są to słowa Swiętego Izydora Sewilskiego. Odrywaiąc nas od świata łączy nas z Bogiem uczuciami miłości, wdzięczności, uszanowania, chwały i pobożności gruntowney; bo ten iest mówi S. Tomasz szczęśliwy owoc rozmyślania o rzeczach Boskich. *Causa vero extrinseca devotionis, ex parte nostra oportet, quod sit meditatio, seu contemplatio.* (2.) Przyzwyczaiaiąc nas do tego, ażebyśmy uważali Stwórcę w stworzeniach; nie kochali tylko Jego w przedmiotach oczom naszym przytomnych; nie czynili nic, tylko to co się ściąga do Jego chwały; rozmyślanie będzie trzymać zawsze serca nasze podniesione ku Naywyższey Istności, i napełniać nas będzie pociechami przewyższaiącemi wszelkie ukontentowania zmysłów. Pełni Ducha Boskiego, i że tak powiem przeistoczeni w Niego przez modlitwę wnętrzną; w samym tylko Bogu smakować będziem, dla Niego tylko żyć będziem, i staniem się w pewnym kształcie ludźmi Boskiemi. A iako ogień wpaia swoie własności w żelażo, które w nim zostaie; tak i Bóg napełnia, przenika i zaymuie całą duszę złączoną z sobą przez modlitwę tak; że ie-

(1.) Lib. 3. de summ. bono. c. 7.
(2.) In 2. 2dæ queſt. 82. art. 3.

dną z nim rzecz iakoby czyni; a gorącość iey, miłość ku Bogu, pomnaża się w miarę gustu i słodyczy, którą znayduie w tey świętey zabawie. *In meditatione meâ exardescit ignis.* (1.)

Przeciwnie, czym to iest Kapłan niemaiący gustu do modlitwy wnętrzney, i niezachowuiący zwyczaiu odprawiania iey; ieżeli nie poczwarą duchowną, człowiekiem cielesnym, poddanym zmysłów niewoli, i podłych uczuciów pełnym. Człowiekiem schylonym ku ziemi, niemogącym się podnieść ku Niebu, i niemogącym kosztować rzeczy Boskich. Można to do niego sprawiedliwie z Bonawenturą Swiętym przystosować: że iest ubogim, nędznym, ogołoconym ze wszystkiego i ślepym; że iest umarłym; albo ieżeli ieszcze żyie, powłóczy tylko ostatki omdlałego ciała w ożywionym trupie: *Nomen habens, quod vivas, & mortuus es.* (2.)

Co się tycze łaski, serce takowego osyoha, iak tylko opuszcza modlitwę wnętrzną; bo ona iest iego pokarmem, iego żywiołem, do którego powinien pragnąć i którym żyć powinien. Jak tylko zaniedbuie karmić się tym chlebem Niebieskim, w oka mgnieniu się odmienia; a dusza iego traci całą swoią moc i dzielność. *Aruit cor meum, quia oblitus sum comedere panem*

(1.) Psalm. 38. (2.) Apocal. c. 3. v. 1.

meum. (1.) Ponieważ się nieſkrapia tą niebieſką roſą, dla tego omdlewa; cnoty iego nikną i daią w ſercu mieyſce mnogości tych wyſtępków, które czynią z niego igrzyſko i ofiarę namiętności.

Ta była maxyma wielkiego Swiętego Franciſzka Salezego, pełnego Ducha Boſkiegó, i złączonego z Bogiem głębokim o nim rozmyślaniem. Mówi on, że bardzo potrzebne ieſt wſzyſtkim odprawianie modlitwy wnętrzney; że powinni koniecznie poświęcać na nią codzień choć krótki czaſu przeciąg; ten to Swięty chciał, ażeby zabawa ta była dla Duchownych Prawem tak niezgwałconym, iżby ſię od niego nieuwalniali, chyba dla gwałtowney potrzeby, dla tego; ażeby przez zaniedbywanie nieznaczne tego świętego prawa, nie zaniedbali zupełnie ćwiczenia tak ſzanownego, które ieſt duſzą świętobliwości ſług Boſkich, i bez którego niemogą naypierwſzych obowiązków ſtanu ſwego, tak do Boga iako i do bliźnich ściągaiących ſię, doſkonale dopełniać.

Wybrał was Pan, mawiał niegdyś Swięty Król Ezechiaſz do Kapłanów i Lewitów ſtarozakonnych; wybrał was Pan, ażebyście byli uſtawicznie przy Nim iako Jego ſługi, ażebyście Go wielbili w Jego Swątyni, ażebyście dopełniali obrządków

(1.) Pſal. 101. v. 5.

publicznych czci Jego, i sprawowali codzień na Ołtarzu ofiarę nayprzyiemnieyszą. *Vos elegit Deus, ut stetis coram eo, ministretis ei, colatisq; eum, & cremetis ei incensum.* (1.) Według więc wyrazów Pisma Swiętego, ta przytomność ustawiczna Kapłanów i Ministrów Ołtarza w Swiątyni, cześć którą Mu powinni oddawać, ofiarę którą powinni sprawować; nie iest czym inszym, tylko hołdem ich umysłu i serca, przez modlitwy gorące i ustawiczne.

Jako Pośrzednicy między Bogiem i ludem, Duchowni powinni ukaiać gniew Jego, iednać z Nim winnych, pracować około nawrócenia grzeszników, prosić za wszystkich wiernych, i popierać interessa ich zbawienia. *Negotia eorum studeat apud Deum promovère, placando, gratiam impetrando*, mówi S. Bonawentura. Do nich to iako do poświęcicielów dusz należy, nauczać Chrześcian, odwracać od grzechów, zachęcać do cnot, wpaiać w nich gust do modlitwy, podawać im sposoby do odprawiania oney z pożytkiem; bo mówi pobożny i mądry Ludwik Granateński, że ponieważ ta święta zabawa iest tak potrzebna do zbawienia wszystkim, krzywdaby się działa świeckim osobom, gdyby nie byli w niey oświeconemi.

(1.) Paral. c. 29. v. 11.

Lecz iakimże sposobem Duchowny dopełni tych wszystkich obowiązków, ieźli nie iest człowiekiem modlitwy; iakimże sposobem otrzyma dla innych to, czego nie będzie mógł otrzymać dla siebie samego, niemodląc się. Jak będzie mógł przekonać innych, lub wpoić w nich smak ku iakim prawdom, ieźli nie będzie sam ku nim przenikniony uczuciami z modlitwy wypływaiącemi. Jakim sposobem będzie mógł czynić wrażenia na umysłach grzeszników względem wstrętu od występku, a zamiłowania cnoty; kiedy sam ich nie będzie czerpał w źrzódle gorących obcowań z Bogiem. Nakoniec, iakim sposobem protrafi nauczyć lud sposobu ćwiczenia się w tey zabawie, którey sam niemiał zwyczaiu odprawiać, ani iey umiał odprawiać? I dla tego wielu Duchownych nie dopełnia tych obowiązków. Ah! samę tylko w nich postrzegać można gorszącą oschłość i oziębłość; nauczaią wprawdzie sobie powierzony lud, ale bez żadnego pożytku: mówią Pacierze Kapłańskie, ale z niesmakiem i nudnością; bo nie ściągaią na swoie prace przez modlitwę wnętrzną tych błogosławieństw, które zwykły zawsze oświecać serca ściśle z Bogiem złączone: całe ich urzędowanie iest urzędowaniem czczym i próżnym: doświadczaią wszystkiego tego co iest nayprzykrzeysze-

go, niekofztuiąc wfzyftkiego tego, co ieft naymilfzego i nayłagodnieyfzego; w pełnieniu fwych powinności zamiaft zgromadzania fobie zafług i pociech, famą tylko niechęć i wftręt czuią; a powinności te ftaią fię dla nich częftokroć okazyą do grzechu: czego nie inna przyczyna tylko ta, że nieodprawuią modlitwy wnętrzney.

Te wfzyftkie przyczyny były powodem S. Karolowi Boromeufzowi, że naznaczył umieiętność modlitwy wnętrzney za iftotną materyą examinu dla zabieraiących fię do Swięceń. Nieprzypufzczał do nich żadnego, bez dokładnego poznania, czy ieft biegłym w umieiętności modlitwy wnętrzney, czy ieft pilnym w odprawianiu iey, dofkonale świadomym częsci onę fkładaiących, fpofobu w iaki fię ma odprawiać, przygotowań iakie ią powinni poprzedzać, pożytków iakie można z niey odebrać; flowem, wfzyftkiego tego, co fię ściąga do powinności tak ważney i potrzebney. *Examinis autem omnium ea ratio inftituta fit.... an in orationis ftudio ufuq; verfatus fit? Quibus meditationibus inftructus Deum tacitè oret? Qui orationis modus? Qui illius fructus, quæve utilitas, quod quibufve partibus illa conftet? Quæ regulæ præparationis ad orationem? Et cætera multa ejufmodi.* (1.) Co ten Wielki

(1) Concil. Mediol. V. parte 3. *De examinandi modo.*

Wielki Swięty przepifał Duchownym fwey Diecezyi; to fam naypierwfzy naydokładniey wykonywał: a gdy dni zdawały mu fię krótkie do zabaw i obcowań z Bogiem; nadgradzał nocą to, co mu gorliwość i trofkliwość Pafterfka uymowała w dzień, od flodyczy i pociech duchownych na modlitwie odbieranych. A chęć bawienia fię tym Swiętym ćwiczeniem S. Kardynał czerpał w przykładach fwego Nayświętfzego Miftrza, w wzorze wfzyftkich Kapłanów i Duchownych. Mówi bowiem Ewangelia, że przepędzał Zbawiciel świata nocy całe na modlitwie. *Et erat pærnoctans in oratione Dei.* (1) Takie też było życie tego pobożnego Bifkupa: przepędzał dni z fwym ludem, a nocy z Bogiem; całe dni łożył na uczynki gorliwości, a całe nocy na rozpamiętywanie Bofkich dofkonałości; w dzień nawracał grzefzników mocą cudów i flowa Bożego, a w nocy koił gniew Pańfki gorącością fwych modlitw i obfitością fwych łez. *Et erat pærnoctans &c.* Według to tego wzoru Chrystusa zachowuiąc fię Apoftołowie, oświadczaią fię; że nieprzeftaią fwych prac w opowiadaniu nauki Zbawiciela świata, tylko dla fpocznienia w gorącości modlitwy. *Nos vero orationi, & minifterio verbi inftantes erimus.*

(1.) Lucæ c. 6. v. 12.

(1.) Wszyscy ludzie Apostolscy, idąc za ich przykładem; Grzegórz Nazianzeński, Hieronim, Ambroży, Bazyli, Augustyn, Grzegòrz Papież, a za naszych dni Wincenty Ferreryusz, Franciszek Xawery, Franciszek Salezy, Wincenty a Paulo, mieli u siebie to za stałą maxymę, przeplatać rozmyślanie o BOGU, wykonywaniem powinności swego stanu. W tym to obfitym źrzódle Bernard Swięty prawie bez nauki i bez pracy, prawie bez Książek i bez Nauczycielów, czerpał wysokie i obszerne wiadomości o rzeczach Boskich: w tey a nie inney szkole, Doktor Anielski S. Tomasz odkrył i wyiaśnił z równą gruntownością iako i czystością nayzawilsze zagadnienia Teologiczne; w tey szkole, iak sam wyznaie, nabył wszelakiey którą posiadał nauki i oświecenia; wyznał prawdziwie, że się więcey nauczył u nóg Ukrzyżowanego i w Jego Swiątyni, niż z czytania wszelakiego gatunku Ksiąg. *Dicere solebat, se quidquid scire, non tam studio peperisse, quam divinitùs traditum accepisse.* (2.) Gdy tak wielkie pożytki na modlitwie z BOGIEM odbierał ten Swięty; i my ie choć w pewnym stopniu odbierać możem, ieźli będziem wiernie odprawiali to święte ćwiczenie.

(1.) Act. c. 6. v. 4.
(2.) In ejus vitâ.

Zakończmy z Swiętym Piotrem Awillą wielkim Nauczycielem życia pobożnego; że ten który nieczuie w sobie ani chęci, ani ochoty do modlitwy, lub który niema mocnego przedsiewzięcia przezwyciężania wszystkich przeszkód i wszelkiego wstrętu, któren znayduie w sobie ku tey świętey zabawie, niepowinien całe myśleć o obraniu sobie Stanu Duchownego: powinien drzeć nad zbawieniem duszy swey, ieżli się iuż znayduiąc w tym stanie bez możności wyiścia z niego, nie iest wiernym w poświęcaniu codzień przynaymniey krótkiego czasu, na modlitwę wnętrzną.

§. 2.

Taka iest rozwiozłość i takie zaślepienie w wielu ludziach względem interessu zbawienia: że zamiast przywiązywania się do sposobów służących do pomyślnego uskuteczniania tego ważnego interessu; całą swoią staranność i usiłowanie na to obracaią, aby wynaleźli pozory do uwolnienia się od zabaw naypożytecznieyszych dla siebie. Zaślepienie to nietylko opanowało wiele osób świeckich, ale nawet wiele młodych Duchownych, nieprzyiaciół rozmyślania, i niecierpliwych w znoszeniu naymnieyszych przykrości. Mówić do nich o modlitwie wnętrzney, iest to mówić ięzykiem którego nie rozumieią, lub niechcą rozumieć: przestaiąc na odmawianiu pa-

cierzy ustnych, odprawuią codzień tę świętą powinność dla tego, bo Kościół ich do niey pod grzechem śmiertelnym obowięzuie; dopełniwszy iey, do żadney więcey modlitwy nieznaią się: powiedzieć im z Nauczycielami Kościoła Swiętego, że rozmyślanie wnętrzne iest matką świętobliwości, iest światłem pewnym prowadzącym do zbawienia, murem nieprzebitym przeciw pokusom, fortecą niedostępną przeciw napaściom złego ducha; przydać im z S. Cyprianem, że ieżeli się w niey ćwiczyć nie będą, staną się niewolnikami szkodliwych namiętności, oziębłemi do cnoty; że bez modlitwy ustawiczney, wystawią się na niebeśpieczeństwo utraty Nieba: *Continua oratione opus est, nè excidamus à Regno Celesti:* (1.) wszystko to nie będzie ich porusząło i skłaniało do odprawiania tego chwalebnego ćwiczenia: maią na pogotowiu tysiączne wymówki na swą obronę, i na usprawiedliwienie swego niedbalstwa. Słuchaymyż z cierpliwością ich wymówek: oto mówią; że niemogą żadną miarą rozmyślać, bo to iest nad ich siły; że niemaią do tego żadney zdatności, że ich umysł interessami roztargniony, imaginacya bardzo słaba, że ustawiczne zatrudnienia niepozwalaią im czasu wolnego do odprawiania modlitwy wnętrzney. Nako-

(1.) De Oratione Dominica.

niec dodaią; czegoż więcey trzeba duchownemu nad to, gdy odmawia codzień regularnie Pacierze Kapłańſkie. Takie ſą przyczyny albo raczey pozory, które przytaczaią końcem uwolnienia ſię od rozmyślania wnętrznego, okażemy im, że ſą aż nadto ſłabe i błahe.

Pierwſzym ich pretextem ieſt niemożność; to ieſt: mówią, że niemogą rozmyślać. Niemogą! ale Bóg tego po nich wyciąga iako po Chrześcianach, a bardziey ieſzcze po Duchownych: mogą więc; bo Bóg iako ſprawiedliwy i dobry, to tylko przykazuie, co możem wypełnić: niemogą rozmyślać? ah! mogą rozważać i zaſtanawiać ſię nad intereſsami doczeſnemi; całę dni trawić nad myśleniem około proceſsu, około handlu, około intryg, około różnych światowych zamiarów i proiektów, około ſpoſobów iak ſobie ziednać łaſki i protekcyą u wielkich panów: nad wſzyſtkiemi temi rzeczami, i nad innemi niezliczonemi, którychby wyſzczególnienie było nieſkończonym, umieią ſię zaſtanawiać, rezonować, ważyć przyczyny, przeglądać ſzkody lub pożytki, przewidywać nieſzczęścia, przedſiebrać oſtróżności, zgadywać myśli, używać tych lub owych do uſkutecznienia zamyſłu ſpoſobów: myślą o tym wſzyſtkim w każdym czaſie i na każdym mieyſcu: myślą z ła-

twością, bez wſtrętu, bez nudności, bez roztargnienia i z uwagą nayzupełnieyſzą. Więcey ieſzcze mogą: kiedy idzie, o przyięcie, lub poſtąpienie na iakie Swięcenie, o wyſtaranie ſię wyſokiego w Swiątyni Pańſkiey mieyſca i urzędu, niemaią tego ſobie za rzecz przewyżſzaiącą ich ſiły, chociażby ich i naywięcey myślenie około tego koſztowało. Wſzyſtkie czaſy, wſzyſtkie mieyſca, wſzyſtkie momenta, zdaią ſię im łatwe i przygodne do myślenia około ſpoſobów doyścia do zamierzonego celu; a ſądzą, że wiele koſztuie, lub że ieſt niepodobne rozmyślanie o rzeczach do zbawienia ściągaiących ſię. Gdy więc tego niemogą czynić dla Nieba, co tak łatwo czynią dla ziemi; cóż w tym ieżeli nie iak naygrubſze omamienie znayduie ſię! niemożność ta bowiem niepochodzi tylko z przywiązania do świata, z oziębłości ku Bogu, i z oboiętności ku Niebu: ta więc a nie inna ieſt przyczyna niemożności odprawiania modlitwy wnętrzney, i tę a nie inną znaydą w głębokości ſwego ſumnienia, ieźli zechcą weń dokładnie weyrzeć, i ieźli niezechcą ſiebie ſamych oſzukać. Niech tylko maią do doſkonałości i do zbawienia tę ſamą gorącość, którą maią do rzeczy ſtworzonych; będą tak dobrze myśleć o rzeczach wiecznych iak świat myśli o doczeſnych; iak myśli o

fwoich rozkofzach, o fwych honorach: bo ferce ieft iednakowe we wfzyftkich, panem dufzy i rządcą wfzyftkich czynności.

Druga wymówka: ieft niefpofobność do odprawiania modlitwy wnętrzney: mówią: że ich umyfł podległy częftemu roztargnieniu, niezdolny do zaftanawiania fię i rozważania; imaginacya zbyt żywa, niefpofobna do wnętrznego rozmyślania. Wymówka ta cale flaba; a fkutkiem oney leniftwo, lub pokufa czartowfka: niczym fię bowiem bardziey wfzyfcy ludzie niezabawiaią iak rozmyślaniem: bez żadney trudności i łamania fobie głowy, myślemy codzień o nafzych interefsach, o obiektach nafzych nadziei lub boiaźni, o nafzych pragnieniach lub niechęciach, o miłości lub nienawiści. Niechay nas człowiek obfypany nafzemi dobrodzieyftwy ukrzywdzi, lub ofzuka; uniefieni ku niemu nienawiścią za iego niewdzięczność, za wiarołomftwo i za niegodziwość poftępku, podniefiemy fię przeciwko niemu; miłość włafna naftręczy nam tyfiączne fpofoby do zemfty; przedfieweźmiemy śrzodki na ten koniec, i ftaniemy fię iak naywiernieyfzemi w ufkutecznieniu ich. W tych złości nafzey uczuciach, między różnemi ftawaiącemi w oczach umyfłu nafzego fpofobami, iakich fię mamy chwycić końcem nadgrodzenia uczynioney fobie zniewagi;

iedne będziem przypuszczać, drugie oddalać; od zamiaru użycia surowszego, zwrócíemy myśl naszą do łagodnieyszego; wszelkie ostróżności przedsieweźmiemy na zamknięcie nieprzyiacielowi wszelkich wycieczek i naytanieyszych skrytek, któremiby mógł wyśliznąć się od pocisków naszey zemsty i uniknąć ich: czyniąc więc to wszystko, nie co innego zaiste czynić będziemy, tylko rozmyślać. Rozmyślanie takowe w prawdzie iest naturalne, iest występne; lecz iednakowo iest, i może się nazwać rozmyślaniem. Ażeby zamienić w Chrześciańskie, inny tylko przedmiot wystawić potrzeba umysłowi: ową niechęć ku nieprzyiacielowi zawsze niesprawiedliwą od namiętności spłodzoną, obrócić ku grzechowi, naszemu a razem i Boskiemu głównemu nieprzyiacielowi; albo raczey obrócić ią przeciwko nam samym, iako grzesznikom; a stanie się iak naysprawiedliwszą i naysłusznieyszą: my to zaiste iesteśmy względem Boga prawdziwemi niewdzięcznikami, którzyśmy znieważyli naylepszego Pana, nayszczodrobliwszego Dobrodzieia; my to odrodni synowie, staliśmy się przyczyną śmierci nayukochańszego naszego Oyca. Czyńmy nad tym wszelkie uwagi; rozważaymy iako Chrześcianie, iuż to Jego Boskie miłosierdzie, iuż to Jego sprawiedliwość, Jego nagrody

lub Jego kary, końcem pobudzenia ſię ku Niemu do wdzięczności i miłości: przywodźmy ſobie na pamięć, iuż to prace czynnego życia Zbawiciela świata, iuż to Jego katownie i męki, nakoniec śmierć okrutną za niewdzięczników podiętą. Jako Duchowni, dziwuymy ſię dobroci Boſkiey obſicie wylaney na nas, że bez żadney z ſtrony naſzey zaſługi powołał nas do ſwey Swiątyni, i przypuścił do urzędowania czci ſwoiey Swiętey: myślmy o ściſłym rachunku który nam każe zdać z łaſki tak oſobliwey, i z innych po niey naſtępnie udzielonych. Ważmy wſzyſtkie obowiązki ciężkie przywiązane do ſtanu naſzego; niebeśpieczeńſtwa i pokuſy, któremi ieſteśmy zewſząd otoczeni; unieśmy ſię nad tym wſzyſtkim rożnemi poruſzeniami, boiaźni lub nadziei, czuyności lub gorliwości, wypływaiącemi z takowych rozważań: ułóżmy ſobie przedſiewzięcia ſtoſowne do naytkliwſzych, które nas przeiely uczuciów; obróćmy ſię nakoniec ku Bogu pełnemu miłoſierdzia, proſząc aby umocnił naſze ſłabe ſiły i udzielił nam łaſk potrzebnych do doſkonałego uſkutecznienia naſzych powinności; gdy to wſzyſtko uczyniemy, iuż przez to odprawiemy iak naydoſkonaley modlitwę wnętrzną.

Chciałbym odprawiać modlitwę wnętrzną, mówi inny: lecz imaginacya żywa, umyſł

roztargniony, są to dla mnie nieprzezwyciężone zawady. Jak tylko zaczynam rozmyślać, natychmiaſt w umyſł móy wciſkaią ſię rozmaite obce myśli. Moment w którym chcę ſkupić ducha ſwego, ieſt iakoby przyzywaniem mnogości próżnych myśli, koleią po ſobie naſtępuiących; które mnie unoſzą gdzie indziey, i czynią z modlitwy, (która ieſt ſpoſobem tak pomocnym do świętobliwości dla innych,) zawadę do doſkonałości i materyą do grzechu.

Wymówka ta ieſt równie czcza i próżna iak poprzednie: na okazanie, że ieſt ſłabą, doſyć ieſt uważyć co ieſt iey okazyą i początkiem, i zaſtanowić ſię nad wſzyſtkiemi pożytkami, które z niey można wyciągnąć dla dobra ſwey duſzy. Użalamy ſię na roztargnienie: lecz czyliż powinniśmy ſię użalać, kiedy nie przedſiebierzemy modlitwy wnętrzney, z uſpoſobieniami potrzebnemi do dobrego oney odprawiania. Przedſiebierzemyć ią, ale z uſpoſobieniami cale przeciwnemi, z umyſłem rozproſzonym, pełnym rozlicznych myśli próżnych i światowych: z ſercem zimnym i nieczułym, którego nic niemoże poruſzyć i pobudzić. Przedſiebierzemy odprawienie modlitwy wnętrzney, zawczaſu ſobie układaiąc, że na niey cale nie będziem myśleć o rzeczach do zbawienia ściągaiących ſię: i ieſtże w

tym co dziwnego, że nieczyniemy na niey to, co potrzeba czynić?

Narzekamy na roztargnienia, ah! iakże niemamy im podlegać? W ten czas gdy iesteśmy w Kościele, iakże się w nim zachowuiemy? Niech weydzie do niego iaka osoba, chcemy ią zaraz widzieć; niech się uczyni iaki szelest, chcemy wiedzieć przyczynę onego; niech się stanie co osobliwego, żądamy aby nas o tym uwiadomiono: w niedostatku przedmiotów rozpraszaiących zewnątrz; szukamy w sobie czymby ułagodzić swą tesknotę i nudność, przywodziem więc sobie na pamięć przeszłe, teraźnieysze i przyszłe interessa, i o nich myślemy. Wszystkie interessa któreśmy kierowali, wszystkie przypadki i nieszczęścia którymeśmy podlegali, wszystkie zamiary któreśmy układali, wszystko to przypominamy sobie, zatrudniamy tym iedynie uwagę naszą, która by powinna bydź zupełnie poświęcona modlitwie. Sposób więc aby nie bydź roztargnionym iest ten: Trzymać w baczności zmysły, i mieć ie zamknięte na przedmioty powierzchowne; a roztargnienie w momencie zniknie, i z nim wszelki niesmak, i wszelka niechęć. Lecz ponieważ do takowego utrzymania umysłu, i żeby mieć na pamięci przytomność Boga; trzeba sobie cokolwiek zadać gwałtu i przykrości; a my tego uczynić niechcemy.

Narzekamy na roztargnienia; lecz chociażby one były naydłuższe i naywiększe; będą albo dobrowolne, albo niedobrowolne. Jeźli będą dobrowolne, naſza w tym wina; ieźli będą niedobrowolne, nietylko że nieumnieyſzą zaſługi modlitwie, ale ią ieſzcze powiękſzą. Dwóch naprzykład Duchownych odprawia modlitwę wnętrzną: ieden poświęciwſzy na nią wſzyſtkie władze duſzy i ciała, koſztuie i używa rozlicznych pociech i ſłodyczy; zatopiwſzy ſię zupełnie w rozważaniu doſkonałości Boſkich, ieſt że tak powiem, do trzeciego Nieba porwany. Drugi przeciwnie, uſtawicznie lecz niedobrowolnie roztargniony, ubolewa i ięczy nad rozproſzeniem ſwego ducha. Jeżeli ſię mnie ſpytaſz, którego z tych dwóch pomyślnieyſzy ſkutek modlitwy wnętrzney; odpowiadam: że pierwſzy doznał w niey więcey ukontentowania i ſłodyczy, drugi zarobił ſobie na większą zaſługę.

Jednak dodaieſz: że czyniſz wſzelkie uſiłowania końcem ſkupienia ſwego umyſłu; ale cóż kiedy wſzyſtkie ſą nadaremne: moia modlitwa wnętrzna którą odprawiam ieſt bez uwagi, i nieprzynoſi mi żadnego pożytku; nie odbieram na niey żadnych oświęceń, nie czuię żadnych poruſzeń do pobożności, i guſtu do rzeczy Boſkich: przez cały iey ciąg od ſamego początku aż do końca oſchłości tylko i oziębłości doznaię.

Na to wszystko, ieźli to iest prawdą, tak ci odpowiadam: nietroszcz się i nieupaday na siłach: łaska ma swoie momenta; ieźli cię Bóg niewysłuchuie natychmiast i nieudziela ci pociech i smaku do modlitwy, o który prosisz; wysłuchuie iednak twe pragnienia i chęci, obdarzaiąc cię czymsiś szacownieyszym nad to, o co Go prosisz; to iest: poddannością zupełną Jego Nayświętszey woli, głębokością pokory, która się bardziey podoba Bogu, i która przyniesie ci większą zasługe, niż rozmyślanie naydokładnieysze o doskonałościach Boskich. Jeźli Bóg odwleka spełnienie twych pragnień, to dla tego, ażeby cię obficiey potym napełnił swemi łaskami; ieźli ci każe oczekiwać skutku twych prozb, to dla tego, aby nadgrodził wspanialey twoią stateczność w proszeniu. Niesmaki, oschłości, oziębłości, których doznaiesz, Bóg to ie z swoich rozrządzeń na ciebie dopuszcza, i dla tego; abyś kosztował, gdy czas przyidzie słodszych pociech, obficiey od Naywyższego na twoią duszę wylanych.

Zgadzamy się na to, że modlitwa wnętrzna iest potrzebna, pożyteczna, mówią niektórzy Duchowni; lecz niemamy czasu odprawiać iey; mamy wiele zatrudnień; musiemy wiele czasu łożyć na sposobienie się do powinności Urzędowania naszego.

Niemasz czasu! Rzecz dziwna, że Duchowny poświęcony zupełnie Bogu i Jego usłudze, noszący na sobie znamie posrzednika między Bogiem i ludem, niema czasu do rozmawiania z Bogiem o potrzebach ludu i o iego zbawieniu. Niema czasu! Ah! gdyby ci którzy tak mówią, chcieli weyść dokładnie w siebie, przyznaliby się zapewne, że im bardziey chęci i ochoty niż czasu brakuie. Maią czas na wszystko, maią go na zadość uczynienie potrzebom ciała; i nienarzekaią ani na przykrości, ani na umorzenia których w zadość czynieniu potrzebom tym doznaią: powinniż więc żałować czasu, poświęconego na modlitwę wnętrzną, o którey potrzebie są przekonani. Ah! maią czas na wizyty, na gry, na biesiady, na zabawy niepożyteczne, lub niebespieczne; a niemaią go do obcowania z Bogiem, i do pomyślenia szczerze o zbawieniu; co za zaślepienie! Takowego to pospolicie gatunku ludzie, iak wiele godzin marnie trawią, iak wiele momentów próżno tracą, iak wiele dni nędznie przepędzaią na zabawach płochych, lub na naganuym próżnowaniu. Chcieć się uwolnić od modlitwy wnętrzney, dla nauk lub dopełniania powinności, iest to grube omamienie; ponieważ w modlitwie osobliwie czerpaią się światła i siły potrzebne do doskonałego wykonywania wszystkich obowiązków: mów-

my ſprawiedliwiey; modlitwa, ieſt nayiſtotnieyſzą powinnością Duchownego, i ona też bydź powinna iego naypoſpolitſzą zabawą.

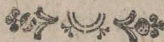
Niemieć czaſu do odprawiania modlitwy wnętrzney, nieſłuſzna to całe wymówka! bo zabawa ta niepotrzebuie długiego czaſu. Niema nawet obowiązku poświęcać na nią naylepſzą dnia cząſtkę; przywileiu tego i pociechy tey, używaią tylko owe duſze święte oddalone zupełnie od świata, których całe ukontentowanie ieſt, koſztować w zaciſzu i oſobności, iak Pan ieſt ſłodki. Kilka momentów uiętych codzień od pracy i powinności ſtanu, niech odłożą na modlitwę, czyli raczey na gorącość bardziey modlitwy, niż na iey długość; modlitwa ta niech będzie zapomnieniem momentalnym o intereſsach światowych, świętym odpocznieniem w Bogu, niech ich oderwie od zabaw rozpraſzaiących, a złączy ściśle z Stwórcą, końcem nabrania w świętym z nim obcowaniu nowych ſił do prac i powinności urzędowania Kościelnego; ten ieſt cały ich obowiązek względem modlitwy wnętrzney.

Nakoniec mówią niektórzy gnuśni Duchowni, owi to główni nieprzyiaciele zebrania ducha i modlitwy, czyliż to niedość, że mówiemy Pacierze Kapłańſkie do których ieſteśmy obowiązani? Kościoł czyliż wyciąga po nas więcey? Tak nieinaczey:

to odmawianie pacierzy wyſtarczałoby, gdyby było takie iakie bydź powinno; lecz ia mówię, że bez modlitwy wnętrzney, nigdy niemogą bydź doſkonale odprawione. Modlitwa uſtna, nie ieſt doſkonałą i nie ieſt miłą Bogu mówi S. Bernard, tylko tyle, ile ieſt ożywiona i utrzymywana modlitwą wnętrzną. *Sic orationi meditatio eſt neceſſaria, & omnino perfecta oratio eſſe nequeat, ſi eam meditatio non comitetur aut præcedat.* Bóg odrzuca iako niegodną ſiebie cześć warg, gdy z czcią ſerca nie ieſt złączona. Szczęśliwy Duchowny! który używaniem modlitwy uſtney, potrafi idąc za przykładem nayświętſzego z Królów, uczynić ſobie z Praw Pańſkich przedmiot uſtawicznego rozmyślania. *Beatus vir .... qui in lege Domini meditatur die ac nocte.* (1.) Tak czyniąc, będzie w ſtanie pracowania pożytecznie około ſwego zbawienia, i około zbawienia bliźnich.

Zakończam pierwſzą tę część okazaniem młodym Duchownym ſpoſobu ćwiczenia ſię w zabawie tak ważney i tak pożyteczney. Znaydą go wſzędzie, ale ten oſzczędzi im pracę ſzukania go gdzie indziey.

(1.) Pſal. 1. v. 1. & 2.



SPO-

SPOSOB ŁATWY

Odprawiania Modlitwy Wnętrzney z pożytkiem.

" MOdlitwa wnętrzna „ mówi Benedykt XIV. Papież w swey Bulli, w którey nadaie odpusty celem zachęcenia wiernych do ćwiczenia się w niey. „ Modlitwa wnętrzna iest to cudowna drabina, po „którey dusza wstępuie z ziemi do Nieba; „iest ona pragnieniem rzeczy niebieskich, „żądzą dóbr niewidzialnych, złączeniem się „z Duchem Swiętym, obcowaniem z Bo„GIEM. „ (1.) Stosownie do tych maxym; modlitwa wnętrzna iest to podniesienie myśli naszey ku BOGU, poświęcenie naszego umysłu i serca końcem oddania Mu winney czci, końcem przełożenia Mu naszych potrzeb, ziednania sobie łask, nauczenia się o Jego świętey woli; końcem rozpamiętywania o Jego nieograniczonych doskonałościach, i o wszystkich prawdach służących do naszego zbawienia. Lub, co na iedno wypada, iest to święta zabawa, na którey zatrudniamy się rozważaniem iakiey Taiemnicy Wiary, iakiey prawdy Religii, wy-

(1) Bul. 16. Xbris 1746.

ſtępku iakiego lub cnoty, maxymy Ewangeliczney, lub iakiey rzeczy pożyteczney; wzruſzeniem ſię ku temu wſzyſtkiemu świętemi uczuciami, i czynieniem przedſięwzięć powſzechnych, lub partykularnych dla urządzenia ſwego życia według uwag, które ſię ſobie wyſtawiało. Modlitwa wnętrzna ſkłada ſię z trzech części: z przygotowania, z ſamey modlitwy, i z zakończenia iey. Zaſtanówmy ſię nad niemi krótko.

§. I.

Ażeby pożytecznie odprawić modlitwę wnętrzną, trzeba ſię naypierw na nią przygotować. Przygotuy duſzę twoią przed modlitwą, mówi Mędrzec Pańſki. *Ante Orationem prepara animam tuam.* (1.) Zaczynać ią bez przygotowania, ieſt to kuſić Boga. *Et noli eſſe quaſi homo qui tentat Deum.* (2.) Lecz iakież powinno bydź to przygotowanie? Trzeba tu ie naypierwiey rozróżnić; ieſt iedne bliſkie, drugie dalekie. Przygotowanie bliſkie zawiſło na zebraniu ducha, na oddaleniu ſię od wſzelkich ſtarań i zatrudnień światowych; rozmyślanie bowiem wnętrzne wyciąga, ażeby mieć umyſł i ſerce wolne od wſzelkiego roztargnienia i od wſzelkiey namiętności, i poświęcić umyſł i ſerce zupełnie i całkowicie rozwa-

(1.) Eccl. c. 8. v. 23. (2.) Ibid.

żaniu o wiecznych prawdach: ono wyciąga osobliwie serca czystego, wolnego od grzechu, i oddalonego od tego wszystkiego coby mogło doń skłonić; intencyi czystey i namiętności umorzonych: wszystkie te usposobienia są koniecznie potrzebne odprawuiącemu modlitwę wnętrzną, ieżli chce pozyskać łaski których potrzebuie. Jeżelibym znalazł grzech w sercu moim, Bóg mnie nie wysłucha. *Iniquitatem si aspexi in corde meo, non exaudiet Dominus.* (1.) I dla tego Apostoł Swięty napomina tych, którzy chcą obcować z Bogiem na modlitwie, aby się do Niego przybliżali z sercem i rękami czystemi, albo przynaymniey, starali się oczyścić się przez pokutę. *Appropinquate Deo, & appropinquabit Vobis; emundate manus, purificate corda.* (2.) Przedsiebrać modlitwę z sercem przywiązanym do stworzenia i do grzechu; iest to kłaść zawadę światłom, któremi Bóg chciał duszę oświecić, i łaskom któremi chciał ie napełnić.

Przygotowanie dalekie, zasadza się ieszcze na uwadze nad wyborem dobrey materyi do rozmyślania. Trzeba obierać takie materye, które są stosownieysze do potrzeb i do stanu duszy. Duchowni gdy mogą bydź uważani i iako Chrześcianie i iako Ministrowie Ołtarza, dwoiakiego też rodzaiu może bydź dla nich rozmyślanie wnę-

(1.) Psal. 65. (2.) Jacob. c. 4. v. 8.

trzne; iedno właściwe wszystkim wiernym, drugie stanowi ich tylko przyzwoite. Jako Chrześcianie; materye, któreby sobie mogli obierać do rozmyślania są: Doskonałości Boskie: iako to: Jego Wszechmocność Jego Dobroć, Jego Sprawiedliwość, Jego Miłosierdzie, Jego Opatrzność &c. Taiemnice życia i męki Zbawiciela Pana, Jego Zmartwychwstanie &c. Wszystkie cnoty Chrześciańskie końcem ćwiczenia się w nich i wszystkie występki końcem strzeżenia się onych.

Jako Duchowni lub Kapłani, materye dla nich nad któremi powinni się szczegulnie zastanawiać na modlitwie wnętrzney są: powołanie Boskie do tego stanu; zamiary iakie się powinny czynić i iakie odrzucać przedsiebiorąc stan ten; obowiązki przyłączone do niego, i niebespieczeństwa nieoddzielne od niego; świętobliwość iaką powinni posiadać Duchowni; wielkość i ciężkość grzechu, gdyby go popełnili; koniec ostateczny Duchownych, śmierć, sąd, piekło i wszystko to, co te wielkie obiekta zamykaią w sobie, okropnieyszego niż dla pospolitych Chrześcian. Występki których się osobliwie Duchowny wystrzegać powinien; niewstrzemieźliwość, łakomstwo, nieczystość, próżnowanie i ambicya: wzgarda świata, zamiłowanie w osobności i pracy: wszelkie cnoty, które zaleca Paweł Swięty

Duchownym, w swych do Tytusa i Tymoteusza listach. Czystość, trzeźwość, miłość, gorliwość, pobożność: wszystkie powinności przyłączone do przyiętych Swięceń, końcem doskonałego ich pełnienia; Pacierze Kapłańskie, końcem dobrego ich odmawiania: Nayświętszą Ofiarę Mszy, końcem należytego iey sprawowania; Suknie Duchowne, końcem noszenia ich zawsze: Duch Kościelny, końcem utrzymywania go w sobie: Sakramenta Swięte, końcem przyimowania onych w dobrym stanie, lub szafowania ich dla innych: nakoniec ścisły rachunek, który trzeba będzie zdać z talentów, urzędów, dóbr, które posiadamy. Nad temi wszystkiemi materyami, i nad nieskończoną liczbą innych, zastanawiaiąc się; ileż nie będzie pobudek do pokory, i boiaźni?

Lecz niedość do odprawiania z pożytkiem modlitwy wnętrzney, wybrać sobie materyą; lecz trzeba umieć nad nią zastanawiać się: trzeba więc ią czytać, lub uważnie iey słuchać z wieczora; trzeba ią roztrząsnąć z rana; czynić sobie uwagi stosowaniem założoney materyi, do wizerunku Jezusa Chrystusa, iakie Jego w tey mierze były zdania, mowy i uczynki. Trzeba się ieszcze zastanawiać nad tym, iakieby uczucia można w sercu utworzyć z różnych modlitwy wnętzney punktów; iakie przedsie-

wzięcia uczynić. Dla tego bardzo często, dla niedoſtatku takowych przygotowań, wielu nieodbiera pożytku żadnego z modlitwy wnętrzney. Bez względu na radę Ducha Swiętego, aby ſię przygotować; idą na modlitwę wnętrzną bez żadnego przygotowania; trwaią na niey bez chęci i pragnienia korzyſtania; bez ſkupienia ducha, lub oddalenia od niego myśli światowych i ſtarań doczeſnych: czyli raczey, nie obieraią ſobie żadney ſtałey materyi, albo ieźli obieraią, to mało pożyteczne i wyſokie. Ponieważ takowe przygotowanie koſztuie: oſzczędzaią więc ſobie pracy. Ztąd owe roztargnienia, owa mnogość rozproſzeń wciſkaiących ſię do umyſłu koleią iedne po drugich, zaymuiących cały czas modlitwy wnętrzney. Imaginacya gdy niema nic takiego coby ią utrzymywało i zaſtanawiało, muſi ſię błąkać; umyſł przyciśniony mnogością obiektów, muſi ſię zatapiać w myślach: cała więc medytacya ieſt uſtawicznym tylko obłakaniem: wychodzą z niey nic nieuczyniwſzy: niewiedząc nawet, po co na nią przyſzli.

Do przygotowania bliſkiego trzy rzeczy należą: naypierw trzeba ſobie wyſtawić przytomność Boga przez Akt wiary; wierząc mocno, że Bóg ieſt wſzędzie; że ieſt na tym mieyſcu na którym ieſteśmy; że ieſt w nas i w naſzym ſercu lepiey przytomny,

niż my sobie samym. Ta uwaga, to wystawienie sobie żywe Naywyższego Maiestatu przytomnego w nas, bacznego na sposób naszego zachowania się w czasie modlitwy wnętrzney, stanie się dla nas wybornym sposobem do dobrego iey odprawiania, i pobudką mocną do zachowania się w skromności i uwadze; bo skromność i uwaga powinny towarzyszyć tak ważney sprawie. Na ustanowienie ieszcze dokładnieysze swego umysłu, pomocno; będzie ieźli sobie będziemy wystawiać Boga, iuż to iako słońce oświecaiące umysł nasz i serce; iuż iako Pana naylitościwszego przypuszczaiącego nas do siebie łaskawie, końcem wysłuchania proźb naszych; iuż iako Oyca przychylnego, chcącego się bawić iaknaypoufaley z swemi dziećmi; iuż iako Sędziego Naywyższego, który nas będzie słuchał ścisłego rachunku z tego, iakeśmy odprawiali modlitwę wnętrzną; iuż iako Boga nieskończonego Maiestatu, siedzącego na swym w przybytkach chwały Tronie, w pośrzód Aniołów otaczaiących Go, i pogrążaiących się w przepaści z uszanowania Mu winnego.

W tych myslach trzeba: (i ten iest drugi sposób przygotowania bliskiego:) trzeba mówię, uznać się za niegodnych stawienia się przed tak straszliwym Maiestatem, i obcowania z nim z powodu wielkości naszych grzechów; wyrzekać się popełnienia

tychże grzechów przez skruchę doskonałą. Nakoniec, uznawszy się za niezdolnych do naymnieyszey dobrey myśli o zbawieniu; ieżli Bóg nieuprzedzi nas swoią łaską, powinniśmy o nią prosić gorąco, wzywać świateł Ducha Swiętego, spuszczaiąc się zupełnie na Jego Swiętą wolą i upokorzaiąc się zawczasu za wszystkie roztargnienia, ktoreby się w ciągu modlitwy wnętrzney przytrafiły.

Ostatni sposób przygotowania bliskiego do modlitwy wnętrzney, iest wystawić sobie żywo materyą, o którey mamy rozmyślać; ażebyśmy łatwiey mogli zastanowić nad nią myśl naszą, i inne władze duszy.

Jeżeli materya medytacyi niepodpada pod zmysły; naprzykład ieżeli się zastanawia kto nad Taiemnicą, nad prawdą moralności lub wiary, nad cnotą; trzeba zastanawiać się nad ich wielkością, wybornością, ważnością, potrzebą, pożytkach &c. Jeżeli w Kościele i przed Nayświętszym Sakramentem odprawiamy modlitwę wnętrzną, można się położyć u nóg Zbawiciela, naśladuiąc w tym Jego Nayświętszą Matkę, Jego Uczniów, i Magdalenę, końcem słuchania go i nauczenia się od Niego świętych prawd, w których on nas zechce na modlitwie oświecić; wystawuiąc sobie, że to on do nas mówi, on wypełnia względem nas obowiązki Pana,

Pasterza, Pomocnika, Przewodnika i Poświęciciela.

Jeżeli materya iest pod zmysły podpadaiąca, trzeba użyć imaginacyi na wystawienie iey sobie: o śmierci naprzykład rozmyślaiąc, można sobie wystawić chorego opuszczonego od lekarzy, ogołoconego z zmysłów, przewracaiącego się na łóżku z boleści, z którego niezostanie zdiętym tylko dla tego, ażeby był zaniesion do grobu. O Sądzie rozmyślaiąc, wystawić sobie okropny widok Naywyższego Sędziego żywych i umarłych, wydaiącego ostatnie wyroki względem wiecznych przeznaczeń. O piekle; weyść myslą w te okropne lochy, w te zatoki niezgruntowane, gdzie sprawiedliwość Boska karze odrzuconych mękami stosownemi do ich przestępstw. O Narodzeniu Pańskim; przywieść sobie na pamięć wszystkie Jego okoliczności, staynię w którey się narodził, żłób w którym leżał, ubóstwo, niewygody, które cierpiał. O męce Zbawiciela, wystawiać Go sobie, albo w ogrodzie oliwnym leżącego twarzą na ziemi, oblanego potem krwawym z żalu za grzechy ludzkie; albo zdradzonego od Judasza; albolitéż opuszczonego płocho przez Uczniów. Można za Nim iść myślą po różnych Trybunałach przed któremi był stawiony; przed sąd Kaifasza, gdzie był zelżony; przed sąd Heroda, gdzie był wyszydzony; przed sąd

Piłata, gdzie był fałſzywie oſkarżony; przed Pretorium gdzie był okrutnie biczowany i cierniem koronowany; na górę Kalwaryi, gdzie wylał dla zbawienia duſz naſzych Krew ſwoią Nayświętſzą: na Krzyż, na którym umarł i zakończył ſwoią ofiarę, na którym cierpiał urągania i ſzyderſtwa Zydowſkie, i był wyſtawiony na wſzelką ſurowość sprawiedliwości Boſkiey.

§. 2.

O ſamym Rozmyślaniu.

Zaczyna ſię modlitwa wnętrzna od zaſtanowienia ſię doſkonałego nad Taiemnicą iaką, lub nad iaką prawdą, ſtoſuiąc ią do ſiebie, końcem utworzenia w ſercu ſwoim świętych uczuciów, i ſkłonienia go do ſkutecznych przedſięwzięć względem odmiany ſwych obyczaiów i ſwoich poſtępków. Ta część modlitwy wnętrzney zamyka więc w ſobie te cztery rzeczy: rozważanie iedney, lub wielu prawd; przyſtoſowanie ich do ſiebie; uczucia z tego przyſtoſowania utworzone; nakoniec przedſięwzięcia poſtępowania ſobie według tego, o czym ſię rozmyślało.

Rozmyślanie: ieſt to działanie umyſłu przez które uſiłuiemy rozebrać i zgłębić materyą modlitwy wnętrzney; ieſt to: zaſtanowienie ſię doſkonałe nad iaką prawdą, lub taiemnicą, końcem poznania iey na-

tury, własności, okoliczności, skutków; wyciągaiąc z tey materyi, lub z tey prawdy wszelkie dowody, oglądaiąc iakoby swoią materyą ze wszystkich stron, czyli uważaiąc ią pod wszelkiemi, które mieć może względami, a które mogą uczynić iakoweś wyobrażenie. Dla dobrego rozważania, dosyć iest czasem, aby to co się czytało, lub słyszało, przeszło przez umysł, i chociażby się nieczyniły nad tym wielkie i długie zastanowienia; mieć tylko należy baczność na to, co większe poruszenie sprawi, i nadtym się zatrzymać i dłużey zastanowić; uczynić Akt wiary względem prawdy, którą rozmyślamy; oświadczyć się przed Bogiem, że iesteśmy o niey przekonanemi, i prosić go o ułatwienie sposobu do wierzenia w nią, ażeby niestała się na Sądzie ostatecznym przyczyną potępienia naszego. Niema potrzeby zastanawiać się nad wszelkiemi uwagami, które sobie można czynić w tey materyi; boby one zabierały cały czas rozmyślania, który powinien bydź na cóś istotnieyszego obròcony. Pożyteczniey iest przywiązawszy się do iedney, lub dwóch uwag bardziey przekonywaiących i poruszaiących, zastanawiać się nad niemi z gruntu i iak naydoskonaley.

Rozmyślaiąc, trzeba przystosować do siebie, do swego życia, do swego postępo-

wania, prawdy rozważane, pytaiąc ſię ſiebie ſamych, czyli ieſteśmy dokładnie o nich przekonanemi,.... czyli nie ieſteśmy winnemi tego wyſtępku.... czyli wierzemy zupełnie w tę Taiemnicę; upokorzyć ſię potym za ſprzeciwieńſtwo; które znayduiemy między prawdą rozważaną, a naſzym życiem.

Bez tych przyſtoſowań, modlitwa wnętrzna ſtanie ſię niemal całe niepożyteczną; a naypięknieyſze uwagi nie przynioſą żadnego pożytku.

Z tych uwag zrodzą ſię w ſercu różne uczucia według różnych materyi modlitwy wnętrzney: Rozumiem przez uczucia, poruſzenia na ſercu pobożne, prowadzące ſkutecznie do uniknienia wſzelkiego złego, a chwytania ſię cnoty i zakochania ſię w niey; uczucia boiaźni, wſtrętu, nienawiści, kiedy przedmioty które ſię ſobie wyſtawuie ſą ſmutne, okropne, i godne opłakania; uczucia ſzacunku, pragnienia, nadziei lub radości, kiedy przedmioty zdaią ſię bydź godne kochania, miłe i pożyteczne. I tak naprzykład rozmyślaiąc o złości i okropności grzechu, wſtydząc ſię żeśmy ſię go dopuścili, czuiemy ſię przeniknionemi żywą boleścią, żeśmy ſię ſtali podłemi namiętności niewolnikami, obawiamy ſię, żebyśmy znowu go niepopełnili. Prócz tych uczuciów, zdobywamy

ſię na inne uczucia; iako to: podziwienia dobroci i cierpliwości Boga, który mógł nas ukarać natychmiaſt, a iednak nie ukarał, ale czekał nawrócenia naſzego, aby nam darował karę; ufności w miłoſierdziu Boſkim, który dodaie ſwey łaſki i udziela iey końcem uſtrzeżenia ſię upadku. W innych materyach będą temi uczuciami Akty Wiary ku Taiemnicom, Akty ufności w Bogu, miłości, gorliwości o Jego chwałę, boiaźni Jego ſtraſzliwego sądu, pragnienia iaknayściśleyſzego złączenia ſię z Nim, pogardy ſtworzeniami, a zamiłowania ſię iedynie w ſwoim Twórcy.

W tey części modlitwy wnętrzney, można; już to żałować za przeſzłe grzechy, już dziękować za teraznieyſze łaſki; już to zaſtawielbić i błogoſławić Boga; już to zaſtanawiaiąc ſię nad Jego nieſkończoną dobrocią i dziwuiąc ſię Jego nieograniczonym doſkonałościom, zatapiać ſię zupełnie w miłości Jego, oświadczać ſię przed Nim, że nic nie będziemy czynili tylko to, co ſię ściąga do Jego chwały, że obcować będziemy z nim miłe i przyiemnie, że mu zachowamy niezgwałconą wierność. Gdy zoſtaniemy mocno poruſzonemi którym z tych uczuciem, trzeba ſię nad nim zaſtanowić, aby nim ſerce doſkonale przeięte zoſtało. Gdyby zaś niemożna więcey uczuciów wzniecać w ſobie w tey materyi,

trzeba póyść do inney, lub do tey, w któ-rey znayduiemy ſmak; bo w tey mierze trzeba iść za poruſzeniem łaſki Boſkiey, iako naydoſkonalſzey Miſtrzyni w modli-twie wnętrzney. Chcieć ſię tak przywią-zać do ſpoſobu, żeby niewzniecać w ſobie uczucia tylko według porządku przepiſa-nego; ieſt to wyſtawić ſię na niebeś-pieczeńſtwo utracenia łaſki Ducha Prze-nayświętſzego. Wzniecaiąc w ſobie uczu-cia mówi S. Franciſzek Sależy, trzeba na-śladować dowcipną pſzczołkę, która póty bawi ſię przy iednym kwiatku, póki ma w nim materyą dla ſiebie potrzebną; lecz iak prędko nieznayduie więcey ſoku do robienia miodu, ulatuie z iednego kwiatka na inny. Umyſł doſtatecznie przekonany u-wagami, a ſerce zapalone uczuciami, nie będzie miało trudności uczynić przedſie-wzięcia względem chwycenia ſię nowego ſtanu życia, używaiąc tych lub owych na ten koniec ſpoſobów, poprawiaiąc ſwe wa-dy, ſtaraiąc ſię o cnoty, uſkuteczniaiąc na-koniec wſzyſtko to, względem czego Bóg obiawił wolą ſwoią na modlitwie: bo to ieſt, co ſię nazwać może mocnym przed-ſiewzięciem; ſtateczne poſtanowienie ſtrze-żenia ſię wſzyſtkiego tego, coby mogło bydź ſzkodliwe, a czynienia wſzyſtkiego tego, co tylko ieſt pożyteczne do zbawie-nia: od takich to przedſiewzięć zawiſł po-

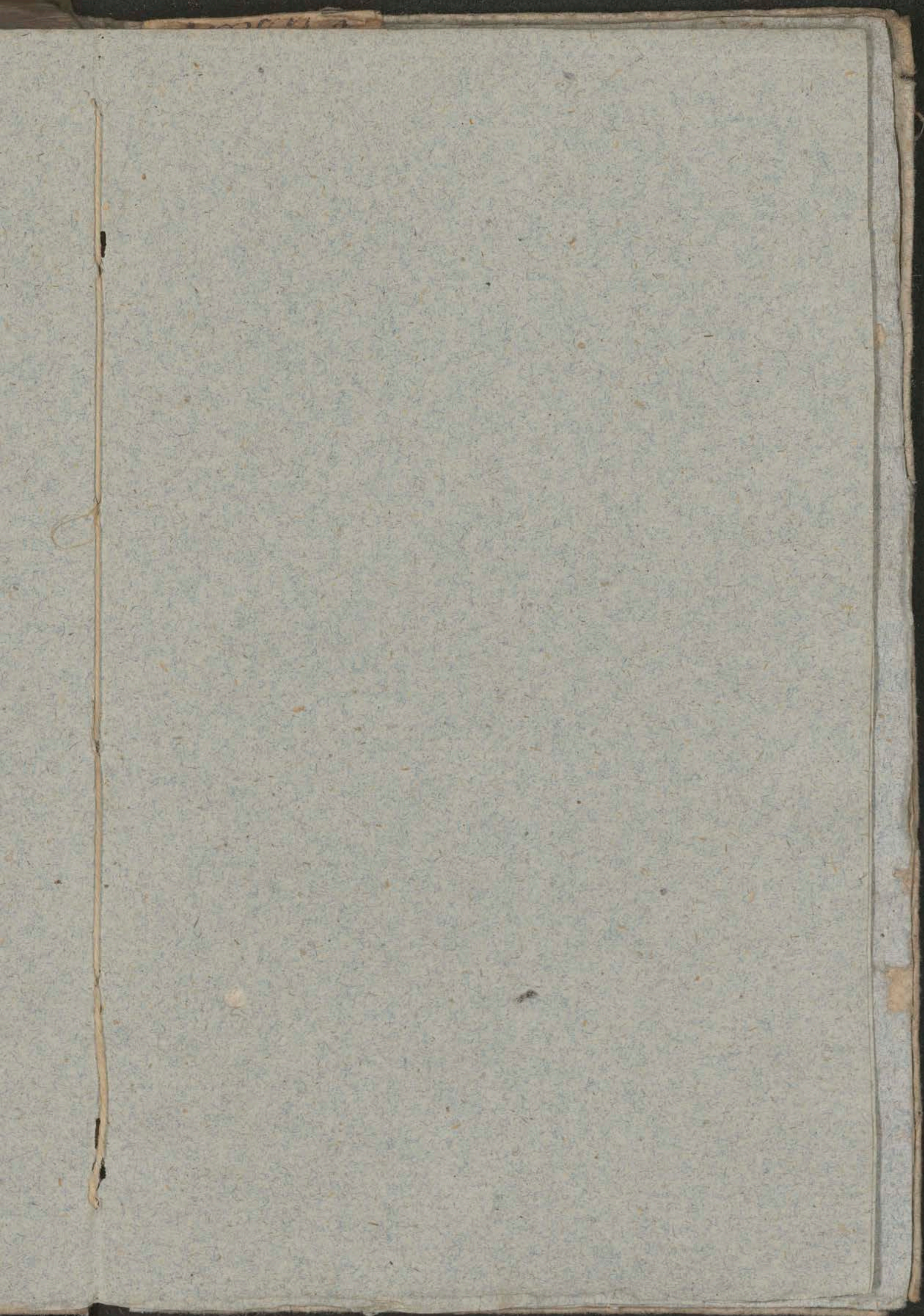
żytek modlitwy wnętrzney. Lecz ażebyśmy uczynili ſkutecznemi naſze przedſięwzięcia, trzeba zachować naſtępuiące reguły. Naypierwiey nietrzeba ich czynić wiele, boby przez to niemożna żadnego uſkutecznić: iedne lub dwa przedſięwzięcia, byleśmy byli wiernemi w zadośćuczynieniu onym, wyſtarczaią. Powtóre, niemaią bydź te przedſięwzięcia powſzechne, i nie określone. *Naprzykład: Niechcę grzeſzyć, chcę kochać Boga z całego ſerca i ſłużyć mu wiernie.* Takie przedſięwzięcia ſą niemal zawſze bez pożytku; aby ie uczynić ſkutecznemi, trzeba ie czynić w ſzczegulności, i że tak powiem ſtoſować ie do naſzych potrzeb, do naſzych wad, do grzechu w którem nayczęściey wpadamy, i do namiętności nad nami panuiącey; należy mieć wzgląd oſobliwie na to, aby dokładnie roztrząſnąć okoliczności czaſu, mieyſca, oſób, uſunąć okazye lub zawady, któreby mogły przeſzkodzić do dopełnienia obietnic: mówiąc naprzykład: *Wyrzekam ſię tego grzechu, któremu zeſtem podległy; ażebym niewpadł w niego, nie będę ſię widywał z oſobą, która mi dała do niego okazyą: nie będę ſię więcey znaydował w tey kompanii, nie póydę do tego domu, w którym niewinność moia na niebeśpieczeńſtwo wpadku bywa wyſtawiona; użyię takich a takich ſpoſobów, ażebym ſię zachował w oſtró-*

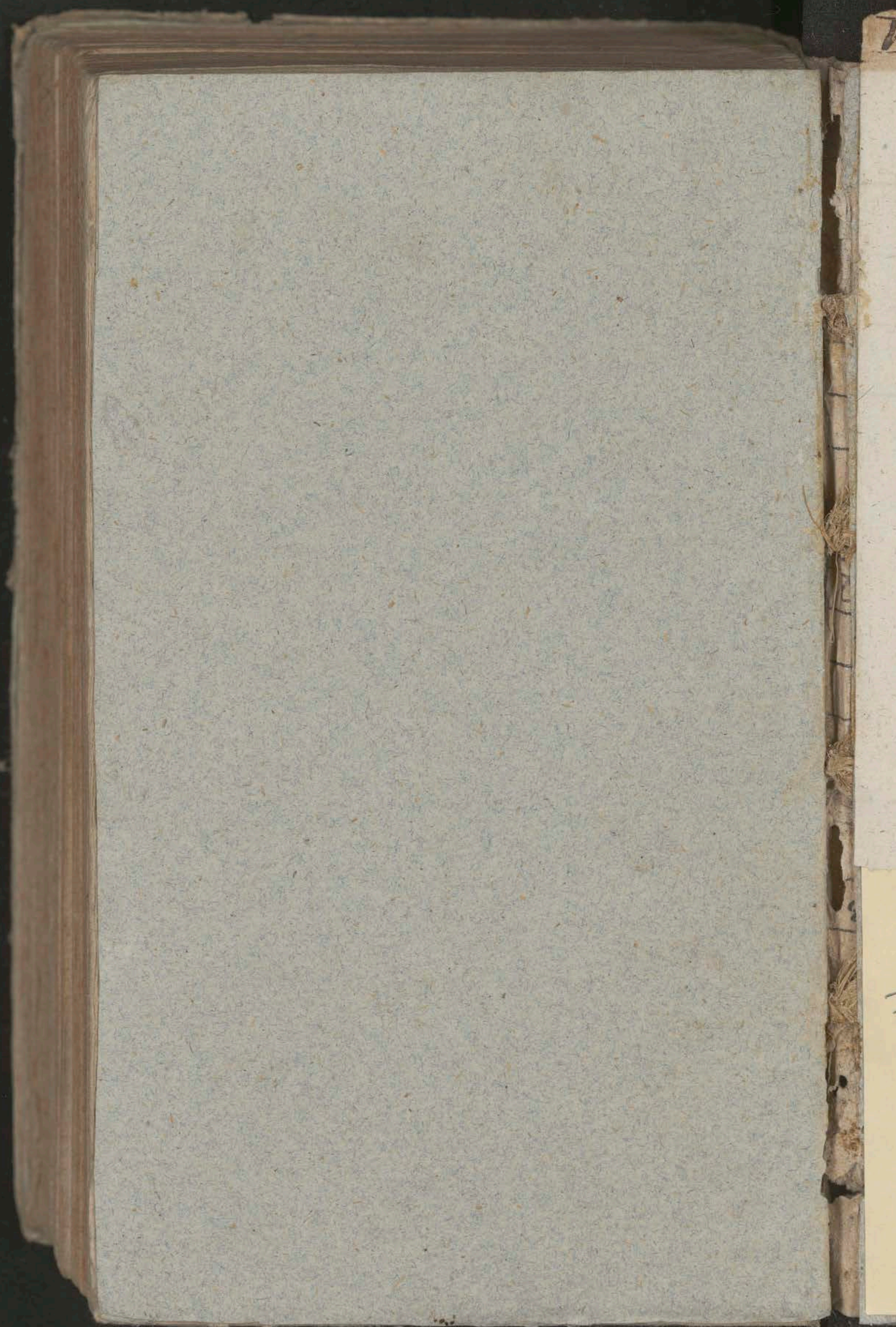
żności. *Jeżli się stanę niewiernym, a upadnę znowu w ten grzech; taką a taką pokutę czynić będę &c.* Pożytecznie także by było naypierwiey, przypominać sobie w ciągu dnia to, co się obiecało Bogu z rana na modlitwie wnętrzney, końcem umocnienia się co przedsięwzięcia. Powtóre: Można a nawet należy, powtarzać uczynione przedsięwzięcie przy każdym modlitwy wnętrzney odprawianiu dopóty, dopóki go zupełnie niedopełniemy. Potrzecie także napisać to sobie, co nay-bardziey poruszyło na modlitwie, i nanotować przedsięwzięcia któreśmy uczynili; takowy sposób iest pożyteczny osobliwie Seminarystom.

§. 3.

Jakim sposobem powinniśmy kończyć Rozmyślanie.

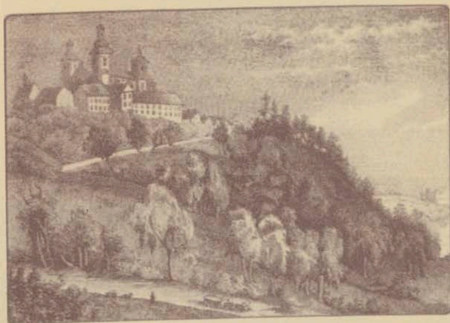
Kończąc Rozmyślanie, powinniśmy naypierwiey podziękować Bogu w upokorzeniu za dane myśli, któremi nas udarował na niey, i za łaski któremi nas obdarzył. Powtóre: prosić Go o darowanie niedoskonałości, niedbalstwa, i roztargnień, które nam się w ciągu modlitwy przytrafiły. Potrzecie: Przypomnieć sobie przedsięwzięcia, któreśmy uczynili i ofiarować ie Zbawicielowi, aby ie pobłogosławił. i dopo-








Depozyt w Bibliotece Jagiellońskiej
04608




Depozyt w Bibliotece Jagiellońskiej
04608